

---

# ETNOLINGWISTYKA

---

PROBLEMY JĘZYKA I KULTURY

15

Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej

EGZEMPLARZ OBOWIĄZKOWY  
BIBLIOTEKA  
UMCS

---

# **ETNOLINGWISTYKA**

---

PROBLEMY JĘZYKA I KULTURY

# 15

UNIwersYTET MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ  
WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

*Redaktor*

JERZY BARTMIŃSKI

*Sekretarz*

STANISŁAWA NIEBRZEGOWSKA-BARTMIŃSKA

*Kolegium redakcyjne*

MACIEJ ABRAMOWICZ

JAN ADAMOWSKI

FELIKS CZYŻEWSKI

IRINA LAPPO

ROMAN LEWICKI

ANNA PAJDZIŃSKA

MICHAŁ SAJEWICZ

*Rada redakcyjna*

JAMES BAILEY (Madison)

BARBARA FALIŃSKA (Warszawa)

ALOJZAS GUDAVIČIUS (Szawle)

ALEKSY JUDIN (Odessa-gent)

MARIAN KUČALA (Kraków)

ANDRZEJ MARIA LEWICKI (Lublin)

MICHAŁ ŁESIÓW (Lublin)

SWIETŁANA MICHAJŁOWNA TOLSTAJA (Moskwa)

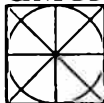
ZUZANA PROFANTOVA (Bratysława)

HANNA POPOWSKA-TABORSKA (Warszawa)

ANNA WIERZBICKA (Canberra)

KRZYSZTOF WROCŁAWSKI (Warszawa)

UMCS



WYDAWNICTWO

---

# ETNOLINGWISTYKA

---

PROBLEMY JĘZYKA I KULTURY

# 15

Lublin 2003

Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej



RECENZENT  
PROF. DR HAB. HANNA POPOWSKA-TABORSKA

REDAKCJA  
BARBARA PAPROCKA

PROJEKT OKŁADKI  
JERZY DURAKIEWICZ

SKŁAD  
ARTUR DROZDOWSKI

© WYDAWNICWTO UMCS, Lublin 2003

ISSN 0860-8032

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ  
pl. Marii Curie-Skłodowskiej 5, 20-031 Lublin, tel. (0-81) 537-53-02, 537-53-04  
Dział Handlowy: tel./faks (0-prefiks-81) 537-53-02  
e-mail /press@ramzes.umcs.lublin.pl

## SPIS TREŚCI

### I. ROZPRAWY I ANALIZY

|                                                                                                                                            |    |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| 1. Teun A. van Dijk (Barcelona), Dyskurs polityczny i ideologia.....                                                                       | 7  |
| 2. George Lakoff (Berkeley), Metafory i wojna: system metafor użyty, by usprawiedliwić wojnę w Zatoce Perskiej .....                       | 29 |
| 3. Pierre Demarolle (Nancy), Semantyka a społeczeństwo. Pojęcie selekcji i preorientacji w szkolnictwie francuskim w latach 1956–1968..... | 49 |
| 4. Elżbieta Skibińska (Wrocław), Pojęcie stereotypu w badaniach francuskich. Przegląd najnowszych tendencji.....                           | 63 |

\*

|                                                                                                                                                              |     |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| 5. Владислава Жданова (Бремен), Экспериментальный подход в портретировании концептов сферы <i>свой /чужой</i> .....                                          | 81  |
| 6. Елена Акимова, Алоизас Гудавичюс (Шяуляй), Еще раз о стереотипах в этнолингвистике .....                                                                  | 97  |
| 7. Katia Michajłowa (Sofia), Pewne cechy polskiego stereotypu Bułgara .....                                                                                  | 111 |
| 8. Ewa Jakubiak (Warszawa), Stereotyp Żyda w dowcipach z przełomu XIX/XX wieku.....                                                                          | 129 |
| 9. Dejan Ajdačić (Belgrad), Etniczno-wyznaniowe stereotypy kobiet u Słowian bałkańskich.....                                                                 | 139 |
| 10. Jörg Zinken (Bielefeld), Polskie autostereotypy w debacie o transformacji ustrojowej albo: Dlaczego komuniści są Krzyżakami?.....                        | 147 |
| 11. Iwona Bielińska-Gardziel (Lublin), Techniki operowania stereotypem w reklamie.....                                                                       | 165 |
| 12. Maria Zawjałowa (Moskwa), Cechy myślenia językowego Polaków na Litwie w warunkach trójjęzyczności .....                                                  | 187 |
| 13. Jolanta Szpyra-Kozłowska, Małgorzata Karwatowska (Lublin), <i>Klient nasz pan a wszyscy ludzie są braćmi</i> — seksizm we współczesnej polszczyźnie..... | 195 |

### II. MATERIAŁY

|                                                                                                                                                   |     |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| 14. Beata Maksymiuk (Lublin), <i>Wszędzie są ludzie i ludziska</i> . Wspomnienia mieszkańców Krasiczyna i okolic z czasów II wojny światowej..... | 219 |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|

## III. RECENZJE I OMÓWIENIA

15. Aleksy Judin, Etnolingwistyka słowiańska w latach 2000–2003: ..... 241
16. Jolanta Krieger, Językoznawstwo feministyczne w Niemczech: Ingrid Samel, *Einführung in die feministische Sprachwissenschaft*, Erich Schmidt Verlag, Berlin 1995, 224 s. .... 248
17. *Marta Nowosad-Bakalarczyk, Czy język polski dyskryminuje kobiety?:*  
Bärbel Miemietz, *Motivation zur Motion. Zur Bezeichnung von Frauen durch Feminina und Maskulina im Polnischen*, Frankfurt am Main 1993. . 250
18. Irina Lappo, Ojczyzna w rosyjskich praktykach dyskursywnych: Irina Sandomirskaja, *Kniga o rodinie. Opyt analiza diskursywnych praktik*. Wien 2001, 281 s. .... 254
19. Aneta Wysocka, Nowa książka o języku, kulturze i poznaniu ludzkim: Michael Tomasello, *Kulturowe źródła ludzkiego poznawania*, przeł. Joanna Rączaszek, PIW, Warszawa 2002, 310 s. .... 258
20. Sebastian Wasiuta, Nowe spojrzenie na przypowieści ewangeliczne: Anna Wierzbicka, *Co mówi Jezus? Objaśnianie przypowieści ewangelicznych w słowach prostych i uniwersalnych*, tłum. Izabela Duraj-Nowosielska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, 272 s. .... 260
21. Anna Kaczan, Kolejna praca o językowym obrazie świata: Jan Kajfosz, *Językowy obraz świata w etnokulturze Śląska Cieszyńskiego*, Czeski Cieszyn 2001, 160 s. .... 263
22. Marta Wójcicka, Gatunek w kulturze tradycyjnej i współczesnej: *Genologia literatury ludowej. Studia folklorystyczne*, pod red. Adriana Mianeckiego i Violetty Wróblewskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2002, 199 s. .... 265
23. Agnieszka Dudek, Dialektolog o nazwach odzieży i obuwia: Galyna Grymaševyč, *Slovnyk nazv od'agu ta vzutt'a seredn'opolis'kych i sumižnych govirok*, „Pivničnoukraińs'kyj dialektologičnyj centr Žytomir'skogo deržavnogo pedagogičnogo universitetu imeni Ivana Franka”, Żytomierz 2002, s. 184. .... 269
24. Natalia Rusiecka, Symbolika przedmiotów codziennego użytku w kulturze białoruskiej: Tatiana Valodzina, *Siemantyka rečau u duchounaj spadčynie biełarusau*, Wydawnictwo „Technologia”, Minsk 1999, s. 170. .... 270

## IV. Z ŻYCIA NAUKOWEGO

25. Jerzy Bartmiński, Konferencja Tołstojowska w Moskwie (14–17 maja 2003): 277
26. Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Komisja Etnolingwistyczna przy Międzynarodowym Komitecie Słowistów: ..... 280
27. Barbara Pędzich, Jacek Grabowski, O barierach w dzisiejszej komunikacji językowej Polaków: ..... 281

## V. NOTY O KSIĄŻKACH

Teun A. van Dijk  
(Barcelona)

## DYSKURS POLITYCZNY I IDEOLOGIA<sup>1</sup>

Autor przedstawia ramy teoretyczne dla analizy dyskursu politycznego w relacji do ideologii (której poświęcił osobną książkę *Ideology*, 1998). Relację ideologia — dyskurs polityczny proponuje badać interdyscyplinarnie i interpretować za pomocą kilku podstawowych pojęć, wśród których najważniejsze są dwa: wspólna baza kulturowa (*cultural common ground*) i kontekst.

Wspólna baza kulturowa, której częścią są normy i wartości, jest zdroworozsądkowa, niekwestionowana w ramach danej kultury, nieideologiczna. Ideologie opierając się na wspólnej bazie kulturowej, czerpią z niej selektywnie, tworząc własne struktury kanoniczne. Podobnie jak wszelkie inne przekonania społeczne ideologie dochodzą do głosu na poziomie dyskursu nie wprost, lecz za pośrednictwem modeli mentalnych, opierających się na osobistych doświadczeniach mówiących i ich pamięci epizodycznej. Ideologie (np. demokratyczna, liberalna, socjalistyczna, chrześcijańska, a także feministyczna, ekologiczna czy rasistowska) stają się społecznymi wyznacznikami tożsamości grupy i kontrolują działania jej członków.

Modele kontekstu uwzględniają takie kategorie, jak domena społeczna, typ działania, okoliczności (czas i miejsce), role uczestników, stany i procesy mentalne uczestników. Dyskurs polityczny pozwalają zdefiniować właściwości kontekstu, a nie cechy strukturalne tekstów. Właściwości kontekstu stanowią też o gatunkowym zróżnicowaniu dyskursu politycznego. Ogólnie: modele kontekstu sprawują kontrolę nad tworzeniem i rozumieniem dyskursu, także dyskursu politycznego.

W drugiej części rozprawy autor pokazuje na wybranym przykładzie, jak elementy ideologiczne funkcjonują w najważniejszym gatunku dyskursu politycznego, jakim jest debata parlamentarna. Analiza wypowiedzi polityków prowadzi go do wniosku, że zwykle ideologia jest jednak podporządkowywana bieżącej polityce, tzn. głosi się idee polityczne w danym momencie oplacalne.

<sup>1</sup> Pierwodruk w angielskiej wersji językowej (pt. *Political Discourse and Ideology*) w tomie *Anàlisi del discurs polític*, eds. Clara Lorda, Monserrat Ribas, Universitat Pompeu Fabra: Institut Universitari de Lingüística Aplicada 2002, p. 15–34. Redakcja *Etnolingwistyki* dziękuje Autorowi za zgodę na tłumaczenie.

## Wprowadzenie

Dyskurs polityczny zapewne w większym stopniu niż jakikolwiek inny jest przesycony ideologiami. W niniejszym artykule przeanalizujemy kilka ogólnych cech ideologii jako formy wiedzy społecznej<sup>2</sup> (*social cognition*) i sposoby ich przejawiania się w mówionych i pisanych tekstach politycznych.

Taki sposób sformułowania problemu wymaga podejścia interdyscyplinarnego. Mamy bowiem do czynienia z wiedzą polityczną (*political cognition*), strukturami dyskursu i, oczywiście, z kontekstem społeczno-politycznym, w którym ta wiedza i struktury funkcjonują. Całość jest bardzo skomplikowana, toteż w niniejszym artykule poruszymy tylko niektóre kwestie.

We wcześniejszych pracach analizowaliśmy naturę ideologii, sposoby wyrażania ideologii w dyskursie w ogóle (van Dijk, 1998a) i w dyskursie politycznym w szczególności (van Dijk, 1998b, 2000; Wodak i van Dijk, 2000). W tym artykule postaramy się połączyć różne kierunki badań nad dyskursem. Postawimy pytanie, czy w konkretnych jego gatunkach (*genres*), wyodrębnionych ze względu na domenę, tu domenę polityczną, ideologie przejawiają się w jakiś szczególny sposób. Czy rzeczywiście sposób ich wyrażania w różnych formach dyskursu politycznego różni się od ich ekspresji w dyskursie edukacyjnym, akademickim, biznesowym czy na przykład prawniczym?

Ideologię rozumiemy jako podstawę społecznej reprezentacji grupy (*social representation*) (van Dijk, 1998), przy czym pojęcie reprezentacji społecznej jest szersze niż u Moscoviciego i jego następców (patrz np. Farr i Moscovici, 1984), mianowicie obejmuje reprezentację mentalną akceptowaną społecznie.

Oznacza to, że w przypadku tekstów mówionych i pisanych tworzonych przez polityków, mamy do czynienia z co najmniej dwoma rodzajami ideologii. Po pierwsze z ideologiami profesjonalnymi, które są podstawą funkcjonowania w zawodzie polityka. Po drugie z ideologiami społeczno-politycznymi, które politycy wyznają jako członkowie danej partii politycznej czy grupy społecznej. Mamy zatem polityków konserwatywnych i postępowych, socjalistów i neoliberałów, chrześcijańskich demokratów, zielonych, nacjonalistów, rasistów itd. I prawdopodobnie te ideologie dadzą o sobie znać w dyskursie.

Interakcja kilku ideologii w dyskursie polityków nie polega jednak na prostej akumulacji. Może dojść do sytuacji, w której np. podstawowe zasady ideologii zawodowej kłócą się z zasadami ideologii społecznej wyznawanej przez polityka. Ktoś może deklarować się jako rzecznik idei demokratycz-

---

<sup>2</sup> O różnych sposobach tłumaczenia tego terminu na język polski zob. *Dyskurs jako struktura i proces*, red. Teun A. van Dijk, przeł. G. Grochowski, PWN, Warszawa, 2001, s. 242 [przypis tłumacza].



nych, ponieważ one dominują i jest na nie powszechna zgoda, ale zarazem wyznawana przezeń ideologia społeczna może być oparta na zasadach nierówności, jak to ma miejsce w przypadku rasizmu. Albo też, jeśli politycy reprezentują partie religijne, ich lojalność wobec Boga często może pozo-  
stawać w konflikcie z lojalnością wobec ideologii demokratycznej. Krótko mówiąc, ideologia, dyskurs i polityka tworzą triadę, która rodzi ciekawe problemy teoretyczne i analityczne.

## Ideologia

O ideologii opowiem w skrócie, odsyłając zainteresowanych do innej mojej pracy, w której rozwijam ten temat (van Dijk, 1998). Podam jedynie listę głównych tez:

- a) Ideologie wchodzą w skład systemów przekonań (*systems of beliefs*).
- b) Systemy przekonań są podzielane przez członków grupy społecznej.
- c) Grupy dzielą także inne przekonania, np. związane z wiedzą i postawami.
- d) Przekonania podzielane przez grupę nazywamy „reprezentacjami społecznymi” (RS).
- e) Ideologie stanowią w ramach RS zespół podstawowych przekonań.
- f) Grupy mają nie tylko swoją „własną” wiedzę opartą na ideologii (przez inne grupy nazywaną często przekonaniem), ale także bardziej ogólną, wspólną wiedzę kulturową, którą można nazwać wspólną bazą kulturową<sup>3</sup> (*cultural common ground*).
- g) Wspólną bazę kulturową można traktować jako podstawę wszelkiej wiedzy, wewnątrz- i międzygrupowej, dlatego opierają się na niej różne ideologie.
- h) Oznacza to, że dla danej kultury wspólna baza jest niekwestionowana, zdroworozsądkowa i z tego względu nieideologiczna.
- i) Częścią wspólnej bazy kulturowej są ogólne normy i wartości podzielane przez wszystkich przedstawicieli danej kultury.
- j) Grupy wybierają niektóre z tych wartości kulturowych, np. wolność, równość, sprawiedliwość czy obiektywizm, i organizują je w swoje własne ideologie.
- k) Ideologie prawdopodobnie posiadają jakąś strukturę kanoniczną. Ukierunkowuje ona ich przyswajanie i użycie oraz możliwe zmiany.

---

<sup>3</sup> W przekładzie Grzegorza Grochowskiego: *wspólne zaplecze kulturowe* (s. 256) [przypis tłumacza].

l) Choć nie wiemy jeszcze, co może być tą strukturą, jest to prawdopodobnie powiązane z głównymi cechami społecznymi danej grupy, takimi jak kryteria przynależności do niej, zajęcia i cele jej członków, normy i wartości, stosunek do innych grup i właściwe dla grupy źródła utrzymania (czasami też ich brak) albo kapitał.

m) Ideologie i ich struktury mogą być postrzegane jako poznawcza podstawa identyfikacji członków z grupą, to jest jako społeczny wyznacznik tożsamości grupy.

n) Ideologie i organizowane przez nie reprezentacje społeczne (*social representations*) sprawują kontrolę nad działaniami społecznymi członków grupy.

Przedstawiona synteza moich poglądów na ideologię podkreśla jej związek z innymi typami społecznie podzielanych reprezentacji mentalnych, takimi jak swoista dla grupy wiedza (*knowledge*) i wspólna baza kulturowa. Moje sformułowania implikują istnienie specyficznej architektury wiedzy społecznej (*social cognition*) — różnorodne przekonania grupy bazują na przekonaniach bardziej ogólnych, kulturowych. Dlatego ideologie feministyczne i męsko-szowinistyczne oparte są na założeniu, że członkowie grupy wiedzą, kim są mężczyźni i (zwłaszcza) kobiety. To samo odnosi się do dyskursu, który także zakłada istnienie wspólnej bazy kulturowej i w związku z tym ludzie nawet w relacjach międzygrupowych mogą się wzajemnie rozumieć i z sobą współpracować. W ten sam sposób wspólna baza kulturowa służy jako podstawa wiedzy grupowej (*group cognitions*). I na odwrót, wiedza grupowa bazuje na fundamentalnych przekonaniach grupy, na jej ideologii. Na przykład społecznie podzielane opinie na temat imigracji mogą się opierać na ideologii rasistowskiej lub antyrasistowskiej. Zauważmy przy tym, że pojęcie wspólnej bazy jest rozumiane szeroko i ma charakter kulturowy, a nie interpersonalny, jak je zdefiniował Herbert Clark (Clark, 1996).

Reprezentacje społeczne, takie jak przekonania (*beliefs*), postawy (*attitudes*) i ideologie (*ideologies*) są z definicji ogólne i względnie abstrakcyjne, muszą bowiem nadawać się do różnych sytuacji. Określają na przykład, co „my” myślimy o „nich”, generalnie, nie zaś to, co ty i ja myślimy teraz o jakiejś konkretnej osobie. Czasem takie ogólne przekonania są w dyskursie wyrażane wprost, np. poprzez zastosowanie nazw rodzajowych w dyskursie dydaktycznym i propagandzie, które to nazwy służą do wyjaśniania młodym ludziom albo nowym członkom grupy, jakie są „nasze” przekonania o danej sprawie. Stosuje się je także jako legitymizację stanowiska bardziej szczegółowego, np. Mary ma dostać taką samą pensję jak John, bo kobiety i mężczyźni powinni otrzymywać taką samą zapłatę za taką samą pracę.

## Między ideologią a dyskursem: modele mentalne

Ideologie i inne reprezentacje społeczne mogą sprawować kontrolę nad dyskursem i innymi praktykami społecznymi członków grupy. Jest to możliwe wówczas, gdy dają się one odnieść do konkretnych sytuacji, osób, działań i zdarzeń. Oznacza to, że oprócz psychologii społecznej, badającej przekonania grupowe, potrzebujemy także psychologii indywidualnej, badającej osobiste przekonania oraz doświadczenia konkretnych ludzi. W dyskursie politycznym, szczególnie w wypowiedziach kolektywnych, takich jak partyjne programy, mogą ujawniać się ideologie i inne przekonania grupowe. Jednak wiele spośród wypowiedzi przynależnych do dyskursu politycznego pochodzi od indywidualnych mówców, a sposób, w jaki „personalizują” oni przekonania grupy, tkwi u podstawy bardziej szczegółowych właściwości dyskursu. Oznacza to, że między przekonaniami społecznymi a dyskursem stoi kognitywny pośrednik (*cognitive interface*), którym są osobiste przekonania, opinie czy doświadczenia.

Na szczęście psychologia poznawcza posiada stosowne narzędzia teoretyczne, by precyzyjnie wyjaśnić naturę owego pośrednika: modele mentalne (*mental models*) (Johnson-Liard, 1983; van Dijk i Kintsch, 1983; van Oostendorp i Goldman, 1999). Modele te są osobistymi reprezentacjami (w tzw. „pamięci epizodycznej”) konkretnych zdarzeń, których ludzie byli świadkami, uczestnikami albo o których słyszeli czy czytali. Takie reprezentacje nie tylko zawierają indywidualną wiedzę o zdarzeniu, lecz także opinie. Są więc jednocześnie osobistymi interpretacjami oraz ocenami — odzwierciedlają to, co zwykliśmy nazywać doświadczeniem. Wiele z tego, co zawierają owe modele, pochodzi od „stosownych” przekonań ogólnych, społecznych, w tym od ideologii. Oznacza to, że nasze osobiste modele mentalne mogą być oparte na (społecznych) przesądach, jak wówczas, gdy polityk przedstawia konserwatywną interpretację jakiegoś wydarzenia.

Kiedy mówimy, piszemy lub czytamy o wydarzeniu politycznym, korzystamy z naszych modeli mentalnych jako bazy poznawczej (*cognitive basis*) w procesie tworzenia i rozumienia dyskursu. Z tego powodu modele mentalne nazwalismy pośrednikiem (*interface*) między przekonaniami społecznymi a dyskursem. To znaczy w tworzeniu reprezentacji semantycznej dyskursu mówiący włącza (stosowne do kontekstu, patrz poniżej) sądy (*propositions*) ze swojego modelu mentalnego. I na odwrót, struktura modelu mentalnego może wpłynąć na strukturę dyskursu: sądy z wysokiego poziomu (*high level propositions*) mogą być wyselekcjonowane jako makrosąd (*macroproposition*), inaczej temat (*topic*) tekstu i to samo stosuje się także do okoliczności (czasu, miejsca), uczestników i ich cech, działań itd.

## Modele kontekstu

Zanim będziemy mogli zastosować przedstawione tu ramy teoretyczne do dyskursu politycznego, musimy uzupełnić naszą teorię o jeszcze jeden element. Osoby komunikujące się mają bowiem nie tylko własne modele mentalne zdarzeń, o których mówią (i które są bazą dla znaczenia ich dyskursu), ale także modele mentalne zdarzenia, w którym uczestniczą jako nadawcy i jako odbiorcy. Zatem mają oni indywidualną (subiektywną, prawdopodobnie zideologizowaną) reprezentację sytuacji komunikatywnej, którą nazwiemy modelem kontekstu albo po prostu kontekstem. Konteksty bowiem nie są czymś, co istnieje „na zewnątrz”, w świecie realnym, lecz stanowią konstrukty mentalne, będące interpretacją zdarzenia komunikatywnego. Mogą więc być w jakiejś mierze różne u każdego z uczestników, co nierzadko rodzi konflikty komunikacyjne (van Dijk, 1999).

Modele kontekstu sprawują kontrolę nad tworzeniem i rozumieniem dyskursu. Warunkują realizację danego aktu mowy, kierunek rozwoju dyskursu, jego cele i funkcję, wiedzę i przekonania uczestników dyskursu (także to, co sądzą oni o przekonaniach innych) oraz dostosowanie struktur dyskursu do sytuacji społecznej. Od modeli kontekstu zależy, co (dla użytkownika języka) stanowi całość relewantnych informacji w zdarzeniu komunikatywnym. Czyli z teorii modeli kontekstu wywodzi się (kognitywna) teoria relewancji (por. Sperber i Wilson, 1986, którzy te sprawy widzą nieco inaczej).

Modele kontekstu podobne są do modeli innych zdarzeń, ale zawierają w sobie specyficzne kategorie powiązane ze zdarzeniami komunikacyjnymi, takie jak domena społeczna (np. polityka, edukacja), działania społeczne (np. legislacja, nauczanie), okoliczności zdarzenia (czas, miejsce), role uczestników zdarzenia (komunikacyjne, relacyjne, społeczne) oraz stany i procesy mentalne tychże uczestników (przekonania, intencje, cele, opinie). Kontrola modeli kontekstu nad dyskursem działa na wszystkich poziomach: od modeli kontekstu zależy, jakie sądy wybiorą użytkownicy języka, uznając je za relewantne (ciekawe, nowe etc.), jaki akt mowy zostanie zrealizowany, jakie formy grzecznościowe zostaną zastosowane, jakie będą cechy stylu wypowiedzi, nawet intonacja w dyskursie mówionym.

Modele kontekstu, tak jak inne modele mentalne, mogą być zideologizowane. Oznacza to, że rozmówcy z różnych partii politycznych nie tylko mają indywidualne, bazujące na ideologii, mentalne modele zdarzeń, o których się mówi (np. jakiegoś ostatniego zdarzenia związanego z imigracją), lecz także wyobrażenia o sobie samych i o partnerach rozmowy, a nawet o okolicznościach rozmowy, jej celach i interakcji. Toteż jeden z rozmówców może uznać drugiego, np. za rasistę, a opinia ta z kolei może być oparta

na ideologii antyrasistowskiej. Nie trzeba dodawać, że takie zideologizowane modele kontekstu mają wieloraki wpływ na dyskurs. Mogą na przykład sprawić, że rozmówcy wybiorą styl konwersacji mniej grzeczny od pożądanego w danych okolicznościach. Seksizm czy rasizm mogą się urzeczywistniać przez seksistowskie czy rasistowskie sposoby mówienia do członków innych grup.

Nikogo nie trzeba przekonywać, że może się to stosować także do polityki. Ideologie polityczne mogą wpływać na dyskurs polityczny nie tylko na poziomie przekazywanych treści, lecz także na poziomie formy i na poziomie interakcji, jak zobaczymy poniżej.

## Dyskurs polityczny

### Definiowanie dyskursu politycznego

Na wstępie należy zaznaczyć, że dyskurs polityczny nie jest gatunkiem, lecz całą klasą gatunków wyodrębnionych ze względu na domenę społeczną — domenę polityki (van Dijk, 1998). W ten sam sposób dyskurs naukowy, edukacyjny czy prawniczy reprezentują odpowiednio klasy gatunków dyskursu z domen nauki, edukacji i prawa. Dyskusje w rządzie, debaty parlamentarne, programy partyjne i przemówienia polityków to jedne z wielu gatunków, które należą do domeny polityki. Nie miejsce tu na precyzyjne definiowanie tej domeny, która — jak inne domeny społeczne — ma oczywiście rozmyte granice. W naukach politycznych tyle jest definicji polityki, ilu naukowców, poczynawszy od bardzo ogólnych charakterystyk tego pojęcia w terminach siły albo wspólnego podejmowania decyzji, aż do bardziej szczegółowych definicji polityki jako zespołu działań, w jakie angażują się politycy.

W niniejszym referacie rozpocznę od tej ostatniej, węższej definicji i przyjmę dla uproszczenia, że dyskurs polityczny to dyskurs polityków. Wykluczam w tym momencie gatunki dyskursu z pogranicza domeny polityki i innych domen, np. dyskurs demonstracji studenckich, ulotki w kampanii antyaborcyjnej, dyskurs korporacji starających się wpłynąć na wysokość podatków i regulacje prawne, a także potoczne rozmowy o polityce. Dyskursy te przynależą bowiem do innych domen, nawet jeśli ich intencją jest wywarcie wpływu na decyzje polityczne. I na odwrót, ustawa o edukacji jest gatunkiem dyskursu politycznego, nawet jeśli wpływa lub chce wpływać na domenę edukacji.

Ograniczyliśmy więc obszar dyskursu politycznego do zawodowej aktywności polityków. Zwróćmy jeszcze uwagę na fakt, że ów dyskurs przynależy

do odmiany dyskursu instytucjonalnego. O dyskursie politycznym myśli się jako o wytworze instytucji, takich jak rządy, parlamenty czy partie polityczne. Znaczy to, że nieformalna rozmowa polityków z przyjaciółmi pozostaje poza jego obrębem. Dyskurs polityczny musi bowiem być tworzony przez mówcę występującego w swojej zawodowej roli polityka, w otoczeniu instytucjonalnym. Ujmując to z perspektywy prowadzonych działań, można powiedzieć, że dyskurs jest dyskursem politycznym, jeśli dokonuje się przezeń polityczny akt w politycznej instytucji, np. rządzenie, legislacja, kampania wyborcza (o dyskursie instytucjonalnym pisali Drew i Wootton, 1989; Drew i Heritage, 1992; Sarangi i Roberts, 1999).

### Opis dyskursu politycznego

Skoro ograniczyliśmy zakres terminu dyskurs polityczny do tekstów pisanych i mówionych tworzonych przez polityków w otoczeniu instytucjonalnym, naszym następnym zadaniem będzie systematyczne opisanie gatunków (*genres*) z tej domeny. Nie jest to zadanie proste ani porównywalne z opisywaniem każdego innego gatunku. Weźmy na przykład debaty w parlamencie. Jakie właściwości specyficzne i charakterystyczne wyłącznie dla debat parlamentarnych pozwalają zdefiniować ten gatunek (van Dijk, 2000; wprowadzenie do właściwości dyskursu jako takiego patrz van Dijk, 1997)?

Ich temat? Niemożliwe, ponieważ mogą być praktycznie na każdy temat, jaki politycy uznają za ciekawy i godny podjęcia. Prawdopodobnie jedynym (nieostrym) ograniczeniem, jakie przychodzi do głowy, jest to, że tematy dotyczą zwykle sfery publicznej, szczególnie tych zdarzeń, które wymagają kolektywnej decyzji, zajęcia oficjalnego stanowiska, regulacji czy legislacji.

To może ich styl, na przykład dobór słownictwa? W niewielkim stopniu, chociaż w dyskursie politycznym, jak w każdym innym dyskursie instytucjonalnym, przestrzegany jest ogólny wymóg formalności. Niewiele jest słów używanych tylko przez polityków, chociaż możliwe, że jest jakiś rodzaj żargonu wspólny politykom i urzędnikom (m. in. ministrom). Istnieją też rytualne formuły zwracania się do członków parlamentu, a także mówienia o nich, ale sama obecność tych formuł nie pozwoli oczywiście na zdefiniowanie gatunku.

Ogólna forma czy organizacja debaty? Zaskakujące byłoby, gdyby politycy stosowali sobie tylko właściwe reguły interakcji i argumentacji. Debata parlamentarna nie różni się bowiem wiele od każdej innej debaty, na przykład od walnego zgromadzenia udziałowców w dużej firmie. Jak w przypadku innych zebrań instytucjonalnych czy organizacyjnych, tak i tu obowiązuje ścisła kontrola czasu i zasad zabierania głosu, co jest egzekwowane przez osobę przewodniczącą obradom.

### Opis kontekstowy

Mimo iż w debatach parlamentarnych obowiązują pewne właściwe temu gatunkowi reguły określające wybór tematu, stylu i przebiegu interakcji, nie znajdujemy jednoznacznych dowodów na to, że typologia dyskursu politycznego opiera się na (werbalnych) właściwościach tekstów mówionych i pisanych. To samo stosuje się przypuszczalnie do posiedzeń rządu, programów partyjnych, kampanii wyborczych, które są bardzo podobne do innych spotkań osób sprawujących władzę, innych programów czy kampanii.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że klasa gatunków dyskursu politycznego była zdefiniowana za pomocą kategorii zawodowych polityków i instytucji politycznych, możemy dojść do wniosku, że opis poszczególnych gatunków także nie powinien odbywać się na poziomie tekstu, lecz raczej kontekstu. Gatunek debaty parlamentarnej można zdefiniować po pierwsze przez wskazanie takich jego (trywialnych niemal) właściwości, jak te, że uczestnicy debaty parlamentarnej to parlamentarzyści i że ma ona miejsce w instytucji parlamentu; po drugie, że dokonują się przez nią polityczne akty: stanowione są prawa i wyznaczane kierunki działań politycznych; po trzecie, że jej konsekwencje są nazywane za pomocą specjalnych, instytucjonalnych terminów: *ustawy wchodzą w życie, wybory są prawomocne* itp.

Te i wiele innych właściwości dyskursu politycznego ma charakter kontekstowy, a nie tekstowy. Właściwości te przynależą do kategorii, które można ująć w postaci schematu definiującego dyskurs:

- a) domena globalna (*global*): polityka;
- b) akty globalne, jakie dokonują się poprzez dyskurs: legislacja, planowanie itd.;
- c) okoliczności globalne: parlament, obrady itd.,
- d) akty lokalne (*local*): przedstawianie wniosków, oponowanie itd.;
- e) role polityczne uczestników: parlamentarzyści, członkowie partii, opozycjoniści itd.;
- f) wiedza polityczna uczestników (*political cognitions*): ich przekonania, ideologie, cele itd.

Innymi słowy, o politycznej naturze debat, przemówień, spotkań, kampanii czy reklam stanowią przede wszystkim właściwości kontekstu, a nie cechy strukturalne samego tekstu.

Mimo że cechy odróżniające dyskurs polityczny mają w głównej mierze charakter kontekstowy, nie znaczy to, że powinniśmy zaprzestać badań nad strukturą dyskursu. Studia nad tematyką, topiką, koherencją, argumentami, stylem leksyki, figurami retorycznymi (metaforami, eufemizmami, hiperbolami itd.) w dyskursie politycznym mogą odsłonić wiele z tego, co stanowi

o jego indywidualnym charakterze, i pozwolić na wnioskowanie o poznawczej, społecznej, a szczególnie politycznej funkcji tegoż dyskursu (patrz m. in. Atkinson, 1984; Blommaert i Bulcaen, 1998; Chilton, 1985, 1988, 1995; Geis, 1987; Wodak i Menz, 1990; Wodak i van Dijk, 2000).

### Polityka i ideologia

Jak mówiliśmy, sferą życia społecznego, gdzie ideologie są powszechne, jest oczywiście polityka. W potocznym rozumieniu pojęcie ideologii zawęży się nawet do ideologii politycznych, takich jak socjalizm, komunizm, (neo)liberalizm. Nasza definicja ideologii jest szersza. Można więc oczekiwać, że w dyskursie politycznym prócz ideologii o charakterze stricte politycznym pojawią się także inne ideologie, np. ekologiczna, feministyczna czy rasistowska. Skoro ideologie są definiowane jako podstawowe przekonania (*basic beliefs*) podzielane przez członków grup, oznacza to, iż dyskurs polityczny jest obszarem przejawiania się złożonej tożsamości ideologicznej polityków. Politycy wypowiadają się bowiem jako przedstawiciele zawodu polityka, ale także jako konserwatyści bądź liberałowie, mężczyźni bądź kobiety, feminiści bądź antyfeminiści, rasiści bądź antyrasiści itd.

Jednym z powodów, dla których we współczesnych naukach politycznych nie ma powszechnej zgody co do definicji ideologii, jest to, że w rzeczywistym dyskursie i praktykach społecznych poszczególnych ludzi spotyka się indywidualne kombinacje ideologii. Oznacza to, że parlamentarzysta może być neoliberałem w kwestiach ekonomicznych, zajmować radykalnie postępowe stanowisko wobec problemów społecznych, takich jak aborcja czy prawa mniejszości, a jednocześnie być zagorzałym nacjonalistą. Albo bardziej szczegółowo: kobieta-polityk może być feministką, a przy tym przeciwniczką liberalnego stosunku do aborcji itd.

Istnienie takich indywidualnych, unikalnych kombinacji, także w polityce, nie jest w żadnym razie niezgodne z ogólną teorią ideologii, podobnie jak idiolekty nie są argumentem przeciw istnieniu języków i gramatyk. Ideologie są definiowane dla grup, nie dla jednostek. W związku z osobistymi doświadczeniami i sytuacjami życiowymi oraz przynależnością do różnych grup, jednostki wyznają różne (czasem „niekompatybilne”) ideologie. Analizy dyskursu politycznego i ideologicznego opierają się zwykle na dyskursach indywidualnych, dlatego nie dziwi odkrywanie w owych dyskursach wpływów różnych ideologii. Dyskursy mogą ujawniać zarówno intertekstualność, jak i „interideologiczność”. Jednym z wyzwań, jakie stawia analiza indywidualnych dyskursów politycznych, jest odnajdywanie ich rozmaitych źródeł ideologicznych oraz unikalnych sposobów współoddziaływania różnych ideologii w tworzeniu poszczególnych dyskursów.



Zanim przejdziemy do bardziej szczegółowych problemów ideologicznej analizy dyskursu politycznego, musimy pokrótce omówić dwie dalsze kwestie teoretyczne. Wśród różnych rodzajów ideologii, jakie można wyróżnić, ideologie grup zawodowych odgrywają szczególną rolę w życiu codziennym, ponieważ kontrolują wiele z naszych zwykłych czynności instytucjonalnych czy organizacyjnych, kiedy robimy coś np. jako profesorowie, dziennikarze, dentyści czy sędziowie (Geison, 1983). To samo odnosi się do polityków, których tożsamość społeczną określa m. in. przynależność do grupy zawodowej, mającej określone zajęcia i cele, normy i wartości, stosunek do innych, zasoby, kapitał. Można oczekiwać, że politycy będą mniej lub bardziej otwarcie ujawniać tożsamość zawodową i nawiązywać do wymienionych tu kategorii, także w dyskursie. Zatem ideologiczna tożsamość polityków jako ludzi wykonujących dany zawód może być (z grubsza) zdefiniowana następująco:

- a) kryterium przynależności: wybór na określone stanowisko polityczne,
- b) czynności: uprawianie polityki (reprezentowanie obywateli, legislacja itd.),
- c) cel: rządzenie państwem, stanem czy miastem itd.,
- d) normy, wartości: wartości demokratyczne, uczciwość itd.,
- e) pozycja, stosunek do innych grup: relacje z wyborcami itd.,
- f) zasoby: siła polityczna itd.

Aby uzupełnić powyższy schemat o informacje szczegółowe, potrzebujemy oczywiście danych empirycznych, czyli analiz konkretnych dyskursów, w których politycy mówią o sobie i o innych politykach. I tak na przykład, jeśli regularnie krytykują innych polityków za to, że ci „nie słuchają głosu ludu” (co jest częste w dyskursie populistów), możemy wywnioskować, że „słuchanie głosu ludu” jest jedną z podstawowych czynności i norm w ich ideologii.

Drugą kwestią wymagającą krótkiego komentarza jest to, czy ma sens mówienie o ideologiach politycznych jako o odrębnym podtypie, różnym od zawodowych ideologii polityków. Te drugie zasadniczo stosują się do wszystkich uprawiających ten zawód, bez względu na to, czy są lewicowi, czy prawicowi. Jeśli istnieją ideologie polityczne, muszą one swoiście odnosić się do domeny politycznej, wpływać na postawy oraz praktyki polityczne.

Najlepiej znanymi kandydatami do takiej roli są duże systemy ideologiczne, jak socjalizm czy liberalizm. Nie dotyczą one wyłącznie polityki, lecz regulują sposoby rozwiązywania zagadnień społecznych także poza nią, np. na rynku pracy, w przedsiębiorstwach itd. To samo dzieje się w przypadku typowych ideologii społecznych, takich jak feminizm, (anty)rasizm, jak również ideologii religijnych, jak chrześcijaństwo czy islam.

Prawdopodobnie najbliższe wyłącznie politycznym są ideologie bezpośrednio odnoszące się do organizacji państwa, takie jak demokracja, oligarchia itd. Wśród nich dominuje obecnie demokracja. Jej przewaga jest tak duża, że wiele zasad demokratycznych politycy włączają do ideologicznej autodefinicji. Główną wartością w ideologii demokratycznej jest równość, a głównym zasobem — siła ludu. Demokracja niepodzielnie panuje w wypowiedziach o charakterze ideologicznym (co nie znaczy, że w życiu!). Jest na nią tak powszechna zgoda, że w zasadzie nie traktuje się jej już jak ideologii, ale jak ogólnie uznaną, bezdyskusyjną wartość, element tego, co nazwalibyśmy wspólną bazą kulturową. Toteż brak demokracji jest zwykle kojarzony z innymi czasami lub innymi kulturami. Dla nas relewantne jest to, że analizując dyskurs polityczny niewątpliwie wykryjemy komponenty ideologii demokratycznej (prawdopodobnie wyrażone wprost), a ściślej manifestacje postaw mających swe źródło w tejże ideologii, np. opinie o wolnych wyborach czy o odpowiedzialności przed elektoratem.

### **Ideologiczne analizy dyskursu politycznego**

Mając nakreśloną ramę teoretyczną, możemy skupić się na analizie dyskursu politycznego. Stwierdziliśmy, że jedna lub więcej ideologii może sprawować nad nim kontrolę, wpływając z jednej strony na ogólne postawy społeczne, z drugiej zaś strony na bardziej osobiste modele mentalne konkretnych zdarzeń, wreszcie na kontekstowe modele sytuacji komunikatywnej. W dyskursie politycznym interesować nas będą:

a) wymiary, poziomy, struktury, strategie i posunięcia, w których ujawniają się przekonania ideologiczne,

b) dowody na współoddziaływanie w dyskursie kilku różnych ideologii.

Badania będziemy prowadzić na materiale konkretnego tekstu, a mianowicie debaty na temat udzielania azylu, jaka miała miejsce w brytyjskiej Izbie Gmin 5 marca 1997 r., której treść opublikowano w „Hansard”).

### **Struktury ideologiczne w debacie parlamentarnej**

Debaty parlamentarne są jednym z najważniejszych gatunków w domenie polityki (bardziej szczegółowo pisali o tym Wodak i van Dijk, 2000). Ich znaczenie bierze się poniekąd z faktu, że w demokracjach „siła ludu” manifestuje się poprzez parlament i że debaty parlamentarne — w wersji idealnej — są rodzajem dyskursu mającym największy wpływ na państwo demokratyczne. W większym jednak stopniu siła oddziaływania debat pochodzi stąd, że są obszarem ścierania się różnych sił ideologicznych poprzez publiczne konfrontacje reprezentujących je partii. Obywatele mogą oglądać

debaty parlamentarne (zwykle za pośrednictwem mass mediów), są one nagrywane. Wszystko, co powiedzą parlamentarzyści, może oczywiście zostać też użyte przeciwko nim.

Jak wspomniałem, debaty parlamentarne są dla nas szczególnie interesujące, ponieważ ujawniają wiedzę społeczną (*social cognition*) członków partii politycznych. Jak już dowiedliśmy, debatę jako gatunek pozwalają zdefiniować nie tyle właściwości tekstu, ile kontekstu (podobnie np. legislację definiujemy udzielając odpowiedzi na pytania: Kto jest osobą mówiącą? Jaki akt polityczny jest realizowany?). Do kontekstu należą także relewantne składniki wiedzy społecznej uczestników. W rzeczy samej, członkostwo w danej partii i popieranie bądź niepopieranie obecnego rządu jest przede wszystkim kwestią społecznie podzielanych opinii. A debata parlamentarna jest ucieleśnieniem i starciem opinii wzajemnie sprzecznych.

Ideologiczna analiza dyskursu w swojej najbardziej bezpośredniej formie polega na odnajdywaniu w tekstach mówionych i pisanych opinii bazujących na jakiejś ideologii. Pokazaliśmy już, że relacje między ideologią i dyskursem mogą być niebezpośrednie. Specyficzne postawy (np. wobec imigracji) i osobiste modele (czyli osobiste przekonania na temat danego zdarzenia) mogą stanowić rodzaj reprezentacji pośredniczących (*interface*) między ideologiami a strukturami dyskursu. Znaczy to, że ideologie nie zawsze ujawniają się wprost. Mogą być „zamaskowane”, ukryte lub implikowane. Mogą przybierać formę opinii o konkretnym zdarzeniu albo tkwić w sposobie, w jaki zdarzenie jest opisane, będąc mniej lub bardziej zauważalne.

Przeanalizujmy teraz kilka cech ideologicznych debaty, którą wybraliśmy za przykład. Wiele innych jej cech zostanie pominiętych z tego względu, że nie są wyrazem ideologii wyznawanych przez parlamentarzystów.

Debata została zainicjowana przez panią Teresę Gorman, konserwatywną posłankę z Billericay. Mówczyni popiera rząd Konserwatystów i atakuje opozycyjną Partię Pracy, zmierzającą do ustanowienia łagodniejszego prawa regulującego przyjmowanie imigrantów. W swoim wystąpieniu, przerwany na krótko przez dwu innych konserwatystów, na które potem odpowiedział pan Corbyn (specjalista do spraw od imigracji z Partii Pracy), pani Gorman skupia się na finansowych konsekwencjach obecności, jak ich nazywa, „fałszywych” uchodźców. Nie trzeba wnikliwych analiz, by stwierdzić, że pani Gorman jest konserwatystką, niechętną imigracji, o przekonaniach rasistowskich. Jej przemówienie pełne jest ideologicznych sformułowań. Naszym zadaniem będzie nie tylko wskazanie w dyskursie ideologii, z którymi się ona identyfikuje, lecz także, co nawet ważniejsze, zbadanie, jak owe ideologie zostały wyrażone (lub implikowane) w debacie parlamentarnej.

Pani Gorman rozpoczyna swoje wystąpienie następująco:

*Chciałabym zwrócić uwagę Wysokiej Izby na pewne trudności dotyczące dzielnice Londynu, spowodowane problemem uchodźców.*

*[I want to bring to the attention of the House the particular difficulties faced by the London boroughs because of the problems of asylum seekers.]*

Zanim powiemy coś o ideologiach leżących u podstawy tej wypowiedzi, zauważmy, że początek przemowy po części nie dotyczy uchodźców, lecz pani Gorman i Izby Gmin, czyli właściwości kontekstu. Innymi słowy, przemowa zaczyna się od wyrażen deiktycznych, które muszą być interpretowane w kategoriach kontekstu (albo raczej: modeli kontekstu), który tworzą sama mówczyni i inni parlamentarzyści. Kiedy pani Gorman informuje o kłopotach londyńskich dzielnic, nie tylko formułuje temat swego wystąpienia, ale też *implicite* mówi o swojej roli jako posłanki, roli polegającej na reprezentowaniu ludzi (w tym wypadku mieszkańców dzielnic Londynu) i rozwiązywaniu ich problemów (choć londyńczycy nie są jej elektoratem). W ten sposób mówczyni sprawia wrażenie, że robi to, co do niej należy — troszczy się o ludzi, co jest ważnym elementem demokratycznej koncepcji reprezentowania wyborców. Zauważmy, że na najgłębszym poziomie modeli kontekstu (pani Gorman będącej demokratyczną parlamentarzystką i obrończynią ludzi) mamy ideologię demokracji. Ta i inne ideologie oraz postawy będą kształtować reprezentacje społeczne (*social representations*) wszystkich uczestników debaty.

Pani Gorman mówi nie tylko o trudnościach, przed jakimi stoją dzielnice Londynu, lecz także o „problemie uchodźców”. Wyrażenie „problem uchodźców” jest dwuznaczne: może oznaczać problem, jaki mają uchodźcy, ale też problem stworzony przez uchodźców. Owa dwuznaczność i w konsekwencji nieprecyzyjność może być wykorzystana do stworzenia pozytywnego wrażenia, które wymaga, by wszystkie zarzuty kierowane pod adresem innych były sformułowane w sposób pośredni, nieprecyzyjny, ugrzeczniony. Reszta wypowiedzi nie pozostawia jednak żadnych wątpliwości interpretacyjnych — chodzi o problemy powodowane przez uchodźców.

Definiowanie uchodźców jako „problemu” jest klasycznym toposem w dyskursie antyimigracyjnym i prawdopodobnie kategorią dominującą w antycudzoziemskich postawach społecznych, które z kolei opierają się na ideologii rasistowskiej. Większość wywodzących się z rasizmu reprezentacji kognitywnych przedstawia „Nas” pozytywnie, natomiast „Ich” — negatywnie. Jednym ze sposobów negatywnej prezentacji jest ukazywanie „Ich” jako „problemu dla Nas”, problemu obecnego na wszystkich poziomach życia społecznego: zawodowym, domowym, finansowym, bezpieczeństwa publicznego, ideowym itd.

Taka polaryzacja opinii może przybierać ostrzejszą formę i być wyrażana dobitniej: „Oni są dla Nas zagrożeniem”. Zobaczmy zatem, jak struktury przekonaniowe (*belief structures*) są aktualizowane na poziomie semantycznym tekstu przez wybór odpowiednich środków leksykalnych. Wymiar ideologiczny takiej leksykalizacji ujawnia się, kiedy zastępujemy jedno słowo innymi, wyrażającymi podobną treść. Sytuacja przyjmowania uchodźców mogłaby wszak być ukazana jako wyzwanie i jako korzyść dla kultury, finansów i rynku pracy w państwie: przecież wielu uchodźców jest dobrze wykształconych, ma ogromną motywację i prawdopodobnie dobrze przysłuży się swojej nowej ojczyźnie.

Zwróćmy na koniec uwagę na formę omawianej wypowiedzi: zdefiniowanie uchodźców jako problemu — jako ludzi sprawiających nam kłopoty — dokonane zostało na samym początku. Innymi słowy, mamy tu do czynienia z „efektem kolejności” — definicja pojawiająca się w pozycji inicjalnej wywiera znaczący wpływ na zrozumienie dalszych partii wypowiedzi. Jeśli jakieś pojęcie jest tematem pierwszego zdania, będzie też ono stanowić makrosąd (*macroproposition*) organizujący daną wypowiedź — jak w przypadku pani Gorman i jej mentalnego modelu imigracji, uchodźców oraz konsekwencji ich obecności dla pewnych dzielnic Londynu.

W omówionym fragmencie byliśmy świadkami tego, jak ideologia ujawnia się w negatywnym zdefiniowaniu sytuacji jako „problemu” i (*implicite*) wskazaniu źródła tegoż problemu — uchodźców.

W dalszej części swego wywodu pani Gorman nie jest już taka nieprecyzyjna. Już następny paragraf jej przemówienia ujawnia pokłady ksenofobii, choć ciągle utrzymany jest w wyważonym tonie:

*Są oczywiście uchodźcy i uchodźcy. W pełni popieram rządową politykę wspierania rzeczywistych uchodźców, a zniechęcania rosnącej liczby cudzoziemców, którzy przyjeżdżają do Wielkiej Brytanii na wakacje, jako studenci albo w innym charakterze, a kiedy przychodzi pora wyjazdu, ogłaszają, że potrzebują azylu.*

[*There are, of course, asylum seekers and asylum seekers. I entirely support the policy of the Government to help genuine asylum seekers, but to discourage the growing number of people from abroad who come to Britain on holiday, as students or in some other capacity and, when the time comes for them to leave, declare themselves to be in need of asylum.*]

Drugim posunięciem pani Gorman jest kategoryzacja, czyli rozróżnienie między „rzeczywistymi” (dobrymi) i „fałszywymi” (złymi) uchodźcami. W dalszej części wywodu nawiązuje ona do tego rozróżnienia, ale też bardzo często generalizuje i mówi o uchodźcach jako takich. Podział na kategorie jest jednym z podstawowych aspektów w obrazie aktorów społecznych i grup społecznych, co pokazują liczne prace z dziedziny psychologii społecznej (patrz Abrams i Hogg, 1999; Fiske i Taylor, 1991).

Aby ukazać siebie samą w pozytywnym świetle, a innych w negatywnym, pani Gorman nie może w danym kontekście (w parlamencie) ignorować faktu, że nie wszyscy uchodźcy są źli. Wstępna kategoryzacja jest więc ważnym posunięciem, sprzyjającym pozytywnej autoprezentacji. Mówczyni zastrzega się: „Są także dobrzy uchodźcy.”, stosując tym samym zabieg „deklarowanej zgody” (*apparent concession*) (patrz np. van Dijk, 1984, 1987, 1993). Ukrytym celem takiego zabiegu jest podkreślenie, że mówczyni w żadnym razie nie jest rasistką, ponieważ popiera pomoc udzielaną „prawdziwym” uchodźcom. Oczywiście po takim zastrzeżeniu pani Gorman może się już skoncentrować na „Innych”, czyli na „złych” imigrantach.

Zauważmy, że powyższy fragment bazuje na ukrytych normach, wartościach i ideologiach, które podtrzymują dwubiegunowy podział na „rzeczywistych” i „fałszywych” uchodźców. Zawiera nie tylko kategoryzację uchodźców, przedstawioną przy pomocy środków retorycznych (standardowej frazy opartej na powtórzeniu, zwykle wymawianej z intonacją wznoszącą: „Są X-y i X-y!”), ale także manifestację poparcia dla pomocy rządowej udzielanej „rzeczywistym” uchodźcom (wyrażoną przez hiperboliczne *w pełni*). Zamiast bez ogródek nazwać „fałszywych” uchodźców oszustami (jak to czyni w dalszej części przemówienia), mówi o nich jako o cudzoziemcach przedłużających pobyt, dodając ironicznie: *ogłaszają, że potrzebują azylu*. Użyty czasownik implikuje, że tamci tylko mówią, iż tego azylu potrzebują, podczas gdy wcale tak nie jest. Zauważmy, nawet słowo *zniechęcać* uznać można za eufemizm surowej polityki imigracyjnej rządu Konserwatystów, a użycie tegoż słowa — za sposób na uniknięcie negatywnej autoprezentacji.

W omawianym fragmencie w sposób niebezpośredni wyrażana jest ideologia ksenofobiczna, która ujawnia się w podziale uchodźców na dobrych i złych. Jednocześnie łagodzi się negatywną wymowę takiej kategoryzacji przez odwołanie do ideologii humanistycznej — mówi się o pomocy potrzebującym (choć zasięg tej pomocy jest oczywiście ograniczony do tych niewielu, którzy są uznani za prawdziwych uchodźców). Opis zdarzenia przybiera postać modelu-skryptu tego, co się dzieje, gdy przyjeżdżają „fałszywi” uchodźcy. Ostatnie zdanie omawianego fragmentu jest minipowieścią realizującą ów model i przebiegającą w sposób typowy dla potocznie znanych historii:

- 1) orientacja (*byli po prostu niewinnymi turystami...*)
- 2) nieoczekiwane komplikacje (*... i nagle ogłosili się...*).

Opowieść ta, choć operuje ogólnymi kategoriami (nie wspomina się żadnych konkretnych ludzi), czyni główną tezę przemówienia znacznie konkretniejszą i dodaje mu mocy perswazyjnej.

Wreszcie omawiany fragment może zostać odczytany jako manifestacja ideologii zawodowej — parlamentarzystka po prostu dobrze wykonuje swoją

pracę. Wcześniej deklarowała swe obawy o los londyńczyków, a następnie pokazała się jako nieprzejednany obrońca swojego (konserwatywnego) rządu. Realizuje więc opartą na ideologii politykę swojej partii, czyli postępuje tak, jak powinien postępować parlamentarzysta. Widzimy tutaj, jak w niewielkim fragmencie wypowiedzi na niemal wszystkich poziomach, w różnych strukturach, ujawnia się kilka ideologii.

Polityczna funkcja, jaką pełnią ideologie przywołane przez panią Gorman, uwyrażnia się, gdy mówcy wprost wyraża poparcie dla rządu Konserwatystów. Jednym z celów jej wypowiedzi jest to, by polityka tegoż rządu kojarzona była z czymś pozytywnym — z troską o „prawdziwych” uchodźców, a jednocześnie parlamentarzystka i jej ugrupowanie dystansują się od uchodźców „fałszywych”. W ten sposób pani Gorman gra populistycznymi kartami, wykorzystując zwyczajną niechęć ludzi do „uchodźców-oszustów”, co stanie się jasne w dalszej części przemówienia.

Należy podkreślić, że swoistość ideologii, a także sposobów ich wyrażania i działania zgodnie z nimi, zawsze zależy od warunków politycznych. Ideologie wprowadza się do debat parlamentarnych tam, gdzie są kontekstowo — a więc i politycznie — odpowiednie. Pani Gorman może wcale nie troszczyć się o „prawdziwych” uchodźców, ale z powodów politycznych jest dla niej ważne, by partia konserwatywna nie była bezpośrednio kojarzona z ksenofobicznym wykluczeniem.

Podobnie dyskurs polityczny i polityczne działania (takie jak popieranie rządu, atakowanie opozycji, reprezentowanie wyborców i wysuwanie populistycznych postulatów) mogą po części zawdzięczać swoją spójność, a przez to wiarygodność oraz legitymizację, temu, że zostały oparte na spoistych zasadach ideologicznych.

Z drugiej strony polityka niemal zawsze ma pierwszeństwo przed ideologią. I tak na przykład lewica w Wielkiej Brytanii i we Francji, krytykująca posunięcia konserwatywnego rządu, kiedy przejęła po nim władzę, tylko w niewielkim stopniu zmieniła drakońskie prawa imigracyjne, świadoma, że znaczna liczba jej wyborców byłaby niechętna zbytniemu złagodzeniu tych praw. Innymi słowy, wielu polityków, szczególnie z partii rządzących, będzie raczej dbało o własną popularność wśród elektoratu niż o bliską sercu ideologię.

To jeden z powodów, dla których w dalszej części wystąpienia pani Gorman na plan pierwszy wysuwa się kategoria „nieprawdziwych” uchodźców. Już w następnym paragrafie opisuje się ich jako *uchodźców ekonomicznych*, a także określa mianem *poszukiwaczy zysku na wakacjach*. Słowa te nie tylko służą negatywnemu opisowi „Innego”, charakterystycznemu dla dyskursu ksenofobicznego. Pełnią także funkcję populistyczną: tak właśnie wyborcy

lubią myśleć i mówić o uchodźcach. Orientacja na elektorat staje się jeszcze bardziej widoczna w następującym fragmencie:

*To nie jest w porządku, że londyńscy podatnicy muszą ponosić tak wielkie wydatki z powodu tych ludzi.*

*[It is wrong that ratepayers in the London area should bear an undue proportion of the burden of expenditure that those people are causing.]*

Użycie wyrażenia *to nie jest w porządku* (*it is wrong*) presuponuje istnienie normy. Norma ta ma się urzeczywistniać w postawach politycznych podatników (*attitudes*) (pani Gorman zakłada, że podatnicy przyjmują takie postawy). Przytoczona wypowiedź ma charakter jawnie populistyczny. Można wprawdzie wątpić, czy konserwatywni i rasistowscy parlamentarzyści pokroju pani Gorman rzeczywiście dbają o kieszenie wyborców, ale ideologia zawodu polityka zakłada taką troskę. Ideologia konserwatywna z kolei przewiduje mniejszą interwencję państwa i niższe podatki, a ideologia ksenofobiczna nakazuje dopatrywać się w cudzoziemcach źródła problemów finansowych.

Jest mało prawdopodobne, że pani Gorman ujawni, iż kwoty wydawane na uchodźców tylko w niewielkim procencie do nich trafiają, a gros tych pieniędzy przejmują brytyjscy specjaliści od pomocy społecznej oraz brytyjskie przedsiębiorstwa.

Ta ostatnia konstatacja nie ma na celu jedynie krytyki przemówienia pani Gorman, lecz jest także uwagą analityczną, informującą o tym, jakie treści nie są wprowadzane do wypowiedzi ze względów m.in. ideologicznych. Innymi słowy, także pominięcie pewnych informacji ma często podłoże ideologiczne. Informacje te mają szansę zostać ujawnione jedynie wówczas, gdy osoba analizująca wypowiedź zna szczegółowo zagadnienia imigracji. Wiedzę tę posiada niewielu zwykłych obywateli, dlatego też takie niekompletne, a przez to wprowadzające w błąd wypowiedzi rzadko spotykają się z krytyką, nawet w mass mediach.

Rozważmy kolejne fragmenty wypowiedzi pani Gorman. Zaczyna ona od „deklarowanej empatii” (*apparent empathy*) (*Rozumiem, że... , ale...*), co jest wyrazem ideologii humanistycznej. Kończy zaś opisem uchodźców jako oszustów:

*Rozumiem, że wielu ludzi chce przyjechać i pracować w Wielkiej Brytanii, ale istnieje procedura umożliwiająca legalne stanie się członkiem naszego społeczeństwa. Ludzie imigrujący z powodów ekonomicznych omijają ją.*

*[I understand that many people want to come to Britain to work, but there is a procedure whereby people can legitimately become part of our community. People who come as economic migrants are sidestepping that.]*

*Rząd, mając poparcie innych partii, postanowił coś zrobić w tej sprawie. W 1996 roku wydał akt regulujący kwestie imigracji i udzielania azylu, stanowiący, że ludzie, których*



*podania o pozwolenie na pozostanie w Wielkiej Brytanii zostały odrzucone, nie mogą otrzymywać pomocy socjalnej i korzystać z zakwaterowania, co przysługiwało im wcześniej. Ocenia się, że to zmniejszyło liczbę fałszywych uchodźców mniej więcej o połowę.*

*[The Government, with cross-party backing, decided to do something about the matter. The Asylum and Immigration Act 1996 stated that people whose application to remain in Britain had been turned down could no longer receive the social security and housing benefit that they had previously enjoyed. That is estimated to have cut the number of bogus asylum seekers by about a half.]*

We fragmencie nr 4 dochodzi do głosu ideologia legalistyczna, zakładająca postawę akceptującą wobec imigracji dopuszczanej przez prawo. Użycie zaimka dzierżawczego *nasz* jest sygnałem ideologii nacjonalistycznej, w myśl której przynależność do „Nas” wymaga spełnienia pewnych warunków i procedur prawnych.

Fragment 5 pokazuje inną znaną strategię dyskursu politycznego — strategię „deklarowania konsensu” (*apparent concession*): osoba mówiąca twierdzi, że jej opinia czy stanowisko ma poparcie więcej niż jednej ze stron zaangażowanych w daną sprawę, co czyni ową opinię czy stanowisko bardziej wiarygodnymi. Strategia ta została zastosowana przede wszystkim po to, by zapobiec protestom opozycji i przejąć kontrolę nad interakcją w tej debacie. Takie posunięcie jest politycznie interesujące, ponieważ wiąże się z nim implikacja, że wygłoszona opinia jest neutralna ideologicznie (skoro zarówno Konserwatyści, jak i Partia Pracy akceptują ją). W ostatnim zdaniu użyto dodatkowego, mocnego argumentu, jakim jest efektywność: coś jest dobre, ponieważ przynosi dobre rezultaty. Jest to klasyczny wyraz ideologii utylitarnej.

Mimo iż mówczyni w pewnym momencie skorzystała z argumentacyjnej siły konsensu, prędko powróciła na zwykłą drogę konfrontacji i zaatakowała Partię Pracy:

*Bardzo martwi mnie, i nie tylko mnie, że opozycja chce, jak się wydaje, znieść obowiązujące przepisy i powrócić do poprzedniej sytuacji. Oceniałabym to jako bardzo nieodpowiedzialne. Spowoduje to ponowny zalew imigrantów i prawdopodobnie 200 milionów funtów rocznie znowu obciąży brytyjskich podatników.*

*[It is a great worry to me and many others that the Opposition spokesman for home affairs seems to want to scrap the legislation and return to the previous situation. I would consider that extremely irresponsible. It would open the floodgates again and presumably the 200 million a year cost that was estimated when the legislation was introduced would again become part of the charge on the British taxpayer.]*

Nie jest żadną nowością, że opozycja *martwi* panią Gorman, to element politycznej gry. Polityk, sygnalizując problem bądź komplikację, musi podkreślać, że jest to problem dla wielu — generalizacja jest kolejnym znanym zabiegiem parlamentarnej semantyki. Oskarżenie o chęć zniesienia obowią-

zującej regulacji prawnej i powrotu do poprzedniej sytuacji przypuszczalnie bazuje na ideologii zawodowej, ustalającej, co można i powinno się lub czego nie powinno się robić w polityce. Opozycji zarzuca się nie tylko zbytnią pobłażliwość w stosunku do uchodźców, lecz także nieprofesjonalność.

Głównym argumentem we wszystkich dyskusjach politycznych są oczywiście finanse. Z tego powodu — używając budzącej strach metafory *zalew imigrantów* — pani Gorman przedstawia nam możliwe koszty zmiany legislacyjnej, używając przy tym standardowej frazy populistów: *obciąży brytyjskich podatników*. Oskarżenie Partii Pracy o nieodpowiedzialność jest kolejnym przykładem nawiązania do norm i wartości definiujących profesjonalność parlamentarzystów. Jednocześnie oskarżanie o rozrzutność jest taktyką typową dla konserwatystów, dążących do mniej hojnego państwa. Zarzut ten postawiony został także z powodów populistycznych (pieniądze są wydawane na „Nich”, nie na „Nas”).

## Wniosek

Obserwacje kilku fragmentów debaty parlamentarnej pokazały po pierwsze, jak w dyskursie politycznym w ogóle, a w szczególności w omawianym gatunku, ideologie dochodzą do głosu na wszystkich poziomach. Stwierdziлиśmy, że w debatach parlamentarnych różne ideologie mogą być stosowane w różnych kontekstach i oddziaływać jednocześnie.

Są dowody na to, że politycznie relewantne ideologie zawodowe sprawują kontrolę nad postawami, działaniami i dyskursami parlamentarzystów, regulując, co powinni, a czego nie powinni oni robić. Reprezentowanie ludzi, obrona podatników, odpowiedzialne gospodarowanie finansami publicznymi to komponenty postawy profesjonalnej. Opozycja polityczna, która nie przestrzega norm i wartości ideologii zawodowej, jest oceniana negatywnie i oskarżana.

Można oczekiwać pośrednich lub bezpośrednich manifestacji ideologii politycznych, inspirujących polityków i wpływających na działania partii, takich jak Partia Konserwatywna i Partia Pracy. Konserwatyści jako rzecznicy mniej hojnego państwa będą chcieli ograniczyć pomoc, zaś Partia Pracy będzie w tej kwestii mniej stanowcza (choć jej stosunek do sprawy będzie zależeć od tego, czy w danym momencie rządzi, czy też jest w opozycji).

W bliskiej relacji z ideologiami konserwatywnymi i liberalnymi pozostają ideologie stanowiące o tym, kto zalicza się do „Nas”, a kto do „Nich”, czyli rasizm, nacjonalizm i etnicyzm. Jak widzieliśmy, znaczna część debaty zorganizowana jest wokół opozycji „My” Brytyjczycy — „Oni” cudzoziemcy,

zwłaszcza uchodźcy, a także drugiego rozróżnienia: „prawdziwi” (dobrzy) — „fałszywi” (źli) uchodźcy. W omawianych fragmentach, a w większym nawet stopniu w dalszej części przemówienia, pani Gorman przypisuje „Im” wszystkie możliwe wady (oszustwo, wyłudzenie, lenistwo itd.). Jest to wizja o podłożu wyraźnie rasistowskim.

Polityczna odpowiedź Partii Pracy była inspirowana ideologią humanistyczną. Jej przedstawiciele powoływali się na prawa człowieka i rozwodzili nad pożałowania godną sytuacją i potwornymi doświadczeniami uchodźców.

Powtórzmy raz jeszcze, ideologie nie są wyrażane w sposób jasny i prosty. Czasami wpływają jedynie na intonację, na leksykę lub dobór argumentów. Wchodzą w różne konfiguracje z innymi ideologiami, co może prowadzić do sprzeczności, czego przykładem są sformułowania wyrażające empatię i troskę o innych w tekście, w którym taka sympatia nie jest widoczna.

Na koniec znaleźliśmy pewne dowody na to, że opinie ideologiczne pełnią w debatach parlamentarnych bardziej swoiste funkcje. Stwierdziliśmy mianowicie, że generalnie polityka ma pierwszeństwo przed ideologią. Oznacza to, że nawet jeśli filozofia danej partii zakłada „politykę otwartych drzwi” dla imigrantów, jak to ma miejsce w przypadku Partii Pracy, pewne uwarunkowania (wyborcy!) sprawiają, że politycy stają się „realistami” i zapominają o swoich zasadach, szczególnie jeśli ich partia jest u władzy. Co więcej, w dyskursie wybiera się te ideologie, które w danym kontekście politycznym są bardziej korzystne. Jeśli opłaca się głosić humanitaryzm, czyni się to, jeśli zaś lepiej jest być praktycznym, zaczyna dominować ideologia utylitar-na. Wnikliwa analiza dyskursu politycznego pozwala szczegółowo opisać ów złożony proces „zarządzania ideologiami”.

tłum. Aneta Wysocka

## Bibliografia

- Abrams D., Hogg, M. A. (1999), *Social Identity Theory and Social Cognition*, Oxford: Blackwell.
- Atkinson J. M. (1984), *Our Masters Voices: the Language and Body Language of Politics*, London: Methuen.
- Blommaert J., Bulcaen C. (Eds.) (1998), *Political Linguistics*, Amsterdam: Benjamins.
- Chilton P. (1988), *Orwellian Language and the Media*, London: Pluto Press.
- Chilton P. (1995), *Security Metaphors. Cold War Discourse from Containment to Common House*, New York: Lang.
- Chilton P. (Ed.) (1985), *Language and the Nuclear Arms Debate: Nukespeak Today*, London and Dover, New Hampshire: Frances Printer.
- Clark H. H. (1996), *Using Language*, Cambridge, England: Cambridge University Press.

- van Dijk T. A. (1984), *Prejudice in Discourse: An Analysis of Ethnic Prejudice in Cognition and Conversation*, Amsterdam Philadelphia: J. Benjamins Co.
- van Dijk T. A. (1987), *Communicating Racism: Ethnic Prejudice in Thought and Talk*, Newbury Park, CA, USA: Sage Publications.
- van Dijk T. A. (1993), *Elite Discourse and Racism*, Newbury Park, CA, USA: Sage Publications.
- van Dijk T. A. (1998a), *Ideology: A Multidisciplinary Approach*, London, England UK: Sage Publications.
- van Dijk T. A. (1998b), *What is Political Discourse Analysis?* [In:] Blommaert J., Bulcaen C. (Eds.), *Political Linguistics*, (pp. 11–52), Amsterdam: Benjamins.
- van Dijk T. A. (1999), *Context Models in Discourse Processing*, [In:] van Oostendorp H., Goldman S. R. (Eds.), *The Construction of Mental Representations During Reading*, (pp. 123–148), Mahwah, NJ, USA: Lawrence Erlbaum Associates.
- van Dijk T. A. (2000), *Parliamentary Debates*, [In:] Wodak R., van Dijk T. A. (Eds.), *Racism at the Top. Parliamentary Discourses on Ethnic Issues in Six European States*, (pp. 45–78), Klagenfurt, Austria: Drava Verlag.
- van Dijk T. A. (Ed.) (1997), *Discourse Studies: A Multidisciplinary Introduction*, 2 vols. London: Sage Publications.
- van Dijk T. A., Kintsch W. (1983), *Strategies of Discourse Comprehension*, New York: Academic Press.
- Drew P., Heritage J. (Eds.) (1992), *Talk at Work. Interaction in Institutional Settings*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Drew P., Wootton A. J. (Eds.) (1988), *Erving Goffman: Exploring the Interaction Order*, Boston: Northeastern University Press.
- Farr R. M. Moscovici S. (Eds.) (1984), *Social Representations*, Cambridge, Cambridgeshire New York–Paris: Cambridge University Press–Editions de la Maison des Sciences de l'Homme.
- Fiske S. T., Taylor S. E. (1991), *Social Cognition*, New York: McGraw-Hill.
- Geis M. L. (1987), *The Language of Politics*, New York: Springer.
- Geison G. L. (Ed.) (1983), *Professions and Professional Ideologies in America*, Chapel Hill: University of North Carolina Press.
- Johnson-Laird P. N. (1983), *Mental Models*, Cambridge: Cambridge University Press.
- van Oostendorp H., Goldman S. R. (Eds.) (1999), *The Construction of Mental Representations During Reading*, Mahwah, NJ: Erlbaum.
- Sperber D., Wilson D. (1986), *Relevance: Communication and Cognition*, Cambridge, Mass.: Harvard University Press.
- Wodak R., Menz F. (Eds.) (1990), *Sprache in der Politik — Politik in der Sprache. Analysen zum öffentlichen Sprachgebrauch. (Language in Politics — Politics in Language. Analyses of Public Language Use)*, Klagenfurt, Austria: Drava Verlag.
- Wodak R., van Dijk T. A. (Eds.) (2000), *Racism at the Top. Parliamentary Discourses on Ethnic Issues in Six European States*, Klagenfurt, Austria: Drava Verlag.

George Lakoff  
(Berkeley)

## METAFORY I WOJNA: SYSTEM METAFOR UŻYTY, BY USPRAWIEDLIWIĆ WOJNĘ W ZATOCE PERSKIEJ<sup>1</sup>

Autor wydanej w roku 1980 książki *Metaphors we live by* — napisanej wspólnie z Markiem Johnsonem (polskie wydanie *Metafory w naszym życiu* w 1988) pokazuje zakres i sposoby posługiwania się metaforami w dyskursie politycznym w Stanach Zjednoczonych w okresie przygotowań do pierwszej wojny z Irakiem w roku 1990.

Argumentacja na rzecz wojny oparta została na systemie metafor zakorzenionych w języku (wojna to polityka i biznes, wojna to gra, wojna to zabieg medyczny itp.), ale nieuświadamianych przez jego użytkowników, a przez to szczególnie nadających się do wykorzystania w celach przekonania społeczeństwa do planowanych działań militarnych.

Metafory, eksponując pewne cechy dostrzeżone i akceptowane przez społeczeństwo amerykańskie, zarazem ukrywają część prawdy, tę mianowicie, która wynika z innego niż amerykański, arabskiego punktu widzenia, i z innej, arabskiej, mentalności, którą cechuje swoiste poczucie własnej godności i radykalne nastawienie antykolonialne.

Metafory potrafią zabijać. W dyskusji o tym, czy brać udział w wojnie w Zatoce, użyto całej ich panoramy. O Saddamie Husajnie sekretarz Stanu Baker mówił, że „trzymam za gardło naszą ekonomię”<sup>2</sup>, a prezydent Bush, że

<sup>1</sup> Referat został wygłoszony podczas trwania wojny w Zatoce Perskiej, dnia 30 stycznia 1991 roku w Sali Alumnów na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley. Wcześniejsza wersja była rozpowszechniana pocztą elektroniczną od 31 grudnia 1990 r. [przypis tłumacza].

<sup>2</sup> W oryginale „is sitting on our lifeline” [przypis tłumacza].

szykuje na nią „stryczek”<sup>3</sup>. Generał Schwarzkopf ukazywał okupację Kuwejtu jako przedłużający się gwałt. George Bush powiedział, że armia amerykańska jest w Zatoce po to, by „bronić wolności, bronić naszej przyszłości, bronić niewinnych” i że powinniśmy „odeprzeć Saddama Husajna”. Saddam Husajn sportretowany został jako Hitler. Niezwykle ważne jest zrozumienie roli, jaką w nakłonieniu nas do wojny odegrało myślenie za pomocą metafor.

Myślenie metaforyczne nie jest samo w sobie niczym złym — stanowi po prostu zjawisko powszechne i nieuniknione. O skomplikowanych sytuacjach lub pojęciach abstrakcyjnych zwykle myślimy za pomocą przenośni. Tak naprawdę istnieje złożony system metafor, którego używamy automatycznie, a jego istnienia zwykle sobie nie uświadamiamy. W owym systemie obecne są metafory, za pośrednictwem których konceptualizujemy stosunki międzynarodowe i wojnę. Znamy już ten system na tyle dobrze, by zdać sobie sprawę z jego funkcjonowania.

W metaforycznym rozumieniu sytuacji wyróżnić można dwa składniki. Pierwszy to rozbudowany, względnie spójny zespół metafor strukturalizujący nasze myślenie. Na przykład decydowanie o udziale w wojnie może być widziane w kategoriach analizy „kosztów” i „zysków” — przystąpienie do walki jest uzasadnione wtedy, gdy „cena”, jaką trzeba za nie „zapłacić”, jest niższa od „kosztów” nieprzystąpienia. Drugim komponentem jest zespół definicji metaforycznych umożliwiających zastosowanie poszczególnych metafor do konkretnych sytuacji. W analizowanym przypadku definicja „kosztów” musi być odpowiednio skonstruowana, by umożliwiać takie porównywanie.

Metaforyzacja staje się zagrożeniem wówczas, gdy skrywa prawdę o świecie. Ważne jest bowiem odróżnienie tego, co metaforyczne, od tego, co dosłowne. Ból, rany, śmierć i głód, cierpienie własne, cierpienie najbliższych to już nie metafory, to rzeczywistość wojny, która dotknęła setki tysięcy ludzkich istot, zarówno Irakijczyków, jak i Kuwejtczyków czy Amerykanów.

## Wojna to polityka, polityka to biznes

W wojskowości i w stosunkach międzynarodowych stosuje się metaforę „kosztów i zysków”. Dzieje się tak za sprawą przenośni ukutej przez Karla von Clausewitza, która w polityce międzynarodowej jest przez większość strategów traktowana jako definicyjna. Brzmi ona: **WOJNA JEST TYLKO KONTYNUACJĄ POLITYKI INNYMI ŚRODKAMI**. Karl von Clausewitz to pruski generał, a jego poglądy zdominowały amerykańską politykę zagraniczną podczas kampanii w Wietnamie. Uznawano wówczas, że znalazł on

<sup>3</sup> W oryginale „has a stranglehold” [przypis tłumacza].

sposób na racjonalne ograniczenie stosowania wojny jako narzędzia polityki zagranicznej. Clausewitz jest znany z tego, że postrzegał wojnę w kategoriach analizy ekonomicznej: każde państwo narodowe ma swoje cele polityczne, a wojna może być najlepszym środkiem do ich osiągnięcia; polityczne „zyski” powinny być zestawione z „kosztami” działań wojennych, jakie dane państwo jest gotowe ponieść, a kiedy bilans jest ujemny, powinno się zaprzestać tych działań.

Implikowana jest tu kolejna metafora: **POLITYKA TO BIZNES**. Efektywne działania polityczne pokazuje ona w kategoriach skutecznego zarządzania. W dobrze prosperującej firmie i w dobrze rządzonej państwie władza powinna dokładnie obliczać „koszty i zyski”. Metafora „biznesu” w połączeniu z metaforą Clausewitza sprowadzają wojnę do analizy ekonomicznej: stawiania celów, kalkulacji „kosztów” i decydowania, czy „zyski” zrekompensują poniesione „wydatki”.

Na pierwszej stronie „New York Times’a” z 12 listopada 1990 roku ukazał się artykuł anonsujący „narodową debatę o przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny w Zatoce Perskiej.” Debatą opisaną była w terminach metafory Clausewitza, a to, co metaforyczne, potraktowane było literalnie. „Times” postawił pytanie: „Jakie są nasze narodowe cele w Zatoce i jak wiele warto poświęcić, by te cele osiągnąć?” Nie dyskutowano o tym, czy metafora Clausewitza jest adekwatna, mówiono o obliczeniach różnych analityków, ile możemy zyskać, a ile stracić. Podobnie było podczas spotkania Senackiej Komisji ds. Stosunków Międzynarodowych, gdzie dyskusja w większości toczyła się w ramach wyznaczonych przez ową metaforę.

Fakt, iż metafora Clausewitza jest tak szeroko akceptowana, skłania do postawienia istotnych pytań: Co dokładnie czyni ją metaforą, a nie dosłownym stwierdzeniem prawdy? Dlaczego wydaje się ona politykom tak naturalna? Jak wpisuje się w całość metaforycznego systemu rozumienia stosunków międzynarodowych i wojny? I, co najważniejsze, jaka rzeczywistość się za nią skrywa?

Aby otrzymać odpowiedź na te pytania, odwołajmy się do systemu metafor, za pomocą których myślimy o polityce międzynarodowej. Rozważania na temat konceptualizacji kryzysu w Zatoce zostaną podzielone na dwie części. W części pierwszej przedstawiony zostanie system metafor, za pomocą których rozważają sytuacje kryzysowe zarówno eksperci w dziedzinie polityki zagranicznej, jak i zwykli obywatele. Część druga ukaze, jak ów system został zastosowany do wojny w Zatoce.

## Część I: Systemy metafor

### System „państwo to osoba”

Państwo jest konceptualizowane jako osoba wchodząca w relacje ze światową społecznością; wielkie obszary ziemi to jej dom; ma sąsiadów, przyjaciół i wrogów. Krajom przypisuje się indywidualne cechy charakteru: mogą być spokojne lub agresywne, odpowiedzialne lub nieodpowiedzialne, pracowite lub leniwe.

Dobra kondycja państwa jest rozumiana w kategoriach ekonomicznych — jest ekonomicznym „zdrowiem”; szczęście i zdrowie<sup>4</sup> są utożsamiane z bogactwem. Poważne zagrożenie „zdrowia” ekonomicznego może więc być postrzegane jako śmiertelne niebezpieczeństwo. Skoro gospodarka narodowa jest uzależniona od importowanej ropy, dostępność tego paliwa staje się tożsama z dostępnością życiodajnych substancji, takich jak pokarm czy powietrze (analogię tę wzmacnia obraz rurociągu, podobnego np. do przewodu pokarmowego czy dróg oddechowych)<sup>5</sup>.

Siła państwa to jego siła militarna. O tym, czy „państwo-osoba” jest dorosłe, stanowi poziom industrializacji. Państwa nieuprzemysłowione są „nie-dojrzałe”, a uprzemysłowienie jest naturalnym stanem, który trzeba osiągnąć. Zatem kraje Trzeciego Świata to dzieci, które powinno się nauczyć, jak mają się rozwijać, i przywołać do porządku, jeśli zrobią coś niewłaściwego. Narody, które nie osiągną poziomu uprzemysłowienia uznawanego za normalny, są postrzegane jako dzieci opóźnione w rozwoju i oceniane jako „zacofane”. Rozumność jest utożsamiana z dbaniem o własne interesy.

Istnieje wewnętrzna logika użycia tych metafor: skoro w interesie każdego człowieka jest bycie tak silnym i zdrowym, jak to tylko możliwe, to i rozumne państwo stara się pomnażać swoją zamożność i siłę militarną.

Interesom państwa może sprzyjać stosowanie przemocy. Można jej zapobiec na trzy sposoby: pierwszy to utrzymanie równowagi sił, aby żaden z sąsiadów nie był na tyle mocny, by zagrozić innemu, drugi sposób to użycie kolektywnej perswazji, że przemoc kłóci się z interesem państwa, wreszcie trzecim sposobem jest obecność „policjanta”, na tyle silnego, by był w stanie odstraszyć od stosowania przemocy lub ukarać ją. „Policjant” musi działać w zgodzie z moralnością, w interesie wspólnoty i za jej przyzwoleniem.

Z moralnością jest jak w księgowości — przychody i rozchody muszą się równoważyć. Osoba, która czyni źle, zaciąga dług i należy ją zmusić, by ten dług spłaciła. Rachunki można wyrównać, wracając do stanu pierwotnego

<sup>4</sup> W oryginale „well-being” [przypis tłumacza].

<sup>5</sup> W oryginale mówi się o analogii „lifeline” i „pipeline” [przypis tłumacza].



(oddanie tego, co zostało zabrane), ale także poprzez rekompensatę lub ukaranie winnego. Sprawiedliwość to bilansowanie stron „winien” i „ma”.

W metaforze wojna to rodzaj walki dwóch ludzi ze sobą. Stąd wzięły się sformułowania, że Stany Zjednoczone usiłują „wyrzucić Irak z Kuweytu”, „zadać przeciwnikowi ciężki cios” lub „znokautować” go. Wojna sprawiedliwa jest walką wręcz w celu wyrównania moralnych rachunków.

Najpowszechniejszą dla kultury zachodniej formułą dyskursu o wojnie jest fabuła klasycznej baśni, co pokazuje poniższy scenariusz wojny sprawiedliwej:

### Baśń o sprawiedliwej wojnie

Występują: złoczyńca, ofiara i bohater. Bohater i ofiara mogą być tą samą osobą.

Scenariusz: złoczyńca krzywdzi niewinną ofiarę (wyrządzane zło to zwykle agresja fizyczna, kradzież lub porwanie). Powodem jest nierównowaga sił, która sprowadza nierównowagę moralną. Bohater szuka sobie pomocników lub decyduje się sam stawić czoła złoczyńcy. Poświęca się, pokonuje przeszkody, zwykle odbywając trudną i wyczerpującą podróż, czasem podróż przez morza do nieznanych, niebezpiecznych krain.

Złoczyńca jest niegodziwy do szpiku kości, może nawet jest potworem, toteż jakakolwiek rozmowa z nim nie wchodzi w grę. Bohater nie ma wyboru, musi wydać mu bitwę, pokonać go i uratować ofiarę. Gdy to uczyni, równowaga moralna zostanie przywrócona. Bohater, który zawsze zachowuje się honorowo, i tym razem dowiedzie swojego męstwa i okryje się sławą. Poświęcenie się opłaci. Ofiara i cała społeczność będą mu wdzięczni.

Baśniowa fabuła zakłada asymetrię. Bohater jest odważny i prawy, a złoczyńca amoralny i okrutny. Bohater jest mądry. Złoczyńca może odznaczać się sprytem, ale nie oznacza to, że trafiają do niego racjonalne argumenty. Bohaterowie po prostu nie mogą negocjować ze złoczyńcami, muszą ich pokonywać. Konsekwencją tego, że sprawiedliwą wojnę postrzegamy w kategoriach baśniowej fabuły, jest metafora „wróg to potwór”.

### Definicja metaforyczna

Najbardziej naturalnym sposobem moralnego usprawiedliwienia wojny jest wpisanie jej w fabułę baśni. Czyni się to poprzez definicję metaforyczną, czyli udzielenie odpowiedzi na pytania: kto jest ofiarą? kto złoczyńcą? kto bohaterem? na czym polega вина? co należy uznać za zwycięstwo? W zależności od udzielonych odpowiedzi powstają różne warianty tego samego scenariusza.

Skorzystał z tego prezydent Bush, kiedy próbował usprawiedliwić udział w wojnie w Zatoce. Początkowo, nie mogąc wprost opowiedzieć swojej historii, używał dwu różnych zestawów definicji metaforycznych, skutkiem czego powstały dwa różne scenariusze:

Scenariusz samoobrony: złoczyńcą jest Irak, bohaterem — Stany Zjednoczone, ofiarą — Stany Zjednoczone i inne uprzemysłowione państwa; działania złoczyńcy stanowią śmiertelne niebezpieczeństwo, gdyż niosą zagrożenie dla „zdrowia” ekonomicznego ofiary.

Scenariusz ocalenia: złoczyńcą jest Irak, bohaterem — Stany Zjednoczone, ofiarą — Kuwejt, który doświadczył napaści i gwałtu.

Amerykanie nie mogli zaakceptować scenariusza samoobrony, gdyż oznaczałoby to uzyskanie ropy za cenę ludzkiego życia. Toteż dzień po przeprowadzeniu ankiety, w której pytano respondentów, o co gotowi są walczyć, rząd zdecydował się na scenariusz ocalenia, który poparło społeczeństwo, media oraz Kongres, gdyż dawał moralne usprawiedliwienie wojny.

### Metonimia „władca to państwo”

Metaforze „państwo to osoba” towarzyszy metonimia „władca to państwo”. Irak można więc utożsamić z Saddamem Husajnem. W rezultacie już nie amorficzne państwo, lecz konkretna osoba zaczyna odgrywać rolę złoczyńcy w scenariuszu wojny sprawiedliwej. Owa metonimia przywoływana była za każdym razem, gdy prezydent Bush mówił, „musimy pozbyć się Saddama z Kuwejtu”. Warto dodać, że stosuje się ona jedynie do przywódców uważanych się za uzurpatorów, dlatego też dziwnie brzmiałoby zdanie „George Bush wkroczył do Kuwejtu.”

### Metafory eksperckie

Specjaliści od stosunków międzynarodowych mają dodatkowo system metafor mający podkreślać racjonalność. Najważniejszymi w tym systemie są metafora „osoby działającej racjonalnie” i metafora Clausewitza. Są one traktowane literalnie, uczy się ich na kursach i podaje za prawdę. Poniżej zostanie pokazane, co dokładnie stanowi o tym, że metafora Clausewitza jest niczym innym jak metaforą. Przyjrzymy się metaforom przez nią presuponowanym. Zaczniemy od metafor potocznych, za pomocą których rozumiemy związki przyczynowe.

### System „przyczyny ekonomicznej”

Ten system metafor służy rozumieniu działań intencjonalnych, które zmierzają do osiągnięcia pozytywnych efektów, ale mogą też przynieść skutki negatywne. Składają się nań trzy metafory:

#### Transfer przyczynowy

Metafora ta ukazuje działania intencjonalne jako obiekty transferu. Skutek jest konceptualizowany jako obiekt przenoszony od przyczyny do obszaru oddziaływania. Na przykład mówi się, że sankcje „przynoszą” Irakowi kłopoty ekonomiczne i analogicznie: kłopoty ekonomiczne Iraku „pochodzą” od sankcji.

#### Wymiana na coś wartościowego

Wartością danej rzeczy jest to, co gotowi bylibyśmy na nią wymienić. Za każdym razem kiedy pytamy, czy „warto” wziąć udział w wojnie iracko-kuwejckiej, stosujemy metaforę wymiany na coś wartościowego i metaforę transferu przyczynowego.

#### Szczęście i zdrowie (*well-being*) to bogactwo

Jak już wspomniałem, szczęście i zdrowie są metaforycznie utożsamiane z bogactwem. Bogactwo tworzą rzeczy wartościowe. Kiedy przybywa nam szczęścia i zdrowia, mówimy, że je „zyskujemy”. Możemy je także „tracić”. Konsekwencją metafory „bogactwa” jest zamiana tego, co jakościowe, na to, co ilościowe. W rezultacie nie tylko porównujemy rzeczy nieporównywalne, ale wręcz sprowadzamy wszystko do arytmetycznych kalkulacji.

Te trzy metafory są stosowane razem. Za ich sprawą postrzegamy wszelkie działania jako operacje ekonomiczne, w których oblicza się koszty i zyski.

#### Ryzyko

Ryzyko to działanie podjęte, by osiągnąć pozytywny cel, takie, którego skutek nie jest pewny i gdzie istnieje znaczne prawdopodobieństwo niepożądanego rezultatu. Skoro za sprawą metaforycznego systemu „przyczyny ekonomicznej” w pozytywnych efektach działań widzimy „zyski”, a w negatywnych „koszty”, naturalne jest i to, że we wszelkie ryzykowne działania sprowadzamy do ryzyka finansowego, a ściślej hazardu.

## Ryzyko to hazard

Żeby wygrać w grach hazardowych, trzeba postawić stawki, które można stracić. Kiedy pytamy, co jest „stawką” w tej wojnie, używamy metafor „przyczyny ekonomicznej” oraz „hazardu”. Mówiąc o wojnie w Zatoce, prezydent Bush stosuje metaforę „pokera”. Oświadcza, że byłoby głupotą „pokazywać karty”, czyli upubliczniać informacje o strategicznych posunięciach.

## Matematyzacja metafor

Metafory „przyczyny ekonomicznej” oraz „hazardu” leżą u podstawy potocznego rozumienia działań ryzykownych. Tutaj dochodzi do głosu matematyka: teoria prawdopodobieństwa, teoria podejmowania decyzji i teoria gier. Omawiane metafory są tak powszechne w codziennych użyciach języka, że ich metaforyczności nie zauważamy. Dlatego też w naukach społecznych odnoszenie matematyki hazardu do wszelkich działań ryzykownych nie jest niczym wyjątkowym i bywa, że stanowi podstawę naukowych badań nad ryzykiem, podejmowanych w celu zmniejszenia ryzykowności.

## Działanie racjonalne

W naukach społecznych, zwłaszcza ekonomii, jako jednostkę racjonalną zwykło się postrzegać kogoś, kto działa we własnym interesie, czyli chce maksymalnie polepszyć swój stan. Zagorzali zwolennicy takiego poglądu gotowi są nawet w czynach altruistycznych widzieć pobudki egoistyczne, jako że czyny takie pozwalają poczuć się dobrym oraz wywołują wdzięczność u innych.

Zastosowanie systemu „przyczyny ekonomicznej” przy jednoczesnym postrzeganiu racjonalności jako działania we własnym interesie sprowadza tę ostatnią do zwiększania zysków i zmniejszania kosztów. Innymi słowy: racjonalność to maksymalizacja zysków.

Powyższa metafora presuponuje metafory „przyczyny ekonomicznej” oraz „hazardu” i zakłada, że matematyczna teoria gier ma zastosowanie do wszelkich ryzykownych działań. W rezultacie fachowcy w dziedzinie ekonomii matematycznej stają się „naukowymi” specjalistami od działań racjonalnych, czyli takich, które przynoszą maksimum zysku przy minimalnych kosztach.

Do metafory „państwo to osoba” dodajmy teraz metaforę „racjonalność to maksymalizacja zysków”. Otrzymujemy metaforę: polityka międzynarodowa to biznes.

W tej metaforze państwo jest „osobą działającą racjonalnie”, zainteresowaną osiągnięciem jak największego „zysku” przy jak najmniejszych „kosztach”. Jej działania to „transakcje”. Metafora „biznesu” zakłada matematyczną kalkulację kosztów i zysków oraz teorię gier (której uczy się studentów na stosunkach międzynarodowych). Metafora Clausewitza, preferowana przez strategów zajmujących się stosunkami międzynarodowymi, presuponuje ten system.

### **Metafora Clausewitza: „Wojna jest tylko kontynuacją polityki innymi środkami”**

Skoro polityka to „biznes”, wojna jest kwestią zwiększania politycznych „zysków” i zmniejszania „strat”. W pojęciu Clausewitza wojna jest usprawiedliwiona wtedy, kiedy uczestniczenie w niej przynosi większe „zyski” niż nieuczestniczenie. Moralność jest w tym równaniu nieobecna, chyba że postępując moralnie, można coś „zyskać” lub „stracić” coś, działając niemoralnie.

Metafora Clausewitza pozwala więc na usprawiedliwienie wojny jedynie na poziomie pragmatycznym, nie zaś moralnym. Aby uczynić to na obu poziomach, należy spojrzeć w jedno metaforę „baśni o wojnie sprawiedliwej” i metaforę Clausewitza: poświęcenie baśniowego bohatera musi być zrównane z Clausewitzowskim „kosztem”, a jego zwycięstwo z „zyskiem”.

Metafora Clausewitza jest doskonałą metaforą ekspercką, kierowaną do specjalistów od politycznych kalkulacji zysków i strat. Uzasadnia stosowanie rachunku ekonomicznego, teorii prawdopodobieństwa, teorii decyzji oraz teorii gier, czyniąc politykę zagraniczną dziedziną racjonalną i naukową.

Metaforę tę powszechnie uznaje się za prawdziwą w sensie dosłownym. Przyjrzyjmy się więc, co dokładnie czyni ją metaforą. Po pierwsze to, że jest oparta na metaforze „państwo to osoba”. Po drugie, że ukazując politykę jako rachunek ekonomiczny sprowadza coś, co jest wymierne w sensie jakościowym — ludzkie istoty — do kategorii ilościowej — kosztów i zysków. Po trzecie, utożsamia racjonalność z osiąganiem zysków. Po czwarte, pozwala na widzenie wojny w jednym tylko wymiarze — osiągania korzyści w polityce, konceptualizowanej jako biznes.

### **Wojna to brutalne przestępstwo**

Aby uświadomić sobie, co skrywa metafora Clausewitza, powinniśmy pomyśleć o alternatywnej metaforze wojny, takiej, która nie jest używana ani przez zawodowych strategów, ani przez zwykłych ludzi.

**WOJNA TO BRUTALNE PRZESTĘPSTWO: MORDERSTWO, NAPIAD, PORWANIE, PODPALENIE, GWAŁT I KRADZIEŻ.**

Metafora ta ukazuje wojnę jedynie w wymiarze moralnym, a nie na przykład politycznym czy ekonomicznym. Ekspozuje w niej to, co w innych okolicznościach byłoby poważnym przestępstwem.

Pomiędzy użyciem metafory Clausewitza a metafory „wojna to przestępstwo” zaznacza się asymetria. Pierwsza stosowana jest do portretowania „nas”, druga „ich”, przeciwników. Inwazja Iraku na Kuwejt była opisywana w terminach morderstwa, kradzieży i gwałtu. O inwazji amerykańskiej nigdy nie mówiło się jako o morderstwie, napadzie, podpaleniu. Co więcej, plany Ameryki ukazywano w kategoriach Clausewitzowskich, jako rozsądną kalkulację. O inwazji Iraku nie mówiono, że to racjonalne posunięcie Saddama Husajna, lecz działanie szaleńca. „My” jesteśmy rozsądni, moralni, odważni, podczas gdy „oni” to bezrozumni zbrodniarze.

### Wojna to gra

Dawno zostało już zauważone, że konceptualizujemy wojnę jako grę, taką jak szachy, lub sport: futbol, boks. Metafora ta wyraźnie wyodrębnia zwycięzcę i przegranego oraz zakończenie gry. Podkreśla myślenie strategiczne, pracę zespołową i poziom przygotowania, ukazuje widzów na arenie świata, chwałę zwycięstwa i wstyd porażki.

Metafora „gry” jest traktowana bardzo poważnie. Na Zachodzie mamy długą tradycję ćwiczenia oficerów w szachach i grach zespołowych. Żołnierz jest uczony wygrywać. Może to prowadzić do konfliktu metafor, jak to miało miejsce podczas wojny w Wietnamie. Metafora Clausewitza kazała maksymalizować „zyski” geopolityczne, co nie zawsze jest tożsame z osiągnięciem absolutnego zwycięstwa militarnego. Stwierdzenie, że w Wietnamie walczyliśmy „z jedną ręką przywiązaną na plecach”, będące bokserską wersją metafory „gry”, odnosi się do ograniczeń, jakie nakładało przyjęcie zasad Clausewitzowskich.

### Wojna to operacja medyczna

Istnieje też potoczna metafora, w której nieprzyjacielskie oddziały widziane są jako rak, który może się rozprzestrzenić. W tej metaforze „operacja” militarna staje się zabiegiem higienicznym, „oczyszczeniem” z „komórek rakowych”. Bombardowania są ukazywane jako „chirurgiczne zabiegi” pozbywania się wszystkiego, co może służyć celom militarnym. Metafora wzmocniona jest poprzez obraz metalicznie lśniących instrumentów wojennych, zwłaszcza samolotów.

## Pierwsze dni wojny

Wszystkie opisane powyżej systemy metafor pojawiły się w telewizyjnych transmisjach z pierwszych dni wojny.

Baśń: Amerykańscy żołnierze to „bohaterowie” używający swojej cudownej broni, by zadać cios demonicznemu „złoczyńcy”. W telewizji były obszerne relacje, w których prezentowano magiczne właściwości tej broni.

Sport: Dowódcy mówili swoim żołnierzom „To jest nasz superbowl”.<sup>6</sup> Rozgrywki futbolu amerykańskiego sprawiły, że wyobrażenia sportu i wojny połączyły się i zaczęły być stosowane wymiennie. Piloci wracający z bombardowań pokazywali sobie „piątki” i machali palcami wskazującymi na znak „Jesteśmy najlepsi!”. Straty w ludziach rejestrowane były w formie tablicy wyników. Nazwa głównej taktyki amerykańskiej przejęta była z futbolu.

Koszty i zyski: w czasie pierwszego bombardowania urzędnicy Pentagonu i politycy republikańscy zaczęli mówić, że niezwykle wysokie wydatki na zbrojenia w ciągu ostatnich piętnastu lat „opłacili się” i były mądrą inwestycją.

Medycyna: powtarzające się w nieskończoność portretowanie działań wojennych jako „zabiegów chirurgicznych”.

Krótko mówiąc, podczas wojny metafory te ujawniły się w całej pełni. Sprawily one, że pewne aspekty działań wojennych były ukazane wyraźnie, a inne ukryte. O tym, co było ukryte, zasadniczo się nie dyskutowało.

## Część II: Zastosowanie metafor

### Czy Saddam jest nieracjonalny?

Złoczyńca w baśni o wojnie sprawiedliwej może być sprytny, ale nie może być rozsądny. Demonowi nie można niczego wyperswadować, używając racjonalnych argumentów, nie można też z nim negocjować. Logika metafory wymaga więc, by Saddam Husajn był nieracjonalny. Ale czy był on taki w rzeczywistości?

Stanowiło to nie lada problem dla polityków rządowych. Używana przez strategów metafora Clausewitza wymagała bowiem, by przeciwnik był racjonalistą i dążył do zwiększenia własnych „zysków” i zminimalizowania „kosztów”. Nasza strategią od samego początku było „zwiększanie kosztów” Saddama Husajna, co oznaczało przyjęcie założenia, że nasz wróg myślał racjonalnie i działał we własnym interesie.

<sup>6</sup> Termin oznaczający główną nagrodę (puchar) w rozgrywkach futbolu amerykańskiego [rzypis tłumacza].

Jednocześnie był on nazywany nieracjonalnym. Od tego zależała bowiem możliwość użycia argumentu broni nuklearnej. Gdyby Saddam Husajn myślał racjonalnie, bałby się tysięcy bomb wodorowych znajdujących się w amerykańskich magazynach (Izrael, jak się ocenia, także posiada od 100 do 200 bomb atomowych gotowych do użycia). Zdobycie najprostszej, nawet nieprzetestowanej bomby, zajęłoby Husajnowi co najmniej osiem miesięcy, a może nawet pięć lat. Zatem argumentowanie, że irackiego przywódcy nie można odstraszyć naszym i izraelskim arsenałem nuklearnym, byłoby uzasadnione tylko przy założeniu nieracjonalności Saddama Husajna.

Przez analogię do Hitlera, Saddam Husajn ukazywany jest jako zbrodni-czy szaleniec. Mit niemieckiego przywódcy każe w Hitlerze widzieć raczej irracjonalnego demona niż wyrachowanego, brutalnego polityka. Zgodnie z tym mitem Monachium było pomyłką, a Niemcy mogły być powstrzymane bardzo wcześnie, gdyby Anglia przystąpiła do wojny. Nawet jeśli to prawda, nie oznacza to trafności analogii. Nawet jeśli Saddam jest Hitlerem, Irak to nie Niemcy. Ze swoimi siedemnastoma (a nie, jak Niemcy, siedemdziesięcioma) milionami ludzi i słabością ekonomiczną po prostu nie stanowił zagrożenia dla świata.

Saddam Husajn w rzeczywistości jest niemoralny, okrutny i brutalny, ale nie ma dowodów na to, że myśli nieracjonalnie. Wszystko, co uczynił, poczynawszy od eliminacji przeciwników politycznych aż do inwazji na Kuwejt, było działaniem we własnym interesie.

### Kuwejt jako ofiara

Mówiąc o ofierze, zwykle mamy na myśli ofiarę niewinną. Dla Irakijczyków Kuwejt na pewno nie był niewiniątkiem. Wojna z Iranem doprowadziła Irak niemal do bankructwa. Irakijczycy sądzili, że walczyli w niej po części za sprawę Kuwejtu i Arabii Saudyjskiej, gdzie szyici poparli rewolucję islamską Homeiniego. Kuwejt najpierw zgodził się pomóc finansowo w tej wojnie, lecz po jej zakończeniu zażądał zwrotu długu. Zainwestował też setki milionów w Europie, Ameryce i Japonii, ale nie chciał inwestować w Iraku i pomóc odbudować ten kraj. Przeciwnie, rozpoczął z nim coś w rodzaju wojny ekonomicznej — nadprodukcję ropy, by obniżyć jej cenę.

Co więcej, Kuwejt dosłownie wwiерcił się w terytorium irackie na polu naftowym Rumailah i eksploatował tamtejsze złoża ropy. Czerpał też korzyści skupując iracką walutę po bardzo niskim kursie. Zamożni Kuwejtczy-cy podczas wycieczek do Iraku kupowali tam towary po cenach jak na wyprze-daży. Wśród tych towarów był alkohol i prostytutki — sieroty i wdowy po zabitych na wojnie, które ze względu na kondycję finansową państwa nie



miały innych źródeł utrzymania. Wszystko to nie przysporzyło Kuwejtczykom sympatii Irakijczyków, cierpiących z powodu ponad 70% inflacji.

Nie tylko Iran, ale i inne narody muzułmańskie miały powody, by nie lubić Kuwejtu. W zamożnym Kuwejcie był niedostatek siły roboczej, toteż sprowadzano robotników z innych krajów islamskich, zatrudniając ich przy najgorszych pracach. Podczas inwazji w osiemsettysięcznym Kuwejcie było 2,2 miliona zagranicznych robotników, traktowanych jak istoty drugiej kategorii. Krótko mówiąc, dla Irakijczyków i innych krajów arabskich eksportujących siłę roboczą, Kuwejt jest ostatnim kandydatem do roli niewinnej ofiary.

Oczywiście nie usprawiedliwia to koszmarnych zbrodni popełnionych na Kuwejtczykach przez armię iracką. Ukazuje jedynie część tego, co ukrywa się za metaforą „ofiary”. „Prawowity rząd” Kuwejtu jest w istocie represyjną monarchią.

### Co to jest zwycięstwo?

W baśni i w grze zwycięstwo jest łatwe do określenia. Kiedy zostanie osiągnięte, baśń i gra się kończą. W przypadku kryzysu w Zatoce tak się nie dzieje. Historia jest procesem ciągłym, a „zwycięstwo” nabiera sensu jedynie w kontekście historycznego trwania.

Celami prezydenta Stanów Zjednoczonych były całkowite wyparcie Iraku i przywrócenie monarchii w Kuwejcie. Nikt jednak nie wierzył, że tu zakończy się cała sprawa, jeśliby Saddam Husajn miał pozostać u władzy. Generał Powell zeznał w Senacie, że gdyby Saddam wycofał i utrzymał swoje siły militarne, Stany Zjednoczone będą musiały „wzmocnić inne państwa w tym regionie”, by zachować równowagę sił. Oznacza to najprawdopodobniej uzbrojenie Assada w Syrii, który jest równie niebezpieczny jak Saddam. Czy uzbrojenie innego „złoczyńcy” liczyłoby się jako zwycięstwo?

Co zatem byłoby „zwycięstwem” w obecnej wojnie? Załóżmy, że pokonamy Irak, niszcząc jego potencjał militarny. Jak ten kraj miałby być dalej rządzony? Zaden postawiony przez nas marionetkowy rząd nie mógłby działać efektywnie, ponieważ znienawidziłby go cały naród. W związku z tym, że Saddam zniszczył całą opozycję, jedynym skutecznym rządem byłaby jego partia Baas. Czy byłoby zwycięstwem umocnienie pozycji przyjaciół Saddama? Jeśli nie, to jaka jest alternatywa? A gdyby Irak pozbawiony został siły militarnej, jak miałby się bronić przed Syrią i Iranem? Z naszej perspektywy na pewno nie byłoby zwycięstwem, gdyby któreś z tych dwu państw przejęło rolę Iraku. Gdyby zrobiła to Syria, wówczas arabski nacjonalizm Assada stałby się zagrożeniem. Jeśli Iran, fundamentalizm islamski byłby się jeszcze silniejszy i bardziej niebezpieczny.

Najbliższe „zwycięstwu” byłoby dla Stanów Zjednoczonych: wyparcie Irakijczyków z Kuwejt, zostawienie Irakowi tylko tyle wojska, by umożliwić mu obronę przed Syrią i Iranem, pozbawienie Saddama władzy i pozostawienie u steru partii Baas, mającej jednak tylko tyle siły, by się bronić, ale niebędącej w stanie nikomu zagrażać, wreszcie utrzymywanie ceny ropy na odpowiednio niskim poziomie.

Pojawiają się jednak problemy: nie jest oczywiste, że uda się odsunąć Saddama od władzy, nie niszcząc jednocześnie większości irackiego potencjału militarnego. Dokonalibyśmy inwazji arabskiego kraju, czym wzbudziłibyśmy nienawiść całego świata islamskiego. Niewątpliwie wywołałoby to wzrost terroryzmu i brak współpracy ze strony państw arabskich. Pokonując arabskie państwo nacjonalistyczne, wzmocnilibyśmy islamski fundamentalizm. W Iraku utrzymałaby się okrutna dyktatura sprawowana przez koleśków Saddama. Przywracając rząd w Kuwejcie, podsycilibyśmy nienawiść biednych do bogatych w całym świecie arabskim, co zwiększyłoby destabilizację. Nawet to, co jest najbliższe zwycięstwu, nie wygląda szczególnie zwycięsko.

Jeśli militarnie osłabimy Irak, wywoła to najprawdopodobniej wojnę domową. Cała rzecz była rozważana przez rząd amerykański, który zdecydował, że nie można dopuścić ani do zwycięstwa szyitów (co wzmocniłoby Iran), ani Kurdów (co zagroziłoby Turcji). Oznacza to, że nie będziemy zapobiegać sytuacji, w której sunnicka mniejszość Saddama Husajna zwycięży i najpewniej będzie mordować szyitów i Kurdów. Czy będzie to zwycięstwo?

Zważywszy na to, że strawiono dziesiątki tysięcy godzin na planowaniu, jak wygrać wojnę, bardzo niewiele czasu i wysiłku poświęcono na wyjaśnienie, co byłoby dla nas zwycięstwem.

### Arabski punkt widzenia

Metafory, za pomocą których konceptualizujemy kryzys w Zatoce, ukrywają przed naszymi oczami przekonania najsilniej obecne w świecie arabskim: nacjonalizm i islamizm. Pierwszy dąży do stworzenia narodu arabskiego w oparciu o kryterium rasy, drugi do teokratycznego, wielkiego państwa islamskiego. Są względem siebie w opozycji, mają jednak wiele wspólnego — oba korzystają z metafory rodziny, braterstwa arabskiego i braterstwa islamskiego, które uważają za bardziej prawomocne od istniejących dziś państw. Arabowie nie zgadzają się z metaforą „państwo to osoba”, gdyż ta zakłada trwałość obecnych granic.

Nasze metafory ukrywają także to, co bodaj najważniejsze w potocznej świadomości Arabów: ich poczucie godności. We wspomnianych dwu ruchach politycznych Arabowie szukają sposobów przywrócenia owej godności

przez zjednoczenie. Dla wielu Arabów granice państw wytyczone przez kolo-  
nialistów są bezprawne, burzą koncepcję braterskiej jedności i przyczyniają  
się do ubóstwa milionów ludzi.

Dla owych milionów pozytywną stroną inwazji Saddama na Kuwejt było  
zakwestionowanie podziałów politycznych i wydobyte na światło dzienne  
różnic między biednymi i bogatymi, które są rezultatem linii granicznych  
wytyczonych na piasku. Jeśli w regionie ma panować pokój, a granice nadal  
obowiązywać, bogate kraje arabskie muszą poczynić duże inwestycje w celu  
udzielenia pomocy biednym. Dopóki w świecie arabskim panuje tak duża  
dysproporcja między biednymi i bogatymi, wielu biednych nadal będzie wi-  
dzieć w ideach superpaństwa, czy to nacjonalistycznego, czy islamistycznego,  
rozwiązanie własnych problemów. I region nadal pozostanie niestabilny.

Obecne podziały polityczne sprawiają, że państwa arabskie nieustannie  
kłócą się między sobą i z tego powodu są słabe w porównaniu do krajów  
Zachodu. Dla rzeczników jedności arabskiej to, co my nazywamy „stabilno-  
ścią”, oznacza utrzymującą się słabość.

Słabość, główny temat w świecie arabskim, jest często konceptualizowa-  
na w terminach seksualnych, nawet częściej niż na Zachodzie. Amerykań-  
scy przywódcy, mówiąc o „gwałcie” na Kuwejcie, konceptualizowali słabe,  
bezbronne państwo jako kobietę, a państwo silne i zmilitaryzowane jako  
mężczyznę. Podobnie jest w przypadku Arabów, widzących w kolonizacji  
i nieustannej dominacji Zachodu, a zwłaszcza Stanów Zjednoczonych, utra-  
tę własnej męskości.

Arabskie przysłowie, podobno popularne w Iraku przed amerykańską  
inwazją, brzmi: „lepiej być kogutem przez jeden dzień niż kurą przez rok”.  
Przesłanie jest jasne: lepiej jest być mężczyzną, silnym i dominującym, przez  
krótki czas niż kobietą, słabą i bezbronną, nawet jeśli miałoby to trwać  
znacznie dłużej.

Poparcie Arabów Saddam Husajn zawdzięcza w dużym stopniu temu,  
że jest postrzegany jako człowiek sprzeciwiający się Stanom Zjednoczonym.  
Nawet jeśli trwa to krótko, jest manifestacją godności. Skoro dla Saddama  
obrona godności była podstawą „interesu własnego”, nie powinno dziwić,  
że chciał walczyć, by „przez jeden dzień być kogutem.” Samo tylko prze-  
trwanie wojny ze Stanami Zjednoczonymi uczyniło go bohaterem w świecie  
muzułmańskim.

Co kryje się za konceptualizowaniem państwa jako osoby?

Metafora „państwo to osoba”, podkreśla aspekty, w których państwo jest  
jednością, ukrywając jego wewnętrzną strukturę: zróżnicowanie klasowe i et-  
niczne, rywalizację religijną, podział na partie polityczne i różnorakie lobby,

wpływy wojskowych i wielkich korporacji (zwłaszcza korporacji wielonarodowych).

Przyjrzyjmy się pojęciu „interes narodowy”. W interesie jednostek jest bycie silnym i zdrowym. Metafora „państwa-osoby” przekłada to na „interes narodowy”: zdrowie ekonomiczne i siłę militarną. Jednak to, co leży w „interesie narodu”, może nie być w interesie wielu obywateli, grup społecznych lub instytucji, które mogą stać się biedniejsze mimo wzrostu dochodu narodowego i słabsze mimo wzmocnienia armii.

„Interes narodowy” to pojęcie metaforyczne, w Ameryce definiowane przez polityków. Na ogół bogaci mają na nich większy wpływ niż biedni, wielkie korporacje większy niż małe przedsiębiorstwa, a deweloperzy większy niż ekologiczni aktywiści.

Kiedy prezydent Bush stwierdza, że udział w wojnie „przysłuży się naszemu interesowi narodowemu”, używa metafory, która skrywa prawdę o tym, kto dokładnie na wojnie skorzysta, a kto straci. Na przykład w armii służy znacznie więcej ludzi biednych, zwłaszcza czarnych, i w rzeczywistości owe grupy najbardziej wskutek wojny ucierpią. Zatem wojna w mniejszym stopniu leży w interesie klas niższych i mniejszości narodowych niż białych z klas wyższych.

Nieujawniany jest także fakt, że odpowiada interesom samej armii. Wojskowym nie sprzyja ani obcinanie budżetu, ani ograniczanie wpływów. Wojna jest potwierdzeniem ich ważności i uzasadnia potrzeby finansowe. Koniec zimnej wojny zapowiadał redukcję rozmiarów i wpływów armii. Konflikt w Zatoce zagwarantował utrzymanie dawnego stanu rzeczy. Skoro generał lotnictwa Brent Scowcroft, dowodzący Biurem Bezpieczeństwa Narodowego, odegrał główną rolę w doradzaniu prezydentowi wzięcia udziału w wojnie, wygląda na to, że wojsko aktywnie umacniało swoją pozycję.

### Polityka energetyczna

Metafora „państwo to osoba” definiuje zdrowie państwa w kategoriach ekonomicznych — zależy ono współcześnie od importowanej ropy. Wielu komentatorów twierdziło przed wojną, że zmiana polityki energetycznej, zmierzająca do uczynienia nas mniej zależnymi od tego paliwa, byłaby posunięciem bardziej racjonalnym niż walka o to, by zapewnić sobie zaopatrzenie w taną ropę z Zatoki. To mógłby być mocny argument, ale nie miał definicyjnej siły metafory, podczas gdy definicja zdrowia ekonomicznego została uznana za ustaloną. W gruncie rzeczy nie walczy się z chorobą poprzez zmianę definicji zdrowia. W obecnej sytuacji kryzysowej logika metafory spycha w cień argument zmiany polityki energetycznej.

Nie chcę powiedzieć, że wszystko to jest wyłącznie skutkiem metafory. Oczywiście wpływ mają także potężne interesy korporacyjne, przeciwnie fundamentalnym zmianom w narodowej polityce energetycznej. Pragnę jedynie pokazać, że korporacje mają po swojej stronie bardzo przekonujący system myślenia metaforycznego. Jeśli debata prowadzona jest w ramach nakreślonych przez metaforę — w terminach zamachu na nasze zdrowie ekonomiczne — nie można redefiniować pojęcia zdrowia ekonomicznego, nie naruszając tym samym podstaw tejże debaty. Jeśli zaś ramy dyskusji wyznacza metafora ratowania ofiary, wówczas problem zmiany w polityce energetycznej wydaje się zupełnie nie odnosić do sprawy.

### „Koszty” wojny

Metafora Clausewitza wymaga liczenia kosztów i zysków z wojny. Co dokładnie jest „wliczane”, a co nie? Niewątpliwie wlicza się amerykańskie straty w ludziach i sprzęcie oraz pieniądze wydane na operację wojskową. Jednak Wietnam nauczył nas, że są także koszty społeczne: zakłócenie normalnego funkcjonowania, cierpienie rodzin, wpływ na psychikę weteranów, ich przewlekłe problemy ze zdrowiem, dodatkowo fakt, że pieniądze, zamiast na ważne potrzeby społeczne, wydane zostały na wojnę i utrzymanie potężnej maszyny militarnej.

Prawie nie mówi się o „moralnych kosztach” zabijania i trwałego okaleczania. Jest także moralny koszt samego używania metafory „kosztów”, gdyż czyniąc ilościowe zestawienia skutków wojny, ukrywamy przed sobą to, co jakościowe — ból i śmierć.

Zwróćmy uwagę, że za nasz „koszt” można uznać jedynie utratę czegoś, co jest naszą „własnością.” Rozważmy wyciek ropy, pożar i w rezultacie katastrofę ekologiczną. Wiedziano dużo wcześniej, że Saddam Husajn spowoduje taką katastrofę, jeśli rozpoczniemy inwazję. Amerykańscy dowódcy zadecydowali, że taki „koszt” jest akceptowalny, czyli że owa sytuacja nie będzie miała większego wpływu na naszych żołnierzy. Skoro ekologia tamtego regionu nie jest „własnością” Amerykanów, USA nie poniesie znaczących „kosztów”. Gdyby wyciek i pożar ropy miał miejsce na Florydzie lub w Teksasie, „koszty” oceniono by jako znacznie wyższe.

Tym, co najgorsze w kalkulacji kosztów i zysków, jest fakt, że ich suma zawsze wynosi zero: to, co jest „kosztem” dla jednych, staje się „zyskiem” drugiej strony. W Wietnamie martwe ciała żołnierzy Wietkongu były ewidencjonowane po stronie „zysków”. Pozbawione życia istoty ludzkie zostały w ten sposób „zaksięgowane”.

Dużo mówi się o śmierci żołnierzy amerykańskich jako o „kosztach” wojny, o zabitych Irakijczykach się nie wspomina. Metafora kosztów i zysków

oraz baśniowa opowieść o złoczyńcy skłania nas do dewaluacji życia Irakijczyków, nawet jeśli większość zabitych wcale nie było okrutnikami, ale po prostu niewinnymi rekrutami, rezerwistami i cywilami, kobietami, starcami i dziećmi.

### Ameryka jako bohater

Klasyczna baśń określa cechy konstytutywne bohatera: jest to osoba, która ratuje niewinną ofiarę oraz pokonuje i wymierza karę winowajcy, który jest z gruntu zły. Czyni to z pobudek moralnych, nie kierując się żądzą zysku. Czy Ameryka jest bohaterem wojny w Zatoce?

Z pewnością niezbyt pasuje do nakreślonego tu profilu. Po pierwsze, jednym z naszych głównych celów było „przywrócenie prawowitej władzy w Kuwejcie.” Oznaczało to restytucję monarchii absolutnej, która nie zważa na prawa człowieka i wolności obywatelskie. Kuwejt też nie jest niewinną ofiarą, której ocalenie czyniłoby nas bohaterem.

Po drugie, konkretni ludzie, którzy cierpią wskutek naszego ataku, są w większości przypadków niewinni i nie brali udziału w okrucieństwach, jakie miały miejsce w Kuwejcie. Zabijanie i okaleczanie wielu niewinnych podczas pościgu za paroma złoczyńcami nie czyni z nas bohaterów.

Kwestia trzecia. W scenariuszu samoobrony Ameryka działa we własnym interesie. W scenariuszu ratowania trzeba działać bezinteresownie, aby zasłużyć na miano prawdziwego bohatera. W związku z tym pojawia się sprzeczność między bohaterem scenariusza samoobrony, który dba o własne dobro, i altruistycznym bohaterem scenariusza ratowania.

Kwestia czwarta. Ameryka będzie bohaterem w oczach członków rodzin królewskich w Kuwejcie czy Arabii Saudyjskiej, ale nie będzie nim dla większości Arabów. Większość ta nie rozumuje w kategoriach wyznaczanych przez nasze metafory. Arabowie widzą w nas rodzaj siły kolonialnej, używanej bezprawnie, obracanej przeciw arabskim braciom. Dla nich jesteśmy złoczyńcami, nie bohaterami.

Po piąte, Ameryka wspierała i zaopatrywała armię Saddama Husajna zanim ten rozpoczął inwazję na Kuwejt, jednak i przed tą inwazją iracki przywódca wcale nie był mniej okrutny dla swoich obywateli. Klasyczni bohaterowie nie pomagają i nie uzbrajają powszechnie znanych złoczyńców.

W Ameryce widzimy klasycznego bohatera tylko wtedy, gdy nie przyglądamy się zbyt dokładnie temu, w jaki sposób metafora stosuje się do sytuacji. Metafora „państwo to osoba” ukrywa podstawowe prawdy. Nie uwzględnia wewnętrznej struktury państw, każe nam widzieć w Kuwejcie osobę, bezbronną dziewicę z baśni, którą trzeba ocalić. Ukrywa, że Kuwejt

to monarchia, w której źle traktowani są członkowie opozycji oraz zagraniczni robotnicy. Nie ujawnia też wewnętrznej struktury Iraku, przez co nie uwzględnia konkretnych ludzi, którzy podczas wojny doświadczają cierpienia i śmierci. Ukrywa też istnienie politycznych podziałów na szyitów, sunnitów i Kurdów. Metafora nie pokazuje też wewnętrznej struktury Stanów Zjednoczonych, a więc i faktu, że wojna oznacza poświęcenie przede wszystkim dla ubogich oraz mniejszości etnicznych, przy czym grupy te właściwie niczego na niej nie zyskują. Nie ujawnia też podstawowych idei, jakimi kierują się politycy na Bliskim Wschodzie.

### Wnioski końcowe

Świat realny istnieje i istnieje też nieuświadomiany system metafor, którego, choć sobie tego nie uzmysławiamy, używamy, aby zrozumieć rzeczywistość. Metafora ogranicza to, co widzimy i eksponuje to, co już dostrzeżone. Po części dostarcza też struktury wnioskowania, za pomocą której myślimy. Ze względu na wszechobecność metafor w myśleniu, nie zawsze możemy prowadzić dyskusje bez ich używania.

Myślenie metaforyczne jest nieuniknione, zwłaszcza w przypadku zagadnień skomplikowanych, takich jak polityka zagraniczna. Dlatego też nie jestem przeciwnikiem używania metafor w dyskursie politycznym. Moje uwagi krytyczne skierowane są po pierwsze przeciw niewiedzy o ich obecności, po drugie przeciw temu, że nie zwraca się systematycznej uwagi na to, czego nie ujawnia metafora, po trzecie przeciw nieużywaniu wyobraźni, mogącej przecież tworzyć przenośnie nowe, mniej szkodliwe.

Broniąc prawdy, musimy zwracać większą uwagę na mechanizm metaforyzacji: z tego powodu, że nie da się uniknąć przenośni w myśleniu na tematy polityczne, a także dlatego, że jesteśmy świadkami, jak metafory mogą zabijać, gdyż idą za nimi bomby.

### Postscriptum

6 marca 1991 r. prezydent Bush na forum Kongresu ogłosił zwycięstwo w wojnie, którą usprawiedliwił w następujący sposób: „Wyzwania obecnego czasu były wyraźne. Saddam Husajn był zbrojnym, Kuwejt — ofiarą”.

tłum. Aneta Wysocka





Pierre Demarolle  
(Nancy)

## SEMANTYKA A SPOŁECZEŃSTWO. POJĘCIE SELEKCJI I PREORIENTACJI W SZKOLNICTWIE FRANCUSKIM W LATACH 1956–1968<sup>1</sup>

Artykuł omawia pewien etap historii francuskiego rzeczownika *sélection* na tle zmieniającego się społecznego systemu wartości i ewolucji systemu edukacji we Francji. Zapożyczony z języka angielskiego i spopularyzowany na gruncie teorii Darwina rzeczownik wiązał się na początku swego funkcjonowania w języku francuskim z pozytywnymi konotacjami, gdyż selekcja była tożsama z postępem biologicznym i — w początkowym etapie zastosowania do systemu edukacji — społecznym i pomagała wyłaniać przyszłe społeczne elity.

W miarę wprowadzania kolejnych reform systemu edukacji zmierzających do demokratyzacji szkoły i wraz z podnoszeniem wieku obowiązkowej nauki, polityka selekcji była stopniowo zastępowana polityką preorientacji, czyli różnicowania ścieżek edukacyjnych w zależności od uzdolnień uczniów, a semantyka samego słowa *selekcja/sélection* uległa zmianie. Efektem była całkowita utrata pozytywnych konotacji przez słowo *sélection*.

Los słów, w szczególności ewolucja ich znaczeń, wiąże się z ich użyciem, a więc z odniesieniem do rzeczywistości, z kontekstem ideologicznym i realiami życia społecznego, semantyczna treść słowa może się zmienić, gdy w konkretnych warunkach użycia dojdzie do zmiany wagi jakiegoś komponentu znaczenia kosztem lub na korzyść innego.

W takiej właśnie perspektywie chcemy dokonać analizy pewnego etapu semantycznej ewolucji francuskiego słowa *selekcja (sélection)*; chodzi tu

<sup>1</sup> Przekład tekstu pt. *Sémantique et société: le mot «sélection» et l'évolution de l'enseignement en France (1956–1968)*, który ukazał się w czasopiśmie *Verbum*, 1990, XIII, 4, wydawanym w Uniwersytecie Nancy 2.

o okres między 1956 a 1968 rokiem, kiedy szkolnictwo we Francji ulegało głębokim przemianom.

*Selekcja* znaczy tyle, co 'wybór na podstawie jakiejś cechy pozytywnej' (co jest kontynuacją jego łacińskiego etymonu *selectio*, spokrewnionego z *seligo*), wydawałoby się więc, że słowo to będzie wiązać się jedynie z pozytywnymi konotacjami. Czyż nie mówi się potocznie o *selekcji* powieści, piłkarzy czy odbiorników telewizyjnych? Tymczasem wśród znaczeń przytoczonych przez słownik *Grand Larousse de la Langue Française* znaleźć można między innymi następującą zadziwiającą definicję:

„Selekcja, wzmożona kontrola wiedzy lub umiejętności w trakcie nauczania, zwłaszcza przed rozpoczęciem studiów wyższych lub przy uzyskiwaniu dyplomów i tytułów uniwersyteckich, zmierzająca do ograniczenia liczby kształcących się” (t. IV, 1977, s. 5438).

Poznanie historii słowa może pomóc w zrozumieniu jego dzisiejszego znaczenia.

Pierwsze użycie słowa *sélection* zostało odnotowane pod datą 1609 roku przez O. Blocha i W. Von Wartburga w ich *Etymologicznym słowniku języka francuskiego*. Ale informacja ta znika, począwszy od 5. wydania słownika w 1968 roku.<sup>2</sup> Nie można również znaleźć słowa w żadnym z wydań *Słownika Akademii Francuskiej* sprzed 1878 roku, nie ma go też w słownikach Richelleta (1680) i Furetière'a (1690). Współczesna historia słowa rozpoczyna się w roku 1801, gdy Louis-Sébastien Mercier umieścił je w swym dziele *Neologia czyli słownik słów nowych, wymagających odnowienia lub posiadających nowe znaczenia*, poświęcając mu następującą notę:

„SELEKCJA: Wybór, oddzielenie, etc. Selekcja słów mówi więcej niż *wybór*. Istnieje [słowo] *elekcja* (*élection*), ale *selekcja* znaczy pozytywniej wybór spośród rzeczy, których większość się odrzuca (Piis).”

Mercier nie uwzględniał ewentualnego wpływu języka angielskiego, zresztą wyraźnie mówił, że nie interesuje go etymologia, nie odnosił się również do hodowli zwierząt, w której selekcja była nazwą operacji służącej ulepszaniu ras. Dla Ferdynanda Gohina, który w 1903 roku wydał książkę *Przemiany języka francuskiego w drugiej połowie XVIII wieku*<sup>3</sup>, słowo było uczonym zapożyczeniem z łaciny. Podobny punkt widzenia reprezentował Alexis François (w VI tomie *Historii języka francuskiego* Ferdinanda Brunot, s. 1150; patrz

<sup>2</sup> *Dictionnaire étymologique de la langue française*, Paris 1968, Presses Universitaires de France.

<sup>3</sup> *Transformations de la langue française pendant la deuxième moitié du XVIIIe siècle*, Paris 1903, Belin. *Néologie ou Vocabulaire de mots nouveaux — renouvelés, ou pris dans des acceptions nouvelles* ukazała się nakładem wydawnictwa Monssard et Maradan w Paryżu.

również s. 1318) dodawał jednak, że jego zdaniem słowo zostało stworzone przez Sébastiena Merciera.

Słowo *sélection* rozpowszechniło się w języku francuskim w bardzo szczególnych okolicznościach około roku 1860. W 1862 roku Clémence Auguste Royer publikuje swój przekład dzieła Darwina, wydanego w 1859 roku pod tytułem *On the Origin of Species*, w którym pojęcie *natural selection* było jednym z centralnych punktów teorii angielskiego autora. Przekład angielskiego terminu *natural selection* przez francuskie *sélection naturelle* jest dziś bezdyskusyjny. Inaczej jednak uznała Clémence Royer, która w pierwszym wydaniu swego tłumaczenia oddała angielskie słowo *selection* przez *élection*. Dopiero w drugim wydaniu, nie bez oporów, zdecydowała się na wprowadzenie słowa (*sélection*). W przedmowie z 1866 roku czytamy:

„Co do terminu *sélection*, zważywszy, że został on przyjęty przez większość komentatorów Darwina i że kompetentni przyrodnicy nie wzbraniali się przed tym neologizmem, który nam początkowo wydał się bezużyteczny, zdecydowaliśmy stosować go, przyjmując odpowiedzialność za jego wprowadzenie do języka. Konieczne okazało się też wprowadzenie przymiotników *sélectif* i *sélective*, nie mieliśmy jednak odwagi tworzyć czasownika *sélire*, eleganckiego, choć może niezbyt zrozumiałego, a tym bardziej czasownika *sélectionner*, co do którego żyjemy obawy, że pewnego dnia wejdzie do użycia.<sup>4</sup> Porzuciwszy użyte w pierwszym wydaniu słowo *élection*, przychyliłiśmy się do zdania większości, co jednak wzbudza w nas wątpliwości [...]. Ale chętnie idziemy na ustępstwa co do słów, byle zachować wierność w zakresie poglądów.”<sup>5</sup>

Z tego samego 1862 roku pochodzi najstarszy przykład użycia słowa *sélection*, odnotowany przez Edouarda Bonaffé w jego *Etymologicznym i historycznym słowniku anglicyzmów*, wydanym w 1920 roku<sup>6</sup> — mowa jest tu o owczym runie:

„Ulepszajmy bez większych kosztów i ryzyka, dzięki właściwej selekcji i właściwej higienie to, co dała nam sama przyroda”.<sup>7</sup>

<sup>4</sup> Autorki nie zawiodło przecucie: o ile czasownik *selire* w ogóle nie wszedł do języka francuskiego, to *sélectionner* jest dziś zupełnie naturalnym czasownikiem pochodzącym od rzeczownika *sélection* [przyp. Tłum].

<sup>5</sup> *De l'origine des espèces ou des lois du progrès chez les êtres organisés par Ch. Darwin. Traduit en français sur la 3<sup>e</sup> édition avec l'autorisation de l'auteur par Mlle Clémence-Auguste Royer, avec une préface et des notes du traducteur*, Paris 1862, Guillaumin et Masson.

*De l'origine des espèces ou des lois du progrès chez les êtres organisés par Ch. Darwin. Traduit en français sur la 3<sup>e</sup> édition avec l'autorisation de l'auteur par Mlle Clémence-Auguste Royer [...], 2<sup>e</sup> édition augmentée d'après des notes de l'auteur*, Paris 1866, Guillaumin et Masson.

<sup>6</sup> *Dictionnaire étymologique et historique des anglicismes*, Paris 1920, Delgrave.

<sup>7</sup> S. 126. Przykład cytowany za: Michel-Chevalier, *Exposition de Londres*, II, 25, 1862. Na podstawie słownika A. Darmestetera (*De la création actuelle de mots nouveaux*...

Nawet jeśli słowo *selekcja* istniało wcześniej w XVII i XVIII wieku, można przyznać rację Littrému, który pisze w swym słowniku, że:

„Słowo *selekcja* weszło do francuszczyzny za pośrednictwem języka angielskiego. Najpierw zostało użyte w zootechnice, a potem szeroko rozpowszechniło się w związku z systemem Darwina.”

W 1878 roku Akademia wprowadziła je do swego słownika.

Czy około 1860 roku i potem słowo *sélection* miało pozytywne konotacje? Tak, bo selekcja, bądź to „naturalna”, bądź „sztuczna”, jawiła się jako czynnik postępu.<sup>8</sup> W dziedzinie hodowli miała ona ulepszać rasę i produkcję, w dziedzinie selekcji naturalnej, polegającej na walce o przeżycie, miała doprowadzać do zwycięstwa najsilniejszych i najlepiej przystosowanych; Clémence Royer znajdowała w dziele Darwina znakomitą lekcję antychrześcijańskiego pozytywizmu, antyegalitarystycznego liberalizmu, dowód na nierówność ras.

Dostrzega się i podkreśla różnice występujące między istotami i widzi się w tych różnicach fundament wartości moralnych i społecznych. Z podobnego nastawienia bierze się podziw dla mistrza sportu, ponieważ uznaną zasadą jest konkurencja, a celem konfrontacji — zwycięstwo najsilniejszego.

Niezależnie od tych konotacji, selekcja jest przede wszystkim traktowana jako wybór, zgodnie z etymologią łacińskiego *selectio*, które Calepin w swym *Dictionarium* tłumaczy po prostu jako *wyniesienie i wybór* [*eslite et cheois*]; zaś *seligere*, jako tyle, co *wynieść i oddzielić* [*eslire et mettre — part*].<sup>9</sup>

W 1956 roku we Francji dostęp do szkolnictwa średniego został rzeczywiście poddany obowiązkowej selekcji, tzn. od uczniów chcących podjąć naukę na tym poziomie wymagany był pewien poziom wiedzy i umiejętności. Instytucja egzaminu wstępnego do klasy pierwszej została wprowadzona w 1933 roku. Był on logiczną konsekwencją wprowadzonej w tym czasie nieodpłatności szkoły średniej. Przywileje związane z majątnością i pochodzeniem społecznym zostały teoretycznie zniesione na rzecz osobistych zalet dziecka. Państwo nie zapewniło nauczania na wysokim poziomie uczniom niezdolnym do korzystania z niego, tym samym zastrzegło sobie prawo położenia tamy napływowi kandydatów spowodowanemu zniesieniem opłat.

---

Paris 1873, Vierge, można uważać słowa *sélection* i *sécession* za angielskiego pochodzenia, ale „łacińskie znaczenie jest w nich tak widoczne, że natychmiast rozpoznaje się je jako łacińskie i jako takie się je używa” (s. 183).

<sup>8</sup> Zdaniem Camille Limoges Darwin dość późno zaczął łączyć te dwie formy selekcji i to w celach dydaktycznych (*La sélection naturelle — Etude sur la première constitution d'un concept*, Paris 1970, P.U.F., s. 143).

<sup>9</sup> Ambrosi Calepini *Dictionarium*, Luteciae, MDLXIX.

Dla większości nauczycieli szkół średnich w 1956 roku i dla szerokiej opinii publicznej selekcja ta była realizacją starej republikańskiej zasady głoszącej, że, „wszyscy obywatele [...] mają równy dostęp do publicznych godności, stanowisk i miejsc pracy zgodnie ze swymi umiejętnościami i jedynie na podstawie osobistych cnót i talentów” (*Deklaracja Praw Człowieka*, art. VI). Było oczywiste, że z jednej strony ukończenie liceum daje przepustkę do osiągnięcia względnie wysokiego statusu społecznego; z drugiej strony selekcja do liceum zapewnia szkole nabór dobrych uczniów, zdolnych do współzawodnictwa i osiągnięcia na tej drodze osobistej satysfakcji.

Projekt reformy szkolnictwa autorstwa Langevin-Wallona, opracowany po zakończeniu Drugiej Wojny Światowej wynikał jednak z innych przesłanek<sup>10</sup>, a zwłaszcza przywiązywał dużą wagę do prowadzenia preorientacji i do nowej definicji demokracji szkolnej:

„Nauczanie powinno zdemokratyzować się nie tyle na skutek selekcji, która wylania z tłumu najzdolniejsze jednostki, co przez nieustanne podnoszenie poziomu wykształcenia całego Narodu” (s. 181).

Nadal jednak dostęp do nauki miał być uzależniony od zdolności kandydata do owocnego z niej korzystania.

„W obecnym systemie różne formy szkolnictwa nie zawsze odpowiadają celowi kształcenia, którym powinien być maksymalny rozwój tych wszystkich, którzy są zdolni z niego skorzystać, ale tylko dla nich” (s. 184).

Jednak obowiązek szkolny miał obejmować wszystkie dzieci do 15 lat. Wiemy, że projekt ten nie wszedł w życie. Wbrew zawartym w nim propozycjom, dostęp do szkoły średniej został w 1956 roku uzależniony od zdania przez ucznia dość trudnego egzaminu wstępnego, a więc został ograniczony do określonej liczby przedstawicieli danej grupy wiekowej.

W tych czasach ani słowo *selekcja*, ani nazywane przezeń pojęcie nie wzbudzały jeszcze tak powszechnych protestów, jak to miało miejsce dzieś czy piętnaście lat później. Rodziny uczniów, którzy dostali się do szkół średnich, ceniły sobie prestiż wynikający z tego faktu, a innym wydawało się to zupełnie normalne, że dostęp do wysokich stanowisk, związanych z istotnymi przywilejami, jest wynikiem osobistego dużego wysiłku i uzdolnień i nie jest możliwy dla wszystkich.

W 1956 roku minister oświaty René Billères przedstawił kolejny projekt reformy szkolnictwa, pozostający pod silnym wpływem projektu Langevin-Wallona. Od tej chwili w historii słowa *selekcja* zaczyna się burzliwy okres

<sup>10</sup> Fragmenty cytowane na podstawie: *Le Plan Langevin-Wallon de réforme de l'enseignement — Compte-rendu du Colloque organisé par le Groupe français d'éducation nouvelle et la Société française de pédagogie*, Paris 1964, P.U.F.

— nie tylko konotacje selekcji stają się coraz bardziej negatywne, ale również coraz więcej podstawowych składników semantycznych zostaje wyłączonych ze znaczenia słowa, natomiast włączone zostają pojęcia odrzucane przez opinię publiczną.

*L'Education Nationale*, czasopismo wydawane pod auspicjami Narodowego Instytutu Pedagogicznego, dość wiernie odzwierciedla polityczne implikacje i ewolucję poglądów. Numer z 18 października 1956 roku daje wykładnię motywów projektu Billères'a w następujących słowach:

„Nowoczesny kraj [...] nie może zadowolić się nieliczną elitą kierującą rozległymi zasobami siły roboczej. Na wszystkich piętach społecznego gmachu potrzeba już teraz i w przyszłości coraz więcej ludzi wykształconych i kompetentnych techników. Jest rzeczą niezbędną, by selekcję najlepszych zastąpiła promocja wszystkich w zakresie wykształcenia i ukierunkowanie ku różnym formom kształcenia i wiedzy w zależności od zdolności ludzi i zawodowych potrzeb” (nr 27, 18.10.1956; *Dokumenty administracyjne* s. 97).

Już dziesięć lat wcześniej autorzy projektu Langevin-Wallona pisali:

„Tempo i zakres rozwoju gospodarczego sprawiły, że po 1880 roku konieczne stało się objęcie mas robotniczych nauczaniem powszechnym, a obecnie powstaje problem coraz liczniejszego zatrudniania kadr zarządzających i technicznych” (*op. cit.*, s. 180).

Projekt łączy nastawienie na demokratyzację z imperatywami gospodarczymi i społecznymi. Szybki wzrost gospodarczy, który w tym właśnie okresie rozpoczął się we Francji, dał młodemu pokoleniu szansę objęcia wielu stanowisk technicznych wymagających jednak wyższych kwalifikacji i lepszego wykształcenia niż w 1956 roku; radykalnie zmieniła się hierarchia zawodowa i społeczna. Należało więc wyszkolić dużą liczbę osób na potrzeby nowego rynku pracy, a na początek dopuścić ich do szkoły średniej, która też wkrótce stanie się minimalnym poziomem wykształcenia prawie całej młodzieży francuskiej. Szkolnictwo średnie miało do tej pory na celu selekcjonowanie elit przeznaczonych do sprawowania funkcji kierowniczych. Selekcja polegała na wyborze rozumianym jako separacja, wydzielenie mniejszości uczniów, bez troszczenia się o los pozostałych, wychodziła więc z założenia, że umiejętności są nie tylko zróżnicowane, ale również i nierówne. W ten sposób przy tworzeniu hierarchii sankcjonowano różnice natury jakościowej.

Można, naszym zdaniem, wyróżnić trzy podstawowe elementy znaczenia słowa *selekcja*: oddzielenie, sąd wartościujący, na którym opiera się operacja dzielenia i utworzenie mniejszościowej elity. Te trzy elementy semantyczne będą przedmiotem kolejnych fal krytyki.

W pierwszej kolejności zwolennicy reformy stwierdzili nawet, że nie chodzi o rezygnację z wyselekcjonowania elity. Jednak formuła mówiąca, że

istotną kwestią jest „zamiana selekcji najlepszych na promocję wszystkich”, wywołała żywe protesty. Intencją jej autora, Louisa Crosa, ówczesnego dyrektora Narodowego Instytutu Pedagogicznego, było — jak się wydaje — tylko ograniczenie zasięgu selekcji. W numerze z 28 lutego 1957 pisma *L'Education Nationale* pisano:

„Zdaje się, że ministerialny projekt zmierza do zdyskredytowania samej idei selekcji i skompromitowania procesu tworzenia elit, usiłując demagogicznie «zamienić selekcję najlepszych na promocję wszystkich» Formuła ta odpowiada dosłownemu tekstowi projektu, ale jej interpretacja zniekształca sens całego projektu” (s. 2).

Zdaniem L. Crosa selekcja jest po prostu źle przeprowadzana; ponieważ jest przedwczesna, nie promuje jednostek wartościowych, lecz przepuszcza uczniów, którzy kończą niepowodzeniem na egzaminie maturalnym.

Projekt Billères'a przewidywał przedłużenie obowiązku szkolnego od czternastego do szesnastego roku życia, utworzenie w każdym kantonie szkoły średniej, po ukończeniu której następowałyby orientacja uczniów ku trzem typom wykształcenia: szkolnictwu długiemu, krótkiemu i przystosowanemu do lokalnych potrzeb. W życie weszły cztery zarządzenia wykonawcze stanowiące „małą reformę”, najważniejszym z nich było zniesienie egzaminu wstępnego i zastąpienie go analizą dokumentów składanych przez uczniów.

*Preorientacja* stała się jednym ze słów-kluczy w dyskusji nad projektem. Cały czas słowu temu towarzyszyły pozytywne epitety: *preorientacja* jest *postępowa, ciągła, elastyczna, pozytywna, racjonalna*; *selekcja* zaś — *arbitralna, przedwczesna, negatywna, brutalna*, jest eliminacją niedającą niczego w zamian.

Czy *preorientacja* i *selekcja* są do pogodzenia? Można by tak sądzić na podstawie wypowiedzi L. Crosa, pragnącego „zastąpić panującą szkolną nierówność demokratyczną selekcją”:

„Selekcja przez eliminację — nie! Selekcja przez *preorientację* — tak! To właśnie znaczy formuła «zamienić selekcję najlepszych na promocję wszystkich»”<sup>11</sup> (s. 2–3).

Ale ciąg dalszy artykułu budzi raczej wątpliwości co do uzasadnienia selekcji, a w pierwszym rzędzie co do wartości jej kryteriów:

„W każdej epoce społeczeństwa selekcjonowały swe elity. Dawniej kryterium stanowiło urodzenie. Nasi ojcowie zastąpili je, czy raczej sądzili, że je zastąpili, kryterium wykształcenia. Czyż należy stosować go świadomie i wprowadzić w miejsce arystokracji urodzenia, szkolnej arystokracji wyodrębnionej w wieku 11 lat za pomocą egzaminów wstępnych, które zdać może tylko nieliczna mniejszość?” (s. 3).

<sup>11</sup> *L'Education Nationale*, 28 lutego 1957, s. 2–3.

W gruncie rzeczy słowa *selekcja* i *preorientacja* sygnalizują dwie polityki, a zwłaszcza dwie postawy wobec szkolnej nierówności. Jedni rozumują w kategoriach wyższości, inni mówią jedynie o zróżnicowaniu umiejętności. Zwolennicy selekcji siebie samych uważają za obrońców pewnych wartości, a najlepszych uczniów — za sól ziemi; zwolennicy preorientacji przyjmują perspektywę jednostek średnio lub słabo uzdolnionych, stanowiących większość uczniów, którym szkoła powinna ułatwiać znalezienie swego miejsca w społeczeństwie. Z powodów ideologicznych czy politycznych podważają oni pojęcie hierarchii w dziedzinie intelektualnej. Jeśli nawet nie negują istnienia mniej czy bardziej określonych uzdolnień, to ich intencją jest w gruncie rzeczy zlikwidowanie nierówności, a nie ich usankcjonowanie.

W 1956 roku oficjalne i półoficjalne deklaracje nie idą jeszcze tak daleko. Główny zarzut stawiany systemowi elitarnemu polega na tym, że nie troszczy się o większość uczniów, nawet nie na tyle, by zapewnić możliwie najszerszą bazę dla dokonania selekcji. Nowym czynnikiem wpływającym na politykę szkolną w roku 1956 było osiągnięcie wieku licealnego przez ogromną liczbę młodych ludzi urodzonych po 1945 roku. Stało się jasne, że wyż demograficzny może stanowić czynnik rozwoju ekonomicznego i społecznej demokratyzacji, a więc w tej sytuacji kształcenie na szczeblu średnim musi stać się masowe: selekcja musi zostać odrzucona, ponieważ prowadzi do tego, że szkoła kształci mniejszość populacji.

W tych warunkach w słowie *selekcja* następuje zmiana relacji komponentów semantycznych: traci na znaczeniu element jakości, najistotniejsze staje się to, że selekcja nie uwzględnia potrzeb całej masy dzieci, przed którymi przecież również powinny stać otworem podwoje szkoły średniej.

Pojęcie różnic jakościowych, czyli idea uporządkowania oparta na kryterium jakości została podważona przez politykę preorientacji. W odróżnieniu od selekcji, która opierała się na przekonaniu o potrzebie wyboru najbardziej utalentowanych i zdolnych do objęcia ważnych stanowisk czy pełnienia funkcji społecznych, preorientacja zmierzała do znalezienia miejsca dla wszystkich jednostek, których zdolności określane są jako różne, nie zaś nierówne, i do uwzględnienia całego wachlarza zajęć odpowiadających różnym umiejętnościom. Nie myśli się już o rywalizacji dla objęcia jakiegoś stanowiska, ale o przydziale zatrudnienia w zależności od umiejętności traktowanych jako równorzędne. Już projekt Langevin-Wallona wytykał „stary przesąd o hierarchii zajęć i pracowników” (*op.cit.*, s. 182) i usiłował skierować uczniów uzdolnionych intelektualnie do zawodów manualnych czy technicznych.

W 1959 roku reforma szkolnictwa została wcielona w życie. Oczywiście projekt Billères’a zarzucono. Ale władze powstałej w 1958 roku V Republiki powróciły do sprawy reformy szkolnictwa. Projekt rozporządzenia i dwa pro-



jekty dekretów stanowiące „reformę Berthoina” zostały przyjęte przez Radę Ministrów 6 stycznia 1959 roku — obowiązek szkolny został przedłużony do lat 16. Odrzucono pomysł stworzenia „szkół pośrednich”, ale wprowadzono dwuletni cykl obserwacyjny (klasy 1. i 2.) i następującą po nim preorientację ku różnego typu szkołom. Wszystkie szkoły miały realizować ten sam program. Począwszy od tej chwili los każdego ucznia miał być przesądzony nie na początku pierwszej klasy, ale w efekcie ciągłego procesu preorientacji.

Preorientacja opierająca się na osobistych umiejętnościach skonfrontowanych z potrzebami społecznymi z założenia nie uwzględnia rzeczywistej hierarchii stanowisk wyrażającej się różnicą w wysokości zarobków, społecznym prestiżu, warunkach pracy. Jednak w życiu zawodowym nie wszystkie umiejętności są wartościowane w ten sam sposób, a ponieważ szkoła jest przedsionkiem życia społecznego, powstaje hierarchia ścieżek edukacyjnych w zależności od stanowisk, do których prowadzi każda z nich. Konkurencja między uczniami pojawia się w sposób naturalny i siłą rzeczy już na początku ustala się faktyczna selekcja do najbardziej prestiżowego wykształcenia [...].

Tradycyjna selekcja kładła nacisk na zalety wybrańców, wiązała się z ideami wyższości i sukcesu, a porażka nie niosła uszczerbku na honorze. Natomiast nowy proces daje niektórym „preorientowanym” uczniom poczucie spadku poniżej normy. Paradoksalnie wola promowania jak największej liczby spycha na margines najmniej zdolnych. Tym samym selekcja nie kojarzy się już tylko z sukcesem elity wyrastającej ponad ogół, ale także z porażką mniejszości odrzucanej przez większość. Jakościowy i hierarchiczny wymiar semantyki przyjmuje charakter negatywny, selekcja staje się teraz odrzuceniem przez eliminowanie najsłabszych jednostek. Gdy na przykład Roger Gal stwierdza, że „selekcja funkcjonuje począwszy od zerówki”<sup>12</sup>, to nie chodzi o wyłanianie grupy dzieci najzdolniejszych, ale o ujawnianie tych, które w ciągu roku nie są w stanie nauczyć się pisać i czytać.

W oczach zwolenników reformy sposób, w jaki zostaje ona wprowadzona niesie jeszcze inne niebezpieczeństwo: nie tylko preorientacja, jaką zamierzeli, zostaje zastąpiona przez faktyczną selekcję, ale na dodatek najbardziej prestiżowe ścieżki edukacyjne uzyskują szansę na to, by zdobyć najlepsze środki dydaktyczne. Gdy podnoszą się głosy postulujące przywrócenie egzaminu wstępnego do pierwszej klasy, Louis Cros tak oto uzasadnia swój zdecydowany sprzeciw:

*„Nie chodzi o sposób przeprowadzania selekcji, ale o samą zasadę [...] Egzamin do pierwszej klasy?”*

<sup>12</sup> *L'Education Nationale*, n° 778, 3 lutego 1966, s. 43.

Tak, o ile jest on sprawdzianem zmierzającym do ukierunkowania, sklasyfikowania uczniów według ich zróżnicowanych uzdolnień, klasyfikowania nieustannie przystosowywanego, kierującego ich ku formom kształcenia zróżnicowanym pod względem samej natury i być może poziomu [...].

Nie, jeśli mają to być sprawdziany eliminujące, których celem jest podzielenie młodzieży i które w wieku 11 lat kierują dzieci do szkół o różnym poziomie, a zwłaszcza nierównych pod względem dostępnych środków. *Kwestia nie polega na ograniczaniu zróżnicowania wartości, ale na segregacji dzieci [...]* na szkoły dla wybranych i dla proletariatu”.<sup>13</sup>

Zróżnicowanie szkół związane w zasadzie ze zróżnicowaniem umiejętności zostało opisane jako nierówność, a więc społeczna niesprawiedliwość. Rzecz znamienna, że słowo *selekcja* jest traktowane jako synonim słowa *segregacja*, którego konotacje są szczególnie negatywne w czasie, kiedy władze amerykańskie wprowadzają program integracji rasowej w szkołach. Selekcja zostaje uznana za rzecz niedopuszczalną dlatego tylko, że dzieli, tzn. że ogranicza się jedynie do podstawowego, najbardziej elementarnego składnika znaczeniowego. Bez względu na podane uzasadnienie różnicowanie dzieci nie jest akceptowane. To w tak określoną perspektywę wpisuje się koncepcja utworzenia jednolitego gimnazjum, przyjmującego bez różnicy wszystkich uczniów do klasy pierwszej do trzeciej i dającego im takie samo wykształcenie. Kolejne decyzje, począwszy od 1963 roku, poszły właśnie w tym kierunku: preorientacja została przeniesiona na koniec trzeciej klasy, postawiono na współistnienie kilku ścieżek edukacyjnych w tej samej szkole zwanej „Gimnazjum średniego stopnia”, także na zacieranie różnic między tymi ścieżkami...

Ale jeszcze w 1961 roku [...] deklaracja SNES (Związku Zawodowego Nauczycieli Szkół Średnich) stwierdza:

„Poziom uczniów, którzy dostali się do pierwszej klasy szkoły średniej w roku 1960 jest najniższy, z jakim kiedykolwiek zetknęli się nauczyciele liceum. Wychodząc od stwierdzenia tego faktu, związek zawodowy SNES domaga się przywrócenia jasnych zasad selekcji; najlepsi uczniowie powinni kończyć naukę wydłużoną, a łacina powinna obowiązywać od pierwszej klasy [...] Demokratyzacja ma polegać na usuwaniu przeszkód w selekcjonowaniu najlepszych”<sup>14</sup>.

Ale logika faktów była nieubłagana: w miarę jak rosło nowe pokolenie młodzieży szkolnej, pojęcie selekcji ulegało zubożeniu, nabiera negatywnego zabarwienia; dla rosnącej części opinii publicznej oznaczało ono hamowanie koniecznych zmian.

W latach 1961–1968 rozwój znaczenia słowa *selekcja* zatrzymał się, bo wszyscy okopali się na swoich pozycjach. Zwolennicy reformy ubolewali

<sup>13</sup> *L'Education Nationale*, n° 20, 28 maja 1959, s. 2–3.

<sup>14</sup> *Ibid.*, s. 7.

nad jej wyhamowaniem, krytycy rwali sobie włosy z głowy nad poziomem szkół..., a coraz większa liczba uczniów kończyła pierwszą, potem drugą klasę, zdawała maturę i wstępowała na uniwersytety. I to właśnie na poziomie studiów wyższych, poczynając od roku 1966 powrócił problem preorientacji. I to właśnie w środowisku uniwersyteckim słowo *selekcja* uzyskało najbardziej negatywne konotacje.

Wobec napływu na wyższe studia abiturientów, których poziom pozostawiał niekiedy wiele do życzenia, niektórzy odważnie zaproponowali egzamin wstępny na uniwersytet. Należy zauważyć, że w projekcie Langevin-Wallona „prawo do studiów” przewidywało poważne ograniczenia ich dostępności.<sup>15</sup> Słowo *selekcja* zostało szybko skojarzone z tego typu barierą. W przekonaniu studentów, mającym w pewnym stopniu oparcie w rzeczywistości, idea selekcji nie opierała się na pojęciu osobistej zasługi, ale raczej na fakcie, że liczba stanowisk, do których dają dostęp studia wyższe jest ograniczona. [...].

Najbardziej zainteresowani — studenci i świeżo upieczeni abiturienti — kierowali się nie tyle wyzwaniem do podwyższania kwalifikacji, czy rozumieniem konieczności tworzenia elity (do której się zresztą wcale nie garnęli) i bali się jedynie wykluczenia z powodu porażki. Według Louisa Crosa niepokój ten był jedną z przyczyn „wybuchu” studenckiej rewolty w maju 1968 roku:

„Uczniowie pierwszej klasy, którzy stanowią dziś dwie trzecie młodego pokolenia, nie mają przed sobą, jak wtedy, gdy stanowili jedną pięćdziesiątą, perspektywy kariery w wolnych zawodach, w administracji, w nauce. W jaki sposób, jakimi drogami dojdą do wysokiej pozycji zawodowej [...] ? Dziś częściej niż niegdyś młodzież szkolna trwożliwie stawia sobie to pytanie. Obawia się selekcji, która może zamknąć przed nią drogę [...]”<sup>16</sup>

Przeczytajmy powtórnie definicję selekcji podaną przez *Grand Larousse de la Langue Française*. Świadczy ona nie tylko o zubożeniu treści pojęcia, ale też o zmianie jego ewaluacji i zaniku pewnych mentalnych punktów odniesienia. Definiowanie selekcji szkolnej jako kontroli nastawionej na zmniejszenie liczby studentów oznacza przyznanie się, że taka wzmożona kontrola może ujawnić niedostatki osób poddanych selekcji. Między pragnieniem uzyskania dyplomu za wszelką cenę, nawet jeśli się nań nie w pełni zasługuje, a świadomością, że dyplomy te należą się niewielkiej grupie osób, nie ma już miejsca dla pojęcia osobistej wartości i zawodowych kwalifikacji.

<sup>15</sup> „Na koniec pierwszego stopnia i powyżej granicy wieku nauczania obowiązkowego (18 lat), drugi stopień będzie dostępny dla tych i tylko dla tych, którzy okażą się zdolni, by z niego korzystać” (*op. cit.*, s. 185).

<sup>16</sup> *L'Education Nationale*, n° 862, 16 maja 1968, s. 11.

Nie jest nadużyciem dostrzeganie w pragmatyce słowa *selekcja* i w zmianach jego semantyki odbicia głębokich przekształceń, które w latach 1956–1970 zaszły w życiu ekonomicznym, społecznym i moralnym Francji. Nie dziwi, że zmiany te pojawiły się najpierw w dziedzinie szkolnictwa i uniwersytetu, i że ewolucja semantyczna selekcji dokonywała się w tych właśnie środowiskach.

Ewolucja ta mogłaby oczywiście być przedstawiona jako wynik odwrócenia znaczenia, czy wręcz przewrotności języka. Perspektywa ta byłaby jednak z pewnością zbyt ograniczona. Nie należy zapominać, że w ramach ścierania się poglądów i interesów, użycie słowa włącza się zawsze w poglądy głoszone przez opinię publiczną<sup>17</sup>, widzieliśmy, w jaki sposób najważniejsze idee reformy rozwijały się wewnątrz systemu, który miały zniszczyć. Intencją było selekcjonowanie na szerszej podstawie, następnie selekcjonowanie drogą preorientacji, potem obserwacja poprzedzająca preorientację, w końcu zaś zrezygnowano z dzielenia młodzieży. Ze swej strony przeciwnicy reformy akceptowali preorientację, ale pod warunkiem, że dokona się ona na drodze rygorystycznej selekcji. [...]

Ukazaliśmy pozytywne konotacje słowa *selekcja* w systemie wartości społeczeństwa przywiązanego do pojęć elity, hierarchii, osobistej zasługi i konkurencji, wiernego również pewnej koncepcji równości i sprawiedliwości. Odwrócenie wartości i zmiana optyki nadająca pewnym pojęciom negatywne zabarwienie, były bezpośrednio związane z gospodarczymi i społecznymi procesami zachodzącymi we Francji lat 60; przełożyły się one z kolei na semantykę *selekcji*, która to semantyka ewoluowała w miarę jak proces, do którego odnosiło się samo słowo stopniowo zmieniał swą treść, a przynajmniej swe rozumienie u części opinii publicznej. [...]

Tłumaczył: Maciej Abramowicz

#### SEMANTICS AND SOCIETY: THE NOTION OF *SÉLECTION* VIS-À-VIS THE EVOLUTION OF THE FRENCH SCHOOLING SYSTEM (1956–1968)

The article discusses one stage in the development of the French noun *sélection* in relation to the changing social system of values, the manifestation of which can be seen in the evolution of the French educational system. A borrowing from English, made popular in the context of Darwin's theory, the noun originally had positive connotations. Selection

<sup>17</sup> W podobnej perspektywie przeanalizowano sposób, w jaki Wolter posługiwał się pojęciem „filozofia” (J.-P. i P. Demarolle, *Historiographie et sémantique: la place de „Julien le Philosophe”*, [in:] *L'Antiquité gréco-romaine vue par le Siècle de Lumières*, ouvrage éd. par PR. Chevallier, Tours 1987, coll. CAESARODUNUM, XXII bis, s. 145–166.

was seen as tantamount to biological and — as it originally referred to the educational system — social progress: it helped shape the future social elite by discriminating between the children pursuing and not pursuing their education in secondary schools.

The implementation of subsequent changes in the educational system was targeted at democratizing the school and raising the age of compulsory education. The policy of selection was gradually being replaced with that of preorientation, i.e. of varying pupils' educational careers depending on their talents. The semantics of the word *sélection* underwent changes, one of which was a complete loss of positive connotations.



Elżbieta Skibińska  
(Wrocław)

## POJĘCIE STEREOTYPU W BADANIACH FRANCUSKICH. PRZEGLĄD NAJNOWSZYCH TENDENCJI

Celem studium jest ukazanie, w jaki sposób pojęcie stereotypu funkcjonuje w nowszych pracach francuskich, głównie językoznawczych, ale też z dziedzin pokrewnych, gdyż studia dotyczące stereotypu często mają charakter interdyscyplinarny.

Lektura francuskojęzycznych książek i rozpraw wskazuje, że dla autorów z tego kręgu językowego głównymi cechami stereotypu są: powtarzalność, odzwierciedlanie utrwalonych składników, charakter społeczny, uproszczenie i schematyczność. Cechy te eksploatowane są na różny sposób w różnych nurtach językoznawstwa, które się nim posługują jako narzędziem analizy czy opisu. Część autorów omawianych prac ujmuje stereotyp w sposób wąski i odnosi do sposobów jego funkcjonowania w języku (składnik znaczenia wyrażenia, czynnik współbudujący relacje wewnątrztekstowe), inni rozumieją go szeroko, w sposób zbliżony do lippmannowskiego (socjologicznego) ujęcia stereotypu jako czynnika zapewniającego możliwość komunikacji wewnątrz określonej grupy społecznej (widoczne to jest np. w dydaktyce języka francuskiego jako obcego). Choć termin *stéréotype* nie ma jednego jasno i wyraźnie zdefiniowanego znaczenia, to właśnie jego „nieostrość” sprawia, że jest on używany często i służy do mówienia o różnych zjawiskach, natury semantycznej, gramatycznej i pragmatycznej.

0. Częstotliwość użycia słowa (terminu) *stéréotype* ('stereotyp') we francuskich pracach językoznawczych w ostatnim dwudziestolecu wyraźnie się zwiększyła. Wzrosła również liczba prac pisanych przez językoznawców, a także przedstawicieli innych, pokrewnych dyscyplin, poświęconych temu zjawisku. Niektóre z tych prac już dziś można uznać za swoiste punkty odniesienia lub punkty zwrotne w refleksji nad stereotypami. Należą

do nich: praca Ruth Amossy poświęcona semiologii stereotypu (Amossy 1991), zbiorowa praca pod red. C. Plantina (Plantin éd. 1993), materiały z konferencji *Le stéréotype*, wydane pod red. A. Gouleta (Goulet éd. 1995), książka Jean-Louis Dufaysa omawiająca funkcjonowanie stereotypu w lekturze (Dufays 1994), mała synteza wiedzy o stereotypie Ruth Amossy i Anne Herschberg-Pierrot (Amossy, Herschberg-Pierrot 1997) oraz książka Charlotte Schapiry o stereotypach językowych we francuszczyźnie (Schapira 1999). Ważna rola przypada także dotyczącym stereotypu numerom „Etudes de Linguistique Appliquée” (*Stéréotype et alentours*, ELA 107) i „Langue Française” (*Sémantique du stéréotype*, LF 123). Stereotypowi jako przedmiotowi refleksji poświęcone są liczne artykuły, wiele jest także rozpraw, w których pojęcie stereotypu wykorzystywane jest jako narzędzie refleksji czy analizy.

Celem poniższego studium jest ukazanie, w jaki sposób pojęcie stereotypu — mające coraz szersze zastosowanie w pracach polskich autorów — funkcjonuje w badaniach francuskich. Dokonany zostanie więc w nim przegląd — z konieczności ograniczony i z pewnością niewyczerpujący problematyki — nowszych prac francuskich, głównie językoznawczych, ale też z dziedzin pokrewnych, gdyż studia dotyczące stereotypu często mają charakter interdyscyplinarny. Na początek zasygnalizować należałoby jeszcze, że w omawianych studiach stereotyp pojmowany jest na różny sposób i w konsekwencji różnie interpretowane i wyjaśniane jest jego funkcjonowanie. Zanim przejdziemy do przedstawiania dających się odczytać z tych prac podstaw badawczych i sposobów traktowania stereotypów, omówimy sposoby rozumienia słowa *stéréotype* w języku francuskim. Jest to konieczne, gdyż wpisuje się ono w bogate pole leksykalne, co nie pozostaje bez znaczenia dla definicji terminu przyjmowanych w różnych dziedzinach nauki.

1. Słowo *stéréotype* pojawia się w języku francuskim pod koniec XVIII wieku jako termin z zakresu drukarstwa. Określano nim prasę (formę drukarską), na której umieszczone były nieruchome czcionki i którą zachowywano do ponownego druku, żeby zmniejszyć koszty składu; od tego pierwszego znaczenia rozwinęło się nowe: ‘druk wykonany za pomocą takiej prasy’. Pod koniec XIX wieku słowo nabrało nowego, przenośnego znaczenia i zaczęło być używane do określenia banalnych, upraszczających i powtarzanych bezmyślnie sądów, czyli jako synonim dla istniejących już słów *cliché*, *idée reçue* czy *poncif*. Pod wpływem przeobrażenia znaczenia angielskiego słowa *stereotype* zgodnie z ujęciem zaproponowanym w latach 20 minionego stulecia przez Waltera Lippmanna (*‘pictures in our heads’*) także francuskie *stéréotype* nabrało nowego znaczenia. Stosowane w nim w socjologii i psychologii społecznej określa uproszczony i zabarwiony wartościująco ob-



raz rzeczywistości (osób, przedmiotów i zjawisk), utrwalony przez tradycję w pewnej grupie społecznej.

Kiedy jednak w artykule z 1989 roku Ruth Amossy próbowała opisać pojęcie stereotypu i jego stosowanie, stwierdziła, że stereotyp — „często przywoływany, stosowany jako kryterium wartościujące i jako narzędzie analizy” — pozostaje „pojęciem nieostрым, o konturach, które są słabo znane, a jego funkcje wzbudzają kontrowersje” (Amossy 1989: 29).<sup>1</sup> Dokonany przez autorkę przegląd prac z obszaru nauk społecznych oraz literaturoznawstwa, w których definiowany jest i stosowany stereotyp, pokazuje, jak to pojęcie — samo w sobie nieokreślone i nieostre — jest przez różne dyscypliny od początku 20. stulecia kształtowane i przystosowywane do własnych potrzeb. „Nauki społeczne i literaturoznawstwo, ignorujące się nawzajem, spotykają się tu we wspólnym wysiłku i wpisują się w tę samą problematykę. Ich celem jest utrzymanie i eksploatawanie pojęcia niewygodnego, bo nieprecyzyjnego, zmiennego i głęboko dwuwartościowego. Stałość, z jaką tak niełatwe pojęcie utrzymuje się we współczesnej refleksji, dowodzi, jak bardzo odpowiada ono pilnym potrzebom. Pozwala bowiem ujawnić to, co „prefabrykowane” w dziedzinie myśli; ostrzega przed automatyzacją i zmechanizowaniem relacji ludzkich widzianych jako produkt kultury” (Amossy 1989: 44).

Do problemu nieistnienia jasnej definicji terminu powrócił kilka lat później Jean-Louis Dufays, który w książce poświęconej działaniu stereotypu w procesie recepcji dzieła literackiego<sup>2</sup> poddał analizie definicje tego sło-

<sup>1</sup> Jeśli nie podano inaczej, cytaty w przekładzie ES.

<sup>2</sup> Dufays wychodzi od mało wyrazistego rozumienia stereotypu, definiowanego jako „pewna liczba kodów bardzo ogólnych, bardzo stabilnych, bardzo często powtarzanych i bardzo szeroko rozpowszechnionych” (Dufays 1994: 30), które stopniowo jest precyzowane: Stereotyp ujmuje on zatem jako składnik systemu wiedzy czytelnika, co obrazuje schemat:

| wiedza uprzednia czytelnika  |                        |                         |                                   |                                |                           |
|------------------------------|------------------------|-------------------------|-----------------------------------|--------------------------------|---------------------------|
| punktowa lub fragmentaryczna | tworząca system        |                         |                                   |                                |                           |
|                              | indywidualny (monokod) | wspólny z innymi (kody) |                                   |                                |                           |
|                              |                        | dotycząca formy         | dotycząca treści (systemy znaków) |                                |                           |
|                              |                        |                         | systemy znaków (językowe)         |                                |                           |
|                              |                        |                         | systemy znaków niejęzykowych      | systemy symboliczne (językowe) |                           |
|                              |                        |                         |                                   | konkretne                      | abstrakcyjne (stereotypy) |

W dalszym ciągu wywodu Dufays wskazał, że stereotypy, rozmaitej natury, sytuują się na różnych poziomach dzieła i rozróżnił 1) stereotypy *inventio*, czyli utrwalone w danej społeczności „sądy” o świecie, nieuprawnione generalizacje, subiektywne i nieweryfikowalne; 2) stereotypy *elocutio*, czyli utarte połączenia form językowych, często odtwarzane całościowo w określonych sytuacjach; 3) stereotypy *dispositio*, czyli powtarzające się schematy sekwencji zdarzeń, scenariusze, zgodnie z którymi rozgrywają się określone sceny (np. scena pierwszego spotkania kochanków; scena zakupów; posiłku w restauracji, etc.), a także schematy narracyjne (np. schemat powieści kryminalnej) (Dufays 1994: 77–107).

wa w trzech najważniejszych słownikach języka francuskiego (TLF, Robert, Grand Larousse) i stwierdził obfitość słów służących do jego definiowania. *Stéréotype, cliché, formule, lieu commun, poncif, topos, banalité, idée reçue, idée i phrase toute faite, idée rebattue...* to wyrazy pojawiające się w słownikach jako synonimy lub wyrazy bliskoznaczne, co autor interpretuje jako swoistą inflację synonimów i przejaw trudności, jaką jest zdefiniowanie skomplikowanego pojęcia. Jak stwierdził Dufays, obfitości słów towarzyszy zróżnicowanie i wielość pól, w jakich słowniki umieszczają słowo *stéréotype* i jego synonimy: odnoszą się one zarówno do działań językowych (temat i treści wypowiedzi, zastosowanych odmian języka i środków językowych, gatunków: artystycznych i pragmatycznych), jak i do takich dziedzin, jak sztuka, psychologia, socjologia, które na właściwy sobie sposób definiują stereotyp. Autor próbował określić, co jest wspólne różnym ujęciom stereotypowości i stwierdził, że stereotyp jest zjawiskiem, które

- funkcjonuje na różnych poziomach dyskursu (wypowiedzi): tematu i treści, zastosowanych środków i form, a także w różnych dziedzinach wypowiedzi (literatura, rozmowa),

- charakteryzuje się wysoką częstotliwością, zarówno w czasie (stereotyp nie jest wieczny, ale nie jest też przelotną modą), jak i wewnątrz pewnej wspólnoty językowej (jego stosowanie nie ogranicza się do jednostki lub zamkniętej grupy osób),

- postrzegane jest jako powtarzanie lub odtwarzanie pewnego „przedtekstu”, którego nie można umieścić w konkretnym dziele, ale pochodzącego z pewnego zbioru tekstów,

- ma charakter schematyczny i upraszczający,

- składa się z kilku elementów, których współwystępowanie postrzegane jest jako całkowicie lub częściowo utrwalone,

- jest nośnikiem pewnych wartości retorycznych lub ideologicznych, których interpretacja jest historycznie zmienna (Dufays 1994: 52–57).

2. Powtarzalność, odtwarzalność utrwalonych składników, charakter społeczny, uproszczenie i schematyczność — to cechy stereotypu, wskazywane i eksploatowane na różny sposób także w różnych nurtach językoznawstwa, które się nim posługują jako narzędziem analizy czy opisu.

2.1. W roku 1975 ukazał się fundamentalny artykuł H. Putnama *The meaning of meaning*, w którym amerykański filozof proponował traktowanie znaczenia jednostki leksykalnej odsyłającej do „rodzajów naturalnych” jako wektora składającego się z czterech składowych: 1. znacznika (markera) składniowego, decydującego o łączliwości danego wyrazu i jego aktualizacji w tekstach, 2. znacznika semantycznego, odpowiadającego kategoryzacji przedmiotu, którego nazwą jest dany wyraz, 3. stereotypu, będącego „tra-

dycyjnym wyobrażeniem (które może być z gruntu nietrafne) na temat tego, jak wygląda lub jak działa, lub czym jest X” (Putnam 1998: 148) i 4. ekstensji, definiowanej jako „ogół rzeczy, które można oznaczać tym wyrażeniem zgodnie z prawdą” (Putnam 1998: 126).

Propozycja ta, która sytuowała się w opozycji do składnikowego modelu znaczenia, wprowadzała pojęcie stereotypu (z jego socjologicznym „zapleczem”) do semantyki ogólnej. Spotkała się ona z odzewem również we Francji. Do modelu Putnama nawiązali m.in. Bernard Fradin i Jean-Marie Marandin, akcentując przede wszystkim to, iż pozwala on wprowadzić do znaczenia elementy wiedzy „encyklopedycznej”, pozajęzykowej. Jak badacze ci pokazali na przykładzie definicji haseł *corbeau* i *bijou* w TLF, opis znaczenia nazw należących do klasy nazw „gatunków naturalnych” i nazw artefaktów — to w istocie zbiór zdań „encyklopedycznych” tworzących ich stereotyp. Składają się na niego dwa zbiory cech opisowych, mających tę samą naturę, ale różnie funkcjonujących w dyskursie: odróżnia je referencyjne lub niereferencyjne użycie danego słowa (Fradin, Marandin 1979: 66).<sup>3</sup> Francuscy autorzy poszli jednak dalej, dowodząc, że pojęcie stereotypu można zastosować także do opisu znaczenia czasowników (stereotyp pojmują w odniesieniu do tej części mowy jako „normalny schemat regulujący sposób zachodzenia typu procesu, do którego odsyła czasownik” — Fradin, Marandin 1979: 81). Ukazywali w ten sposób stosowalność pojęcia stereotypu dla opisu znaczenia szerszego zbioru jednostek leksykalnych, postulując jednak jego ściśle zdefiniowanie. W innym razie miast być precyzyjnym narzędziem opisu, stanie się ono tylko „socjolingwistycznym dodatkiem do semantyki”. O ile bowiem Putnam, uważając stereotyp za swego rodzaju „instrukcję użycia” danego słowa, która pozwala na skuteczną komunikację (żeby prawidłowo używać słowa *tygrys*, musimy wiedzieć, jak wygląda „stereotypowy” tygrys), akcentuje socjologiczny czy wspólnotowy wymiar stereotypu, to Fradin i Marandin interesują się bardziej „czysto językoznawczymi” pożytkami z niego. Te zaś płyną według nich nie tyle z opisywania znaczenia wyrazów w izolacji (co jest domeną leksykografii), ale przede wszystkim z interpretowania znaczenia wyrazów jako składników większych całości, wchodzących w relacje z innymi składnikami (czym zajmuje się semantyka).

<sup>3</sup> Zostało to ukazane na przykładzie funkcjonowania przymiotnika *vrai* ('prawdziwy'), który w połączeniu z rzeczownikiem użytym niereferencjalnie ujawnia cechy przypisywane denotatowi, np. *Minou est un vrai chat* ('Minou to prawdziwy kot') interpretowane jest raczej jako 'Minou to śpioch i pieszczocho...' niż 'Minou to zwierzę domowe...'; podobnie *Pierre est un vrai célibataire* ('Pierre to prawdziwy kawaler') mówi raczej, że 'Piotr jest pedantem o niełatwym charakterze' niż że 'Piotr to mężczyzna, który nie wstąpił w związek małżeński'.

Ten dyskursywny wymiar funkcjonowania stereotypu przedstawiają prace poświęcone mechanizmom rozumienia relacji wewnątrztekstowych: jeśli nic nie wskazuje inaczej, znaczenie słowa interpretowane jest zgodnie z jego stereotypem. Przykładem tego mechanizmu jest anafora asocjacyjna. Ciągi zdań, takie jak: *Weszliśmy do wsi. Kościół był zamknięty. czy Oddałem pióro do naprawy. Złamała się stalówka.* zbudowane są na stereotypach słów *wieś* i *pióro*, pozwalających zrozumieć i zaakceptować dalszy ciąg: *wieś* → *kościół* (francuski stereotyp mówi, że w każdej wsi jest kościół), *pióro* → *stalówka*. (zob. np. Fradin 1984, Kleiber 1993).

Jak zauważyliśmy wyżej, Fradin i Marandin uznali stereotyp definowany przez Putnama za pojęcie dość luźne i domagali się jego doprecyzowania i „usztynienia”, by mogło stać się skutecznym narzędziem opisu semantycznego. Nieco inne zdanie prezentuje F. J. Melka Teichroew (Melka Teichroew 1989), który podkreśla wagę propozycji otwierającej semantykę na rzeczywistość pozajęzykową i sytuującej znaczenie wyrazu w kontekście społeczno-kulturowym; uważa więc, że wektor mający być według Putnama reprezentacją znaczenia, powinien być bardziej elastyczny, jednocześnie zaś związek między jego składowymi jest silniejszy, niż się to wydaje w propozycji autora *The meaning of meaning*. Rozwijający jego propozycję badacz przyjmuje, że stereotyp, który powinien być traktowany jako jednostka podstawowa, ma — podobnie jak znacznik składniowy i semantyczny — wartość kategoryzującą. Elementy składające się na stereotyp opisują cechy nieistotne (przypadkowe) przedmiotu, a ich rodzaj i liczba zmieniają się w zależności od przedmiotu, któremu są przypisywane. To zdanie jednak wymaga — stwierdza Melka Teichroew — weryfikacji empirycznej. Ponadto uważa on, że nie tylko słowa należące do nazw „rodzajów naturalnych” mają swój stereotyp; mają go wszystkie słowa, a przejawem różnic między różnymi ich klasami jest bogactwo cech wchodzących w skład stereotypów. Kolejna uwaga dotyczy relacji między stereotypem i ekstensją, którą Putnam sytuuje poza zasięgiem przeciętnego użytkownika języka. Według Melki Teichroewa może stać się ona częścią stereotypu (zwiększającego w ten sposób swą elastyczność), ponieważ także wiedza przeciętnego użytkownika języka wzbogaca się i rozwija w codziennym życiu.<sup>4</sup>

2.2. Inną grupę prac stanowią te, które rozpatrują stereotyp w powiązaniu z innym pojęciem, które pojawiło się w semantyce niemal w tym samym czasie: z pojęciem prototypu. Najważniejsze z tych studiów jest autorstwa

<sup>4</sup> Z punktu widzenia semantyki ogólnej analizował propozycję Putnama Georges Kleiber, który — doceniając rolę stereotypu, otwierającego ciekawe perspektywy — odrzucał jednak cały model znaczenia jako nie stosowny do języków naturalnych (Kleiber 1985).

Dirka Geeraerts (Geeraerts 1985). Próbuje on znaleźć odpowiedź na pytanie, w jakim stopniu praktyka leksykograficzna może opierać się na jasno sformułowanych różnych teoriach lingwistycznych; odwołuje się przy tym do najnowszego dorobku semantyki leksykalnej, w szczególności do propozycji Putnama i do dorobku językoznawstwa kognitywnego. Według Geeraerts-a istnieje wyraźne podobieństwo między stereotypem i prototypem: oba opisują najistotniejsze cechy semantyczne kategorii pojęciowych występujących w języku naturalnym. Oba pojęcia uwzględniają również, że kategorie te charakteryzują się nieostrymi granicami i nie mają wobec tego charakteru sztywnych definicji, a raczej opisują „podobieństwo rodzinne”. Ta bliskość stereotypu i prototypu nie powinna jednak przesłonić podstawowej różnicy między nimi. Stereotyp, opisujący pewną normę czy konwencję społeczną, będącą warunkiem udanej skutecznej komunikacji między członkami danej społeczności językowej, sytuuje się w perspektywie socjolingwistycznej, gdy tymczasem prototyp należy do obszaru psycholingwistyki, gdyż dotyczy organizacji wiedzy w indywidualnym systemie poznawczym (kognitywnym). Istotną różnicę między propozycją Putnama i Eleanor Rosch wyznacza także sposób widzenia relacji między jednostką leksykalną a jej odniesieniem w rzeczywistości pozajęzykowej. Według Putnama relacja ta jest stała (sztywna): odniesieniem kategorii *woda* jest zawsze substancja  $H_2O$  i tylko ona, zarówno gdy mówią o niej eksperci (ekstensja), jak i nieeksperci (stereotyp). Rosch tymczasem uważa, że najistotniejsza jest możliwość stosowania kategorii pojęciowych języka z taką elastycznością, że mogą do niej zostać włączone nawet takie elementy, które nie odpowiadają definicji centrum (Geeraerts 1985: 30–31).

Autor uważa oba te podejścia, w innej perspektywie ujmujące to samo zjawisko, za komplementarne i sądzi, że w normalnej sytuacji stereotyp i prototyp są zbieżne, gdyż cechy uznawane za najważniejsze w perspektywie społecznej mogą zajmować centralną pozycję w prototypowej organizacji kategorii.<sup>5</sup> Nie sposób więc orzec, że jedno z nich jest „lepsze” niż drugie, zwłaszcza gdy spogląda się na nie z punktu widzenia leksykografa. Podejścia te otwierają bowiem trzy możliwości teoretyczne, dotyczące informacji semantycznej, jaka ma zostać zawarta w definicji słownikowej. Leksykograf powinien zatem rozstrzygnąć czy ma ona zawierać: a) opis pojęć specjalistycznych (ekstensja Putnamowska)? b) opis minimalnych norm semantycznych (stereotyp Putnamowski)? c) indywidualne struktury pojęciowe (prototyp Rosch)? Dalsza analiza doprowadziła Geeraerts-a do stwierdzenia, że

<sup>5</sup> Do tego rozumienia relacji między stereotypem a prototypem nawiązał Georges Kleiber w ważnej dla rozwoju językoznawstwa francuskiego książce *La sémantique du prototype. Catégories et sens lexical* (Kleiber 1990: 68–69).

te trzy możliwości odpowiadają w rzeczywistości różnym typom słowników, o różnych funkcjach i celach (intencjach) pragmatycznych, co zostało ujęte w postaci tabeli:

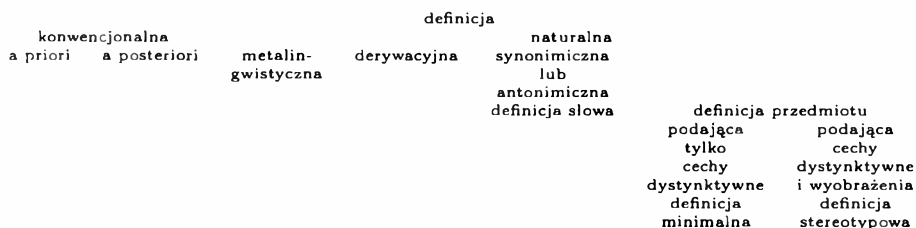
| Pojęcie z semantyki teoretycznej    | Typ słownika                              | Intencja pragmatyczna                 |
|-------------------------------------|-------------------------------------------|---------------------------------------|
| encyklopedyczny opis ekstensjonalny | słownik encyklopedyczny i terminologiczny | szerzenie wiedzy naukowej             |
| stereotyp                           | słownik języka                            | szerzenie językowych norm społecznych |
| prototyp                            | słownik językoznawczy                     | opis pojęć leksykalnych               |

Tabela według (Geeraerts 1985: 35)

Inną istotną pracą dotyczącą relacji między prototypem i stereotypem jest studium Danièle Dubois i Philippe’a Resche-Rigona (Dubois, Resche-Rigon 1993). Autorzy ukazują w nim mechanizm „zaanektowania” pojęcia prototypu, wywodzącego się z psychologii poznawczej i związanego z procesami kategoryzowania elementów rzeczywistości, przez językoznawców, wykorzystujących je jako narzędzie semantyki leksykalnej. Pojęcie prototypu, pozwalające rozwiązać pewne kwestie niemożliwe do wyjaśnienia przy zastosowaniu metod semantyki strukturalnej, stopniowo nabrało w językoznawstwie znaczenia innego niż to, jakie mu nadała Eleanor Rosch. Rozumienie prototypu przesuwają się od ‘najlepszy przedstawiciel danej kategorii’ (wynik doświadczenia, percepcji) do ‘abstrakcyjna jednostka zbudowana na podstawie typowych cech’, a takie „typowościowe” rozumienie prototypu sprawia, że coraz częściej utożsamiany jest ze stereotypem (jak w ujęciu Kleibera 1990, 1993). Jednak według Dubois i Resche-Rigona to przesunięcie znaczenia pojęcia prototypu z dziedziny psychologii jednostki (gdzie prototyp pozwala na badanie kreatywności językowej i produktywności form językowych, przejawiających się np. poprzez metaforę) na obszar normy społecznej wpisanej w język (poprzez analizę generyczności), sprawia, że traci ono część swej mocy wyjaśniającej.

Do propozycji Putnama, a w szczególności do jego rozumienia stereotypu jako składnika znaczenia, nawiązał Robert Martin w dwóch pracach poświęconych problemom definiowania znaczeń. W artykule dotyczącym definicji „naturalnej” rozpatrywał on opozycję między definicją konwencjonalną, czyli określającą w momencie nazywania przedmiotu przypisywane mu cechy („Będziemy nazywać A taki przedmiot, który. . .”) lub uściślającą znaczenia słowa przejętego z języka ogólnego przez język specjalistyczny, a definicją „naturalną”, czyli taką, która ma uchwycić „naturalną treść słów”, a zatem „bardziej lub mniej jasną treść przypisywaną im spontanicznie — i często

nieświadomie — przez użytkowników języka” (Martin 1990: 86–87). Tak rozumiana definicja „naturalna” ma najczęściej charakter stereotypowy i stoi w opozycji do definicji minimalnej. Rozróżnienia poczynione przez Martina zostały ujęte w schemat pokazujący relację między różnymi rodzajami definicji:



Schemat według Martin 1990: 89

Rozważania dotyczące definicji stereotypowej badacz kontynuował w późniejszej o trzy lata pracy o typowości (Martin 1993).<sup>6</sup> Autor rozróżnił w niej trzy rodzaje cech:

- cechy powszechne (posiadają je wszystkie przedmioty objęte daną nazwą),
- cechy ogólnie potwierdzone (posiada je większość przedmiotów objętych daną nazwą),
- cechy o naturze symbolicznej, bardziej lub mniej konwencjonalnie przypisane przedmiotom objętym daną nazwą.

Cechy należące do dwóch ostatnich kategorii stanowią pole stereotypu danego znaczenia, które można przedstawiać jako sieć cech wszystkich kategorii, rozpiętą na dwóch osiach: osi encyklopedycznej (na niej układają się cechy powszechne, np. dla ptaka bycie zwierzęciem posiadającym pióra, dziób i skrzydła, znoszącym jaja...) i osi stereotypowej (na niej układają się cechy stereotypowe — konwencjonalne, np. dla ptaka: pożywanie się niewielką ilością pokarmu, latanie, niestałość...) (Martin 1993: 158–159).

Do koncepcji Putnama odwołują się także bezpośrednio autorki studium dotyczącego stereotypów zwierząt w języku francuskim i hiszpańskim (Desporte, Martin-Berthet 1995: 115–135). Punkt wyjścia ich rozważań stanowiło stwierdzenie Putnama, że poznanie słowa *tygrys* równa się poznaniu stereotypu tygrysa wpisanego w dany język, cel zaś — pokazanie użyteczności pojęcia stereotypu w nauczaniu języków obcych: stereotypy wpisane są

<sup>6</sup> Należy podkreślić, że w tym studium Martin wyraźnie odróżnił prototyp od stereotypu, choć stwierdził, że są one dwoma obliczami tego samego zjawiska: prototyp wiąże się z pojęciem najlepszego egzemplarza, stereotyp — z inwentarzem cech (Martin 1993: 152).

w dany język i nie muszą być takie same w różnych językach. Jednocześnie zaś autorki podkreśliły silny związek między tak pojmowanym stereotypem a frazeologią: związki frazeologiczne utrwalają cechy postrzegane jako stereotypowe przez użytkowników danego języka. Zostało to pokazane na przykładzie kilku nazw zwierząt (*kogut, kura, kot, pies, wilk, kruk, orzeł, lew, tygrys*) i związków frazeologicznych, w jakich nazwy te występują w analizowanych językach. Szczegółowe porównanie cech zwierząt uwydatnionych czy utrwalonych we frazeologii doprowadziło do wniosku, że choć część tych cech pojawia się w obu językach, to jednak inne uwydatnione są tylko przez jeden z nich, a więc badane stereotypy różnią się. Spostrzeżenie to osłabia, czy wręcz obala przekonanie (stereotypowe w gruncie rzeczy), że bliskość geograficzna Hiszpanii i Francji sprzyja analogiom w widzeniu świata oraz podobieństwom w ujmowaniu rzeczywistości w omawianych językach.

2.3. Przedstawiona właśnie praca Desporte i Martin-Berthet posługiwała się stereotypem jako narzędziem opisywania znaczenia, narzędziem należącym więc do semantyki. Ale termin ten bywa też używany w językoznawstwie francuskim w znaczeniu innym, nieputnamowskim, bliższym raczej jego pierwszemu, siedemnastowiecznemu sensowi, akcentującym odtwarzalność stałej struktury. Tak postępuje Charlotte Schapira, która rozróżnia stereotypy myślowe (*stéréotypes de pensée*) i stereotypy językowe (*stéréotypes de langue*). Pierwsze utrwalają w danej społeczności przekonania, wierzenia, przekazywane tradycją opinie, czy nawet przesady (skąpstwo Szkotów, pijaństwo Polaków, gwarantowana piękna pogoda na św. Jana itp.). Drugie zaś to wyrażenia językowe powtarzane (odtwarzane) w stałym kształcie, w którym nie można nic zmienić; mogą one przybierać postać dwóch czy więcej słów trwale ze sobą połączonych, całych syntagm, a nawet zdań (aforyzmy, powiedzenia, przysłowia). Większość stereotypów językowych wyraża stereotypy myślowe, te jednak nie zawsze muszą przybierać kształt stereotypu językowego (np. stereotyp myślowy 'Szkoci są skąpi' nie ma odpowiadającego mu stereotypu językowego, w przeciwieństwie do stereotypu myślowego, według którego Polacy to pijacy, wyrażanego przez stereotypowe porównanie *soûl comme un Polonais*) (Schapira 1999: 1–2).<sup>7</sup>

<sup>7</sup> Pojmowanemu w taki „formalny” sposób stereotypowi (stereotypowi językowemu), odpowiadającemu utrwalonemu związkowi międzywyrazowemu, poświęcona jest w języku francuskim bogata literatura dotycząca różnych zjawisk związanych z frazeologią, m.in. klasyfikacji stałych związków międzywyrazowych, mechanizmów leksykalizacji, funkcjonowania takich związków w tekście, mechanizmów deleksykalizacji (*défigement*) itp. Do najważniejszych ujęć należą tu prace Pierre’a Guiraud, Georges’a Misri, Maurice’a Grossa, Gastona Grossa, Isabel Gonzalez Rey (zob. bibliografia). Nowe tendencje we francuskiej myśli nt. wyrażen frazeologicznych charakteryzuje Michel Martins-Baltar we wprowadzeniu do tomu materiałów z konferencji w Saint-Cloud w listopadzie 1994 r. (Martins-Baltar 1997).



Dla Schapiry stereotyp językowy, formalny, kończy się na poziomie zdania. Ale pojawiają się także prace, w których stereotypowy charakter przypisuje się całościom większym niż zdanie. Coraz częściej mówi się o stereotypii tekstowej w odniesieniu do skonwencjonalizowanych gatunków tekstów — zarówno literackich, jak i użytkowych — których „produkcja” każdorazowo wiąże się z odtwarzaniem pewnych stałych składników pojawiających się w określonej kolejności i realizowanych językowo za pomocą powtarzalnych formuł (zob. Adam 1992, Dufays 1997, Gülich, Kraft 1997). Ten aspekt wykorzystywany jest już w dydaktyce języka francuskiego jako ojczystego: Jeanne-Antide Huynh pokazała pożytki stereotypu: powtarzalność pewnych schematów „składni” tekstu, a także pewnych spetryfikowanych formuł służących do jego budowania, może być pomocna w nauce czytania, a także w tworzeniu przez uczniów własnych tekstów (Huynh 1991). Podobna myśl o zastosowaniu „stereotypii tekstowej” pojawiła się także w dydaktyce języków obcych (np. Gülich, Kraft 1997).

3.1. W dydaktyce języków obcych liczne są jednak głównie prace, które posługują się terminem *stereotyp* w znaczeniu bliskim lippmanowskiemu („obrazy w naszej głowie”).

Dla autorów pierwszej grupy tych prac istotna jest społeczna funkcja stereotypu jako wytworu pewnej wspólnoty, odnosi się ona m.in. do konsolidacji grupy wynikającej ze wspólnoty przekonań: ich znajomość jest warunkiem umożliwiającym komunikację. W tym nurcie mieszczą się przede wszystkim prace Roberta Galissona, choć nie posługuje się on terminem stereotyp. Przedstawiamy tu jednak jego propozycje dlatego, że — choć wywodzą się z innych doświadczeń i sytuują się w perspektywie dydaktyki i interkulturowości — okazują się bliskie ujęciu Putnama.

Galisson w kilku pracach (zwłaszcza Galisson 1987, 1988) podkreślał, że warunkiem porozumienia (komunikacji) jest przynależność do wspólnej kultury (badacz nazywa ją *culture partagée*), która pozwala na rozpoznanie jednostki należącej do tej samej grupy (tożsamości zbiorowa), a także modeluje zachowania w sytuacjach zbiorowych życia codziennego. *Culture partagée* znajduje się w opozycji do *culture savante* [kultura uczona] będącej rezultatem edukacji szkolnej, pojmowana więc może być jako rodzaj podkultury (*culture apprise*, kultura wyuczona). *Culture partagée* charakteryzuje wszystkich członków danej społeczności: jest kulturą nabytą (*acquise*) poprzez stałe zanurzenie w niej w codziennych kontaktach z innymi (w rodzinie, w grupach koleżeńskich, w instytucjach, wskutek odbioru tych samych mediów), często nieświadomie. Niezbędnym środkiem nabywania tej kultury jest język, który funkcjonuje jako jeden z jej nośników, przy czym szczególnie ważny element symbiozy między językiem a kulturą stanowi słow-

nictwo. „Słowa [...] są szczególnie uprzywilejowanym miejscem przenikania dla niektórych treści kultury, które się w nich odkładają, przywierają do nich i w ten sposób dodają nowy wymiar do normalnego wymiaru semantycznego znaków. Na przykład jeśli 1. kwietnia wypada w piątek, a ja pokazuję mojemu krajanowi kalendarz i stwierdzam „Dzisiaj mamy prawdziwy dzień ryby”, to zrozumie on, że robię aluzję do *poisson d'avril* (tj. tradycyjnych zabaw primaaprilisowych) i do ryby, zwyczajowo jadanej w piątek, dzień postny. [...] Słowo *poisson* niesie więc w sobie ładunek ukrytych (implicitnych) treści kulturowych, które funkcjonują jako znaki rozpoznawcze i wspólnotowe, włączając rozmówcę do wspólnoty mówiącego, jeśli rozumie on komunikat, albo go z niej wyłączając, jeśli go nie rozumie. Ta „wartość naddana” do znaczenia słowa służy tu więc jako znak przynależności i identyfikacji kulturowej” (Galisson 1987: 128). Galisson proponuje nazwać tę „wartość naddaną” *charge culturelle partagée* (CCP — wspólny ładunek kulturowy), a słowa nią tak nacechowane — *mots — charge culturelle partagée* (*mots — CCP*). *Charge culturelle partagée* jest siłą rzeczy odmienna w różnych językach i należy to uwzględniać w procesie nauczania języków obcych. Wiąże się z tym opracowany przez autora projekt stworzenia słownika słów „nacechowanych kulturowo”, który miałby służyć jako narzędzie umożliwiające dostrzeganie odmienności CCP w dydaktyce języków obcych.<sup>8</sup>

Do propozycji Galissona nawiązuje bezpośrednio Françoise Demougin (Demougin 1998), która uznaje, że „*charge culturelle partagée* jest specyficznym podejściem do zjawiska ogólnego, jakim jest stereotypia wewnątrz norm dotyczących komunikacji, ponieważ jest wyrazem pewnego konsensusu semantycznego i pragmatycznego, należy do pewnego zwyczaju zbiorowego, co wynika ze skojarzeń, budujących bardzo mocne relacje kulturowe między słowami i obrazami” (Demougin 1998: 15). Stereotyp zaś, będący własnością wspólną pewnej zbiorowości, funkcjonuje jako schemat interpretacyjny, pozwalający każdemu członkowi tej zbiorowości poruszać się w codziennych sytuacjach, w tym w tych, które łączą się z komunikacją językową. Wykorzystując propozycje Dufays (zob. przypis 2), Demougin pokazuje, że stereotyp — „nabyta struktura poznawcza, związana ze środowiskiem kulturowym, z doświadczeniem indywidualnym i ze sferą afektywną” (Demougin 1998:

---

<sup>8</sup> W tym nurcie mieści się praca Henriego Boyer (Boyer 1998), który również podkreślał połączenie w komunikacji wymiarów etnicznego, społecznego i kulturowego, przejawiające się także w języku (znaczenie słów, formuły, przysłowia) i konieczność uwzględniania zbiorowych wyobrażeń użytkowników danego języka w procesie dydaktycznym. Boyer odwoływał się do pojęcia stereotypu, mówiąc, że te zbiorowe wyobrażenia mogą podlegać zjawisku stereotypizacji, ale nie uznawał tego za kwestię pierwszoplanową.

21) — jest zjawiskiem, które — w odniesieniu do wypowiedzi — działa w rozmaity sposób na różnych jej poziomach, co obrazuje schemat:

| struktury        | kody działań (czynności)                                            | kody schematów opisowych                                         |
|------------------|---------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------|
| elementarne      | kod językowy<br>akty mowy<br>słowa o wspólnym<br>ładunku kulturowym | poła tematyczne<br>tworzenie paradygmatów                        |
| segmentalne      | reguły konwencjonalne<br>praktyki społeczne...                      | cechy tematyczne<br>obrazowanie o wspólnym<br>ładunku kulturowym |
| suprasegmentalne | sekwencje narracyjne<br>cechy działań                               | cechy aksjologiczne<br>motywy kulturowe...                       |

Schemat dziedzin działania stereotypu według Demougin 1998: 24

Stereotyp stanowi więc narzędzie poznania obecne w pamięci jednostki biorącej udział w akcie komunikacji, która — żeby zrozumieć (i żeby zostać zrozumianą) — posługuje się znanymi strukturami, a następnie przechodzi na wyższy stopień złożoności, żeby dokonać interpretacji. Uciekanie się do stereotypu pozwala więc na włączenie wszelkiego komunikatu (nowej informacji) do wcześniej posiadanych doświadczeń i zrozumienie dzięki temu konkretnych zachowań. (Demougin 1998: 25).

Jednak stereotypy — mimo że stanowią strategiczny składnik społeczno-kulturowych procesów w obrębie wspólnoty językowo-kulturowej, niezbędny przecież do zrozumienia zachowań językowych — nie stają się obiektem regulowanego instytucjonalnie przekazu: nie uczą się ich ani rodzimych użytkowników języka, ani osób uczących się języka obcego. Jak w takim razie przekazać uczącym się języka to, co już ze swej natury jest niepewne i zmienne, przy tym należy do sfery niewypowiedzianego czy niewyrażonego (*implicite*), a jednocześnie okazuje się w komunikacji niezbędne? — zastanawia się Demougin i proponuje jako jedną z możliwości wykorzystanie filmu, który uważa za szczególnie skuteczny środek dydaktyczny. Kino przenosi bowiem nie tylko obrazy, ale także język-kulturę (czyli reguły językowe, konwersacyjne, normy zachowań językowych, konwencje socjokulturowe, zbiorowe wyobrażenia), a wobec tego jest znakomitą nośnikiem stereotypów. W dalszym ciągu Demougin przedstawił szczegółową analizę plakatu filmu *Marius et Jeannette* R. Guédiguiana oraz sekwencji filmu *Les Visiteurs* J. M. Poirégo (tytuł polski: *Goście, goście*), w których funkcjonowanie stereotypu okazuje się wielostronne i skomplikowane, co wynika z łączenia przez niego funkcji poznawczej (związanej z czytelnością przekazu) i funkcji aksjologicznej (wymagającej od odbiorcy zajęcia określonego stanowiska: odrzucenia lub aprobaty).

3.2. Autorzy prac zaliczonych do drugiej grupy zwracają uwagę na inny aspekt stereotypu, a mianowicie na stereotypowe ujmowanie grup ludzkich (narodów, środowisk) w relacji wobec siebie (napiecie „ja” — „inny”). Wykorzystują więc termin *stereotyp* w znaczeniu węższym, „socjologicznym” (stereotyp etniczny). W dydaktyce języków obcych, szczególnie w jej tzw. nurcie interkulturowym, ten aspekt jest niezwykle ważny. Od dawna wiadomo, że poznając język obcy, poznajemy także kulturę jego użytkowników (czyli w pewnym sensie ich samych), jednocześnie zaś „zobaczenie” cudzej odmienności pozwala nam dzięki niej „ujrzeć” siebie. Uświadomienie sobie natomiast stereotypowości naszego spojrzenia na innego skłania do przezwyciężania czy wręcz odrzucenia stereotypu i podjęcia próby szukania prawdy; może to również okazać się impulsem do poznania swojego stereotypowego obrazu w oczach innego. Na temat tych kwestii powstały liczne prace; wymienimy tu tylko niektóre z nich.

Georges Santoni wskazał, jak wykorzystanie materiału wizualnego (seria diapozytywów) przedstawiającego miejsca i wydarzenia (np. schody w paryskiej Operze czy manifestację uliczną w Paryżu), przedstawicieli różnych grup zawodowych, lokale gastronomiczne czy plakaty reklamowe pozwala przełamać czy osłabić pewne stereotypy na temat Francji i Francuzów, które występują u studentów amerykańskich (Santoni 1983).

Trzy ważne artykuły zostały zamieszczone w monograficznym numerze „Etudes de Linguistique Appliquée” noszącym tytuł *Stéréotypes et alentours* (ELA 107). Hélène Giaufret Colombani analizowała stereotypy etniczne, wyłaniające się ze słowników języka francuskiego pochodzących z końca siedemnastego wieku. Analiza definicji, a przede wszystkim przykładów wspomagających je, doprowadziła do stwierdzenia, że choć słowniki te nie dają z pewnością pełnego obrazu etnotypów (stereotypów etnicznych) istniejących wówczas w języku i w społeczeństwie francuskim, to jednak można w nich znaleźć istotne informacje na ich temat. Francuszczyzna końca siedemnastego stulecia odbija ksenofobię Francuzów, szczególnie dotyczącą Włochów i Hiszpanów, ale nie omijającą i innych narodów: ludy Północy i Niemcy to w tym światopoglądzie barbarzyńcy, a mieszkańcy krajów egzotycznych (Daleki Wschód, Turcja) uznawani byli za „dzikich” stojących na granicy człowieczeństwa. Autostereotypy zaś pokazują, że tożsamość ówczesnych Francuzów budowała się poprzez odniesienie do „innego”. Inność czy odmienność nie była jednak ściśle złączona z przynależnością narodową: dotyczyła też mieszkańców prowincji, kobiet, a nawet służących! (Giaufret Colombani:1997: 291–300).

Ruth Amossy analizując opis społeczności Żydów mieszkających w Marakeszu dokonany przez Roberta Brasillacha w *La Conquérante* (Plon 1943)

przedstawiła, z jaką siłą stereotypy etniczne mogą oddziaływać na budowę tekstu i kształtowanie zawartej w nim argumentacji (Amossy 1997: 265–278).<sup>9</sup> Maddalena de Carlo zaś podkreśliła znaczenie stereotypu w tworzeniu tożsamości grupowej, akcentując konieczność uwzględnienia tego zjawiska w dydaktyce języków obcych, która powinna służyć przewyższaniu niechęci zbudowanej na stereotypie i budowaniu wzajemnego szacunku i tolerancji (de Carlo 279–290).

4. Lektura francuskojęzycznych książek i rozpraw wskazuje, że stereotyp pojmowany jest przez autorów z tego kręgu językowego na różne sposoby, co w konsekwencji prowadzi do rozmaitych jego interpretacji i sposobów wyjaśniania mechanizmów jego funkcjonowania.

Część autorów omawianych prac ujmuje stereotyp w sposób wąski i ogranicza jego opis do sposobów jego funkcjonowania w języku, inni rozumieją go szeroko, w sposób zbliżony do lippmannowskiego (socjologicznego) ujęcia stereotypu jako czynnika zapewniającego możliwość komunikacji wewnątrz określonej grupy społecznej. Choć termin nie ma jednego jasno i wyraźnie zdefiniowanego znaczenia, to właśnie jego „nieostre kontury” sprawiają, że jest on używany często i służy do mówienia o różnych zjawiskach, natury semantycznej, gramatycznej i pragmatycznej.<sup>10</sup>

## Bibliografia

Adam J.-M., *Les textes: types et prototypes. Récit, description, argumentation, explication et dialogue*, Nathan, Paris 1992.

<sup>9</sup> Siłę stereotypu ukazywał Paul Siblot na przykładzie ewolucji znaczenia słowa *casbah*. Zapożyczone z arabskiego (*Kasba* — ‘siedziba de facto Algieru’, nazwa własna) w 1830 roku, w chwili zdobycia Algieru, słowo to oznaczało ‘cytadelę i pałac panującego w krajach arabskich’. Algier funkcjonował jako „najlepszy egzemplarz” („prototyp”) miasta arabskiego, jego topografia sprawiła więc, że słowo *casbah* nabrało drugiego znaczenia: ‘ufortyfikowana część miasta’. Z czasem pojawiło się następne znaczenie: ‘miasto arabskie’, z konotacją: wąskie uliczki, tworzące labirynt; konotacja ta wyrasta z kontekstów, w jakich słowo to jest stosowane w opisach literackich (np. przez Maupassanta). Znaczenie to zawiera więc element ‘odmienność’, którego nie ma jego arabski „przodek”. Jak konkluduje Siblot, znak nie zawiera znaczenia „sam w sobie”, ale nabiera go poprzez użycia w wypowiedziach, a kategoryzacja językowa nie ma charakteru abstrakcyjnego ani absolutnego. Jest ona wynikiem mobilizacji wiedzy o przedmiocie zdobytej poprzez postrzeganie zmysłowe i w wyniku praktycznego doświadczenia, które determinują powstawanie sensu w dyskursie (Siblot 1996: 120–121).

<sup>10</sup> Podobne sądy pojawiają się również we francuskiej refleksji dotyczącej użycia stereotypu w językoznawstwie; piszą o tym we wprowadzeniu do numeru „Langue Française” poświęconemu semantyce stereotypu jego redaktorzy Olga Galatanu i Jean-Michel Gouvard (Galatanu, Gouvard 1999).

- Amossy R., 1989, „La notion de stéréotype dans la réflexion contemporaine”, *Littérature* 73: 29–46.
- Amossy R., 1991, *Les idées reçues. Sémiologie du stéréotype*, Nathan.
- Amossy R., 1997, „La force des évidences partagées”, *Etudes de Linguistique Appliquée* 107 („Stéréotypes et alentours”): 265–278.
- Amossy R., A. Herschberg- Pierrot, 1997, *Stéréotypes et clichés. Langue, discours, société*, Nathan Université.
- de Carlo M. 1997, „Stéréotype et identité”, *Etudes de Linguistique Appliquée* 107 („Stéréotypes et alentours”): 279–290.
- Demougin F. 1998, „Réflexions autour de la langue-culture: une hypothèse de travail, le stéréotype; un matériau d'analyse, le cinéma”, *Travaux de didactique du FLE* 39: 15–37.
- Desporte A., Martin-Berthet F. (1995), „Stéréotypes comparés: noms d'animaux en français et en espagnol”, *Cahiers de lexicologie* 66: 115–135.
- Dubois D., Ph. Resche-Rigon, 1993, „Prototypes ou stéréotypes: productivité et figement d'un concept”, in: Ch. Plantin (éd.), *Lieux communs, topoi, stéréotypes, clichés*, Editions Kimé, Paris: 372–389.
- Dufays J.-L., 1994, *Stéréotype et lecture*, Mardaga.
- Dufays J.-L., 1997, „Stéréotypes et didactique du français: histoire et état d'une problématique”, *Etudes de Linguistique Appliquée* 107 („Stéréotypes et alentours”): 314–328.
- Fradin B., 1984, „Anaphorisation et stéréotypes nominaux”, *Lingua* 64: 325–369.
- Fradin B., J.-M. Marandin, 1979, „Autour de la définition: de la lexicographie — la sémantique”, *Langue Française* 43: 60–83.
- Galatanu O., J.-M. Gouvard, 1999, „Présentation”, *Langue Française* 123: 3–5.
- Geeraerts D., 1985, „Les données stéréotypiques, prototypiques et encyclopédiques dans le dictionnaire”, *Cahiers de Lexicologie* 46: 27–43.
- Giaufret Colombani H., 1997, „Les ethnotypes dans quelques dictionnaires français du XVII<sup>e</sup> siècle”, *Etudes de Linguistique Appliquée* 107 („Stéréotypes et alentours”): 279–290.
- Goulet A., éd. 1994, *Le stéréotype*, Presses Universitaires de Caen, Caen.
- Gonzalez Rey I., 2002, *La phraséologie du français*, Presses Universitaires du Mirail, Toulouse.
- Gross G., 1996, *Les expressions figées en français: noms composés et autres locutions*, Editions Ophrys.
- Gross M., 1982, „Une classification des phrases ”figées” du français”, *Revue québécoise de Linguistique*, vol. 2, no 2: 151–185.
- Guiraud P., 1961, *Les locutions françaises*, Paris, PUF, coll. Que sais-je?
- Gülich E., Kraft U., 1997, „Le rôle du «préfabriqué» dans les processus de production discursives”, dans: Michel Martins-Baltar (éd.), *La locution entre langue et usages*, ENS-Editions Fontenay / Saint-Cloud, Fontenay-aux-Roses, p. 241–276.
- Huynh J.-A., 1991, „Lorsque leurs regards se croisèrent, il sut alors que cette nuit... Stéréotypes, écritures, lectures”, *Le Français aujourd'hui* 93: 73–85.
- Kleiber G. 1993, „L'anaphore associative roule-t-elle ou non sur des stéréotypes?”, in: Ch. Plantin (éd.), *Lieux communs, topoi, stéréotypes, clichés*, Editions Kimé, Paris, p. 355–371.
- Kleiber G., 1985, „Sur le sens du sens: contre la représentation sémantique des noms chez Putnam”, *Modèles Linguistiques* VII, 2: 73–104.
- Kleiber G., 1990, *La sémantique du prototype. Catégories et sens lexical*, PUF.

- Martin R., 1990, „La définition «naturelle»”, [in:] J. Chaurand i F. Mazière (éd.), *La définition. Actes du colloque „La Définition”*, Larousse, p. 86–96.
- Martin R., 1993, „Typicité et sens des mots”, [in:] D. Dubois (éd.), *Sémantique et cognition. Catégories, prototypes, typicalité*, pod red. CNRS Edition, s. 151–159.
- Melčuk Igor (1993). „La phraséologie et son rôle dans l’enseignement/apprentissage d’une langue étrangère”, *Etudes de Linguistique appliquée* oct.-déc.: 82–113.
- Melka Teichroew F. J., 1989, „Remarques sur le stéréotype et le marqueur dans la théorie sémantique”, *Cahiers de Lexicologie* 55: 61–78.
- Michel Martin-Baltar (éd.), *La locution entre langue et usages*, ENS-Editions Fontenay / Saint-Cloud, Fontenay-aux-Roses.
- Misri G. (1987). „Approches du figement linguistique: critères et tendances”, *La linguistique* 23, fasc.2: 71–85.
- Plantin Ch. (éd.), 1993, *Lieux communs, topoi, stéréotypes, clichés*, Editions Kimé, Paris.
- Putnam H. 1978–1985, *Meaning, Reference and Stereotype*, [in:] *Meaning and Translation*, P. Guenther ь M. Guenther-Reutter ed., 1978), przekład francuski: Putnam H., 1985, *Signification, référence et stéréotypes*, przeł. J. Khalfa, Philosophie, 5: 21–44).
- Putnam H., 1998, „Znaczenie wyrazu „znaczenie”, [in:] id., *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*. Wybrał, wstępem poprzedził i przypisami opatrzył A. Grobler, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa, s. 93–184.
- Santoni G., 1983, „Stéréotypes, contextes visuels et dimensions sociales”, *Le Français dans le Monde* 181: 84–94.
- Schapira Ch. (1999), *Les stéréotypes en français: proverbes et autres formules*, Editions Ophrys.
- Siblot P., 1996, „De la fabrique du sens. Entre prototypicalité lexicale et stéréotypie discursive”, in: *Le Français dans le Monde*, no spécial „Le discours: enjeux et perspectives”, juillet 1996, p. 112–121.

#### THE NOTION OF *STEREOTYPE* IN FRENCH LINGUISTICS. A SURVEY OF RECENT CONCEPTIONS

The article attempts to show how the notion of *stereotype* is used in recent French publications, mostly linguistic but also from related fields (research on stereotypes is often interdisciplinary in nature).

For French authors, the main characteristics of stereotypes are: their recurrence, the reconstitution of their stable features, their social character, simplistic nature and schematicity. For analytical or descriptive purposes, the characteristics are used differently in different linguistic trends, which results in various interpretations of what stereotypes are and how they function. Some authors understand stereotypes in a narrow way and restrict their descriptions to the way the latter function in language (as components of the meaning of linguistic expressions or factors contributing to intratextual relationships); others adopt a broader perspective, closer to Lippmann’s (social) understanding of stereotypes as factors facilitating communication within a given social group (this approach is characteristic of the methodology of teaching French as a foreign language). The notion of *stereotype* does not have one clearly and precisely defined meaning; due to its vague boundaries it is used frequently and resorted to in the analyses of various semantic, grammatical and pragmatic phenomena.





Владислава Жданова  
(Бремен)

## ЭКСПЕРИМЕНТАЛЬНЫЙ ПОДХОД В ПОРТРЕТИРОВАНИИ КОНЦЕПТОВ СФЕРЫ СВОЙ / ЧУЖОЙ

Autorka omawia możliwe kryteria wyboru i testowania używanych w eksperymentach słów-bodźców, a także wskazuje na ogólny algorytm konstruowania testów asocjacyjnych i kognitywnych. Wyniki tego typu eksperymentów posłużyły jako podstawa opisu sfery SWÓJ/OBCY. Artykuł opiera się na reakcjach na rosyjskie słowa-bodźce *patriotizm* 'patriotyzm' i *rodina* 'ojczyzna'. Eksperymenty asocjacyjne i kognitywne przeprowadzono we wrześniu 2001 roku z udziałem około stu studentów Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Moskiewskiego (MGU). W eksperymencie asocjacyjnym proszono respondentów o spontaniczną reakcję na 30 podanych leksemów. W drugim, kognitywnym eksperymencie, proszono ich o zdefiniowanie tych leksemów własnymi słowami.

Analiza wyników tych eksperymentów prowadzi do następujących wniosków: zarówno *rodina* jak i *patriotizm* są blisko związane z drugą wojną światową, co jest silną pozostałością patriotycznego modelu edukacji w szkołach. Na poziomie świadomości dominuje pozytywna lub neutralna conceptualizacja pojęcia *patriotizm*. Jedna piąta odpowiedzi w teście kognitywnym nie zawierała osobistych czy subiektywnych odcieni rozumienia tego pojęcia. 31% reakcji w eksperymencie asocjacyjnym oraz 24% w eksperymencie kognitywnym zawierało sceptyczne lub otwarcie negatywne odniesienie do pojęcia *patriotizm*; w wielu przypadkach uznano je za anachronizm lub wartość zależną od poziomu stabilizacji społecznej. Podobne wyniki uzyskano w wypadku leksemu *rodina*.

0. В статье предложены возможные критерии для отбора и утверждения слов-стимулов, отвечающих исследуемой проблематике, а также показан общий алгоритм составления анкеты-опросника для проведения

лингвистических экспериментов. Метод обработки и использования полученных данных показан на примере концептов *патриотизм* и *родина*.

Описываемые ассоциативный и когнитивный эксперименты были проведены в сентябре 2001 года среди студентов филологического факультета МГУ (Москва)<sup>1</sup>, в общей сложности в них участвовало 100 информантов. Испытуемым предлагалось 1) зафиксировать свои спонтанные реакции на заданные слова-стимулы (30 лексем) в первом, ассоциативном, эксперименте и 2) объяснить содержание предъявляемых понятий, представленных теми же тридцатью лексемами, во втором, когнитивном эксперименте. Использование двух заданий, призванных активировать разные аспекты ментальной деятельности человека, с одной стороны, когнитивный аппарат и, с другой стороны, рецептивно-ассоциативный, должно было, по мысли исследования, более объемно очертить изучаемые фрагменты культурно-языкового сознания.

Идея эксперимента состояла в том, чтобы выявить наполненность концептов, расположенных на оси *своего* и *чужого* (таких, как *дом*, *родина*, *чужбина* и под.), в сознании носителя русского языка и культуры. Эти предварительно выделенные компоненты концептов выступали в качестве слов-стимулов.

1. По своей концепции и организации проведенный ассоциативный эксперимент вписывается в систему постулатов Русского ассоциативного словаря (РАС 1994–1996), созданного исследовательской группой Института русского языка РАН (Москва). Характер использования данных, полученных экспериментальным путем, в целях описания фрагментов культурно-языкового сознания, а также сам метод и тип анкетирования (когнитивный эксперимент) близок работам школы проф. Е. Бартминьского, этнолингвистической школы акад. Н. И. Толстого и лингвокультурологической школы проф. В. Н. Телия.

Концептуальным и методологическим основанием избранного подхода, т.е. применения ассоциативного эксперимента в реконструкции фрагментов сознания, стало положение о том, что ассоциации на каждое конкретное слово-стимул формируют естественно-языковое ассоциативное поле, имеющее не только структурно-лексикографический, но и онтологический статус. «Ассоциативное поле — это не только фрагмент вербальной памяти (знаний) человека, фрагмент семантических и грамматических отношений, но и фрагмент образов сознания, мотивов и оценок русских» (РАС 1994: 6). РАС дает возмож-

---

<sup>1</sup> Пользуясь случаем, выражаю искреннюю признательность коллегам, оказавшим неоценимую помощь в организации и проведении тестирования: доктору филол. наук В. В. Красных и доктору филол. наук Д. Б. Гудкову.

ность установить ассоциативно-семантическую базу русской лексики, поскольку в нем отражаются наиболее частотные парадигматические (семантические) и синтагматические связи слов, в число которых входят стандартные повторы, клише, устойчивые словосочетания, идиомы, а также указаны наиболее характерные связи слов, отражающие особенности русской культуры (РАС 1994: 8). Экспериментальные данные, полученные в РАС 1994–1996 были использованы, например, в (Уфимцева 2000) для определения «ядра русского языкового сознания». Н. Уфимцева делает статистическую выборку наиболее частотных ассоциатов (их оказывается 75), располагает их по убывающей и сопоставляет с данными аналогичного эксперимента на материале английского языка. Лексемы, ставшие ассоциатами на самое большое число стимулов (так называемые узлы языкового сознания и ассоциативной памяти), оформлены в виде таблицы „Ядро русского языкового сознания” (Уфимцева 2000: 142), первые два места в которой занимают *человек* (количество вызвавших его стимулов — 773) и *дом* (соответственно — 593)<sup>2</sup>. Далее по убывающей с различными интервалами следуют *хорошо*, *плохо*, *дурак*, *думать*, *дорога*, *мой*, *мужчина*, *женщина*, *муж*, *девушка*, *путь* и т.д. Представленные в (Уфимцева 2000) результаты подтвердили выводы о структуре мифологического пласта русского языкового сознания, полученные при использовании иной методики описания. В моей статье (Жданова 2000) базовые концепты русского культурно-языкового сознания определялись на материале пословиц, поговорок и фразеологических единиц на основании критериев частотности и повторяемости в разных отделах культуры, что позволяло признать слово-концепт культурным знаком. Примечательно, что выделенные таким образом базовые концепты русского мифологического сознания практически полностью совпали с таблицей ассоциатов, представляющих ядро русского языкового сознания (Уфимцева 2000: 142)<sup>3</sup>.

2. Как уже было указано выше, помимо ассоциативного теста, испытуемым был предложен и тест когнитивный, в котором нужно было вербализовать свои представления о понятиях, выраженных 30 лексе-

<sup>2</sup> Ср.: в таблице „Ядро английского языкового сознания” (Уфимцева 2000: 143) *человек* занимает второе место, а *дом* — 22-е.

<sup>3</sup> В этой связи показательны также результаты исследований М. Фляйшера по системам русской, немецкой и польской коллективной символики, согласно которым, например, *дом* для русского стоит на третьем месте в системе ценностей и уступает только таким ценностям, как *доброта* и *мир*, для поляка — на одиннадцатом, для немца — на 27-м (Fleischer 1997: 104–105).

мами из первого задания. Использование и организация когнитивного эксперимента при описании концептов сферы *своего* и *чужого* родственны методам, которые активно практикуются, в частности, в работах люблинской и московской лингвокультурологической школ. Приведу несколько примеров. Так, в работах М. Фляйшера (см., например, Fleischer 1997) экспериментальным путем выявлена коллективная символика поляков, немцев и русских, а также иерархия стоящей за ней системы коллективных ценностей данных этно-языковых общностей. Опрошенным в рамках проведенных тестов предлагалось оценить по шкале от  $-100$  до  $+100$  негативность/позитивность слов (типа *дом*, *родина*, *патриотизм*, *народ*, *война*, *национализм* и под.), претендующих на то или иное место в системе коллективной символики. Сами эти слова были также выявлены в результате опроса информантов на первом этапе эксперимента.

Когнитивные тесты (или «метод определения понятий» в терминах российской психолингвистики) разрабатываются и успешно применяются школой проф. Е. Бартминского, в частности, и в изучении сферы *своего* и *чужого*. В их число входят не только тесты, напрямую предлагающие информантам определить содержание избранных понятий, но и задания, имеющие своей целью реконструировать идеальный образ, например, матери, дома, родины, для чего информантам предлагается закончить предложение типа: *Я называю это место своей родиной, потому что...* Идеальный образ может быть реконструирован и путем от противного, т.е. методом выяснения признаков, противоречащих идеальному образу, например, матери: *Х называет себя матерью, хотя...*<sup>4</sup>

В московской лингвокультурологической школе проводятся для реконструкции того или иного концепта (помимо концептуального анализа) в том числе и опросы, которые могут быть названы качественными, несмотря на то, что и в них задействованы показатели и частотные, и количественные. Так, например, одна из представительниц этой школы М. Л. Ковшова при описании концепта 'бездомность' в русском культурно-языковом сознании предложила 500 студентам-филологам привести несколько фразеологических единиц, отвечающих содержанию описываемого концепта, затем отобрала три наиболее частотные единицы (ими оказались *перекати поле*, *гол как сокол* и *один как перст*)

---

<sup>4</sup> О системе составления и проведения подобных тестов Бартминским было, в частности, прочитано две лекции 5.11.2001 в Варшавском университете им. Н. Коперника в рамках очередной сессии международной школы Средней и Восточной Европы ОБТА „Языковой образ мира. Польша и соседи. Пространство и ценности. Дом в аксиологическом пространстве”, Варшава-Люблин, 4–23 ноября 2001.

и показала на материале народной культуры (фольклорных текстов), что именно стоящие за ними представления (непривязанности к одному месту, бедности и одиночества) формируют русский концепт бездомности<sup>5</sup>.

3. Таким образом, при составлении анкеты-опросника в представляемом исследовании были использованы разработки РАС и этнолингвистической школы в несколько модифицированном виде.

Так, в список слов-стимулов ассоциативного эксперимента РАС 1994–1996 вошли более 700 слов, входящих в первую тысячу наиболее частотных слов русского языка (по данным словаря Л. Н. Засориной) (РАС 1994: 8), а также существительные и глаголы из основного списка, но в косвенных формах (около 350) и несколько рядов (существительные, глаголы и прилагательные) идеографических (напр., *обыденный, повседневный, будничны́й*) и стилистических (напр., *имущество, добро, пожитки, вещи, скарб, манатки*) синонимов<sup>6</sup>. В представляемом эксперименте в список слов-стимулов вошли только 30 лексем, объединенные принадлежностью к сфере *своего* — *чужого*, т.е. концептуально связанные между собой.

При составлении анкеты и утверждении слов-стимулов, представляющих исследуемую оппозицию, прежде всего были отобраны лексемы, в которых реализуются концепты сферы *своего* и *чужого*. Источником при этом стал материал народной культуры, систематизированный в (Толстой 1995), описание схемы *своего* и *чужого* пространства в (Bartmiński 1998: 56–59), а также частично данные из (Жданова 2000), где предпринята попытка структурировать пространство народного сознания по горизонтали и вертикали.

Лексемы, утвержденные в качестве слов-стимулов, могут совпадать с концептом, который они представляют (дом, поле), или могут представлять его, например, метонимически: так, в лексемах *угол* и *крыша* может реализоваться концепт дома: *жить под одной крышей, иметь крышу над головой, свой уголок — свой простор* и т.д.)<sup>7</sup>.

Ядром анкеты стали слова-стимулы, выявленные на материале народной культуры и являющиеся культурными знаками (в других терми-

---

<sup>5</sup> Результаты проведенной работы были представлены в докладе М. Л. Ковшовой на конференции „Язык и культура”, проходившей 18–19.09.2000 в Институте языкознания РАН (Москва), материалы которой готовятся к печати.

<sup>6</sup> Этот принцип составления списка слов-стимулов учитывается и в моем опроснике.

<sup>7</sup> Список слов-стимулов приведен в приложении к статье.

нах — базовыми концептами) русского мифологического сознания (*дом, крыша, угол, порог, дорога, поле, чужбина, свой и чужой*).

Поскольку сфера *своего* и *чужого* тесно связана со сферой поссесивности и с системой родственной принадлежности, в анкету были включены, помимо 'свой' и 'чужой', и такие слова-стимулы, как *моё, свой, свои, собственный, наш, родной и неродной*. Слова-стимулы *родина* и *отечество*, незнакомые народной культуре, но релевантные для современного социокультурного пространства, также вошли в анкету, равно как и слова *русский (русская, русское, русские)*<sup>8</sup>, которые могут выступать индикатором в механизмах самоидентификации. Кроме того, были введены слова-стимулы, связанные уже с сознательной рефлексией над системой *своего* и *чужого* и предполагающие оценочную (индивидуальную и коллективную) реакцию, поскольку они напрямую затрагивают систему ценностей: *идеология, эмигрировать, ксенофобия, патриотизм*. Также были использованы синонимы к лексемам, представляющим компоненты описываемой оппозиции, не являющиеся культурными знаками и маркерами<sup>9</sup> (*импортный, заморский, иностранный* — принадлежащие сфере *чужого* пространства).

Ряд лексем, которые тоже могут быть релевантными для исследования системы координат *своего* и *чужого*, например, со значением конфессиональной (*православный, католик, иудей* и т.д.) и иноэтнической принадлежности (*немец, еврей, поляк* и др.), не вошли в анкету потому, что задача первого этапа была более общей и состояла прежде всего в определении границ сферы *своего* и *чужого*, а не в изучении этнических и конфессиональных стереотипов. Этот принцип составления анкеты подтвердился при обработке экспериментальных данных, когда обнаружилось, что среди 100 реакций на слово чужие наибольшее число ассоциатов (19%) связано с представлением о вторжении инопланетной культуры (инопланетяне, пришельцы и т.д.), 16% ассоциатов называют негативно оцениваемые качества (*злые, плохие, гордые, тщеславные, холод, равнодушие* и т.д.), 13% от всех реакций занимает ассоциат *люди* и только 10% реакций — слова со значением конфессиональной, го-

<sup>8</sup> Введение, помимо исходной формы слова (мужской род, единственное число), еще и форм множественного числа: *свой-свои, чужой-чужие, русский-русские*, а также добавление форм женского и среднего рода: *русская, русское* — призвано было, хотя бы в минимальной степени в предельно тесных временных рамках тестирования, обеспечить возможность проверки наиболее поверхностных, синтагматических ассоциаций.

<sup>9</sup> Такого рода добавления позволяют 1) перепроверить грамматический аспект ассоциативных связей и 2) установить реальные синонимические ряды, существующие в русском языковом сознании (РАС 1994: 8).

сударственной и этнической принадлежности (*вахаббиты, исламисты, американцы, чечены, черный, китайцы* и т.д.).

В итоге на основании описанных критериев в анкету было включено 30 лексем, на которые в течение 20 минут испытуемым нужно было дать 1) ассоциативные реакции в первом задании и 2) определения — во втором.

4. Представляется, что проведение ассоциативных тестов, которые работают напрямую с уровнем сознания, а не только языка, может быть особенно продуктивным как раз при описании таких идеологически заклеянных тем, как этноконфессиональные стереотипы или оппозиции *своего* и *чужого* в целом<sup>10</sup>. Собственно, практически все лексемы, расположенные на шкале *своего* и *чужого*<sup>11</sup>, принадлежат аксиологическому пространству (Bartmiński 1991: 203) и предполагают в силу этого оценочную реакцию. Использование публицистики, текстов СМИ, авторской литературы как источников при изучении *своего* и *чужого* в сознании современных русских неизбежно приведет, на мой взгляд, к конфронтации с той или иной социальной или политической позицией автора, социума или определенных политических сил, постулируемых с разной степенью убедительности.

Ассоциативный эксперимент предоставляет возможность выхода на уровень бессознательный, хранящий в том числе и архетипические представления. Наиболее продуктивным, однако, представляется сочетание ассоциативного эксперимента с когнитивным, отражающим сознательный уровень социальных, культурных и речевых механизмов. Оба эксперимента позволяют собрать множество индивидуальных анонимных реакций, которые при обработке могут быть сведены к общему знаменателю путем выделения в них общей семантической доминанты.

В основе подобного метода лежит положение о принципиальном единстве психологической природы семантических и ассоциативных характеристик слова (Леонтьев 1969: 268). По мнению современных психолингвистов, именно через анализ ассоциативных связей слова может быть обнаружена внутренняя структура, глубинная модель связей

<sup>10</sup> Показательно в этом отношении замечание доктора филол. наук С. М. Толстой, что у поляков и русских, например, разное уже само отношение к подобным тестам, для поляков *родина* — это естественный компонент системы коллективных ценностей, а у русских обсуждение вопросов, связанных с темой родины, заведомо вызывает если не резко отрицательную реакцию, то по крайней мере напряжение. Даже во время проведения моего эксперимента, не содержащего провоцирующих вопросов, один из испытуемых спросил, что я имею против русских.

<sup>11</sup> Исключая, пожалуй, только некоторые компоненты мифологического сознания, такие, как *дом, дорога, поле*.

и отношений, которая формируется у человека через речь и мышление и лежит в основе когнитивной организации его опыта (Залевская 2000: 36)<sup>12</sup>, единицы которой могут быть обозначены как концепты<sup>13</sup>.

5. В рамках статьи методика анализа и описания представлений, полученных экспериментальным путем, будет показана на примере концептов *родина* и *патриотизм*, которые активно использовались в идеологических манипуляциях советской эпохи. Концепты *родина* и *патриотизм* связаны семантически и понятийно, поскольку *родина* является объектом патриотического отношения (субъекта): *патриотизм* определяется в толковых словарях через понятие родины /отечества, например как «преданность и любовь к своему отечеству...» (Ожегов 1991: 494).

При сопоставлении данных ассоциативного и когнитивного теста обращает на себя внимание разница между сознательным и бессознательным отношением к понятию *родина* (чего не наблюдалось, например, при сравнении ассоциативных реакций и определений к слову *чужбина*, несущему противоположную семантику «фрагмент чужого пространства», также включенному в анкету-опросник).

Ассоциативно *родина* связана прежде всего (40% реакций) с лингвокогнитивными идеологическими блоками (война, школьное идейно-патриотическое воспитание). Стимул *родина* активирует в культурно-языковом сознании прецедентные тексты (например, песни советской эпохи, плакаты, лозунги) и названия атрибутов школьного военно-патриотического воспитания: *букварь, учебник, с большой буквы* (в начальной школе учат писать слово *родина* с большой буквы). 23% реакций связаны с плакатом времен Великой Отечественной войны — «Родина-мать зовет!» (*Родина-мать зовет!, мать, зовет, мать зовет, плакат*). 5% ассоциаций вступают в полемику с заштампованным, идеологически раскрашенным понятием родины: например, *зовет?* как отсылка к уже упоминавшемуся плакату. Реакции *Шевчук* и *уродина* отсылают к известной рок-композиции Ю.Шевчука «Родина», которая начинается словами: *Родина, родина, пусть кричат уродина, вроде не красавица, а она нам нравится...* и профанирует расхожие советские идеологемы эпохи о родине. Реакция (*родина*) — *дураков* может быть прочитана как отсылка к роману Саши Соколова «Страна дураков».

<sup>12</sup> См. также о роли выявления ассоциативных связей при реконструкции концепта Чернейко 1997: 314, где концепт понимается как конструкт, репрезентирующий ассоциативное поле имени, но не равный ему.

<sup>13</sup> Ср. также определение концепта как феномена парадигматического плана, разворачивающегося при активации ассоциативной сети в Красных 1999: 63–64.



Помимо этого «идеологического» блока ассоциаций, могут быть выделены реакции, связанные с домом (10%), с представлениями о природе (*поля, леса, Волга; береза, зеленый* — всего 4%), которые, возможно, также навеяны «песнями о родине», равно как и такие реакции, как *широкая, большая, безграничность* (см. на эту тему Тяжельникова 2002: 174 и далее). 17% ассоциатов на стимул (*родина*) — *Россия* (по данным когнитивного теста таких ответов 24%), 3% — *Москва* (по данным когнитивного теста 6%).

Полярно оценочное восприятие *родины* свойственно скорее сознательному уровню, при этом позитивная оценка особенно патетична. При попытках объяснения понятия *родины* идеологический и оценочный фон не проступает, а активизируется личностное восприятие этого понятия, или субъективные представления, которые могут быть описаны как некая кольцевая схема, центром которой является пункт 1, периферией — пункт 3<sup>14</sup>: *Родина* — это 1. дом, 2. место, где человек родился, живет, где находится его дом, где его понимают, где его окружает семья, друзья; 3. второй пункт расширяется до города или даже страны (*Москва, Россия*), которые человек считает «своими», где его окружает родная природа, родной ландшафт, при этом релевантной характеристикой являются и безграничные просторы и родной язык.

6. Получив данные о месте *родины* в ассоциативно-вербальной сети, о связанных с ней представлениях, посмотрим, насколько значимо в современном сознании патриотическое отношение к ней, как русской студенческой молодежью сегодня понимается и воспринимается *патриотизм*, как он оценивается.

Позитивные представления, ассоциативно связанные со стимулом *патриотизм*, в большей или меньшей степени отмечаются в 25% ассоциатов. Из них 5% ассоциаций заключают позитивную оценку понятия *патриотизм*: *это святое; это хорошо* (3); *то, что у меня есть* (ср. с 2%, которые ассоциативно увязывают патриотизм с переменной величиной (*переменная*), не должной превышать определенной отметки: *в меру*). В 18% реакций затронута эмоциональная сторона отношения к родине: *любовь* (2), *любовь к родине* (6), *любовь к родине не на словах, чувство* (5), *вера в отечество*, — и сторона морально-этическая: *преданность, чувство долга, долг*.

9% реакций могут быть проинтерпретированы как называющие, по-видимому, возможный объект патриотического отношения: *страна*;

<sup>14</sup> Ср. с представлением структуры *своего* пространства в Bartmiński 1998.

*отечество; родина* (6); *Россия*, и 2% реакций — как называющие субъект-посессор этого отношения: *народ*; (патриотизм) *людей*.

26% реакций отражают неприятие понятия *патриотизм*, приравнивая его к *экспозиционизму, меркантилизму, идеализму, шовинизму, фанатизму*, ассоциативно связывая его с проявлением агрессии (*воинственность*), награждая его определениями, свидетельствующими о его ценностной несостоятельности<sup>15</sup>: *ложный* (3), *квасной* (2), *дешевый, слепой, ярый, блажь, глупость* (2), содержательной пустоте: *слово; понятие; сейчас не очень хорошее слово, слова с экрана, пафос*. Закономерными на этом фоне представляются реакции, отражающие представления о неактуальности патриотизма сегодня: *исчезает; устарело; ушел в предание*, — хотя им и противостоят два ассоциата, заявляющих о непреходящей ценностности этого понятия: *навсегда; всегда*.<sup>16</sup>

Прослеживается определенное сходство ассоциативного восприятия *патриотизма* и *родины*, поскольку *патриотизм* также связан в сознании современных русских (29% реакций) с лингво-когнитивными идеологическими блоками (ср. реакции *Ленин; идеология* (3), которые указывают на спонтанное восприятие *патриотизма* как (части) идеологии), представленными темой войны: *война* (6), *ВОВ; комсомольцы; защита; мужество; звезда; герой* (2); *Зоя Космодемьянская*; школьного идейно-патриотического воспитания: *историчка; воспитание; «Бородино»; активист; гражданин* (2); государственной символики: *флаг(и)* (3); *гимн*.<sup>17</sup>

Определения понятия *патриотизм*<sup>18</sup>, как и ассоциации на это слово, тесно переплетаются опять же с темой войны: *герои и война; война; «за Родину!»; героизм; готовность отдать жизнь за родину*, воспринимаемой чаще сквозь призму школьного идейно-патриотического воспитания: *то, о чем говорила в школе учительница истории; идеология* (3); *выдумки, нечто, что кому-то выгодно навязать*; и представлениями о государственной символике: *гимн, герб, красный флаг* (что, по-видимому, должно свидетельствовать скорее об отстраненном, а не о прочувствованном восприятии этого понятия) (всего 12% реакций).

<sup>15</sup> Оспаривать ценностную несостоятельность патриотизма можно, по мнению двух информантов, только будучи не совсем в здравом уме и рассудке, ср. реакции: *больные юности, болезненный*.

<sup>16</sup> Они включены в 25% реакций, отражающих экспликацию позитивного отношения к патриотизму.

<sup>17</sup> 6% информантов ассоциаций на слово-стимул *патриотизм* не дали.

<sup>18</sup> В когнитивном тесте на слово *патриотизм* отмечено 10% отказов и ответов не на тему.

В ряде ответов когнитивного теста *патриотизм* понимается как определенное чувство по отношению к родине (как правило любовь, гордость, вера), часто сопряженное с морально-этическими обязательствами (верность, преданность, долг): *(бескорыстная) любовь к родине* (16); *любовь к России; чувство преданности (отечеству)* (2); *гордость* (2); *вера в Россию, в себя, в народ; вера в родину; высокое чувство верности родине* (2); *преданность и любовь к стране; чувство долга по отношению к родине* (2). Общее множество этих дефиниций (всего 33%) можно охватить обобщающим определением патриотизма как сочетания любви к родине и ответственности за нее (ср. ответ: *осознанное отношение к своей стране*). Эти ответы дополняет, на наш взгляд, понимание патриотизма как *национального осознания и его защиты, следования своему, родному*, с одной стороны (3%), и как чувства любви к конкретному месту проживания (малой родине), с другой (2%).

За некоторыми ответами угадывается полемическая направленность против бытующего в обществе мнения, что патриотизм не нужен, что чувство патриотизма больше не существует и под.<sup>19</sup>: *чувство, важное для человека; не фашизм; чувство, которое должно быть у людей; когда не стесняешься любить родину; хорошее чувство* (3); *долг каждого гражданина; необходимо всем; важно, нужно* (всего 10%).

24% информантов скептически (*все и ничего в зависимости от зарплат* 2%<sup>20</sup>) или негативно воспринимают понятие патриотизма, определяя его как лишенное содержания и значения слово или понятие: *смешное слово с измом; ничего; просто слово; слово; странное понятие; идиотское слово; изм; пустое; чего я не знаю; то, что меня не интересует; не про меня; тьфу; ничего не значит; абстрактно любить идею о стране, которое тем не менее потенциально содержит в себе агрессию (чувство, часто воинственное)*. Так что следование патриотическим идеям обозначает известную *косность мышления*, будучи сродни *фанатизму* (3) и *шовинизму*, что дает право определить его как «последнее

<sup>19</sup> См., например, «Тестирование понятия патриотизм» по данным телефонных интервью с представителями региональных властных, интеллектуальных и медиаэлит 25–27 июля 2000 г. ([www.fom.ru](http://www.fom.ru)): 54% опрошенных считают, что патриотические чувства россиян существенно ослабели за последние 10 лет, 37% — что чувство патриотизма не претерпело изменений.

<sup>20</sup> Показательно, что по данным опросов общественного мнения ([www.fom.ru](http://www.fom.ru)), чувство патриотизма все чаще ставится в зависимость от социальной политики: 61% представителей региональных и пр. элит (см. пред. сноску) считают, что главной причиной ослабления чувства патриотизма является социальная политика государственной власти. Другой точки зрения придерживаются 15%.

*прибежище негодяя, таким его сделали» и оставить для патриотов<sup>21</sup>. Этой группе ответов противостоят только 2 признания в патриотизме: то, что я исповедую; навсегда.*

Часть ответов (6%) стремится определить границы между идеологизированным понятием патриотизма и патриотизмом подлинным: *то, что вредно, когда слишком много; иногда отдает лицемерием, но не всегда; в общем-то хорошее чувство; истинный/ложный*.

7. Суммируем экспериментальные данные: как и *родина*, ассоциативно *патриотизм* прежде всего связан с представлениями о Великой Отечественной войне, с культурно-языковыми контекстами школьного идейно-патриотического воспитания (29% ассоциаций против 12 определений). На сознательном уровне, т.е. при экспликации понимания *патриотизма* в большей степени проявлено позитивное vs. нейтральное восприятие *патриотизма*, а также морально-эмоциональное отношение к родине (33 определения и 18 реакций). 16% ответов когнитивного теста отражают неформальность личного, субъективного понимания патриотизма у информантов и поиск его, осложненный социально-экономической ситуацией в стране и множеством старых и новых идеологических спекуляций на тему патриотизма. Скептическое или откровенно негативное восприятие патриотизма, а также представление о его неактуальности и зависимости от социальной стабильности отмечено в общей сложности в 31% ассоциаций и 24% данных дефиниций, что наблюдалось и при сопоставлении ассоциативных и когнитивных данных, полученных на слово-стимул *родина*.

Сходства в наборе «тематических рубрик», выделяемых в общем множестве реакций и ответов на слова *родина* и *патриотизм*, а также «распределение голосов» опрашиваемых по этим тематическим рубрикам свидетельствуют, на мой взгляд, о том, что эти понятия соединены не только в словарных толкованиях (*патриотизм* объясняется через значение слова *родина*), но и в ассоциативно-вербальной сети русского языкового сознания (оба слова-стимула активируют определенное число общих ассоциатов, например, связанных с темой Великой Отечественной войны или идейно-патриотического воспитания), а также в иерар-

---

<sup>21</sup> Подобное скептически-снисходительное или дистанцированное восприятие родины, связанное в том числе и с переосмыслением патриотических чувств, часто встречается и в текстах современной литературы, например: «Не надеемся на Родину — главное, чтобы она не мешала. Интеллигентно спорим о будущей этой страны. — Почему я должен умирать за Ирландию? Пусть Ирландия умирает за меня, — сказал однажды Джеймс Джойс. Его портрет изображен теперь на ирландских десятифунтовых банкнотах» (Виктор Ерофеев, *Мужчины*, 1998: 3–4).

хии ценностей, где позиции обоих понятий в известной степени взаимобусловлены.

Как *родина*, так и *патриотизм* располагают идеологическим и аксиологическим содержанием, вытесняющим в определенной степени содержание денотативное (особенно в слове патриотизм), вследствие чего на основании эксперимента с носителями языка выявляется в ряде ответов и реакций не только и не столько содержание концептов, а прежде всего связанные с ними идеологические и культурно-исторические коннотации.

## Приложение анкета

Пол: муж. / жен. Образование: ...

Возраст: Родной язык: русский / ...

Время: 20 минут

Условия: а) последовательное, а не произвольное заполнение анкеты,

б) заполнение всей анкеты в течение 20 минут.

**Задание 1.** Напишите первое, что приходит Вам в голову при прочтении следующих слов. Нас интересуют именно спонтанные реакции, а не обдуманные ответы!

- |                     |                     |
|---------------------|---------------------|
| 1. идеология ...    | 16. отечество ...   |
| 2. русские ...      | 17. неродной...     |
| 3. человек ...      | 18. моё ...         |
| 4. чужие ...        | 19. порог ...       |
| 5. крыша ...        | 20. патриотизм ...  |
| 6. родной...        | 21. заморский...    |
| 7. эмигрировать ... | 22. русское ...     |
| 8. ксенофобия ...   | 23. собственный...  |
| 9. поле ...         | 24. иностранный ... |
| 10. чужой ...       | 25. наш ...         |
| 11. угол ...        | 26. импортный...    |
| 12. родина ...      | 27. чужбина ...     |
| 13. дорога ...      | 28. дом ...         |
| 14. русский ...     | 29. свой ...        |
| 15. свои ...        | 30. русская ...     |

**Задание 2. Закончите предложения:**

|                                |                                 |
|--------------------------------|---------------------------------|
| Дом для меня — это ...         | Родной для меня — это ...       |
| Родина для меня — это ...      | Ксенофобия для меня — это ...   |
| Идеология для меня — это ...   | Эмигрировать для меня — это ... |
| Чужой для меня — это ...       | Поле для меня — это ...         |
| Моё для меня — это ...         | Дорога для меня — это ...       |
| Угол для меня — это ...        | Свои для меня — это ...         |
| Собственный для меня — это ... | Отечество для меня — это ...    |
| Русские для меня — это ...     | Заморский для меня — это ...    |
| Русский для меня — это ...     | Неродной для меня — это ...     |
| Русское для меня — это ...     | Порог для меня — это ...        |
| Русская для меня — это ...     | Патриотизм для меня — это ...   |
| Чужбина для меня — это ...     | Иностранный для меня — это ...  |
| Человек для меня — это ...     | Импортный для меня — это ...    |
| Чужие для меня — это ...       | Наш для меня — это ...          |
| Крыша для меня — это ...       | Свой для меня — это ...         |

**Литература**

- Bartmiński J., 1991, *Projekt założenia ogólne słownika aksjologicznego*, [w:] Puzyrnina, J., Bartmiński, J. (red.): *Język a kultura*, t. 2. Wrocław, 197–209.
- Bartmiński J. (red.), 1993, *Pojęcie ojczyzny we współczesnych językach europejskich*. Lublin.
- Bartmiński J., 1998, *Dynamika polskiego pojęcia ojczyzny*. // *Prace Filologiczne*, Tom XLIII, Warszawa; s. 53–60.
- Fleischer M., 1997, *Das System der russischen Kollektivsymbolik. (Eine empirische Untersuchung)*, München.
- Жданова В. В., 2000, *Базовые концепты русской мифологической картины мира*. В: Böttger, K. (Hrsg.): *Beiträge der Europäischen Slavistischen Linguistik (POLYSLAV)* 3. München, 223–231. (Die Welt der Slaven. Sammelbände/Сборники. 8.)
- Залевская А. А., 2000, *Значение слова и возможности его описания*. В: *Языковое сознание: формирование и функционирование*, Москва, с. 35–54.
- Красных В. В., 1999, *Структура коммуникации в свете лингво-когнитивного подхода (коммуникативный акт, дискурс, текст)*. Автореферат дисс. ... доктора филол. наук, Москва.
- Леонтьев А. А., 1969, *Психолингвистические единицы и порождение речевого высказывания*. Москва.
- Русский ассоциативный словарь*, книги 1–4, Караулов, Ю.Н. (ред.), Москва, 1994–1996.
- Толстой Н. И. (ред.), 1995, *Славянские древности. (Этнолингвистический словарь)*. Т. 1, Москва.
- Тяжельникова В. С., 2002, *Советская песня и формирование новой идентичности. // Отечественная история*, 1, Москва, 174–181.
- Уфимцева Н. В., 2000, *Русские: опыт еще одного самопознания*. В: Уфимцева, Н.В. (ред.) *Этнокультурная специфика языкового сознания*. Москва, 139–162.

THE EXPERIMENTAL APPROACH TO THE PORTRAYAL OF CONCEPTS IN  
THE OWN (US)/FOREIGN (THEM) DOMAIN

This paper discusses possible criteria for the choice and testing of experimental stimulus-words, pointing to a general algorithm for the construction of associative and cognitive tests. The results of such experiments serve as the basis for a description of the domain OWN (US)/FOREIGN (THEM). The paper is based on reactions to the Russian stimulus-words *патриотизм* 'patriotism' and *родина* 'homeland'. In September 2001 associative and cognitive tests were carried out with approximately 100 students of the philological faculty of the Moscow State University (MGU). In the association experiment the informants were asked to give their spontaneous reactions to 30 lexemes. In the second, cognitive experiment, they were asked to define the lexemes in their own words.

The analysis of the results of the experiments allows one to draw the following conclusions: both *родина* and *патриотизм* are closely connected with the Second World War, which results from the patriotically-oriented school education. On the level of consciousness, a positive or neutral conceptualization of *патриотизм* was predominant. One fifth of the answers in the cognitive test lacked a personal, subjective understanding of *патриотизм*. 31% of the reactions in the associative experiment and 24% of the answers in the cognitive experiment showed a sceptical or even openly negative relationship to *патриотизм*, many of the informants finding it an anachronism or something dependent on social stability. Similar results were obtained for the lexeme *родина*.

The similarities with regard to the thematic choices and quantitative relations of the reactions to both *родина* and *патриотизм* clearly point to a close connection between these words in the associative net in the linguistic awareness of native speakers of Russian. It is also an indication of the concepts' closeness in the hierarchy of values.





Елена Акимова, Алоизас Гудавичюс  
(Шяуляй)

## ЕЩЕ РАЗ О СТЕРЕОТИПАХ В ЭТНОЛИНГВИСТИКЕ

Артикул przedstawia wyniki eksperymentu psycholingwistycznego, przeprowadzonego zgodnie z metodologią zaproponowaną przez Jerzego Bartmińskiego. Celem eksperymentu było ustalenie stereotypów Rosjanina, Polaka i Litwina funkcjonujących w świadomości ludności litewskiej. Przeprowadzono go na próbie stu pięćdziesięciu osób — stu studentów oraz pięćdziesięciu mieszkańców miast, w wieku od 35 do 65 lat. Wyniki eksperymentu odbiegają od tych, które uzyskano we wcześniejszych badaniach studentów polskich i niemieckich. W przeprowadzonym eksperymencie najwyższą wartość przypisywano cechom moralnym i zachowaniu społecznemu. Wyznaczone stereotypy wskazują na odwrócenie korelacji między cechami odnoszącymi się do materialnych i duchowych aspektów życia. Eksperyment potwierdził względny charakter stereotypów — starsi respondenci bardziej pozytywnie oceniają wszystkie trzy narodowości (Polaka, Rosjanina i Litwina) niż studenci, co świadczy o tym, że stereotyp nie jest niezmienny.

Артикул zawiera także krótką charakterystykę rozumienia przez autorów pojęcia stereotypu.

Понятие стереотипа в лингвистику пришло из социологии, где обычно используется для описания определенного мнения, закрепленного в обществе за некоторыми явлениями, чаще всего за разными социальными группами и членами этих групп. Определенной группе людей стереотипы приписывают те или иные положительные или отрицательные признаки, черты характера, особенности поведения, культурные привычки. Например, литовскими стереотипами можно считать выражения *dzūkai — tai linksmas ir geraširdis žmogus* 'дзукас

[представитель одного из этнографических регионов Литвы] — весёлый и добрый человек', *vokietis* — *tvarkingas ir pareigingas* 'немец — аккуратный и дисциплинированный', *profesorius* — *protingas, daug žinantis, bet išsiblaškęs, nepraktiškas, nesusigaudantis elementariose situacijose* 'профессор — умный, много знающий, однако непрактичный, рассеянный, не ориентирующийся в элементарных ситуациях'.

Стереотипное мнение, часто содержащее и эмоциональную оценку, есть результат упрощенного, схематизированного мышления, в некотором смысле искаженный образ мира, свойственный многим людям. Однако в жизни общества стереотипы выполняют вполне определенные социальные функции. М. Квастхоф различает три такие функции: 1) когнитивную — усвоение определенной схемы помогает людям ориентироваться, различать, кто есть кто; 2) аффектную (эмоциональную) — образование установки против других („мне не нравятся Х-ы, не люблю Х-ов”), что можно рассматривать как некоторый защитный механизм и 3) общественную — поддержание внутреннего единства группы по отношению к другим группам (Quasthoff 1998). Понятно, что в межкультурном и межнациональном общении стереотипы часто очень мешают. С другой стороны, знание стереотипов может быть очень полезным в политике межкультурных и межнациональных связей.

То, что стереотипы стали предметом изучения в лингвистике, расширило понятие самого стереотипа. Особенно это характерно для польской этнолингвистической школы. Согласно мнению Е. Бартминского, „для языковеда стереотипизация охватывает всю картину мира, как образ вещи, так и образ человека”, а сами стереотипы как семантические импликации выражаются не только идиоматически, но и в обычных конвенциональных текстах (Бартминский 1997: 12). В таком понимании стереотипизация отождествляется с концептуализацией мира вообще, а содержание стереотипа приравнивается к значению языковой единицы, что согласуется с основным принципом когнитивной лингвистики — неразличением языковой и концептуальной сфер в процессах языковой коммуникации. Реализацию такого понимания стереотипов мы видим в хорошо известном *Словаре польских народных символов и стереотипов*.

По нашему мнению, так широко понимаемый стереотип не есть только языковое явление. Если бы то, что понимается под стереотипом, было значением слова, то такое значение должно было бы актуализироваться в обычных употреблениях соответствующего слова. Однако так не происходит. В обычном высказывании, например, *Завтра в университете приезжают немцы*, со словом *немцы* не связываются такие стерео-

типные признаки, как порядок, аккуратность, дисциплинированность и т.д. Более приемлемой нам представляется позиция Р. Гжегорчиковой, которая стереотип определяет как устоявшиеся коннотации значения, ассоциации, связанные с соответствующим явлением действительности, которые в языке зафиксированы в дериватах, фразеологизмах и других относительно устойчивых сочетаниях (Grzegorzczukowa 1998: 114). Например, в литовском *motina* ‘мать’ — забота (*būti kam kaip motina* ‘быть для кого-то как мать’, *saulelė motulė* ‘матушка-солнышко’), *vokietis* ‘немец’ — аккуратность (*vokiška tvarka* ‘немецкий порядок’), *vanduo* ‘вода’ — отсутствие содержания (*vandenį pilstyti* ‘лить воду’), *šuo* ‘собака’ — преданность (*ištikimas kaip šuo* ‘преданный как собака’). В таком случае стереотип не смешивается ни со значением (*motina* ‘женщина, родившая и воспитывающая детей’), ни с прототипом (*šuo* ‘домашнее животное, которое охраняет дом’).

Широко понимаемые стереотипы выражаются в высказываниях, текстах и часто не имеют каких-либо формальных показателей в системе языка, поэтому, строго говоря, не относятся к семантической системе языка. С. М. Толстая считает, что в таком случае следует говорить не о языковых, а о культурных стереотипах и, следовательно, не о языковой, а о культурной картине мира (Tolstaja 1998: 100).

Основными источниками изучения стереотипов признаются языковая система, тексты и данные анкетирования. Признаки стереотипов отражаются в структуре значения, в дериватах и фразеологии. Так, умение уговаривать, менять, продавать в литовском стереотипе цыгана отражены в значениях производных слов *čigonauti* ‘цыганить, уметь обменивать’ *čigoniškas* ‘цыганский’ (*Ji turi tokią čigonišką madą — ką tik pamato, tai ir prašinėja* ‘у неё такая цыганская манера — как только что-нибудь увидит, сразу же выпрашивает’), *čigoniškus* (*Su tokiu savo čigoniškumu — prisikabino, tai ir siūlo ir siūlo [pirkti]* ‘с такими цыганскими манерами — прицепился, да и суёт, суёт [купить]’). Стереотипы являются основой некоторых пословиц и поговорок, встречаются в художественной литературе, могут быть эксплицированы из других текстов. Например, литовский стереотип цыгана подтверждают такие сравнения: *Giria kaip čigonas savo arklį* ‘хвалит как цыган своего коня’; *Meluoja kaip čigonas* ‘обманывает как цыган’; *Maino kaip čigonas arklius* ‘меняет как цыган лошадей’; *Gudrus kaip čigono vaikas* ‘хитёр как цыганское дитя’; *Liežuvis kaip čigonės [moka kalbėti]* ‘язык как у цыганки [умеет говорить]’.

Как и всё наше ментальное содержание, стереотипы могут актуализироваться в текстах, следовательно, могут быть эксплицированы из

текстов. Действительно, в публицистических текстах, особенно социологического характера, можно найти много материала о национальных стереотипах. Например, Т. Венцлова (T. Venclova) о литовцах пишет: „Jest coś takiego jak upór litewski i gospodarność litewska [...] Jest i tradycja tolerancji [...] Ogólny brak poczucia humoru, niechęć do honorowego gestu, odwagi nie liczącej się z realnym stosunkiem sił”. Ч. Окинчиц (Cz. Okińczyc) отмечает такие негативные черты литовского характера: „Nader często Litwin ukrywa swoje intencje i cele przed otaczającymi go ludźmi, działa inaczej, niż mówi [...] Litwin jest mściwy, pamięta długo o krzywdach i nigdy ich nie wybacza” и т.д. (Narody 1995: 83, 86–87). Нет сомнения, в таких оценках может быть большая доля субъективности (ср. отмечаемую Т. Венцловой толеранцию и подчеркиваемую Ч. Окинчицем злопамятность). Можно предположить, что массовые стереотипы более объективно отражаются в текстах общего характера. Мы попытались посмотреть на стереотип русского в корпусе литовского языка (общий объем около 60 миллионов слов) — в конкордансе слова *rusas*, извлеченного из блока текстов художественной литературы. К сожалению, пришлось разочароваться. Из 1628 случаев употребления слова *rusas* во всех его формах мы нашли только 15 примеров с ясно выраженными стереотипными признаками. Мы учитывали только такие примеры, в которых стереотипный признак имел явно обобщенный характер, и не обращали внимания на индивидуальные характеристики (например, *Vidurinės Azijos rusas, darbo skruzdė, žemaitis ir geranoris vaikas* ‘русский Средней Азии, работяга, низкорослый и добрый парень’) или характеристики народа как представителя государства (например, *Senukai, tarnavę caro kariuomenėje, sakydavo: „Ruso dar niekas nėra pergalėjęs ir nepergalės!”* ‘старика, служившие в царской армии, говорили: „Русского еще никто не победил и не победит’’). Выбранные 15 строчек конкорданса подтвердили некоторые признаки стереотипа русского: открытость, добросердечность (*O, rusai! Jie, girdi, visiškai kitokie — juose daugiau atlapumo, dvasios, jie greitai verkti ir žudyti [...] tikras rusas — „duša čeloviek”* ‘о, русские! Они, мол, совсем другие — в них больше открытости, душевности, они быстры плакать и покончить с жизнью [...] настоящий русский — „душа человек’’), неограниченная жажда свободы (*Amžiai amžiai praeis, — sududeno pulkininkas, — kol rusas ims gerbti įstatymą. Kraujuje to nėra. Kraujuje — vien savivalė, vien anarchija* ‘века пройдут, — пробасил полковник, — пока русский начнет уважать закон. В крови нету этого. В крови — одно своеволие, одна анархия’) и т.д.

В настоящее время в исследовании стереотипов очень широко используется анкетирование. В 1993–1994 годах было проведено широкое

анкетное исследование стереотипов немца, русского, литовца, украинца, чеха, словака и еврея в языковом сознании польских студентов и стереотипов поляка, русского, чеха, француза, американца, шведа, итальянца, еврея в языковом сознании немецких студентов (Бартминский 1997). В данном исследовании использовался метод семантического дифференциала Ч.Озгуда. Каждый признак оценивался по шестизначной шкале — от +3 до -3, затем все оценки суммировались и подсчитывался процент от суммы максимальной возможной оценки. Например, если при опросе 100 информантов сумма оценок была бы +150, то оцениваемый признак имел бы индекс +50%, так как максимально возможная сумма оценок составляла бы +300 (+150 делить на 300 и умножить на 100); если бы сумма всех оценок была -20, то оцениваемый признак имел бы индекс -6,66% (-20 делить на 300 и умножить на 100).

В эксперименте Е. Бартомиńskiego 100 польских и 100 немецких студентов оценивали представителей разных национальностей, используя 26 антонимичных пар признаков, характеризующих черты характера, отношение к другим людям, определяющих жизненную позицию и отношение к материальным благам, к миру и Родине. Результаты эксперимента выражены в процентах; если „побеждает” положительный признак, то он получает знак плюс, если отрицательный — знак минус. Вот как оценили польские студенты некоторые стереотипные признаки литовца: патриот — непатриот: +72,6% (заметим, что по этому признаку литовцев опережают только сами поляки: +79,3%); националист — космополит: +53%; смелый — трусливый: +39%; высокомерный — смиренный: +68%; культурный — некультурный: +20%; умный — глупый: +27%; богатый — бедный: -35%; непьющий — пьющий: -16%; толерантный — нетерпимый: -14,3% и т.д. Интересно отметить, что трудолюбие и бережливость — признаки, обычно подчеркиваемые самими литовцами, получили неплохие оценки, соответственно +22,3% и +23,3%. Из более интересных результатов этого эксперимента следует отметить: 1) высоко положительный стереотип еврея, особенно данный немецкими студентами, — вообще нет отрицательных оценок (здесь и далее приводятся итоговые результаты, т.е. сумма полученных оценок, а отдельные информанты могли дать и отрицательную оценку); 2) автостереотип немца и поляка не во всех случаях положительный, например, в автостереотипе немца подчеркивается пьянство, нетерпимость, а в автостереотипе поляка — пьянство, лень, агрессивность и т.д.; 3) стереотип русского в представлении немцев более положительный, чем в представлении поляков. Стереотип еврея совпадает со стереотипом, представленным в русских анекдотах о евреях: умный, хитрый, скупой;

соответствующие признаки евреев польские и немецкие студенты оценили так: умный — глупый: +67,6% и +42,5%, сообразительный — тупой: +71,6% и +46,3%, бережливый — расточительный: +87,6% и +27,6%.

Несомненно, для образования стереотипов большое значение имеют взаимоотношения между народами, исторический опыт, особенности культуры и быта народа. Поэтому в значительной степени стереотипы субъективны — народ X по-разному выглядит в глазах народов Y и Z. Если бы в стереотипе какого-либо народа отразились только объективные его черты, то этот народ должен был бы выглядеть одинаково для других народов. Однако так не происходит. С целью в несколько ином аспекте подтвердить субъективность стереотипов, а также посмотреть на соседей глазами литовцев мы воспользовались методикой Е. Бартминского и провели небольшой эксперимент, т.е. фактически повторили часть его эксперимента в литовской аудитории.

Прежде всего необходимо было перевести на литовский язык 26 антонимичных пар признаков, которые польским и немецким студентам давались соответственно на польском и немецком языке. Список оценочных признаков в эксперименте Е. Бартминского был составлен на основе анализа словосочетаний „признак + наименование народа”. Полученные таким образом признаки характеризуют 4 аспекта оценки народа: по отношению к материальным благам (бытовой аспект), по чертам характера (психические особенности), по отношению к другим людям (общественный аспект) и по идейной позиции (отношение к миру, Родине, религии). Видимо, можно спорить о том, все ли выделенные признаки самые важные, должно ли их быть 26 и т.д. Однако трудно придумать более объективную методику выявления признаков оценки, аналогичную, например, общему списку ценностей, полученному в эксперименте М. Фляйшера (Fleischer 1999).

В нашем эксперименте участвовало 150 информантов — 100 студентов гуманитарного факультета Шяуляйского университета (I группа) и 50 жителей города Шяуляй (II группа) в возрасте от 35 до 65 лет, представителей различных профессий, имеющих среднее и высшее образование. Исходя из того, что человек может оценивать только то, что он хоть сколько-нибудь знает, и учитывая ограниченность международного общения в бывшем Советском Союзе, нашим информантам мы предложили оценить представителей только трёх народов — русского, поляка и литовца, т.е. самого себя. Результаты эксперимента отражены в двух таблицах и пяти диаграммах.

Прежде чем сравнить результаты нашего эксперимента с результатами Е. Бартминского, мы хотим отметить, что результаты такого рода

экспериментов не могут быть абсолютно сопоставимыми по той причине, что информанты — представители разных народов оценивают признаки, названные словами их родного языка, а значения эквивалентных слов разных языков не обязательно совпадают, особенно в сфере абстрактных значений. При переводе наименований оцениваемых признаков с одного языка на другой неизбежно появляются семантические различия, следовательно, информанты, оценивая вроде бы один и тот же признак, имеют в голове несколько иное содержание. И в нашем случае иногда трудно было избежать семантической неадекватности. Например, польская оппозиция *inteligentny* — *typy* на русский язык переводится *сообразительный* — *тупой* (Бартминьский 1997), на литовский мы перевели *puovokus* — *bukas*, хотя очевидно, что слово *inteligentny* связано с образованием, культурой, а *puovokus* — с характеристикой самого интеллекта. Однако если использовать более близкий литовский эквивалент *išsilavinęs* ‘образованный’, то этот признак совпал бы со значением другой оппозиции *wyksztalcony* — *niewyksztalcony*; для оппозиции *przedsiębiorczy* — *niezaradny* (на русский переведено *предприимчивый* — *пассивный*) трудно было найти более точный эквивалент, чем *iniciatyvus* — *pasyvus* ‘инициативный — пассивный’, хотя польские слова ориентируют на практическую, хозяйственную деятельность, а не на активность личности вообще.

Таким образом мало что из нашего эксперимента может быть сопоставлено с результатами Е.Бартминьского (в сущности только стереотип русского, так как оценка поляка и литовца для одних информантов является стереотипом, для других — автостереотипом, имеющим свою специфику). Однако в том, что может быть сопоставлено, видны значительные различия.

1. В эксперименте Е. Бартминьского наибольшие различия между стереотипами были при оценке бытовых признаков (признаки 1–6), а психический и общественный аспекты (соответственно признаки 7–13 и 14–23), также и последняя группа — отношение к миру и Родине (24–26 признаки) оказались не очень значимы. Наши данные показывают, что именно бытовой аспект был менее значим в общей ценностной картине стереотипа (максимальная разница между оценкой этого аспекта и суммарной оценкой стереотипа — 14%), в то время как максимальная разница в других группах признаков была значительно больше, соответственно 37%, 26%, и 29%.

2. Общая оценка русского глазами поляков и немцев — самая низкая среди оценок всех национальностей (соответственно +20,65% и +13,15%), а в оценке литовцев русский стереотип лучше, чем стерео-

тип поляка и стереотип самого литовца (автостереотип): +30,55%. Стереотип русского лучше стереотипа поляка почти по всем признакам, особенно заметна разница по признакам *аккуратный* — *неряшливый* (+7,66% и -58%), *зажиточный* — *бедный* (-3,5% и -65%), *честный* — *нечестный* (+29,83% и -16,3%), *мягкий* — *жесткий* (+20,5% и -31,3%). В парах признаков *аккуратный* — *неряшливый*, *культурный* — *некультурный*, *честный* — *нечестный*, *мягкий* — *жесткий* польские студенты отмечали отрицательный признак (общая оценка составляет -31,65%), а литовцы — положительный (общая оценка +18,54%). Единственный признак, который не соответствует общей тенденции — *бережливый* — *расточительный*. Литовские информанты этот признак оценили -12,83%, а польские +30,6%.

3. Ясно прослеживается обратная корреляция в оценке бытовых признаков, с одной стороны, и личностных и общественных признаков, с другой. Возможно, это отражает оппозицию материальной и духовной жизни: признаки 1-ой группы (бытовые) связаны с материальной жизнью, а признаки 2-ой и 3-ей групп — с духовной. По бытовым признакам наиболее высоко оцениваются сами литовцы (+16%), далее идут поляки (+13%) и на третьем месте русские (+0,5%). По признакам второй и третьей групп всё наоборот: самые высокие оценки у русских (+46% и +35%), далее идут поляки (+27% и +13%) и на последнем месте литовцы (+10% и +9%). Очень высоко были оценены такие качества русских, как *общительный* (+81%), *веселый* (+72%), *открытый* (+69%), *искренний* (+64%), *смелый* (+59%); у литовцев эти признаки были оценены так: *общительный* +16%, *веселый* -6% (*грустный*), *открытый* -10% (*замкнутый*), *искренний* +3% и *смелый* -13% (*трусливый*). С другой стороны, очень высокую оценку у литовцев получили признаки *трудолюбивый* (+38%), *аккуратный* (+32%), *бережливый* (+22%); в русском стереотипе эти признаки получили сравнительно низкую оценку, соответственно +1,6%, +7,7% и -13% (*расточительный*).

4. Как и эксперимент Е. Бартминьского, наш опрос подтвердил, что автостереотип необязательно должен быть лучше, чем стереотипы соседей. Общая оценка литовца по данным нашего опроса составляет +13,5%, поляка и русского соответственно +20,65% и +30,55%.

Эксперимент Е. Бартминьского и наши данные ясно подтверждают субъективный характер стереотипа. Оценивая другие национальности люди в значительной степени исходят из норм своей культуры, своего представления о поведении и особенностях повседневной жизни. Большое значение имеет историческая память: войны, экономические, политические и культурные связи в прошлом. Кроме того, сопоставляя



оценки тех же самых явлений представителями разных народов, следует иметь в виду, что параметры оценки не могут быть универсальными, они отчасти зависят от ценностной ориентации каждого народа. По данным исследования М. Фляйшера, для немцев наибольшую ценность имеют символы материальной (бытовой) сферы — деньги, автомобиль, здоровье, природа, а для поляков более важной оказывается этическая сфера — свобода, честь, любовь (Fleischer 1999, 69). Например, церковь (*Kirche*) у немецких информантов получила оценку -12 (по 100-балльной шкале), а у польских (*kościół*) +22.

Субъективный характер стереотипов раскрывается и в рамках одного общества. Стереотип обычно понимается как некоторый инвариант, общий для всех членов общества. Однако общество неоднородно, в нем нетрудно выделить социальные и профессиональные группы, у которых взгляд на мир будет значительно различаться. Это относится и к стереотипам. Проверка универсальности стереотипа была дополнительной задачей нашего исследования. Понятно, что студенческая аудитория очень удобна для проведения различных экспериментов, однако мы усомнились в универсальности ответов, полученных от студентов. Влияние возраста на исследование ассоциаций подчеркивают авторы *Русского ассоциативного словаря* (Караулов 1994, 193). Они считают, что языковая личность, сформировавшаяся к 17–25 годам, далее остается неизменной. Следовательно, установив этические, культурные, общественные и другие оценочные реакции информантов указанного возраста, мы можем прогнозировать массовое (среднее) состояние языкового сознания, каким оно будет через 20–30 лет, но не каким оно есть во время проведения эксперимента.

Сравнив первую и вторую таблицы и диаграммы, легко заметить, что оценки студентов и информантов старшего возраста (вторая группа) значительно расходятся. Во-первых, общий уровень оценки у студентов ниже, чем во второй группе информантов, соответственно +18,13% и +24,76%. Хуже в глазах студента-литовца выглядит и он сам — оценка +6,7%, в то время как во второй группе автостереотип оценен +19,6%. Сильно различается стереотип поляка: в первой группе общая оценка +17%, во второй же +24,3%. Очень часто существенно отличается оценка отдельных признаков. Приведем оценку некоторых признаков информантами-студентами и информантами второй группы: литовец *трудолюбивый* — *ленивый* +16,7% и +68,7%, литовец *культурный* — *некультурный* +2,7% и +31,3%, поляк *культурный* — *некультурный* +1,0% и +21,3%, поляк *честный* — *нечестный* -10,0% и +27,3%, русский *бережливый* — *расточительный* -0,34% и -25,3% и

т.д. Думаем, наше небольшое исследование подтвердило предположение, что результаты, полученные в студенческой аудитории, не могут быть обобщены и представлены как мнение всего народа о своих соседях.

Является ли стереотип, выявленный подобными анкетными методами, содержанием языковой единицы — слова, называющего соответствующую национальность? Согласно концепции когнитивной лингвистики, видимо, да, так как содержание языковой единицы когнитивистами не отделяется от всего ментального содержания говорящего, а значение слова индивидуально не только по отношению к конкретному говорящему, но и по отношению к конкретным обстоятельствам акта речи. Однако если мы смотрим на язык как на социальную конвенцию, то ответ должен быть — нет. Основными аргументами такого понимания являются две самоочевидные закономерности: 1) несмотря на расхождения в понимании мира разными группами говорящих (в нашем случае студентами и не-студентами), их представители прекрасно понимают друг друга в естественной коммуникации; 2) многочисленные признаки концептов (в нашем случае стереотипов) актуализируются далеко не во всех актах речи. Несмотря на теоретические установки, эти обстоятельства вынуждены признать и когнитивисты, вводя понятия идеальной когнитивной модели и прототипов. Вся практика лексикографии также подтверждает, что значение слова — нечто усредненное. Всё индивидуальное и ситуативное следует относить к смыслу.

## Литература

- Бартминьский 1997 — Бартминьский Е., *Этноцентризм стереотипа. Польские и немецкие студенты о своих соседях*. — „Славяноведение”, № 1.
- Караулов 1994 — Караулов Ю. Н. и др., *Русский ассоциативный словарь*. Кн. 1.
- Bartmiński 1998 — Bartmiński J., *Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem — na przykładzie stereotypu matki*. — *Język a kultura*. Т. 12. Wrocław.
- Fleischer 1999 — Fleischer M., *Symbolika kolektywna w Polsce i Niemczech (porównanie interkulturowe)*. — *Etnolingwistyka*. Т. 11. Lublin.
- Grzegorzczkova 1998 — Grzegorzczkova R., *O rozumieniu prototypu i stereotypu we współczesnych teoriach semantycznych*. — *Język a kultura*. Т. 12. Wrocław.
- Narody 1995 — *Narody i stereotypy*. Kraków.
- Quasthoff 1998 — Quasthoff U., *Etnocentryczne przetwarzanie informacji. Ambiwaleńcja funkcji stereotypów w komunikacji międzykulturowej*. — *Język a kultura*. Т. 12. Wrocław.
- Tolstaja 1998 — Tolstaja S. M., *Stereotyp w języku kultury*. — *Język a kultura*. Т. 12. Wrocław.

Таблица 1. Литовские студенты (1 группа) о себе и своих соседях (100 человек) (все данные в таблицах и графиках приводятся в процентах)

|     | ‘-’                  | ‘+’             | литовец | поляк  | русский |
|-----|----------------------|-----------------|---------|--------|---------|
| 1.  | Пассивный            | Предприимчивый  | -0,66   | +24,33 | +41,66  |
| 2.  | Неряшливый           | Аккуратный      | +20,66  | +2,33  | +6,66   |
| 3.  | Расточительный       | Бережливый      | +16,66  | +9,33  | -0,34   |
| 4.  | Бедный               | Зажиточный      | -0,66   | +28,33 | +1,66   |
| 5.  | Ленивый              | Трудолюбивый    | +16,66  | +7,66  | +11,33  |
| 6.  | Пьяница              | Непьющий        | +1,66   | -2,33  | -39,00  |
| 7.  | Трусливый            | Смелый          | -15,0   | +16,66 | +55,33  |
| 8.  | Грустный             | Весёлый         | -10,66  | +33,33 | +74,33  |
| 9.  | Смирный              | Высокомерный    | -2,66   | +44,33 | +32,33  |
| 10. | Эмоц. холодный       | Эмоц. горячий   | -6,66   | +3,33  | +43,33  |
| 11. | Тупой                | Сообразительный | +11,66  | +13,33 | +32,00  |
| 12. | Необразованный       | Образованный    | +19,66  | +27,66 | +28,33  |
| 13. | Глупый               | Умный           | +19,0   | +25,0  | +36,33  |
| 14. | Необщительный        | Общительный     | +8,33   | +30,66 | +79,00  |
| 15. | Замкнутый            | Открытый        | -9,33   | +14,0  | +68,33  |
| 16. | Уступчивый           | Упрямый         | +11,33  | +37,33 | +33,66  |
| 17. | Фальшивый            | Искренний       | -3,66   | -12,33 | +55,33  |
| 18. | Покорный             | Независимый     | -0,66   | +24,0  | +33,66  |
| 19. | Некультурный         | Культурный      | +2,66   | +1,0   | +10,33  |
| 20. | Нечестный            | Честный         | +10,33  | -10,0  | +26,33  |
| 21. | Жёсткий              | Мягкий          | +7,0    | +1,66  | +11,00  |
| 22. | Нетерпимый           | Толерантный     | +2,33   | -1,66  | +16,33  |
| 23. | Агрессивный          | Спокойный       | +16,33  | -4,66  | -10,33  |
| 24. | Непатриот            | Патриот         | +15,0   | +45,33 | +68,00  |
| 25. | Неверующий           | Верующий        | +23,33  | +53,33 | +58,33  |
| 26. | Космополит           | Националист     | +23,0   | +26,0  | +25,33  |
|     | Общий уровень оценки |                 | +6,7    | +17,0  | +30,7   |

## Автостереотип литовца

Линия а — I группа респондентов, линия б — II группа респондентов

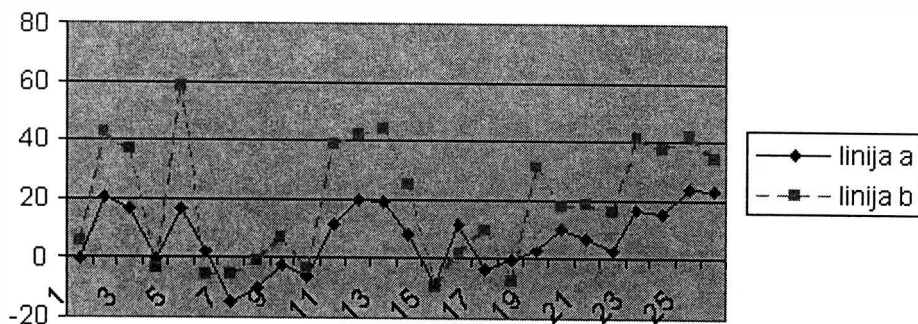
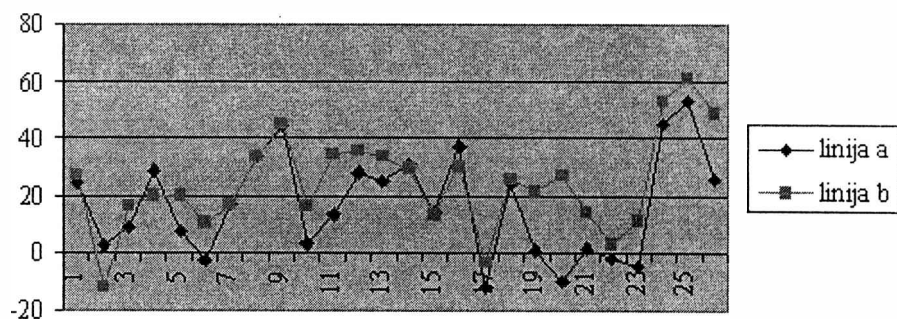


Таблица 2. Литовцы старшего возраста (2 группа) о себе и своих соседях (50 человек)

|     | ‘-’                  | ‘+’             | литовец | поляк  | русский |
|-----|----------------------|-----------------|---------|--------|---------|
| 1.  | Пассивный            | Предприимчивый  | +5,33   | +27,33 | +35,33  |
| 2.  | Неряшливый           | Аккуратный      | +42,66  | -12,0  | +8,66   |
| 3.  | Расточительный       | Бережливый      | +37,33  | +16,0  | -25,33  |
| 4.  | Бедный               | Зажиточный      | -4,0    | +20,0  | -8,66   |
| 5.  | Ленивый              | Трудолюбивый    | +58,66  | +20,0  | -8,0    |
| 6.  | Пьяница              | Непьющий        | -6,0    | +10,66 | -16,66  |
| 7.  | Трусливый            | Смелый          | -6,0    | +16,66 | +62,66  |
| 8.  | Грустный             | Весёлый         | -1,33   | +33,33 | +70,66  |
| 9.  | Смиранный            | Высокомерный    | +6,66   | +45,33 | +36,0   |
| 10. | Эмоц. холодный       | Эмоц. горячий   | -4,0    | +16,0  | +53,33  |
| 11. | Тупой                | Сообразительный | +38,66  | +34,0  | +37,33  |
| 12. | Необразованный       | Образованный    | +42,0   | +36,0  | +44,66  |
| 13. | Глупый               | Умный           | +44,0   | +33,33 | +40,66  |
| 14. | Необщительный        | Общительный     | +24,66  | +29,33 | +82,66  |
| 15. | Замкнутый            | Открытый        | -10,0   | +13,33 | +70,66  |
| 16. | Уступчивый           | Упрямый         | +2,0    | +30,0  | +24,0   |
| 17. | Фальшивый            | Искренний       | +9,33   | -3,33  | +72,0   |
| 18. | Покорный             | Независимый     | -8,0    | +25,33 | +18,66  |
| 19. | Некультурный         | Культурный      | +31,33  | +21,33 | +22,0   |
| 20. | Нечестный            | Честный         | +18,0   | +27,33 | +33,33  |
| 21. | Жёсткий              | Мягкий          | +18,66  | +14,0  | +30,0   |
| 22. | Нетерпимый           | Толерантный     | +16,0   | +3,33  | +21,33  |
| 23. | Агрессивный          | Спокойный       | +41,33  | +11,33 | +10,66  |
| 24. | Непатриот            | Патриот         | +38,0   | +53,33 | +52,66  |
| 25. | Неверующий           | Верующий        | +42,0   | +61,33 | +14,0   |
| 26. | Космополит           | Националист     | +34,66  | +48,66 | +8,66   |
|     | Общий уровень оценки |                 | +19,6   | +24,3  | +30,4   |

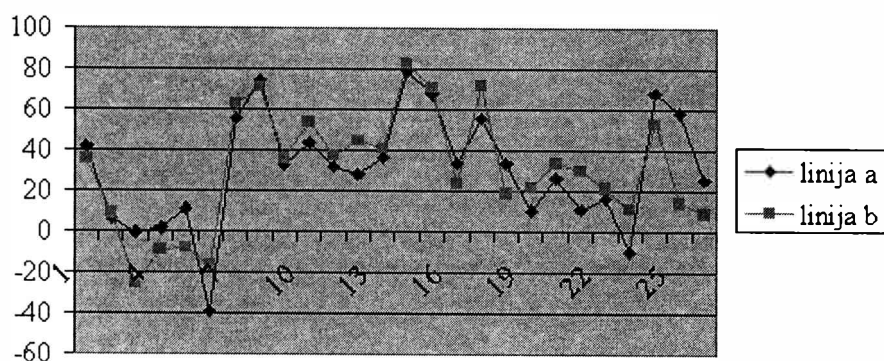
Поляк глазами литовца

Линия а — I группа респондентов, линия б — II группа респондентов



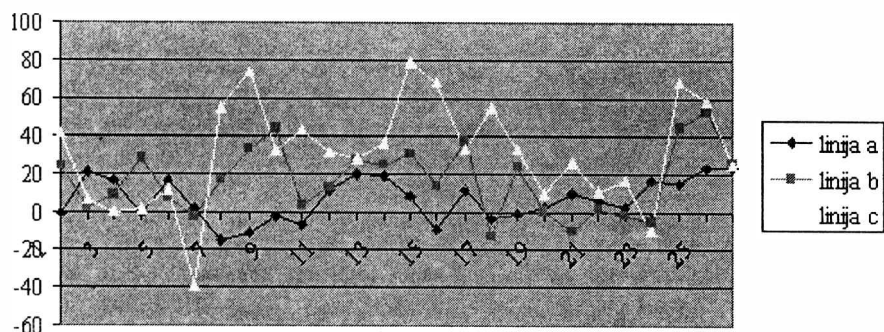
# Русский глазами литовца

Линия а — I группа респондентов, линия б — II группа респондентов



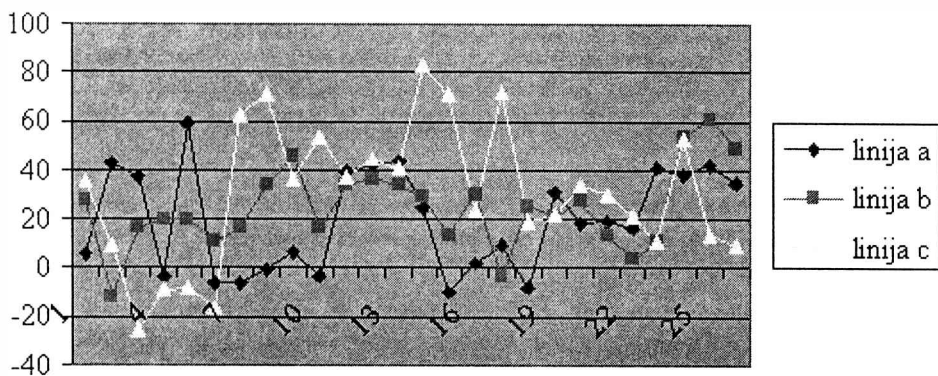
# Стереотипы литовца, поляка и русского глазами студентов (I группа респондентов)

Линия а — литовец, линия б — поляк, линия с — русский



# Стереотипы литовца, поляка и русского глазами взрослых (II группа респондентов)

Линия а — литовец, линия б — поляк, линия с — русский



THE NOTION OF *STEREOTYPE* IN ETHNOLINGUISTICS

The article presents the results of a small-scale psycholinguistic experiment, carried out within the framework of Jerzy Bartmiński's methodology. The aim of the experiment was to identify the stereotypes of a Russian, Polish and Lithuanian in the eyes of Lithuanians. A hundred and fifty informants participated in the experiment: a hundred students and fifty city residents, aged 35–65. The results differ from those of earlier experiments with Polish and German students. In this experiment, the highest distinctive power can be attributed to the features of moral and social behaviour. The stereotypes in question point to the reversal of the correlation between the material and spiritual aspects of life. The experiment has confirmed the relative nature of stereotypes: the average rating of all three stereotypes among the older respondents is higher than among students.

The authors briefly describe their own conception of a stereotype and its relation to word meaning.

Katia Michajłowa  
(Sofia)

## PEWNE CECHY POLSKIEGO STEREOTYPU BUŁGARA

Stereotyp Bułgara funkcjonujący w środowisku Polaków zamieszkałych w Bułgarii jest zdominowany przez punkt widzenia kobiety-żony, niezbyt bowiem liczna grupa polskich emigrantów znalazła się w Bułgarii głównie poprzez zawieranie małżeństw Bułgarów z Polkami. Na podstawie ankiety przeprowadzonej w latach 1996–2001, na którą odpowiedziało 40 kobiet — Polek żyjących w małżeństwach mieszanych, autorka rekonstruuje polski (ściślej — funkcjonujący wśród Polonii bułgarskiej) kulturowy obraz Bułgara.

Jest to obraz dwojaki: Bułgara jako człowieka Wschodu („Turka”), powolnego, traktującego swoje żony jak niewolnice zobowiązane do prowadzenia domu, akceptującego dominację teściowej nad synową, pracowitego i mało, bo zewnętrznie religijnego; i równocześnie Bułgara jako Słowianina, który wykazuje wiele cech pozytywnych: gościnność, serdeczność, otwartość.

Odczuwana przez Polaków obcość etniczna i kulturowa Bułgarów nie rodzi postawy wrogości, stanowi natomiast podstawę dla utwierdzania się w poczuciu własnej wartości, służy utrwalaniu własnego polskiego — wysoce pozytywnego — autostereotypu.

W nauce problem stereotypu stawiany był wielokrotnie i rozpatrywany pod różnym kątem — historycznym, socjologicznym, politycznym, filozoficznym, psychologicznym, literaturoznawczym, lingwistycznym. Każde z tych ujęć jest ważne, jako że stereotypy funkcjonują we wszystkich sferach ludzkiej działalności i odgrywają istotną rolę w kształtowaniu opinii publicznej. Dla najpełniejszego wyjaśnienia złożoności stereotypu najlepsze jest podejście interdyscyplinarne. W niniejszym opracowaniu stereotyp Bułgara zostanie przedstawiony z punktu widzenia antropologii kulturowej, jednak w po-

wiązaniu z innymi także metodami — głównie psychologiczną, socjologiczną i lingwistyczną.

Jako uogólniony i uproszczony obraz rzeczywistości, powszechny i powielany w danej wspólnocie, stereotyp jest odporny na przemiany niekiedy i przez kilka pokoleń. Wiąże się z tym pewna istotna cecha stereotypu, której w tym opracowaniu poświęcona zostanie szczególna uwaga. Chodzi, mianowicie, o uwarunkowanie historyczne, jego powiązania z mitami narodowymi oraz tradycją. Często stereotyp zawiera stare nawarstwienia, nieodpowiadające zmienionej rzeczywistości. Główną rolę odgrywa tu przyzwyczajenie i dlatego zwykle w socjologii i psychologii społecznej stereotypy przyrównuje się do przesądów. Traktuje się je jako szkodliwe, podkreśla się konieczność ich zburzenia, zwłaszcza jeśli dotyczą poszczególnych ras i narodów.

Stereotyp jest powiązany z nazwą, jest wyobrażeniem zakodowanym w świadomości społecznej. W socjologii na ogół odrzuca się doświadczenie indywidualne i poznanie jednostkowe przy tworzeniu stereotypu. Traktuje się go jako uogólnienie pewnych spostrzeżeń nieodpowiadających rzeczywistości lub spostrzeżeń zawierających tylko część prawdy, niesłusznie uogólnionej i przesadzonej (Lippmann 1946: 67; Allport 1958: 187; Schaff 1981: 69; Berting, Villain-Gandossi 1995: 15). Według zwolenników tej tezy stereotyp w ogóle się nie zmienia.

W nowszych badaniach z zakresu psychologii społecznej traktuje się jednak stereotypy jako „schematy poznawcze”, objaśniające zachowania grupy osób (Abelson 1981). Określa się je tutaj jako „naiwne teorie innych”, zawierające na ogół stosunkowo mało wiedzy i informacji na temat zjawiska (Chlewiński 1992: 9–10). W cytowanych badaniach podkreśla się poznawczy charakter treści stereotypu, co odróżnia go od uprzedzenia. Z jednej strony stereotypy redukują zbędną informację na temat danego zjawiska, z drugiej zaś — mogą uzupełniać brakujące wiadomości poprzez indywidualny kontakt z ocenianym zjawiskiem, tj. podlegać przemianom (Kurcz 1992: 36–37; Kapiszewski 1977: 52–54; Kępiński 1990: 9; Bokszański 1994).

Stereotyp funkcjonuje najczęściej wśród poszczególnych grup etnicznych, przy czym nie tylko „w sposób bezzasadny upraszcza, generalizuje i wartościuje emocjonalnie”, lecz także przypisuje danej grupie ludzi określone cechy i sposoby zachowania, albo je odrzuca (Quasthoff 1973: 28). Stereotyp narodowy powstaje na bazie opozycji „swój — obcy”. Wartościuje on „obcy” naród, kraj lub kulturę i najczęściej jest negatywny. Stereotypy dotyczące „obcych” narodów i kultur wiążą się ściśle z własną tożsamością narodową i włączają zawsze ocenę własnej społeczności etnicznej. Stereotyp narodowy jest uogólnieniem składowych wyobrażeń i doświadczeń własnej społeczności etnicznej, wynikającym z jej wewnętrznego etosu, tj. z jej autostereotypu.



Podczas tworzenia stereotypu narodowego „obcego” na bazie autostereotypu, ten ostatni jest zawsze idealizowany i mitologizowany, ażeby można było przeciwstawić mu stereotyp „obcego” narodu.

Dla członków danej grupy etnicznej stereotyp posiada funkcję komunikatywną i poznawczą, ponieważ za jego pośrednictwem następuje w niej przekazywanie różnorodnych informacji. Korzystanie ze stereotypów narodowych pozwala na identyfikację poszczególnych jednostek z daną społecznością etniczną poprzez dzielenie się jej wspólnymi wartościami i odgraniczaniem się jej od „innej”, „obcej” społeczności etnicznej. Stereotyp narodowy może pełnić funkcję integracyjną, a także funkcję ochronną wobec wartości i ogólnie przyjętych sądów innej grupy etnicznej. W wielu sytuacjach tworzony jest przez środki masowego przekazu i może pełnić funkcję manipulacyjną. Wówczas stereotyp narodowy może jedynie częściowo odpowiadać rzeczywistości lub zupełnie zaprzeczać faktom, zawsze jednak funkcjonuje jako całkiem prawdziwy (Schaff 1981: 118–140; Chlewiński 1992: 17–19). Ponadto w odróżnieniu od stereotypów dotyczących innych zjawisk stereotypy narodowe (niezależnie od często zmieniających się stosunków międzynarodowych) pozostają dużo bardziej stabilne i trudno ulegają przemianom; jeśli chodzi o cechy charakterystyczne przypisywane danemu narodowi, to mogą one przetrwać nieraz całe wieki. Trwałość ta dotyczy jedynie przypisywania cech, a nie ich wartościowania. Ich wartościowanie może być różne w różnych okresach historycznych w zależności od konkretnych uwarunkowań społeczno-historycznych (Berting, Villain-Gandossi 1995: 19, 22, 25).

Stereotypy zawsze powiązane są z konkretnymi konstrukcjami językowymi. Niektórzy lingwiści określają stereotypy jako równoznaczne z konotacją semantyczną nazwy narodowości (Pisarkowa 1976: 6). „Konotacja semantyczna” oznacza tu ekspresywnie nacechowane znaczenie poboczne towarzyszące podstawowemu znaczeniu nazwy. Na przykład, w wyrażeniu „mąż Turek” Turek znaczy tyle co ‘despota’. Stereotypy określane są również jako „ustabilizowane połączenia jednostek czysto semantycznych”, przekazujące pewne sądy na temat osób lub przedmiotów, zakorzenione w języku potocznym i niepodlegające ocenie jako prawda albo fałsz (Bartmiński 1985: 51–52). Jako przykłady mogą służyć sądy typu: „gabrowczanin jest skąpy”<sup>1</sup>, „Anglik jest dżentelmenem”.

Treść stereotypów zostaje wzbogacona także dzięki trwałym tekstom kultury ocenianej społeczności etnicznej, dzięki tzw. „idiomom kulturowym,

---

<sup>1</sup> Gabrowczanin — mieszkaniec bułgarskiego miasta Gabrowo. Istnieje wiele anegdot w których gabrowczanin scharakteryzowany został jako przysłowiowy skąpiec, podobnie jak mieszkańcy szkockiego miasta Aberdeen.

wpisanym w kod pamięci narodowej” (Kępiński 1990: 10). Szczególną rolę w tym względzie odgrywa folklor w swych różnych postaciach słownych.

W niniejszym opracowaniu stereotyp Bułgara powstał w wyniku ankietowania przedstawicieli polskiej społeczności w Bułgarii. Do zrekonstruowania tego stereotypu posłużyły głównie trzy typy tekstów. Pierwszy z nich to formuły językowe, zbliżone do klisz, otrzymane za pomocą metody skojarzeń swobodnych i metody generowania cech dystynktywnych (Maciątek, Kurcz 1992: 209). Metoda skojarzeń swobodnych wymaga od ankietowanego podania pierwszego wyrazu, jaki przyjdzie mu do głowy po usłyszeniu etnonimu „Bułgar”. Metoda generowania cech dystynktywnych natomiast oczekuje od ankietowanego wymienienia wszystkich cech, które uważa za typowe dla Bułgarów. Przyjmuje się 60% granicę powtarzalności danej cechy jako składowej części stereotypu narodowego. Pewne cechy, charakteryzujące Bułgarów według Polaków mieszkających w Bułgarii, w praktyce osiągnęły 90%, a nawet 100% powtarzalność.

Drugim typem tekstów, wykorzystywanych w pracy, są autobiograficzne opowiadania ankietowanych, szczególnie cenne w antropologiczno-kulturowym podejściu do tematu. W tekstach tych akcentowane jest spotkanie, a niekiedy nawet starcie obu kultur — polskiej i bułgarskiej — w warunkach codzienności. Potwierdzają one tezę o odzwierciedleniu — w pewnym stopniu — rzeczywistości w stereotypach i o ich zmianie pod wpływem własnych doświadczeń. Odnotowanie tych powiastek autobiograficznych jest niezbędne, ponieważ niektórzy z ankietowanych Polaków mieszkających w Bułgarii, nie nazywają bezpośrednio Bułgara krótką formułą językową, wolą odpowiadać nie wprost, lecz alegorycznie, opowiadając konkretne zdarzenia życiowe.

Trzeci typ tekstów reprezentują pewne przysłowia, powiedzenia, gawędy i inne bułgarskie formy folklorystyczne, charakteryzujące według ankietowanych najlepiej bułgarskiego ducha. Te bułgarskie kody kulturowe, oglądane z zewnątrz i przefiltrowane przez polską świadomość, także pokazują, jaki stereotyp Bułgarów funkcjonuje wśród Polaków.

Polonia bułgarska liczy około 2000 osób. Zamieszkuje ona głównie duże miasta — Sofię, Warnę, Burgas, Płowdiw. Mniejsza liczba jej przedstawicieli osiadła w Wielkim Tyrnowie, Ruse, Dobriczu, Starej Zagorze i in. Polaków w Bułgarii cechuje wyraźnie sprecyzowana świadomość narodowa, są oni zintegrowani ze swoim środowiskiem etnicznym, pielęgnują swoją tożsamość kulturową i religijną. Bułgarscy Polacy są zrzeszeni w stowarzyszeniach kulturalno-oświatowych, wydają biuletyny kulturalno-informacyjne dla środowiska, organizują różnorodne imprezy kulturalne. Przez parę lat w Sofii i Płowdiwie działały polskie młodzieżowe zespoły teatralne. W różnych

bułgarskich miastach Polacy organizują kursy języka polskiego dla polskich dzieci, a w Sofii i Warnie mają także polską szkołę średnią. Również w tych dwóch ośrodkach w kościołach katolickich odprawiane są nabożeństwa w języku polskim. Polacy regularnie obchodzą polskie święta narodowe, kultywują tradycje religijne i polskie zwyczaje podczas świąt kalendarzowych, podtrzymują znajomość języka ojczystego w środowisku rodzinnym w mieszanych małżeństwach polsko-bułgarskich itp. Wśród członków tej społeczności znajdują się potomkowie starszych osadników z okresu II wojny, z początków XX wieku, a nawet z drugiej połowy XIX — z okresu po Wiośnie Ludów (1848 r.) oraz po powstaniu styczniowym (1863 r.). We współczesnej Polonii bułgarskiej dominują jednak przedstawiciele tzw. „emigracji sercowej” czyli „emigracji z miłości” (Dohnke 1989; Kaczmarek 1993: 87). Należą do niej przede wszystkim kobiety, które poznały swoich bułgarskich mężów nad Morzem Czarnym i zawarły z nimi tzw. „małżeństwa plażowe” (Wolak 1989), jak i takie, które poznały swoich przyszłych małżonków w czasie studiów w Bułgarii lub w Polsce i zamieszkały w Bułgarii głównie w latach 60.–80. XX wieku.

Na potrzeby niniejszego opracowania ankietowanych było 40 przedstawicieli tej najbardziej charakterystycznej części współczesnej polskiej kolonii w Bułgarii. Prawie wszystkie z ankietowanych posiadają wyższe wykształcenie i wykonują reprezentacyjne zawody, np.: nauczyciel, redaktor, hydroinżynier, pracownik muzealny, farmaceuta, pilot wycieczek, biznesmen, ekonomista, pedagog. Badania zostały przeprowadzone w latach 1996–1998 w Warnie i Sofii, gdzie obecnie mieszka najwięcej Polaków. Wybrano je w oparciu o kryterium stałego pobytu w Bułgarii przez ponad 10 lat. Treść stereotypu Bułgara zrekonstruowano na kanwie poszczególnych określeń dotyczących różnych dziedzin jego życia, przede wszystkim zaś — kultury codziennej i odświeżonej.

Dla ankietowanych przeze mnie Polaków podstawowym skojarzeniem stereotypowym, z którym wiązali Bułgarię przed swoim pierwszym do niej przyjazdem, jest Orient i Wschód. Ten stereotyp zachowali również po przyjeździe do Bułgarii. Oparty jest on bowiem na autowyobrażeniu, autostereotypie Polski jako Europy i Zachodu. Pierwszymi słowami, jakie kojarzą się Polakom po wymienieniu nazwy „Bułgaria” są: „słońce”, „ciepło”, „piękna przyroda”, „morze”, „pomidory”, „zapach pieczonej papryki”, „owoce”, „ziemia, która rodzi dwukrotnie”. Przyroda bułgarska odbierana jest przez Polaków jako egzotyczna, wschodnia. Na większości Polaków, przyjeżdżających z dużych miast w Polsce w latach 60. i 70., wrażenie robiły małe jednorodzinne domki w Warnie i innych miastach na wybrzeżu czarnomorskim, ich ukwiecone ogródki i grządki pełne warzyw.

Na potwierdzenie stereotypu Bułgarii jako kraju orientalnego przytacza się także poczynione obserwacje, że tempo, w jakim płynie tu czas jest wolniejsze i bardziej ślamazarne, a spokój i powolność Bułgara ilustruje słyszane wszędzie w życiu codziennym — „poczekaj trochę”: *U Bułgara wszystko dzieje się wolniej, ale to wynika z jego charakteru, inaczej nie byłby Bułgarem* (D.F.). *Bułgarzy ciągle się spóźniają. To pięć, to piętnaście minut* (E.A.). Powyższa cecha oceniana jest negatywnie. Wiąże się z nią niepunktualność, niedokładność, niepoprawność zachowania. Bardzo rzadko pojawia się ocena pochlebna, interpretowana jako bardziej zrównoważone i przemyślane podejście do spraw, przy czym cytowane jest bułgarskie powiedzenie: *Byrza rabota, sram za majstora* [Prędka robota, wstyd dla majstra]. Pozytywna ocena nie burzy ani nie zmienia wśród Polaków negatywnego stereotypu powolnego Bułgara, a jest tylko wyjątkiem.

Stereotyp Bułgarów jako ludzi Orientu zakorzenił się w świadomości Polaków mieszkających w Polsce nie tylko w ostatnich czasach. Wpływ na jego kształt miała również polska publicystyka i literatura popularnonaukowa o Bułgarii i Bułgarach pochodząca z końca XIX i początku XX w. Od wyzwolenia Bułgarii spod niewoli tureckiej w 1878 r. do I wojny światowej w Bułgarii osiedlali się Polacy, którzy brali aktywny udział w kształtowaniu różnych sfer życia niezależnej Bułgarii. Niestety, ich działalność zbadana jest w niewielkim stopniu w porównaniu z wkładem inteligencji czeskiej i rosyjskiej w tym okresie (Kaczmarek 1989, 1993). W omawianym czasie pojawiły się także pierwsze polskie bardziej całościowe publikacje na temat psychologii narodowej Bułgarów (Grzegorzewski 1883, 1886, 1900; Hołubowicz 1885; Grabowski 1889; Kozicki 1910). Stworzony przez nie stereotyp Bułgara jest stosunkowo trwały. Funkcjonował on w okresie międzywojennym i później. Bułgar ukazany tam został jako nosiciel — w dużej mierze — orientalnych cech charakteru. Został bowiem ponownie oceniony przez pryzmat autostereotypu Polaka jako Europejczyka z Zachodu, nosiciela wyższej, bardziej „eleganckiej” i bardziej „arystokratycznej” kultury (Kozicki 1910: 30–31; Grzegorzewski 1900: 87).

Z przeprowadzonych przeze mnie ankiet wynika, że stereotyp Bułgara, nosiciela wielu cech nabytych w wyniku niewoli tureckiej, rozpowszechniony jest także współcześnie. Kiedy w latach 60., 70., a nawet 80. niektóre z ankietowanych Polek obwieściły swoim najbliższym w Polsce, że mają zamiar wyjść za mąż za Bułgara, reakcja była wymowna: *Dokąd się wybierasz?! Och, do tych Turków? Ty nie masz pojęcia, jaki oni mają stosunek do kobiet!* (A.I.). Pierwszym słowem, które według metody skojarzeń swobodnych przychodzi na myśl ankietowanym Polkom w Bułgarii po wymienieniu słowa „Bułgar” było słowo „Turek” w znaczeniu ‘despota’. Bardzo chętnie przy

tym przytaczano mnóstwo obserwacji potwierdzających tę tezę. Sprowadzały się one najczęściej do uogólnienia *Bułgar nie przejawia galanterii w stosunku do kobiet: Nie mają tutaj tych manier, tak jak mężczyźni w Polsce. Po prostu brakuje tu takiego dżentelmena. Nie mówię o całowaniu rąk, ale żeby nie podał płaszcza, żeby wszedł przede mną, tak jest wszędzie. Ich sposób bycia jest bardzo nieodpowiedni!* (B.R.). *Polacy są bardzo uprzejmi w stosunku do kobiet, kobieta w Polsce jest kimś więcej od mężczyzny, a tutaj jest kimś mniej od mężczyzny. Zachowanie Polaka podobne jest do zachowania Francuza, a Bułgara — do Turka* (E.A.). Własna nacja traktowana jest przez Polaka jako stojąca wyżej, a bułgarska — niżej. W tych stereotypowych wyobrażeniach Polaka Turek jest niższej klasy, przede wszystkim dlatego, że nie jest chrześcijaninem, ponadto nie jest katolikiem. W tym wypadku opozycja między swoim i obcym wynikająca z religii jest kształtowana wedle reguł myślenia folklorystycznego.

Brak równouprawnienia w stosunkach między kobietą i mężczyzną ankietowane Polki widzą przede wszystkim w rodzinie bułgarskiej. Podkreślają zupełnie inny stosunek do kobiet w rodzinie polskiej, przy czym większość przyznaje, iż przeżyła prawdziwy „szok kulturowy” stykając się z tutejszym porządkiem patriarchalnym, wiązanym przez nich z pozostałościami niewoli tureckiej: *Rodzina bułgarska jest rodziną bardziej patriarchalną. Kiedy obserwuję teścia i teściową — on jest głową rodziny, ona absolutnie we wszystkim mu się poddaje. On na przykład wraca do domu, jak jeszcze pracował, pierwsza rzecz — siada przy stole, wyjmuję rakię, a sałatka musi już być przygotowana. Ona również pracuje, to jednak nie ma znaczenia — wszystko ma już być ugotowane, wszystko przygotowane. On tylko siedzi przy stole i rozkazuje, a ona krąży, mimo że ona, kobieta tak jest schorowana, ciągle boli ją głowa, zdrowie ma bardzo nadszarpnięte już od dawien dawna, a on dużo zdrowszy i mocniejszy jako mężczyzna. Niezależnie od tego, to ona zawsze musiała być do jego dyspozycji* (B.D.). *Zawsze robiło na mnie wrażenie u mojej teściowej, że jak jej mąż wracał z pracy, ona natychmiast brała od niego marynarkę, podawała mu kapcie, natychmiast przygotowywany był stół, co dla mnie było absolutnie obce, gdyż w Polsce byliśmy absolutnie równoprawni jako mężczyzna i kobieta. Poza tym wychowana zostałam w naszej rodzinie tak, że kobieta jest kimś więcej, ona jest kobietą matką, kobietą babcią itd., i ona jest kimś, kto powinien znajdować się na jakimś piedestale ... i dla mnie było absolutnym szokiem, kiedy przyjechałam tutaj* (G.W.).

Stereotyp drugoplanowego po mężczyźnie miejsca Bułgarki powtarza się w prawie wszystkich współczesnych publikacjach Polaków, którzy odwiedzili Bułgarię na krócej lub dłużej. Korespondent „Trybuny Ludu” Z. Klejn,

który spędził w Bułgarii kilka lat, pisze na przykład w swojej książce *Życie po bułgarsku*:

„Ponad 80% mężatek — według badań socjologicznych — może się spóźnić do domu «tylko z ważnych przyczyn», a jest i taka ich grupa, która na to sobie nigdy, bez względu na powód, nie pozwoli. Natomiast co trzeci małżonek wraca z pracy, kiedy mu się podoba... Kobiety przygotowują i podają posiłki, ale rzadko uczestniczą w rozmowie, często też nie siadają z gośćmi do stołu” (Klejn 1977: 67). Stereotyp ten powielają również publikacje w polskich czasopismach z końca lat 80. (Kaczmarek 1996: 313)

Jako wyższość w stosunkach rodzinnych w Polsce wskazuje się na brak podziału obowiązków na męskie i kobiece zarówno w gospodarstwie domowym, jak i wychowywaniu dzieci: *W Polsce tak nie jest — praca męska, praca kobieca. Po prostu, każdy ma swoje obowiązki i każdy coś robi, żeby w domu panowała harmonia* (B.S.). *Jeśli czeka nas jakieś wyjście z domu, obydwójce staramy się razem zrobić wszystko szybciej, żeby móc wyjść razem. Nie jest tak, że ja zostaję w domu pracować, prasować, a mąż sobie wychodzi jak „prawdziwy mężczyzna”. Nawet, jeśli zabiera dziecko. Rodzina to rodzina — matka, ojciec i dziecko. Wszystko w domu powinni robić razem i razem rozmawiać z dzieckiem* (I.W.).

Stereotyp Bułgarki wśród Polonii bułgarskiej to obraz kobiety, która wszystko w gospodarstwie domowym robi sama. Podkreśla się, że Bułgarka nie ma tych udogodnień w życiu, jakie ma kobieta w Polsce — wielką różnorodność gotowych produktów, a także mrożonek. Dlatego Bułgarka jest zmuszona do corocznego przygotowywania konserwowanych jarzyn, kompotów i innych rodzajów przetworów na zimę. Dla scharakteryzowania kobiety bułgarskiej ankietowane często przywołują przypowieść o mężu, jadącym na osle, za którym z sakwami podąża pieszo jego schorowana żona. Natomiast wśród najczęściej powtarzanych słów, przychodzących Polkom na myśl po wymienieniu nazwy „Bułgarka”, są: „dobra gospodyni” i „niewolnica”: *Te cechy Bułgarki są trwałymi cechami od czasu niewoli tureckiej i one pozostaną na zawsze. Bułgarka zawsze była uważana za niewolnicę i ja myślę, że tak już zostanie. Ale się dziwię, dlaczego ona to znosi, znosi pokornie?! Być może to zostało wpisane w jej naturę? Nie wiem, ale to zawsze robiło tu na mnie wrażenie, że kobieta jest na dalszym planie, a mężczyzna zawsze na przedzie. I ja zawsze i wszędzie to obserwowałam. Nawet przy określaniu wynagrodzenia — kiedyś kobieta, która wykonywała taką samą jak mężczyzna pracę, dostawała niższe wynagrodzenie, a mężczyzna wyższe. Teraz stopniowo to zanika, bo mimo wszystko kobieta bułgarska dosyć osiągnęła — i w życiu zawodowym, i w rodzinnym. Dżwiga jednak torby z zakupami, swój urlop spędza na przygotowywaniu przetworów i zapasów na zimę. To jest jej podstawowy obowiązek i ona to wie. Powinno być trochę inaczej.*

*Być może życie jest teraz trudniejsze, ale Bułgarka zawsze lubiła to robić. Po prostu, ona została tak wychowana i myślę, że ma to we krwi (E.R.). Teraz, po tylu już latach jakoś tak mi się wydaje, że bułgarska kobieta nie ceni siebie samej i w ten sposób daje powód mężczyznom, żeby nie dawali jej tego, co się jej należy . . . Uważam, że Bułgarka powinna więcej wymagać od otoczenia, ponieważ dostatecznie dużo daje swoją pracę, swoim wysiłkiem — pracuje dwa razy więcej od mężczyzny i faktycznie nie otrzymuje żadnej pomocy (G.W.).*

Niezależnie od tego, że ankietowane ostatnio zauważają zmianę w młodszych bułgarskich rodzinach, stereotyp „Bułgara Turka” i „Bułgarki niewolnicy” w rodzinie pozostaje niezmienny. Obserwowane sytuacje życiowe są generalizowane i w opowiadaniu nieprzypadkowo przeważają słowa takie, jak: „zawsze”, „wszędzie”, „wszyscy”. Z drugiej jednak strony, własną rodzinę wszystkie — bez wyjątku — ankietowane Polki określały jako „nietypową” — mąż Bułgar pomaga we wszystkich pracach domowych. Polska tradycja w tym względzie wzięła górę i doszło do zdemokratyzowania roli małżonków, co jest podkreślane jako pozytywna cecha mieszanych rodzin bułgarsko-polskich.

Polska kobieta w Bułgarii ocenia siebie jako nosicielkę wyższej kultury bytowej, bardziej cywilizowanych przyzwyczajeń i porządków, czym często tłumaczy starcia z inną kulturą swoich bułgarskich bliskich. Najczęściej dotyczy to jej stosunku z bułgarską teściową. Stereotyp teściowej dominującej w rodzinie bułgarskiej i uzależnionego od niej bułgarskiego małżonka, który się zarysowuje w ankietach w latach 90., występuje również w korespondencjach polskich dziennikarzy z Bułgarii z lat 70. i 80. (Wolak 1989). Większość polskich synowych w Bułgarii dążyła do oddzielenia się od bułgarskich teściowych i rozpoczęcia samodzielnego życia. Jeżeli z powodów mieszkaniowych było to niemożliwe, starcie między dwiema kulturami przejawiało się głównie na linii: gospodarstwo domowe, praktyki religijne, chrzczenie dzieci, wychowanie dzieci itp. Wtrącanie się teściowej do gospodarstwa domowego, np. uwagi na temat innych polskich porządków, czy też nieakceptowanie pewnych polskich potraw, są codziennością dla polskiej synowej w Bułgarii. Różnice w wyznawanej religii chrześcijańskiej zazwyczaj są tolerowane, nie zawsze jednak toleruje się „lekceważenie” obowiązków domowych w niedzielę z powodu konieczności pójścia do kościoła: *Teściowa mówiła: „A, idzie niedziela, ty gotujesz w niedzielę”. Odpowiadałam: „Nie będę gotować, ja idę do kościoła. Ja nie będę gotować w niedzielę, ugotuję w sobotę”. Teściowa się złościła, ale ja nie ustąpiłam (A.D.).*

Do jednego z najbardziej typowych starć między tradycjami dochodzi przy chrzczeniu dzieci. Polska synowa zazwyczaj nie zna lub nie chce przy-

jąć bułgarskiej tradycji chrzczenia wnuków imieniem babci lub dziadka: *Teść śmiertelnie się obraził, ponieważ dziecko nie zostało ochrzczone imieniem babci, czy w ogóle na jakąś ich literkę, czego ja nie mogłam zrozumieć. Nawet się dziwiłam i mówiłam: „Zostawiłam swoich rodziców i jeśli trzeba, powinnam ochrzcić ich imieniem. Mimo wszystko w podziękowaniu za to, że mnie wychowali”. W końcu żyję w tym kraju, teść i teściowa są obok, tak że ... Tak naprawdę, może dopiero po latach zrozumiałam, jak ważne jest dla Bułgarów imię. Być może wtedy odczułam takie największe tarcia między nacjami, ponieważ naprawdę było nieprzyjemnie, gdyż teściowa mi powiedziała, iż powinnam przeprosić. Za co? Za to, że im urodziłam piękne i zdrowe dziecko, przecież wnuka? I kiedy się urodziło drugie, znów byliśmy kategoryczni, że wybierzemy imię dla dziecka, a nie dla babci i dziadka (G.W.).*

Do wyjątków należy mieszanie się teściowej w wychowanie dzieci i nawet przeszkadzanie w uczeniu się polskiego i mówieniu po polsku. Do rzadkości należy dobre porozumienie między polską synową i bułgarską teściową, przy czym osobiste doświadczenie nie zmienia wcale zakorzenionego wśród Polek w Bułgarii stereotypu bułgarskiej teściowej jako bardzo konserwatywnej, chcącej narzucać swoje zdanie młodym i rządzącej w domu.

Powyższy stereotyp wiąże się również z ustalonym stereotypem stosunków między rodzicami i dziećmi w Bułgarii, które bułgarscy Polacy określają mianem „zależności”. Wszystkie ankietowane przeze mnie Polki zwracały uwagę na usamodzielnienie się i mieszkaniowe, i finansowe młodych od rodziców w Polsce i osiąganie przez nich dużo większej niezależności: *W Polsce młodzi dążą do samodzielnego osiągnięcia czegoś, a tutaj w wielu przypadkach liczą na rodziców. A i rodzice zawsze czują się zobowiązani, że muszą pomagać, że muszą dawać wszystko swoim dzieciom, swoim wnukom. Rozumiem, prawda, pomagać, tak, ale nie czuć się aż tak zobowiązanym, że musisz to robić całe życie. Dla ciebie w rzeczywistości nic nie zostaje (A.I.). Wszyscy tutaj traktują to jak coś naturalnego, że rodzice pomagają swoim dzieciom, mimo że te dzieci pracują, mają swoje rodziny itd. O ile z zasady w Polsce nie ma takiego nastawienia u młodych, że koniecznie muszą od rodziców otrzymywać jakąś pomoc, to tutaj widzę je wszędzie. Jest to olbrzymia różnica i robi to na mnie spore wrażenie. I tego nie pochwalam (B.D.). Z drugiej strony, ta zależność zmusza rodziców do wtrącania się w życie młodych, nakazywania, co powinno robić młode małżeństwo, szczególnie jeśli mieszkają pod jednym dachem. Wtedy już synowie bardzo się skarżą. Jednak najwidoczniej tak się ludzie przyzwyczaili, tak im odpowiada, tak sobie żyją w uzależnieniu (A.I.). Zdawanie sobie sprawy z dążenia młodych w Bułgarii do większej samodzielności i sprawdzenia się w nowych warunkach w ostatnich latach nie zmieniło tego stereotypu wśród Polonii bułgarskiej.*



Pracowitość Bułgarów i ich gotowość do pracy wskazywane są przez Polaków, którzy spędzili w Bułgarii dłuższy czas, jako jedna z ich najbardziej pozytywnych cech. W latach 30. XX wieku — na przykład — J. Gołąbek pisał w *Duszy narodu bułgarskiego*, jednej z najbardziej wnikliwych polskich analiz psychologii narodowej Bułgara, że pracowitość bułgarskiego narodu jest godna zachwytu (Gołąbek 1929: 62; Gołąbek 1937: 17). Ten stereotyp funkcjonuje także wśród współczesnej Polonii bułgarskiej z lat 70., 80. i 90. W ocenie tej cechy Bułgarów pojawia się pewien niuans, który ujawnia dystans, a nawet odrobinę krytycyzmu: *Bułgarzy są bardzo pracowici, ale myślę, że niekiedy pracują aż za dużo, męczą się bez potrzeby. Jak np. robienie tyłu słoików i konserwowanych jarzyn nawet bez odpoczynku w niedzielę. Myślę, że Bułgarzy przyzwyczaili się do tak ciężkiej pracy. Ja niczego, co jest poza normą, nie pochwalam (D.F.)*. Wydaje mi się, że u Bułgara ta pracowitość jest jak pracowitość u chłopca — on wie, że każdego roku musi wykonać określone czynności i nie myśli na przykład, że może to zrobić mniejszym wysiłkiem. On wie, że ma kopać, prawda, i tyle. A, że na przykład, zamiast motyką może to zrobić inaczej... W zasadzie stare pokolenie jest pracowite, ale nie tak cwane. A Polak patrzy, jakby tu coś przechrzyć, zrobić to mniejszym wysiłkiem, szybciej zarobić (B.D.).

Dotychczas starałam się pokazać, jak kształtuje się narodowy stereotyp Bułgara w warunkach jego kultury codziennej — głównie w pracy i w jego układach rodzinnych. Podstawowym elementem stereotypu Bułgara jest także wyobrażenie o jego kulturze odświętnej. Jak się bawi Bułgar? Odpowiedzi na to pytanie są dwojakie. Mniejszą liczbę stanowią te, które odpowiadają w takim duchu: *Bułgarzy są jakby smutniejsi, bardziej poddają się kłopotom. Przywykli pracować i w pracy, i w domu, i w winnicy, i na daczach, i w sobotę, i w niedzielę. I nawet jak mają czas, a człowiek potrzebuje jakiejś rozrywki, myślę, że nawet o tym nie pomyślą. Polacy lubią życie i potrafią się bawić. Myślę, że Bułgarzy przywykli do tej ciężkiej pracy i nie umieją się bawić, chociaż nie można powiedzieć, że w ogóle się nie bawią (I.W.)*. Bułgar ma mniej czasu na świętowanie lub chce mieć mniej czasu. Każdy goni w swoich sprawach i mniej czasu znajduje na świętowanie (D.F.).

Większość odpowiedzi potwierdza drugą tezę, że Bułgar potrafi się bawić i świętować, a ta umiejętność widoczna jest najbardziej w jego przywiązaniu do tradycji ludowej i folkloru: *Bułgarzy bardzo lubią świętować i potrafią świętować. I to, co bardzo mi się podoba — pielęgnowanie tradycji. Być może wiąże się to z faktem, że Bułgarzy są konserwatywni. I to mi się podoba, że również młodzi ludzie czują się związani i pielęgnują tę tradycję. I coś, co zrobiło na mnie wrażenie jeszcze w pierwszych latach pobytu tutaj i co mogę porównać z młodymi ludźmi w Polsce, to jedna prosta rzecz — taniec ludowy*.

*Tutaj każdy, każdy potrafi zatańczyć choro, co u nas jest absurdalne. Tutaj młodzi potrafią także zaśpiewać pieśni ludowe i to na współczesnych weselach (A.I.).*

Stereotypowe wyobrażenie mniejszej umiejętności świętowania u Bułgarów związane jest przede wszystkim z mniej uroczystym i skromnym obchodzeniem najważniejszych świąt chrześcijańskich Bożego Narodzenia i Wielkanocy lub wręcz ich nieobchodzeniem w niedawnej komunistycznej przeszłości. Przy tym wszyscy ankietowani Polacy podkreślali w takiej czy innej formie w przybliżeniu następujący fakt: *Nasze święta chrześcijańskie są radośniejsze i bardziej uroczyste (J.M.).*

Dochodzimy teraz do jednego z najistotniejszych komponentów narodowego stereotypu Bułgara wśród Polaków — charakteru jego religijności. Można powiedzieć, że w tym względzie stereotyp Bułgara jest całkiem negatywny. Bułgar charakteryzowany jest słowami: „ateista”, „zewnątrznie religijny”, „poganin”, „niechrześcijanin”. Stereotyp Bułgara ateisty umacniają stwierdzenia: „Bułgar nie chodzi do kościoła” i „Bułgar pracuje w niedzielę”. Na tej linii dochodzi czasami do największego starcia między kulturami w mieszanych małżeństwach bułgarsko-polskich. W latach 50., 60., a nawet 70. znajdowali się mężowie Bułgarzy, którzy zabraniali swoim polskim żonom prowadzić dzieci do katolickiego kościoła w Sofii. *Nie podoba mi się, że tutaj niedziela nie jest przestrzegana tak dokładnie jak niedziela. Przeszkadza mi to, że nie świętuje się tego dnia, bo i Pan Bóg jednego dnia odpoczywał, nieprawdaż? I człowiek nawet jeśli jest niewierzący, i on powinien mieć ten odpoczynek. I tego mi brakuje. I to niekiedy mnie złości, ponieważ ja wyszłam z innego rytmu, a wszłam w inny, który nie za bardzo mi odpowiada. A proszę powiedzieć mojemu mężowi — nie rób tego teraz, bo jest niedziela. Po prostu nic z tego. On ma to już we krwi. I chce, żebyśmy w niedzielę pojechali na wieś, a wiadomo, że na wsi zawsze jest robota. Zamiast odpoczywać ... Nie mam nic przeciwko temu, żeby pracować i pięć, i sześć dni, ale siódmy niech zostanie na odpoczynek. Bo jak mówią Bułgarzy: „Prekale-nijat svetec i na Gospod ne e drag” [Przesadny święty i Panu Bogu nie jest miły] (D.F.).*

Religijność Bułgara określana jest także jako „zewnątrzna”: *Zupełnie różna jest polska i bułgarska religijność. Dla Bułgara jest to prędkiej tak zewnątrznie, właściwie on nie chodzi do kościoła się modlić. Kiedy są wielkie święta, Bułgar wie, że w to święto należy pójść do cerkwi, zapalić świeczkę i to jest praktycznie jego religijność. A w ogóle Bułgarzy nie są bardzo głęboko religijni ... Tak jak chrzty, tak i śluby kościelne stały się modne. Ale nie dlatego, że Bułgarzy czuli jakąś tego duchową potrzebę, lecz dlatego, że sam obrzęd wydaje im się bardziej interesujący ... Inaczej i sam kościół*

*jest po prostu różny ... Cerkiew prawosławna w ogóle nie jest pociągająca dla młodych ...* (B.D.). Z charakterystyki bułgarskich Polaków wynika, że cerkiew prawosławna w Bułgarii jest „bardziej drętwa”, „mniej aktywna”, „bardziej zamknięta w sobie” i nie nawiązuje odpowiedniego kontaktu z wiernymi. Odwrotnie niż kościół katolicki, który określa się jako lepszy, bo jest bliżej wiernych, nabożeństwa odprawiane są po polsku, co umożliwia wiernym uczestniczenie w nich.

W pewnych sytuacjach Bułgar określany jest również mianem „niechrześcijanin”: *Ja jestem chrześcijanką, a mój mąż jest prawosławny* (J.M.). Fakt, że Bułgar nie jest katolikiem oceniany jest negatywnie. Autostereotyp „Polak to katolik”, zakorzeniony w świadomości kilku pokoleń Polaków, stawiany jest zdecydowanie wyżej i traktowany jako *zaleta, w ciężkich momentach jednocząca i wspierająca naród* (J.M.).

Poza stereotypem Bułgara człowieka Orientu, który zazwyczaj zawiera odcień negatywny, wśród Polaków w Bułgarii rozpowszechniony został, mimo iż w mniejszym stopniu, również stereotyp Bułgara Słowianina. Ten stereotyp w całości ma charakter pozytywny. Z tego punktu widzenia uogólniona wizja Bułgarów przedstawia ich jako bardzo gościnnych, serdecznych, ciepłych i otwartych. Niekiedy nawet przyznaje się im wyższość w porównaniu z Polakami: *Bułgarzy są bardziej otwarci, Polacy są bardziej zamknięci. Polak nie od razu otworzy się przed tobą, musi minąć jakiś czas, żeby opowiedział o sobie* (I.W.).

Jako jedną z najbardziej pozytywnych cech Bułgara wymienia się jego życzliwość i tolerancję w stosunku do cudzoziemców. Czasami określa się ją wręcz jako przedkładanie obcej kultury nad własną: *W Bułgarii to jest ciekawe, że cudzoziemców przyjmuje się z otwartymi ramionami. Nawet bardziej, niż to konieczne. Jakoś tak serdeczniej nawet i od swoich* (G.W.). Polskie synowe w Bułgarii przyznają, że wyłączwszy teściowe (i to nie we wszystkich przypadkach), przyjmowane są zazwyczaj bardzo dobrze — i przez przyjaciół swoich mężów, i przez sąsiadów, i przez kolegów. Pozytywny stosunek do cudzoziemców wskazywany jest jako dodatnia cecha Bułgara także przez polskich autorów, piszących o Bułgarii w latach 30. XX wieku:

„Jeśli chodzi o stosunek Bułgarów do obcych, to jest on nad wyraz uprzejmy i serdeczny, dlatego też bywa przeważnie tak, że cudzoziemiec czuje się w Bułgarii, jak w domu u siebie. Rozmowa z obcym toczy się przeważnie około ojczyzny bułgarskiej, przy czym nigdy nie daje się zauważyć jakikolwiek cień szowinizmu lub dumy narodowej, przeciwnie, przesadna skromność, łącznie z dużą prostotą i otwartością... Bułgarzy, uważając się za naród niewielki, raczej ujawniają chęć do poniżania swych rodzimych wartości na korzyść wartości, spotykanych u innych narodów.” (Gołąbek 1937: 39–40)

W przeciwieństwie do tego stereotypowego obrazu Bułgara niektórzy polscy autorzy zwracają uwagę na przejawy „silnej niechęci” Polaków do cudzoziemców i wręcz ksenofobii w różnych okresach polskiej historii.<sup>2</sup> Inni autorzy podkreślają, że Polak obdarza szacunkiem cudzoziemca tylko wtedy, kiedy uważa go za „wyższego cywilizacyjnie”, a przy tym „pokrewnego duchowo” Zachodowi (Wierzbicka 1980: 47).

Świadomość własnej wyższości narodowej u Bułgarów nie występuje. I właśnie ta skromność oceniana jest przez Polaków w niektórych wypadkach jako brak poczucia narodowego: „Prościej mówiąc, wolą Bułgarzy, aby ktoś obcy dostrzegł ich wartości, niż aby z nimi narzucać się obcemu, jak to zdarza się u niektórych innych narodów, także słowiańskich” (Gołąbek 1937: 41). Przesadna skromność, odbierana jako brak wiary we własne siły jest cechą, występującą wśród Bułgarów także w stosunkach z rodakami: ... *obserwuję kolegów, przyjaciół bardzo mądrych, bardzo zdolnych. Ale oni nie mają żadnego poczucia własnej wartości i zamiast nich bardziej proszą ze swojej bezczelnością i siłą przebicia awansują i zajmują stanowiska, całkowicie dla nich nieodpowiednie. W Polsce kiepsko sobie radzi ktoś niezdatny, a w Bułgarii jest to po prostu zasada, szczególnie ostatnio ...* (G.W.). Większość spośród ankietowanych przeze mnie Polaków ocenia Bułgarów jako mających zamiłowanie do nauki, żądnych wiedzy, wykształconych. Równocześnie niektórzy z nich wskazują na częste powiązanie tych cech z brakiem poczucia własnej wartości i chęcią wykazania się, ze swego rodzaju pogodzeniem się z losem („na to zasługujemy”), z dużą dozą sceptycyzmu, a nawet pesymizmu. W tym wypadku autostereotyp Polaka składa się z wręcz przeciwnych cech, jak: poczucie własnej wartości, wiara we własne siły, optymizm (jednym z najbardziej rozpowszechnionych stereotypów Polaka jest zawarty w powiedzeniu „optymista, czyli Polak”, zob. Kolbuszewska 1997).

Podsumowując, stereotyp Bułgara wśród Polaków rzadko nacechowany jest negatywną oceną emocjonalną. Wynika to z tego, że nie było konfliktów z Polakami ani w przeszłości historycznej, ani też w stosunkach współczesnych międzysąsiedzkich (co ma miejsce np. w przypadku Rosjan czy Ukraińców). Mimo że niektóre Polki przeżywają raczej „starcie” aniżeli „spotkanie” z bułgarskim bytem i kulturą codzienną, to jednak owo „starcie” nie przeobraża się w „konflikt”, gdyż w tym wypadku etnicznie „obcy” Bułgar nie jest utożsamiany z wrogiem. Przypatrywanie się „obcemu” narodowi służy przy tym dowartościowaniu obrazu samego siebie, co zdarza się szczególnie wtedy, kiedy Polak jest za granicą w obcym etnicznie środowisku.

<sup>2</sup> Zob. różne przykłady pochodzące z artykułów w zbiorze *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*. Warszawa, 1973.

## Bibliografia

- Abelson R. P., 1981, *The Psychological Status of the Script Concept*, „American Psychologist”, 26, p. 715–729.
- Allport G. W., 1958, *The Nature of Prejudice*, New York.
- Bartmiński J., 1985, *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki (I)*, [w:] *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, t. 3, Wrocław, s. 25–53.
- Berting J., Villain-Gandoschi Ch., 1995, *Rola i znaczenie stereotypów narodowych w stosunkach międzynarodowych: podejście interdyscyplinarne*, [w:] *Narody i stereotypy*, pod red. T. Walas, Kraków, s. 13–27.
- Bokszański Z., 1994, *Stereotypy a potoczne wyobrażenia narodów i grup etnicznych*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2, s. 53–67.
- Chlewiński Z., 1992, *Stereotypy: struktura, funkcje, geneza. Analiza interdyscyplinarna*, [w:] *Stereotypy i uprzedzenia*, Warszawa, s. 9–28.
- Dohnke B., 1989, *Sercowa Polonia*, „Gazeta Poznańska”, nr 297, 22 XII 1989.
- Gołąbek J., 1929, *Bulgaria i Bułgarzy*, „Ruch Słowiański”, r. 2, s. 56–64.
- Gołąbek J., 1937, *Dusza narodu bułgarskiego*, Warszawa (Biblioteka Słowiańska, seria I, nr 4).
- Grabowski B., 1889, *Bulgaria i Bułgarowie*, Warszawa.
- Grzegorzewski J., 1883, *Spółczesna Bulgaria*, Kraków.
- Grzegorzewski J., 1886, *Kontrasty bułgarskie*, Lwów.
- Grzegorzewski J., 1900, *Rok przewrotów (Bulgaria 1885/1886)*, Lwów.
- Hołubowicz J., 1885, *Bulgaria. Jej przeszłość dziejowa i jej obecne narodowe i religijne odrodzenie*, Kraków.
- Kaczmarek U., 1989, *Wkład Polonii w rozwój ziem bułgarskich*, „Przegląd Polonijny”, z. 2 (52), 79–91.
- Kaczmarek U., 1993, *Dzieje Polaków na ziemiach bułgarskich*, Poznań.
- Kaczmarek U., 1996, *Kobieta polska w Bułgarii. Konfrontacja wzorów kulturowych*, [w:] *Konflikty etniczne. Źródła — Typy — Sposoby rozstrzygania*, Warszawa, s. 309–316.
- Kapiszewski A., 1977, *Stereotyp Amerykanów polskiego pochodzenia*, Wrocław.
- Kępiński A., 1990, *Lach i Moskal. Z dziejów stereotypu*, Warszawa–Kraków.
- Klejn Z., 1977, *Życie po bułgarsku*, Warszawa.
- Kolbuszewska D., 1977, *Optymista, czyli Polak*, „Gazeta Wyborcza”, 7 II 1997, dodatek „Gazeta Wielkopolska”.
- Kozicki S., 1910, *Bulgaria współczesna*, Warszawa.
- Kurcz I., 1992, *Stereotypy, prototypy i procesy kategoryzacji*, [w:] *Stereotypy i uprzedzenia*, Warszawa, s. 29–44.
- Lippmann W., 1946, *Public Opinion*, New York.
- Maciątek J., Kurcz I., 1992, *Stereotypy różnorodności występujące u dorosłych Polaków. Doniesienie z badań pilotażowych*, [w:] *Stereotypy i uprzedzenia*, Warszawa, s. 199–215.
- Michajlova K., 1999, *Etničeskijat stereotip za bylgarina sred poljacite, živeešti v Bylgarija*, „Bylgarski folklor”, nr 1–2, s. 58–70.
- Michajlova K., 2001, *Bylgarinyt prez pogleda na poljacite — stereotipi i srešta na kulturni*, [w:] *Da mislim Drugoto — obrazi, stereotipi, krizi XVIII–XX v. Syst. N. Aretov*, Sofija, s. 445–461.
- Pisarkowa K., 1976, *Konotacja semantyczna nazw narodowości*, „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 1, s. 5–26.

- Quasthoff U., 1973, *Soziales Vorurteil und Kommunikation. Eine sprachwissenschaftliche Analyse des Stereotyps (Ein interdisziplinärer Versuch in Bereich von Linguistik, Sozialwissenschaft und Psychologie)*, Frankfurt am Mein.
- Schaff A., 1981, *Stereotypy a działanie ludzkie*, Warszawa.
- Stereotypy 1992, *Stereotypy i uprzedzenia*, pod red. Z. Chlewińskiego i I. Kurcz, Warszawa, Instytut Psychologii PAN („Kolokwia Psychologiczne”, nr 1).
- Wierzbicka K., 1980, *Stereotyp Bulgara w Polsce w końcu XIX i w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej”, t. 16, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk, s. 27-53.
- Wolak R., 1989, *Pod egidą polskiego króla (Od naszego korespondenta z Sofii)*, „Sztandar Ludu”, nr 21, 21 V 1989.

### Cytowani informatorzy

- A.D. — Alicja Józefa Siciarz Dimitrowa, ur. 1958 r. w Nowym Brzesku, od 1988 r. zam. w Warnie, wykształcenie średnie, gospodyni domowa.
- A.I. — Alicja Czerwieniec Iwanowa, ur. 1964 r. w Poznaniu, od 1989 r. zam. w Warnie, wykształcenie wyższe — filologia rosyjska, tłumaczka w Polskim Konsulacie w Warnie.
- B.D. — Barbara Mierzejewska Dimitrowa, ur. 1955 r. we Wrocławiu, od 1982 r. na stałe zam. w Warnie, wykształcenie wyższe — ekonomika i organizacja turystyki w WINS-Warna, księgowa, nauczycielka w Szkole Polskiej w Warnie.
- B.R. — Beata Sobolska Rogozenska, ur. 1959 r. we Wrocławiu, od 1983 r. zam. w Sofii, wykształcenie półwyższe — pedagogika, nauczycielka w Szkole Polskiej w Sofii.
- B.S. — Barbara Elżbieta Bańka Stojanowa, ur. 1941 r. w Warszawie, od 1969 r. zam. w Warnie, wykształcenie średnie, pilot wycieczek, przedstawiciel handlowy.
- D.F. — Danuta Łuczak Filczewa, ur. 1944 r. w Pabianicach, od 1967 r. zam. w Warnie, wykształcenie wyższe — filologia bułgarska, kierowała polską redakcją Radia „Warna”, wykładowca języka polskiego.
- E.A. — Elżbieta Bukowska Aleksiewa, ur. 1915 r. w Cieszynie, od 1938 r. zam. w Warnie, wykształcenie wyższe — handel zagraniczny, gospodyni domowa.
- E.R. — Ewa Maria Kulczyńska Raczewa, ur. 1949 r. w Bydgoszczy, od 1975 r. zam. w Warnie, wykształcenie średnie — architektura wnętrz w Technikum Budowlanym, pracownik Muzeum „Władysława Warneńczyka” w Warnie.
- G.W. — Grażyna Konieczna Wylkanowa, ur. 1947 r. w Olsztynie, od 1971 r. zam. w Warnie, wykształcenie wyższe, hydroinżynier.
- I.W. — Ilona Marta Bednarska Wylkanowa, ur. 1936 r. w Łodzi, od 1979 r. zam. w Warnie, wykształcenie wyższe, farmaceuta.
- J.M. — Jadwiga Wolska Manolowa, ur. 1940 r. we Lwowie, od r. 1947 zam. we Wrocławiu, od 1979 r. zam. w Warnie, wykształcenie wyższe — filologia polska, redaktorka w polskiej redakcji Radia „Warna”, wykładowca języka polskiego.

Przełożyła z bułgarskiego Maria Przastek-Samokowa

## SOME ASPECTS OF THE POLISH STEREOTYPE OF A BULGARIAN

The article is based on anthropological and linguistic data obtained through fieldwork with Bulgaria-based Poles. A group of Polish residents permanently living in Bulgaria was interviewed between 1996 and 2001. The Poles, usually married to Bulgarian women, tend to live in big cities.

Their stereotype of a Bulgarian is predominantly negative. A Bulgarian is usually viewed as possessing oriental features of character, which stems from the one-time Ottoman domination in the area. The content of the stereotype draws on everyday relations such as those between a man and a woman, husband and wife, a Bulgarian mother-in-law and Polish daughter-in-law, or between parents and children. It is also based on the attitude of Bulgarians to tradition, customs, folk culture, religion, etc.

Features which are seen as typical of Slavs, such as hospitality, warm-heartedness and frankness, receive positive evaluation. Kindness to and tolerance for foreigners are emphasized as the most positive features of Bulgarians.

A hypothesis is put forward that the predominantly negative stereotype of a Bulgarian entertained by Bulgaria-based Poles does not result from the negative evaluation of Bulgarians, but mainly from a highly positive auto-stereotype entertained by the Poles themselves.





Ewa Jakubiak  
(Warszawa)

## STEREOTYP ŻYDA W DOWCIPACH Z PRZEŁOMU XIX/XX WIEKU

W stereotypie Żyda w dowcipach z przełomu XIX i XX wieku, zawartych w śląskich kalendarzach eksponowane są elementy takie jak: imiona (*Jankiel, Icek, Moszek, Rotszyld, Meyer, Sara, Lejbuś*), pochodzenie (*Żyd jest kimś obcym*), wygląd (*brudny*), religia (*Żyd jest odszczepieńcem, niewiernym*), zajęcia (*Żyd jest kupcem, trudni się lichwą, pełni rolę swata, nie uprawia roli*), zachowanie (*pozornie dobronuduszny, beztroski, tchórzliwy i leniwy, gotów na każde poníženie, sprytny, skąpy*), specyficzny język (*kaleczy mowę polską*). Zwykle cechy stereotypowe ukryte są w strukturze głębokiej tekstu i odbiorca sam wydobywa z nich stereotypowe sądy. Kolokacje ze słowem *Żyd* pojawiają się rzadko. Niewielka ilość dowcipów o Żydach oraz żartobliwy ton tych, które się w kalendarzach znalazły, świadczą zdaniem autorki o pozytywnym stosunku Polaków do Żydów w ówczesnym czasie.

### Wstęp

Niniejszy artykuł jest oparty na materiale językowym pochodzącym z polskojęzycznych kalendarzy górnośląskich drukowanych w drugiej połowie XIX i pierwszych latach XX wieku. Dotyczy funkcjonowania stereotypu w dowcipach poświęconych wyraźnie wyodrębnionej pod względem kulturowym i religijnym grupie społecznej, jaką są Żydzi.

W artykule omawiam następujące kwestie:

— co się składa na kulturowy stereotyp Żyda;

— jaką funkcję spełnia stereotyp Żyda w dowcipach zamieszczonych w śląskich kalendarzach polskojęzycznych drugiej połowy XIX i początku XX wieku.

### Charakterystyka polskich kalendarzy górnośląskich

Polskie kalendarze górnośląskie mają stosunkowo krótką, ale jakże bogatą historię. Ich rozwój datuje się od lat poprzedzających Wiosnę Ludów; pierwsze wydawnictwa tego typu pojawiły się w latach 1844–1846. Były to *Kalendarze postne*, których wydawcą był ks. Józef Szafranek (Chojnacki 1986: 30). Od 1846 roku zaczął wychodzić *Kalendarz katolicki dla ludu górno-szląskiego* ks. A. Stabika, który pod zmienionym tytułem ukazywał się aż do roku 1911. Było to pierwsze w miarę ciągle wydawnictwo. Od 1870 roku wydawania nowego kalendarza podjął się Karol Miarka starszy. Jego *Katolik* był najdłużej wychodzącym kalendarzem górnośląskim. Tradycje upowszechniania literatury ludowej, bo do takiej należy zaliczyć kalendarze śląskie, kontynuował od 1884 roku Karol Miarka młodszy. To właśnie on był wydawcą najpopularniejszego nie tylko na ziemiach śląskich *Kalendarza Mariańskiego* (Chojnacki 1986: 32).

Wspomniane tytuły są najważniejszymi spośród kalendarzy górnośląskich wydanych do pierwszej wojny światowej. Ogółem ukazało się 26 tytułów kalendarzy książkowych (Kossakowska-Jarosz 1994: 23), które są dostępne w różnym stopniu. Część z nich nie zachowała się, na co wpływ ma m.in. użytkowy charakter tych wydawnictw oraz krótki, bo jednoroczny, okres ich przydatności. Sporą ich liczbę przechowuje Biblioteka Śląska w Katowicach: 440 roczników wszystkich kalendarzy śląskich, w tym 197 roczników wydanych na Górnym Śląsku (Chojnacki 1986: 16).

Kalendarze górnośląskie miały określoną i tylko z rzadka modyfikowaną strukturę. Zasadniczo składały się z dwóch części: kalendarium z *practicum* i części rozrywkowej. W pierwszej, obok dat, znaleźć można różnego rodzaju porady gospodarcze, wskazanie ważniejszych rocznic, przysłowia, a także miejsce na zapiski, druga — to zwykle pouczające opowiadania, fragmenty większych utworów nie tylko pomniejszych autorów, ale także sławnych pisarzy (np. Sienkiewicza, Ligonia, Damrota), wiersze, również zróżnicowane pod względem poziomu artystycznego, ciekawostki z różnych dziedzin oraz oczywiście — humor. Dowcipy zamieszczone w kalendarzach górnośląskich są również niejednorodne — obok dłuższych zabawnych historyjek, są króciutkie, ograniczone nawet do dwu kwestii dialogowych; występują także żarty obrazkowe, nawet minikomiksy.

## Kulturowy stereotyp Żyda

„Uproszczony obraz” przedstawicieli obcych nacji w kulturach różnych narodów istnieje od bardzo dawna. Jest to bowiem bardzo wygodne, bo wysoce ekonomiczne, narzędzie komunikacji, stanowi „wiedzę w pigułce” (Tazbir 1991: 7–30).

Wyobrażenia dotyczące Żyda funkcjonowały w Polsce w różnym natężeniu w zależności chyba przede wszystkim od sytuacji polityczno-historycznej.

Jaki zatem był Żyd w obiegu opinii?

Stereotyp kulturowy (a także mentalny) podkreśla następujące elementy:

- pochodzenie: Żyd jest postrzegany jako obcy, przybysz, a nie ziomek;
- religia: Żyd to ten, który stracił kontakt z Bogiem, gorszytel, bluźnierca;
- zajęcia: Żyd nie pracuje (nie uprawia roli), lichwiarz, konkurent gospodarczy, pasożyt, karczmarsz, ale dokładny i mądry;
- zachowanie: pokorny, aż do przesady, tchórzliwy, nerwowy, pobudliwy, wykazujący gorączkowy pośpiech;
- wygląd: Żyd nie ubiera się „po polsku”, jego strój jest zwykle czarny, obcy, bo egzotyczny; Żyd nosi duże pejsy;
- język: Żyd kaleczy polszczyznę, jego język to „szwargot” (Tazbir 1991: 63–98).

Taki obraz Żyda wynika chyba z głęboko zakorzenionego stereotypu obcego, a przypisanie Żydowi cech wartościujących negatywnie (choć nie generalnie) jest efektem poczucia zagrożenia przez napływ cudzoziemszczyzny w określonym momencie historycznym. Powyższe ustalenia są oparte na opiniach XVI–XVIII wieku, ale aktualne są również w Polsce (także na Śląsku) przełomu XIX/XX wieku — w kraju tętniącym życiem, choć pozbawionym samodzielności politycznej.

## Stereotyp Żyda w dowcipach zapisanych w śląskich kalendarzach rodzinnych

Materiał, który stanowi podstawę analizy językoznawczej, pochodzi z kilku — najstarszych, jakie były dostępne w zbiorach Biblioteki Śląskiej — roczników kalendarzy śląskich. Pochodzą one z drugiej połowy XIX i pierwszych lat XX wieku.

Oczywiście, to tylko skromna reprezentacja literatury tego gatunku, a wybrane fragmenty — dowcipy o Żydach — nie są typowe dla tych wydawnictw. Liczba żartów dotyczących Żydów nie jest wielka, zwłaszcza

w okresie przełomu wieków. Wydaje się, że w latach późniejszych — przede wszystkim międzywojennych — ich ilość staje się znaczniejsza, na co wpływ mają m.in. warunki polityczne.

Podstawą poniższych ustaleń będzie ta nie najliczniejsza, ale sędzę, że wystarczająca grupa dowcipów i anegdot wykorzystujących stereotyp Żyda funkcjonujący w oczach Polaka — Ślązaka. Spójrzmy, jakie elementy kulturowego stereotypu Żyda wykorzystywane są w dowcipach publikowanych w kalendarzach śląskich i jakie środki językowe temu służą. Rzadziej wykorzystywane są nazwy elementów stroju czy wyglądu Żyda, a częściej kładzie się nacisk na jego cechy charakteru oraz zajęcia, którymi się para, a także imiona lub nazwiska, które nosi. Niekoniecznie są one elementami stereotypu, często pełnią funkcję indeksową — ich zadaniem jest poinformowanie odbiorcy o rzeczywistości i środowisku, w jakim rozgrywa się scenka. Są to często „imiona mówiące” nie poprzez swoją strukturę, ale przez to, że zostały utrwalone w tradycji jako „typowo” żydowskie.

Poznajemy: Jankiela, Wicka (Icka), Moszka (1901), Rotszylda, Meyera, Sarę, Lejbusia (1899).

Zajęcia wykonywane przez Żyda, a opisane w śląskich dowcipach, są często utrwalone w stereotypie; określa się je zwykle peryfrastycznie, rzadziej przez użycie konkretnych nazw.

I tak np. pojawia się:

- „Żyd sprzedający skórę”, która niezbyt przyjemnie pachnie (1882),
- „Żyd przyjeżdżający po jakieś zakupno” (1901), w następującym dowcipie:

Do szlachcica na wieś przyjechał żyd z pobliskiego miasteczka po jakieś zakupno. W toku rozmowy żyd zapytuje:

- Co to, Jaśnie Pani była chora?
- Tak — mówi pan — chorowała.
- Bo i moja żona była chora — rzekł żyd — A cóż Pan Bóg dał, syna czy córkę?
- Syna! — odpowiada Jegomość.
- I moja ma syna. A jak się syn Jaśnie pana nazywa?
- Wicek! — brzmiała odpowiedź.
- Aj waj! I mój Icek.<sup>1</sup> (1899)

— Żyd, który trudni się lichwą. Jednak zapewne dlatego, że nie jest to powód do chwały, ta profesja nie zostaje nazwana wprost. I właśnie dzięki temu — przemilczeniu i wskazaniu rzekomej przewrotności Żyda — uzyskuje się efekt komiczny. Obrazują to następujące dowcipy:

„Przezorność. Powiedz mi Moszku, czy to prawda, że synalek mój pożyczka od ciebie na 30 procent?”

<sup>1</sup> Ortografia cytowanych dowcipów oryginalna.

A prawda, bo widzi pan, żal mi było panicza, na co on ma wpaść w ręce lichwiarskie.” (1899)

i podpis pod dowcipem rysunkowym przedstawiającym dwóch mężczyzn w strojach żydowskich rozprawiających na miejskim rynku:

„No, Meyer winszuje ci ostatniego konkursu.

Nie ma czego winszować — tym razem bowiem z moją plejtą zrobiłem — plejtę! (1899)

— Dodatkowym zajęciem Żyda jest swatanie. Tym trudni się Jankiel z poniższego dowcipu:

„Jankiel swatem. Słuchaj Wojtek, czemu ty nie chcesz sobie z Kaśką żenić?

— Bo ona nic nima.

— Głupis, jak się z nią ożenisz, to będzie ciebie miała.

— A juści, że prawdę gadacie, to się już teraz z nią ożenię.” (1899)

Zatem, jak wynika z powyższego zestawienia, Żyd ze śląskich kalendarzy jest kupcem, lichwiarzem i to jest stereotypowe jego ujęcie, ale także swatem i tym wyłamuje się z uproszczonego schematu.

Niemniej budując stereotyp Żyda wykonującego daną czynność, wykorzystuje się jego „typowe” cechy charakteru — Jankiel może być swatem, gdyż jest sprytny (choć ta cecha nie zostaje nazwana na powierzchni, stanowi jakby presupozycję całej wypowiedzi, a zarazem podstawę żartu). Ta cecha charakteru jest najczęściej wskazywana przy prezentacji Żyda w dowcipach, często stanowi ona jakby eufemizm oszustwa, nieuczciwości czy skąpstwa, czego dowód znaleźć można w poniższych dowcipach:

„Sprytny żyd.

— Cóż tam panie Szmul, podobno zdechła panu krowa?

— A tak, kochany panie Fajtalski. Chciałem ją odzwyczaić od żarcia i byłbym dopiął tego na pewno, gdyby mi bestyja nie była zdechła już tylko przy jednej słonce dziennie” (1911)

lub w następującym:

„Pan Szlojme Szwindler przedstawia jednemu z przybyłych swojego syna Jabrama:

— Wiobraz pan sobie, co to za chłopiec jest mój Jabramek. Won ma dopiero dwanaście lat, a jusz potrafi okpiwacz dorosłego tako samo jak pan i ja” (1904).

Spryt Żyda ujawnia się w całej pełni w dowcipie *Mały kłopot*:

Szmul: „Co ja słyszę Moritz! Ty dać ochrzcić chcesz na chrześcijańskiego wiary? Jakby o tem wiedzieć twój tate, toby won się sprzewrócił w grobie!

Moritz: „Was heist przewrócić? Niech się będzie przewrócić. Jutro się bendzie dać ochrzcić na chrześcijańskiego wiara mojego brat Itreg, to won się znów bendzie odwrócić na dobrego strone.” (1904)

Ten dowcip pokazuje dodatkowo jeszcze jedną cechę utrwaloną stereotypowo — Żyd jako odszczepieniec, ktoś niewierny.

Żyd *sprzedający skórę* jest pazerny i gotów na każde poniżenie, wyrzeka się honoru (cechy te również nie są nazwane wprost), by tylko odnieść korzyść materialną — spójrzmy na następujący dowcip:

W handlu Icka targuje pewna pani [...], ale Icek twardy i woła:

„Jak Boga kocham, żebym ja się zaraz przepadł w ziemię, jeżeli łokieć mogę dać taniej jak za markę”.

„A ja, odpowiada pani, nie dam więcej jak 80 fenigów, więc pójdę do innego handlu”

„Ny, woła Icek do syna, Lejbusz, spuść ty [...]; ja nie mogę, bom przysięgał” (1904).

Lichwiarz jest pozornie dobroduszny, Meyer jest beztroski, a Lejbuś jest tchórzliwy i leniwy, ale także sprytny — w poniższym dowcipie:

Ostrożny Lejbuś. Tchórzliwy żydek Lejbus Berger dostał się jako rekrut do szwadronu kirasyerów, którzy na piersiach noszą wypukłą blachę stalową, zwaną kiras. Naszemu rekrutowi nie bardzo się podobała ciężka blacha, a jeszcze mniej ostra szabla i pistolet. Co on strachu użył, to trudnoby było opowiedzieć. Nagle w nocy usłyszał przeraźliwe głosy trąb i bębnow; żołnierze zbiegają się na plac musztry. Przestraszony żydek pyta się nadchodzącego kamrata: „Ti, co to trąbią i bębnują, a jeszcze w nocy?”

„Trąbią na alarm!”

„Co to za larum?”

„Zbieraj co tchu wszystkie swoje rzeczy a ruszaj do kasarni po konia.”

„Zlituj się — pomóż mi, dam ci złoty!”

Na placu pułkownik przegląda wojsko — aż spostrzeże naszego Lejbusia bez kiras. „Gdzie masz twój kiras?”

„Przepraszam jaśnie wielmożnego pułkownika — przypiąłem go na plecy”.

Powstał ogromny śmiech, gdy ujrzeli naszego Lejbusia, który zamiast piersi zasłonił sobie plecy kirasem. Pułkownik :

„Do kroć tysięcy armat — dla czego żeś kiras przypiął na odwrotnej stronie?”

Lejbuś: „Bałem się bitwy.”

Pułkownik: „Właśnie do bitwy potrzeba kiras na piersiach.”

Lejbuś: „A jak też przyjdzie do ucieczki, to by mi strzelili do pleców?” (1899).

Inni Żydzi są skąpi, żałujący straty, jak na przykład w następującym — można powiedzieć makabrycznym — dowcipie:

Razu pewnego spotkał żyd drugiego żyda bardzo płaczącego.

„Czemu płaczesz?” pytał się;

„Nie wiesz, odrzekł zapytany, że umarł ten bogaty Rotszyld.”

„Ale dla czegoż tak płaczesz, przecież nie jesteś z nim spokrewniony.”

„Toć też dla tego tak płaczę” (1899)

Rzadko stereotyp kulturowy podpira się stereotypem językowym. Tak jest w przypadku tchórzliwego Żyda — Lejbusia, gdzie wprost została nazwana cecha Żyda utrwalona stereotypowo (*tchórzliwy żydek*), czy wówczas, gdy mowa o *sprycie żydowskim* lub o tzw. *honorze Żyda*.

Większość dowcipów — co jest przecież ich konstytutywną własnością — jest opartych na domyśle i, jak się wydaje, na stereotypie mentalnym (Chlebda 1988: 31–42).

Znajdujemy także odwołanie do wyglądu zewnętrznego w następującym żarcie:

„Kostium na maskaradę. — Powiedz mi Icek — pyta Sara — jak się mam przystroić na bal maskowy, aby mię nikt nie poznał?

— Ny — odrzekł Icek — jeno się umyj i uczesz, a nikt ci nie pozna z pewnością...” (1899)

I tym razem nie mamy bezpośredniego nazwania wyglądu Sary, ale jasno wynika, że jest ona brudna, zaniedbana, a tak właśnie wyobrażano sobie w potocznym mniemaniu każdego Żyda (Tazbir 1991: 63–98).

Ten element stereotypu wykorzystano także w dowcipie o Żydzie, który zmienia ubrania i zażywa kąpieli co dwa lata:

„Pan bankier Lejbela Jonkler idzie pewnego razu kąpać się do łazienek. Po wykąpaniu się [...] lamentuje:

— Saralejben, pomiszl ti sobie, ja zgubiłem gdziesz kamizelkę [...]

Po dwóch latach idzie Lejbola Jonkler znowu do kąpieli [...].

W progu krzyczy:

— Sara! Saralejben! Pomiszl ti, moja kamizelkie sze znalazła!

— Nu, a to jak, Lejbele?

— Ny, wistaw ti sobie Sara, co ja wtedy wdżewałem kamizelkie pod koszulę!” (1909)

I tym razem został wykorzystany raczej stereotyp mentalny — brudnego Żyda — niż językowy.

Uwagę zwraca także mowa żydowska, którą próbuje się zapisać. Niektóre dowcipy pomijają tę stronę, inne wykorzystują możliwości ortografii, by podkreślić jeszcze jedną stereotypową cechę Żyda — tego, który kaleczy polską mowę, więc nie jest rodakiem, jest obcy. Dowodem tego są dowcipy zapisane powyżej, np. o bankierze Jonklerze, o Szlojmie Szwindlerze itd.

## Uwagi końcowe

Jak wynika z powyższych ustaleń, na kulturowy stereotyp Żyda wykorzystany w kalendarzach śląskich składają się elementy, które funkcjonują w świadomości społeczeństwa jako „typowe” dla niego i charakteryzujące go: pochodzenie, imiona, religia, zajęcia, zachowanie, wygląd, język. Wykorzystanie stereotypu jako pewnego rodzaju skrótu myślowego jest funkcjonalne w tak krótkich formach, jakimi są dowcipy. Często jednak stereotyp jest ukryty w strukturze głębokiej, odbiorca jest zmuszony sam dekodować jego elementy.

Dlaczego unikano nazywania wprost pewnych cech, zachowań, zajęć?

W grę wchodzi dwa aspekty. Pierwszy — funkcjonalny — właśnie dzięki temu, że rzadko (poza imionami i sporadycznymi wypadkami frazeologizmów i derywatów, np. *tchórzliwy żydek*, *sprytny żyd*) stosuje się stałą kolokację, itp. możliwy jest efekt porozumiewawczego „mrugnięcia okiem” oparty na zasadzie, „rozumie się samo przez się”. Drugi aspekt — kulturowy — jest trudniejszy do wyeksplikowania: wykorzystanie stereotypu jednoznacznie wartościującego negatywnie — takiego, który deprecjonuje tego, o którym mowa w dowcipie, powodując efekt komiczny — rzuca cień na autora wypowiedzi oraz na odbiorców podejmujących grę, zatem na większość społeczeństwa. Jednak w tym czasie, w którym opublikowano omówione dowcipy, chyba nikomu nie zależało na tym, żeby uchodzić za antysemitę. Przeciwnie, był to okres po pozytywizmie, który głośno propagował potrzebę asymilacji Żydów. Znikoma ilość dowcipów o tej grupie etnicznej i raczej serdeczny ich ton oraz fakt, że ich odbiorcami byli także Żydzi, czego dowodem są m.in. wykazy świąt żydowskich zamieszczane w kalendarzach, zdają się tę asymilacyjną tendencję potwierdzać.

## Bibliografia

- Bartmiński J., Panasiuk J., 1993, *Stereotypy językowe*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2, *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław.
- Chlebda W., 1998, *Stereotyp jako jedność języka, myślenia i działania*, [w:] *Język a kultura*, t. 12, pod red. J. Anusiewicza, J. Bartmińskiego, Wrocław.
- Chojnacki W., 1986, *Bibliografia kalendarzy wydanych w języku polskim poza granicami Polski od 1716. Mazury, Śląsk Górny i Dolny oraz Śląsk Cieszyński*, Wrocław.
- Kalendarz katolicki dla ludu górno-szląskiego na rok: 1882, 1899, 1901, 1904, 1909, 1911.*
- Kossakowska-Jarosz K., 1994, *Polskie kalendarze górnośląskie*, Opole.
- Mały słownik języka polskiego*, pod red. J. Szymczaka, Warszawa 1993.
- Panasiuk J., 1998, *O zmienności stereotypów*, [w:] *Język a kultura*, t. 12, *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki*, pod red. J. Anusiewicza, J. Bartmińskiego, Wrocław.
- Sawicka G., 1998, *Funkcje stereotypu w nominacji językowej*, [w:] *Język a kultura*, t. 12, pod red. J. Anusiewicza, J. Bartmińskiego, Wrocław.
- Tazbir J., 1991, *Obraz Żyda w opinii polskiej XVI–XVIII wieku — Mity i stereotypy w dziejach Polski*, pod red. J. Tazbira, Warszawa.



THE STEREOTYPE OF A JEW IN THE JOKES FROM THE TURN  
OF THE 19<sup>TH</sup> CENTURY

The following elements are emphasized in the stereotype of a Jew in the jokes from the turn of the 19<sup>th</sup> century, found in Silesian calendars: Jewish names (*Jankiel, Icek, Moszek, Rotszyld, Meyer, Sara, Lejbuś*), the place from which Jews come (a Jew is a foreigner), their appearance (they are dirty), religion (they are renegades, the unfaithful), occupations (traders, matchmakers, usurers, non-farmers), behaviour (seemingly good-natured, carefree, cowardly and lazy, ready to take humiliation, cunning, miserly), characteristic way of speaking (they violate the rules of the Polish language). Stereotypical features are usually hidden in the deep structure of the text and it is the reader that extracts them. Collocations with the word *Żyd* 'Jew' are rare. The insignificant number of jokes about Jews and the humorous overtones of the existing ones are taken as indications of a positive attitude of Poles towards Jews in that period.



Dejan Ajdačić  
(Belgrad)

## ETNICZNO-WYZNANIOWE STEREOTYPY KOBIET U SŁOWIAN BAŁKAŃSKICH

Spółeczeństwa bałkańskie zróżnicowane politycznie, etnicznie i religijnie cechuje długotrwałe napięcie wywołane tym, że funkcjonowały one na styku przenikających się nawzajem i skazanych na bliski kontakt kultur. Kobiety *Innego* były dla mężczyzn wiecznym wyzwaniem, co znajduje odzwierciedlenie w pieśniach epickich. Najbardziej jaskrawo objawia się to na samej granicy różnych wiar. Porwanie cudzej kobiety na granicy uważane było za czyn heroiczny, który przynosił sławę porywaczowi. Nienawiść do przedstawicieli innej wiary objawia się w porwaniu z ich społeczności najpiękniejszych kobiet, ich przywłaszczeniem i nawróceniem na swoją wiarę. Kobiety *Innego* zdobywano przemocą, podstępem lub za ich zgodą, która potrafiła przezwyciężyć granice religijnej nietolerancji. Najsilniejsi wojownicy pragnęli posiadać najpiękniejsze kobiety *Innego*.

Wyobrażenia o kobiecie *Innego*, czyli kobiecie należącej do kręgu innej wiary i narodowości, uwarunkowane są całym splotem czynników etnicznych, wyznaniowych i płciowych. Rozpatrując mechanizmy powstania stereotypów, należy postawić pytanie: jak dwie przeciwstawne kultury oceniają kobiety należące do społeczeństw znajdujących się w konflikcie? Etnostereotypy kobiet należących do różnych wspólnot wyznaniowych będą przeanalizowane na podstawie zapisów folkloru Słowian bałkańskich, a dokładnie na podstawie chrześcijańskich i muzułmańskich pieśni epickich, w których bardziej niż w innych gatunkach podkreślany jest konflikt kulturowy. W epickich pieśniach ludów bałkańskich — bardzo przemieszanych etnicznie i wyznaniowo — wyraźnie przedstawiony jest męski punkt widzenia i ideały społeczne.

czeństwa wojowników. W eposie bohaterskim modelowane są działania wpisane we wzór zachowania mężczyzny-wojownika. W pieśniach artykułowane są również poglądy, wiedza, rady i zakazy dotyczące kobiet przeciwnika — przedstawiciela innej wiary.

Religia wpływa na wszystkie sfery życia codziennego, takie jak: wygląd zewnętrzny, ubranie i ozdoby, styl życia i zachowanie kobiet. Pod tym względem różnice między chrześcijanami i muzułmanami są znaczące. Muzułmanie mogą mieć kilka żon, chrześcijan zaś obowiązuje monogamia. Zgodnie z islamem przestrzeń życiowa muzułmanki jest ograniczona, a kontakt z obcymi mężczyznami podlega ścisłej kontroli. Muzułmanki powinny osłaniać ciało i twarz oraz golić intymne części ciała. Natomiast chrześcijańskie dziewczęta i kobiety zamężne mogą poza domem kontaktować się nawet z osobami nieznanymi. Piękna bądź nieatrakcyjności chrześcijanek nie ukrywają ani woale, ani obszerne szaty. Różnice możliwości, które ma mężczyzna przy nawiązaniu znajomości i zdobywaniu kobiety *Innego*, rzutują na to, że stoją przed nim większe lub mniejsze przeszkody w zależności od kręgu kulturowego, do którego należy kobieta. Ale poza warunkami zewnętrznymi stosunek do kobiet innej wiary determinują również aspekty psychologiczne.

W pieśniach epickich zarówno chrześcijanie, jak i muzułmanie marzą o porwaniu pięknej panny innej wiary, która osiągnęła wiek zamążpójścia. Na czyn taki mogli porwać się tylko najsilniejsi i najodważniejsi wojownicy. Cenne przedmioty cieszą się o wiele mniejszym zainteresowaniem. Uważano, że skradzione przedmioty i bydło można odzyskać, ale kobieta, którą porwano lub która uciekła z domu sama, jest stracona na zawsze. To intensywne zainteresowanie kobietą *Innego* ma głęboką psychologiczno-społeczną motywację w świecie kultury patriarchalnej o mocnym zabarwieniu etosem wojownika. Opozycja *my-oni* realizuje się poprzez walkę o najcenniejszy „obiekt” w domu mężczyzny. Ważne jest to, że walczą najsilniejsi, którzy tak realnie, jak i symbolicznie reprezentują całe społeczeństwo. Podczas porwania i zdobycia kobiety męska siła wojownika i jego odwaga zastają poddane próbie: musi on zaryzykować życie dla osiągnięcia celu erotycznego. Jest to demonstracja siły wobec innych członków własnego społeczeństwa, przed którymi można pochwalić się swoim wyczynem i przewagą nad przeciwnikiem, który nie potrafił obronić swojej własności. Taki heroiczny czyn potwierdza nie tylko przewagę bohatera nad przeciwnikiem, lecz również wyższość własnej wiary.

Perypetie miłości międzywyznaniowej są różnie odzwierciedlane w różnych gatunkach folkloru. Szczególną uwagę poświęcam tu nie pieśniom lirycznym, lecz epickim, w których pierwiastek agonalny jest silnie rozwinięty. Chrześcijanie nazywają tak tureckie, jak i słowiańskie muzułmanki —

„туркиње, буле”, natomiast muzułmanie kobiety-chrześcijanki nazywają — „влахиње, каурке”.

### Dziewczyna innej wiary nawrócona na wiarę narzeczonego

Epickie pieśni o *porwaniu szlachetnie urodzonych dziewcząt innej wiary* na początku opowiadają o pięknie, z którego słynie panna. Bohater ma zamiar wprowadzić ją do swojego domu, nawrócić na własną wiarę, zmienić jej imię i ożenić się z nią. Scenariusz udanego porwania ma kilka wariantów, związanych z miejscem akcji i odpowiednimi motywacjami postaci: porwanie panny z domu może odbywać się siłą lub podstępem (np. zasadzka na orszak weselny). Ivo Golotrbe przedstawia się Glumacowi jako Osman-aga i uwodzi jego córkę. (Бык III, 18). W innej pieśni chrześcijański bohater składa przysięgę, że nie ożeni się z chrześcijanką i zdobywa sobie narzeczoną u Turków, w pobliżu miasta Novi, podczas weselnego obrzędu przejścia do domu narzeczonego. (Бык III, 33). O trwałości stereotypowego stosunku do kobiet świadczy również wiersz Serbów z góry Romanja z czasów wojny z Bośnią 1993–1995 — *Oj, lujena mypska кћеру Крстум ће те калућеру*.

Łupem jest zazwyczaj kobieta wyjątkowa, przez co bohater potwierdza własną wyjątkowość. Fabuły pieśni śpiewanych zarówno przez chrześcijan, jak i muzułmanów, są podobne, podobne są również sposoby realizacji stereotypu, zmianie podlega tylko etniczna i religijna przynależność postaci: w pieśniach muzułmańskich porywaczami są muzułmanie (Херман 11, 42; МН, 6). W pieśni ze zbioru Łuki Marjanoviča, muzułmanie porywają narzeczoną chrześcijaninowi Jankowi (МН, 11). Bardzo rzadki przykład zgodności przy opisywaniu faktów przez śpiewaków różnej wiary spotyka się w pieśniach o zasadzce na uczestników orszaku weselnego Rišnjanina Hadžii, gdzie opisywane są cierpienia muzułmanów. Muzułmańskie pieśni o tym zdarzeniu dbają o wierność prawdzie historycznej.

### Dziewczyna pomaga bohaterowi innej wiary

W tradycji epickiej Słowian bałkańskich postaci kobiece najczęściej są opisywane jako bierne. Kobiety w świecie wojowników mogą odegrać jednak i bardziej aktywną rolę, zastępując starego słabego/nemoścnego ojca, przebierają się w męskie ubranie, żeby wykonać powinność wojownika wobec władcy lub ochronić honor domu. W sferze stosunków miłosno-rodzinnych swoja kobieta nie wykazuje inicjatywy (wyjątkiem jest cudzołóstwo, które podlega natychmiastowemu ukaraniu). Natomiast kobieta obca, kobieta *Innego* może wyrażać swoje społecznie naganne uczucia w sposób bardziej swobodny. Istnieją więc pieśni, w których dziewczyny z miłości pomagają

bohaterowi innej wiary we własnym porwaniu. W tych pieśniach przeplata się epicki stereotyp wojownika (mężczyzny-porywacza) z lirycznym stereotypem kochanka innej wiary. Obraz kochanka innego wyznania zapożyczony jest z pieśni liryczno-epickich. Na poziomie fabularnym śpiewak powinien pokonać sprzeciw materiału gatunkowego i znaleźć odpowiednią motywację, aby jego pieśń była historycznie i psychologicznie przekonującą, i aby opozycyjne wobec siebie stereotypy się zbliżyły.

W chrześcijańskiej pieśni dziewczyna-Arabka chce pomóc Królewiczowi Marko uniknąć więzienia, a później on, nie będąc w stanie znieść czerni jej skóry, zabija ją (Бык II, 64). W pieśni *Женидба Ланковиџ Стојана* piękna muzułmanka Hajkuna przekrada się do więzienia i proponuje Stojanowi, że go uwolni, jeżeli on przyjmie jej wiarę. Bohater odrzuca tę propozycję, ale obiecuje Hajkunie, że się z nią ożeni. Panna uwalnia go i razem uciekają. Z tym samym bohaterem związana jest inna pieśń, w której służy on potajemnie w domu pięknej muzułmanki Złatki, z którą w końcu ucieka do swojego miasteczka. Najbardziej znana i najpiękniejsza pieśń opowiadająca o pomocy udzielonej bohaterowi innego wyznania przez piękną pannę — to serbska pieśń *Manu Padojuća*. Radoica udaje martwego. Matka Hajkuny, żeby sprawdzić, czy rzeczywiście Radoica jest martwy, każe rzucać na niego żmije oraz wbijać mu pod paznokcie ćwieki. Radoica wytrzymuje te próby, ale gdy nad nim zaczynają tańczyć piękne dziewczyny, na jego twarzy pojawia się uśmiech. Żeby inni nie zobaczyli, że Radoica jednak żyje, Hajkuna przykrywa go chustką. Radoicę rzucają do morza. On jednak ratuje się, wraca i mści za swoje cierpienia, wbijając ćwieki pod paznokcie matki Hajkuny, a potem zabiera Hajkunę ze sobą i żeni się z nią.

Przy porównaniu pieśni dwóch tradycji rzuca się w oczy, że w wariantach muzułmańskich dziewczyny-chrześcijanki o wiele częściej pomagają swoim porywaczom, zwierając się ze swojej miłości czy nawet aktywnie im pomagając. (Херман, 25; 40; 47; 54; MH 7–9; 12, 15, 26, 38). Wszystkie te pieśni zapisane są w drugiej połowie XIX wieku i mają wyraźną ideę propagandową, której nie sposób umotywować psychologicznie. Fabuły tych pieśni opierają się nie na realnych wspomnieniach, lecz na marzeniu muzułmanów o objęciach chrześcijanek. W społeczeństwie tak wyraźnie podzielonym według kryteriów wyznaniowych nawet dla miejscowych dziewcząt myślenie o mężczyźnie innej wiary było haniebne, nie mówiąc o pannach trzymanyh w podobnych do twierdz, solidnie umocnionych domach, które znajdowały się po obu stronach granicy. Niezręczne, a nawet śmieszne są te wiersze, w których ukochani nawet nie wiedzą, jak wyglądają nawzajem. Przy porwaniu lub podczas pościgu porywacz często zabija brata lub ojca dziewczyny. Żaden psychologiczny ani estetyczny czynnik nie tłumaczy tego motywu.

Pieśni wykluczają niebezpieczeństwo walki mężczyzny z mężczyzną, przenosząc ją w sferę erotyczną (kobieta–mężczyzna). W pieśni *Xajka Atla-zuša u Lovan bešap* (Byk III, 19) chłopak i dziewczyna różnych wiar umawiają się na wspólny nocleg pod warunkiem, że ten, kto nie wytrzyma próby wstrzemięźliwości, oddaje drugiemu jakiś wcześniej wyznaczony cenny przedmiot. Ta rywalizacja ma podłoże etnowyznaniowe, ale cierpienie ustępuje miejsce przyjemności. Swoją bohater znów wygrywa: w chrześcijańskiej pieśni Jovan zwycięża — przechrzcil muzułmankę, nadał jej chrześcijańskie imię, ożenił się z nią, a żeby zwycięstwo było pełne, dziewczyna radzi własnej matce pokochać chrześcijanina, ponieważ oni *mlaxoemo* kochają. W pieśni tej widoczne jest, że ta historia opiera się bardziej na marzeniach o miłości pięknej dziewczyny innej wiary, niż na realnych faktach. Interesujące wydają się presuponowane doświadczenia muzułmanki, które nie przeszkadzają, a przeciwnie wzmacniają w chrześcijaninie decyzję o ożenku. Niestosowne przeniesienie epickiego pojedynku w sferę erotyczną w innej pieśni (Byk CA-HY II, 81) M. Detelić komentuje jako nieudaną parodię walki bohaterów.

W wariantach o *nieudanym porwaniu* opowiada się o próbach porwania dziewczyn z kręgu własnej wiary i o czynnościach, które przeszkadzają etnowyznaniowym przeciwnikom w realizacji swoich zamiarów. W pieśniach chrześcijańskich śpiewaków chrześcijanie nie pozwalają uwieść swojej dziewczyny, odpowiednio w pieśniach muzułmanów muzułmańscy bohaterowie nie pozwalają odebrać własnych piękności. W serbskich pieśniach ludowych ze zbioru Vuka Karadžicia na muzułmańskich porywaczy spada natychmiastowa dotkliwa kara: sprzedanie do niewoli, więzienie, śmierć (Byk III 17; 24; 27; 34–37). W muzułmańskich pieśniach porwane muzułmanki odzyskiwane są przez muzułmanów (MH 18; 26; Xepman 75). O narracyjnym ujęciu tematu porwania świadczy też pieśń o jednoczesnym podwójnym porwaniu (Byk III, 26).

Odwroćcie ról potwierdza tożsamość fabularnej matrycy, ale szczególnie przedstawienia walki etnowyznaniowej wskazują jednak na ciekawe osobliwości, które są wywołane różnicami między tak odmiennymi kulturami. W muzułmańskich pieśniach pojawia się tajna pomocnica bohatera porywacza, która go ukrywa i doradza mu.

*Walkę o żonę przeciwnika* toczą wojownicy odmiennych wyznań, umawiając się, że zwycięzca zabierze ze sobą siostrę lub żonę pokonanego. W ten sposób chrześcijanie uprowadzają ze sobą kobiety muzułmańskie, nawracają na swoją wiarę i żenią się z nimi (Byk III, 54, 55, 67; MH VIII, 15; MX IX, 8). I na odwrót, muzułmanie w pieśniach muzułmańskich zabierają chrześcijanki do swojego domu i wprowadzają je do haremu, chociaż słowo „harem” w pieśniach się nie pojawia. Sam w sobie pojedynek o żonę jest zja-

wiskiem paradoksalnym. Pod postacią walki o rzecz najcenniejszą pokazuje się uprzedmiotowanie kobiety. Choć w tych fabułach więcej ducha rycerskiego niż w porwaniach i zasadzkach, pojedynki pokazują jednocześnie brak takiej wartości, jak ideał wierności. Bohater ryzykuje własne życie, a jako zastaw proponuje życie kobiety, narażając ją na społeczną śmierć.

## Cudzołóstwo

W tradycyjnej kulturze cudzołóstwo — to grzech, który potępia się surowiej, jeżeli kochanek należy do obcego kręgu etnowyznaniowego, ponieważ taka zdrada nabiera wymiaru nie tylko indywidualnego, lecz i społecznego. Zbiór Vuka Karadžicia zawiera kilka pieśni epickich z motywem zdrady małżeńskiej. W pieśni chrześcijańskiej zaniedbana przez męża muzułmańska żona — Zlatija przebiera się i mści się na mężu, zabijając go, a potem wychodzi za mąż za chrześcijanina (Byk III, 28). W pieśni *Banoviž Strahina*, która wyraża wyjątkowo indywidualne poglądy śpiewaka i nie powinna być rozpatrywana jako wyraz moralnych norm społeczeństwa, Strahina wybacza swojej niewiernej małżonce, która zdradziła go z Turkiem Vlah-ali nie tylko w łóżu, lecz i podczas pojedynku męża z kochankiem, pomagając temu ostatniemu. Turek Ali straszy kochankę i przestrzega ją, żeby nie pomagała małżonkowi:

Душо моја, Страхинова љубо!  
 Немој мене, но удри Страхина,  
 Нигда њему мила бити не ћеш,  
 Пријекорна бити до вијека:  
 Кориће те јутром и вечером,  
 Ђе си била са мном под чадором  
 [...]

W pieśni *Невјера љубе Гружичине* cudzołóstwo małżonki z Turkiem zostaje ukarane: mąż pozwala jej jedynie wybrać rodzaj śmierci — od miecza lub w ogniu (Byk III, 70).

## Gwałt

Gwałt popełniony na pannie młodej w tradycji ludowej uważa się za jeden z najcięższych grzechów. W folklorze ten motyw pojawia się w różnych wariantach: postaci mogą pochodzić zarówno z różnych kręgów etnowyznaniowych, jak i z tej samej kultury. W pieśni chrześcijańskiego śpiewaka gwałt dokonany przez chrześcijańskiego bohatera na muzułmańskiej pannie młodej nie tylko nie zostaje ukarany, lecz nagrodzony: panna młoda odchodzi



z nim (Byk III, 81). Kiedy Królewicz Marko dowiaduje się od swojej narzeczonej, która przybiega do jego namiotu, o grzesznych zamiarach weselnego swata, odcina mu głowę. (Byk II, 56).

Ze zbiorów pieśni muzułmańskich widać, że masowe porwania dziewczyn i kobiet były kiedyś rzeczą zwykłą i normalną. W jednej z pieśni wdowa proponuje muzułmaninowi zabrać do niewoli już dorosłe dziewczęta (MH: 355). To, że w niektórych pieśniach — kobiety mogły swobodnie wracać z niewoli, wydaje się wątpliwe. W wierszach Filipa Višniča — autora cyklu pieśni o powstaniu serbskim z początku wieku XIX — ślepy śpiewak opowiada, jak żona tureckiego pułkownika pyta ptaki, czy jej mąż wróci z Serbii. Interesuje ją również to, czy przyprowadzi serbskie niewolnice. Współczesny pisarz Novak Kilibarda napisał opowiadanie i dramat o masowych gwałtach na kobietach czarnogórskich jako zemście za zabójstwo Smail-age Čengiča.

Osobiste historie o tragicznym losie zgwałconych kobiet zagubiły się w zbiorowej pamięci. Ale zapamiętywano historie o tym, jak obrońcy honoru rodziny mścili się, zabijając gwałcieli i, aby uniknąć kary, uciekali poza granice Turcji.

W pieśniach epickich zachowało się wspomnienie o losie, który spotykał muzułmańskich gwałcieli. Gdy „pasza” przychodzi do wioski z żołnierzami i każe przyprowadzić sobie trzydzieści dziewcząt chrześcijańskich, hajducy przebierają się w niewieście suknie i zabijają Turków (Byk III, 5; 66; MH, 21; Пјеванија, 128). Vuk Karadžić w przypisie do pieśni *Груица у паши од Загорја* napisał, że ludowi przywódcy czasami namawiali hajduków, by zabijać Turków — gwałcieli i złoćwinców.

Przekład: Irina Lappo

## ETHNIC-RELIGIOUS STEREOTYPES OF WOMEN AMONG BALKAN SLAVS

Balkan societies, diversified in the political, ethnic and religious sense, are characterized by long-lasting tensions resulting from mutual influences of geographically close cultures. As manifested in epic songs, THE OTHERS' women have always been a challenge to men, which is especially pronounced at the “meeting places” places of different religions. At these borderline terrains, kidnapping someone else's woman was seen as a heroic deed, bringing fame to the kidnapper. The hatred towards representatives of other religions was manifested in kidnapping their most beautiful women, claiming them as one's own possession and converting them to one's own faith. THEIR women were kidnapped by force, tricks or through their own consent, thanks to which religious intolerance could be overcome. The strongest warriors desired to take possession of the most beautiful women of THE OTHERS.



Jörg Zinken  
(Bielefeld)

## POLSKIE AUTOSTEREOTYPY W DEBACIE O TRANSFORMACJI USTROJOWEJ ALBO: DLACZEGO KOMUNIŚCI SĄ KRZYŻAKAMI?

W artykule przedstawiono analizę struktury metaforycznej polskich dyskursów na temat końca komunizmu państwowego. Analizę przeprowadzono w oparciu o bazę danych, zawierającą 1008 metafor pochodzących z tekstów prasowych z 1999 roku, upamiętniających ważne wydarzenia z 1989 roku. Jak się okazuje, struktury metaforyczne różnych dyskursów wyrażają i utrwalają ideologicznie ukształtowane interpretacje historii.

Szczegółowiej badano interpretacje metaforyczne dwóch zjawisk: zachowania się przedstawicieli władzy i opozycji przy Okrągłym Stole oraz pytania o ciągłość historii. Te dwa zjawiska — których konceptualizacja gra ważną rolę w określeniu autostereotypu Polaka w III RP — są interpretowane za pomocą różnego rodzaju metafor. Metaforyczne rozumienie ciągłości historii da się analizować za pomocą tak zwanej „konceptualnej teorii metafory” Lakoffa i Johnsona. Natomiast zachowania komunistów i opozycjonistów są interpretowane za pomocą metafor intertekstualnych. Są one skonstruowane nie na podstawie doświadczenia cielesnego, lecz doświadczenia specyficznego dla danej kultury. Wydaje się zatem, że kształtowanie różnego rodzaju pojęć w dyskursie aktywizuje różne strefy bazy doświadczeniowej.

Wśród zagadnień istotnych dla opisu językowego obrazu świata Bartmiński (2000) wymienia jako najważniejsze m.in.: sposób określenia tożsamości zbiorowej, czyli autostereotypy oraz sposoby konceptualizacji czasu wspólnotowego, społecznego. Polska transformacja ustrojowa rozpoczęła nową erę w historii Polski, co przyczyniło się do nasilania się pytań o fundamenty własnej wspólnoty, o to, jacy my jesteśmy jako Polacy i jacy powinniśmy być w przyszłości, w nowej epoce historycznej.

W tym artykule chcę przedstawić wyniki analiz tekstów prasowych, opublikowanych w 1999 r. z okazji rocznicy kilku ważnych wydarzeń: Okrągłego Stołu w lutym 1989 r., wyborów w czerwcu, pierwszego posiedzenia senatu w lipcu i ukonstytuowania się rządu Mazowieckiego we wrześniu tegoż roku. Pisma uwzględnione w tej analizie to: „Gazeta Wyborcza”, „Nasz Dziennik”, „Polityka”, „Rzeczpospolita”, „Super-Express”, „Trybuna”, „Tygodnik Powszechny”, „Wprost”, „Życie”. Korpus zgromadzonych przykładów objął metafory odnoszące się do sfery życia politycznego i liczył ogółem 1008 kontekstów.

Koncentruję się na dwóch pytaniach:

1. Jak są konstruowane stereotypy w dyskursie?
2. Jaki jest językowy obraz transformacji w różnych środowiskach?

## Konstrukcja stereotypów w dyskursie

### Stereotyp a wyobrażenie; wyobraźnia

Posługując się językiem, człowiek pozornie tylko opisuje świat, bowiem w istocie równocześnie interpretuje go, zwłaszcza stereotypy nie są jedynie odzwierciedleniem rzeczywistości, lecz także utrwalonymi językowo i kulturowo jej interpretacjami. Wydarzenia historyczne są przedstawiane opisowo w taki sposób, że następuje nieuniknione uwypuklenie bądź pominięcie pewnych aspektów w zależności od subiektywnych kryteriów wyboru. Wypowiedzi poddają się ocenie jako prawdziwe albo fałszywe tylko przy zachowaniu podobnych kryteriów i ram oglądu świata. Poznanie jest przy tym zawsze związane z podmiotem, którego doświadczenia stanowią podstawę tego, w jaki sposób *wyobraża* on sobie świat. Stereotypy są utrwalonymi wyobrażeniami, jak to zostało podkreślone w definicji Bartmińskiego:

- (1) „Przez «stereotyp» rozumiemy tu [...] wyobrażenie przedmiotu uformowane w pewnej społecznej ramie doświadczeniowej i określające, czym przedmiot jest, jak wygląda, jak działa, jak jest traktowany przez człowieka itp. [...] zarazem wyobrażenie utrwalone w języku, dostępne poprzez język i przynależne do wspólnotowej wiedzy o świecie.” (Bartmiński 1996, 9)
- (2) „[...] pojmuję stereotyp w sposób szeroki, jako subiektywnie determinowane wyobrażenie przedmiotu obejmujące zarówno cechy opisowe, jak i wartościujące, oraz będące rezultatem interpretacji rzeczywistości w ramach społecznych modeli poznawczych.” (Bartmiński 1998a, 64)

Pojęcie *wyobrażenia* jest więc istotne dla definicji *stereotypu* i daje podstawę dla postawienia pytania o to, jak działa *wyobraźnia*, której „produktem” są *wyobrażenia*? Od czasu powstania behawioryzmu do niedawna zjawiska takie jak wyobraźnia były wykluczone z kręgu tematów naukowych.

To ograniczenie dziś już mamy za sobą. Odwołując się do wiedzy potocznej i językowego obrazu *wyobraźni*, można zauważyć, że w języku polskim — w związku z gramatyzacją aspektu — funkcjonują trzy różne pojęcia: czynność (*wyobrażanie* sobie), produkt czynności (*wyobrażenie*) i zdolność do takiej czynności (*wyobrażnia*), które mają, w przeciwieństwie np. do niemieckiego, osobne wykładniki leksykalne.<sup>1</sup> Stereotyp jako utrwalony model kulturowy jest „produktem”, jest *wyobrażeniem*. W niniejszym artykule interesuje mnie szczególnie czynność *wyobrażania* sobie różnych działań składających się na polską transformację i jej obraz w dyskursie.

*Wyobrażnia* stała się przedmiotem zainteresowań szczególnie w amerykańskiej lingwistyce kognitywnej (Johnson 1987, Lakoff/Johnson 1980). Według przedstawicieli tego nurtu *wyobrażnia* działa w dużej mierze metaforycznie. Można powiedzieć, że o ile metafora jest to sposób opracowania materii, to stereotyp jest samą materią w swym aktualnie danym kształcie.

### Metaforyczne środki wyobraźni

Znaczenie metafory dla ludzkiego poznania było podkreślane przez wielu filozofów i lingwistów od Vico przez Blumenberga po Weinricha.<sup>2</sup> Jednak koncepcja metafory pojęciowej Lakoffa i Johnsona połączyła z taką oceną metafory swoistą teorię poznania, w której istotną rolę odgrywa *wyobrażnia*. Przypomnę tu krótko pojęcie *wyobraźni metaforycznej*.

Metafora — według Johnsona i Lakoffa — dlatego gra tak dużą rolę w tworzeniu *wyobrażeń*, że bez pomocy myślenia figuratywnego człowiek jest w stanie nadać sens tylko temu, co *doświadcza*. Doświadczenie jest w tej koncepcji rozumiane szeroko, obejmuje również doświadczenie społeczne, w tym także historyczne (Lakoff 1987, 266). Jednak w koncepcji amerykańskiej nacisk został wyraźnie położony na doświadczenie cielesne. Poznanie ma swój fundament w „schematach *wyobrażeniowych*” (Johnson 1987, Krzeszowski 1994), wyabstrahowanych z powtarzających się doświadczeń cielesnych, albo w „scenach prymarnych” (Grady 1999) — doświadczeniach cielesnych i skorelowanych z reakcjami poznawczymi. Przykład schematu *wyobrażeniowego* to ŹRÓDŁO–ŚCIEŻKA–CEL. Schemat ten jest motywowany przez powtarzające się doświadczenie, np. raczkowania od punktu *A* do punktu *B*. Przykład sceny prymarnej to „jeść coś słodkiego i poczuć radość”, jej motywację

<sup>1</sup> Niemieckie słowo *Vorstellung* (przedstawienie) odpowiada raczej rosyjskiemu *представление*, podczas gdy polskie słowa *wyobrażnia/wyobrażanie/wyobrażenie* wydają się bliższe angielskiemu *imagination*. W języku niemieckim *Vorstellung* może znaczyć zarówno ‘wyobrażanie’, jak i ‘wyobrażenie’: można „sobie czynić wyobrażenie” (*sich eine Vorstellung machen*) albo „mieć wyobrażenie” (*eine Vorstellung haben*).

<sup>2</sup> Por. Jäkel 1999.

stanowi powtarzające się doświadczenie jedzenia czekolady, gumisiów itd.<sup>3</sup> Żeby ogarnąć myślami świat bardziej złożony, człowiek odwzorowuje elementarne struktury implikacyjne na pojęcia abstrakcyjne. Na przykład pojęcie *działania* wydaje się ustrukturalizowane przynajmniej częściowo przez elementarny schemat wyobrazeniowy ŹRÓDŁO-ŚCIEŻKA-CEL.<sup>4</sup> Mówimy, że *utkwiliśmy w miejscu, że mamy jeszcze dużo pracy przed sobą* itd. Grady (1999) nazywa także metafory pojęciowe metaforami korelacyjnymi.

Przykłady podawane przez Lakoffa nie pokazują, jakie znaczenie mogą mieć dla wyobraźni doświadczenie społeczne i historyczne. Kognitywiści amerykańscy zapewne zakładają podobny rozwój ludzkiego poznania jak Piaget. Dziecko jest traktowane jako samowystarczalny *agens*, który w wyniku posługiwania się przedmiotami wypracowuje sobie pewne schematy, a te z kolei w procesie rozwoju zostają połączone w bardziej abstrakcyjne reprezentacje. Zachowanie językowe jest tylko funkcją określonego stadium niejęzykowego rozwoju poznawczego.

Takie ujęcie mechanizmu rozwoju ludzkiego poznania i wyobraźni — przyjmowane za podstawę teorii metafor — wydaje mi się błędne. Teoria metafory pojęciowej modeluje to, co jest wspólne ludziom i prymatom — zdolność wykorzystania świata zewnętrznego, aby osiągnąć określone cele, oraz tworzenie schematów — żeby wytłumaczyć to, co jest specyficznie ludzkie — myślenie abstrakcyjne i język. Dlaczego człowiek potrafi robić rzeczy, które tak bardzo różnią się od tego, co potrafią prymaty? Bez uwzględnienia doświadczenia kulturowego odpowiedź może brzmieć tylko tak, że zdolność ta jest człowiekowi wrodzona. Ale taka odpowiedź po pierwsze nie pasuje do znaczenia, jakie przypisują *doświadczeniu* Lakoff i Johnson. Po drugie zaś od momentu, w którym drogi prymatów i ludzi się rozeszły, upłynęło zbyt mało czasu, aby takie zdolności mogły się wykształcić drogą ewolucji (Tomasello 1999).

Godna uwagi wydaje mi się propozycja Leezenberga (1996), według którego pojęcie *metafory* jest konstruktem kulturowym, powstającym jedynie w społecznościach piśmiennych. Tylko wtedy, gdy istnieją skodyfikowane, utrwalone dzięki pismu kategorie, może istnieć odczucie dosłowności, która jest podstawą istnienia metaforyczności. Ludzie ze społeczności niepiśmien-

---

<sup>3</sup> Taka scena prymarna według Grady'ego prowadzi do odwzorowania metaforycznego DOCENIANE ASPEKTY DOŚWIADCZENIA TO WARTOŚCIOWA WŁASNOŚĆ, które z kolei stanowi motywację dla metafor językowych typu *Śmierć odebrała mi moją ukochaną*.

<sup>4</sup> W jakim zakresie odwzorowania metaforyczne według Lakoffa i Johnsona kształtują pojęcia abstrakcyjne nie wynika jednoznacznie z ich tekstów. Nie ma miejsca na omówienie tego tematu, ale por. Murphy (1996).

nych, podobnie jak dzieci w pewnym stadium rozwoju, są — jak dowodzili Wygotski i Łuria — o wiele bardziej elastyczni w swoich kategoryzacjach. Nie myślą oni w kategoriach pojęć, lecz kompleksów, łączą w jedną całość różne rzeczy, które przynależą do siebie „konsytuacyjnie”, funkcjonalnie, czy na zasadzie podobieństwa.

Natomiast metafora jako utrwalony model kulturowy żyje własnym życiem. Nie jest tak, że dziecko samo tworzy metafory pojęciowe, i daje im wyraz językowy. Metafory już istnieją w otoczeniu, są obecne w języku, a dziecko dopasowuje do nich siebie i swoje pojęcia. Metafory odwzorowując to, co cielesne, na to, co abstrakcyjne, nie tylko porządkują świat w zgodzie z doświadczeniem cielesnym, ale też kierują uwagę na wybrane aspekty własnej cielesności. Zapewne są one dlatego tak mocno utrwalone w języku, że są spójne z doświadczeniami cielesnymi. Co nie znaczy jednak, że są ich funkcją.

W naszych rozważaniach na temat podstaw wyobraźni kładziemy nacisk nie na doświadczenie cielesne indywidualnego człowieka, lecz na doświadczenie człowieka w jego środowisku. Istnieją środki wyobraźni, na które w teorii metafory pojęciowej w ogóle nie ma miejsca, które jednak odgrywają istotną rolę w językowej interpretacji świata. Środki te nazywam metaforami intertekstualnymi. Nie są one motywowane doświadczeniem cielesnym, lecz doświadczeniem semiotycznym: stereotypami (3), znajomością książek, filmów i innych dzieł sztuki (4), wiedzą nabytą w szkole (5) itd. Pokazują to poniższe przykłady:

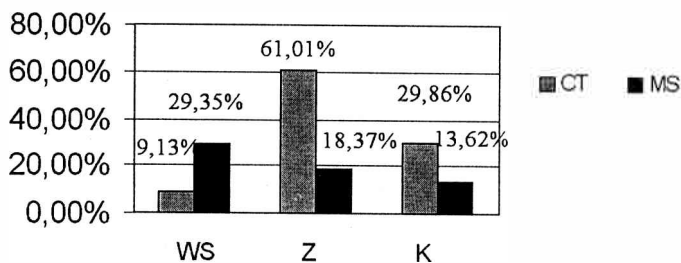
- (3) Jurek to goryl.
- (4) Postęp techniki prowadzi do nowych Frankensteinów.
- (5) W tym równaniu jest zbyt wiele niewiadomych. (O spekulacjach na temat zakończenia rokowań).

Metafory tego typu są na ogół bardziej oryginalne niż metafory korelacyjne, ich charakter metaforyczny jest od razu zauważalny. Nie są one bynajmniej czysto ornamentacyjne ani przypadkowe: pozostają w związku z obrazem świata ich twórcy i — jak pokaże się później — grają ważną rolę w interpretacji zjawisk nowych, gorzej, słabiej rozumianych.<sup>5</sup>

W zgromadzonej przeze mnie bazie danych<sup>6</sup> to właśnie metafory intertekstualne stosunkowo najczęściej pojawiały się w tytułach, wprowadzeniach, zakończeniach artykułów oraz pod zdjęciami, więc w tych miejscach tekstu, które najdłużej zostają w pamięci. Pokazuje to wykres 1.

<sup>5</sup> Por. analizy dyskursu o bioinżynierii: Nerlich i.i (2000); Hellsten (2000).

<sup>6</sup> Baza danych zawiera wszystkie metafory interpretujące pojęcia polityczne w analizowanych tekstach.



Wykres 1. Rodzaje motywacji i ich odsetek w różnych fragmentach tekstu

Fragmenty tekstu: CT=cały tekst; MS=miejsca tekstu ważne dla makrostruktury tekstu: wprowadzenie, tytuł, podtytuły, pierwszy i ostatni akapit.

Rodzaje motywacji metafory: WS=wiedza semiotyczna; Z=złożona; K=korelacja doświadczenia cielesnego i reakcji poznawczej.

Zaledwie 9,13% wszystkich metafor w bazie danych to metafory intertekstualne, ale z nich aż 29,35% wystąpiło w ważniejszych częściach tekstów. Wskazuje to na znaczenie wiedzy utrwalonej kulturowo w wyobrażaniu sobie zjawisk bardziej złożonych.

## Językowy obraz transformacji ustrojowej w Polsce w różnych środowiskach

### Komuniści i opozycja przy Okrągłym Stole

Autorzy publikujący obecnie na łamach polskiej prasy z zasady utożsamiają się albo z obozem byłej opozycji solidarnościowej, albo z obozem byłych reformatorów socjalizmu. Zachowanie się reprezentantów obu stron dialogu i ich rola w polskiej transformacji są głównym motywem tekstów o roku 1989. Wyraźnie widać w tych artykułach podejmujących problem „prawdziwych” Polaków w III RP.

Ograniczam tu analizę do artykułów na temat Okrągłego Stołu, bowiem najwięcej miejsca ma ona w gazetach: 68% wszystkich zebranych metafor pochodzi z artykułów na temat Okrągłego Stołu.

W kontekstach interpretujących obrady Okrągłego Stołu duże znaczenie ma aspekt ideologiczny. 20,60% wszystkich metafor odnosi się do pojęć blisko związanych z ówczesnym systemem, takich jak: *komunizm*, *socjalizm*,



PZPR, PRL.<sup>7</sup> *Okrągły Stół* jest pojęciem „docelowym” w 16,20% metafor, natomiast pojęcie *zmiany* jest metaforyzowane w 15,28% przypadków. Żadnemu innemu pojęciu docelowemu oprócz Solidarności nie odpowiada więcej niż 5,01% kontekstów. W tych artykułach aspekt ideologiczny jest więc najsilniejszy. Prezentuje to tabela 1.

Tabela 1. Konteksty interpretacji Okrągłego Stołu

| Srednia wszystkich gazet | „Gazeta Wyborcza”                             | „Życie”                        | „Trybuna”                     |
|--------------------------|-----------------------------------------------|--------------------------------|-------------------------------|
| komunizm = 20,60%        | komunizm = 28,42%                             | komunizm = 40,85%              | komunizm = 12,20%             |
| zmiana = 15,28%          | zmiana = 14,74%                               | zmiana = 16,90%                | społeczeństwo/ zmiana = 8,54% |
| Solidarność = 5,09%      | kompromis/konflikt = 4,21%                    | Solidarność/naród = 4,23%      | kompromis = 4,88%             |
|                          | „Rzeczpospolita”<br>zmiana = 12,07%           | „Wprost”<br>komunizm = 36,36%  | „Polityka”<br>zmiana = 26,56% |
|                          | kompromis = 6,90%                             | zmiana = 27,27%                | komunizm = 14,06%             |
|                          | komunizm/ społeczeństwo = 3,45%               | Solidarność = 9,09%            | Solidarność = 7,81%           |
|                          | „Tygodnik Powszechny”<br>Solidarność = 17,65% | „Nasz Dziennik”<br>naród = 20% |                               |
|                          | Zmiana = 11,76%                               | komunizm = 15%                 |                               |
|                          | komunizm/konflikt = 5,88%                     | kompromis = 10%                |                               |

Wypisy z artykułów o Okrągłym Stole: 432; pojęcie „docelowe” *Okrągły Stół* = 16,20%

Widać, że punkt ciężkości w tematyce przeszłości jest inny w zależności od charakteru pisma. Rzuca się w oczy mocna pozycja *społeczeństwa* w „Trybunie, a *narodu* w „Naszym Dzienniku”. Pojęcie *narodu* jest jeszcze ważne w „Życiu”, w innych gazetach zaś nie gra roli jako kontekst interpretacji *Okrągłego Stołu*. Uderzająca jest też częstotliwość podejmowania tematu *komunizmu* w konserwatywnych pismach „Życie” i „Wprost”.

Metaforyczna interpretacja roli komunistów przy Okrągłym Stole różni się znacząco w zależności od punktu widzenia autora. Skupiam się

<sup>7</sup> W tabeli 1 piszę tylko „komunizm”. Dane jednak dotyczą tych czterech pojęć łącznie.

tu na trzech gazetach: „Gazecie Wyborczej”, „Życiu” i „Trybunie”. Te trzy pisma najwięcej miejsca poświęcają Okrągłemu Stołowi. 57% cytatów z tekstów na temat Okrągłego Stołu pochodzi właśnie z tych gazet.<sup>8</sup> Poza tym wymienione gazety można postrzegać jako reprezentujące trzy środowiska najliczniej reprezentowane w polskich debatach politycznych: liberalno-postsolidarnościowe, konserwatywno-postsolidarnościowe i postkomunistyczne.

W „Gazecie Wyborczej” i w „Życiu” Okrągły Stół i polska transformacja w ogóle są widziane jako *walka* opozycji z komunistami. Jednak podczas gdy w „Wyborczej” Okrągły Stół — „walka bez zwyciężonych” — jest interpretowany jako „cud”, w „Życiu” sytuacja, choć podobnie konceptualizowana, oceniana jest inaczej: „Polacy” zwyciężyli „komunistów”, ale ci pozostali na scenie politycznej z powodu nadmiernej uступliwości drugiej strony. Ugoda Okrągłego Stołu stała się „kołem ratunkowym” dla komunistów.

### „Gazeta Wyborcza”

- (6) „CUD OKRĄGŁEGO STOŁU” (06.02.99)
- (7) „A przecież rad jestem, że do tego nie doszło. Że żyję w kraju **bez zwycięzców i zwyciężonych**” (08.02.99)

### „Życie”

- (8) „Okrągły Stół to był wielki odwrót komunistów. Krytykując to **polskie zwycięstwo**, obarczając je ciężarem późniejszych zaniechań, wzmacniamy tych, którzy chętnie powiedzieliby jak Mieczysław Jagielski 31 sierpnia 1980 roku: „Nie ma zwyciężonych i zwycięzców”. Byli, byli. (08.02.99)
- (9) „A od dnia upadku muru berlińskiego ugoda stała się już po prostu **kołem ratunkowym**. Kto je rzucał, błądził” (08.02.99)

W „Trybunie” z kolei rola komunistów przy Okrągłym Stole jest widziana zupełnie inaczej. Komuniści to w „Trybunie” „swoi”. Odpowiednio podkreśla się lub konstruuje zasługi komunistycznego rządu w zwołaniu Okrągłego Stołu i pokojowego przebiegu polskich przemian.

### „Trybuna”

- (10) „**Pokonując rozliczne wzajemne uprzedzenia**, nagromadzone przez lata stereotypy, potrafili wypracować kompromis, który miał nas przywrócić nowoczesnemu światu.” (06.02.99)

<sup>8</sup> „Gazeta Wyborcza”: 21,99%; „Trybuna”: 18,98%; „Życie”: 16,44%.

- (11) „Potrzebę takiego porozumienia odczuwali **światli** przedstawiciele **władzy i opozycji**” (06.02.99)
- (12) „I my ochroniliśmy rząd «S» przed tymi wszystkimi siłami. **Parasol ochronny** nad rządem «Solidarności» był konieczny.” (06.02.99).

W przykładach (10) i (11) wskazuje się na starania zrównania rządu i opozycji: i jedni i drudzy mieli rozsądnych i mniej rozsądnych przedstawicieli w swoich szeregach, i jedni i drudzy mieli też błędny obraz drugiej strony. Wskazanie na to, że „inni też nie byli lepsi” to typowa reakcja człowieka obwinianego. Dążenia do równości we wszystkich warunkach to według Baranova (1997) istotny składnik rosyjskiego pojęcia *sprawiedliwości*. Być może ten wariant rozumienia sprawiedliwości jest typowy nie tylko dla dyskursu rosyjskiego, ale w ogóle dla myślenia *homo sovieticus*. Przedstawianie polskiego dialogu prowadzącego do transformacji ustrojowej jako dobrowolnej współpracy oświeconych komunistów z oświeconymi opozycjonistami to wyraźny fałsz, który nie sprzyja dyskusji o systemie totalitarnym. W przykładzie (12) komunistów przedstawiono jako siłę pozytywną w przemianach, używając logiki podobnej do tej, która usprawiedliwiała stan wojenny: Umiarkowani komuniści zapobiegli swoim działaniem interwencji sił zewnętrznych bardziej niebezpiecznych.

Twierdziłem powyżej, że istotną rolę w interpretacji złożonych zjawisk odgrywają metafory intertekstualne. Teraz przedstawię metafory intertekstualne występujące w trzech analizowanych gazetach w nagłówkach, wprowadzeniach, zakończeniach itd. tekstów na temat Okrągłego Stołu:

W „Gazecie Wyborczej” znalazłem trzy takie wyobrażenia metaforyczne.

1. Komunizm to był niebezpieczny drapieżnik:

- (13) „Gdy polski komunizm chował **pazury**, chiński komunizm obnażył długie, wilcze zęby.” (06.02.99)

2. Okrągły Stół to był cud:

- (14) „**CUD OKRĄGŁEGO STOŁU**” (06.02.99)

3. Okrągły Stół to był egzamin zdany przez wszystkich uczestników:

- (15) patriotyzmu i odpowiedzialności za Polskę. Myślę, że wszyscy w tamtych dniach zdaliśmy ten **egzamin**.” (06.02.99)
- (16) „Wtedy, przy Okrągłym Stole, okazało się, że Polsce lepiej służy dialog niż obrzucanie się wyzwiskami i policyjne szarże. Tę **naukę** warto zapamiętać na zawsze.” (06.02.99)

Metafory te dają obraz relacji między komunistami i opozycjonistami oraz wyraźnie oceniają, kto jest „dobry” a kto „zły”. Podkreślana jest jednak współpraca jako ważne osiągnięcie obu stron. Komuniści to niebezpieczni ludzie (13), lecz polscy komuniści potrafili działać dla dobra Polski (15).

W „Trybunie” znalazłem tylko jedną metaforę intertekstualną, która jednak wydaje się bardzo wymowna: *Życie publiczne to moda*, sukces w nim osiąga ten, który tej modzie odpowiada. Transformacja publiczna to nic więcej niż — może tymczasowa — zmiana gustu publicznego.

- (17) „Natomiast jest szczególnie przykre, jeśli ktoś znalazł się za burtą, gdyż ma **niemodną** dziś Biografię, czy nie mieści się w aktualnych układach.” (08.02.99).

W „Życiu” pojawiają się trzy metafory intertekstualne.

#### 1. Rocznica Okrąglego Stołu to teatr postkomunistów

Metafora teatru to jeden z częstszych modeli metaforycznych interpretujących pojęcie *polityki*, przy tym chyba najbardziej negatywny.

- (18) **SPEKTAKL POSTKOMUNISTÓW** (08.02.99)

#### 2. Przewycięzenie komunizmu to wyrównanie strat

Ten model odpowiada metaforze moralności rozumianej jako księgowość (Lakoff 1995).

- (19) „Wszelkie niespełnienia i zaniedbania w dziele definitywnego **rozliczenia się** z komunizmem — to dopiero odpowiedzialność kolejnych solidarnościowych rządów [...]” (06.02.99)

#### 3. Władza komunistów to władza Krzyżaków

Długi artykuł Jana Wróbla z 8 lutego 1999 r. w zasadzie bazuje tylko na ukazaniu komunistów jako Krzyżaków. Metafora ta jest wprowadzana stopniowo, drogą analogii, wykorzystany został również cudzysłów. W przeciwieństwie do Krzyżaków komunistom udało się *podbić* całą Polskę. Później też *polskie dziewczyny* wyszły za *Krzyżaków*, a *Polacy zakładali krzyżackie płaszcze*.

- (20) „*Krzyżacy nigdy całej Polski nie podbili. Komuniści, niestety, panowali nad nią prawie pół wieku. Jak to zwykle przy takiej okazji bywa, sporo „Krzyżaków” pożeniło się z polskimi dziewczynami, sporo Polaków przywdziało krzyżackie płaszcze.* [...]”<sup>9</sup>

<sup>9</sup> Można zastanawiać się, o ile żeński rodzaj *Polski* sprzyja mówieniu o „polskich dziewczynach” i obrazowi nieprzyjacielskiemu zdobyciu przez Krzyżaków. Możliwości metaforycznego spożytkowania rodzaju gramatycznego w językach słowiańskich badał Cienki (2000).

- (8) *Okrągły Stół to był wielki odwrót komunistów. Krytykując to polskie zwycięstwo, obarczając je ciężarem późniejszych zaniechań, wzmacniamy tych, którzy chętnie powiedzieliby jak Mieczysław Jagielski 31 sierpnia 1980 roku: „Nie ma zwyciężonych i zwycięzców”. Byli, byli.” (08.02.99)<sup>10</sup>*

Uderzające wydaje mi się to, że wszystkie metafory intertekstualne interpretują właśnie rolę komunistów, co wskazuje na wysoką potrzebę określenia ich miejsca w polskim autostereotypie. Poniżej dokonuję analizy szczególnie ciekawego przykładu (20): *Komuniści jako Krzyżacy*.

Wyobrażając sobie coś nowego, człowiek musi się oprzeć na tym, co już zna. Wyraźnie to uwiadcniają metafory intertekstualne. Autor „Życia” w swojej interpretacji roli komunistów w Polsce odwołuje się do stereotypu Krzyżaków.

Metaforę tę postrzegam jako użytą nie po to, żeby powiedzieć coś o komunistach, lecz po to, żeby powiedzieć, jacy są „prawdziwi Polacy”. Ujawnia się tu, wcześniej stwierdzone statystycznie, znaczenie kategorii *narodu* w myśleniu konserwatywnym. *Komuniści* to przedstawiciele obcej władzy. Są oni wyraźnym przeciwieństwem *Polaków*. Metafora ta wyklucza komunistów z kategorii *prawdziwych Polaków*. *Prawdziwym Polakiem* może być tylko antykomunista. Zwycięstwo nad komunistami to polskie zwycięstwo. Jest to metafora, u której podstaw leży chęć obciążenia winą za system totalitarny nie-Polaków albo „przebranych” Polaków. Taka interpretacja może się oprzeć na obrazie historii, przedstawiającym Polaków jako ofiary zbrodni, a nie ich sprawców, co najwyżej — jako uwiedzionych przez innych. Pozostaje jednak wątpliwość, czy odrzucanie współodpowiedzialności za tragiczne wydarzenia historyczne, które miały miejsce na ziemiach polskich, może stanowić stabilny fundament budowania przyszłości.<sup>11</sup>

Chcę jeszcze na chwilę zatrzymać się nad tym, jak działa intertekstualna metafora komunistów jako Krzyżaków. *Obcość* to podstawowa cecha heterostereotypu Niemca w Polsce. Historia kontaktów polsko-niemieckich ujawniła jeszcze inne aspekty Niemców i w efekcie z polskiej perspektywy Niemiec jawi się następująco (Bartmiński 1998b):

<sup>10</sup> (20) i (8) pochodzą z zakończenia jednego tekstu.

<sup>11</sup> Podobną wątpliwość wyrażał Błoński w związku ze stosunkiem Polaków do Holocaustu, Błoński (1987).



## Ciągłość i zmiana

Ścisłe związana z próbami wypracowania autostereotypu Polaka nowej ery jest kwestia ciągłości i zmiany w „przejęciu” od PRL do III RP. Ten aspekt transformacji jest interpretowany za pomocą metafor, które dają się opisać za pomocą „teorii metafory pojęciowej”.

Szczególnie ważny jest w tym kontekście schemat wyobrazeniowy WIEZI, który można wiązać z następującymi modelami metaforycznymi:

— **model budowli**: Budowla stoi, póki ściany się trzymają. Kiedy „więzi” między piętremi przestaną istnieć, budowla runie. W mojej bazie danych za takie budowle uważa się *ideologię komunizmu* i *system komunistyczny*.

(21) „Nowy świat, wyłaniający się z **ruin** komunizmu” („Gazeta Wyborcza”, 08.02.99)

(22) „System komunistyczny w całym sowieckim bloku **chylił się ku upadkowi**, dożywając ostatnich dni.” („Życie”, 06.02.99).

W „Trybunie” taka metafora się nie pojawia.

Metafora budowli interpretuje też powstanie nowego państwa. Okrągły Stół jest *podstawą* tej nowej budowli.

(23) „I chociaż w pamięci potomnych pierwszą doniosłą cezurą, oddzielającą czasy PRL-u od nowej epoki Polski odrodzonej, pozostanie 4 czerwca 1989 r., to przecież u **podstaw** procesu odzyskiwania niepodległości znaleźć się musi także Okrągły Stół” („Życie”, 06.02.99)

(24) „To, co w ugodzie Okrągłego Stołu było naszym ustępstwem, zniknęło bez śladu. To, co dzięki niej stało się możliwe, legło u **podwalin** polskiej demokracji”. („Gazeta Wyborcza”, 08.02.99)

Metafora budowli pojawia się najczęściej w „Gazecie Wyborczej”, najrzadziej w „Trybunie”.

— **model dotyku**: Model ten interpretuje odczucie *ciągłości i zmiany*. W jego wypadku widać bardzo wyraźne różnice między poszczególnymi gazetami. Podczas gdy „Gazeta Wyborcza” opisuje początek transformacji jako *przełom*, oddzielając tym samym starą erę od nowej, w „Życiu” krytykuje się ciągłość z PRL-em: Okrągły Stół *nie przeciął pępowiny*.

## „Gazeta Wyborcza”

(25) „W miarę upływu lat od **przełomowych** wydarzeń przybywa zwykle kombatantów Słusznej Sprawy [...]” (05.06.99)

(27) „Znak Solidarności i twarz Wałęsy, Okrągły Stół i Plan Balcerowicza to natychmiast rozpoznawane odsyłacze do polskich sukcesów okresu **przełomu**.” (08.02.99)

## „Życie”

- (28) „Nie przeciął on [Okrągły Stół, J.Z.] wprowadzie **pępowiny** łączącej nas z PRL-em.” (06.02.99).

Również ta metafora nie wystąpiła w „Trybunie”. „Trybuna” opublikowała mało własnych tekstów z okazji dziesiątej rocznicy Okrągłego Stołu. Przede wszystkim oddaje w wywiadach głos ówczesnym przedstawicielom rządu, np. gen. Jaruzelskiemu i gen. Kiszczakowi. Kiszczak w wywiadzie prezentuje metaforyczną interpretację końca komunizmu, która jest spójna ze wspomnianymi już zabiegami, by ukazać komunistów jako zasłużonych w zakresie pokojowych przemian.

## „Trybuna”

- (29) „— Jaki proces — intelektualny i emocjonalny — **doprowadził** do tego, że zasiadł Pan za jednym stołem z Jackiem Kuroniem i Adamem Michnikiem? — Taki proces **dojrzewał** od bardzo dawna. Właściwie od lat 50.” (06.02.99)

Ciekawa jest tutaj metafora *dojrzewania*. Ma ona co najmniej dwie implikacje, które są ideologicznie ważne. Po pierwsze odbiera zmianie radykalność. Sugeruje ciągłość w stosunku do starego systemu, którą metafory *ruchu* (jak niemieckie „Wende”) albo metafory dotyku („przełom”) wyraźnie negują. Ukrywanie radykalności zmian, a podkreślanie ciągłości sprzyjają pokazaniu komunistów jako twórców przemian. Po drugie metafora dojrzewania sugeruje, że gotowość Kiszczaka do dialogu wzrastała bez przerwy od lat 50. Logika metafory *dojrzewania* nie pozwala — w przeciwieństwie do metafory *drogi* — na „kroki do tyłu” albo nawet na „spowolnienie tempa” na „drodze” do dialogu. W istocie, jak wiadomo, brak gotowości do dialogu z Kuroniem i Michnikiem ze strony władzy komunistycznej był jedną z głównych trudności w przygotowaniu Okrągłego Stołu.

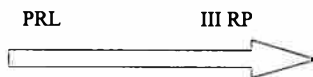
## Przedstawienie transformacji a wyobrażenia o Polsce i Polakach

Na zakończenie warto się zastanowić, jak dyskursywne interpretacje wydarzeń prowadzących do polskiej transformacji ustrojowej wpływają na wyobrażenie Polaków o sobie i swoim kraju, na autostereotyp. Widać wyraźnie, że dziesięć lat po Okrągłym Stole nie ma jednej oceny ani samej ugody, ani uczestników dialogu. Stare podziały na komunistów i opozycjonistów wciąż zachowują swoje znaczenie.

W skrócie sposoby interpretowania transformacji, stosowane w trzech analizowanych gazetach, a dające informację o tym, jaki jest „prawdziwy Polak” (taki, jaki powinien być), można przedstawić tak:



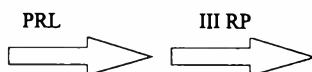
## „Trybuna”



Potrzeba przemian była odczuwana zarówno przez władzę, jak i opozycję. Pod koniec lat 80. obie strony połączyły się, żeby razem poprawić stan państwa.

Prawdziwy Polak to rozsądny obywatel, gotowy do dialogu i współpracy. Byli tacy i wśród sprawujących władzę, i w opozycji.

## „Gazeta Wyborcza”



Transformacja to przede wszystkim zasługa opozycji, która podjęła niebezpieczną walkę z systemem totalitarnym. System PRL-u został przewyżniony. Część polskich komunistów okazała się zdolna do działania dla dobra Polski, bo nie stosowała przemocy, lecz szukała ugody z opozycją. Po przełomie trzeba skupić siły na budowie demokratycznego państwa.

Prawdziwy Polak to obywatel walczący o wolność, ale też gotowy do dialogu. Tacy ludzie działali w „Solidarności”.

## „Życie”



Transformacja to wyłącznie zasługa opozycji, która podjęła niebezpieczną walkę z systemem totalitarnym. Niestety jeszcze nie wszystkie elementy PRL-u zostały usunięte, co jest konieczne, żeby demokratyczni zwycięzcy mieli władzę w swoim kraju.

Prawdziwy Polak to antykomunista.

## Bibliografia

- Baranov A., 1997, *Justice, equality and freedom. The structure of value concepts*, [w:] *Political Discourse in Transition in Europe 1989–1991*, pod red. P. A. Chiltona, M. V. Ilyina, J. L. Mey'a, Amsterdam, PHIL, s. 131–145.

- Bartmiński J. (red.), 1996, *Słownik stereotypów i symboli ludowych, Tom I. Kosmos. Zeszyt I. Niebo, światła niebieskie, ogień, kamienie*, Lublin.
- Bartmiński J., 1998a, *Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem. Na przykładzie stereotypu matki*, [w:] *Język a kultura* t. 12, *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki*, pod red. J. Anusiewicz i J. Bartmińskiego, Wrocław, s. 63–83.
- Bartmiński J., 1998b, *Zmiany stereotypu Niemca w Polsce. Profile i ich historyczno-kulturowe uwarunkowania*, [w:] *Profilowanie w języku i w tekście*, pod red. J. Bartmińskiego i R. Tokarskiego, Lublin, s. 225–235.
- Bartmiński J., 2000, *Izmenenija jazykovej kartiny mira poljakov*, [w:] *Sprachwandel in der Slavia: die slavischen Sprachen an der Schwelle zum 21. Jahrhundert. Ein internationales Handbuch*, pod red. L. Zybatowa, Frankfurt am Main, 481–492.
- Błoński J., *Biedni Polacy patrzą na Getto*, „Tygodnik Powszechny” 2, 11.1.1987.
- Cienki A., 2000, *What counts as a metaphor? Challenges that Slavic data present for conceptual metaphor theory*, Nieopublikowany referat prezentowany na konferencji: SCLA–1, Chapel Hill, NC.
- Grady J. E., 1999, *A typology of motivation for conceptual metaphor. Correlation vs. resemblance*, [w:] *Metaphor in Cognitive Linguistics*, pod red. R. Gibbsa Jr. i G. Steena, Amsterdam, s. 79–100.
- Hellsten I., *Dolly: Scientific breakthrough or Frankenstein's monster? Journalistic and scientific metaphors of cloning*, „Metaphor and Symbol” 15/4, 2000, s. 213–221.
- Jäkel O., 1999, *Kant, Blumenberg, Weinrich. Some forgotten contributions to the cognitive theory of metaphor*, [w:] *Metaphor in Cognitive Linguistics*, pod red. R. Gibbsa Jr. i G. Steena, Amsterdam, s. 9–27.
- Johnson M., 1987, *The Body in the Mind. The Bodily Basis of Meaning, Imagination, and Reason*, Chicago.
- Krzeszowski T., 1994, *Parametr aksjologiczny w przedpojęciowych schematach wyobrażeń*, „Etnolingwistyka” 6, s. 29–51.
- Lakoff G., 1987, *Women, Fire, and Dangerous Things. What Categories Reveal about the Mind*, Chicago.
- Lakoff G., *Metaphor, morality, and politics, or, why conservatives have left liberals in the dust*, „Social Research” 62/2, 1995, s. 177–213.
- Lakoff G., Johnson M., 1980, *Metaphors We Live by*, Chicago.
- Leezenberg M., 1996, *Metaphor and literacy*, [w:] *Lexical Structures and Language Use*, pod red. E. Weigand i F. Hundsnerschera, Tübingen, s. 179–189.
- Murphy G. L., *On metaphoric representation*, „Cognition” 60, 1996, s. 173–204.
- Nerlich B., Clarke D. D., Dingwall Robert, *Clones and crops. The use of stock characters and word play in two debates about bioengineering*, „Metaphor and Symbol” 15/4, 2000, s. 223–240.
- Tomasello M., 1999, *The Cultural Origins of Human Cognition*, Cambridge, MASS.

---

POLISH AUTO-STEREOTYPES IN THE DEBATE ON THE POLISH POLITICAL TRANSFORMATION OR: WHY ARE COMMUNISTS TEUTONIC KNIGHTS?

The article analyzes the metaphorical structure of the Polish discourse on the closing stage of the communist system in the country. 1,008 metaphors from journalistic texts from the year 1999 have been analyzed. The texts deal with various significant events of 1989. It appears that the metaphorical structures of various types of discourse express and strengthen ideologically biased interpretations of history.

Two phenomena have been analyzed in particular detail: the behaviour of the authorities and of the opposition during the Round Table talks and questions of the continuity of history. Both phenomena, whose conceptualization plays an important role in the shaping of the auto-stereotype of a Pole in the Third Republic, are interpreted via various metaphors. The metaphorical understanding of the continuity of history can be analyzed within Lakoff and Johnson's so-called "conceptual theory of metaphor". The behaviour of the communists and oppositionists, in turn, is interpreted via intertextual metaphors, based not on bodily experience but on the experience characteristic of a given culture. It appears, therefore, that the shaping of different concepts in discourse activates different spheres of one's experiential basis.



Iwona Bielińska-Gardziel  
(Lublin)

## TECHNIKI OPEROWANIA STEREOTYPEM W REKLAMIE

Reklama bazuje na stereotypach obecnych w potocznym myśleniu danej społeczności, ale ich nie ujawnia, stereotypy stanowią bowiem narzędzie manipulowania odbiorcą, jego sposobem myślenia i jego wartościowaniem; przyczyniają się do kształtowania reakcji, postaw oraz decyzji i działań odbiorcy. Reklamodawca operuje stereotypami, zarazem przystosowuje do swoich celów, eksponuje cechy pożądane, pomija natomiast te, które mogłyby wywołać negatywne skojarzenia, np.: reklama ze względu na dominujący w społeczeństwie kult młodości przetwarza stereotyp wieku podeszłego, neutralizując nieprzyjemne skojarzenia związane ze starością i przypisując starszym ludziom zachowanie właściwe raczej młodym. Sposób profilowania stereotypu w komunikacji reklamowej zależy od specyfiki adresata — jego płci, wieku, potrzeb, przyzwyczajeń, upodobań. Potrafi schlebiać i przewartościowywać, np. cecha uchodząca powszechnie za wadę płci pięknej — gadulstwo, w jednej z reklam nabiera pozytywnego znaczenia — nadawca podchodząc z wyrozumiałością do kobiecej natury zachęca: „gadaj jak najęta!”.

Reklama profiluje stereotyp tak, aby osiągnąć pożądany cel — skłonienie odbiorcy do zakupu oferowanego produktu.

### Reklama jako gatunek kultury masowej

Reklama jest specyficznym aktem komunikacji, w którym wszystko jest podporządkowane intencji pozyskiwania odbiorcy. Tekst reklamowy ma sprawić, że produkt zostanie zauważony, i że odbiorca poczuje potrzebę

skorzystania z oferty i nabędzie reklamowany towar. Nad realizacją tego celu pracuje wielu specjalistów, którzy obserwują rynek, sporządzają analizy, prognozują, opracowują plany, projekty i strategie. W reklamie wszystko — każde działanie i — wydawałoby się — najdrobniejszy szczegół, podporządkowane jest precyzyjnie określonemu celowi, dokładnie przemyślane. Przeciętny odbiorca nie zdaje sobie sprawy, jak starannie zaplanowane mechanizmy działają na jego psychikę, wpływając na jego reakcje i decyzje.

Specyfika reklamy pojmowanej jako akt komunikacji polega na braku bezpośredniego kontaktu pomiędzy nadawcą i odbiorcą. Wzajemny kontakt w tej relacji odbywa się jedynie poprzez komunikat reklamowy. Nadawcę i odbiorcę dzieli „dystans czasowy, przestrzenny i sytuacyjny” (Pstyga 1994: 276).

Jednak nadawca (w zależności od rodzaju reklamowanego produktu i grupy potencjalnych nabywców) dokonuje autokreacji, stara się przekonać odbiorcę, że w konkretnym komunikacie reklamowym mówi „swój do swego”, że nadawca jest osobą, która doskonale rozumie adresata, wie o nim niemal wszystko, zna jego potrzeby i bolączki, a niejednokrotnie się z nim utożsamia. Zawsze stoi po jego stronie, chętnie służy dobrą radą i pomocą w rozwiązaniu i usunięciu zaistniałego problemu, przekazuje odbiorcy własny punkt widzenia; orzeka, przekonuje, zapewnia i uświadamia — „reklamodawca [...] wkupuje się w nasze łaski, wykorzystując ludzką słabość do ulegania pochlebstwom” (Zimny 1994: 15). Jerzy Bralczyk nazywa to „techniką dopasowania się do odbiorcy” (Bralczyk 1996: 20).

W istocie nadawcę przekazu reklamowego należałoby rozpatrywać na trzech poziomach jako:

1. zleceniodawcę (np. właściciela firmy produkującej reklamowany towar),
2. agencję reklamową, która na zlecenie producenta towaru przygotowuje kampanię reklamową,
3. bohatera reklamy, który (pozornie w swoim imieniu) zwraca się do potencjalnego odbiorcy.

Komunikat reklamowy skierowany jest do pewnej grupy ludzi, którzy z różnych powodów mogą być zainteresowani oferowanym produktem — to właśnie oni są adresatami reklamy i potencjalnymi klientami. Rzeczywistym odbiorcą natomiast może być (choć wcale nie musi) zakładany przez autora reklamy adresat — generalnie staje się nim każdy, kto zetknie się z komunikatem reklamowym.

Adresat przekazu reklamowego jest jednak poddawany specyfikacji. Ryszard Tokarski zwracał uwagę na to, że „aby dowolny akt mowy, a zatem również reklama, był skuteczny, nadawca musi założyć [...] istnienie określo-

nego adresata, jego postawy wobec świata, wiedzy na temat rzeczywistości, potrzeb i pragnień [...] Świat rzeczy oferowanych wyznacza [...] potencjalnych odbiorców” (Tokarski 1995: 32), na przykład osobom starszym poleca się preparat do czyszczenia sztucznej szczęki, kobietom — podpaski, tampony, kosmetyki do makijażu i depilacji, środki czystościowe, mężczyznom — kosmetyki i przybory do golenia, samochody i produkty bankowe (wynika to z faktu, iż — stereotypowo i zazwyczaj — to właśnie mężczyzna podejmuje istotne „męskie” decyzje — między innymi dlatego samochody najczęściej przedstawiane są jako symbole mocy i pozycji społecznej), osobom, które ukończyły naukę (i podjęły pracę zawodową) — ubezpieczenia emerytalne, ludziom młodym — papierosy (bowiem dorosły palacz najczęściej jest już uzależniony, natomiast to właśnie spośród nastolatków rekrutują się rzesze nowych konsumentów) i młodzieżowe ubrania.

W niektórych reklamach nadawca zwraca się do adresata osobiście — mamy wówczas do czynienia z wyraźnym naznaczeniem, wyszczególnieniem adresata spośród tłumu ludzi, potraktowaniem jego osoby i potrzeb indywidualnie (ma to związek z rodzajem oferowanych towarów przydatnych dla każdego). Używane wówczas zwroty typu: *Twój, Twego, Twoje, dla Ciebie* posiadają takie znaczenie i moc jak opisywane przez Leo Spitzera *you* (ang. ty): „*you* jest słowem, które wstrząsa: budzi drżące w każdym z nas *ego*, *you* bowiem to nic innego jak nasze własne „ja” odbite w czyjejs świadomości. Słowo to umacnia nasze poczucie integralności, gdyż świadczy o tym, iż można nas wyróżnić i rozpoznać. Sugeruje ono także obecność kogoś, kto może powiedzieć do nas *you*, wyrażając w ten sposób swe poczucie fundamentalnej, ludzkiej z „nami” wspólnoty” (Spitzer 1980: 354). Pomimo iż komunikat reklamowy kierowany jest do szerokiego grona odbiorców i oglądany przez wiele osób, to jednak „do każdego, kto nawiąże z nim kontakt, przemawia on oddzielnie i każdemu z osobna pochwlebia” (Spitzer 1980: 355); Leo Spitzer zauważa również, że „wzór *for you* zawiera apel do próżności kupującego” (Spitzer 1980: 380).

Za przykład może posłużyć reklama pastylek na chrypkę:

[1] *Twój głos się liczy* — zapewnia zwracający uwagę duży nagłówek z wyraźnym podkreśleniem dwóch pierwszych słów (*Twój głos*). Odbiorca (będący „jednym z tłumu”) w pierwszej chwili ową wiadomość odbiera jako zaznaczenie, że ktoś liczy się z tym, co ma do powiedzenia, jego zdanie jest ważne: *są ludzie, którzy słuchają Twego głosu, są zawody, w których głos jest Twoim atutem, są sytuacje, w których Twój głos się liczy*. Dopiero przy dokładnym zapoznaniu się z treścią ulotki dowiadujemy się, czego ona w rzeczywistości dotyczy, a mianowicie — pastylek na chrypkę i niedyspozycje głosowe. Zatem: odbiorca to „ja jako chory na chrypkę”.

Mamy tutaj do czynienia z wyraźnym elementem pochlebstwa — odbiorca sądzi, że ktoś liczy się z jego zdaniem — spotyka go lekki zawód, gdy okazuje się, iż po prostu powinien dbać o swoje zdrowie. Na ulotce zamieszczono wizerunki trzech osób, do których to hasło można odnieść w szczególności — ich głos jest ważny, niezbędny bowiem w wykonywanej pracy: nauczyciela, wokalisty i spikerki radiowej.

Jednokierunkowy przepływ informacji w komunikacie reklamowym (role nadawcy i odbiorcy nie ulegają zamianie) wynika z rodzaju kanału komunikacyjnego — są to zazwyczaj środki masowego przekazu (prasa, radio, telewizja). W związku z tym „odbiorca nie ma możliwości wpływu na treść komunikatu, nie ma też szansy bezpośredniego wyrażenia swojego stosunku do przedmiotu reklamy oraz opinii na temat przekazywanych treści”<sup>1</sup> (Giedz-Topolewska 2001: 20–21). Natomiast nadawca może wprowadzać w nim zmiany, dokonać poprawek w przypadku innej niż spodziewana (mało przychylnej) reakcji odbiorcy. Przekaz reklamowy można zatem nazwać przykładem komunikacji do masowego odbiorcy (Giedz-Topolewska 2001: 21). Podlega on prawidłowościom, które rządzą tym typem kontaktu. Zwłaszcza silnie daje o sobie znać funkcja perswazyjna.

Wśród mechanizmów perswazji Stanisław Barańczak wymieniał cztery:

1. „mechanizm emocjonalizacji odbioru, czyli spełnienie warunku bezrefleksyjnej percepcji” — polega on na częściowym sparaliżowaniu możliwości intelektualno-refleksyjnych odbiorcy i zwiększeniu jego zdolności do przeżywania emocji;

2. „mechanizm wspólnoty świata i wspólnoty języka, czyli warunek pełnego porozumienia” — tak więc język reklamy powinien być całkowicie przejrzysty dla odbiorcy;

3. „mechanizm symplifikacji rozkładu wartości, czyli spełnienie warunku łatwej orientacji aksjologicznej” — polega na kreowaniu świata o uproszczonych wartościach, zredukowanych do czarno-białego schematu, w którym wartości pozytywne zawsze dotyczą reklamodawcy, przedmiotu reklamy oraz tych odbiorców, którzy skorzystali z oferty reklamowej; wartości negatywne natomiast odnoszą się do produktów konkurencyjnych i tych spośród odbiorców, którzy jeszcze nie znają reklamowanego produktu;

4. „mechanizm odbioru bezalternatywnego, czyli spełnienie warunku zwolnienia od decyzji” (Barańczak 1975: 51–55).

Tekst perswazyjny jest konstruowany tak, aby na każdym poziomie jego odbioru adresat miał do wyboru tylko jedną możliwość. Odbiorca zostaje

---

<sup>1</sup> Wyjątek stanowi reklama internetowa, która „zmienia relacje komunikacyjne [...] Internauta może zapytywać o przedmiot reklamy, wyrażać swoją opinię o nim drogą elektroniczną” (Szczęsna 2001: 21).



zwolniony z podejmowania jakichkolwiek decyzji, ponieważ reklama udziela mu wszelkich rad i wskazówek, podsuwa najlepsze produkty. Wszystkie mechanizmy perswazyjne mają wspólny cel — zdjąć z odbiorcy „ciężar” samodzielnego myślenia, w następstwie czego ma on stać się całkowicie uległy reklamowej perswazji.

Wywołanie pozytywnej reakcji jest zadaniem, jakie stawia sobie reklama — owa reakcja ma decydujący wpływ na tzw. efekt komunikacji. Aby został on osiągnięty, reklamodawca tworząc tekst reklamowy, powinien wziąć pod uwagę okoliczności, od których m.in. zależy prawidłowe odczytanie sensu komunikatu oraz zrozumienie intencji nadawcy (np. wzorce i sposoby mówienia, konotacje kulturowe, zwyczaje, normy zachowań, przekonania i stereotypy właściwe społeczności, do której należy odbiorca) (Pstyga 1994: 276).

## Stereotyp w reklamie

Na użytek mojej analizy przyjmuję takie rozumienie stereotypu, jakie proponował Jerzy Bartmiński. Za Walterem Lippmannem<sup>2</sup> i Hilarym Putnamem<sup>3</sup> utrzymuje on, iż stereotypy dotyczą językowo-kulturowych wyobrażeń „ludzi i rzeczy” i są elementami językowego obrazu świata. Językowo-kulturowy model świata nie odbija rzeczywistości, lecz ją interpretuje. Ów językowy obraz świata jest tworzony z pewnego punktu widzenia, który jest czynnikiem decydującym „o sposobie wstępnej kategoryzacji przedmiotu, kształtuje perspektywę, w jakiej ukazany jest przedmiot w językowym obrazie świata” (Bartmiński 1990: 117). Obraz świata, który można odtworzyć w oparciu o analizę danych językowych (systemowych i użyciowych), poddawany jest w dyskursie profilowaniu (Bartmiński 1998: 65–66). Bartmiński<sup>4</sup> proponuje, by uznać stereotypy za specyficzną podklasę pojęć — „mianowicie pojęć potocznych, które są silnie zabarwione podmiotowo, swoiście wewnętrznie zorganizowane i wchodzą w skład językowo-kulturowego obrazu świata danej wspólnoty komunikatywnej” (Bartmiński, Panasiuk 1993:

<sup>2</sup> Walter Lippmann w swej słynnej książce *Public Opinion* (1922) definiuje stereotyp jako „schematyczny i jednostronny „obraz w głowie ludzkiej” jakiegoś zjawiska, człowieka, rzeczy — i zarazem opinię o nim przyswojoną z otoczenia jeszcze przed poznaniem samego obiektu”.

<sup>3</sup> Zdaniem Hilarego Putnama stereotyp to „w potocznym użyciu językowym konwencjonalne (często tendencyjne) wyobrażenie [...], które może być bardzo niedokładne, o tym jak jakieś x wygląda, jak działa, jakie jest” — ową definicję odnosi do zwykłego mówienia.

<sup>4</sup> Za E. Vinackem (por. A. Schaff, 1981: *Stereotypy a działanie ludzkie*, Warszawa).

365). Funkcje stereotypu są jednocześnie funkcjami języka; do nich należy kulturowe reprezentowanie rzeczywistości i wskazywanie człowiekowi „miejsca i sposobów zachowań w oswojonym świecie” (Bartmiński 1998: 64–65).

Człowiek poddaje stereotypizacji wszystko to, z czym się styka, co poznaje (językowo i kulturowo) — takie „potoczne” widzenie świata wynika z punktu widzenia przeciętnego człowieka, „którego predyspozycje i potrzeby egzystencjalne są «miarą rzeczy»” (Bartmiński 1990: 117). Przesądza to o antropocentryzmie owego „widzenia świata”.

Język ma moc kształtowania naszej wizji świata, postaw i zachowań (Bartmiński, Panasiuk 1993: 365–366). „Każdy przekaz słowny, każde użyte wyrażenie zabarwia na swój sposób przekazywaną informację [...] nazwa nieuchronnie aktywizuje określony typ doświadczeń, model poznawczy i wartościowanie, a w kolejności — schemat odbioru i interpretacji [...] Pozajęzykowa wiedza o świecie oraz ta, która została utrwalona w języku, w znaczeniach słów, wzajemnie oddziałują na siebie, dając w efekcie określony językowo-kulturowy obraz nazywanych przedmiotów” (Bartmiński, Panasiuk 1993: 366).

Autorzy stanowczo zaprzeczają twierdzeniu, że stereotyp „wartościuje i ocenia wyłącznie negatywnie, [...] jest wyrazem uprzedzeń” (Bartmiński, Panasiuk 1993: 371); sprzeciwiają się również ograniczaniu „opisu stereotypu do jego składników wyłącznie wartościujących, bez brania pod uwagę składników poznawczych i przysługującego stereotypowi «ziarna prawdy»”<sup>5</sup> (Bartmiński, Panasiuk 1993: 370). Przykładem potwierdzającym to twierdzenie jest fakt kojarzenia w stereotypach zawodowych wykonawcy zawodu z narzędziem, którym się posługują, np. chłopca z kosą i cepem, robotnika z młotem i kilofem, pisarza z piórem. Owe skojarzenia mają walor poznawczy, mają oparcie w realnych faktach i działaniach. Dopiero na te skojarzenia nakładają się oceny emocjonalne, które — pomimo, że bywają pozytywne lub negatywne (w zależności od uwarunkowań kulturowo-subiektywnych) — nie przesłaniają całkowicie treści poznawczej stereotypów.

Oprócz naczelnej funkcji — poznawczej, Bartmiński i Panasiuk przypisują stereotypom funkcje psychiczne (ułatwiają orientację w złożonym świecie) oraz społeczne (służą przystosowaniu jednostki do wspólnoty, integrują ją i sprzyjają zapewnieniu jednostce poczucia akceptacji). Podobną hierarchię funkcji stereotypów przyjęła w ostatnich swoich pracach Uta Quasthoff (1998).

---

<sup>5</sup> Takie stanowisko potwierdza również Uta Quasthoff, która początkowo przyjęła tezę o wartościującej funkcji stereotypu (w pracy opublikowanej w 1973 r.), ostatecznie jednak zweryfikowała swoje poglądy i w 1998 r. przyjęła, iż funkcja poznawcza jest nadrzędną funkcją stereotypu.

Reklama szeroko wykorzystuje istniejące i funkcjonujące społecznie stereotypy dla własnych potrzeb. Stereotyp jest przez reklamę zakładany, lecz niezmiennie rzadko zostaje przez nią ujawniony — jest on bowiem niezwykle skuteczną bronią w walce o klienta. Stereotypy obecne w reklamie mają więc charakter funkcjonalny — podporządkowane są intencji pozyskiwania klienta, przyczyniają się do manipulowania jego emocjami, wpływania na decyzje i wybory.

Dokonałam analizy wybranych reklam pod kątem stereotypów następujących osób: studenta, kobiety, mężczyzny, człowieka starego i człowieka młodego.<sup>6</sup> W celu zrekonstruowania owych stereotypów posłużyłam się słownikami językowymi oraz wynikami ankiety przeprowadzonej wśród studentów przez Martę Nowosad-Bakalarczyk, a także danymi pochodzącymi z mojej ankiety.<sup>7</sup>

[2] Adresatem reklamy piwa EB jest niewątpliwie **student** — wskazuje na to fakt, iż zamieszczona została w „Plannerze Akademickim” (na rok 1998/1999), rozdawanym na terenie uczelni. Reklamę opatrzono czerwonym nagłówkiem: *zajęcia obowiązkowe* — owa formuła funkcjonująca w języku oficjalnym określa, co należy, o czym nie wolno zapomnieć, czego nie można zlekceważyć — stanowi specyficzny znak ostrzegawczy: „Uwaga!”. Można przypuszczać, iż nadawca wykorzystując oficjalną formułę w sytuacji bynajmniej nieoficjalnej (spotkanie towarzyskie studentów przy piwie), dąży do rozbawienia odbiorcy — sytuacja reklamowa sugeruje bowiem, iż do „zajęć obowiązkowych” należy regularne spożywanie piwa (wymienionej marki w szczególności).

Bohaterem tej reklamy jest student, który:

- nie opuszcza zajęć obowiązkowych (zwłaszcza takich!),
- prowadzi swobodny, rozrywkowy tryb życia,
- często pije piwo (jest nawet gotowy — w przypadku braku pieniędzy — wymienić zegarek na nie).<sup>8</sup>

<sup>6</sup> Wybór nie jest przypadkowy — stereotypy tych osób analizowałam w swojej pracy magisterskiej, napisanej w 2001 roku pod kierunkiem prof. Jerzego Bartmińskiego w Zakładzie Tekstologii i Gramatyki Współczesnego Języka Polskiego. Analizowany materiał reklamowy obejmował reklamy prasowe i telewizyjne z lat 1998–2000.

<sup>7</sup> Badanie ankietowe przeprowadziłam w 2000 roku w środowisku studentów lubelskich uczelni — kwestionariusz ankiety wraz z zestawem wszystkich udzielonych przez respondentów odpowiedzi znajduje się w mojej pracy magisterskiej. Respondenci mieli wskazać cechy studenta prawdziwego i typowego.

<sup>8</sup> Potwierdzeniem tego, że spożywanie alkoholu jest cechą związaną ze studentem i stanowi element życia studenckiego, jest fakt, iż w *Słowniku gwary studenckiej* hasło „picie alkoholu” jest bodaj najobszerniejszym hasłem tego słownika (zajmuje 14 stron druku, na których wymienia się wyrażenia określające w języku studenckim spożywanie

Reklamę zbudowano w oparciu o grę językową przywołującą dwa (kontrastujące ze sobą) obrazy studenta:

a) będącego podmiotem instytucji, jaką jest uczelnia; wpisanego na listę studentów i zobowiązanego do uczęszczania na zajęcia obowiązkowe,

b) prowadzącego barwne studenckie życie towarzyskie, którego stałym elementem jest przesiadywanie w pubie i picie piwa.

Można powiedzieć, że pierwszy obraz studenta przynależy niejako do obiegu oficjalnego — wynika z urzędowego pojmowania osoby studenta, drugi natomiast funkcjonuje w obiegu nieoficjalnym, wynika z doświadczeń życia studenckiego i wyobrażeń o nim. W reklamie zderzono również dwa stereotypy studenta — prawdziwego i typowego<sup>9</sup>, na których istnienie wskazują wyniki przeprowadzonej przeze mnie ankiety. Podstawą dla obrazów studenta prawdziwego i typowego jest antynomia: „uczy się”/ „zdobywa wiedzę” — „uczy się mało”. Prawdziwy zatem uczy się/ zdobywa wiedzę (19)<sup>10</sup>, jest inteligentny (10), bawi się (9); typowy natomiast imprezuje (19), mało się uczy (14), jest leniwy (13), kombinuje (13) i pije (12).

Bohater reklamy posiada wyraźne cechy studenta typowego, tak jak się on przedstawia przeciętnemu Polakowi — preferuje życie rozrywkowe, imprezy z piwem.

Nadawca reklamy niejako pozostaje w ukryciu — być może jest „jednym z nich” — z pewnością jednak to ktoś, kto wie dobrze, co stanowi istotę życia studenckiego. Aby pozyskać odbiorcę, nadawca powołuje się na przyjemne dla niego skojarzenia — te zaś, które mogłyby wywołać mniej przyjemne dla studenta wspomnienia, potraktowano w sposób żartobliwy (*zajęcia obowiązkowe* to wizyty w pubie i picie piwa), co sugeruje pośrednio, że żywot studenta opiera się właśnie na swobodzie i rozrywce.

[3] Reklama TAK TAK (GW maj 1999) skierowana została do **kobiet**, co sugeruje użycie żeńskiej formy w wyeksponowanym (wielkością czcionki) tekście reklamy: *W weekendy i święta gadaj jak najęta!* W reklamie wykorzystano cechę uchodzącą za typowo kobiecą — gadatliwość. Potwierdza to *Słownik współczesnego języka polskiego*, który pod hasłem *gadatliwość* podaje: ‘skłonność do nadmiernego gadania, przesadne rozwodzenie się nad jakąś

---

alkoholu, tych, którzy go spożywają, napoje alkoholowe, toasty, miary ilości alkoholu oraz stany związane z nadużyciem napojów alkoholowych. Dla porównania — hasło „uczyć się” zajęło w słowniku 8 stron).

<sup>9</sup> Na wagę tego rozróżnienia zwrócił uwagę Jerzy Bartmiński — wyrażenie „typowy” ma funkcje głównie uogólniające w sensie statystycznym, jest opisowe, dotyczy przeciętności, podczas gdy funkcje wyrażenia *prawdziwy* — są głównie modalnościowe w sensie nie tyle opisowym, co postulatywnym” (Bartmiński 2001, s. 45).

<sup>10</sup> Podane liczby oznaczają, ile razy dana cecha została wymieniona przez respondentów — w ankiecie wzięło udział 95 osób.

sprawą; gadulstwo': kobieca gadatliwość (SWJP Dun); *gadatliwy* to ktoś, kto 'lubi dużo mówić', np.: strasznie gadatliwa kobieta (ISJP Bań), oraz zrekonstruowany przez Martę Nowosad-Bakalarczyk (2002)<sup>11</sup> za pomocą badania ankietowego obraz kobiety. W wizerunku kobiety typowej (w aspekcie psychospołecznym) szczególnie zaznaczyła się skłonność do plotkowania — zwłaszcza w ujęciu mężczyzn, kobiety wymieniały plotkarstwo/gadatliwość nieco rzadziej.

„Gadanie” (generalnie uchodzące za wadę płci pięknej) w reklamie zostaje przewartościowane: nie podlega potępieniu — wręcz przeciwnie — nadawca wyraźnie zachęca: *gadaj jak najęta!*<sup>12</sup> sugerując jednocześnie, aby po prostu była sobą — skoro lubi i ma ochotę gadać — niech to robi, nadawca zaś (w pełni akceptując jej potrzeby i naturę) wyjdzie im naprzeciw, stwarzając jej do tego najdogodniejsze warunki (czyli najtańsze połączenia): *weekend to dla Ciebie czas prawdziwej wolności słowa! Wtedy wszystkie połączenia są najtańsze*. Weekendy i święta to czas odpoczynku, swobody i wolności — reklama stwarza kobiecie możliwość przyjemnego spędzenia czasu w taki sposób, jaki lubi — na „gadaniu” z przyjaciółkami bez konieczności ograniczania i poskramiania swej natury z obawy przed kolosalnymi rachunkami telefonicznymi, obciążającymi jej (lub męża) kieszeń. Nadawca obwieszcza potencjalnej odbiorczynie *wolność słowa* — może gadać i gadać, ile chce i o czym chce („wolność słowa” rozumiana dosłownie, wynikająca z niższych opłat). Używając tego wyrażenia podkreśla on również swoją wyrozumiałość dla kobiecej natury i potrzeb (w przeciwieństwie do tych — zapewne mężczyzn, którzy krytykują kobiecą gadatliwość, czynią z niej wadę — bo skoro kobiety lubią gadać i robią to, to któż inny mógłby widzieć w gadaniu coś złego?).

[4] W nagłówku reklamy Hondy Accord (GW marzec 2000) czytamy: *Nic nie odwiedzie mnie od celu* — najprawdopodobniej są to słowa **mężczyzny**, którego wizerunek znajduje się poniżej — lekki zarost, chłodne spojrzenie, stanowczy wyraz twarzy. Stwarza wrażenie zdecydowanego i pewnego siebie oraz swego sukcesu — powyższe słowa w jego ustach nabierają szczególnego znaczenia — to natura zdobywcy; człowiek czynu, energiczny, działający skutecznie, zdeterminowany, doprowadzający sprawy do zamierzonego przez siebie końca, niezłomny, nieznający porażek, zawsze osiągający cel. Taki obraz mężczyzny znajduje potwierdzenie w słownikach: *męskie* jest to, co 'jest

<sup>11</sup> M. Nowosad-Bakalarczyk przeprowadziła badanie ankietowe wśród 100 studentów (50 kobiet i 50 mężczyzn). Respondenci mieli podać trzy najważniejsze cechy kobiety „prawdziwej” i „typowej”.

<sup>12</sup> *Gadać jak najęta* to 'mówić bez przerwy, dużo i szybko, nie dopuszczając innych do głosu' (SWJP Dun).

typowe dla mężczyzn lub zgodne z wyobrażeniem typowego mężczyzny', np. śmiały, zdecydowane, stanowcze (ISJP Bań); pod hasłem *męski* czytamy: 'charakterystyczny dla stereotypu mężczyzny i jego zachowań; silny, odważny, śmiały, zdecydowany, stanowczy': męski czyn, umysł, charakter / męska ambicja, postawa, decyzja / męska twarz (SWJP Dun), zaś *po męsku* to 'w sposób typowy dla mężczyzn; zdecydowanie, energicznie, stanowczo: rozmówić się z kimś po męsku; [...] załatwić sprawę po męsku' (SWJP Dun).

Obok wizerunku męskiej twarzy umieszczono sylwetkę nowej Hondy Accord — być może słowa: *nic nie odwiedzie mnie od celu* odnoszą się również do reklamowanego samochodu, zmierzającego szybko i pewnie do celu podróży. Jednak na pierwszym planie reklamy znajduje się postać mężczyzny (znacznie przewyższająca wielkością samochód) — sugeruje to jego przewagę nad maszyną — jeśli więc postanowi ją zdobyć, z całą pewnością osiągnie swój cel. Następnie zaś nowa Honda (posłuszna jego woli, precyzyjnie wykonująca jego polecenia) pomoże mu zrealizować własne zamiary. W jego planach nie ma miejsca na porażkę — on zawsze odnosi sukcesy. Taką interpretację potwierdza angielskie hasło umieszczone drobnym drukiem w prawym dolnym rogu reklamy pod logo marki: *First man. then machine.* Zatem — najważniejszy jest człowiek, jego bezpieczeństwo i komfort, dopiero później maszyna — technika pełni więc służebną rolę, jest podporządkowana człowiekowi; to dla jego potrzeb powstają nowe technologie, udoskonalenia. Można by rzec: samochód dla człowieka, nie zaś odwrotnie. Hasło zmieni nieco znaczenie, jeśli uwzględnimy, że angielskie słowo „man” oznacza nie tylko człowieka, lecz także mężczyznę.

Adresatem tej reklamy (jak zresztą większości reklam samochodów) jest przede wszystkim mężczyzna — to głównie mężczyźni kupują samochody, pasjonują się nimi, stanowią większość wśród kierowców. W przeprowadzonej przeze mnie ankiecie na liście przedmiotów kojarzących się z mężczyzną samochód wymieniło aż 38 osób (na 95 badanych).

Aby zjednać sobie męskiego odbiorcę, reklamodawca pochlebia jego męskiej ambicji, sugerując, że taki samochód jest godny tylko prawdziwego mężczyzny — jest nim mężczyzna z reklamy, z którym odbiorca może się identyfikować. „I Ty możesz być /będziesz taki — jeśli wybierzesz i kupisz Hondę Accord” — zdaje się mówić nadawca.

[5] Reklama Otwartego Funduszu Emerytalnego {ego} (GW kwiecień 1999) przywołuje wizerunek **człowieka starego** i umieszcza go w dość nietypowej dla jego wieku sytuacji — starszy mężczyzna w rozwianym szaliku i w czapce z pomponem próbuje zjeżdżać na nartach, podpierając się kijkami. Wokół prószы śnieg (w telewizyjnej wersji tej reklamy ów śnieg był w rzeczywistości pierzem, które obficie rozsypywała z rozdartej poduszki

starsza kobieta (zapewne jego żona). Niezwykłości przydaje sytuacji to, że za plecami pochylonego narciarza znajduje się wersalka. Można uznać reklamę za zabawną i stwierdzić, że staruszek świetnie się bawi (jak dziecko), jednak zupełnie innego znaczenia nabiera ta zabawa, gdy zapytamy, dlaczego on udaje zjeżdżanie — po prostu nie stać go na wyjazd na narty (podobnie jak większości dzisiejszych emerytów). Zapewne chciałby „zaszaleć” — nie posiada jednak środków finansowych, dzięki którym eskapada stałaby się możliwa. Jak ten obraz człowieka starego odnosi się do utrwalonego społecznie stereotypu?

*Słownik współczesnego języka polskiego* pod hasłem *starość* podaje m.in. utarte połączenia: pogodna, smutna, trudna starość; starość dokucza, doskwiera komuś / stracić wzrok na starość / dożyć późnej starości / [...] drżący, pochylony od (ze) starości (SWJP Dun); mówimy *starość nie radość*, mając na myśli to, że z wiekiem człowiek zaczyna odczuwać dolegliwości, których nie mają ludzie młodzi (ISJP Bań); zaś definicja *starości* brzmi: ‘to ostatni okres życia ludzi, zwierząt i roślin’ (ISJP Bań). Słowniki uwzględniają również hasła pokrewne: *staruch, starucha* — ‘ze złością, niechęcią o starym (starej), często trudnym (trudnej) we współżyciu mężczyźnie (kobiecie)’; uparty, zgorzkniały staruch / złośliwa starucha (SWJP Dun) — zdecydowana większość określeń wieku starczego posiada wartościowanie ujemne, wyjątkami są jedynie *staruszek, staruszka* — definiowane: ‘pieszczotliwie, z sympatią, czasem ze współczuciem o starym mężczyźnie / kobiecie’: biedny staruszek / miły, sympatyczny staruszek/ czerstwy, zgarbiony, drżący staruszek; pochylona/ pocziwa staruszka (SWJP Dun).

Reklama wprawdzie posługuje się wizerunkiem człowieka starego, jednak to nie on jest jej rzeczywistym adresatem — są nim ludzie młodzi, którzy rozpoczynając pracę, stają przed wyborem funduszu emerytalnego. Slogan reklamowy zapowiada: *Na emeryturze nie musisz udawać życia*, bo z OFE {ego} — w przeciwieństwie do bohatera reklamy — stać będzie potencjalnego odbiorcę na zimowy wyjazd w góry na narty — nie będzie skazany (jak bohater reklamy) na udawanie i wspomaganie wyobraźni pierzastym niby-śniegiem.

Reklama w sposób wyraźny promuje młodość — jest ona przywoływana chętnie i często (również jako hasło wywoławcze całej grupy przypisywanych jej cech, takich jak: energia, zdrowie, radość, optymizm, spontaniczność, brawura, itd.). Bohaterami większości reklam są ludzie młodzi, tryskający energią, pełni optymizmu — takie są kobiety, które nawet podczas prac domowych wyglądają pięknie, kwitnąco i atrakcyjnie, podobnie mężczyźni — przystojni, zadbani, dobrze zbudowani, starszych ludzi również rozpiera

młodzieńcza energia. Reklama oddaje hołd młodości, podkreśla jej niezwykłą wartość, którą należy chronić niczym drogocenny skarb.

[6] Bohaterami reklamy papierosów Spike (GW kwiecień 1999) są rozbawieni **młodzi ludzie** — to najprawdopodobniej oni zachęcają: *Trzymaj z naszą paczką*. Wszyscy roześmiani, tryskający młodzieńczą energią i świeżością; czują się świetnie w swoim gronie, łączy ich wspólna zabawa (i oczywiście Spike) — paczka przyjaciół świetnie się bawi, kibicując mocującej się na ręce parze — dziewczyna i chłopak siedzą przy stole, na którym leży otwarta paczka Spike. To zapewne o nią toczy się walka — najprawdopodobniej ma być nagrodą dla zwycięzcy. Hasło: *trzymaj z naszą paczką* ewokuje następujące znaczenia:

1) 'trzymaj z nami; zostań naszym przyjacielem; dołącz do nas';

2) w oparciu o gest splecionych w zmaganiach dłoni; można je zapisać następująco: 'trzymaj z (leżącą) paczką Spike — możesz ją zdobyć, zostając zwycięzcą pojedynku; ona doda Ci sił (jest świetną motywacją)';

3) 'trzymaj z naszą paczką; bądź wierny naszej marce'.

Atmosfery wyśmienitej zabawy (podobnie jak w przypadku wszystkich reklam papierosów) nie jest w stanie zepsuć przygnębiająca informacja Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej: *Palenie tytoniu powoduje raka i choroby serca*.

Obecny w reklamie stereotyp człowieka młodego koresponduje ze stereotypem obecnym w języku ogólnym — *młodość* wartościowana jest raczej dodatnio: mówimy, że ktoś przeżywa *drugą młodość*, jeśli w wieku dojrzałym, zwykle pod wpływem jakiegoś bodźca, poczuł się znowu młody, silny i sprawny jak w młodości (ISJP Bań); *młodzieńcze* jest to, co jest charakterystyczne dla ludzi młodych, np. energiczne, entuzjastyczne lub niedojrzałe (ISJP Bań). Młodość rządzi się własnymi prawami — potwierdzają to połączenia *młody gniewny* 'osoba młoda, buntująca się przeciwko jakimś zasadom, narzucanym rygorom, manifestująca swoją niezależność' oraz *szaleństwa młodości* (SWJP Dun). *Słownik* Władysława Kopalińskiego wymienia powiedzenie przysłowiowe: *młodość górna i durna* (według wiersza *Polaty się lży* A. Mickiewicza), przysłowie: *młodość musi się wyszumieć* oraz fraszkę J. Kochanowskiego: *Jakoby też rok bez wiosny mieć chcieli, którzy chcą, żeby młodzi nie szaleli* (SMiTK Kop).

Znaczną grupę reklam, których rzeczywistymi adresatami są ludzie młodzi, stanowią reklamy papierosów. O tym, że kierowane są one głównie do młodzieży, świadczy dobitnie fakt, iż bohaterami zdecydowanej większości tych reklam są właśnie młodzi ludzie: beztroscy, szaleni, weseli, roześmiani, rozbawieni, wolni i swobodni. Reklama składa obietnice szczególnie atrakcyjne dla nastolatków: „i Ty możesz być taki jak my; żyć tak, jak my (palić



to, co my)” — zdają się mówić lansując określony styl życia „na luzie”: wspólne wypadki, zabawy z przyjaciółmi, których nieodłącznym elementem są papierosy i piwo (dla młodzieży pierwszy alkohol, pierwszy papieros — szczególnie ten zapalony publicznie — stanowią nierzadko kryterium dorosłości). Paradoxem jest fakt, iż właśnie w tych reklamach często pojawia się obietnica niezależności, wolności, swobody — a przecież zarówno papierosy, jak i alkohol uzależniają!<sup>13</sup>

## Sposoby ewokowania stereotypu

Nierzadko w reklamie mamy do czynienia ze zjawiskiem nadawania reklamowanym produktom cech ludzkich — „ożywiania” ich czy wręcz **personifikowania** — przenoszenia na owe produkty (np. samochody) cech istot żywych lub człowieka: typowo męskich (siła, osobowość, wygląd, charakter, opanowanie, poczucie bezpieczeństwa) oraz kobiecego piękna (sylwetka, wygląd). Zdarza się, że przedmiot reklamy jest obdarzony ludzkimi uczuciami, przypisuje mu się zdolność do przyjaźni, miłości, partnerstwa; wchodzi w charakterystyczne dla człowieka role, np.: silnik samochodowy jest *niezawodnym przyjacielem podczas każdej podróży*; *Twój nowy dyskretny przyjaciel* to w przypadku reklamy z kobiecego pisma tampon firmy bella; samochód marki Polonez staje się członkiem rodziny; natomiast Daewoo Matiz zostaje *drugą połową* — idealnym partnerem dla Eli.<sup>14</sup>

Poddam teraz analizie dwie reklamy Peugeota, w których na ten sam model samochodu przeniesiono w jednym przypadku cechy męskie, w drugim zaś kobiece.

[7] Peugeot 206 (GW luty 2000) przyrównany został do mężczyzny posiadającego niespotykaną inteligencję, której współczynnik wynosi 206. *Dla porównania: przeciętne IQ, czyli iloraz inteligencji, wynosi 100* — oznajmia tekst umieszczony pod zdjęciem samochodu, a poniżej znajduje się szczegółowy opis jego walorów: *Peugeot 206. Błyskotliwy samochód. 206-tka nieustannie zachwyca. Ta wybitna osobowość rozkocha w sobie każdą kobietę. Ale liczy się nie tylko wspaniały wygląd. Peugeot 206 jest wewnętrznie zorganizowany i ma wyjątkowo miły charakter. Łatwo się nim kieruje, jest zawsze opanowany i daje duże poczucie bezpieczeństwa. Słowem: chce się z nim być przez cały czas. Z kimś, kto ma takie IQ nie można się przecież*

<sup>13</sup> Na ten fakt zwraca uwagę J. Bralczyk (1999, 219): „W banalnych kontekstach pojawiają się [...] wolność i niezależność, częste zwłaszcza w reklamie uzależniających przecież papierosów”.

<sup>14</sup> Teksty i analizy tych reklam znajdują się w mojej pracy magisterskiej — zostały tu pominięte z uwagi na ograniczenia ilości stron.

*nudzić*. Peugeot jest tutaj niczym superman — posiada niemal wszystkie pożądane u prawdziwego mężczyzny cechy — ma to oczywiście schlebiać głównie męskiemu odbiorcy tej reklamy, podnieść w jego oczach wartość reklamowanego modelu, wywołać ciąg skojarzeń: prawdziwy mężczyzna + Peugeot 206. Zatem: „jeśli jestem prawdziwym mężczyzną, to powinienem nim jeździć” lub: Peugeot 206 (będący niczym prawdziwy mężczyzna) jako idealny partner dla kobiety.

Reklamy samochodów adresowane są przede wszystkim do mężczyzn — świadczą o tym formy gramatyczne obecne w tekstach reklamowych, sugerujące, że „właściciel (kierowca) samochodu jest (powinien być) mężczyzną” (Lewicki 1995: 19), kolejnym tego dowodem jest przypisywanie pojazdom cech charakterystycznych dla kobiety:

[8] W reklamie Peugeota (GW czerwiec 1999) pokazano jadący ulicą samochód — pod nim umieszczono słowa wypowiedziane najprawdopodobniej właśnie przez niego: *znowu się oglądają!*. Auto staje się tutaj atrakcyjną kobietą przyciągającą powszechną uwagę na ulicy (zwłaszcza mężczyzn). Na dole umieszczono uzupełnienie: *Peugeot 206. Błyskotliwy samochód. 206-tka nieustannie zachwyca. W jej sylwetce można zakochać się od pierwszego wejrzenia*. Co ciekawe, w opisywanej powyżej reklamie Peugeota przypisywano mu cechy męskie — jego błyskotliwość wynikała przede wszystkim z nieprzeciętnej inteligencji, a dopiero później z innych zalet (osobowość, wygląd). Natomiast w przypadku, gdy Peugeot obdarzony został cechami kobiecymi — jego błyskotliwość odniesiona została do wyglądu zewnętrznego.

### Technika profilowania stereotypu i jej uwarunkowania kontekstowe

„Każde kreatywne użycie języka, a dobra reklama ten warunek spełniać musi; dąży nie tylko do przywołania utrwalonych stereotypów, lecz także — w miarę potrzeby — do wykreowania nowych obrazów pojęciowych” (Tokarski 1995: 32).

Nadawca reklamy dokonuje wyprofilowania stereotypu, wyeksponowując niektóre cechy, inne zaś pomijając — powstaje w ten sposób profil stanowiący „nie tyle wariant znaczenia, co raczej wariant wyobrażenia przedmiotu hasłowego” (Bartmiński, Niebrzegowska 1998: 217). Profilowanie jest „subiektywną [...] operacją językowo-pojęciową, polegającą na swoistym kształtowaniu obrazu przedmiotu poprzez ujęcie go w określonych aspektach (podkategoriach, fasetach), takich jak np. pochodzenie, cechy, wygląd, funkcje, zdarzenia, przeżycia, itp., w ramach pewnego typu wiedzy i zgod-

nie z wymogami określonego punktu widzenia” (Bartmiński, Niebrzegowska 1998: 212). Określając szczegółowiej — profilowanie polega na tym, że: „cechy charakteryzujące przedmiot i tworzące w swojej masie bazę semantyczną, są poddawane pewnym operacjom upraszczającym, selekcjonowane, porządkowane w wiązki odnoszące się do określonych aspektów przedmiotu. Z bogactwa cech bazowych, tj. ogółu cech utrwalonych użytkownik dokonuje wyboru i tworzy konfiguracje, które są w dużym stopniu konwencjonalne” (Bartmiński 1993: 269).

Reklama odwołując się do stereotypu kreuje go i przetwarza (jednak pozostaje on niezmiennie punktem odniesienia). Profil, który powstaje w efekcie tych zabiegów, tworzony jest w określonym celu — aby zainteresować, zachęcić i pozyskać potencjalnego odbiorcę i klienta. Zdarza się, że nabiera cech, które chciałby posiadać odbiorca.

W reklamie piwa EB [2] student potraktowany został przedmiotowo; wykorzystano elementy i sytuacje typowe dla życia studenckiego, dobrze znane tej grupie (dając tym samym możliwość utożsamienia się z jej bohaterem) — po to, aby skutecznie dotrzeć do wyspecyfikowanego adresata.

Nietrudno dostrzec, iż cechy ogólnie uważane za „studenckie” (swobodne, przyjemne życie, spotkania towarzyskie i imprezy zakrapiane piwem, zabawa, a czasem też nauka) traktowane są aprobatywnie (ponieważ adresatem jest właśnie student); implikują przesłanie: „bądź taki, bo taki jest (być powinien) prawdziwy student”.

Poddając profilowaniu stereotypowy wizerunek kobiety [3] reklama odrzuca cechy, które mogłyby uchodzić za negatywne (lub zmienia ich znaczenie — z ujemnego na dodatnie), podkreśla tylko pozytywne; pochlebia kobietom i sugeruje, jakie być powinny; akceptuje, a nawet przyklaskuje kobiecym słabostkom. W konsekwencji reklama czyni z kobiety osobę, która ma odwagę być sobą, akceptującą własne potrzeby i umiejącą je zaspokajać — jednym słowem — uczy ją asertywności. Staje się ona po prostu taka, za jaką sama chciałaby siebie uważać. Tak wykreowany wizerunek służy temu, aby potencjalna odbiorczyni mogła się z zadowoleniem w nim przejrzeć i stwierdzić: „kupuję to!”.

Stworzony przez reklamodawcę profil mężczyzny [4] powstał w wyniku podobnych zabiegów na stereotypie — selekcji cech i wyeksponowaniu tylko tych, które sam odbiorca postrzega jako dodatnie (np.: odwaga, pewność siebie, zdecydowanie, męski wygląd) w celu zjednania sobie męskiego odbiorcy komunikatu reklamowego, wyrobienia w nim przekonania, że określony produkt jest tym, czego naprawdę potrzebuje, czymś, co uczyni go bardziej męskim lub potwierdzi jego męskość, upewniając, iż właśnie ten wybór jest godny prawdziwego mężczyzny.

W przypadku człowieka starego mamy do czynienia z wykreowaniem jego wizerunku odmiennie do rzeczywistości [5] — w języku potocznym starość jest samotna, smutna, niedołączna (choć bywa również pogodna). W związku z intencjami reklamodawcy nastąpiło wyprofilowanie pozytywnego obrazu wieku podeszłego — w przetworzonym stereotypie uwydatnione zostały cechy pozytywne, dzięki czemu otrzymano wizerunek człowieka starszego takiego, jakim on chciałby siebie widzieć: pełnego energii, żądnego nowych wrażeń, cieszącego się zdrowiem, umiejącego „zaszaleć”; mającego bujną fantazję i marzenia oraz dążącego do ich realizacji — dopiero teraz ma tyle czasu, aby zrobić to, czego nie mógł (nie zdążył) zrobić wcześniej.

Selekcji dokonano także wśród cech stereotypowych człowieka młodego — wyraźnie odrzucone zostały te cechy, które w jakimkolwiek sposób mogłyby być niewygodne, niechętnie widziane przez samą młodzież (na przykład często przypisywana młodym ludziom nieodpowiedzialność), natomiast wyeksponowano dodatnie (przez samych nastolatków za takie uważane). W ten sposób powstał taki wizerunek młodego człowieka, jakim on sam chciałby być (stać się); za jakiego się uważa. Reklama w sposób wyraźny afirmuje młodość; wychwala ją jako najlepszy okres w życiu, przypisuje jej cechy aprobowane i pożądane przez samą młodzież: swobodę, wolność, niezależność, życie na luzie, radość, beztroskę i zabawę, jednocześnie określając, jakimi być powinni (jak się ubierać, zachowywać, itd.). Składa się im atrakcyjne obietnice — jeśli skorzystają z oferty (kupią papierosy), ich życie stanie się ciekawsze, intensywniejsze; zdobędą nowych przyjaciół, z którymi przeżyją wspaniałe chwile i fascynujące przygody.

Znany krytyk reklamy — Bob Garfield — o reklamie papierosów napisał: „bezwstydna manipulacja młodą psychiką [...]”. Od czasu hasła: «Arbeit macht frei» [...] nad bramą Auschwitz nie było tak groteskowego zniekształcenia słowa «wolność»<sup>15</sup>. To stwierdzenie można odnieść do większości reklam, które profilując stereotypowe, obiegowe wizerunki ludzi różnych zawodów i stanów eksponują cechy zyskujące akceptację a pomijają te cechy, które z różnych względów są niewygodne dla nadawcy (mogłyby utrudnić osiągnięcie pożądanego celu jakim jest pozyskanie klienta).

## Bibliografia

- Barańczak S., 1975, *Słowo — perswazja — kultura masowa*, „Twórczość”, nr 7.  
Bartmiński J., 1985, *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki* (I), [w:] (red.), M. Basaj i D. Rytel, *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, t. III, Wrocław.

<sup>15</sup> „Aida — media...”, 1998, nr 1, s. 7.

- Bartmiński J., 1990, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Językowy obraz świata*, Lublin.
- Bartmiński J., 1993, *O profilowaniu i profilach raz jeszcze*, [w:] J. Bartmiński i R. Tokarski (red.), *O definicjach i definiowaniu*, Lublin.
- Bartmiński J., 1998, *Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem — na przykładzie stereotypu matki*, [w:] J. Anusiewicz i J. Bartmiński (red.), *Język a kultura*, t. XII, Wrocław.
- Bartmiński J., 2001, *Operatory „typowy” i „prawdziwy” w strukturze semantycznej tekstu*, „Prace Filologiczne” XLVI, Warszawa.
- Bartmiński J., Niebrzegowska S., 1998, *Profile a podmiotowa interpretacja świata*, [w:] J. Bartmiński i R. Tokarski (red.), *Profilowanie w języku i w tekście*, Lublin.
- Bartmiński J., Panasiuk J., 1993, *Stereotypy językowe*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski. Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. II, Wrocław.
- Bielińska-Gardziel I., 2001, *Stereotyp językowy w reklamie prasowej i telewizyjnej z lat 1998–2000*, praca magisterska napisana w Zakładzie Tekstologii i Gramatyki Współczesnego Języka Polskiego UMCS pod kierunkiem prof. Jerzego Bartmińskiego.
- Bralczyk J., 1996, *Język na sprzedaż*, Warszawa.
- Bralczyk J., 1999, *O językowych zwyczajach polskiej reklamy*, [w:] W. Pisarek (red.), *Polszczyzna 2000. Ogrędnie o stanie języka*, Kraków.
- Giedz-Topolewska T., 2001, *Językowe wyznaczniki pragmatyki współczesnych rosyjskich tekstów reklamowych*, rozprawa doktorska napisana w Zakładzie Języka Rosyjskiego UMCS pod kierunkiem prof. Romana Lewickiego.
- Inny słownik języka polskiego, 2000, M. Bańko (red.), t. I–II, Warszawa.
- Kopaliński Władysław, 1987, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa.
- Lewicki A. M., 1995, *Od sloganu do stereotypu — obraz samochodu w reklamie prasowej*, „Aida — media. Teoria i praktyka reklamy”, nr 4.
- Loewe I., 1997, *Reklama zaprasza do gry, czyli czym, jak i o co gra się w tekście reklamowym*, Warszawa.
- Nowosad-Bakalarczyk M., 2002, *Kobieta „typowa” i „prawdziwa” w oczach studentów (Przyczynki do stereotypu kobiety)*, „Język Polski”, LXXXII 1.
- Pstyga A., 1994, *Reklama a proces przewartościowań*, [w:] Z. Kurzowa i W. Śliwiński (red.), *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, Kraków.
- Quasthoff U. M., 1998, *Etnocentryczne przetwarzanie informacji. Ambiwalencja funkcji stereotypów w komunikacji międzykulturowej*, [w:] J. Anusiewicz i J. Bartmiński (red.), „Język a kultura”, t. XII, Wrocław.
- Skowronek K., 1993, *Reklama. Studium pragmalingwistyczne*, Kraków.
- Słownik gwarę studenckiej, 1995, S. Grabias, T. Skubalanka, L. Kaczmarek (red.), Lublin.
- Słownik współczesnego języka polskiego, 2000, B. Dunaj (red.), t. I–II, Warszawa.
- Spitzer L., 1980, *Amerykańska reklama jako sztuka popularna*, [w:] M. Głowiński (red.), *Język i społeczeństwo*, Warszawa.
- Szczęśna E., 2001, *Poetyka reklamy*, Warszawa.
- Tokarski R., 1995, *Kreowanie stereotypu w reklamie*, „Aida — media. Teoria i praktyka reklamy”, nr 12 (19).
- Zimny R., 1994, *Reklamowa nowomowa*, „Aida — media. Teoria i praktyka reklamy”, nr 3.

### Wykaz źródeł i skrótów

GW — „Gazeta Wyborcza”, dziennik, Warszawa.

ISJP Bań — *Inny słownik języka polskiego*, 2000, M. Bańko (red.), t. I-II, Warszawa.

PA — „Planner Akademicki 1998/1999”.

SMiTK Kop — Kopaliński W., 1987, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa.

SWJP Dun — *Słownik współczesnego języka polskiego*, 2000, B. Dunaj (red.), t. I-II, Warszawa.

### STEREOTYPES IN ADVERTIZING

Advertising rests on the stereotypes present in the folk mode of thinking characteristic of a given community. However, the stereotypes are not revealed in advertisements, which constitute a tool used to manipulate the receiver, his thinking and valuation; they contribute to the shaping of the receiver's reactions, attitudes, decisions and actions. Copywriters use stereotypes and adapt them to their purposes: desirable characteristics of stereotypes are brought to the fore, those which might evoke negative associations are downplayed. For instance, because of the cult of youth, advertisements transform the stereotype of the old age, remove the unpleasant associations it evokes and attribute to the elderly certain patterns of behaviour typical of young people. The way a stereotype is profiled in an advertisement depends on the characteristics of the receiver: his or her sex, age, needs, habits and likes. It can flatter the receiver and transform the hierarchy of values; for instance talkativeness, usually considered a vice of the fair sex, is in one advertisement presented in the positive light: the sender is lenient with the female nature and encourages women to “talk like you were getting paid for it!”.

Advertisements profile stereotypes in such a way as to achieve the desired aim: to make the receiver buy the advertized product.

# Twój głos się liczy



**są ludzie,**  
którzy słuchają Twego głosu.

**są zawody,**  
w których głos jest twoim narzędziem

**są sytuacje,**  
w których Twój głos się liczy

**Są wreszcie**  
**pastylki na chrypkę**  
**i niedyspozycje głosowe**



1 pastylka zawiera  
po 100 mg wyciągu z tymianku i podbiału.

GlaxoSmithKline

# W weekendy i święta gadaj jak najęta!

**Weekend\* to dla  
Ciebie czas prawdziwej  
wolności słowa!  
Wtedy wszystkie  
połączenia są najtańsze.**

ON NET 4 2008 24 724  
= premium

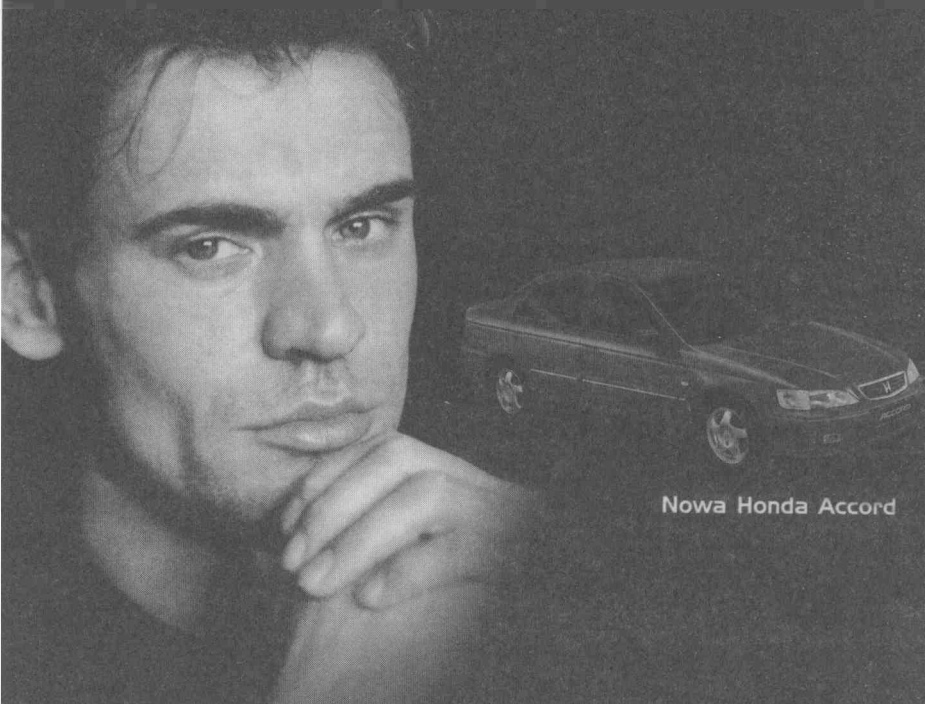
**Loś tak**

INPOLINIA: 0 800 602 000  
Internet: <http://www.naijawi.com.pl>

# Zajęcia obowiązkowe



# Nic nie odwiedzie mnie od celu.



Nowa Honda Accord

## KONTYNGENT 2000

**LISTA DEALERÓW:** Białystok MULTI AUTO (085) 651 8279; Bielsko Biala KEMAG (033) 822 7512; Brzeźna k/Bydgoszczy AUTO-Galus (052) 381 0139; Bydgoszcz AUTO-Wach (052) 363 3369; Bytom CENTRALZBYT (032) 281 2676; Chorzów HONDA-KRZYMIŃSKI (032) 249 6892; Częstochowa BOSEL (034) 361 7543; Elbląg GREGOR (055) 232 9741; Gdańsk AUTO GDANSK (058) 344 9096; Gdynia AUTO GDANSK (058) 621 6823; LARGO (058) 629 2255; Gliwice HAMOL (032) 270 0355; Katowice AUTO KOPEX (032) 586 631; JKK KWIATKOWSKI (032) 781 8565; Kielec JEDERSKA I S-KA (041) 368 4262; Koszalin PHU MOJSUK (094) 318 3420; Kraków Krętel & Krętel (012) 647 9553; CAR-PARTNER (012) 647 6722; Kraków-Wieliczka WIELI-CAR (012) 278 5011; Lublin POLMOZBYT (081) 744 1779; Motycz k/Lublina POLMACH (081) 503 1250; Łódź PBLJH Kosiński (042) 640 5283; RP POLMOZBYT (042) 641 8538; Olsztyn AUTO-SERWIS DASZUTA (083) 541 9695; Opole AVIA BHU (077) 455 5422; Opatówek RECO (062) 767 0602; Piła HONDA-MAGO (067) 215 4168; Piekary S O RYDZ (024) 264 8321; Poznań ACM Wielkopolska (061) 853 7238; ACM Wielkopolska (061) 879 9414; HONDA 2000 (061) 865 4143; HONDA-Krawczyk (061) 848 9489; Radom STRZAŁKOWSKI (048) 321 5455; Ruda Śląska VIP CARS (032) 248 0201; Rybnik KUCZA (032) 422 2727; Rzeszów SIGMA CAR (017) 852 1777; Słupsk PHU IGMAR (059) 845 3277; Sopot FAVORIT (058) 551 6469; Szczecin AUTO DELTA (091) 486 4479; PP POLMOZBYT (091) 433 6502; Świdnica GRUDZIŃSKI (074) 851 3191; Toruń SMH TORUŃ (056) 664 1300; Warszawa ARIES MOTOR (022) 39 5007; AUTO WITOLIN (022) 612 5424; IFAMEX (022) 825 4466; AUTOWEST (022) 664 8499; Piaseczno k/W-wy Auto Puławska (022) 756 2950; Marki k/W-wy MATRASZEK (022) 781 2750; Wrocław D & D (071) 339 9351; MAWC (071) 354 6150; Zielona Góra MASA (068) 320 3000



**HONDA**  
First man, then machine.



Na emeryturze nie musisz udawać życia, bo  
**Ego oferuje**  
jedną z najniższych na rynku prowizji:  
**7,9%**

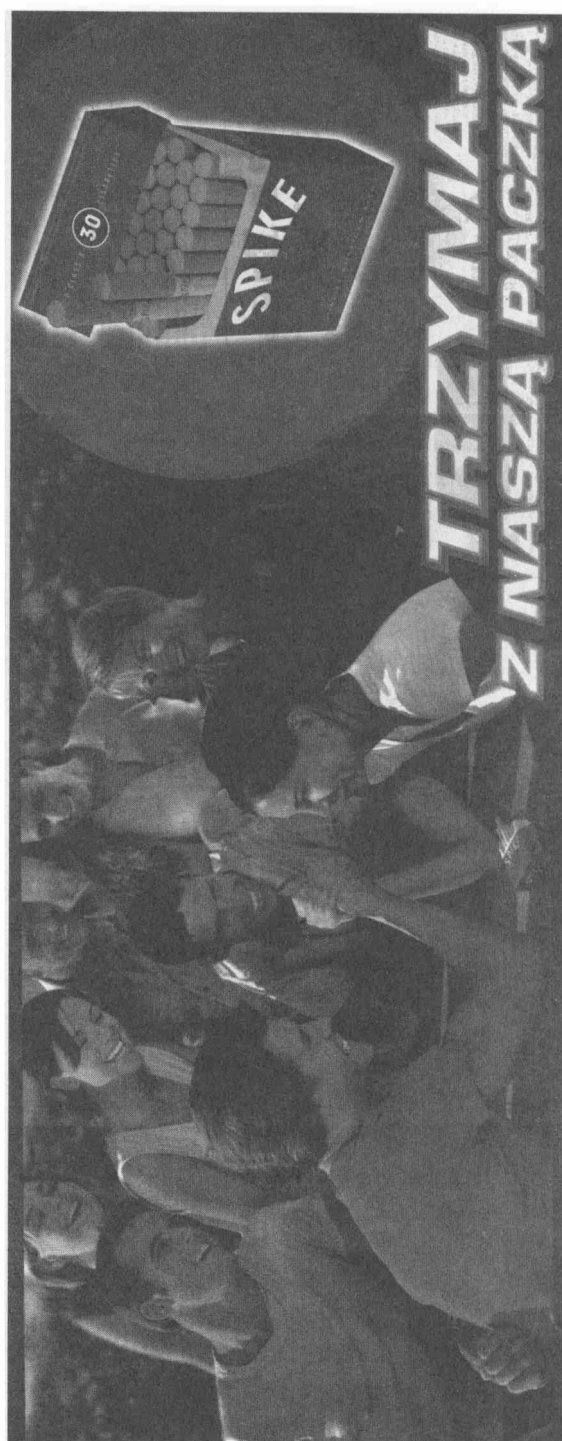


Wybierając spośród funduszy emerytalnych, warto porównać prowizje, jakie pobierają one w zamian za świadczenie Twoim poszukiwaniom.

W ten sposób Ego oferuje jedną z najniższych prowizji na rynku – **7,9%**. Dzięki temu Ego może zapewnić Ci atrakcyjną emeryturę, którą możesz na spokojnie wycofragać. To, wraz z ograniczonymi opłatami, czyni Ego najlepszą ofertą. Ego w zarządzaniu papierami wartościowymi, jakimi są m.in. fundusze inwestycyjne, jest członkiem RIFu Banku GOSZKIPKO S.A. i Ego jest funduszem renomowane europejskie firmy. Fundusz Ego jest pierwszym w Polsce, który jest dwójką przepustką do atrakcyjnej emerytury.

ego

bezpłatna egolinia 0-800 202 202  
Internet: [www.ego.pl](http://www.ego.pl)



Maria Zawjałowa  
(Moskwa)

## CECHY MYŚLENIA JĘZYKOWEGO POLAKÓW NA LITWIE W WARUNKACH TRÓJJĘZYCZNOŚCI<sup>1</sup>

Tezę o związku obrazu świata z językiem weryfikuje autorka eksperymentalnie na materiale pozyskanym od trójjęzycznych Polaków urodzonych na Litwie. Badanych proszono o wymienianie spontanicznych skojarzeń z hasłami z tej samej semantycznie grupy ('stół', 'dom', 'kobieta', 'chleb', 'głowa' itp.), podawanych im kolejno w języku polskim, litewskim, na koniec — w rosyjskim. Okazało się, że skojarzenia w dużym stopniu zależą od języka: tylko 30% odpowiedzi pokryło się. Oznacza to, że struktura pola semantycznego w świadomości językowej osób trójjęzycznych różni się zależnie od języka, w którym one mówią. Mając do swej dyspozycji trzy układy językowe, które są różnie zorganizowane semantycznie i strukturalnie, osoby trójjęzyczne wybierają w ramach współrzędnych podsuwanych przez określony język. W pewnym stopniu wybór języka wpływa na sposób myślenia i system skojarzeń.

Myślenie językowe określam w terminach psycholingwistyki jako sposób organizacji elementów językowych w świadomości nosiciela języka i jako swoisty obraz świata. Ponieważ ten obraz jest ściśle związany z określonym językiem, powstaje kwestia — jak jest zorganizowane myślenie językowe w warunkach bilingwizmu, kiedy jeden człowiek musi mówić w dwóch (a nawet wielu) językach, często przechodząc z jednego języka na inny, a więc ciągle zmieniając „systemy współrzędnych”. O różnicach obrazów świata w świadomości nosicieli różnych języków wiele napisano ostatnio (m.in. zob.

<sup>1</sup> Badania wykonano przy poparciu funduszu Open Society Support Foundation, grant RSS 595/2000.

Rozenzweig 1961, Zalevszaja 1971, Dmitriuk 1985, Sternin 1996, Šapkina 1996), ale właśnie myślenie poliglotów nie jest jeszcze dobrze zbadane.

Litwa jest pod tym względem krajem bardzo interesującym, bo znaczny procent ludności mówi trzema językami — litewskim, rosyjskim i polskim. Dotyczy to przede wszystkim Polaków, którzy są urodzeni na Litwie. Ich pierwszym językiem jest znany od dzieciństwa język polski, tym językiem jako ojczystym mówią oni z rodzicami oraz krewnymi. Oczywiście, jest to polszczyzna kresowa, litewska, co dla naszych badań nie ma większego znaczenia, ważne jest to, że system językowy polski jest odmienny od dwóch innych, rosyjskiego i litewskiego. Język rosyjski z reguły jest językiem obowiązującym w szkole, bo w czasie władzy radzieckiej szkoły polskie na Litwie nie istniały, a polscy rodzice woleli oddawać swoje dzieci do szkół rosyjskich niż litewskich. Zresztą wiele dzieci już w wieku przedszkolnym mówiło po rosyjsku, co zrozumiałe w kraju, gdzie ludność jest narodowo przemieszana. Język litewski zwykle był przyswajany jako ostatni. Z reguły polskie dzieci zaczynały uczyć się języka litewskiego dopiero w 2–3 klasie szkoły podstawowej. Obecnie, kiedy polityka językowa się zmieniała, język litewski jest używany najszerszej, bo tego wymaga się przy przyjmowaniu do pracy. Polacy i Rosjanie muszą zdawać egzamin z języka litewskiego, a litewski jest jedynym językiem, w którym można otrzymać wyższe wykształcenie. Tak więc Polacy, mieszkający na Litwie jako nie dwu-, ale trójjęzyczni, mogą stanowić ciekawy obiekt badania.

Eksperyment psycholingwistyczny, który opiszę niżej, został przeprowadzony w Wilnie oraz okolicach, gdzie mieszka dużo Polaków (w Wilnie jest ich 19,2%, na Litwie w ogóle — 7%), którzy często kontaktują się z Litwinami i Rosjanami. Prawie wszyscy badani, którzy brali udział w eksperymencie, odpowiadali opisanemu modelowi bilingwizmu. Tylko jedna kobieta była Litwinką, zamężną z Polakiem i nauczyła się języka polskiego (mówi po polsku też z krewnymi męża). Dwóch mężczyzn to Rosjanie, którzy nauczyli się języka polskiego w wyniku kontaktów osobistych z Polakami. Wszyscy bardzo dobrze mówią po litewsku i po rosyjsku, niektórzy twierdzą nawet, że po rosyjsku pewne myśli są łatwiejsze do przekazania niż po polsku. Kilku badanych to studenci polonistyki w Uniwersytecie Wileńskim, dlatego mówią dwiema odmianami języka polskiego — polszczyzną literacką na zajęciach, a regionalną w domu z rodzicami. Jest to ciekawy przypadek współdziałania dwóch odmian języka polskiego, co jednak nie jest zagadnieniem podejmowanym w tej pracy.

Celem badań było porównanie sposobu współistnienia trzech języków osób badanych. Przeprowadzono eksperyment skojarzeniowy. Każdy badany miał ustnie zareagować na słowo-bodziec jakimś innym słowem, które

przychodzi do głowy spontanicznie, w pierwszej kolejności. W pierwszej fazie proponowano słowa w języku polskim, po kilku minutach — ich odpowiedniki w języku litewskim, a jeszcze po kilku minutach — odpowiedniki w języku rosyjskim. Lista słów-bodźców była zestawiona na podstawie słownika asocjacyjnego (Leont'ev) i zawierała 60 dobrze znanych słów:

|             |                 |                |               |
|-------------|-----------------|----------------|---------------|
| 1. stół     | 16. dziecko     | 31. święto     | 46. wojna     |
| 2. ciemny   | 17. wieczór     | 32. przestrach | 47. ziemia    |
| 3. muzyka   | 18. król        | 33. okno       | 48. noc       |
| 4. choroba  | 19. życie       | 34. prosić     | 49. głowa     |
| 5. człowiek | 20. dobry       | 35. smutek     | 50. woda      |
| 6. głęboki  | 21. zielony     | 36. las        | 51. niebo     |
| 7. miękki   | 22. los         | 37. niemiecki  | 52. kochany   |
| 8. jeść     | 23. podobać się | 38. sława      | 53. serdeczny |
| 9. góra     | 24. głód        | 39. żądać      | 54. pracować  |
| 10. dom     | 25. dusza       | 40. czarny     | 55. powietrze |
| 11. kobieta | 26. chleb       | 41. stary      | 56. krzywda   |
| 12. piękny  | 27. czekać      | 42. imię       | 57. ogień     |
| 13. księżyc | 28. przyjemność | 43. wierzyć    | 58. słowo     |
| 14. ostatni | 29. pić         | 44. słońce     | 59. czas      |
| 15. orzeł   | 30. matka       | 45. słodki     | 60. silny     |

Przewidywane rezultaty miały pokazać, na ile trzy języki są ze sobą powiązane w świadomości badanych. Ponieważ między eksperymentami odstęp czasowy był bardzo niewielki (przy powtarzaniu tego eksperymentu w tym samym języku odpowiedzi są zbieżne w 90%), powstało przypuszczenie, że jeśli człowiek myśli w trzech językach tak samo, to i jego odpowiedzi będą jednakowe. Wyniki pokazały jednak, że przeciętnie tylko 30% odpowiedzi zbiegło się. Tak było w przypadku zarówno danych w języku rosyjskim i polskim, jak w językach litewskim i polskim oraz litewskim i rosyjskim. Niżej podana jest tablica rezultatów.

Jak się okazało, najwyższy poziom zbieżności — 64 procent — osiągnął tylko ostatni z badanych. Taką wysoką zgodność (w porównaniu z innymi) można objaśnić tym, że osoba ta odpowiadała zasadniczo antonimami, które są jednakowe we wszystkich językach. Taki sposób odpowiedzi jest najłatwiejszy i często pojawia się u osób niechętnych udziałowi w eksperymencie. Badania wykazały, że w leksykonie wszystkie pojęcia funkcjonują w parach antonimicznych (Zalevskaia 1977), dlatego pierwszą najbardziej zautomatyzowaną reakcją jest podawanie antonimu. W opisywanym eksperymencie najwyższy procent zbieżności odpowiedzi osiągnęli respondenci, którzy wybierali antonimy.

## Koincydencja odpowiedzi w językach

| Badany               | Rosyjski/litewski | Rosyjski/polski | Polski/litewski |
|----------------------|-------------------|-----------------|-----------------|
| P., 16 lat           | 17 (31%)          | 24 (44%)        | 23 (43%)        |
| J., 18 lat           | 17 (28%)          | 16 (27%)        | 26 (43%)        |
| W., 18 lat           | 14 (24%)          | 18 (31%)        | 13 (22%)        |
| Ř., 18 lat           | 15 (25%)          | 19 (32%)        | 14 (23%)        |
| G., 21 lat           | 29 (50%)          | 23 (39%)        | 22 (38%)        |
| O., 22 lat           | 18 (30%)          | 19 (32%)        | 18 (30%)        |
| I., 25 lat           | 6 (11,3%)         | 3 (5,7%)        | 5 (9,3%)        |
| U., 26 lat           | 17 (28,3%)        | 17 (28,3%)      | 12 (20%)        |
| L., 26 lat           | 10 (17%)          | 16 (10%)        | 12 (20%)        |
| N., 26 lat           | 16 (29%)          | 17 (31%)        | 16 (27%)        |
| D., 27 lat           | 7 (11%)           | 6 (10%)         | 16 (26%)        |
| K., 28 lat           | 24 (41%)          | 24 (41%)        | 36 (60%)        |
| T., 35 lat           | 7 (12%)           | 25 (42%)        | 15 (26%)        |
| Sz., 36 lat          | 18 (30%)          | 18 (30%)        | 17 (28%)        |
| R., 42 lat           | 6 (10%)           | 11 (18%)        | 5 (8%)          |
| S., 42 lat           | 1 (1,7%)          | 1 (1,7%)        | 0               |
| B., 42 lat           | 26 (44%)          | 26 (44%)        | 31 (52%)        |
| H., 48 lat           | 23 (54%)          | 23 (54%)        | 20 (48%)        |
| E., 50 lat           | 3 (5%)            | 3 (5%)          | 4 (6,6%)        |
| C., 68 lat           | 38 (64%)          | 37 (63%)        | 36 (61%)        |
| Średnia arytmetyczna | 25,98%            | 28,49%          | 28,37%          |

Ciekawe, że odpowiedzi w różnych językach były często kontrastowe, co pozwala mówić o różnych wyobrażeniach związanych z tymi samymi pojęciami w poszczególnych językach. Na przykład:

‘los’ — *trudny* (po rosyjsku), *szczęśliwy* (po polsku), *asekuracja* (po litewsku)

‘wierzyć’ — *w cud* (ros.), *w przyszłość* (lit.), *w Boga* (pol.)

‘słowo’ — *wszechmocne* (ros.), *płynne* (lit.), *może zabić* (pol.)

‘chleb’ — *pleśń* (ros.), *jeść* (pol.), *święty* (lit.)

‘pić’ — *bez miary* (ros.), *mleko* (lit.), *wódkę* (pol.)

Oczywiście takie zróżnicowanie jest związane z różnymi skojarzeniami pojęć i słów w poszczególnych językach. Jest wiele ustabilizowanych połączeń (zwrotów i fraz) często używanych, z których w dużym stopniu składa się mowa potoczna. W każdym języku takie konstrukcje uwarunkowane są i realiami, i kulturą, często także tylko właściwościami samego słowa. Dobrze to ilustrują następujące przykłady:

‘święto’ — *1 maja* (ros.), *rozrywka* (lit.), *niedziela* (pol.)

‘orzeł’ — *sila* (ros.), *ptak* (lit.), *sztandar* (pol.)

‘góra’ — *mysz* (ros. — popularne przysłowie „*Góra urodziła mysz*”), *las* (pol.), *Vilnius* (lit.)

‘król’ — *srogi* (ros.), *nagi* (lit.), *Maciuś* [tytuł filmu według powieści Janusza Korczaka] (pol.)

‘życie’ — *na darmo* (ros.), *to bogactwo* (lit.), *Warszawy* (pol.)

‘życie’ — *zagryzło* (ros.), *piękne* (pol.), *wąż* (lit.) [w języku litewskim te dwa słowa są podobne dźwiękowo i mają wspólne pochodzenie: *gyvybė* ‘życie’ — *gyvatė* ‘wąż’]

‘matka’ — *zawsze matka* (ros.), *Ostrej Bramy* (lit.), *Boska* (pol.)

‘ziemia’ — *sucha* (ros.), *chlebobawczyńi* (lit.), *obiecana* (pol.)

Takie zwroty, chociaż w dużym stopniu zautomatyzowane, wchodzą w naszą kompetencję językową, w ogólny obraz świata, w dużym stopniu związany, jak pokazuje eksperyment, z określonym językiem. W związku z tym ciekawe wyniki daje porównanie nie tylko odpowiedzi jednego człowieka podającego swoje skojarzenia w różnych językach, ale też porównanie odpowiedzi różnych osób w jednym języku. Takie porównanie pozwala ustalić skojarzenie charakterystyczne dla danego języka. Wyróżnia się przy tym — i musi być wyłączona z tego zestawienia — grupa odpowiedzi jednakowych w poszczególnych językach, opartych na antonimii oraz epitetach stałych, na przykład: *góra* — *wysoka*, *kobieta* — *piękna*, *dziecko* — *małe*, *zielony* — *las*, *słodki* — *miód*. Takie reakcje słowne są w dużym stopniu automatyzowane i podawane przez badanych spontanicznie. Ale nie wszystkie tego rodzaju odpowiedzi zbiegają się. Na przykład na słowo-bodziec ‘miękki’ badani mówiący po rosyjsku najczęściej reagowali słowem *śnieg*, mówiący po litewsku — *zabawka*, po polsku — *chleb*; na słowo-bodziec ‘zielony’ najczęstszymi reakcjami mówiących po rosyjsku były słowa *las*, *liść* oraz *drzewo*, mówiących po litewsku słowa: ‘kolor’, ‘krokodyl’, ‘pole’, mówiących po polsku — *ogórek*, *trawa*. Przyczyny takich różnic tkwią najprawdopodobniej w różnej organizacji odnośnych pól semantycznych w poszczególnych językach.

Organizację odnośnych pól semantycznych w świadomości osób trójjęzycznych można opisać, obliczając „współczynnik stereotypowości” odpowiedzi: dla każdego słowa obliczono stosunek wzajemny liczby odpowiedzi wspólnych (powtarzanych przez badanych) do odpowiedzi jednostkowych. Ten współczynnik pokazuje, na ile stereotypowe asocjacje ma dane słowo. Im wyższy jest ten współczynnik, tym więcej padło odpowiedzi wspólnych jako reakcji na to słowo. Oczywiście, jeśli znaczenie współczynnika jest większe niż 1, wspólna część jest większa niż indywidualna i odwrotnie. Stopień stereotypowości zależy od znaczenia słowa — najbardziej stereotypowe są słowa mające znaczenia konkretne (‘stół’, ‘księżyc’, ‘kobieta’) oraz najczęściej używane przymiotniki (‘dobry’, ‘silny’, ‘stary’ itp.). Najmniej stereotypowe

(tj. wywołujące najczęściej indywidualnych skojarzeń) są słowa z emocjonalnym komponentem znaczenia: 'życie', 'przyjemność', 'przestrach', 'smutek'. Jednak w różnych językach współczynniki dla tych samych pojęć często są różne: na przykład, słowo 'niemiecki' ma w języku litewskim współczynnik dość mały — 0,28, w języku rosyjskim — 0,9 i w języku polskim — 2 (to znaczy, że ilość wspólnych odpowiedzi na to słowo jest o dwa razy większa niż ilość odpowiedzi pojedynczych). Odwrotnie, 'głęboki' ma w języku rosyjskim współczynnik 0,11, w polskim — 1,37 i w litewskim — 2,4. Tak więc porównując wartość współczynników poszczególnych słów można zestawić listę słów najsilniej stereotypizowanych w każdym z języków. Dla języka rosyjskiego pierwszą dziesiątkę takich słów stanowią: 'słodki', 'dobry', 'kobieta', 'ciemny', 'stary', 'serdeczny', 'silny', 'noc', 'stół', 'chleb'; dla języka litewskiego: 'noc', 'zielony', 'stary', 'ciemny', 'głęboki', 'pić', 'dobry', 'orzeł', 'wierzyć', 'niebo'; dla języka polskiego — 'słońce', 'stary', 'ostatni', 'księżyc', 'miękki', 'słodki', 'niemiecki', 'dobry', 'ciemny', 'silny'. Część wspólna tej listy pokazuje, że są zgodności w myśleniu językowym, część swoista — mówi o różnicach.

Średnia wartość współczynników stereotypowości wszystkich badanych słów dla każdego języka pokazuje ciekawą prawidłowość: najmniejszy współczynnik stereotypowości miały odpowiedzi w języku rosyjskim (0,9708333), większy — w języku polskim (1,0003333) i największy — w języku litewskim (1,0326666). To znaczy, że mówiąc w języku litewskim badani odpowiadali najbardziej stereotypowo, mówiąc w języku rosyjskim — najmniej, mówiąc w języku polskim — średnio. Ten fakt odpowiada stwierdzeniu, że ucząc się drugiego języka, człowiek odczuwa i najłatwiej pamięta wyrazy stereotypowe, za pomocą których potem konstruuje swoje wypowiedzi. Język litewski jest dla większości badanych językiem dość późno wyuczonym, ale używanym czynnie. To może warunkować dużą ilość odpowiedzi stereotypowych. Odwrotnie — język rosyjski, w którym wszyscy badani mówią od dzieciństwa i w którym w szkole uczono ich myśleć (to znaczy, wyrażać swoje myśli indywidualnie), teraz jest używany rzadko i nie stwarza konieczności powtarzania wyrazów stereotypowych (dwaj Rosjanie, którzy brali udział w eksperymencie mieli w swych odpowiedziach po rosyjsku więcej reakcji stereotypowych).

Odpowiedzi stereotypowe też mogą być stabilizowane w różnym stopniu: jedno słowo może być powtarzane 8 razy, ale mogą być 4 różne słowa powtarzane po 2 razy, odpowiedzi wspólnych (to znaczy, stosunek ilości odpowiedzi wspólnych i ilości słów wspólnych wśród tych odpowiedzi) pokazuje też różnicę dla różnych słów w różnych językach. Znaczenia średnie dla różnych języków są podzielone tak samo, jak współczynnik stereotypowości: w języku



rosyjskim współczynnik jednostajności odpowiedzi wspólnych jest najmniejszy (2,9508333), w języku polskim — większy (3,0885) i w języku litewskim — największy (3,1036666). Można wnioskować zatem, że struktura pola semantycznego w świadomości osobnika trójjęzycznego różni się zależnie od języka, w którym on mówi. Centrum tego pola (w którym relacje danego słowa są najbardziej stereotypowe) jest najmniejsze w języku rosyjskim, ale centrum to jest bardziej urozmaicone (to znaczy, że mniejsze jest prawdopodobieństwo wyboru słowa stereotypowego, ale wybór tych słów jest większy niż w innych językach). W języku litewskim odwrotnie — centrum pola semantycznego jest większe, ale mniej różnorodne: badany często wybiera słowa z tego centrum, ale wybór jest mniejszy. W języku polskim centrum jest niezbyt duże, ale też i niemałe, a różnorodność słów w tym centrum jest mniejsza niż w języku rosyjskim, ale większa niż w języku litewskim. Z tego wniosek, że najprawdopodobniej myślenie językowe osób trójjęzycznych różni się od myślenia językowego osób jednojęzycznych: pierwsi mają do swej dyspozycji trzy układy językowe, które są różnie zorganizowane semantycznie i strukturalnie. Wybierając jeden język osoby trójjęzyczne zmuszone są zmienić system współrzędnych i zależnie od tego w pewnym stopniu zmienić również sposób myślenia.

## Bibliografia

- Dmitriuk N. B., 1985, *Nacional'no-kul'turnaja specifika verbal'nych asociacij*, AKD, Moskva.
- Leont'ev A. A., 1977, *Slovar' asociativnych norm russkogo jazyka*, Moskva.
- Rozenzweig M. R., 1961, *Comparison among word-association responses in English, French, German and Italian*, „American Journal of Psychology”, Ithaca, vol. 74.
- Sternin I. A., 1996, *Kommunikativnoje povedenije v strukture nacional'noj kul'tury*, [v:] *Etnokul'turnaja specifika jazykovogo soznanija*, Moskva.
- Šapkina O. N., 1996, *O jazykovych stereotipach v mežnacional'nom obščeenii*, [v:] *Rossija i Zapad: dialog kul'tur*, Moskva.
- Zalevskaja A. A., 1971, *Svobodnye asociacii v trjoch jazykach*, [v:] *Sematičeskaja struktura slova*, Moskva.
- Zalevskaja A. A., 1977, *Problemy organizacii vnutrennego leksikona čeloveka*, Kalinin.

LINGUISTIC THINKING OF LITHUANIA-BASED POLES IN A TRILINGUISTIC  
CONTEXT

The hypothesis of the relationship between one's worldview and language has been experimentally verified on the basis of the data obtained from Lithuania-born trilingual Poles. The subjects were asked to provide spontaneous associations with items from the same semantic area ('table', 'home', 'woman', 'bread', 'head', etc.) presented to them in Polish, Lithuanian and Russian, in that order. It appears that one's associations to a large extent depend on the language chosen: only 30% of the responses overlapped. The structure of a semantic field in the linguistic consciousness of trilingual speakers depends on the language used on a particular occasion. Having at their disposal three linguistic systems, each with a different semantic and structural organization, trilingual speakers choose the options offered by a given language. In a sense, the choice of language influences the way of thinking and the system of associations.

Jolanta Szpyra-Kozłowska, Małgorzata Karwatowska  
(Lublin)

## *KLIENT NASZ PAN A WSZYSCY LUDZIE SĄ BRAĆMI* — SEKSIZM WE WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYŹNIE

Artykuł stanowi studium z zakresu tzw. seksizmu (androcentryzmu) językowego we współczesnej polszczyźnie, tj. nierównego traktowania obu płci zakodowanego w języku, z wyraźnie gorszym, krzywdzącym wizerunkiem kobiet. Autorki omawiają najważniejsze aspekty tego zjawiska na kilku płaszczyznach języka: w słowotwórstwie nazwisk i imion, w słowotwórstwie rzeczowników pospolitych, w semantyce, słownictwie, frazeologii i gramatyce, jak również w powiedzeniach i przysłowia. Szczególny nacisk położony jest na analizę asymetrii semantycznych występujących w znaczeniach pozornie ekwiwalentnych par wyrazów, takich jak *mąż* — *żona*, *kawaler* — *panna*, czy *wujek* — *ciotka*.

### 1. Wprowadzenie

W dobie poprawności politycznej i szczególnej wrażliwości na wszelkie formy nietolerancji i dyskryminacji, zjawisko określane mianem seksizmu językowego stało się w wielu krajach, zwłaszcza anglosaskich, szeroko rozważanym problemem zarówno społecznym, jak i językoznawczym.

Zacznijmy od ogólniejszego pojęcia seksizmu. Termin ten oznacza niejednakowe traktowanie obydwu płci w danym społeczeństwie. Zatem obco brzmiący *seksizm* porównywalny jest znaczeniowo do wyrazu *rasizm*, który odnosi się do braku równości różnych ras wobec prawa czy w stosunkach

społecznych. Zarówno jedno, jak i drugie określenie ma charakter neutralny, gdyż nie stwierdza, która płćć czy rasa dominuje nad inną, lecz jedynie sugeruje istnienie ważnych dysproporcji w ich traktowaniu.

Jednakże należy przyznać, iż większość form tego zjawiska dotyczy dominacji płci męskiej nad żeńską, a często wręcz dyskryminacji kobiet. I tak Słownik Oksfordzki (*Oxford English Dictionary*) definiuje seksizm w następujący sposób: „założenie, że jedna płćć jest lepsza od drugiej i wynikająca z tego dyskryminacja wobec członków płci uznawanej za gorszą, zwłaszcza przez mężczyzn wobec kobiet”. Przytoczmy też definicję tego pojęcia w Słowniku Longmana (*Longman Dictionary of English Language and Culture*): „seksizm jest poglądem, iż osoby należące do jednej z płci, zazwyczaj kobiety, są mniej inteligentne lub mniej uzdolnione niż osoby należące do drugiej płci i nie muszą być jednakowo traktowane. Jest to również zachowanie będące wynikiem tego przekonania”.<sup>1</sup>

Seksizm<sup>2</sup> w warstwie społecznej przejawia się między innymi w nierównościach płacowych, w sprawowaniu funkcji kierowniczych głównie przez mężczyzn, w nierównym podziale obowiązków związanych z prowadzeniem domu i wychowywaniem potomstwa, itd. Natomiast o dyskryminacji mężczyzn można mówić w przypadku np. decyzji sądowych dotyczących praw opiekuńczych wobec dzieci.

Nas jednak będzie interesował wyłącznie seksizm językowy, który odnosi się do zróżnicowanego traktowania obu płci zakodowanego w strukturze języka — jego słownictwie, słowotwórstwie, semantyce, frazeologii i gramatyce. Innymi słowy, chodzi tu o obecność w języku licznych asymetrii dotyczących kobiet i mężczyzn, które wskazują na prymat tych drugich, często kosztem tych pierwszych. Jest to zagadnienie dość obszerne, którego różne szczegółowe aspekty obecne w języku polskim poruszane były w wielu publikacjach (między innymi Herbert i Nykiel-Herbert 1986, Jaworski 1986, Handke 1990, 1994, Miemietz 1993, Anusiewicz i Handke 1994, Krawczyk-Tyrpa 1999, Pajdzińska 2001, Szpyra-Kozłowska i Karwatowska w druku a i b). Niniejszy artykuł stanowi ogólny szkic tego zjawiska, próbę określenia jego zasięgu we współczesnej polszczyźnie oraz usystematyzowania, jak również przedstawienia kilku niedostrzeżonych wcześniej elementów tego problemu.

Zanim zajmiemy się zbadaniem seksizmu w języku polskim, przyjrzyjmy się kilku wybranym i często cytowanym przykładom tego zjawiska w ję-

<sup>1</sup> Tłumaczenia z języka angielskiego — J. Szpyra-Kozłowska.

<sup>2</sup> Moir i Jessel, autorzy książki *Płćć mózgu* dowodzą wręcz, że cały nasz świat jest seksistowski.

zyku angielskim, w którym, jako pierwszym, zostało ono przeanalizowane i obszernie opisane.<sup>3</sup>

W zakresie słownictwa uderza dwuznaczność rzeczownika *man*, który w znaczeniu węższym odnosi się do mężczyzn, w szerszym zaś do człowieka i całego gatunku ludzkiego. Zatem *businessman* to biznesmen, *sportsman* to sportowiec, a *policeman* to policjant. Są to zatem określenia męskich wykonawców pewnych zawodów. Jednakże *Museum of Man* to muzeum nie mężczyzn, a człowieka, a *mankind* — dosłownie: rodzaj męski — to cała ludzkość. Wyraz *woman* 'kobieta' używany jest wyłącznie do określenia przedstawielek tej płci — *businesswoman* to kobieta zajmująca się interesami, *sportswoman* to sportsmenka, a *policewoman* to policjantka. Zatem w znaczeniu ogólnym słowo *man* obejmuje zarówno kobiety, jak i mężczyzn, *woman* zaś tylko kobiety.

W wielu wypadkach nazwy zawodów z rdzeniem *man* nie mają żeńskich odpowiedników, np. *fireman* 'strażak' czy *postman* 'listonosz'. Ich użycie w odniesieniu do kobiet oznacza zatem konieczność tworzenia dziwacznych określeń w rodzaju *female fireman*, czyli 'strażak-mężczyzna płci żeńskiej'.

Jeśli chodzi o gramatykę angielską, jedną z jej zasad jest założenie, że jeżeli płeć wykonawcy danej czynności nie jest określona, zawsze używa się zaimków rodzaju męskiego *he* 'on' i *his* 'jego'. Na przykład typowe angielskie zdanie brzmi następująco: *Each candidate should bring three copies of his paper* 'każdy kandydat powinien przynieść trzy egzemplarze swojej (dosłownie: jego) pracy,' pomimo tego, że rzeczownik *candidate* oznacza zarówno kandydata, jak i kandydatkę. Innymi słowy, zaimki męskie często używane są w sensie ogólnym, w odniesieniu do obydwu płci, podczas gdy zaimki żeńskie stosowane są wyłącznie do określenia kobiet. Zjawisko to określa się mianem gramatycznej 'niewidzialności kobiet' (*women invisible*).

Przejdźmy teraz do analizy różnych aspektów współczesnej polszczyzny z punktu widzenia seksizmu językowego i spróbujmy odpowiedzieć na pytanie, czy posiada ona tę cechę, co angielszczyzna i inne języki.

## 2. Słotwórstwo nazwisk i imion

Zacniemy tu od tradycyjnych, zanikających już form zwracania się Polaków do siebie. Do niedawna w odniesieniu do kobiet stosowano dwie formy, tj. *pani* i *panna*, w zależności od ich stanu cywilnego. Należy zwrócić tu uwagę na fakt, iż wobec mężczyzn używano dawniej i obecnie wyrazu *pan*, który jest neutralny pod tym względem. Zatem kobiety dzielono na

<sup>3</sup> Na przykład w książce Coates (1993).

zameężne i niezameężne, a w przypadku mężczyzn kwestia posiadania lub nieposiadania przez nich żony nie była istotna. Innymi słowy, kobiety określano na podstawie ich relacji wobec mężczyzn, lecz nie odwrotnie, co wyraźnie wskazuje na brak asymetrii w językowym traktowaniu obu płci.

Podział ten znalazł swoje odzwierciedlenie w przyrostkach często dodawanych do nazwisk.<sup>4</sup> I tak niezameężna kobieta określana była jako: *Bargielówna, Szewczykówna, Gaworczykówna, Adamczykówna, Kałużanka, Michalanka, Kotulanka, Skarżanka* mężatki zaś stosowały sufiksy *-owa* i *-ina*:<sup>5</sup> *Pawlakowa, Grzegorzczkowa, Rejakowa, Kociubowa, Puzynina, Kozubina, Gołębina, Kotulina*.

Zwyczaj ten, w dużym stopniu zanikający, utrzymuje się jeszcze w pewnych środowiskach. Określenia kobiet z przyrostkami *-owa* i *-ówna* są też nadal popularne w potocznym języku mówionym. Zatem w formie nazwiska kobiety można zakodować jej stan cywilny. Należy zwrócić uwagę na to, iż język polski nie przewiduje podobnej opcji dla mężczyzn i nie pozwala na tworzenie analogicznych form męskich od nazwisk:<sup>6</sup> *\*Szewczykowy / \*Szewczykówny, \*Kotulanek / \*Kotuliny*.

Warto też wspomnieć, że formy żeńskie, tworzone od męskich imion, nadal używane są w środowiskach wiejskich, np.<sup>7</sup> *Kaziowa, Andrzejowa, Michałowa, Józiowa*.

Brak natomiast określeń takich, jak: *\*Marysiowy, \*Zosiowy, \*Haniowy, \*Małgosiowy*.

Podobny brak symetrii można zaobserwować w przypadku rzeczowników pospolitych, będących nazwami zawodów — i tu język polski przewiduje możliwość tworzenia form żeńskich od męskich, lecz nie odwrotnie. I tak żony i córki mogą być określane poprzez zawód męża lub ojca:<sup>8</sup>

*profesor > profesorowa i profesorówna*

*prezes > prezesowa i prezesówna*

*doktor > doktorowa i doktorówna*

*general > generałowa i generałówna*

lecz nie mężowie i synowie poprzez funkcję swoich żon i matek:

<sup>4</sup> Por. artykuł Nitscha (1951).

<sup>5</sup> Przed wojną żony znanych osobistości często były określane zarówno imieniem, jak i nazwiskiem swoich mężów, np. *Pani Józefowa Beck*.

<sup>6</sup> Gwiazdką będziemy oznaczać formy nieistniejące lub nieprawidłowe.

<sup>7</sup> Pelcowa (2001) zwraca uwagę na nazwiska kobiet wiejskich, dowodząc, że dominują w nich formy odmężowskie (np. *Kowalka, Kowalicha, Nowakowa*) lub określenia opisowe tworzone od imienia męża, np. *Józwowa baba, Marcinowa Marynka*.

<sup>8</sup> Należy tu również wymienić starsze przykłady takie, jak: *młynarz > młynarzowa, młynarzówna, leśniczy > leśniczyna, leśniczanka, gazda > gaździna*, itp.

\*profesorowy / \*profesorówny

\*prezesowy / \*prezesówny

\*doktorowy / \*doktorówny

\*generalowy / \*generalówny

Należy dodać w tym miejscu, iż przyrostki *-ow(y)* oraz *-in(y)* historycznie miały charakter dzierżawczy i wyrażały fakt posiadania, własności (w nieużywanych już dzisiaj formach takich, jak *Józkowy brat* czy *Zosiny ojciec*).<sup>9</sup> Zatem *Grzegorzyciowa*, *Andrzejowa*, *profesorowa*, *Zarębina* to dosłownie własność *Grzegorzycy*, *Andrzeja*, *profesora* i *Zaręby*.

Omawiane tu formy mają charakter w dużym stopniu archaiczny, lecz mechanizmy słowotwórcze tkwiące u ich podstaw nie uległy zmianie i są nadal w pełni produktywne. Widać to wyraźnie we współcześnie stosowanych określeniach par obojga płci, takich jak: *Markowie*, *Jurkowie*, *Romkowie*, *Krzysio* tworzone wyłącznie od imion męskich i całkowitym braku możliwości derywowania podobnych wyrazów od imion żeńskich: \**Małgosiowie*, \**Jolowie*, \**Monikowie*, \**Aniowie*.

Zatem kiedy wybieramy się do koleżanki Iwony, często pada pytanie: *O której mamy być u Romków?* pomimo tego, iż zdecydowanie nietowarzyski mąż Iwony będzie albo nieobecny, albo też po kilku minutach naszej wizyty wymówi się nawałem zajęć.

Inny przykład z zakresu słowotwórstwa to fakt częstego tworzenia imion żeńskich od męskich: *Jan* > *Janina*, *Stanisław* > *Stanisława*, *Zdzisław* > *Zdzisława*, *Kazimierz* > *Kazimiera*, *Ryszard* > *Ryszarda*, *Wiesław* > *Wiesława*, *Bogumił* > *Bogumiła*, *Bogusław* > *Bogusława*, *Feliks* > *Feliksa*.

Odwrotne przypadki należą do rzadkości: *Maria* > *Marian*. Można je wytłumaczyć uprzywilejowaną pozycją Matki Jezusa w kulturze chrześcijańskiej.

### 3. Słowotwórstwo rzeczowników pospolitych

Tworzenie form żeńskich od męskich charakteryzuje cały polski system słowotwórczy. W przypadku nazw wykonawców czynności (*Nomina Agentis*), rzeczowniki męskie są pierwotne (nienacechowane) i motywują rzeczowniki rodzaju żeńskiego, najczęściej przez dodanie przyrostków: *-k(a)*:<sup>10</sup> *nauczyciel* > *nauczycielka*, *lekarz* > *lekarka*, *inspicjent* > *inspicjentka*, *malarz* > *malarka*, *złodziej* > *złodziejka*, *czarodziej* > *czarodziejka*, *palacz* >

<sup>9</sup> O tym, że formy żeńskie na *-owa* tworzone od nazwisk mężów mają w swojej genezie wyznacznik przynależności czy dzierżawczości pisze np. Handke (1994).

<sup>10</sup> Tworzenie rzeczowników rodzaju żeńskiego analizowali między innymi Klemensiewicz (1957), Kreja (1964), Kupiszewski (1967).

*palaczka, student > studentka, pijak > pijaczka; -in(i)/-yn(i): sprawca > sprawczyni, zabójca > zabójczyni, monarcha > monarchini, sprzedawca > sprzedawczyni, mistrz > mistrzyni, wychowawca > wychowawczyni, członek > członkini, mówca > mówczyni, wykonawca > wykonawczyni; -ic(a)*<sup>11</sup>: *samotnik > samotnica, niewdzięcznik > niewdzięcznica, obłudnik > obłudnica, klucznik > klucznica, pracownik > pracownica, uczeń > uczennica, diabeł > diablica, łotr > łotrzyca, grzesznik > grzesznica* lub poprzez zmianę paradygmatu z męskiego na żeński z formantem *-a*: *chrzestny > chrestna, radny > radna, woźny > woźna, podwładny > podwładna, kum > kuma, markiz > markiza, strojniś > strojnisia, pieszczoch > pieszczocha, żartowniś > żartownisia*.

Odwrotne zjawisko, tj. tworzenie form męskich od żeńskich jest jednakże rzadkością. *Gramatyka współczesnego języka polskiego* (1998, s. 425) stwierdza, iż nazwy męskie tworzone od żeńskich „są nieliczne, pojawiają się głównie wśród nazw zwierząt wówczas, gdy cały gatunek nazwany jest formą gramatycznie żeńską: *gęś > gęsior, kaczka > kaczor* (z ucięciem). Należy tu też *gwiazdor* derywowany od metaforycznej nazwy żeńskiej *gwiazda*.” Można tu dodać rzeczownik *wdowiec* z podstawą słowotwórczą *wdowa*.

W przypadku słownictwa uderza, o czym wielokrotnie już pisano, duża dysproporcja jeśli chodzi o nazwy zawodów — większość z nich to rzeczowniki rodzaju męskiego, nieposiadające żeńskich odpowiedników: *górnik, hutnik, cieśla, zdun, kominiarz, stolarz, elektryk, kierowca, inżynier, mechanik, spawacz, glazurnik*, co oczywiście wiąże się z wykonywaniem tych zawodów tradycyjnie przez mężczyzn.<sup>12</sup>

Warto szczególnie zwrócić uwagę na fakt braku żeńskich określeń większości prestiżowych stanowisk i funkcji, choć teoretycznie mogą być tworzone za pomocą przyrostka *-k(a)*: *rektor — \*rektorka, dziekan — \*dziekanka, docent — \*docentka, prezydent — \*prezydentka, premier — \*premierka, minister — \*ministerka, ambasador — \*ambasadorka, konsul — \*konsulka, kanclerz — \*kanclerka, oficer — \*oficerka, docent — \*docentka, inżynier — \*inżynierka*.

Od wielu takich rzeczowników nie sposób wręcz utworzyć żeńskie formy: *wojewoda, marszałek, naukowiec, pułkownik, generał*, co oczywiście odzwierciedla fakt, iż przez wiele lat prestiżowe funkcje i stanowiska były pełnione prawie wyłącznie przez mężczyzn. Obecnie sytuacja ta uległa pewnej zmia-

<sup>11</sup> Należy dodać, iż nazwy te często traktowane są jako derywaty paradygmatyczne z alternacją *k : c*.

<sup>12</sup> Jak zauważają Herbert i Nykiel-Herbert (1986), istnieją również nazwy zawodów niemające męskich odpowiedników, np. *niania, prządką, gosposia, modystka, przedszkolanka, kosmetyczka*.



nie, zwłaszcza jeśli chodzi o różne zawody, na przykład inżyniera czy kierowcy, co w znikomym zaledwie stopniu znajduje swoje odbicie w strukturze języka.

Brak żeńskich nazw wielu zawodów oraz związane z tym stereotypy społeczno-językowe dobrze ilustruje znana angielska zagadka, którą można przetłumaczyć w sposób następujący:

Pewien mężczyzna jechał samochodem ze swoim synem, kiedy zdarzył się im tragiczny wypadek — zderzyli się z innym pojazdem. Mężczyzna zginął na miejscu, a jego ciężko rannego syna zawieziono do szpitala. A oto reakcja chirurga po wejściu na salę operacyjną: „Ależ to mój syn!” Jak to możliwe?

Oczywiście odpowiedź jest prosta: chirurgiem była matka rannego, a trudność zagadki polega na powszechnym skojarzeniu rzeczownika *chirurg* z mężczyzną wykonującym ten zawód, a nie kobietą, dodatkowo wzmocnionym brakiem żeńskiego odpowiednika tego wyrazu.

Należy dodać, iż niekiedy formy żeńskie mogą być i są tworzone od omawianego typu rzeczowników. Mają one jednak często charakter pejoratywny, gdyż wyrażają nieco pogardliwy i lekceważący stosunek wobec osób tak określanych, forma uprzejma zaś wymaga użycia słowa *pani* oraz „prestżowego” rzeczownika rodzaju męskiego, np.<sup>13</sup> *doktor* — *doktorka* (*pani doktor*), *profesor* — *profesorka* (*pani profesor*)<sup>14</sup> *dyrektor* — *dyrektorka* (*pani dyrektor*), *prezes* — *prezeska* (*pani prezes*).

Szczególnie uderzający jest następujący przykład: *sekretnarz* — *sekretnarka*, gdzie *sekretnarz* to poważna, prestiżowa funkcja, wzmocniona dodatkowo wyrażeniami, takimi jak: *sekretnarz stanu*, *sekretnarz generalny*, *pierwszy sekretarz partii*, *sekretnarz redakcji* zaś *sekretnarka* to określenie podrzędnej, służebnej roli, jaką kobieta wykonująca ten zawód pełni wobec swojego przełożonego.<sup>15</sup>

W tym miejscu można dodać, iż obok przyrostka *-k(a)*, tj. najbardziej produktywnego formantu słowotwórczego tworzącego żeńskie nazwy wykonawców (a właściwie wykonawczyń) czynności, homofoniczny sufix *-k(a)* używany jest również do tworzenia różnych rzeczowników nieożywionych:

*pilot* > *pilotka* (rodzaj czapki)

<sup>13</sup> Bryłowa (2001) dowodzi, że obecnie używa się form *pani doktor*, *pani docent*. Natomiast tworzenie form żeńskich typu: *filolożka*, *docentka* pełni funkcję wartościowania pejoratywnego.

<sup>14</sup> Jak zauważają Herbert i Nykiel-Herbert (1986) rzeczownik *profesorka* może być używany w odniesieniu do nauczycielki w szkole średniej, lecz nie wobec kobiety-naukowiec pracującej w uniwersytecie.

<sup>15</sup> Często z implikacją pełnienia dodatkowych usług na rzecz szefa (cf. *sekretnarka-szparka*).

reżyser > reżyserka (pomieszczenie)  
 pielgrzym > pielgrzymka (wędrowka religijna)  
 pakowacz > pakowaczka (urządzenie)  
 szofer > szoferka (część pojazdu)  
 dziekan > dziekanka (urlop dziekański)

Z omówionych powyżej względów same kobiety często wybierają bardziej prestiżową formę męską rzeczownika, mówiąc o sobie: *jestem reżyserem, producentem, doradcą, redaktorem* etc., pomimo tego, iż mają do swojej dyspozycji rzeczowniki takie, jak *reżyserka, producentka, doradczyni, redaktorka*.<sup>16</sup>

Przytoczmy tu jeszcze jeden przykład z zakresu słowotwórstwa. W polszczyźnie bardzo rozpowszechnione jest zjawisko określania grup kobiet i mężczyzn wyrazem mającym słownikowe znaczenie męskie, o czym szerzej będzie mowa w następnej części. Jest to szczególnie uderzające w przypadku rzeczowników zbiorowych określających stopień pokrewieństwa, tworzonych wyłącznie od form męskich:

dziadek + babcia = dziadkowie (a nie \*babciowie)  
 wujek + ciocia = wujostwo (a nie \*ciotostwo)  
 stryj + stryjenka = stryjostwo (a nie \*stryjenkostwo)  
 szwagier + szwagierka = szwagrostwo (a nie \*szwagierkostwo)  
 brat z żoną = bratostwo albo braterstwo  
 ale siostra z mężem = szwagrostwo (a nie \*siostróstwo)

Jak wynika z naszych rozważań, w systemie słowotwórczym polszczyzny formy męskie mają charakter pierwotny, niemotywowany, a więc nienacechowany, podczas gdy ich żeńskie odpowiedniki są morfologicznie wtórne i nacechowane.

#### 4. Asymetrie semantyczne

W poprzedniej części niniejszego artykułu zwróciliśmy uwagę na asymetrie semantyczne między parami wyrazów takich, jak *sekretnarz — sekretarka, doktor — doktorka, profesor — profesorka*, gdzie rzeczownik rodzaju męskiego oznacza bardziej prestiżowy zawód lub funkcję. Można tu dodać inne, charakterystyczne przykłady: *położnik — położna*<sup>17</sup>, *gospodarz — gospodyni*. *Położnik* to (*Słownik języka polskiego*: 790) 'lekarz specjalista z zakresu położnictwa', *położna* zaś to 'pielęgniarka wyszkolona w położnictwie;

<sup>16</sup> Stąd częsty problem poprawnościowy, co do formy żeńskiej od wyrazu *sędzia*. Czy *sędzina* to 'kobieta sędziego' czy też 'żona sędziego'? Pomimo tego, iż posiada on obydwa znaczenia, wątpliwości budzi to pierwsze w odniesieniu do tak prestiżowego zajęcia, jakim jest sądownictwo.

<sup>17</sup> Ten przykład pochodzi z artykułu Herberta i Nykiel-Herbert (1986).

akuszerka'. *Gospodarz* i *gospodyni* są określeniami właścicieli gospodarstwa wiejskiego, pana i pani domu lub osób pełniących funkcje organizacyjne i administracyjno-porządkowe. Jednakże wyrażenie *gospodyni domowa* odnosi się do kobiet niepracujących zawodowo, lecz prowadzących dom, które to zajęcie nie cieszy się wysokim prestiżem społecznym.<sup>18</sup> Brak natomiast odpowiednika męskiego — \**gospodarz domowy*. Nie ma też formy męskiej od rzeczownika *gospośia*.

Różnice tego typu nie są odosobnione, lecz cechują także inne pary pozornie analogicznych wyrazów. Przyjrzyjmy się następującym przykładom, których struktura słowotwórcza sugeruje podobne, nieco inne jedynie ze względu na płeć, znaczenia: *ulicznik* — *ulicznica*, *ladaco* — *ladacznicza*.

Szczególnie uderzający jest tu kontrast między formalnie analogicznymi wyrazami: *ulicznica* i *ulicznik*. Pierwszy z nich *Słownik języka polskiego* (s. 595) definiuje następująco: 'kobieta złego prowadzenia, prostytutka', drugi zaś to: 'chłopiec spędzający dużo czasu poza domem, na ulicach, nieuczący się ani niepracujący'. Podobnie, *ladacznicza* to (s. 6) 'kobieta prowadząca życie rozpustne: nierządnica, rozpustnica', podczas gdy *ladaco* to 'człowiek lichy, bezwartościowy; nicpoń, gałgan, nic dobrego'. Zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku rzeczowniki określające kobiety odnoszą się do ich moralności, podczas gdy brak takiego znaczenia w ich odpowiednikach rodzaju męskiego.<sup>19</sup>

Znamienny jest również fakt braku semantycznej symetrii między parami morfologicznie niespokrewnionych wyrazów, z których jeden odnosi się do kobiet, a drugi do mężczyzn, np.<sup>20</sup> *mąż* — *żona*, *brat* — *siostra*, *panna* — *kawaler*, *wuj* — *ciotka*.

Oprócz swoich zasadniczych funkcji nazywania osób płci przeciwnej, pozostających wobec siebie w określonej symetrycznej relacji, rzeczowniki te posiadają dodatkowe znaczenia, zazwyczaj pozytywne w przypadku rzeczowników męskich, neutralne zaś lub negatywne dla wyrazów rodzaju żeńskiego. I tak *mąż* to nie tylko małżonek, ale też osoba pełniąca zaszczytne, prestiżowe funkcje. Szczególnie znamienne są tu następujące przykłady: *mąż stanu*, *mąż zaufania*, *mąż opatrnościowy* w przypadku których potencjalne żeńskie formy, tj.: \**żona stanu*, \**żona zaufania*, \**żona opatrnościowa* całkowicie nie istnieją i brzmią wręcz humorystycznie. Jak zatem określić byłą polską panią premier Hannę Suchocką — jako *męża stanu*?

<sup>18</sup> Świadczy o tym fakt, iż w rubryce *wykonywany zawód* gospodyni domowa musi wpisać: *nie pracuje*, co sugeruje, iż zajmowanie się domem i dziećmi nie jest pracą.

<sup>19</sup> Szersze omówienie asymetrii tego typu można znaleźć w artykule Szpyry-Kozłowskiej i Karwatowskiej (w druku a) pt. *On, ona, seks i język polski*.

<sup>20</sup> Por. także Handke (1994).

Przyjrzyjmy się wyrażeniom frazeologicznym, wymienionym w *Słowniku frazeologicznym języka polskiego* pod hasłem *mąż*:<sup>21</sup>

*mąż (małżonek)* — *dobry, zły, czuły, kochający*

*mąż* — *cnotliwy, cny, dostoyny, prawy, sławny, światły, waleczny, zacny, znakomity, bez skazy i zmaży, nieugiętej woli, słusznego wzrostu, wielkiej cnoty, wielkiej nauki, rozległej wiedzy, wielkiego serca*

Jak wyraźnie widać, rzeczownik *mąż* ma dwa znaczenia: *małżonek* oraz szersze, któremu towarzyszą liczne dalsze określenia. Są to zwroty przypisujące omawianemu leksemowi wyłącznie bardzo pozytywne znaczenia, co dodatkowo wyjaśniają załączone uwagi, np.: 'człowiek szczególnie zasłużony w jakiejś dziedzinie życia, nauki, sztuki, zwłaszcza ten, kto ją podniósł, uratował od upadku, człowiek biorący poważny udział w życiu publicznym, politycznym, wybitny polityk, dyplomata, człowiek obdarzony zaufaniem, który ma sobie powierzone odpowiednie obowiązki społeczne, powiernik.'

Porównajmy je teraz z określeniami rzeczownika *żona*.

*żona* — *dobra, zła, idealna, prawowierna, rodzona, ślubna, wiarołomna, wierna, własna*

Okazuje się, że dotyczą one tylko jednego znaczenia — *żona* to tylko małżonka. Warto dodać tu przysłowie: *dobra żona, męża korona*. Brak natomiast porzekadła o dobrym mężu, będącym ozdobą żony.

*Brat* to, według *Słownika języka polskiego*, krewny, zakonnik, członek ugrupowania religijnego, które to znaczenia, tj. krewniej czy zakonniczemu posiada również wyraz *siostra*, ale również (s. 197): 'człowiek w ogóle, istota zasługująca na życzliwość, pomoc, itp.', co oddają zwroty, takie jak: *Bracia żołnierze! Bracia robotnicy! Bracia Polacy! Brat po piórze. Brat po fachu*. Słowniki nie wymieniają podobnych wyrażen z rzeczownikiem *siostra*.

Asymetrie semantyczne występują także w przypadku pary wyrazów: *panna* i *kawaler*. Określają one, jak wiadomo, osoby niezamężne i nieżonate. Rzeczownik *kawaler* ma jednakże dodatkowe znaczenie — kogoś, odznaczonego orderem, np.:<sup>22</sup> *Kawaler Orderu Orła Białego, Kawaler Orderu Virtuti Militari, Kawaler Orderu Uśmiechu, Kawaler Orderu Podwiązki*. Tak prestiżowe odznaczenia nie posiadają nazw zawierających rzeczowniki rodzaju żeńskiego: \**Panna Orderu Orła Białego*, \**Panna Orderu Uśmiechu*.

Oznacza to kolejny paradoks — kobiety odznaczone w tak zaszczytny sposób stają się... *kawalerami*. Dodajmy do tego nacechowane pozytywnie wyrażenia: *kawalerska fantazja, słowo kawalerskie* bez odpowiedników

<sup>21</sup> Wymieniamy tylko najbardziej charakterystyczne przykłady.

<sup>22</sup> Pisze o tym Pajdzińska (2001).

z przymiotnikiem *panieński* oraz rzeczownik *kawalerka* oznaczający (*Słownik języka polskiego*, s. 904) 'niewielkie samodzielne jednopokojowe mieszkanie przeznaczone dla osób samotnych', którego struktura słowotwórcza sugeruje, iż owe osoby są płci męskiej. To z kolei prowadzi do wniosku, iż jedynie samotni mężczyźni, lecz nie kobiety, mają prawo do samodzielnego zamieszkiwania.

W tym miejscu warto również wspomnieć o odmiennym wartościowaniu określeń: *stary kawaler*, *stara panna*, gdzie to drugie ma zdecydowanie bardziej negatywne konotacje, utrwalone chociażby w takich powiedzeniach, jak: *marudzi jak stara panna*, czy też przysłowiaach:

*Nie pomoże blansz i róż, kiedy panna stara już.*

*Stara panna i z własnym cieniem się wadzi.*

*Stara panna im mniej ma zębów, z tym większym przekąsem mówi.*

W języku polskim brak jest podobnych porzekadeł odnoszących się do starych kawalerów.

*Ciotka* to nie tylko określenie krewnej, ale, zwłaszcza w formie zgrubiałej *ciota*, to pogardliwe określenie homoseksualisty. Rzeczownik *wuj* nie ma dodatkowych pejoratywnych znaczeń.<sup>23</sup> Słowniki podają również całkowicie odmienne kolokacje z tymi wyrazami. I tak, spotykamy tu zwroty takie, jak *dobry wujek* 'ktoś, kto chętnie pomaga i jest życzliwy' oraz *stara ciota* 'kobieta gderliwa, nieprzyjemna.'

Zwróćmy również uwagę na semantyczne właściwości większości rzeczowników osobowych, takich jak: *klient* — *klientka*, *pacjent* — *pacjentka*, *adresat* — *adresatka*, *petent* — *petentka*, *obywatel* — *obywatelka*, *artysta* — *artystka*.

Wyrazy w tej grupie będące rodzaju żeńskiego odnoszą się wyłącznie do kobiet, natomiast rzeczowniki rodzaju męskiego mają dwa znaczenia: jedno, tylko dotyczące mężczyzn oraz drugie, ogólne, czy też gatunkowe, obejmujące przedstawicieli obydwu płci. Zatem w zdaniu:

*Wybitni aktorzy grywali rolę Hamleta.*

wyraz *aktorzy* niewątpliwie jest określeniem pewnej grupy mężczyzn, zaś w zdaniu:

*Wybitni aktorzy wzięli udział w ceremonii wręczenia nagród.*

<sup>23</sup> Wprawdzie rzeczownik *wuj* występuje w eksklamacji: *Ty wuju!*, w której pełni funkcję eufemizmu zastępującego słowo *ch...*, ale w tym przypadku chodzi jedynie o zbieżność fonetyczną, a nie semantyczną.

ten sam rzeczownik odnosi się zarówno do mężczyzn-aktorów, jak i kobiet-aktorek.

Przytoczmy tu również kilka tytułów znanych utworów literackich: *Chłopi Nędznicy, Krakowiacy i górale, Niemcy, Pacjenci, Inteligenci*, w których mowa o całych klasach ludzi, pomimo męskich form rzeczowników, a zatem o *chłopach i chłopkach, nędznikach i nędzniczkach, krakowiankach i krakowiankach, Niemkach i Niemcach, pacjentach i pacjentkach, inteligentach i inteligentkach*. Natomiast tytuły takie, jak *Emancypantki*<sup>24</sup> oznaczają, iż chodzi tu wyłącznie o kobiety.

Podobnie wyrażenia, takie jak: *prawa i obowiązki pacjenta, klient ma zawsze rację, biuro petenta, komisja praw człowieka i obywatela, klub aktora/dziennikarza, swoboda twórcza artysty, adresat nieznan, etat asystenta, pójść do lekarza, wizyta u dentysty* dotyczą kobiet, jak i mężczyzn, co szczególnie uderza w przypadku napisu w sklepie z damską konfekcją: *klient nasz pan*, w którym chyba chodzi o to, że *klientka to nasza pani*. Zatem rzeczownik *klient* obejmuje zarówno *klientów*, jak i *klientki*, lecz nie odwrotnie — *klientka* to wyłącznie kobieta, a nigdy nie mężczyzna. Pozostaje jedynie nadzieja, iż kobiety mogą powołać się na inne hasło z użyciem tego leksemu: *klient ma zawsze rację*.

Użycie rzeczowników rodzaju męskiego w znaczeniu ogólnym widoczne jest również w zdaniach, w których płeć danej osoby nie jest określona.<sup>25</sup> Powszechne są, na przykład, pytania, takie jak:

*Kto jest autorem tej książki / reżyserem tego filmu / laureatem Nagrody Nobla?*

Konsekwencje tego zjawiska są dość znaczące. Porównajmy na przykład następujące zdania:

*X był najwybitniejszym pisarzem / poetą / malarzem XX-ego wieku.*

*Y była najwybitniejszą pisarką / poetką / malarką XX-ego wieku.*

W pierwszym przypadku chodzi o najwybitniejszego *pisarza / poetę / malarza* spośród kobiet, jak i mężczyzn, podczas gdy w drugim zdaniu mowa jest o najwybitniejszej *pisarce / poetce / malarce* tylko spośród kobiet, a nie artystów w ogóle. Wynika z tego, że pary rzeczowników takich, jak: *pisarz / pisarka, poeta / poetka, malarz / malarka* nie są wobec siebie semantycznie symetryczne.

<sup>24</sup> Interesujący jest fakt braku w języku polskim męskiej formy rzeczownika *emancypantka*, oznaczającego (*Słownik języka polskiego*, s. 540) 'zwolenniczkę emancypacji kobiet.' Jak zatem nazwać mężczyznę, będącego zwolennikiem emancypacji kobiet?

<sup>25</sup> Rodzaju męskiego są również zaimki nieokreślone, takie jak *ktoś, ktokolwiek, nikt*.

Warto również zwrócić uwagę na poniższe zwroty, w których rzeczowniki takie, jak *Polak*, *Węgier*, *brat*, odnoszą się do kobiet i mężczyzn i nie mogą być zastąpione wyrazami rodzaju żeńskiego:

*Wszyscy ludzie są braćmi* (\*wszyscy ludzie są siostrami)  
*Człowiek człowiekowi bratem* (\*człowiek człowiekowi siostrą)  
*Kochajmy się jak bracia* (\*kochajmy się jak siostry)  
*Polak potrafi* (\*Polka potrafi)  
*Rozmawiać jak Polak z Polakiem* (\*rozmawiać jak Polka z Polką)  
*Mądry Polak po szkodzie* (\*mądra Polka po szkodzie)  
*Polak Węgier dwa bratanki* (\*Polka Węgierka dwie bratanki / bratanice ?)

Zauważmy, iż w wyrażeniach tych tkwią liczne paradoksy. Na przykład, skoro rzeczownik *ludzie* obejmuje wszystkie istoty ludzkie (*kobiety to ludzie*), to z powiedzenia: *wszystcy ludzie są braćmi* wynika, że kobiety również są braćmi, a nie siostrami. Jest to szczególnie uderzające, gdyż odwrotna relacja nie zachodzi — stwierdzenie, iż wszyscy mężczyźni są siostrami brzmi humorystycznie i wręcz absurdalnie.

## 5. Słownictwo i frazeologia

Liczne inne asymetrie w określaniu oraz charakteryzowaniu kobiet i mężczyzn można również znaleźć w sferze leksyki oraz frazeologii.<sup>26</sup>

W języku polskim, tak jak i w innych językach, istnieją wyrażenia dwuczłonowe, których kolejność zdeterminowana jest czynnikami semantycznymi, kulturowymi oraz fonologicznymi. W przypadku zwrotów odnoszących się do obu płci zasadą jest umieszczanie członu męskiego przed żeńskim:<sup>27</sup> *on i ona*, *pan i pani*, *Adam i Ewa*, *król i królowa*, *dziad i baba*, *harcierz z harcerką*, *bracia i siostry*, *towarzysze i towarzyszki*, *obywatele i obywatelki*. Wyjątek stanowią tu formuły grzecznościowe: *panie i panowie*, *koleżanki i koledzy*.

Powyższa zasada pierwszeństwa mężczyzn widoczna jest w licznych nazwach i tytułach: *Jaś i Małgosia*, *Misio i Margolcia*, *Jacek i Agatka*, *Andrzej i Eliza*.

Przypomnijmy, że jest to zgodne z patriarchalną tradycją europejską zaznaczoną w tytułach słynnych utworów: *Romeo i Julia*, *Tristan i Izolda*, *Cezar i Kleopatra*, *Mistrz i Malgorzata*.

W obrębie frazeologii wyraźna jest różnica między pozytywnie nacechowanymi określeniami i kolokacjami w rodzaju: *męski honor*, *męska decyzja*,

<sup>26</sup> Uwagi na ten temat można znaleźć w pracach Peisert (1994) i Pajdzińskiej (2001).

<sup>27</sup> Mowa o tym w artykule Handke (1994) i Szpyry-Kozłowskiej (1996).

*męska przyjaźń, męska rozmowa, męska duma, męska ambicja, męska odwaga, męska godność, męska energia, męska powaga, męska rada, męska siła, męska stałość, męski czyn, męski umysł, męskie serce, męskie sprawy* oraz mającymi pejoratywne zabarwienie wyrażeniami, takimi jak: *babskie gadanie, babskie łzy, kobieca zmienność, kobiece kaprysy (kapryśna jak kobieta), herod baba, baba z piekła rodem, babska logika, babochłop*.

Zatem *babskie gadanie* to mówienie o rzeczach błahych, nieistotnych i trywialnych, *męska rozmowa* zaś implikuje powagę, ważny temat i zasadniczość. Kopaliński przytacza również zwrot zaczerpnięty z Biblii, tj. *babskie baśnie* znaczący 'plotki, głupstwa, pospolitą, pustą mowę.'

Z kolei wyrażenia: *umowa dżentelmeńska, dżentelmeni nie rozmawiają o pieniądzach* nie posiadają analogicznych odpowiedników żeńskich. Sugeruje to, iż umowy i rozmowy między kobietami nie mają tej samej wagi, co między mężczyznami.

Brak też paraleli między parami rzeczowników i przymiotników: *dżentelmen — dżentelmeński, dama — damski*.

O ile obydwa rzeczowniki dotyczą osób o wysokiej pozycji społecznej i/lub osób o nienagannych manierach i sposobie bycia, to tylko w pierwszym przypadku pochodny przymiotnik, o wyraźnie pozytywnym zabarwieniu, jest semantycznie zbieżny ze swoją podstawą słowotwórczą. *Damski* to wyraz odnoszący się nie do cech *damy*, ale do kobiet w ogóle (jak w wyrażeniu: *toaleta damska*). Nie posiada on znaczenia pozytywnego, lecz neutralne.

Zwróćmy również uwagę na przymiotniki *mężny, bratni, braterski, rycerski* oraz czasowniki *bratać się, zmężnieć*, które z racji swojej struktury słowotwórczej zawierają odniesienie do płci męskiej, jak też rzeczowniki: *męstwo, braterstwo, rycerskość*, które cechy takie, jak odwaga, dzielność, przyjaźń, lojalność, przypisują mężczyznom. Zatem wyrażenia: *męstwo kobiet, kobiecość mężczyzn* będące swoimi morfologicznymi odwzorowaniami, w sferze semantyki różnią się od siebie w sposób zasadniczy. Podobnie jest z rzeczownikami: *braterstwo, brać, bractwo* które, pochodząc od rdzenia *brat*, mają znaczenie ogólne (np. w wyrażeniach *braterstwo broni, brać studencka, bractwo różańcowe*). Brak natomiast ich odpowiedników utworzonych od wyrazu *siostra*.

Warto również zwrócić uwagę na asymetrie związane z wyrazami: *brat > bratni, braterski, bratać się, bratanki; siostra > siostrzany*. W pierwszym przypadku słowniki wymieniają bardzo liczne kolokacje i frazeologizmy, z których wszystkie mają pozytywne konotacje, na przykład:

*być z kimś za pan brat, ni brat, ni swat*  
*jak brat z bratem, panowie bracia*  
*braterska miłość, radzić po bratersku*



*braterski uścisk, braterskie zaufanie*  
*braterska zgoda, braterskie przywiązanie*  
*braterskie porozumienie, podać braterską / bratnią dłoń*  
*po bratersku, bratnie dusze*  
*bratnie pozdrowienie, bratnia krew*  
*bratni naród, bratnie partie*

wobec których rzuca się w oczy skromna liczba wyrażen z przymiotnikiem *siostrzany* (s. 220): *siostrzane uczucia, siostrzana rada, siostrzany pocałunek, siostrzany uścisk, siostrzane kościoty*.

Dodajmy tu następujące przykłady:

*ojczyzna, ojcowizna, ziemia ojców / ojczysta*  
*nasi (pra)ojcowie, język ojczysty, kraj ojczysty*  
*dzieje ojczyste, nasi dziadowie z dziada pradziada,*

które mają znaczenie ogólne, dotyczące wszystkich ludzi, a motywowane są morfologicznie przez rdzenie rodzaju męskiego.<sup>28</sup>

Interesujące są również inne asymetrie frazeologiczne. Istnieją pozytywne zabarwione wyrażenia, takie jak *swój chłop, złoty chłop, chłop na schwał* brak natomiast ich żeńskich odpowiedników: *\*swoja baba, \*złota baba, \*baba na schwał*.

Istotny jest również fakt, iż pary rzeczowników odnoszące się do kobiet i mężczyzn mogą być symetryczne w swoich definicjach słownikowych, lecz różnić się od siebie w sferze konotacji semantycznych i frazeologicznych. Rozpatrzmy pozornie podobne przykłady: *macocha* — *ojczym, pan* — *pani*.

*Macocha* to (*Słownik języka polskiego*, s. 85–86): ‘żona ojca w stosunku do jego dzieci z wcześniejszego małżeństwa’, *ojczym* zaś to (s. 497): ‘mąż matki w stosunku do jej dzieci z poprzedniego małżeństwa.’ Na tym jednak hasło *ojczym* się kończy, podczas gdy w przypadku *macochy*<sup>29</sup> znajdujemy kilka dodatkowych frazeologizmów, bez wyjątku o pejoratywnym wydźwięku:

*być od macochy, (ktoś od macochy)* — ‘być pomijanym, traktowanym gorzej niż inni’  
*po macoszemu* — ‘tak, jak macocha; niesprawiedliwie, źle’  
*macoszy, macosze traktowanie, macosza ręka*

Wyraz *ojczym* nie stanowi natomiast podstawy słowotwórczej dla innych derywatów lub frazeologizmów.

<sup>28</sup> Dodajmy, iż od żeńskiego rzeczownika pochodzą wyrazy *macierz* i *macierzysty*.

<sup>29</sup> O tym, że w języku potocznym *matka* funkcjonuje w opozycji do *macochy* i *teściowej*, pisze Bartmiński (1998). Autor utrzymuje, że dwa ostatnie wyrazy mają stereotypy zdecydowanie negatywne, w których dominuje cecha wrogości i obcości. Patrz także: Karwowska (1998).

*Pan i pani* mają również zbliżone znaczenia, które oddają zwroty takie, jak: *pan domu / pani domu, pan młody / panna młoda, pan od historii / pani od historii*.

Jednakże męską dominację oddają liczne inne wyrażenia:<sup>30</sup> *pan i władca, pan życia i śmierci, pan władza, pan lenny, pan feudalny, pan stworzenia* jak również: *być panem sytuacji, być z kimś za pan brat, być panem siebie*, które nie posiadają odpowiedników z wyrazem *pani*: *\*pani i władczyni, \*pani władza*.

Do tego można dodać porzekadła z *panem* w „roli głównej”: *Jaki pan, taki kram. Pan kaže, sługa musi. Kazał pan, musi sam* oraz wyrazy od niego pochodne, z których wszystkie zawierają pierwiastek „władzy”: *panować, opanowany, pański, państwo*.

Należy tu również wspomnieć o zróżnicowanych stereotypach kulturowych, które wiążą się z pozornie ekwiwalentnymi parami rzeczowników takich, jak między innymi:<sup>31</sup> *teść — teściowa, blondyn — blondynka, chłop — baba*.

Na zakończenie tej części przytoczmy jeszcze dość charakterystyczny frazeologizm: *ród wymarł*, którym określa się (Kopaliński 1995: 632) „ród złożony w danym pokoleniu z samych kobiet”. Sugeruje to, że jedynie mężczyźni przyczyniają się do podtrzymania rodu, wkład kobiet zaś jest tu znikomy.<sup>32</sup>

## 6. Gramatyka

System gramatyczny języka polskiego również wykazuje liczne dysproporcje w traktowaniu obydwu płci. Zwróćmy na przykład uwagę na kolejność członów w wyrażeniach takich, jak: *rodzaj męski, żeński i nijaki; który, która, które; jaki, jaka, jakie; czyj, czyja, czyje*.

Przymiotnik rodzaju męskiego niezmiennie umieszczany jest na pierwszym miejscu, przed określeniem rodzaju żeńskiego, co potwierdza nasze wcześniejsze obserwacje dotyczące nienacechowanego charakteru form męskich.

<sup>30</sup> Wspomina o tym Pajdzińska (2001).

<sup>31</sup> Z bogatej literatury dotyczącej stereotypów przywołamy tu artykuł Nowosad-Bakalarczyk (2001).

<sup>32</sup> Jest to zgodne z patriarchalną tradycją, w której, jak stwierdza Baudouin de Courtenay (1984: 223–224) „kobieta, jako coś pochodnego, jako rzecz, zrodzona z mężczyzny, a więc jego własność, zajmuje stanowisko podrzędne i usuwa się na plan dalszy. Dlatego np. w genealogii Chrystusa słyszymy tylko o jego przodkach mężczyznach, poczynając od Abrahama, z zupełnym pominięciem matek.”

W liczbie pojedynczej w języku polskim, jak powszechnie wiadomo, występują trzy rodzaje gramatyczne: męski, żeński i nijaki, natomiast w liczbie mnogiej tylko dwa rodzaje: męskoosobowy i niemęskoosobowy. Męskoosobowe są rzeczowniki określające mężczyzn (np. *chłopcy, mężczyźni, panowie, policjanci, drwale, rybacy*) oraz przedstawiciele obu płci (*ludzie, sędziowie, prokuratorzy, nauczyciele, żebracy, posłowie*), niemęskoosobowe wszystkie pozostałe, a zatem kobiety (np. *dziewczynki, panie, matki, babcie, nauczycielki, aktorki*), dzieci (*niemowlęta, ośeski, przedszkolaki, dzieciaki, maluchy*), zwierzęta (*słonie, osły, barany, mrówki, koty, myszy*) przedmioty (*stoły, krzesła, książki, domy, latarnie, ściany*) oraz pojęcia abstrakcyjne (*pomysły, kolory, przyjaźnie, romanse, wydarzenia*). Wyrażają to zarówno formy zaimków towarzyszących rzeczownikom, np.:

{*ci, nasi, moi, tacy, jacyś, owi*} {*chłopcy, kolarze, hutnicy, adwokaci*}  
 {*te, nasze, moje, takie, jakieś, owe*} {*dziewczynki, konie, długopisy, pomysły*}

przymiotników:

{*dobrzy, solidni, porządni*} *chłopcy, kolarze, hutnicy, adwokaci*  
 {*dobre, solidne, porządne*} {*dziewczynki, konie, długopisy, pomysły*}

jak i formy czasownikowe łączące się z rzeczownikami:

{*chłopcy, kolarze, hutnicy, adwokaci*} {*mieli, byli, otrzymali*}  
 {*dziewczynki, konie, długopisy, pomysły*} {*miały, były, otrzymały*}

Gramatyczne zaszerzeganie kobiet do tej samej kategorii co zwierzęta czy przedmioty i wyodrębnienie oddzielnych form męskoosobowych stanowi dość jaskrawy przykład asymetrii językowej i seksizmu.<sup>33</sup>

Zwróćmy uwagę na fakt, iż zasady gramatyczne są tu niezależne od wszelkich innych czynników. Widać to wyraźnie w przypadku takich form, jak: *tysiąc kobiet i jeden mężczyzna, tysiąc mężczyzn i jedna kobieta*, gdzie nieistotne są proporcje ilościowe — obecność choćby jednego męskiego rzeczownika osobowego pociąga za sobą konieczność użycia w zdaniu innych form męskoosobowych, co wyraźnie wskazuje na dominację rodzaju męskiego w polskiej gramatyce.

Powyższy wniosek znajduje dalsze potwierdzenie w obserwacji Herberta i Nykiel-Herbert (1986), iż tworzenie pejoratywnych form od osobowych rzeczowników męskich, takich jak *chłopy, muzykanty, studenty* pociąga za sobą zmianę ich rodzaju gramatycznego na niemęskoosobowy, co sugeruje

<sup>33</sup> Inne aspekty gramatyczne fraz nominalnych, a zwłaszcza związek zgody oraz deklinacja omówione są dość obszernie w artykule Herberta i Nykiel-Herbert (1986), w książce Miemitz (1993) oraz w pracy Nowosad-Bakalarczyk (2003).

gorszy, podrzędny status tego ostatniego: *ci chłopci > te chłopcy, ci muzykanci > te muzykanty, ci studenci > te studenty, ci profesorzy > te profesory, ci Francuzi > te Francuzy, ci Amerykanie > te Amerykany*.

Interesujące są również rzeczowniki, które posiadając formę żeńską, mogą odnosić się do osób obydwu płci. Mogą im towarzyszyć dwie formy określników, np.: *ten / ta fajtłapa, ten / ta sknera, ten / ta gaduła, ten / ta zrzęda*.

O ile w przypadku kobiet musi istnieć zgoda między rodzajem gramatycznym i naturalnym: *ta straszna gaduła Ania, ta okropna sknera Ola*, to mężczyzn można określać na dwa sposoby: *ten straszny / ta straszna gaduła Tomek, ten okropny / ta okropna sknera Michał*.

Nie ulega wątpliwości, iż w tych ostatnich przykładach użycie form żeńskich sprawia, iż wypowiedź staje się bardziej obraźliwa, co świadczy o pejoratywnym nacechowaniu rodzaju żeńskiego.<sup>34</sup> Dodatkowo potwierdza to obelżywy zwrot *ta mężczyzna*, w którym negatywne wartościowanie wprowadza żeński zaimek *ta*.

Kwestia zróżnicowanego traktowania obu płci przez polską gramatykę widoczna jest nie tylko w systemie rodzajowym. Uderzający jest również fakt, iż użycie rzeczownika męskiego w odniesieniu do kobiet czyni go nieodmiennym. Dotyczy to również nazwisk niezakończonych na *-a*: *do profesor Stefaniak, z minister Samsonowicz, od doktor Kalenik* pozostających w gramatycznym kontraście z odmiennymi formami męskimi: *do profesora Stefaniaka, z ministrem Samsonowiczem, od doktora Kalenika*.

W języku o tak bogatym systemie fleksyjnym, jak polski, nieodmienność stanowi wyraźne odstępstwo od powszechnej normy gramatycznej. Jest to swoiste kuriozum, rażące swoją nienaturalnością i nacechowaniem.

## 7. Powiedzenia i przysłowia

Niejednakowy jest obraz kobiet i mężczyzn zakodowany w potocznych powiedzeniach, porzekadłach i przysłowiach.<sup>35</sup> Przytoczmy tu charakterystyczne przykłady:

*chłopaki (mężczyźni) nie płaczą  
bądź mężczyzną, nie bądź babą  
rozmawiać jak mężczyzna z mężczyzną  
postąpić po męsku*

oraz:

<sup>34</sup> Patrz Herbert i Nykiel-Herbert (1986).

<sup>35</sup> Na ten temat szerzej pisze Jędrzejko (1994) i Łobodzińska (1994).

*placze jak baba  
kobieto, puchu marny  
kobieta zmienną jest*

które przypisują mężczyznom odwagę, twardość charakteru i nieugiętość, kobietom zaś zmienność i płaczliwość.

Warto wreszcie sięgnąć do przysłów, wyrażających zakodowane w języku stereotypy myślowe.<sup>36</sup> Również i w tym wypadku obraz kobiet daleki jest od pozytywnego. Przypisywany jest im upór, zacierzewienie i nieustępliwość, np.:<sup>37</sup>

*Gdzie diabeł nie może, tam babę pośle.  
Baba swoje, czort swoje.  
Gdy się baba rozpanoszy, to i diabła wypłoszy.  
Każda baba z natury uparta.  
Łatwiej wroga pokonać, niż kobietę przekonać.  
Woda, ogień i niewiasta nigdy nie powiedzą, że basta.  
Czego kobieta chce, tego Pan Bóg chce.*

klótniowość:

*Kto z babą wojuje, pewno pożałuje.  
Nie trzeba mu psa, bo go baba obszczeka.  
Niewiasta urodziwa, ale gniewna albo wrzaskliwa.*

ciekawość i wścibstwo:

*Ciekawość nalogiem niewiasty.  
Ciekawy jak stuletnia baba.  
Ciekawy jak stara panna.  
Babska ciekawość jest jak beczka bez dna.*

gadulstwo i plotkarstwo:

*Miele językiem jak baba.  
Łatwiej powstrzymać w biegu rzekę, niż powściągnąć niewiastę w gadaniu.  
Jak wie co baba, to wie wójt i cała gromada.*

głupota:

*Kobieta ma włos długi, a rozum krótki.*

chytrość:

*Babi naród zawsze chytry.*

<sup>36</sup> Bogate źródło przykładów omawianego zjawiska stanowi folklor, z licznymi określeniami w rodzaju: *cyraneczka nie ptak, dziewczyna nie ludzie*.

<sup>37</sup> Przysłowia i porzekadła zaczerpnięte zostały ze słownika Krzyżanowskiego (1969).

złe prowadzenie się:

*Nie ustrzeżesz niewiasty świerzbącego łona.  
Kto kobietę ustrzeże, ten na pajęczynie się powiesi.  
Nie masz kobiety, której by złe nie skusiło.*

Inne porzekadła trudno zaszeregować, ale ich negatywny wydźwięk dla kobiet jest dość oczywisty:

*Baba z wozu, koniom lżej.  
Terefere kuku, strzela baba z łuku.  
Nie chwal dnia przed zachodem słońca, a kobiety przed śmiercią.  
Jak się baby nie bije, to wątrobą jej gnije.*

Nie ulega wątpliwości, że takiej gamy wad i przywar nie znajdziemy w przysłowiach dotyczących mężczyzn.<sup>38</sup>

Z kolei inne standardy w ocenie obydwu płci widoczne są w następujących porzekadłach:

*Mężczyzna powinien być tylko trochę ładniejszy od diabła,  
a panna tylko trochę brzydsza od anioła.  
Każda kobieta dwa razy szaleje: kiedy się kocha i kiedy siwieje.  
Chłop jak żaba, lepszy niż baba.*

## 6. Podsumowanie

W świetle przedstawionych tu danych nie ulega wątpliwości, iż współczesny język polski nie odbiega w znaczący sposób od innych języków i cechują go liczne asymetrie w traktowaniu kobiet i mężczyzn, z niekorzyścią dla tych pierwszych.<sup>39</sup> Innymi słowy, polszczyzna zawiera dużo więcej elementów mających charakter seksistowski, niż wynika to ze wcześniejszych publikacji, co można zaobserwować na wielu różnych płaszczyznach języka: w słownictwie,

<sup>38</sup> Należy tu również wspomnieć o licznych przesądach, które w sposób ewidentny dyskryminują kobiety, takie jak przekonanie, że mężczyzna przychodzący pierwszy do domu w dzień wigilijny lub Nowy Rok przynosi szczęście, wizyta kobiety zaś pecha, podobnie za niefortunne uważa się spotkanie kobiety z pustym wiadrem czy zakonnicy, ale nie mężczyzny czy księdza. Do tego należy dodać dowcipy o blondynkach, babie u lekarza czy teściowej, przy braku anegdot o blondynach, chłopach u lekarza czy teściach.

<sup>39</sup> Zdaniem Herberta i Nykiel-Herbert (1986) stopień seksizmu w języku polskim znacznie przewyższa zasięg tego zjawiska w innych językach, na przykład w angielskim.

frazeologii, słotwórstwie i składni.<sup>40</sup> Nie bez przyczyny zatem Baudouin de Courtenay pisał o *usamczeniu* języka polskiego i *maskulinizacji myślenia językowego*.<sup>41</sup> Analizowane zjawisko odzwierciedla tradycje patriarchalne i różne role społeczne przypisywane kobietom i mężczyznom na przestrzeni wieków, a zmiany, które niewątpliwie zaszły i zachodzą w kierunku większego równouprawnienia płci, znajdują niewielkie odbicie we współczesnej polszczyźnie. Oznacza to, iż pod tym względem język nie nadąża za przemianami obyczajowo-społecznymi i wykazuje tendencję do pewnego skostnienia i zachowawczości.

W tym miejscu powstaje pytanie, czy należy poprzestać jedynie na odnotowaniu tych faktów jako ciekawostek z zakresu ogólniejszego zagadnienia określanego mianem *języka a kultury*, czy też należałoby podjąć jakieś działania zmierzające do zmiany stanu rzeczy. Zależy to w dużej mierze od roli społecznej, jaką przypisujemy językowi.

W tej kwestii istnieją trzy ścierające się poglądy. Według pierwszego z nich, niewzbudającego obecnie większych kontrowersji, język odzwierciedla cechy społeczeństwa, które się nim posługuje i wartości w nim zakorzenione (można to określić jako *językowy obraz świata*). Drugi punkt widzenia jest bardziej radykalny i stwierdza, iż język nie tylko odwzorowuje świat i stosunki w nim panujące, ale w znacznym stopniu również go kształtuje. Innymi słowy, stereotypy zawarte w języku umacniają i pogłębiają stereotypy tkwiące w społeczeństwie. Na przykład dzieci uczące się swojego rodzimego języka przyswajają go wraz z zakodowanym tam systemem wartości, co pozostawia trwały ślad w ich psychice i mentalności.<sup>42</sup> Zatem według pierwszego stanowiska to społeczeństwo wpływa na język, według drugiego zaś odwrotne zjawisko również ma miejsce — to język kształtuje relacje społeczne, także między obydwojma płciami. Innymi słowy, seksizm językowy nie tylko oddaje seksizm społeczno-kulturowy, ale wpływa na jego pogłębienie i utrwalenie. I wreszcie trzeci pogląd, według którego język jest, co prawda, zwierciadłem kultury, lecz sam nie jest w stanie wpłynąć na mentalność

<sup>40</sup> Nie wyczerpuje to obszarów języka i kultury, w których można zaobserwować elementy seksizmu. Zwróćmy na przykład uwagę na fakt publikacji książek, które pojawiają się również w bibliografii do tego artykułu, o dość znamienitych tytułach: *Kobieta w kulturze i społeczeństwie* czy *Postacie kobiece w literaturze polskiej i obcej*. Uderzający jest tu brak prac z *mężczyzną* w tytule, co świadczy o tym, iż to, co męskie stanowi normę, a to, co kobiece jest w jakiś sposób nacechowane i podporządkowane.

<sup>41</sup> Piszę o tym w rozdziale X pracy *O języku polskim*.

<sup>42</sup> Podobnie często głoszony jest pogląd, iż poprzez fakt kupowania małym dziewczynkom lalek, kuchenek i garnuszków, a chłopcom samochodów, koparek i czołgów nie tylko przygotowujemy dzieci do ich przyszłych ról społecznych, ale wręcz je narzucamy i kształtujemy, co jest swoistą formą indoktrynacji w tej dziedzinie.

społeczeństwa. Oznacza to, iż zmiany w języku mogą dokonać się jedynie poprzez zmiany społeczne, ale nie odwrotnie. W świetle tego podejścia próby modyfikacji języka są bezcelowe i z góry skazane na niepowodzenie.

Warto odnotować w tym miejscu fakt, iż w wielu krajach, zwłaszcza anglosaskich, dominuje drugi pogląd, co pozostaje w ścisłym związku z bardzo aktywnymi na tych obszarach ruchami feministycznymi i polityczną poprawnością. Są tam podejmowane konkretne działania na rzecz zmniejszenia seksizmu językowego. Na przykład, wyrazy o zabarwieniu seksistowskim zastępowane są leksemami o ogólnym znaczeniu (między innymi *chairman* 'przewodniczący' z rdzeniem *man* 'męczyzna' wychodzi z użycia na rzecz słowa *chairperson*<sup>43</sup> niezawierającego odnośnika do płci), zamiast wyrazów *Miss* i *Mrs* umieszczanymi przed nazwiskami kobiet, coraz częściej stosuje się skrót *Ms*, który nie określa ich statusu małżeńskiego, unika się używania męskiego zaimka *he* w znaczeniu ogólnym, zastępując go zaimkiem trzeciej osoby liczby mnogiej *they* 'one / oni'. Wprowadza się także regulacje prawne, zakazujące na przykład umieszczania w ofertach pracy odnośników do płci kandydatów.<sup>44</sup> Wiele instytucji publicznych drukuje też wytyczne dotyczące takiego formułowania różnych dokumentów, by wyeliminować z nich elementy o charakterze seksistowskim.<sup>45</sup>

Opisywane tu tendencje nie są zauważalne na gruncie polskim.<sup>46</sup> Może warto zastanowić się nad celowością i możliwością wprowadzenia pewnych zmian w tym samym kierunku także we współczesnej polszczyźnie.

Siostry po piórze i fachu, filolożki-językoznawczynie, doktorki habilitowane,  
J. Szpyra-Kozłowska i M. Karwatowska  
(czyli diachronicznie: własność Kozłowskiego i Karwatowskiego)

<sup>43</sup> *Person* to po angielsku 'osoba'.

<sup>44</sup> Tę kwestię w języku polskim omawiają obszernie Miemitz (1993) i Nowosad-Bakalarczyk (2003).

<sup>45</sup> Dotyczy to zwłaszcza uniwersytetów amerykańskich, które bez wyjątku przereagowały swoje regulaminy studiów właśnie pod tym kątem. Wiele dokumentów o nazwie *A Guide to nonsexist language* 'Przewodnik po języku nieseksistowskim' zamieszczonych jest w internecie.

<sup>46</sup> O różnych podejściach do omawianego problemu piszą Szpyra-Kozłowska i Karwatowska (w druku b) w artykule pt. „Językowa dyskryminacja kobiet w polskiej refleksji językoznawczej.”



## Prace cytowane w tekście

- Anusiewicz J., Handke K. (red.), 1994, *Język a kultura*, t. 9, *Płeć w języku i kulturze*, Wiedza o Kulturze, Wrocław.
- Bańkowski A., 2000, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bartmiński J., 1998, *Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem — na przykładzie stereotypu matki*, [w:] *Język a kultura*, t. 12, *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław, s. 63–83.
- Baudouin de Courteney J., 1984, *Wpływ właściwości myślenia językowego polskiego na psychikę w ogóle*, [w:] *O języku polskim*, pod red. J. Basary i M. Szymczaka, Warszawa, s. 215–225.
- Bryłowa W., 2001, *Określenia wartościujące płeć w historii języka polskiego, Postacie kobiece w literaturze polskiej i obcej*, pod red. E. Łoch, Wydawnictwo UMCS, Lublin, s. 247–255.
- Coates J., 1993, *Women, Men and Language*, Longman, Londyn–Nowy Jork.
- Encyklopedia języka polskiego*, 1999, pod red. S. Urbańczyka i M. Kucały, Ossolineum, Wrocław.
- Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, 1998, pod red. R. Grzegorzczkowej, R. Laskowskiego i H. Wróbla, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Oxford English Dictionary*, 1995, Clarendon Press, Oxford.
- Handke K., 1990, *Wpływ emancypacji na język kobiet*, [w:] *Kobieta w kulturze i społeczeństwie*, pod red. B. Jedynak, Wydawnictwo UMCS, Lublin, s. 156–170.
- Handke K., 1994, *Język a determinanty płci*, [w:] *Język a kultura*, pod red. J. Anusiewicz i K. Handke, s. 9–29.
- Herbert R. K., Nykiel-Herbert B., 1986, *Explorations in linguistic sexism: a contrastive sketch*, „Papers and Studies in Contrastive Linguistics”, 21, s. 47–85.
- Jaworski A., 1986, *A Linguistic Picture of Women's Position in Society*, Peter Lang, Frankfurt am Mein.
- Jędrzejko E., 1994, *Kobieta w przysłowiach, aforyzmach i anegdotach polskich. Konotacje i stereotypy*, [w:] *Język a kultura*, pod red. J. Anusiewicz i K. Handke, s. 159–172.
- Karwatowska M., 1998, *Semantyczny obraz matki w wypowiedziach uczniów (autor, intencja tekstu i gatunkowe wyznaczniki charakterystyki)*, [w:] *Tekst — wypowiedź — dyskurs w dydaktyce szkolnej. Studia Pragmalingwistyczne*, 2, pod red. J. Porayskiego-Pomsty i J. Podrackiego, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa, s. 70–78.
- Klemensiewicz Z., 1957, *Tytuły i nazwy zawodowe kobiet w świetle teorii i praktyki*, „Język Polski”, 37, s. 101–117.
- Kopaliński W., 1995, *Encyklopedia „drugiej płci”*, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa.
- Krawczyk-Tyrpa A., 1999, *Atrybuty męczyzn i kobiet utrwalone w polszczyźnie, W zwierciadle języka i kultury*, pod red. A. Adamowskiego i S. Niebrzegowskiej, Wydawnictwo UMCS, Lublin, s. 427–433.
- Kreja B., 1964, *Słowotwórstwo nazw żeńskich we współczesnym języku polskim*, „Język Polski”, 44, s. 129–140.
- Krzyżanowski J. (red.), 1969, *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, PWN, Warszawa.

- Kupiszewski W., 1967, *Tytuły i nazwy zawodowe kobiet*, „Poradnik Językowy”, 8, s. 371–374.
- Longman Dictionary of English Language and Culture, 1998, Longman, London.
- Łobodzińska R., 1994, *Jaka jest kobieta w języku polskim?*, [w:] *Język a kultura*, pod red. J. Anusiewicza i K. Handke, s. 181–186.
- Miemietz B., 1993, *Motivation zur Motion. Zur Bezeichnung von Frauen durch Feminina und Maskulina im Polnischen*, Peter Lang, Frankfurt.
- Moir A., Jessel D., 1993, *Płeć mózgu. O prawdziwej różnicy między mężczyzną a kobietą*, przeł. N. Kancewicz-Hoffman, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Nitsch K., 1951, *Uwagi o nazwiskach kobiet zamężnych i panien*, „Język Polski”, 31, s. 62–68.
- Nowosad-Bakalarczyk M., 2001, *Kobieta <typowa> i <prawdziwa> w oczach studentów. Przyczynek do stereotypu kobiety*, „Język Polski”, 82, s. 25–35.
- Nowosad-Bakalarczyk M., (2003), *Płeć a rodzaj gramatyczny we współczesnych ofertach pracy*, „Poradnik Językowy”, 5, s. 21–38.
- Pajdzińska A., 2001, *Kobieta najlepszym przyjacielem człowieka (przyczynek do językowego obrazu świata)*, [w:] *Studia z historii języka polskiego i stylistyki historycznej*, pod red. Cz. Kosyła, Wydawnictwo UMCS, Lublin, s. 151–159.
- Peisert M., 1994, *On i ona we współczesnej polszczyźnie potocznej*, [w:] *Język a kultura*, pod red. J. Anusiewicza i K. Handke, s. 97–108.
- Pelcowa H., 2001, *Spoleczne i kulturowe uwarunkowania słownictwa gwarowego a determinanty płci*, [w:] *Modernizm i feminizm. Postacie kobiece w literaturze polskiej i obcej*, pod red. E. Łoch, Wydawnictwo UMCS, Lublin, s. 257–267.
- Skorupka S., 1967, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- , 1978, *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Szpyra-Kozłowska J., 1996, *Dlaczego za i przeciw a nie przeciw i za — czyli o językowym obrazie świata Polaków, Anglików i Węgrów*, „Etnolingwistyka”, 8, s. 57–88.
- Szpyra-Kozłowska, J., Karwatowska M., (w druku a), *On, ona, seks i język polski*.
- Szpyra-Kozłowska, J., Karwatowska M., (w druku b), *Językowa dyskryminacja kobiet w polskiej refleksji językoznawczej*.

#### ‘THE CUSTOMER IS THE MASTER’ AND ‘ALL PEOPLE ARE BROTHERS’ — SEXISM IN CONTEMPORARY POLISH

The paper examines the most important aspects of linguistic sexism (androcentrism) in contemporary Polish, i.e. unequal treatment of the sexes encoded in language, with a definitely more negative, unfair representation of women. The authors present and discuss the major areas of Polish in which linguistic sexism is particularly striking: in the formation of names and common nouns, in the vocabulary, set phrases, grammar, semantics and proverbs. Special emphasis is placed on the analysis of semantic asymmetries present in the meaning of seemingly equivalent pairs of words, such as *husband* — *wife*, *unmarried man* — *unmarried woman*, *uncle* — *aunt*.

Beata Maksymiuk  
(Lublin)

## WSZĘDZIE SĄ LUDZIE I LUDZISKA. WSPOMNIENIA MIESZKAŃCÓW KRASICZYNA I OKOLIC Z CZASÓW II WOJNY ŚWIATOWEJ

Prezentowane materiały pochodzą z nagrań terenowych dokonanych w roku 1994 i 1998 podczas obozów etnolingwistycznych zorganizowanych przez Studenckie Koło Naukowe Etnolingwistów, a w 1998 także i Sławistów UMCS. Teksty zarejestrowano w Krasiczynie i okolicznych miejscowościach: Śliwnicy, Zalesiu, Chołowicach, Tarnawcach, Rokszycach i Mielnowie. Informatorami byli świadkowie burzliwych wydarzeń, mających miejsce w latach 30. i 40. minionego wieku. Wtedy to badane tereny zamieszkiwali, oprócz Polaków, Ukraińcy i Żydzi.

Teksty można podzielić na kilka grup tematycznych. Pierwszą stanowią opowieści wspomnieniowe, o tym, jak żyło się przed wojną, o wspólnych zabawach, kołędowaniu, „hałaiwkach”. Kolejną grupę reprezentują teksty mówiące o przesiedleniu ludności badanych miejscowości w latach 1939–1942 (przez *Ruskich*) na Wschód (Ukraina), a po roku 1945<sup>1</sup> (akcja „Wisła”) na Zachód (okolice Gdańska). Wśród nagrań są też wspomnienia o spaleniu wsi przez banderowców oraz opowieści o Niemcach i Żydach.

Respondenci w większości swobodnie posługiwali się zarówno językiem polskim, jak i ukraińskim, prezentowane materiały zapisane w języku polskim wykazują ślady wpływów ukraińskich.

Badania przeprowadzili pracownicy naukowcy Instytutu Filologii Polskiej UMCS: Jerzy Bartmiński, Stanisława Niebrzegowska, Beata Maksymiuk, Marta Nowosad oraz Mateusz Jastrzębski z Filologii Ukraińskiej UMCS; uczestniczyli w nich także członkowie Studenckiego Koła Naukowego Etnolingwistów (w 1994 r.). W 1998 roku w badaniach wzięli udział również członkowie Studenckiego Koła Naukowego Sławistów UMCS oraz studenci z Bielefeld (Niemcy) i Łucka (Ukraina).

---

<sup>1</sup> Lata wojny 1939–1944 i następne 1945–1947 to jeden z najtragiczniejszych okresów w dziejach narodów polskiego i ukraińskiego oraz ich współżycia na terenach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej. Wówczas to doszło na ziemiach etnicznie ukraińskich, zamieszkałych przez ludność narodowościowo mieszaną do konfrontacji, zderzenia się czterech groźnych nacjonalizmów — niemieckiego i wielkoruskiego oraz ukraińskiego i polskiego. Skutki tego odczuły dwa poważnione od dawną narodów, polski i ukraiński (za: Ryszard Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, s. 305.

Publikowane niżej teksty są wynikiem swobodnych opowiadań oraz odpowiedzi na pytania kwestionariusza dotyczącego pogranicza. Teksty zostały zapisane w transkrypcji półfonetycznej. Transkrypcje wykonali studenci Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej i autorka niniejszego wyboru materiałów.

## Wykaz informatorów

Józefa Bednarczyk ur. w 1933 r. w Zalesiu, zam. Śliwnica, gm. Krasiczyn  
Stanisław Chachura ur. 5 X 1915 r. w Zalesiu, zam. Zalesie, gm. Krasiczyn  
Paweł Dańko ur. w 1917 r. w Mielnowie, zam. Mielnów, gm. Krasiczyn  
Józef Fenig ur. w 1931 r. w Śliwnicy, zam. Śliwnica gm. Krasiczyn  
Katarzyna Goraś ur. 10 V 1912 r. w Rokszycach, zam. Rokszyce, gm. Krasiczyn  
Józef Goraś ur. w 1916 r. w Zalesiu, zam. Rokszyce, gm. Krasiczyn  
Stefania Kołodziej ur. w 1927 r. w Chołowicach, zam. Chołowice, gm. Krasiczyn  
Zofia Kozak ur. 22 II 1924 r. w Korytnikach, zam. Krasiczyn, gm. Krasiczyn  
Stanisława Majchrowicz ur. 12 XII 1930 r. w Śliwnicy, zam. Śliwnica, gm. Krasiczyn  
Paulina Osiega ur. 16 V 1922 r. w Tarnawcach, zam. Tarnawce, gm. Krasiczyn  
Franciszek Rakoczy ur. w 1947 r. w Chołowicach, zam. Chołowice, gm. Krasiczyn  
Genowefa Rodzeń ur. w 1939 r. w Mielnowie, zam. Zalesie, gm. Krasiczyn  
Maria Ściera ur. w 1928 r. w Śliwnicy, zam. Śliwnica, gm. Krasiczyn  
Stefan Ściera ur. 25 XII 1926 r. w Śliwnicy, zam. Śliwnica, gm. Krasiczyn  
Anna Śmigielska ur. w 1924 r. w Przemyślu, od 1945 r. zam. Chołowice, gm. Krasiczyn  
Bronisław Szuban ur. 15 V 1929 r. w Zalesiu, zam. Zalesie, gm. Krasiczyn  
Franciszka Szuban ur. 29 VI 1922 r. w Zalesiu, zam. Zalesie, gm. Krasiczyn  
Józef Mieczysław Szuban ur. 7 IX 1920 r. w Zalesiu, zam. Zalesie, gm. Krasiczyn

## Wykaz tekstów

1. Wcześniej byli *grekokatolicy*
2. *Ukraińcy nastali za Niemców*
3. O stosunkach polsko-ukraińskich
  - a. *O wspólnych śpiewach wieczornych*
  - b. Tu była ludność mieszana?
  - c. Jak przed wojną żyło się z Ukraińcami?
  - d. *Tu tej nienawiści to bez potrzeby było*
  - e. *Przed wojną to taki spokój był*
4. a–e. O wspólnym świętowaniu Świąt Bożego Narodzenia
5. a–e. *Halajuki* — o świętowaniu wielkanocnym
6. O stosunkach między Polakami i Żydami
  - a. O Żydach z Leonki
  - b. O Żydach z Chołowic
  - c. Żyd przynosił szczęście na Wigilię
7. O cmentarzu śliwnickim
8. *W kościele Pan Bóg — w cerkwi Hospod*
9. O wysiedleniu na Wschód i Zachód
  - a. *My uciekali zimowo poro*

- b. *Od czasów wojny zrobiła się taka nienawiść*
- c. *Jedne pojechali na Zachód, a jedne pojechali na Ukrainę*
- d. *My byli na Wschodzie wysiedlone*
- e. *Nas Ruskie wywozili*
- f. *Nas w marcu wywieźli pod Lwów*
- g. *Nas Ruskie wywieźli pod Drohobycz*
- h. *My byli tam trzy lata prawie*
- i. *Ludzi zabirajo nie wiadomo gdzie*
- j. *Nas wysiedlili na Wołyń*
- k. *O akcji „Wisła”*
- 10. *O banderowcach i pożarach wsi*
  - a. *O spaleniu Zalesia przez UPA*
  - b. *Bandurowcy spalili wieś*
  - c. *Banderowcy w nocy przyszli*
  - d. *Banda chodziła i paliła wioskę*
  - e. *Cale Zalesie spalili*
  - f. *O dobrym Ukraińcu*
- 11. a–b. *O stosunkach Polaków z Niemcami*
- 12. *O spaleniu cerkwi w Śliwnicy przez Madziarów*
- 13. *Ruscy spalili cerkiew w Chołowicach*
- 14. *O cerkwi w Mielnowie*
- 15 a–b. *Polska dziewczyna ich nastala*

### 1. Wcześniej byli grekokatolicy

[A czy pani umie mówić po rusku?] *Umiem, umiem. Bo u nas się w domu mówiło po rusku, bo u nas bardzo mało Polaków było przed wojną. Bardzo mało było Polaków, było może jakie dwadzieścia rodzin, nie wiem nawet, a reszta wszystko byli grekokatolicy.*

TN 905A Krasiczyn 1994 Zofia Kozak

### 2. Ukraińcy nastali za Niemców

[Mówili po rusku, to znaczy po jakiemu?] *No, po rusku, no tak jak po ukraińsku, no bo to przedtem nie było Ukraińców, dopiero Ukraińcy nastali za Niemców, a przedtem Rusiny. [A jak pani rozróżnia Rusinów i Ukraińców?] No oni mają swoją mowę, swój język. Ukraińcy może więcej tak kulturalniejszy taki jest naród, wie pan, więcej taki inteligentniejszy są, a ci tacy prostacy.*

TN 1230A Krasiczyn 1998 Zofia Kozak

### 3. O stosunkach polsko-ukraińskich

#### a) *O wspólnych śpiewach wieczornych*

*Jak miałam osiem lat mój ojciec bardzo dobrze żył z tymi ruskimi sąsiadami. Tu byli Żydzi i grekokatolicy mieszkali i oni się tak schodzili*

do nas [...]. I tak się schodzili i opowiadali. Mój ojciec był w wojsku... to on tam różne polskie piosenki śpiewał, a ci Ruscy znowu takie ruskie śpiewali [...]. [A z jakiej okazji się schodzili?] Tak w wieczór. To w jesieni wieczory duże. To nie tak jak teraz, że teraz nikt nikogo nie zna, bo ma swój telewizor i siedzi u siebie. Przedtem tego nie było, radia nie było. Tylko się schodzili sąsiady i tak razem rozmawiali z sobą. [...] Przychodzili, to ojciec zawsze opowiadał, jak był gdzieś tam w Italii [...]. [A co on tam robił?] Przy Ułanach był ojciec, a ci Ruscy znowuż byli gdzieś powywożone do Rosji [...] znowu opowiadali o tych Ruskich. [...] Jak śpiewali... ja razem z ojcem śpiewała i ruski, i polski. [...] Kiedyś to nie było różnicy żadnej, bardzo dobrze żyli. Żyli bardzo dobrze do czasów niemieckich, dopiero jak przyszli Niemcy, ponarabiali takich nieprzyjemnych historii.

TN 905A Krasieczyn 1994 Zofia Kozak

**b) Tu była ludność mieszana?**

[Pan mówił o tym, że tu była ludność mieszana?] U nas było tylko pięć numerów Ukraińców, przedtem się mówiło Rusini. Polaków było dziewięćdziesiąt rodzin. No to było za okupacji jeszcze, przed wojną. W Olszanach było większość Rusinów, czyli Ukraińców. W Rokszycach też tam było piętnaście numerów Polaków, a reszta Rusini. [...] A były śluby brane, jak żona była Polka, to ślub był w kościele, jak Ukrainka czy Rusinka, to brany był w cerkwi. Dzieci tak samo były chrzczone po prostu rodzajami. Wedle mojego zdania to było bardzo złe, bo tak już nawet jak się pokłócili, to już w samej rodzinie jedno do drugiego dziecka mówiło: „ty Ukraincu, ty Polaku”. I to było bardzo złe.

TN 916A Zalesie 1994 Bronisław Szuban

**c) Jak przed wojną żyło się z Ukraińcami?**

[Przed wojną mieliście tutaj sąsiadów Ukraińców, jak z nimi się żyło?] Dobrze, dobrze my żyli. Wzajemnie my się traktowali dobrze, my dobrze żyli dotąd, dokąd Niemiec nie uderzył na Polskę. Jak Niemiec uderzył na Polskę, no to już wtenczas było co innego. [...] [Jak pan z Ukraińcami żyje w tej chwili?] W tej chwili na razie w porządku. Czyli oni tutaj są, zostali [...]. Oni mieli dwa lata do dyspozycji w ten sposób, podpiszesz obywatelstwo polskie zostajesz, jeżeli nie podpiszesz obywatelstwa polskiego, to wyjedziesz na Wschód. Który byli zacięty i byli podejrzan, bo ich synowie poszli do bandy UPA, no to on mówi, że pojedzie na Wschód i pojechali na Wschód. A który podpisał obywatelstwo polskie, to żyje do dzisiaj, tak gospodarzy, nikt tu jego nie prześladuje ani ja mu nie gadam, że on Ukrainiec, on mnie nie gada, że ja Polak.

TN 917A Rokszycy 1994 Józef Goraś

**d) Tu tej nienawiści to bez potrzeby było**

*A już dosyć tego złego, już dosyć tego złego było, ile tu tej nienawiści, to bez potrzeby było, kiedyś to nie było tego, kiedyś to była jedność, wszystko. Nawet też rodzice moi [...], matka moja była Ukrainka, a tato był Polak też z mieszanej rodziny. [To były trudne czasy dla takich mieszanych rodzin] A przeżyli my tu, przeżyli.*

TN 919A Mielnów 1994 Paweł Dańko

**e) Przed wojną to taki spokój był**

*To tak pomieszane, to tak wszystko było, ale to się bardzo dobrze żyło. Dopiero te wojny, takie się zrobiło. Ale to wszędzie, wojny to wszędzie tak jest. Ale przed wojną to tak spokój był. Bardzo dobrze się żyło, razem, wspólnie. Jak brat z bratem. Tak ja pamiętam, jak taka mała byłam, to przychodzili sąsiedzi [Ukraińcy], tam rozmawiali zawsze, opowiadali.*

TN 1239A Krasieczyn 1998 Zofia Kozak

**4. O wspólnym świętowaniu Świąt Bożego Narodzenia**

**a)** *A przedtem, przed wojną to myśmy żyli tak, ja pamiętam, do nas przychodzili na polskie święta Rusini, później moi rodzice i ja z nimi chodziłam na ruskie święta. Jak były polskie święta to Rusini świętowali, jak ruskie święta to my świętowali Polacy. [A z Żydami?] Z Żydami też tak samo było. [Czy Ruscy i Polacy to razem też kolędownali?] Razem, pewnie że razem. Śpiewali różnie, Ruskie śpiewali swoje „Boh predwicznyj”, a Polacy znowu swoje kolędownali, na przykład „W Betlejem sławnym”.*

TN 905A Krasieczyn 1994 Zofia Kozak

**b)** *[Po jakimu się życzyło, jak sąsiedzi byli Ruscy?] To po polsku, ale jak oni szli do Polaków, to po swojemu mówili. [...] Przedtem nie było tak, jak są święta polskie, ruskie. Tylko czekali, Polacy mieli pierwsze święta, bo na Wigilie, Ruskie mieli dopiero szóstego stycznia. I tak czekali i przychodzili na nasze święta, na polskie święta przychodzili.*

TN 915A Zalesie 1994 Józef Mieczysław Szuban

**c)** *[Do kogo się chodziło śpiewać szczodróvky, do gospodarzy polskich i ruskich też?] Jak so pozwolenie, to do każdego domu się chodziło, a jak nie pozwolili to nie. [A jak do polskiego domu się przyszło, to się śpiewało w jakim języku?] To samo, po rusku, tak po grekokatolicku. Ale tam ludzie rozumieli, o tu Polak wewnątrz Ukraińców, no to jak można było rozdzielić. To tak samo kolęde wyniósł, podziękował za kolędę. [Ale czy Polacy tu mieszkali w Chołowicach przed wojną?] Polacy? Mieszkały. [Chodziło się do nich szczodrować?] Też. [Przyjmowali?] Przyjmowali też. [Ale ich święta*

były wcześniej] *No, były wcześniej, ale oni też. . . , jak było Boże Narodzenie, to wszyscy ludzie świętowali polskie Boże Narodzenie. Pasterka o dwunastej, a w Olszanach była w cerkwi o szóstej godzinie, nie o dwunastej, tylko o szóstej. A msza śpiewana była o dziesiątej. O dziesiątej msza była. [W jakim dniu, kiedy to było?] A jak święta polskie so. [Dwudziesty piąty grudnia? Tak?] No dwudziesty piąty, tak. [Czy Ukraińcy chodzili wtedy do polskiego kościoła?] Też chodzili, też chodzili. [A Polacy do ruskiego?] Też chodzili. Nie było żadnej różnicy. Nic nie było żadnej różnicy. Tak jak woda wielka na Sanie.*

TN 1216A Chołowice 1998 Stefania Kołodziej

d) *Mojej mamy bracia byli Ukraińcy, Rusini, a siostry, ciotki to były Polki, bo była babka Polka. Bo tak było, babka była Polka, a dziadek był Ukrainiec, no i tak to córki krzyciło się na polsko, a synowie na rusko i tak te wujki, one obchodzili ruskie święta, a ponieważ moja matka wyszła za Polaka za mąż, mój ojciec był Polak i matka Polka [. . .] to my robili polskie święta, to oni przychodzili do nas na święta, no i prócz tego jeszcze sąsiedzi przychodzili. Jakie to były wesołe święta. Boże, jak to było przyjemnie. poschodzili się, gadali, koładowali, a opowiadali takie różne historie, bo tam nie było telewizora, nie było radia [. . .] a my takie małe dzieciaki, bo słoma była zawsze na podłodze, w słomie my siedzieli pod choinką i my słuchali tych opowiadań. A później jak były ruskie święta, to myśmy znowu rodzice z nami szli na ruskie święta to do jednego brata, to do drugiego brata.*

TN 1231B Krasieczyn 1998 Zofia Kozak

e) *No i mój dziadek miał trzech synów, to byli też Ukraińcami, trzy córki były Polki. Więc moja matka była Polka, wyszła za Polaka. I u nas były polskie święta. To my tych wujków zawsze prosili do siebie, a później na ruskie my zachodzili do nich. [I u nich się śpiewało po ukraińsku?] U nich po ukraińsku. Dlatego się tak nauczyłam.*

TN 1239A Krasieczyn 1998 Zofia Kozak

## 5. *Hałaiwki* — o świętowaniu wielkanocnym

a) *Był taki zwyczaj hałaiwki, na Wielkanoc. [Hałaiwki to Ukraińcy i Polacy razem?] Razem, młodzież była razem. To było jedno zgromadzenie. [A język jaki był w tych hałaiwkach?] Ukraiński. W cerkwi ukraiński był. A Polacy tylko pomagali. Ale główny tekst był ukraiński.*

TN 1212A Zalesie 1998 Józef Mieczysław Suban, Franciszka Szuban

b) *[Czy był tu znany wielkanocny zwyczaj zabaw?] To jeszcze był, jak mieszkali tutaj, ale tu już nie ma, bo to w czterdziestym piątym roku wywieźli,*



*ale jak tu byli Ukraińcy, to były hałachówki, to się nazywało. To był taki, na takim miejscu gdzieś, o tu takie jest pastwisko wiejskie, na tym się zbierali i tam różne takie. Na takich wysokich słupach wiązano wędline czy wódkę, kto wejdzie, o takie i śpiewano.*

TN 1221A Śliwnica 1998 Józefa Bednarczyk

*c) Tu u nas to nie było przy cerkwi, tylko tutaj, akurat tutaj gdzie pan jest, tutaj była taka remiza strażacka i tu na tym pastwisku się młodzież schodziła i tutaj śpiewali właśnie czy hałachówki, czy tam jakieś, to tutaj, nie koło cerkwi. A to mówili, idziemy na hałachówkę. Teraz już tego nie ma. [A czy na te hałachówkę dawniej chodzili i Ukraińcy, i Polacy?] Tu było więcej Ukraińców, Polaków było tutaj mało na Śliwnicy.*

TN 1222A Śliwnica 1998 Stanisława Majchrowicz

*d) Dawniej w cerkwi te hałajówki byli.[...] Hałajówki tak je nazywali, śpiewali. Hałajówki tak w Ruski, a tak w Polski to obclewanie, pisanki.*

TN 1228A Zalesie 1998 Genowefa Rodzeń

*e) [Czy chodziło się na święta z życzeniami do Żydów?] Do Żydów nie, ani ksiądz nie szedł z opłatkami, to nie.*

TN 1229A Zalesie 1998 Stanisław Chachura

## 6. O stosunkach między Polakami i Żydami

### a) O Żydach z Leonki

*To był taki pan, który był takim zarządcą na Leonce, tu na tych dobrach Sapielhy jest Leonka i tam było trochę takiego majątku, i on tam tym zarządzał, i on właśnie utrzymywał dużo Żydów. I też Polacy wydali. To był dwa miesiące przed tym, jak miały już przyjść Ruskie, już front szedł, prawie przed tym. [A dlaczego to zrobili?] Bo im się tak chciało, no co im pan poradzi, że on ma tych Żydów, że będzie miała pieniądze, czy co, ja nie wiem, o co im chodziło. [Co się z nim stało?] A żyje jeszcze, tam gdzieś w Przemyśle mieszka. [Ten zarządca?] Nie, nie, ci co przetrzymywali Żydów, to Niemcy ich postrzelali, to znaczy dzieci zostawili, dzieci żyją, tylko rodzice zostali zabici obydwój, tak, mąż i żona. Bo to trzydzieści Żydów trzymali. A dzieci są, żyją, córka jest w Wiedniu, jedna jest w Gdańsku, dwóch synów nie żyje, gdzieś poumierali, a te córki żyją wszystkie, bo ich było sześcioro tych dzieci. [A wiadomo, kto tam naprowadził na nich?] No, taki jeden z Krasieczyna gość. [Ten co żyje?] Żyje, w Przemyśle mieszka. [Czy on miał z tego jakiś pożytek?] A ja nie wiem, nie wiem.*

TN 1230A Krasieczyn 1998 Zofia Kozak

## b) O Żydach z Chołowic

*On musiał wszystko umić [mąż informatorki], my pojechali do Przemyśla coś sprzedać i zanieśli, a tam przeważnie wtenczas Żydzi mieli sklep. No, ale Żyd do Żydówki mówi, to tam zaczął tak czy by na ich korzyść było, a mąż widzi, że ona trochę szachruje, że już posłuchała męża, no i naturalnie mówił jej, że pani źle, pani nie ma sumienia, biednego chłopca, oni tak obydwójce stanęli, jakby byli wryci w ziemi, jak słupy dwa, skąd pan to wi? A pan umi po niemiecku, po żydowsku, no on taki był chłopakiem jeszcze przebiegłym, bo dlatego tutaj byli Żydzi, no i takich kolegów miał, takich małych do siebie, no i uczył się od nich wszystkiego. [Pani mów byli Żydzi, to znaczy gdzie?] W Chołowicach, w Reczpolu, tam za Sanem bardzo dużo było wszędzie. [...]* [A niech pani opowie jeszcze o Żydach] *Oni tu [w Chołowicach] mieszkali, pole mieli od tej cerkwi aż w tamtą stronę het do pegerowskiego pola, to wszystko żydowskie pole. Uprawiali, byli gospodarzami. [I tylko z tego żyli?] Y, nie, wiele coś tyż zakręcić, zahandlować, gdzieś coś skupowali, bo taki biedny skupował kury, gęsi to do Przemyśla woził, sprzedawał, coś więcę wziął, jego jeden jak już dobrze zarobił w polu prędko, to znowu krowami, cielętą skupował, o tak jeszcze się zajmowali. [A jak oni żyli z Polakami?] A nawet bardzo dobrze, bardzo dobrze, przychodzili do nas to tak to ta dzie, to, ta jak jaki no bliski sąsiad, a oni na końcu wioski mieszkali. [Dużo ich było?] Było trzy rodziny. [A do kościoła chodzili?] Mieli taki duży dom nazywali koszma, pamintam tyż troszke trzymał wódki oj tam jak to przedtem ludzie chodzili, tyż chowali no i tam chodzili się modlić, mieli tako jedno stancje i dużą i tam się chodzili modlić. [A ta część, co się modlili, jak się nazywała?] Bożnica, żydowska bożnica. To był bardzo długi, taki długi jak pociąg ten dom. [A gdzie to było?] Na końcu wioski. [A co się z nimi stało?] Oj, Boże co się stało, Niemcy, wpadli i pozabijali, proszę pana tak było, że matka z ojcem uciekła, a trojgo dzieci zostało i tak specjalnie do nas wiele ja tyż wtenczas była mało dziewczynko, nie byłam zbyt dorosła, jakieś takie zaufanie mieli do tej mojej przybranej matki, żeby tego, jak by tu przyszli jej dzieci, żeby dać im coś zjeść, się napić czy ogarnąć, jakby było zimno, bo my czujemy, że my się tu nie otrzymujemy, no dobrze i ich zabrali, tych rodziców wylapali, a te dzieci zostali ukryte nad Sanem w tej łożynie, tam takie zarośle było, tam siedzieli, a przyjechało auto niemieckie i tych pozabirali, dzie zabrali ich, dzieś na Bircze, tam, tam. Naprzód ich tam, tam nawieźli dużo, a potem dzieś zabrali, a dzie ich pozabijali, to już ni mam pojęcia. I te dzieci tak się kręcili, a to nakaz taki był, Niemcy coraz chodzili, bo coś wywunchali, że tu byli dzieci, bu ktoś im powiedział, ano dzieci razem z rodzicami nie poszli i oni [Niemcy] wiedzieli, że tu coś jest i zawsze chudzili wszędzie, kontrolowali, szukali, nakazywali, że jakby tu*

znaszli któryś dzieci, a nikt się nie przyznał. Moja przybrana matka zawsze nas mówi tak: idźcie tam nad San się bawcie, udawajcie, że się boicie, że nad wodom i patrzajcie, czy tam dzie nie wyjdzie dzieci. A one biedne głodniutki było, nas zobaczyło, od razu do nas przyleciało, mówi przynieście nam coś zjeść, bo nam się jeść chce. No, to my pobiegli do domu i mówimy matce so, płacze jeść, głodne, akuratnyj wtenczas moja matka przybrana piekła chleb i napiekła takie podplomyków, i mówi: „Weźcie to tylko tak prędziutko, mówi, pod potokiem i tak by nikt was nie widział, dajcie im i ucikajcie”, no i my tak robili. To tak chyba może z tydzień, może więc tak się tu ukrywali, my im dawali jeść. Ale wie pan, jak to pomiędzy ludzi, rozmaite so ludzie i dobre i kiepskie, jeden taki był gospodarz zauważył, dał znać i pozabijali te dzieci, i tam to taki fajny był... ładne dziewczątka takie, dwa chłopaki i dziewczynka, a pamiętam jak się nazywali, jak imiona, wszystko. [A jak się nazywali?] Repe, a imiona Tulik, Junek, Edka dziwczce.

TN 1236A Chołowice 1998 Anna Śmigielska

### c) Żyd przynosił szczęście na Wigilię

O Żyda było prędko z daleka wołać [w Wigilię], choć to właśnie ten, co był zaprzyjaźniony z nami, to on pierwszy raniutko leciał, już do was lece mówi, bo żeby ktoś inny nie przyszed, przynosze szczęście, ale nie myślcie, że przyszed pusto, to mam pieniędzy, a w drugie kieszeni cukierków czy tam jakie czykuladki, bo tam też mieli i sklep, no a z wódka nie, o wódki to ja w waszym domu nie życzę. [I przychodził się dzielić, tak?] Dzielić tak i wszystkie dzieci i całe rodziny podzielił, podzielił, to taki było niby tego [szczodry], tak wszędzie po chałupach, nie żeby tam taki był biedny, to on tam nie szed, bo tam też trzeba było coś dać, szczęście, że on przyniós.

TN 1236A Chołowice 1998 Anna Śmigielska

## 7. O cmentarzu śliwnickim

[Jakiego wyznania jest cmentarz na Śliwnicy?] Tu wszystkie są chowane. Bo to wie pan, to nie było różnicy, tu nie ma u nas takiej różnicy, że ten Ukrainiec był, ten Polak. To nie było różnicy żadnej. I to wszystko było chowane tu na Śliwnicy.

TN 1223B Śliwnica 1998 Józef Fenig

## 8. W kościele Pan Bóg w cerkwi Hospod

[A jakiego jest pan wyznania?] Niech mi pani teraz wytłumaczy, bo ja już głupi na to jestem. Co to jest za różnica kościół, cerkwia. U nas je w kościele Pan Bóg. Tak, a w cerkwi Hospod Boh. No nie jest to jedno i to samo? Maty Boża. No, to je wszystko jedno, tylko język. Wytłumaczcie mi, gdzieście

wyczytali, że tak je polskie słońce, ukraińskie słońce czy mahometańskie, czy jehowe, czy czyje, bo to rozmaicie je, bo ty wiary musi jest ze trzydzieści pare. Teraz czy woda, czy księżyc, czy co wszystko jest jedno. No, tylko język, mowa [inna].

TN 1234A Zalesie 1998 Stanisław Chachura

## 9. O wysiedleniu na Wschód i Zachód

### a) *My uciekali zimowo poro*

*Ja po polsku umiał i po ukraińsku. Bo tu byli Ukraińcy i Polacy. Przedtym w trzydziestym dziewiątym roku, jak była moja czynna służba, ja dokumenta podarł, bo inaczej to by samo było co i ze wszystkimi i ucik [...]. Zajechali my na Węgry, z Węgier gdzie na Rumunię. Nam powiedzieli tak: trzy lata podpisywał obywatelstwo, jedziemy dali. [...]. Trzy lata podpisać, a gdzie pojedziemy? A te które poszli tu, to co zrobili, pani? Rozkaz dali, wyciol, wyrębał, poszli do ziemi. No, a którzy pouciekali, więc jak pouciekali, którzy umieli dobrze po ukraińsku mówić. Dokumenta podarł, nie przyznał się, że Polak, Ukraińcy go puścili. Ale puścili z czym? Z duszą i z ciałem, że nie zabili. Mieli my koni, mieli my wszystko. My pojechali stąd, z Przemyśla z końmi, z wozami, z wszystkim, bo my tylko uciekali zimowo poro [...]. Przyjechali my zza granicy, Polaków nie ma, Ukraińcy. A ty iszół za Polsze wojowaty, no wojowaty, zabrali, to piszół wojowaty. Po ukraińsku teraz mówię. A tu nam wszystko zabrali, znaczy się nie Ruskie, tylko ukraińska milicja. Jak to mówio, taki był rozkaz. No a te co pouciekali dalej, no to wy wicie, co zrobili, wysiekl i no już.*

TN 895B Rokszyc 1994 Józef Goraś

### b) *Od czasów wojny zrobiła się taka nienawiść*

*Przeważnie to wywozili w czterdziestym czwartym roku. Od czasu wojny zrobiła się taka nienawiść. Bo przedtem my tu mieli Ukraińców wszędzie. Jedna nasza tylko wioska Zalesie była polska, a tu naokoło wszędzie byli [Ukraińcy], w każdej wiosce była cerkwia.*

TN 915A Zalesie 1994 Franciszka Szuban

### c) *Jedne pojechali na Zachód, a jedne na Ukrainie*

*W czterdziestym piątym miejscowi poszli stąd, jedne pojechali na Zachód, a jedne pojechali na Ukrainie. [...] To starsze, to już wszystko poumieralo, tam już z tych starszych ludzi nie ma, tam młodzież, a młodzież już tam się porodziła, to już czterdzieści lat.*

TN 919A Mielnów 1994 Paweł Dańko

**d) My byli na Wschodzie wysiedlone**

*W trzydziestym dziewiątym roku my byli na Wschodzie wysiedlone. Na Wschodzie za Drohobyczem. Na Wschodzie Kołośnica wioska, a gmina była Mydelnice. My tam byli. A teraz, teraz my tu się sprowadzili w czterdziestym drugim roku i tak cały Wschód, cała Ukraina była wszystko zalane wodą, ludzie tonęły i płynęły do nas, przyjechano tu do Polski, w Polsce to samo jest i nie ma gdzie się zabrać, no nie było raz jeden gdzie i tak no tu mieszkali to trochę tak. I teraz te, te bandy przychodziły, wzięli podpalili domy i nie ma wraz kiedy, gdzie mieszkać. [Co to za bandy były?] To z UPA, to była Ukraińska Powstańcza Armia. Oni wioski palili, oni ludzi nie mordowali, oni ludzi nie niszczyli, tylko poszli w partyzantkę, o wiare, bo wiara, grekokatolicka wiara, zginęła. Zginęła, księża wymordowane zostały i nie było gdzie. I dlatego ta cerkiew była taka piękna. W trzydziestym piątym zaczęli stawiać, w trzydziestym siódmym było poświęcenie tej cerkwi, Ruskie przyszedli nanieśli w kopule słomy, nas wywieźli, tu była granica. Nanieśli słomę, podpalili, Olszana, nim przyszedli tutaj. . . to już nic nie było. [Kiedy wyście tu przyjechali ze Wschodu?] W czterdziestym drugim roku. Z rodzicami przyjechała, z braćmi, siostrami przyjechała.*

TN 1209A Chołowice 1998 Stefania Kołodziej

**e) Nas Ruskie wywozili**

*[A mówiła pani, że jak była pani małym dzieckiem, to została gdzieś tam pani z rodzicami wywieziona?] No tak. Jak granica była tutaj na Sanie. To my byli wysiedlone wszystkie, wszystkie ludzi tutaj. Cała wioska była wysiedlona. Pod Lwów my byli, my byli w Rutkach. Z rodzicami, tak. Została [wies] pusta, tak, tu nikt, nic nie było, tu wojsko blisko było. [A kto was wywiózł?] Ruskie wywozili. [I to było w czasie wojny? Kiedy to było?] No to, to było wtenczas, jakiś jak wojna była, no bo tak granica była tam, Niemcy wychodzili, tu znowu Ruski chodzili, to blisko było granicy i wycofali nas tu i cało wioskę, kto gdzie blisko tu był, już Olszany nie, no tylko to ponad San. [Śliwnicę, tak?] Tak. [Te wioski pod Sanem?] Tak, tak, tylko pod Sanem. [A w którym roku tu wróciliście państwo?] A my tam byli musi tylko dwa lata i wrócili my z powrotem. Bo tamty ludzi, wi pani, złościli się na nas tam, nie byli dobre dla nas, gdzieś nas, to różnie tam nazywali. Jak my przyszedli do szkoły, no bo zapisali nas, tego, to nie chcieli nauczycielki nas uczyć i już my potem do szkoły tam nie chodzili, a przyjechali my tu, już my byli za wielki i już my do szkoły się wstydzili chodzić.*

TN 1210A Śliwnica 1998 Maria Ściera

**f) Nas w marcu wywieźli pod Lwów**

*W trzydziestym dziewiątym, w czterdziestym roku nas w marcu wywieźli pod Lwów. To my byli między Komarnem a Rutkami. Do Lwowa my mieli pięćdziesiąt kilometrów. [A w którym roku wróciliście tutaj państwo?] W którym roku my wrócili? Zaraz... my tam byli dwa lata i wojna znów wybuchła. W czterdziestym drugim roku. [Jak wywieźli to gospodarstwa zostały i jak wróciliście, to były te gospodarstwa wasze czy?] Byli. Bodakami wszystko było pozarastane, kosili my, nazad tego, bo wszystko było chwastami zarośnięte. Domy były porozbierane. Nasz dom nowy był postawiony, to zabrano na Koniusze, stoi na Koniusze dom, gdzieś ktoś to pozabierał i na Koniusze stoi, gdzieś tam pod Kalwario ten dom. A my dopiero tu przyjechali, od nowa my nie budowali. O, w czterdziestym drugim na czterdziesty trzeci my ostatnie przyjechali, tutaj śnieg pad na pierwsze kołędzie.*

TN 1210A Śliwnica 1998 Stefan Ściera, Maria Ściera

**g) Nas Ruskie wywieźli pod Drohobycz**

*Nas wywieźli na Wschód pod Drohobycz, Kuruśnica to była wioska, tam gdzie nas Ruskie wywieźli i dali nam wioskę. W czterdziestym, bo w trzydziestym dziewiątym wybuchła wojna. [A kiedy pani wróciła tutaj?] W czterdziestym drugim, my tam byli dwa lata. [A jak tam było?] Oj, Boże kochany, nie chcę wspominać, nie chce, niech to лихо weźmie. Tam jak ludzie bidowały [...] ani czym palić, tam drzewa nie było, a torfem palili w takich piecach wielkich, żeby cieplej było. Domy były takie patyki były grodzone jak karton się daje i potem to lepili glinom i lepiły, bielily i takie to domy były i ja nie mam pojęcia, jakie te ludzie były tam. Niemce tam, bo to niemiecka kolonia była.*

TN 1216A Chołowice 1998 Stefania Kołodziej

**h) My byli tam trzy lata prawie**

*Myśmy byli wysiedlone. Jak tutaj granica była, pas pograniczny, tutaj nad Sanem. I wtenczas nas zabrali stąd i my byli tam trzy lata prawie. Jak Lwów, Stryj, Drohobycz. Tam taka była niemiecka kolonia, wieś nazywała się Kuruśnica i do tej wioski nas tam zawieźli. Całą rodzinę, wszystko, co mogli tylko wziąć ze sobą, ale niewiele się wzięło, bo co to można, końmi się jechało i co się mogło wziąć na wóz i tyle. Zabrali odzież, było można trochę jedzenia, jak myśmy posiadali na wóz i co tam więcej, a tak konie nie byli jak jakiś tego, takie kunięta, a tyle świata pójść nogami. A potem z powrotem myśmy jechali też. I tam do Przemyśla kto czasem tak, że komuś konie wysiedli, to nie mógł jechać, bo to nie każdy miał i dużo takich było co nie mieli koni, no to te pociągi. My tego wsiadali też w pociąg, koń zakulał i trzeba było rzucić konia i wszystko. [I co wtedy z rzeczami zrobiliście?] A się*

wzięło w pociąg. A straszili, że nam tam będzie bieda. Nie pamiętam, że źle było, dobrze było, myśmy tam przyjechali, domy były porządne. Jeszcze to była kolonia niemiecka, domy były porządne, wszystko było tak jak trzeba. Niemców zabrali, a tam jedzenie, ziemniaki, zboże, mąka wszystko zostało. [To były domy po Niemcach?] Tak, to były domy po Niemcach. Każda [rodzina] dostała tak jak miała tu. Tyle pola i dom. No i tak było, że byli te domy niemieckie bardzo duże, tak, że można było dwie rodziny tam usadzić. No, ale jak ludzi było dużo no to nie mogli każdemu takiego domu dać i to dawali dwie rodziny, jeden dom. I byli tak te trzy lata, potem wojna się skończyła każdy było powiedziane: kto chce może zostać, a kto chce może odjechać, a myśmy wyjechali wszystkie. My się bali, że jak Niemcy wrócą tam, co mogą z nami zrobić. No, ale niestety, gdzie niektórzy to zostali jeszcze to też, przyjeżdżali tam rodziny niemieckie, ale nikt im nic, przecież oni wiedzieli też, że my musieli, że nikt tam nie poszedł ze swojej chęci. [A co państwo tam robili w tym czasie?] No to każdy gospodarka, pole, tak samo my gospodarzyli jak i tutaj. No i dobrze było, do Stryja, do Drohobycza to myśmy jeździli, do miasta, blisko było do Lwowa, tak my sobie czasem. Dobrze było nawet. [A to było po Niemcach. Znaczą Niemcy już byli na Zachodzie w tym czasie?] Nie, Niemców nie było, tylko potem, jak myśmy się zabrali, zabierali no to tam gdzie niektóre rodziny przyjeżdżały, ale nie tak, żeby się zabrać, ale tak pooglądać na razie i mówili, bo ojciec mój on się umiał rozmówić z Niemcami, i tu mówili, że może gdzie niektórzy się wrócą, ale mówili bardzo dużo też nie, tam gdzie mówi my jesteśmy to też nam dobrze. Ale, że pytał się tatuś ich, czy są złe na nas, a oni: a czego, przecież my wiemy, że wy tu sami nie przyszli. [A potem trzeba było znowu wracać?] Tak, tak. [I co tutaj stał dom?] Nasz dom nie stał, nie. Nasz dom był rozebrany i zniesiony do tej cerkiewki, właśnie ją teraz oni remontują, tam zanieśli i zapalili. Wszystko palili i tam w środku, tylko mury zostali i dlatego wyremontowali. A nasz dom rozwalili i tam zanieśli to drzewo do środka, i podpalili, bo tam mury były to by się nie paliło tak, a drzewo to było, dach, o takie coś. [I państwo musieli od nowa wszystko?] Ta, od nowa, no ciężko było, bo to powojenne czasy, bardzo ciężkie. No i pomału, pomału gdzieś to drzewa, gdzieś to tak się skleciło taki domek. [A tam jak panią wysiedlili to pani mówiła po polsku czy po ukraińsku?] Ja chodziłam do szkoły, tak, że uczyłam się i po polsku, i po ukraińsku. To mnie było obojętne, jak to do mnie przygada, tak ja odpowiadałam. Jak potrzeba było tak mówiłam. [Teraz już pani nie używa ukraińskiego?] A jak czasem ktoś taki przychodzi to też. Czasem jak ja widzę, że przychodzi do mnie jakiś ruski człowiek, coś się pyta, coś chce ze mną porozmawiać na jakiś temat, no a nie może i tak sobie. To ja mówię, proszę mówić po swojemu ja rozumię wszystko

*i wtenczas ja zaczynam mówić po ukraińsku tak do niego, no i wtenczas on się cieszy i opowiada.*

TN 1230B Chołowice 1998 Anna Śmigielska

*i) Ludzi zabirajo nie wiadomo gdzie*

[O wysiedlaniu teraz byśmy chętnie posłuchali i co to było z tym wysiedlaniem, kto i kiedy was wysiedlał?] *No, oczywiście, że pamiętam, to, to był szok, to był strach, no ludzi zabirajo nie wiadomo gdzie i co, i wiele nie kazali sobie brać, bo tam będzie wszystko, ni wolno brać dużo, nic, no i cóż to znowu można było brać, jeden wózek jak u kogoś było dużo dzieci i tego. A to troszke jakiegoś zboża, kartofli, mąki, jedzenie i tyle, poza tym co można było. Na wóz, tylko koniami i wozem. Własnym wozem, własnymi koniami my jechali, ale tylko do Przemyśla, w Przemyślu na pociągi wszystko poszło i tak my jechali aż tam pod Drohobycz, Stryj, Lwów, o tam wszystkie. No, tam dali, tam była kolonia niemiecka, Niemców zabrali stamtąd, a na tą kolonię i do tych domów dali nas, tak, że faktycznie mówili, że dobrze będzie i to tego my ni wierzyli, ale faktycznie było bardzo dobrze, wszystko było, mebli, jedzenie, ziemniaki, mąka, no wszyscyuteńko było. [Kto tam się zajmował wami?] No Ruskie, urząd, wszystkie. I urzędnicy i żołnierze, to było pasmo graniczne to pełno wojska było. [A z czegoście tam żyli, coście tam robili, jak to życie tam wyglądało?] Jak kto tutaj miał, tak musiał tam dostać, o, jak miał pole, ile pola i dom, ile pola to tam dostawali gospodarkie i gospodarzyli, niedługo, coś ze trzy lata i wojna się skończyła, a my dawaj uciekać, bo myśmy się bali, że Niemcy wrócą, bo co będzie z nami jak Niemcy wróco, chociaż my niewinni, nas przymusowo wzięli no, ale jednak myśmy się bali, to tam już z powrotem nikt nam nie dał ani auta, ani pociągu, tylko własną siłą, koniami, na wóz koniami i tak my się dostali tu. [Wszyscy wrócili?] Wszyscy... tak z mego domu wszyscy i sąsiedzi tak coś, coś rodzin zostało z inny wioski np. z Mielnowa, z naszy wioski też coś trzy rodziny, takie biedne, że nie mieli się wcale czym tutaj dostać, ni mieli, ni konia, ni nic, mówi, że na Bosko Opatrzność — mówi — zostaniemy, przecież nas całkiem ni pozabijajo, co my temu winni jak nas tu przymusowo przywieźli, to zostali, to tam do dzisiaj so gdzieś, przecież oni nie tylko ich dzieci, wnuki. [Pani była wtedy sama, czy z rodziną?] Z przybranymi rodzicami. [To jako dziecko jeszcze, tak?] Tak. [Ile pani miała wtedy lat?] To ile, trzynaście, czternaście tak. My po powrocie [zastaliśmy], kupe gruzu i pokrzywy, więcej nic i tak my koczowali może ze dwa tygodnie potem ten przybrany ojciec i tak więc tutaj co przyjechali, jeden drugiemu pomagał taki my robiły, robili szalasy i tak my siedzieli, a potem pomału, pomału gdzie kto jakiś ścinał drzewo jakiś, chałupinę sy tam stawiał, ni można było dobrego nic*



postawić, bo ni było za co i ta no właśnie o to my postawili tyż wtenczas jak my wrócili co to, to taka buda i tak stoi do dzisiaj.

TN 1236A Chołowice 1998 Anna Śmigielska

j) *Nas wysiedlili na Wołyń*

*W czterdziestym roku nas wysiedlili na Wołyń, aż tam na Ukrainie. To z Tarnawiec oni dali furmanki i nas wysiedlili na ten Wołyń. A tam jak sie zaczęli te bandy, zaczęli mordować, palić. Nasz dom jeszcze stał i nam tam jeden powiedział, no jeżeli wasz dom stoi, to uciekajcie stąd, bo to tak i tak sie dzieje. I byliby my nie poucikali, to to nas byli by tam pomurdowali. [W którym roku pani wróciła?] W czterdziestym pierwszym. No tylko rok my tam byli, bo to już tam nie było rady, już naokoło ognie byli, morderstwa. [A dużo osób wyjechało z Tarnawiec?] Tak, pewnie. Tak po jednej rodziny, to było cztery podwoły, pięć. [A dużo rodzin wróciło z panią z Wołynia?] A tak po troche wracali, wszystkie od razu nie wracali. Bez granice nie chcieli puszczać, w Brodach była granica. [A po czterdziestym piątym roku kogoś wysiedlali jeszcze?] Na Zachód wysiedlali takie mieszane. A siostry moje wysiedlili [...] jak był mąż Polak, ona Rusinka [...] to takich wysiedlali. [A wracali tamci z Zachodu, czy już tam nikt nie wrócił?] Jak kto chciał to wracał, jak miał sie dzie podziac. Siostra już tam umarła. W Gdańsku, tam koło morza dzieś. [...] To siostra mówiła, im tam lepiej było jak tu. Mieli ładny dom, dzieci powykształcali, no a tutaj nie dali rady. [A tam na Wołyń to kto kazał wyjeżdżać?] To przyszło zarządzenie. [...] [Jak było na Wołyniu?] Jak było na Wołyniu? Tam rozmawiali po rosyjsku, a my po polsku. Zara poznawali. Na Wołyniu my byli w Szubków, Szubków. Tam był blisko młyn takij wodnyj, a miasto takie miasteczko małe było Tuczyn.*

TN 1237AiB Tarnawce 1998 Paulina Osiega

k) *O akcji „Wisła”*

*A akcja „Wisła” to jest to, co wysiedlali het wszystkich tych, którzy to byli, takie rozruchi. Wie pan, bo to była partyzantka, Ukraińcy napadali na Polaków, Polaki na Ukraińców. Takie było zamieszanie. Taki ruch. I nie było rady. Bo tu dużo Ukraińców jest i tu dużo Polaków i oni co zrobili. Tak zrobili, że tam z Bieszczad, tam z gór tych wszystkich, tych wysiedlili. To znaczy, którzy byli tacy Ukraińce naprawdę to pojechali na Wschód. A tacy mieszań Polak z Ukrainką to na Zachód dawali ich. No, na Zachodzie, no i tak. Ale wiecie co państwo to ja powiem, że to nie było nic złego. To bardzo dobrze. Bo tak się porozjeżdżali, nie mieli tego prawda, już spokój zrobił się. Raz. A drugi raz, że oni tam dostali majątki dobre, bo tu była bieda straszna w Bieszczadach. A tu za komuny porobili drogi, ponastawiali domów. Teraz by mogli wrócić tak jak się należy do ludzkiego kraju. Wtedy tam była straszna*

bieda. Tam byli taki biedaki, że na plecach nosili gnój. To byli strasznie biedne ludzie. Bardzo biedne. [A myśli pani, że tam gdzie ich przesiedlili to mają lepiej?] Tam mieli o wiele lepiej. Bo po Niemcach. Niemcy poszli do siebie, tam zastali gospodarki. I oni podejmowali gospodarki. [A zna pani jakiś ludzi, którzy to opowiadali?] No, ja znam, mój stryj był też wysiedlony z Korytnik. Pomimo tego, że był Polak, był posądzony, że współdziałał z bandą ukraińską. I dlatego też go wysiedlili na Zachód. I kuzynki przyjeżdżają, opowiadają. Mówią, my tam dopiero odżyły. Bardzo dobrze, zadowolone były.

TN 1239B Krasieczyn 1998 Zofia Kozak

## 10. O banderowcach i pożarach wsi

### a) O spaleniu Zalesia przez UPA

Dwudziestego trzeciego... roku tylko nie pamiętam, jak Sowiety, znaczy jak wysiedlali na Wschód po wysiedleniu zaraz my zostali spalone. Tak został spalony, uciek w drugiej białźnie o... Nic my nie mieli, tylko tak jakby teraz wyszłam z domu i czworo dzieci, troje dzieci było moje, a czwarte było obce, przyszło z tej wsi. O jedenastej godzinie. Uciekli my, znaczy ja złapał dwie krowy, buhaja, w potok. [...] A żona została i czworo dzieci w piwnicy. [Kiedy to było?] No to w tym razie kiedy wysiedlali Ukraińców na Wschód, a później jak zaszła banda UPA, tam przejęli całe wioski, na Zalesiu, bo ja na Zalesiu mieszkałam, nie tu [...]. A żona w piwnicy była i czworo dzieci zamknięta, a tu już się wszystko pali, bo gdzie uciekniesz z dziećmi. Przychodze, już nic nie było tylko, kupa ognia, tylko to dokładnie date pamiętał do śmierci dwudziestego trzeciego października, w tym razie kiedy wysiedlali na Wschód [A kto wysiedlał?] Sowiety. [A kto spalił?] Banda UPA. [Jeszcze kogoś spalili?] Nie tylko kogoś, tylko zostało z całej wioski częściowo siedemnaście numerów, częściowo, tam gdzieś stodoła się nie dopaliła, chałupa, cało wioske spalili. Kogo zobaczyli, tego zabili. Co zabili to zabili, ale wrzucili w ogień, starego Katana, wim po nazwisku wszystko. A ja, że uciek w potok z tym bydłem, bo pirsze zaczęli palić od lasu, tu od tego lasu i tak szli het, aż tu do Olszan. Ja przychodzę do domu tu już nic nie było. Uzbrojone byli po zęby, to nie była jedna wioska, tylko ściągnęli z Karpat, ściągnęli z Wołynia, do bandy UPA i tu się już szykowali w lasach. I jak poszło AK, bo AK się u nas ukrywało, bo to była polska wioska [...]. Jak się usunęli [AK] wtenczas banda UPA otoczyła te wioske, otoczyła naokoło i za porządkiem kogo zobaczyli tego zabijali, obojętnie kogo Polak, czy Ukrainiec, zabili. A ona była w piwnicy z dziećmi, ja widzę co się robi, że w ogniu cała wioska. Przychodze do domu i pytam się: „ty żyjesz”?, ona mówi: „tak”, żona, ja żyje, ale dziecko się żadno nie rusza. [...] Wziął te [dzieci] powyrzucał jak o, jak worki nieżywe, takżem poukładał te dzieci

*jak snopy, ale żadne się nie rusza. [...] Gdzieś koło wieczora zaczęli się ruszać [...] Wszystko się spaliło, tak chodziłem po ogrodzie, nic nie zostało, no nic nie zostało, tylko kupa ognia. A kury, to reszta było drobne spaliło się w stajni na żywca*

TN 917A Roksyce 1994 Katarzyna Goraś, Józef Goraś

**b) Banderowcy spalili wieś**

*Tylko w czterdziestym piątym roku, jak zaczęli palić to już kilka tylko chałupków stało, a my przenieśli się do Przemyśla. [To wieś spalili? A kto spalił?] Spalili tak. Banderowcy. Ukraińcy. Jedenaście osób zginęło podczas tego pożaru.*

TN 1211B Zalesie 1998 Józef Mieczysław Szuban

**c) Banderowcy w nocy przyszli**

*Nas banderowcy spalili. Ja mieszkalam w Krasieczynie w zamku, myśmy tam uciekali nocować, co noc. Tu nas pilnowało wojsko, a rano myśmy wracali. [A jakie wojsko?] Polskie. A ranośmy wracali, a naokoło się wszędzie paliło. I tutaj też nieraz. U nas nie zabierali tutaj krów, myśmy krowy mieli w takim jednym zawsze miejscu i tam się zapędzało, maskowało się. Tak było, ukrywaliśmy się i zachodziliśmy tam do tego zamku nocować. Bandurowcy w nocy przyszli i mama poznała ich, z sąsiedniej wioski byli.*

TN 1216A Śliwnica 1998 Józefa Bednarczyk

**d) Banda chodziła i paliła wioskę**

*Dawniej, dawniej, taki spalenie było. To było [...] w czterdziestym piątym roku. Tam wioska się paliła. Tak podpalali chodzili, taka banda chodziła, paliła wioskę. Taka banda chodziła, taki, jak panu powiedzieć, podpalali wioskę, a potem ludzi mordowali i wszystko. [Ale Polacy?] Nie, to byli Ukraińcy. No i oni właśnie jak tego, jak te... moja ciotka przyszła i my nie mieli gdzie mieszkać i ona przyszła i mówi poszli my na Reczpol aż, z Mielnowa na Reczpol poszli, tam byłam pare lat. My jak tam byli, chodziła taka banda, co zabrała, co ludzi mieli, to przychodzili w nocy zabierali, zjadali, no a bez dzień oni się chowali i oni się chowali bez dzień, a potem bez noc wojowali po wioskach, po domach, o zabierali ludziom, co ludzie mieli, czy chleb czy coś i nawet i tu, tak było, tak było. Ludzi pozastreliwali. Przecież moje teściowe zabili, przecież podstrzelili ją i umarła.*

TN 1226A Zalesie 1998 Genowefa Rodzeń

**e) Całe Zalesie spalili**

*[A kiedy pan zaniechał wódkę robić?] A zaniechał to, jak się spaliło wszystko raz, późni drugi raz. [Co się spaliło?] Tam gdzie chałupa, przecie*

*całe Zalesie ile numerów wypaliło o. Miałem dziecko, dziewczynkę, miała sześć lat, zastrzelili ją też, no i ja nie winuje nikogo. [A kto zastrzelił?] Bo jak palili, to proszę pana, to ludzie se zawinili, jak nie miał w głowie, nie miał dobrze, a miałeś karabin, to aby po wojnie było zdobyć tak można było, jak ty widzisz idzie trzy, cztery karabiny i erkaem to po co się z tego kłopacza tam strzyłol? Strzyłosz tak, to jak przychodzili do domu najpierw chałupę obstrzelali, no i dopiero wtedy szli gdzieś. [Kiedy w jakim czasie zginęła córka?] A córka tak, paliło się to, to była dwunasta, pirsza w nocy, to dziewczka miała sześć lat, sto pitnaście, sto dziesięć wzrostu, no i mnie w domu nie było, ja był w terenie na warcie, no ale oni jak dzicko wyszło na podwórze tego strzylali, temu przylali, no to nie celowo dziecko posiał i już erkaemem, w dziecko nim, ja nikogo nie winuje i złego serca nie mam.*

TN 1229B Zalesie 1998 Stanisław Chachura

#### **f) O dobrym Ukraincu**

*Też mnie tutaj kolega dał znać, że będzie tu napad na zamek, żeby się skryć. [Ale Polak czy Ukrainiec?] Ukrainiec. [A kto był w zamku?] No, wtedy ludzie, którzy tu mieszkali. Ludzie uciekali ze wsi. [...] Oni [banderowcy] tutaj przyszli, ale nic tu nie zrobili. Nic, parę domów tam bokiem spalili. Trochę poszczelali. I na tym był koniec. Nic to nie było specjalnego. [To o koledze dobrze świadczy, że panią zawiadomił] To był bardzo dobry człowiek. Ja go znałam od małego dziecka, to był sąsiad. Był bardzo dobry człowiek. No i co, potem go zabili. [A kto go zabił?] No, jakiś zbój, był przyszedł do domu tam do Korytnik i uciekał gdzieś przez pole zabili go i już. A to był dobry człowiek naprawdę.*

TN 1239B Krasiczyn 1998 Zofia Kozak

### **11. O stosunkach Polaków z Niemcami**

**a)** *[Ale jak wygląda typowy Niemiec?] Proszę pana, Niemcy są normalni ludzie jak i my. Może tam, może troszke jakoś inaczej [wygląda], ale prawie, że się nie tego.[...] Proszę pana mnie Niemiec uderzył, a to było w tym takim przejściowym obozie pod Krakowem, w Płaszowie. Ja jako taka młoda miałam szesnaście, siedemnaście lat. Złapali mnie do Niemiec, a że to tak było, że ja nie pojechałam tam na ochotnika, czy jak, to nas dali do takiego obozu przejściowego w Płaszowie, myśmy tam robiły, na stacje chodziłyśmy do roboty i myśmy stamtąd uciekały po jednemu, tak myśmy się kombinowali, że my uciekli i miał jeden kolega uciekać i ja mu tego o pomachała tylko zamiast tam coś robić, to wstałam stanęłam, a Niemiec tak blisko mnie stał, jak mnie tak kropnął tak w czoło karabinem, bo miał karabin. Krew mnie oblala, no ale nic mnie się nie stało. Ale za to pobłogosławił, pocałował*

*mnie tutaj Kardynał Sapieha [...] i wziął mnie tak za ramiona i mnie podniósł i mówi tak to ty dziecko, widocznie wiedział, musiał mu ksiądz naopowiadać o mnie, to ty dziecko byłaś w obozie, bo to taka młodziutka byłam, ja mówię, że ja, mówi, a co oni ci robili, nie bili cię, ja mówię, że tak Niemiec mnie uderzył o tu w czoło, o tu mam znak i on mnie tu schylił się i tu mnie pocałował, tu w czoło i mówi tak, ale pamiętaj dziecko, mówi tak, wierzysz w Boga, ja mówię wierzę, a to pamiętaj, że Pan Bóg wszystkim przebacza, żebyś mu przebaczyła, bo to on jest nie winien, to jest wojna, to jest jego obowiązek, on musi pilnować i swojego. Tak mi przygadał, że ja jakoś wtenczas nawet i temu Niemcowi nie pamiętałam, już nie pamiętam.*

TN 1231A Krasieczyn 1998 Zofia Kozak

*b) A Niemcy to są też dobrzy ludzie, bardzo inteligentni, ja lubiłam Niemców, chociaż dostałam dwa razy od Niemca. [...] I teraz już żadnej nie mam w ogóle żalu do niego, pretensji żadnej, bo do kogo i tak było, to była wojna trudno. [...] W czasie wojny, ja pamiętam jak dziś tam, bo ja z Korytnik jestem z tamtej wioski i pamiętam, że tam zaraz w sąsiedztwie mieszkali na stancji [Niemcy]. Na Boże Narodzenie jak oni ślicznie kolędownali, ja tak słuchałam, nie mogłam tego, ja proszę pana z tego obozu uciekłam na samą Wigilię, bo ja wiedziała, że Niemcy strasznie to święto uwielbiają. Oni się tam zajęli świętem, oni na nas już nie patrzyli, ja wtenczas uciekłam. Miałam okazję. [Skąd?] Z obozu, z obozu uciekłam. [Z tego przejściowego w Płaszowie?]. Tak, właśnie na Wigilie w wieczór uciekłam. [...] I nikt mnie nie widział, nikt, bo nikt się nie spodziewał, kto tam wiedział, że ktoś tam z tym. A Niemcy byli zajęci, oni wtenczas lubili popić, kolędownali, mówię panu, że aż, aż, że strasznie lubili kolędownać.*

TN 1231B Krasieczyn 1998 Zofia Kozak

## 12. O spaleniu cerkwi w Śliwnicy przez Madziarów

*Szliwnica na to pamiątki, bo Matka Boska się objawiła na szliwce. I wzięli to Matkę Boską ze szliwki gdzieś ściągali i wzięli do kościoła jo, do Krasieczyna. A ona przyszła dalej na szliwki, to dawniej było. I potem wzięli tego i znowu i postawili tam cerkiew w to miejsce. I tam ta cerkiew była, ale potem nie wiem co to raz to Madziary spalili, wzięli jo i spalili. A mówio, że jak oni przyszli palić, to wyszła taka panienka w białym tym... z cerkwi jak już palili, wyszła w białym ubraniu i pochodziła i tego wzięli zostawili. A jak drugi raz przyszli i spalili ten kościół. A mówili, że potem dzie była, na drzewi znowu się ukazała. A jak się ta cerkiew paliła, to słup był do*

samego nieba, różny kolory byli, do samego nieba. To które stary ludzi, to to pamiętali, bo ja już tego nie pamiętam.

TN 1210B Śliwnica 1998 Maria Ściera

### 13. Ruscy spalili cerkiew w Chołowicach

[W którym roku została spalona cerkiew w Chołowicach?] *To było jak Niemcy uderzyli na Rosję [...] gdy była granica na Sanie i wtenczas tutaj były z tej strony Sanu, były Ruscy, a z tamtej Niemcy i na kościele, na kopule był punkt obserwacyjny i tam spali, pilnowali, słome tam mieli, tam siano czy tam coś, z chwilo no przerwania granicy, gdzieś w okolicy z tego co wiem Sanoka, Ruscy się wycofywali się no, to wtenczas jeden żołnierz podpalił to słome i w tym czasie się ona spaliła kopuła i to reszta.*

TN 1236B Chołowice 1998 Franciszek Rakoczy

### 14. O cerkwi w Mielnowie

*Kiedyś to tu były odprawiane, to było grekokatolickie nabożeństwa, nie prawosławne, tylko grekokatolickie. [...] Grekokatolicka cerkiew była i potem w trzydziestym dziewiątym roku tu wszystkich ludzi wysiedlili i tu była granica i tu był skład cementu. To zrujnowane było, zniszczone było. W trzydziestym dziewiątym jak się zaczęła wojna przyszli Moskali i to Moskali tu [w cerkwi] mieli skład cementu, takie magazyny tu byli, a potem ludzie tamte tu wrócili z powrotem i to trochę poczyszczali, to trochę zrobili no i to zostało tak. Potem ludzi znów wysiedlili stąd, wszystkich Ukraińców stąd wysiedlili. Zostali się tu parę to rodzin takich mieszanych i to troszkę odnowili my. Stawiali [cerkiew] w 1894 roku. A potem zaraz zaczęło się odprawiać, ksiądz przyjechał z Krasieczyna rzymskokatolicki i odprawił, zaraz po wojnie. [Od grekokatolikow przyjął status rzymski?] Tak przyjął rzymsko. [...] Bo to chcieli rozebrać, tu przyjechała niejaka taka inżynier, Podolak się pisała, ona przyjechała i: „usunąć to, usunąć to”. A ja mówię: „nie”. Ja to wtedy miałem klucze do tego wszystkiego, no to stawiali nasze rodzice, pomimo tego, że byli Polacy pieniędzy też na to dawali. Bo kiedyś to nie było, że ten Polak, a ten Ukrainiec, tego nie było, wszystko było razem. To było gdzieś w roku pięćdziesiątym drugim, trzecim, w tych latach chcieli to rozebrać A ten obraz [z wizerunkiem Matki Boskiej], on był został postrzelany, tu było takie wojsko, z Wołynia przyszło i to wojsko postrzelało. Dużo tu poniszczyło wojsko te z Wołynia. Taka była dywizja dziewiąta tłumna, to strasznie dużo takich obrazów poniszczyła.*

TN 919A Mielnów 1994 Paweł Dańko

## 15. O zdradzie Polki

a) *I Ruski nas napadli i proszę sobie wyobrazić, że to polska dziewczyna ich nasłala, polska dziewczyna, na nas Polki dwie, księżna nasza, polska księżna. I polska dziewczyna nasłala ruskich żołnierzy na nią, żeby ją obrabowali. Proszę sobie wyobrazić, widzicie, tak jest. Są ludzie i ludziska. Bo ja bym tego nie zrobiła za skarby. Ja bym tego nie zrobiła. Ale ona zrobiła to.*

TN 1230A Krasiczyn 1998 Zofia Kozak

b) *Ja zawsze mówię. Wszędzie są ludzie i ludziska. I tutaj proszę sobie wyobrazić, na noc proszę pani my z księżną mieszkali w Przemyślu. Przyszło dwóch Sowietów nas napadli. Polska dziewczyna ich nasłala. No, polska dziewczyna ich nasłala na nas. I to w porządku? To nie jest w porządku. Ale co zrobić. Tak jest. Tak wszędzie jest i u Niemców, i u Polaków i Ukraińców, i wszędzie, i u Ruskich. Te Ruskie nie są wszystkie diabły. Też są ludzi. Znam Ruskie bardzo dużo. Bardzo porządni ludzi byli. To wszędzie tak jest, trafi się świnia.*

TN 1239B Krasiczyn 1998 Zofia Kozak





Aleksy Judin

ETNOLINGWISTYKA  
SŁOWIAŃSKA W LATACH  
2000–2003<sup>1</sup>

Najwięcej publikacji etnolingwistycznych ukazało się w Rosji. Przede wszystkim są to prace badaczy należących do szkoły etnolingwistycznej Nikity I. Tolstoja. W 2003 roku wydawnictwo „Indrik” opublikowało nowy tom N. I. Tolstoja (niektóre artykuły zostały napisane wspólnie ze Swietłaną M. Tolstojową) *Očerki slawjanskogo jazyčestva*, w którym znalazły się artykuły o najdawniejszych, przedchrześcijańskich formach słowiańskiej kultury ludowej. Tom zawiera dobrze znane etnolingwistom artykuły o mitologii i magii czasu, magii meteorologicznej, mitologii dnia powszechnego, magii słowa i tekstu, mitologicznych pierwiastkach folkloru słowiańskiego i inne. Z satysfakcją należy również odnotować fakt, że kontynuowane są prace nad realizacją rozpoczętego przez Tolstoja słownika *Slavjanskie drevnosti* (pierwszy tom ujrzał światło dzienne jeszcze za życia autora w 1995, drugi — w 1999 roku), obecnie dobiega końca przygotowanie do druku tomu trzeciego. Projekt słownika był bodźcem, który powołał do życia cały szereg badań uzupełniających, które rozwijają i pogłębiają problemy podnoszone w słowniku. Wyniki tych badań ukazują się drukiem jako odrębne książki.

Wśród pozycji monograficznych przygotowanych przez członków autorskiego zespołu słownika, jako pierwszą należy wy-

mienić książkę Ludmiły N. Winogradowej *Narodnaja demonologija i mifo-ritual'naja tradicija slawjan* (Moskwa: „Indrik”, 2000; niektóre rozdziały napisane są wspólnie ze Swietłaną M. Tolstojową). Obszerna (432 s.) publikacja poświęcona jest „niższej” mitologii Słowian, czyli ludowym wierzeniom na temat postaci reprezentujących „siłę nieczystą” — rusałek, wiedźm, duszków domowych, ducha-kochanka i ducha-wieszczka itp. W książce podejmowane są następujące tematy: problem identyfikacji i porównania postaci mitologicznych, ich pochodzenie, powiązania niższej mitologii z kalendarzem ludowym oraz portret dźwiękowy siły nieczystej. Poszczególne rozdziały poświęcone są rusałkom, obrazom wiedźmy i duszka domowego oraz kontaktom ludzi z siłami demonicznymi, wróżbom i formułom słowiańskim, wyjaśniającym, skąd się biorą dzieci. Książka podobnie jak inne prace przedstawicieli zespołu autorów skupionych wokół słownika *Slavjanskie drevnosti* w znacznym stopniu bazuje na unikatowym materiale terenowym Ekspedycji Poleskich Instytutu Słowianoznawstwa (Rosyjska Akademia Nauk [dalej RAN], Moskwa).<sup>2</sup>

Tematowi „niższej mitologii” poświęcony był również kolejny tom regularnie ukazującej się serii wydawniczej Instytutu Słowianoznawstwa RAN *Slavjanskij i balkanskij folklor: Narodnaja demonologija/ Otv. red. Swietłana M. Tolstojowa* (M: „Indrik” 2000, 400 s.). Zbiór ten zawiera piętnaście artykułów, których autorami są między innymi Nikita I. Tolstoj, Ludmiła N. Winogradowa, Swietłana M. Tolstojowa, Tatiana W. Cywian, Władimir J. Pietruchin i in-

<sup>1</sup> Przegląd jest poszerzoną i uzupełnioną wersją tekstu rosyjskiego zamieszczonego w 2002 roku w czasopiśmie *Slavica Gandensia* — przyp. Red.

<sup>2</sup> Recenzję książki Winogradowej pióra Jana Adamowskiego opublikowano w t. 14 „Etnolingwistyki” — przyp. Red.

ni. Należy również odnotować, że w serii *Biblioteka Instituta slavianovedenija RAN* (nr 14) ukazał się zbiór materiałów konferencji, która odbyła się w 1994 roku, *Mif v kul'ture: čelovek — ne-čelovek* (Moskwa: „Indrik” 2000, 320 s.). Książka poświęcona jest jednemu aspektowi tradycyjnej i współczesnej mitologii — stosunkom i kontaktom człowieka z nie-ludźmi (w tym z istotami demonicznymi). Wśród autorów artykułów etnolingwiści Ludmiła N. Winogradowa, Olga W. Bielowa, Waleria W. Usaczewa, Andriej W. Moroz, Elena E. Lewkijewska.

Ważne miejsce na liście publikacji moskiewskiej szkoły etnolingwistycznej zajmują dwie monografie Tatiany A. Agapkiny. W pierwszej — *Etnografičeskie svjazi kalendarnych pesen. Vstreča vesny v obrjadach i fol'klore vostočnych slavjan* (Moskwa: „Indrik” 2000, 336 s.) — autorka bada materiał folklorystyczny wschodniosłowiańskich obrzędów wiosennych z punktu widzenia ich związków z kontekstem folklorystycznym, praktyką rytualną i uniwersalnymi mitologemami. Pięć rozdziałów książki poświęcono ogólnemu omówieniu rytuałów spotkania wiosny w kalendarzu wschodniosłowiańskim, szczegółowo analizowano wschodniosłowiański obrzęd „przywoływania wiosny” i związany z nim folklor. Rozpatrywane są też inne słowiańskie obrzędy *wolania/przywoływania* (demonów, martwych (rodziców), mrozu itd.), słowne pojedynki w wiosennych obrzędach i folklorze wschodnich Słowian oraz symbolika mitologiczna chleba obrzędowego (tzw. *skowronki*) i ich paralele w innych kulturach słowiańskich.

Druga praca Tatiany Agapkiny — *Mifopoetičeskie osnovy slavjanskogo narodnogo kalendarja. Vesenne-letnij cikl* (Moskwa, „Indrik”, 2002, 816 s.) — poświęcona jest kalendarzowi ludowemu rozpatrywanemu jako podsystem tradycyjnej kultury Słowian, przy pomocy którego modelowano wyobrażenie czasu, zmian w naturze i cyklach działalności gospodarczej.<sup>3</sup>

Kontynuując omówienie prac etnolingwistów moskiewskich, należy zwrócić uwagę na dwie książki Eleny E. Lewkijewskiej. Pierwsza z nich (*Slavjanskij obereg. Semantika i struktura*, Moskwa: „Indrik” 2002, 336 s.) poświęcona jest apotropeikom, czyli magicznym sposobom ochrony człowieka i jego świata przed niebezpieczeństwem. W monografii na materiale tradycji ogólnosłowiańskiej przedstawiony został model *oberega*, opisano jego semantykę i konkretne formy obecności w rytualnych tekstach, zachowaniach, przedmiotach i obrzędach. Autorka rozpatruje sytuację użycia, a dokładniej — odtworzenia apotropeika, sytuację rozumianą przez autorkę za Swietłaną M. Tołstojową jako w istocie sytuację aktu mowy (s. 16), rozważa semantykę słowiańskich apotropeików, językową strukturę tekstów tego rodzaju oraz sposoby ich sakralizacji, relacje werbalnych i niewerbalnych formuł apotropeicznych itd.

Druga książka Eleny E. Lewkijewskiej to popularnonaukowe wydanie *Mify russkogo naroda* (Moskwa: Astrel', 2002, 528 s.). Choć tytuł wydaje się nieco koniunkturalny (prawdopodobnie ze względów komercyjnych), mamy tu do czynienia z pracą solidną i naukową, która korzystnie wyróżnia się na tle obecnego masowego pędu do wydawania rozmaitych dyletanckich lub wręcz fantastycznych słowników i encyklopedii w rodzaju „mity dawnych Słowian”, „podań rosyjskich” czy „ukraińskiej wiary ludowej”, które po raz kolejny streszczają tak zwaną „mitologię gabinetową” (często w jej najnowszej wersji związanej z nazwiskiem akademika Rybakowa) lub w ogóle bazują na *Velesovej knige* i innych podobnych „źródłach”. W książce Lewkijewskiej opisane są rekonstruowane naukowo obrazy bóstw słowiańskiego pogaństwa oraz kultu ziemi, wody, drzew i kamieni (na podstawie danych historycznych i etnograficznych). Autorka referuje również wyobrażenia i opowieści ludowe o stworzeniu Zie-

<sup>3</sup> Szczegółowe omówienie tej pozycji w recenzji Jerzego Bartmińskiego „Etnolingwistyka” nr 14 — przyp. Red.

mi, przyrody i człowieka, o życiu pozagrobowym, o tych, którzy umarli „nie swoją śmiercią”, o rodowych duchach i opiekunach zabudowań gospodarczych, o duchach natury, ludziach-półdemonach, duchach losu, choroby i śmierci oraz snuje osobną opowieść o czarcie. Praca ta w znacznej mierze oparta jest na materiale zgromadzonym w trakcie przygotowania słownika *Slavjanskie drevnosti*. Jednak nieco dziwne wydaje się, że książka, która została poświęcona mitom ludu rosyjskiego, w znacznym stopniu bazuje na materiale ukraińskim, białoruskim i poleskim. Wyraz *rosyjski* we współczesnym użyciu jest ekwiwalentem dawnego *wielkoruski*, i już nie może służyć do określenia czegoś, co ma związek ze wszystkimi wschodnimi Słowianami, więc zasadne byłoby mówienie o *wschodniosłowiańskich* mitach lub ewentualnie o mitach *Rusi*. Odnosi się również wrażenie, że książka pisana była w pośpiechu, ponieważ tylko to może tłumaczyć pewne nieścisłości (np. na s. 19 pomieszanie terminów „panteizm” i „politeizm”).

Wśród prac przedstawicieli moskiewskiej szkoły etnolingwistycznej należy wymienić również książkę Galiny I. Kabakowej, która została wydana w dwu wersjach: francuskiej (Galina Kabakova, *Anthropologie du corps féminin dans le monde slave*, Paris: L'Harmattan, 2000, 319 p.) i rosyjskiej (G. I. Kabakova, *Antropologija ženskogo tela v slavjanskoj tradicii*, Moskwa: Ladomir, 2001, 335 s.). Niestety, podobnie jak w pracy Levkijevskiej, znów ma tu miejsce pewna rozbieżność między tytułem a treścią pracy: w tytule jest mowa o „świecie słowiańskim” / „tradycji słowiańskiej” — podczas gdy praca bazuje na materiale poleskim (przeważnie ekspedycyjnym), całkiem zresztą bogatym i archaicznym. W siedmiu rozdziałach książki omawia się etiologię i symbolikę ciała, jego narodziny, formowanie się i rozwój, opowiada się o weselu jako o obrzędzie inicjacji kobiecej, o kobiecej fizjologii, o roli kobiety w podziale pracy i o śmierci jako procesie oddzielenia się duszy od ciała.

Jeszcze jedną ważną publikacją moskiewskiej szkoły etnolingwistycznej jest *Vostočnoslavjanskij etnolingvističeskij sbornik. Issledovanija i materialy* (otv. red. Anna A. Plotnikova, Moskwa: Indrik, 2001, 496 s.). W tej pracy zbiorowej podejmowane są różne aspekty badań nad językiem i tradycyjną kulturą wschodnich Słowian. Autorzy (między innymi Swietłana M. Tolstojowa, Ludmiła N. Winogradowa, Aleksandr W. Góra, Olga W. Bielowa, Elena E. Lewkijewska i inni) badają terminologię i symbolikę obrzędów rodzinnych — weselnego, porodowego i pogrzebowego, ludową mitologię i demonologię, astronomię i meteorologię, wierzenia i wyobrażenia związane z chlebem, tkactwem i pasterstwem itd. Książka zawiera również słowniki tematyczne stworzone na podstawie elektronicznej wersji archiwum Ekspedycji Poleskich Instytutu Słowianoznawstwa RAN oraz teksty zapisane podczas ekspedycji karpackich 1987–1998 r.

Wymieniając zbiorowe prace etnolingwistyczne należy wspomnieć o pozycji *Priznakowoje prostranstwo kul'tury* (otv. red. S. M. Tolstaja, Moskwa: Indrik, 2002, 432 s.), której tematem są cechy semantyczne (*priznaki*) symbolicznego języka kultury tradycyjnej.

Szereg autorskich książek moskiewskich etnolingwistów kontynuuje ciekawa praca Olgi W. Bielowej *Slavjanskij bestiarij. Slovar' nazvanij i simvoliki* (Moskwa: Indrik, 2001, 320 s.). Jest to słownik nazw i symboliki zwierząt w zabytkach wschodnio- i południowosłowiańskiego piśmiennictwa XII–XVII ww. Słownik liczy 1117 haseł, zawiera również porównawczy aneks motywów i jest bezcenną pomocą dla wszystkich interesujących się problemem wzajemnych wpływów książkowej i tradycyjnej kultury folklorystycznej.

Należy wymienić tu również dwie książki z serii prac zbiorowych przygotowanych wspólnie przez badaczy judaiki i sławistów (otv. red. Olga V. Belova): *Koncept čuda v slavjanskoj i evrejskoj kul'turnoj tradicii* (Akademičeskaja serija, vyp. 7. Moskwa, 2001) oraz *Meždu dvumja mirami: pred-*

*stavlenija o demoničeskom i potustoronnem v slavjanskoj i jevrejskoj kul'turnoj tradicii* (Akademičeskaja serija, vyp. 9. Moskva, 2002). Obie książki zawierają artykuły sławistów-etnolingwistów — Tatiany Agapkiny, Olgi W. Bielowej, Eleny L. Bierzowicz, Andrieja Moroz, Sierafimy Nikitiny, Władimira J. Pietruchina i innych.

Prace moskiewskich (etno)lingwistów o słowiańskich, bałtyckich i bałkańskich zamówieniach (między innymi S. M. Tolstojowej, T. A. Agapkiny, E. E. Lewkijewskiej) opublikowane są w niewielkim zbiorze *Zagovornyj tekst: genezis i struktura. Materialy kruglogo stola* pod redakcją Lidii G. Niewskiej, Tatiany N. Swiesznikowej i Władimira N. Toporowa (Moskwa: Institut Slavjanovedenija RAN, 2002).

Swoistym podsumowaniem ćwierćwiecza istnienia szkoły etnolingwistycznej Nikity I. Tolstoj jest bibliografia *Slavjanskaja etnolingvistika* (M., 2003), w której zebrano opisy ponad 3000 drukowanych prac Nikity i Swietłany Tolstojów, Tatiany A. Agapkiny, Olgi W. Bielowej, Mariny Walencowej, Ludmiły N. Winogradowej, Aleksandra W. Góry, Galiny I. Kabakowej, Eleny E. Lewkijewskiej, Władimira J. Pietruchina, Anny Płotnikowej, Olgi Tiernowskiej, Eleny S. Uzieniowej, Walerii W. Usaczewej.

Interesująca pozycja z pogranicza kultury rękopiśmiennej i folklorystycznej to książka *Otrečennoe čtenije v Rossii XVII–XVIII vekov* (otv. red. A. L. Toporkov, A. A. Turilov, Moskwa: Indrik, 2002, 584 s.). W tym obszernym tomie zebrano teksty zamówień, wydobyte z rękopiśmiennych zbiorów i akt sądowych z procesów o czary; zielniki i traktaty dotyczące wierzeń i obyczajów oraz duchowne pieśni członków sekty *chłystów* (biczowników) i inne unikatowe materiały źródłowe. Wszystkie te czarodziejskie „wyrazy” były zakazane przez cerkiew i często również karane przez władze państwowe, tym niemniej były szeroko rozpowszechnione i obecnie są ważnym źródłem wiedzy dla badań nad tradycyjnym ludowym światopoglądem wschodnich Słowian. Większość tekstów publikowana jest

po raz pierwszy, publikacje opatrzone są przedmowami i komentarzami egzegetów. Zbiór zawiera również opracowanie Anatolia A. Turiłowa i Aleksieja W. Czerniecowa *Otrečennnye verovanija v russkoj rukopisnoj tradicii*, Eleny B. Smiljanskoj „*Suevernoje pis'mo*” w sudebno-sledstvennych dokumentach XVIII w., Anatolia Kuriłowa *Narodnyje pover'ja v russkikh lečebnikach*.

Kształtującą się w krajach słowiańskich tradycję etnolingwistycznej leksykografii języka folkloru kontynuuje i rozwija praca Sierafimy E. Nikitiny i Eleny J. Kukuszki *Dom v svadebnych pričitanijach i duchownych stichach (opyt tezaurusnogo opisanija)* (Moskwa: Institut jazykoznanija RAN, 2000, 216 s.). Książka, która jest wariantem etnolingwistycznego słownika folkloru, zawiera leksykograficzny opis 30 słów, związanych z tematyczną grupą DOM w dwóch gatunkach folkloru — weselnych zawodzeniach (*prirečitanijach*) i wierszach duchownych, w których realizowane są dwa modele świata: mito-poetycki i ludowo-prawosławny. Opis semantyki słowa dokonuje się tu przy pomocy 38 funkcji standardowych (czyli w terminologii szkoły Jerzego Bartmińskiego *faset*), które wskazują na syntagmatycznych i paradygmatycznych partnerów wyrazu *dom* w języku i tekstach folkloru. Różne wersje tej metody eksplikacji semantyki wykorzystywane przez etnolingwistów dobrze się sprawdziły na materiale takich swoistych korpusów tekstów jak utwory różnych gatunków folkloru. Praca jest kolejnym krokiem autorów w kierunku całościowego opisu języka wybranych gatunków rosyjskiego folkloru.

Na zakończenie omówienia rosyjskiej części literatury etnolingwistycznej ostatnich lat należy zwrócić uwagę na dwie fundamentalne rozprawy Eleny L. Bierzowicz: *Toponimija Russkogo Severa: Etnolingwističeskie issledowanija* (Ekaterinburg: Izdatel'stvo Uralskogo Universiteta, 1998, 338 s.) oraz *Russkaja toponimija v etnolingwističeskom aspekte* (Ekaterinburg: Izdatel'stvo Uralskogo Universiteta, 2000, 532 s.). W pierwszej rozprawie analizowa-

ny jest przez pryzmat etnolingwistyki obszerny korpus tradycyjnej toponimiki chłopskiej zebrany przez Ekspedycję Toponimiczną Uralskiego Uniwersytetu Państwowego na terenach Rosyjskiej Północy (Archangielski i Wołogodski obwody w całości oraz szereg rejonów Obwodu Kostromskiego) oraz na Uralu, w Zachodniej Syberii i innych regionach Rosji. Toponimika rozpatrywana jest przez autorkę jako źródło informacji o duchowej kulturze narodu, a zwłaszcza o ludowych wyobrażeniach o przestrzeni (zarówno realnej geograficznej, jak i sakralnej). W pierwszym rozdziale książki omówione zostały ogólne zagadnienia badań etnolingwistycznych nad toponimiką; w drugim zaś — pokazana jest koncepcja przestrzeni geograficznej w toponimice rosyjskiej; trzeci rozdział poświęcono ludowej religii i wierzeniom widzianym przez pryzmat nominacji toponimicznej.

Druga monografia Eleny L. Berezowicz na innym poziomie rozwija tematykę pierwszej książki. Praca również opiera się na materiale toponimicznym Rosyjskiej Północy. W książce przedstawiono metodykę uzyskiwania informacji etnokulturowej z *continuum* topograficznego. Szczególną wagę przywiązuje autorka do rekonstrukcji systemu wyobrażeń ludowych na temat przestrzeni oraz ludowej religii i wierzeń (jest to tradycyjny przedmiot zainteresowań etnolingwistycznych). Tytuły pierwszego, drugiego i częściowo trzeciego rozdziałów książki dokładnie się pokrywają z tytułami poprzedniej monografii, ale sam tekst jest uzupełniony i przeredagowany. Właściwie mamy tu do czynienia z nowym, bardziej dojrzałym opracowaniem. Autorka dopisuje dwa nowe rozdziały, w których omawia procesy interakcji człowieka i obiektów przestrzennych (tu mianowicie zaproponowana została ideograficzna klasyfikacja interaktywnych toponimów Rosyjskiej Północy) oraz związki toponimiki i folkloru (na materiale podań toponimicznych z motywami mitologicznych

mi i historycznymi). Książki Eleny L. Berezowicz, w istocie, tworzą nowy rozdział etnolingwistyki — toponimikę etnolingwistyczną.

Warto też zwrócić uwagę czytelników na fundamentalne, krytyczne omówienie literatury etnolingwistycznej autorstwa Eleny L. Berezowicz *Etnolingwističeskaja problematika v rabotach po onomastike (1987–1998)* [w:] *Izvestija Uralskogo gosudarstvennogo universiteta. Serija Gumanitarnyje nauki*. Vypusk 2. Ekaterinburg: UrGU, 1999, s. 128–141. Tekst jest zamieszczony również na stronie internetowej: <http://kapija.narod.ru/Ethnoslavistics/>

Z polskich prac, które ukazały się w latach 2000–2002, na szczególne wyróżnienie zasługuje monografia Anny Engelking (A. Engelking, *Kłątwa. Rzecz o ludowej magii słowa*, Wrocław: Funna, 2000, 315 s.).<sup>4</sup> Magii werbalnej poświęcona jest niewielka książeczka A. Chudzik, *Mowne zachowania magiczne w ujęciu pragmatyczno-kognitywnym* (Kraków: Universitas, 2002, 148 s.), w której rozpatrywane są różne rodzaje językowego zachowania magicznego, między innymi jego psychologiczne i społeczne aspekty. Analizowane są również językowe zachowania magiczne jako odmiany aktu mowy oraz językowe środki ich wyrażania. Zaproponowano również ich typologię. Szczególnym przedmiotem uwagi autorki są pewne współczesne dziedziny językowego zachowania magicznego i pseudomagicznego (formuły etykiety, wyrazy ekspresyjne, werbalne rytuały uspołeczniające oraz język reklamy).

Pojawiały się podręczniki etnolingwistyki. Wśród całego szeregu takich publikacji (podręczniki S. Gerda, W. W. Krasnych) chciałoby się zwrócić uwagę specjalistów na wydaną w języku litewskim książkę litewskiego etnolingwisty A. Gudavičiusa, *Etnolingvistika* (Šiauliai: K. J. Vasiliausko m., 2000, 180 p.). Autor podejmuje między innymi kolejną próbę zdefiniowania przedmiotu i swoistości etnolingwistyki. W au-

<sup>4</sup> Recenzja J. Bartmińskiego ukazała się w t. 13 „Etnolingwistyki”.

torskim streszczeniu swojej pracy A. Guda-  
vičius pisze:

„Ethnolinguistics is usually defined as a trend in linguistics which investigates the relation between language and culture, language and nation. [...] In our opinion, the object of etnolinguistics can be defined in a very short way: it is the nation in the language. Ethnolinguistics, by examining language and speech activity, is looking for an answer, to be more precise — helps to answer the following questions: how does the nation understand and feel the world, what are essential features of its material and spiritual culture, what are its mental peculiarities, why did it behave one way or another in the course of history.”

Takie rozumienie wydaje się dobrze określać ogólne ramy współczesnej etnolingwistyki, która łączy różne pokrewne szkoły i podejścia.

Prace etnolingwistyczne publikowano również w krajach południowosłowiańskich. W 2001 w Belgradzie ukazał się pod redakcją Swietłany M. Tołstojowej i Lubinko Radenkowicza ilustrowany słownik encyklopedyczny *Slovenska mitologija* (Beograd: Zepter Book World, XXXIII+593+LXXVI s.). Słownik ten przygotowany wspólnie przez naukowców moskiewskich i serbskich (Lubinko Radenkowicza, Aleksander Loma) i uzupełniony materiałami południowosłowiańskimi istotnie się różni od wersji rosyjskiej (pierwsza edycja ukazała się w 1995 r., druga, przerobiona i uzupełniona — *Slavjanskaja mitologija. Encyklopedičeskij slovar*. Izd. 2, Moskwa: Meždunarodnyje otnošenija, 2002, 512 s.). Większość haseł w obu słownikach została napisana przez autorów moskiewskiego słownika *Slavjanskije drevnosti*.

Z południowosłowiańskich publikacji metodologicznie i tematycznie pokrewnych etnolingwistyce należy wymienić jeszcze dwie pozycje słoweńskiej badaczki Miriam Mencej, *Voda v predstavah starih slovanovo posmrtnem življenju in šegah ob smrti* (Ljubljana: Slovensko etnološko društvo, 1997, 185 s.); M. Mencej, *Gospodar volkov v*

*slovanski mitologii* (Ljubljana: Oddelek za etnologijo in kulturno antropologijo, Filozofska fakulteta, 2001, 331 s.). W pierwszej z nich autorka przytacza historyczne i etnograficzno-folklorystyczne dowody istnienia u dawnych Słowian mitologicznego wyobrażenia o wodzie jako o granicy, która oddziela świat żywych od świata zmarłych. Druga książka to kompleksowe badanie nad funkcjonowaniem i pochodzeniem ogólnosłowiańskiej figury mitologicznej „wilczego pasterza”.

Z nieopublikowanych jeszcze prac warto zwrócić uwagę na obronioną w 2002 roku na Uniwersytecie w Gandawie rozprawę doktorską Petera Plasa *Tekst o wilku w rytualno-magicznych praktykach i wierzeniach ludowych w Zachodnich Balkanach (XIX–XX w.). Próba analizy i interpretacji z perspektywy etnolingwistycznej i etnopoetycznej* (P. Plas, *De tekst van de wolf in ritueel-magische praktijken en volksgeleef van de Westelijke Balkan (19de — 20ste eeuw). Een proeve van analyse en interpretatie vanuit etnolinguistisch en etnopoëtisch perspectief*, Gent, 2002, 455 p.). Pierwszy rozdział poświęcony jest obrazowi wilka w rytuałach, magii, obrzędach i wierzeniach związanych z cyklem życia (obrzędami rodzinnymi). W drugim rozdziale pokazano jego rolę w cyklu kalendarzowym i innych rytuałach, zwyczajach i wyobrażeniach ludowych związanych z obroną przed nim. W trzecim rozdziale analizowane są rytualne obejścia domów z zabitym wilkiem. Czwarty rozdział demonstruje apotropeiczny i ambiwalentny status wilka w rytuałach, magii i wierzeniach dotyczących obrony przed chorobami i demonami. W ostatnim piątym rozdziale zrekonstruowano zachodniobałkański „tekst wilka”. Metodologicznie praca opiera się zarówno na ujęciach współczesnej zachodniej teorii antropologicznej, jak i na osiągnięciach etnolingwistyki słowiańskiej, więc poza innymi swoimi walorami praca ta ma wartość jako pierwszy most między bliskimi, ale rozwijającymi się niezależnie od siebie dyscyplinami naukowymi.

W 2000 r. w Jekatierinburgu N. V. Gul-tiajewa obroniła rozprawę doktorską ze względu na metodologię bliską podejściu etnolingwistycznemu *Язык замовлення російського: лексика (Jazyk ruskogo zago-vora: leksika*, pod kierownictwem Marii E. Rut). Autorka rozpatruje specyfikę leksykalnych środków językowych wykorzystywanych w procesie tworzenia i funkcyjowania tekstu zamówienia. W Moskwie w 2003 r. odbyła się obrona napisanej pod kierownictwem Swietłany M. Tolstojowej rozprawa doktorska Ekateriny I. Jakuszkiny *Serbochorwatskaja etičeskaja leksika v etnolingwističeskom osveščeni*, poświęcona, według słów autora, „analizie etnolingwistycznej serbsko-chorwackiej leksyki dialektalnej pola etycznego, do którego przynależność określa się poprzez obecność w strukturze semantycznej słowa oceny, która kwalifikuje zachowanie człowieka z punktu widzenia jego zgodności z normą religijno- lub społeczno-moralną” (takie koncepty jak ‘grzeszny’, ‘bogobojny’, ‘dobry’, ‘zły’, ‘uczciwy’, ‘nieuczciwy’, ‘niegodziwy’, oraz na peryferiach pola semantycznego — ‘dumny’, ‘pokorny’ itd.).

Nową formą prezentacji wyników badań naukowych są płyty kompaktowe z bazami danych. W tej kategorii należy odnotować przygotowaną przez zespół współpracowników Instytutu Słowianoznawstwa RAN z udziałem Ludmiły N. Winogradowej, Eleny E. Lewkijewskiej i Anny I. Płotnikowej CD-ROM *Slavjanskie mifologičeskie personaži*, który ukazały się w Moskwie w 2001 roku. Płyta zawiera fragment bazy danych materiałów zebranych na Rosyjskiej Północy, na ukraińskim i białoruskim Polesiu oraz na Bałkanach i obejmuje 1502 pozycje. Jednostką opisu, według słów autorów, jest

„trwale istniejąca w tradycji postać mitologiczna jako całokształt funkcji i cech mitologicznych, połączonych imieniem”. CD-ROM zawiera bibliografię. Program obsługujący bazę danych przeznaczony jest dla środowiska Windows '98. Na komputerach z nowszymi wersjami tego systemu odczyt danych jest niemożliwy.

Nadal ukazują się wydawnictwa ciągle na temat etnolingwistyki słowiańskiej. W Moskwie ukazuje się wskrzeszone przez Nikitę I. Tolstoja pismo *Živaja starina* (główny redaktor Siergiej J. Niekludow), w którym oprócz artykułów *stricto* folklorystycznych i etnograficznych są publikowane również prace etnolingwistyczne. Nadal ukazują się serbskie roczniki *Kodovi slovenskih kultura*, redagowane przez Dejana Ajdazicza we współpracy z Tatjaną A. Agapkiną i Anną I. Płotnikową. Od 2000 roku ukazały się numery 5 (*Rolnictwo*, 2000) i 6 (*Barwy /nazwy barw/,* 2001), w kolejce czeka tom nr 7, poświęcony *dzieciom* w kulturze tradycyjnej. Zbierane są materiały do ósmego tomu, który podejmie temat *ptaków* w tradycyjnej kulturze Słowian. W 2000 roku w Belgradzie ukazał się jubileuszowy setny numer pisma *Raskovnik* (redaktor naczelny L. Radenković), który w znacznym stopniu był poświęcony tematyce etnolingwistycznej i folklorystycznej. W numerze publikują swoje prace tacy etnolingwiści, jak L. Radenkowicz, Swietłana M. Tolstojowa, B. Simkicz, Peter Plas i inni. Trzeci numer pisma *Bylgarski folklor* z 2000 roku również zawiera blok artykułów etnolingwistycznych pod wspólnym tytułem *Chrześcijaństwo i folklor*. Między innymi znajdują się tam prace Katii Michajłowej, Swietłany M. Tolstojowej i Jerzego Bartmińskiego.

Przekład z rosyjskiego Irina Lappo

Jolanta Krieger

## JĘZYKOZNAWSTWO FEMINISTYCZNE W NIEMCZECH

Ingrid Samel, *Einführung in die feministische Sprachwissenschaft*, Erich Schmidt Verlag, Berlin 1995, 224 s.

Pytania dotyczące relacji między językiem a płcią nurtowały członkinie organizacji feministycznych już w latach siedemdziesiątych. Ich publikacje stanowiły początek rozwoju dyscypliny określanej mianem językoznawstwa feministycznego. Kobiety i mężczyźni żyją w dwóch różnych „rzeczywistościach językowych”, mówi i słuchają inaczej, różnią się stylem porozumiewania się — oto podstawowa teza nowego językoznawstwa. Na podstawie prac przedstawicieli tego nurtu, do których należą m.in. Luise F. Pusch, Senta Trömel-Plötz, Marlis Hellinger i Robin Lakoff powstała książka Ingrid Samel pt. *Wprowadzenie do językoznawstwa feministycznego*. Książka jest adresowana, jak mówi autorka we wstępie, do studentów językoznawstwa, ale także ogólniej — do osób zainteresowanych tą problematyką. Autorka przedstawia główne zagadnienia oraz kręgi tematyczne, którymi zajmuje się językoznawstwo feministyczne, a w szczególności porusza dwa kluczowe zagadnienia nowej dyscypliny. Jest to krytyka systemu językowego i sposobu mówienia oraz analiza procesów komunikowania się kobiet i mężczyzn.

Książka składa się z sześciu rozdziałów. Forma, w jakiej jest napisana, jest bardzo przejrzysta. Każdy z rozdziałów poprzedzony jest krótkim streszczeniem, które można traktować jako słowo wstępne opatrzone konkretnymi тезami. Te natomiast zostają odpowiednio rozwinięte i umiejętnie uargumentowane w poszczególnych podrozdziałach. Dzięki temu kolejne poruszane aspekty stają się zrozumiałe i możliwe do przeanalizowania.

W pierwszym rozdziale autorka przedstawia historyczny zarys rozwoju organizacji kobiecych mający swój początek już w latach czterdziestych poprzedniego stulecia, podaje konkretne daty, nazwiska, wydarzenia i opisuje walkę kobiet o równouprawnienie aż do powstania w 1968 roku kobiecej organizacji pod nazwą *Die Neue Frauenbewegung* (Nowy Ruch Kobiet). Stanowiła ona punkt wyjściowy do rozwiązania nowych problemów, takich m.in. jak istnienie języka kobiet (*Frauensprache*) oraz związek pomiędzy płcią a językiem (*Geschlecht und Sprache*), które doprowadziły do rozwoju językoznawstwa feministycznego w latach siedemdziesiątych. Autorka odpowiada również na istotne pytanie: czym zajmuje się językoznawstwo feministyczne. Przedstawiono problematykę i założenia tej nowej dyscypliny naukowej i jej przedstawicieli. W tym rozdziale autorka prezentuje jednocześnie dowody na istnienie swoistego języka kobiet oraz obala tezy negujące jego istnienie. Sięga do publikacji z zakresu filozofii języka (Mauthner), lingwistyki (Hellinger, Jespersen, Key, Kohlbrecher, Lakoff, Pusch, Trömel-Plötz), socjolingwistyki (Ammon, Goffman, Günthner) oraz uwzględniających aspekt kulturowy i socjologiczny.

Rozdział drugi i trzeci I. Samel poświęca konkretnym zjawiskom, które są przedmiotem analizy i krytyki ze strony feministek. Krytyka języka obejmuje zarówno język jako system, jak i sposób mówienia. Przy czym autorka koncentruje się na proponowanych przez językoznawstwo feministyczne zmianach, jakie mogły zostać przeprowadzone w samym systemie językowym. Według przedstawicieli językoznawstwa feministycznego jest on niedoskonały i można w nim znaleźć wiele dowodów na dyskryminację kobiet. Krytyce podlegają zatem: określenia wykonawców poszczególnych zawodów i grup społecznych, użycie zaimka bezosobowego *man*, stereotypowy podział na role kobiece i męskie w wyrażeniach frazeologicznych, problem związku pomiędzy rodzajem gramatycznym (*Genus*)



a rodzajem naturalnym (*Sexus*) obiektu nazywanego przez rzeczownik w odniesieniu do języka niemieckiego, język, w jakim formułowane są ustawy, przepisy prawne i administracyjne. W tym także rozdziale czytelnik odnajdzie odpowiedź na pytanie: dlaczego język niemiecki określany jest mianem *Mannersprache*.

W rozdziale czwartym autorka zajmuje się problemem seksizmu językowego (*sexistischer Sprachgebrauch*) i tzw. przemocy poprzez język (*Gewalt durch Sprache*). Przedstawicielki językoznawstwa feministycznego przedstawiają długą listę zjawisk będących dowodami na wyżej wymienione fenomeny. Są to m.in. nadużywanie rodzaju męskiego, kreowanie stereotypowych ról kobiecych i męskich w słownikach i leksykonach, wymienianie mężczyzn na pierwszym miejscu, pogardliwe zwroty jak np. *glupia geś*, *stara wiedźma*. Istotnym punktem językoznawstwa feministycznego jest badanie sposobu komunikowania się kobiet i mężczyzn. Jest to obszerny problem i dlatego autorka zaznacza, iż poświęca swoją uwagę przede wszystkim badaniom werbalnego sposobu komunikacji obu płci. Jednakże dla czytelników chcących zgłębić tę problematykę proponuje obszerną literaturę dotyczącą komunikacji niewerbalnej i sposobu porozumiewania się dzieci i młodzieży z uwzględnieniem aspektów społecznych.

Badania sposobu komunikacji kobiet i mężczyzn doprowadziły do sformułowania dwóch interesujących teorii: teorii dwóch kultur (*die Theorie der „zwei Kulturen“*) oraz teorii o męskim i kobiecym stylu rozmowy (*männliches und weibliches Gesprächsverhalten*), o których mowa w przedstawionym rozdziale książki. Wyniki analiz rozmów nie zawsze prowadzą do skonstruowania konkretnych tez. Mimo to I. Samel przedstawia w ostatnim rozdziale swojej książki kryteria przeprowadzania takich analiz i ich wyniki. Kryteria dzieli na dwie grupy: zabiegi językowe, dzięki którym rozmówca kontroluje temat i nim kieruje (przerywanie wypowiedzi, czas wypowiedzi, udział w rozmowie, „reakcje mini-

malne” jak *mhm*, *hm*) oraz metody, dzięki którym rozmowa może być podtrzymywana, a sam proces komunikacji może zaistnieć (nawiązanie do tematu, pytania związane z tematem, potakiwanie). Interpretacja wyników, jak sama autorka podkreśla, zależy od sytuacji, a wnioski ogólne można wysuwać tylko na podstawie wcześniej określonych założeń. Ostatecznie jednak autorka przedstawia kwintesencję analiz rozmów, czyli cechy zachowania i sposobu mówienia kobiet i mężczyzn.

Jednakże wiele pytań z tego zakresu pozostaje w książce I. Samel bez jednoznacznych odpowiedzi: Jak powstają różnice w sposobie komunikowania się kobiet i mężczyzn? Jakie czynniki mają wpływ na kształtowanie się tych różnic? Jaką rolę może tu odegrać najbliższe otoczenie? Czy rzeczywiście rozmowę kobiety z mężczyzną można określić jako „dysputę” dwóch kultur, dwóch światów językowych, które istnieją obok siebie? Brak odpowiedzi na te pytania jest zrozumiały, gdyż językoznawstwo feministyczne jest stosunkowo młodą dyscypliną i wiele aspektów podlega ciągle dyskusjom. Sama autorka przyznaje (s. 140), iż tematyka jest bardzo obszerna i aby zachować jej przejrzystość i czytelność koncentruje się na głównych тезach. Jednocześnie umożliwia zainteresowanym zagłębienie się w problematykę i poszerzenie wiadomości z tej nowej dziedziny, prezentując bogatą bibliografię (w ostatnim rozdziale książki). Innym ważnym atutem tej pozycji jest zapoznanie czytelnika z nową terminologią językoznawstwa feministycznego. Podstawowe pojęcia, takie jak *Frauensprache*, *sprachliche Gewalt*, *feministische Sprachkritik*, *weibliches/männliches Sprachverhalten*, *sexistischer Sprachgebrauch*, *die Theorie der „zwei Kulturen“* zostają dokładnie zdefiniowane i umiejscowione w historii językoznawstwa feministycznego. Pomimo iż autorce kobiecie bliskie są problemy dyskryminacji, również dyskryminacji poprzez język, I. Samel pozostaje obiektywna i wspomina o publikacjach ostro krytykujących poszczególne aspekty, jakimi zajmuje się nowy kierunek.

Nie obawia się też prezentowania propozycji zmian systemu językowego przedstawionego przez feministki. Są to często pomysły nowatorskie, abstrakcyjne i raczej trudne do zaakceptowania. Autorka twierdzi, że w ten sposób przedstawiciele językoznawstwa feministycznego wspierają „językowe równouprawnienie”, dążą do wprowadzenia nowych zwyczajów, aby zmienić normy komunikowania się. Zmiany te mają umożliwić kobietom nazywanie własnej rzeczywistości i przedstawienie własnego punktu widzenia przy pomocy języka „fair”.

Marta Nowosad-Bakalarczyk

#### CZY JĘZYK POLSKI DYSKRYMINUJE KOBIETY?

Bärbel Miemietz, *Motivation zur Motivation. Zur Bezeichnung von Frauen durch Feminina und Maskulina im Polnischen*, Frankfurt am Main 1993.

Lingwistyka feministyczna to nowa dziedzina językoznawstwa rozwinięta w latach 70. w Stanach Zjednoczonych i Europie Zachodniej, zajmująca się szeroko rozumianą problematyką relacji języka i płci. Prace badawcze tego kierunku tworzą dwa nurty: 1) bada się specyfikę użycia języka przez kobiety i mężczyzn, 2) bada się strukturę języka, normę i uzus w relacji do świata kobiet i mężczyzn, przy czym wszelkie asymetrie są interpretowane jako przejaw dyskryminacji kobiet. Podstawowym celem badań jest odkrywanie różnych przejawów owej dyskryminacji, a następnie dążenie do „przekształcenia języka w ramach daleko idącego przekształcenia społeczeństwa” (s. 115).

W Polsce lingwistyka feministyczna nie należy do popularnych dyscyplin nauko-

Książka Ingrid Samel *Einführung in die feministische Sprachwissenschaft* stanowi, jak zostało to wyrażone w jej tytule, wprowadzenie mające ułatwić czytelnikowi zapoznanie się z problematyką tej nowej dziedziny językoznawstwa. Po przeczytaniu książki nasuwają się jednak dalsze pytania i wątpliwości, które mogą prowokować do sięgnięcia po kolejne publikacje dotyczące tych interesujących zagadnień mieszczących się od niedawna w obszarze badań współczesnego światowego językoznawstwa.<sup>1</sup>

wych, w związku z tym o języku kobiet i mężczyzn oraz o ich odmiennym traktowaniu przez język polski wiemy niewiele. Omawiana publikacja ma stanowić próbę zbadania postrzegania kobiety w języku polskim, wykazania przejawów dyskryminacji kobiet poprzez język.

Podstawę materiałową badań B. Miemietz stanowiła prasa codzienna — 10 numerów „Życia Warszawy” z kwietnia i sierpnia 1992 r. Analizie zostały poddane przede wszystkim ogłoszenia o pracy (1254 teksty), a także ogłoszenia lekarskie, rodzinne (nekrologi) oraz część redakcyjna gazety. Zbadawszy ogłoszenia o pracy pod względem tego, jak wyrażnie są one adresowane do kobiet i w związku z tym jakie stwarzają im możliwości lub jakie ograniczenia narzucają poprzez użycie określonych środków językowych, autorka stwierdziła, że nie dają one równych szans kobietom i mężczyznom. U podstaw tego stwierdzenia leży, jak sądzę, założenie, że płeć jest zawsze istotnym kryterium decydującym o zatrudnieniu na każde stanowisko pracy, a w związku z tym informacja o preferencjach pracodawcy w tym względzie jest (czy też powinna być) przekazywana w każdym ogłoszeniu.

<sup>1</sup> Warto przy tej okazji przypomnieć prace polskie z tego zakresu, zwłaszcza Kwiryny Handke, np. K. Handke, *Język kobiet* [w:] tejże, *Rozważania i analizy językoznawcze*, Warszawa 1997, s. 485–547.

Badania autorki wykazały, że w przypadku części ogłoszeń o pracy adresat jest jednoznacznie określony płciowo, a wskazują na to zastosowane morfologiczne i leksykalne środki językowe. Oferty pracy adresowane wyłącznie do kobiet zawierają żeńskie formy gramatyczne — żeńskie formacje słowotwórcze (np. *nauczycielka, kosmetyczka*), prymarne nazwy żeńskie (np. *kobieta, pani*), żeńskie formy określeń w przypadku elipsy rzeczownika (np. *dyspozycyjną, młodą*). Analiza tej grupy ogłoszeń pozwoliła na sformułowanie wniosku, że praca proponowana wyłącznie kobietom nie wychodzi poza sfery takie, jak biuro (*księgową, sekretarką*), handel (*ekspedientką, sprzedawczynią*), ubrania (*krawcową, szwaczką*), gastronomia (*kelnerka, kucharka*), ciało (*kosmetyczka, fryzjerka*), opieka (*opiekunką, pielęgniarką, przedszkolanką*), prostytutka (*hostessa, pani do towarzystwa, masażystka*), tradycyjnie uważane za domenę kobiet.

Jednoznacznie do mężczyzn adresowana jest niewielka grupa ogłoszeń zawierająca prymarne nazwy osób płci męskiej (np. *mężczyzna, pan*), w przypadku braku nazwy osobowej gramatycznie męskie formy określeń w liczbie pojedynczej (np. *dyspozycyjny, młody*) lub kontekst wskazujący na taką interpretację (np. *po wojsku*). Największą jednak grupę stanowią ogłoszenia, w których zastosowane środki językowe nie pozwalają na jednoznaczne określenie płci adresata. Trudności w określeniu płci potencjalnego adresata pojawiają się przy tekstach zawierających: 1) rzeczownik bezrodzajowy typu *osoba, pomoc* (np. *Zatrudnię pomoc krawiecką*); 2) informację o miejscu lub charakterze pracy zamiast nazwy osobowej (np. *Do pracy w ogrodzie*); 3) nazwę osobową i formy określeń w dwuznacznym rodzaju męskoosobowym w liczbie mnogiej (dwuznaczność wynika z faktu, że formy te mogą być odnoszone zarówno do grupy osób płci męskiej, jak również grupy mieszanej płciowo, np. *Dam pracę absolwentom*);

4) nazwę zawodu, specjalności, stanowiska gramatycznie męską (np. *dyrektor, kierownik, sekretarz, absolwent*). Ostatnia z omawianych sytuacji występuje w największej liczbie ogłoszeń. Ich interpretacja sprawia kłopot, ponieważ występujące w nich nazwy gramatycznie męskie mogą funkcjonować odmiennie w poszczególnych wypowiedziach. Analiza zgromadzonego materiału językowego pozwoliła autorce na sformułowanie wniosku, że niektóre z nich są używane jednoznacznie jako męski ekwiwalent formy żeńskiej (np. *uczeń*), inne funkcjonują jako nazwy neutralne rodzajowo, mimo istnienia formy żeńskiej (np. *dyrektor*), inne zaś są jedyną poprawną możliwością nazwania osób obojga płci (np. *handlowiec*), przy jeszcze innych informacja o płci pozostaje niepewna (np. *absolwent, kucharz, konstruktor*). Autorka książki potwierdza tezę Z. Klemensiewicza<sup>1</sup>, że im wyższa pozycja zawodowa, tym bardziej prawdopodobne jest użycie formy męskiej dla nazwania kobiety. Natomiast im bardziej typowy dla kobiet zawód, tym większe prawdopodobieństwo, że forma męska nie zostanie użyta. Zdaniem B. Miemietz irytujące jest nie tylko to, że interpretacja w niektórych przypadkach jakiegos rzeczownika w rodzaju męskim pozostaje niepewna, ale również to, że w wielu wypadkach konieczny jest ogromny wysiłek — nie zawsze zwieńczony sukcesem — włożony w to, aby móc pewnie to ocenić. W fakcie tym autorka dostrzega jeden z przejawów dyskryminacji kobiet — poszukująca pracy Polka musi włożyć wiele wysiłku w analizę ogłoszeń, który nie zawsze prowadzi do jednoznacznych wyników, ponieważ identyfikacja kobiet z gramatycznie męskimi nazwami zawodów, specjalności, stanowisk jest utrudniona. Mężczyźni natomiast mają łatwiejszą sytuację — mogą identyfikować się z każdą nazwą w rodzaju męskim i czuć się wyłączeni z wszelkich nazw żeńskich. Konkluduje, że prezentowane na łamach prasy ogło-

<sup>1</sup> Z. Klemensiewicz, 1957, *Tytuły i nazwy zawodowe kobiet w świetle teorii i praktyki*. „Język Polski” 37, s. 101–119.

szenia nie zapewniają równych szans kobietom i mężczyznom. Autorka opowiada się za ogłoszeniem typu *splitting* (niezbyt jeszcze popularnego w Polsce), zawierającym alternatywne męskie i żeńskie nazwy osobowe oraz odpowiednio męskie i żeńskie formy określeń (np. *kelnera/kelnerkę, operatywnego/operatywną*), dającym kobietom szansę odnalezienia się w zawodach typowo męskich. Stwierdza także, że żeńskie formy sufiksalne, mimo swego ograniczenia do niektórych tylko sfer życia, przyczyniają się do zwiększenia widzialności kobiet w większym stopniu niż żeńskie nazwy nieodmienne<sup>2</sup>, ponieważ identyfikują płć żeńską niezależnie od typu użycia, nawet w formalnie dwuznacznym mianowniku. W interesie kobiet leży zatem popieranie używania żeńskich form sufiksalnych, które w konsekwencji spowodowałoby wyeliminowanie ich stylistycznego nacechowania nawet w tytułach czy nazwach prestiżowych zawodów.

Analiza ogłoszeń rodzinnych i lekarskich pozwoliła B. Miemietz na postawienie tezy o prawie zupełnym zniknięciu nazwisk kobiet zakończonych na *-owa, -ina* z języka pisanego (w języku potocznym wciąż funkcjonują), ukazujących zależność kobiet wobec mężczyzn. Autorkę niepokoi jednak fakt, że efektem tego procesu jest brak w większości nazwisk językowego znaczenia płci żeńskiej. W związku z tym opowiada się za starą propozycją K. Nitscha<sup>3</sup> postulującego, aby do nazwisk żeńskich na spółgłoskę dodawać sufiks *-ka* (np. *Nowak — Nowaczka*), co jej zdaniem odpowiada zarówno fleksyjnemu charakterowi ję-

zyka polskiego, jak również pozwala zwiększyć widzialność kobiet w języku.

Przegląd części redakcyjnej „Życia Warszawy” stanowi krótkie uzupełnienie analizy części ogłoszeniowej, które potwierdza wcześniej zaprezentowane wnioski. Ponadto autorka zwraca uwagę na fakt, że stosowanie form rodzaju męskoosobowego w liczbie mnogiej w odniesieniu do grup mieszanych płciowo powoduje „nieistnienie” kobiet, ponieważ nie mamy żadnych pewnych wskazówek, że np. wśród francuskich biznesmenów inwestujących w Polskę są kobiety, a wiemy na pewno, że są wśród nich mężczyźni. W celu zwiększenia widzialności kobiet B. Miemietz postuluje konsekwentne stosowanie form męskich i żeńskich jednocześnie wszędzie tam, gdzie to jest możliwe. Mając świadomość faktu, że rodzaj w języku polskim zaznaczony jest w sposób silnie redundantny i w związku z tym taki konsekwentny *splitting* byłby trudny do zrealizowania, proponuje, żeby np. używać w tekście na przemian form męskich i żeńskich, rzeczowników zbiorowych lub konstrukcji bezosobowych.

Niektóre z postawionych przez autorkę tez wydają się dyskusyjne. Przede wszystkim twierdzenie jakoby język polski utrwalający w ogłoszeniach o pracy patriarchalne struktury dyskryminował kobiety i nie stwarzał równych możliwości kobietom i mężczyznom. W społeczeństwie deklarującym równouprawnienie kobiet i mężczyzn płć kandydata na oferowane stanowisko nie powinna być istotna<sup>4</sup>, a w związku z tym nie musi mieć językowych wykładników w tego typu tekstach. Najczęściej występują-

<sup>2</sup> Nazwy te w badanym materiale pojawiały się rzadko, co zdaniem autorki świadczy o tym, że nie jest to w pełni wykształcona i utrwalona w języku polskim kategoria. Ponadto nie jest jasne, od których nazw męskich nie można tworzyć żeńskich za pomocą sufiksu, czyli należy je używać także w odniesieniu do kobiet, oraz które nazwy męskie używane zamiast żeńskich można odmieniać, których zaś nie należy.

<sup>3</sup> K. Nitsch, 1951, *Uwagi o nazwiskach kobiet zameężnych i panien*. „Język Polski” 31, s. 62–68.

<sup>4</sup> Poza nielicznymi rodzajami prac szczególnie szkodliwymi lub uciążliwymi dla zdrowia, których wykonywanie jest wzbronione kobietom na podstawie przepisów kodeksu pracy. Zob. K. R. Szymański, T. Majda, 1998, *Słownik ochrony pracy*, Wrocław.

ce w ogłoszeniach nazwy gramatycznie męskie stanowią oficjalne określenia<sup>5</sup> zawodów, specjalności, funkcji itp., w istocie są więc nadrzędnymi nazwami gatunkowymi wszystkich osób bez względu na płeć. Tracąc swą specyfikę rodzajową, funkcjonują tak jak inne rzeczowniki bezrodzajowe typu *osoba, świadek* — rodzaj tych wyrazów pełni już tylko funkcję syntaktyczną, polegającą na sygnalizowaniu związków składniowych między składnikami wewnątrz wypowiedzenia, traci zaś funkcję nominatywną, polegającą na wskazywaniu na płeć desygnatu nazywanego daną nazwą. Z uwagi na fakt eliminacji nacechowania rodzajowego (informacji o płci męskiej z planu treści) identyfikacja kobiet z tego typu nazwami już tylko konwencjonalnie męskimi nie wydaje się utrudniona. Potwierdza to ekspansywność tendencji do urabiania nazw żeńskich od odpowiednich męskich za pomocą zmiany rodzaju gramatycznego i wprowadzenia nieodmienności danej nazwy. Początkowo ten sposób tworzenia nazw żeńskich występował tylko tam, gdzie trudności systemowe lub stylistyczne nie pozwalały na tradycyjne urobienie nazwy żeńskiej za pomocą sufiksu, z czasem zaś pod wpływem naporu społecznego wbrew załozeniom normatywnym<sup>6</sup> pojawił się także tam, gdzie język dysponował już odpowiednią formacją żeńską. Zwyczaj językowy popierany przez same kobiety okazał się silniejszy od normy. Zdaniem Z. Klemensiewicza „taki rozwój może być poczytany za objaw postępu językowego. Bo przecież równie dokładne wypowiedzenie się przy użyciu mniejszej ilości środków wyrazu stanowi uproszczenie; a jest nim także rozszerzenie funkcji znaczeniowej tej samej struktury słotwórczej przy oczywistym uwzględnieniu tła kontekstowego i sytuacyjnego, które zapobiega nieporozumieniom”.<sup>7</sup> Elimina-

cja form żeńskich, przy jednoczesnym przejęciu ich funkcji przez formy męskie, upraszcza system poprzez neutralizację opozycji rodzajowej i w konsekwencji ekonomizuje wysiłek posługujących się danym językiem.

Postulowane przez B. Miemietz konsekwentne stosowanie *splittingu* utrwalaloby w znaczeniu nazwy informację o płci (która nie zawsze jest istotna), aktywizowało opozycję rodzajową i w konsekwencji komplikowało system językowy (ze względu na konieczność przyswajania dwóch form nazw i odpowiednio dwóch form ich określeń). Ponadto wprowadzałoby niepotrzebną komplikację i rozbudowywanie tekstów. Podobnie propozycja dotycząca urabiania nazwisk kobiet wydaje się nie do przyjęcia zarówno dla aparatu administracyjnego, który przyczynił się do eliminacji obecnych wcześniej w nazwiskach kobiet wykładników żeńskości, jak również dla samych kobiet, które najwyraźniej nie chcą być nazywane żeńskimi formami. Wbrew oczekiwaniom autorki studium rozwój języka zmierza w kierunku eliminacji wykładników płci, nie zaś jej ewidentnego zaznaczania.

W zakończeniu pracy autorka kreśli perspektywę dalszej pracy badawczej, proponując uwzględnienie w badaniach języka mówionego, w którym żeńskie formy sufiksalne są znacznie bardziej rozpowszechnione niż w języku pisanym, przez co kontrast płciowy jest wyrazistszy. Zachęca też do podjęcia badań psycho- i socjolingwistycznych, zgłębiających podjęte problemy badawcze. Zwrócenie uwagi na potrzebę prowadzenia w Polsce badań, które potwierdzałyby lub obalały przekonanie o dyskryminacji kobiet poprzez język jest — obok prezentacji analizy konkretnego materiału językowego w tym właśnie duchu — niewątpliwym walorem omawianej publikacji.

<sup>5</sup> Zob. *Klasyfikacja zawodów i specjalności*, 1999, Warszawa.

<sup>6</sup> D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, 1973, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa, s. 107–116.

<sup>7</sup> Z. Klemensiewicz, *op. cit.*, s. 114.

Irina Lappo

## OJCZYŻNA W ROSYJSKICH PRAKTYKACH DISKURSYWNYCH

Irina Sandomirskaja, *Kniga o rodinie. Opyt analiza diskursivnych praktik*.  
Wien 2001, 281 s.

Prosty tytuł pracy Iriny Sandomirskiej — *Kniga o rodinie* — na język polski adekwatnie przełożyć niełatwo, nie sposób bowiem powiedzieć, że jest to *Książka o ojczyźnie*. W centrum zainteresowania autorki znajdują się nie tyle rosyjski koncept *rodiny* (zresztą akurat podobny do polskiej *ojczyzny*<sup>1</sup>), co praktyki dyskursywne, w ramach których ten koncept funkcjonuje.<sup>2</sup> Obnażenie mechanizmów dyskursywnych w połączeniu z ich opisem metajęzykowym i rekonstrukcją tzw. narratywów<sup>3</sup> pozwala Irinie Sandomirskiej wykazać — z jednej strony — swoistość rosyjskich praktyk dyskursywnych związanych z pojęciem *ojczyzna*, z drugiej zaś — ich genologiczną wtórność, wprowadzalność z idei europejskiej państwowości. Analiza rosyjskiego dyskursu patriotycznego przeprowadzona przez Irinę Sandomirską obejmuje retorykę, w tym zwłaszcza frazeologię, która w kulturze rosyjskiej kształtowała się w dialogu dwu zwalczających się nawzajem ideologii: z jednej strony był to dyskurs państwowy, polegający na apelowaniu do uczuć patriotycznych, odwo-

łujący się do wartości politycznych, z drugiej zaś — dyskurs zawierający krytykę władzy i nawiązujący do poetyckiego buntu romantycznego przeciwko oficjalnie pojętemu patriotyzmowi. Odpowiednio do tego rozprawa składa się z dwu — również znajdujących się niejako w opozycji wobec siebie — części. W pierwszej części książki pt. *Dekonstrukcja ojczyzny: frazeologia jako klucz do narratywów* autorka poddaje dekonstrukcji pojęcie *ojczyzny* poprzez wydobycie i opis narratywów. W drugiej części pt. *Archeologia ojczyzny: hermeneutyka „głuchego telefonu”* Sandomirskaja, biorąc na warsztat kulturową archeologię frazeologizmów, pokazuje mechanizmy powstawania dyskursu. Cały ten dyskurs, który angażuje mitologię i symbole sakralne ojczyzny, rytuały i praktyki kultowe, jest w przekonaniu autorki wynikiem tzw. „estetyzacji polityki” (termin wprowadzony za Valterem Benjaminem). *Rodina*, zdaniem Sandomirskiej, „jest ideałem wspólnoty pięknej i kochanej, w odróżnieniu od ideału społeczeństwa obywatelskiego jako wspólnoty racjonalnej” (s. 7).

Zdaniem autorki pojęcie ojczyzny należy do najbardziej stałych elementów rosyjskiej współczesności. Rosyjski dyskurs państwowy chociaż przyswoił sporą dawkę frazeologii patriotycznej z Francji napoleońskiej i z Niemiec czasu romantyzmu — to jednak pozostaje swoisty, nieprzetłumaczalny. Pod tym względem Sandomirskaja różni się od Anny Wierzbickiej, która próbowa-

<sup>1</sup> Na podobieństwo konceptów polskiej *ojczyzny* i rosyjskiej *rodiny* wskazał zespół autorów J. Bartmiński, I. Sandomirskaja, V. Telija w artykule *Ojczyzna w polskim i rosyjskim językowym obrazie świata*, „Etnolingwistyka” nr 11, Lublin 1999, s. 25: „Najbliższa pol. *ojczyźnie* jest ros. *rodina*, a ich bliskość oparta jest na ogólnostowiańskim micie ziemi-matki i prototypie domu jako miejsca rodzinnego”.

<sup>2</sup> Właśnie na poziomie dyskursu ujawnia się, zdaniem Sandomirskiej, nieadekwatność rosyjskiej i polskiej ojczyzny: „Istotą różnicy jest niezgodność ideologiczna rosyjskiej i polskiej Ojczyzny jako dyskursów zbiorowej samoidentyfikacji” (s. 17).

<sup>3</sup> Narratywami dla Iriny Sandomirskiej są krótkie spójne teksty opisujące jedno zdarzenie fabularne w jednym kluczu ideologicznym, na których leksykę składają się frazeologizmy i idiomy zawierające rzeczowniki *rodina*, *otečestwo* i *otčizna* oraz przymiotniki *swój* i *obcy* (s. 49–50). O narratywach Sandomirskaja pisze również w „Etnolingwistyce” nr 11, s. 59.

ła wyeksplikować treści zawarte w rosyjskim koncepcie *rodiny* za pomocą uniwersalnego języka semantycznego i porównać je z polską *ojczyzną* i niemieckimi *Vaterland* i *Heimat*.<sup>4</sup>

Sandomirskaja traktuje wyraz *rodina* jako „idiom kulturowy”<sup>5</sup> i poddaje go analizie konceptualnej i narratologicznej. Poszukując znaków idiomatycznych, autorka stwierdza, że *rodina* jest metaforą, w której szczególne i bardzo swoiste relacje między państwowością (*statehood*) i obywatelstwem (*citizenship*) podlegają ideologizacji. Ojczyzna jest metatropem, przez pryzmat którego dokonuje się identyfikacja ze wspólnotą oraz zakreślane zostają granice Swojego i Obcego. Charakterystyczne cechy idiomu rosyjskiej ojczyzny to obok metaforyczności — nieprzetłumaczalność i sygnifikatywność (w ślad za R. Barthesem pojmowana nie jako brak, lecz jako fikcyjność denotatu). Właśnie te trzy cechy odróżniają konstrukcję kulturową (idiom kultury) od instytucji społecznej jako takiej. Również narracyjność jest istotną właściwością *rodiny* na gruncie praktyk dyskursywnych, bowiem ojczyzna — to nie miejsce i nie rzecz, lecz produkt kulturowego konstruowania, a więc przede wszystkim fabuła. Na ojczyznę nie sposób wskazać palcem, ale można ją opowiedzieć, zwłaszcza że jej narracyjny potencjał jest nadzwyczajnie bogaty. Stereotypowemu wyobrażeniu ojczyzny odpowiadają określone oczekiwania narracyjne, tzw. „przecucie fabuły”. Zgodnie z postulatami lingwistyki krytycznej Sandomirskaja przyjmuje nadrzędność semantyki signifikatywnej nad denotatywną oraz skłania się ku determinizmowi językowemu, co znajduje wyraz w dyskusyjnych stwierdzeniach typu:

„to nie my opowiadamy historie, to historie opowiadają nas, to nie subiekt artykułuje słowo, lecz przeciwnie — słowa „opowiadają” subiekta. Nie my opowiadamy o *rodinie*, lecz *rodina* opowiada nas” (s. 52).

Autorka przywołuje wyniki ankiety, która była przeprowadzona wśród studentów Charkowa<sup>6</sup> i młodzieży Moskwy i Sankt-Petersburga.<sup>7</sup> Odpowiadając na pytanie — co dla ciebie oznacza słowo *Rodina* — respondenci zgodnie powielali stereotypowe zbitki słów rodem z propagandy radzieckiej, cytowali urywki z pieśni patriotycznych, przywoływali wspomnienia z dzieciństwa do bólu przypominające teksty z antologii szkolnych. Taki jest dyskurs *ojczyźniany* — podsumowuje autorka — tu mimo woli wszyscy cytują wszystkich. Skłonność tego dyskursu do operowania cytatem jest przejawem intertekstualnego charakteru konceptu „ojczyzna”, o której łatwo jest mówić, ale nadzwyczaj ciężko jest zdobyć się przy tym na oryginalność.

Część książki zatytułowana *Dekonstrukcja Ojczyzny: frazeologia jako klucz do narracji* wprowadza nas w problematykę nazwy jako jednostki językowej, która zawiera w sobie ślad swojej dialogicznej przeszłości (wielogłos według Bachtina, intertekstualność według Kristevej). W celu dekonstrukcji narratywów, które składają się na rosyjski dyskurs patriotyczny, autorka stworzyła korpus frazeologizmów z leksyką na temat *Rodiny/Otečestva/Otčizny*, sklasyfikowała je na podstawie typu sytuacji i ułożyła w „historie” — w wyniku czego otrzymała kilka krótkich tekstów w całości składających się z frazeologizmów dotyczących *rodiny, otečestwa, otčizny* i przymiot-

<sup>4</sup> A. Wierzbicka, *Język, umysł, kultura*, Warszawa 1999, s. 450–489.

<sup>5</sup> Szczegółowo pojęcie „idiomu kulturowego” Sandomirskaja precyzuje w rozprawie *Idioma i kultura: v poiskach obščego osnovanija*, „Etnolingwistyka” nr 8.

<sup>6</sup> L. Antipenko, G. Karnauszenko, 1993, *Rodina glazami char'kovskogo studenčestva*, [w:] *Pojęcie ojczyzny we współczesnych językach europejskich*, pod red. J. Bartmińskiego. Lublin, s. 105–126.

<sup>7</sup> R. Lewicki, 1993, *Semantyka pojęcia ojczyzny i jego funkcjonowanie we współczesnym języku rosyjskim*, [w:] *Pojęcie ojczyzny we współczesnych językach europejskich*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin, s. 83–91.

ników swój : obcy. W wyniku tej operacji badawczej udało się wyodrębnić trzy kręgi tematyczne, a w ramach każdego z nich następujące szczegółowsze narratywy: I. *Miłość do ojczyzny*: „*perekati pole*” (słowa kluczowe: *malaja rodina, otčizna, rodina / čużaja storona*); „dalekij замуž” (słowa kluczowe: *rodnaja storonka, čużaja storonka*); „Izgnannik Rodiny” (słowa kluczowe: *Rodina, otčizna*). II. *Dług w stosunku do Ojczyzny*: „Synov’ja i dočeri Rodiny” (słowa kluczowe: *Rodina, Otčizna*); „*Zaščitnik Rodiny*” (słowa kluczowe: *Rodina, Otčestvo*); „*Izmennik Rodiny*” (słowa kluczowe: *Rodina*). III. *Wielkość Ojczyzny*: „Sem’ja narodov” (słowa kluczowe: *Rodina*); „Voennaja mość’ Rodiny” (słowa kluczowe: *Rodina, Otečestvo*); „*Sčasliwoe detstvo*” (słowa kluczowe: *Rodina, Otčizna*). Otrzymane w wyniku analizy „opowiadania” — to otwarte struktury narracyjne, które każdy może uzupełnić i modyfikować według własnego uznania. Jednak autorka rozprawy twierdzi, że to w jaki sposób jest dokonywana ta modyfikacja, w większym stopniu zależy od samego narratywu, niż od osoby, która go układa. Tak kategorycznie wyartykułowany determinizm językowy, nie zostaje jednak poparty przekonującym wywodem, a sformułowanie „doświadczenie pokazuje” należy prawdopodobnie rozumieć jako odwołanie się do własnej kompetencji językowej.

Dla dość obszernego rozdziału *Naiwny list i naiwny obraz Ojczyzny*, podstawą materiałową posłużył list, napisany przez „prostą kobietę z ludu” nazwiskiem Kisielowa. Jest to unikatowy dokument kultury prowincjonalnego miejskiego „dołu”. Sandomirska pokazuje, że koncepcja ojczyzny jest kodowana w różnych językach kultury: m.in. w politycznym języku władzy, w twórczości poetyckiej, w języku codziennym „człowieka prostego”.

W części drugiej — *Archeologia Rodiny: hermeneutyka „gluchego telefonu”* — autorka skupia się na zagadnieniach prastarych mitologii oraz bada etymologię, motywację i mechanizmy przekładu frazeologicz-

nej warstwy języka. Mit ojczyzny kurczy się, „zwija się w kłębek idiomu” (s. 147). Próba dekonstrukcji narratywów ojczyzny to próba „rozwinienia” tego kłębka, wydobyć tego mitu skurczonego do poziomu idiomu poprzez wskazanie na mitotwórcze metafory i mechanizmy ich kanonizacji. Personifikacja *Rodiny* jest cechą wspólną łączącą współczesny masowy dyskurs patriotyczny z prastarą mitologią, w której jak wiadomo, wszystkie siły kierujące życiem człowieka były personifikowane, przedstawiane w postaci bogów i realizowane w rytuałach. *Rodina* — to swojego rodzaju imię bóstwa, w pewnym stopniu podobne do imienia sakralnego lub tytułu. Z drugiej jednak strony, nie sposób nie zauważyć podobieństwa dyskursu o Ojczyźnie do utworów kultury masowej, np. do współczesnych komiksów lub seriali telewizyjnych, w których przebieg fabuły i relacje między postaciami mają za cel odtwarzanie „prawdziwego życia”, a nie objawianie — tak jak dzieje się to w micie — innej, wyższej, niewidzialnej rzeczywistości. Dyskurs „ojczyźniany” oscyluje między kultem a kiczem, zawiera w sobie sacrum i profanum połączone intencją funkcjonalności (kierowania, wychowania, organizacji, celowości, „ogólnej korzyści”), co sytuuje go w nieokreślonej przestrzeni pomiędzy poezją a polityką.

Rosyjski dyskurs patriotyczny jest jednym z najbardziej jaskrawych przykładów prymatu wyobraźni poetyckiej nad realiami politycznymi czy ekonomicznymi. Mimo że państwo rosyjskie w wieku XX kilkakrotnie zmieniało swą formę, poetycki aspekt ojczyzny, tzn. mitologia i metaforyka, na każdym z tych etapów zapewniały społeczną zgodę w stopniu o wiele większym niż racjonalne programy przekształceń. Historia była wciąż pisana na nowo, mitologia *Rodiny* pozostawała bez zmian.

Rosyjski dyskurs patriotyczny przy spojrzeniu historycznym okazuje się pochodnym od państwowego dyskursu innych kultur europejskich. Piotr I „przełożył” europejską ideę państwowości na język rosyjskiego *Otečestwa*. Katarzyna uzupełni-



ła ten przekład zapożyczeniami z Oświecenia francuskiego itd. Rosyjska patriotyczna utopia *Rodiny* w dużej mierze okazuje się swoistą wersją utopijnej idei europejskiego państwa narodowego, w którym idea narodowej wyjątkowości kodowana jest poprzez figury i symbole zapożyczone z dyskursów innych kultur. Ten „przekład” ma jednak charakter „niedokładnego cytowania”, kiedy to następuje znaczne zniekształcenie oryginalnego źródła, jak w znanej zabawie w „głuchy telefon”. Procesowi „łańcuchowego” przekazywania informacji na podstawie usłyszenia towarzyszy „szum czasu” (Mandelsztam); przeszkody powodują zniekształcenia i aberracje, które dają w efekcie niedokładne cytowanie. Stąd waga problemu etymologii idiomu kulturowego.

Sandomirską zajmują jednak nie tyle fakty „przekładów” i błędy cytowania, co warunki i skutki aberracji tych przekładów, ponieważ właśnie zniekształcenia dają pozór unikatowości, właściwy idiomom kultury.

Archeologiczna analiza konceptu *ojczyzny* prowadzi do wniosku, że w Rosji istnieje głęboka funkcjonalna konieczność istnienia ojczyzny jako produktu wyjściowego pracy całego mechanizmu hermeneutycznego. Konstrukcja kulturowa *Ojczyzny* (jak zresztą każda inna) jest wartością raczej negatywną niż pozytywną: pragnienie (ojczyzny) — to, według Sandomirskiej, konieczność uzasadnienia konieczności bytu (ojczyzny), który sam w sobie nie posiada żadnej konieczności. *Rodina* — to nie tylko jedno z licznych słów leksykonu rosyjskiego, to Słowo samo w sobie, Słowo w sensie teolo-

gicznym, którym i tylko którym chce zajmować się rosyjska kultura. *Ojczyzna* — to nie terytorium, lecz historycznie ukształtowany system symboliczny.

W zakończeniu autorka opisuje zabieg zamierzający do regeneracji ojczyzny. Na początku nowego trzeciego tysiąclecia — twierdzi Sandomirska — na rosyjskiej scenie publicznej króluje pusty frazes. Dzieło, którego podtytuł brzmi: *próba analizy praktyk dyskursywnych*, kończy konstatacja faktu, że współczesny dyskurs o ojczyźnie jest zdominowany przez metaforę cielesności: amputacja, szok, anestezja — to słownictwo, które zadomowiło się w dyskursie wraz z rozpadem „wielkiej ojczyzny socjalistycznej”. Metaforyka cielesności otwiera pole dla zabiegów protezowania i/lub regeneracji.

Wydaną w Wiedniu książkę o rosyjskim dyskursie patriotycznym ilustruje otwarte okno z widokiem na Kreml. Parapet jest gęsto zastawiony różnego kształtu plastikowymi butelkami po wodzie mineralnej, pepsu i coca-coli. Teraz butelki te wypełnione są wodą i służą do „hodowli” szczypioru (popularny w rosyjskich miastach „ludowy” sposób uzupełnienia niedoboru witamin na wiosnę). Zwieńczone pyzatykami cebulkami butelki wyglądają jak cerkiewne kopuły i harmonijnie wpisują się w kremłowski krajobraz. W ten sposób sugestywnie i pomysłowo pokazane zostaje charakterystyczne dla rosyjskiego dyskursu o ojczyźnie nakładanie się na siebie kilku planów: sacrum i profanum — cerkiew i cebula; ideologia państwowa i indywidualna perspektywa — Kreml i okno, czyli dom (przestrzeń prywatna).

Aneta Wysocka

## NOWA KSIĄŻKA O JĘZYKU, KULTURZE I POZNANIU LUDZKIM

Michael Tomasello, *Kulturowe źródła ludzkiego poznawania*, przeł. Joanna Rączaszek, PIW, Warszawa 2002, 310 s.

Włoski psycholog i antropolog Michael Tomasello podejmuje śmiałą próbę rozwiązania zagadki człowieczeństwa, chce mianowicie wyjaśnić, jakie czynniki sprawiły, że gatunek ludzki jest tak wyjątkowy na tle innych istot żywych. Opierając się na badaniach porównawczych nad ontogenezą naczelnych, proponuje własną teorię opisującą rozwój unikalnych zdolności kognitywnych *Homo sapiens*. Teoria ta ma za zadanie wyjaśnić, dlaczego gatunki tak niewiele różniące się od nas pod względem genetycznym, są tak bardzo odmienne pod względem poznawczym.

Badacz występuje przeciw rozpowszechnionym we współczesnej psychologii modularnym teoriom ludzkiego poznania, które w poszczególnych zdobyczach kognitywnych naszego gatunku każą widzieć rezultaty kolejnych mutacji. Nie zgadza się z tezą, jakoby każde ze specyficznych dla człowieka przystosowań kognitywnych miało własną podstawę genetyczną: *Specyficznie ludzkie poznanie wyłoniło się w ciągu najwyżej sześciu milionów lat [...], a to po prostu jest za krótko [...], by w drodze genetycznej zmienności i doboru naturalnego powstało tyle różnych i niezależnych od siebie modułów* (s. 77).

Uwzględniając parametr czasu, autor proponuje inne rozwiązanie problemu. Stawia tezę, że źródłem przemian kognitywnych, jakim podlegał człowiek, jest tylko jedna modyfikacja genetyczna, inicjująca cały szereg przystosowań o podłożu społeczno-kulturowym: *usiłowałem znaleźć taką pojedynczą adaptację biologiczną, która stanowiłaby dźwignię dalszych procesów, więc zapaliłem się do idei, że jest nią nowy*

*sposób utożsamiania się z członkami własnego gatunku i rozumienia ich jako istot intencjonalnych* (s. 272). Scenariusz rozwoju gatunkowego człowieka Tomasello przedstawia następująco: *w pewnym momencie ewolucji człowieka, możliwe że całkiem niedawno, prawdopodobnie w wyniku jakiejś mutacji genetycznej i zdarzeń selekcyjnych [pojawiło się przystosowanie polegające na] [...] zdolności i tendencji jednostek do utożsamiania się z członkami własnego gatunku i rozumienia ich jako istot intencjonalnych, „takich jak ja” [...]. W ten sposób umożliwiony został wyjątkowy typ ewolucji kulturowej, dziejącej się w czasie historycznym, polegającej na tym, że kolejne generacje dzieci rozwijają się, ucząc się od swych przodków, a następnie same modyfikują wiedzę, umiejętności i wytwory materialne. Kolejne modyfikacje akumulują się w czasie historycznym, co jest istotą tzw. efektu zapadki* (s. 268).

Termin *efekt zapadki* oznacza charakterystyczną wyłącznie dla populacji ludzkiej zdolność rozpowszechniania wynalazków dokonywanych przez jednostki. Zdaniem Tomasella tylko ludzie potrafią uczyć się od innych nowych sposobów postępowania, a następnie udoskonalać przyswojone techniki. U innych gatunków zdarzają się zachowania innowacyjne pozwalające lepiej radzić sobie w środowisku, lecz zasadniczo giną one wraz z innowatorem, gdyż nie są przekazywane ani współplemięcom, ani potomstwu. Do tego bowiem potrzebne są specyficznie ludzkie umiejętności: dostrzeganie celowości w działaniu innych, zdolność do odczytywania cudzej intencji, skłonność do naśladownictwa, wreszcie — umiejętność instruowania i działania zgodnie z instrukcją.

Kluczową rolę w teorii Tomasella odgrywa obserwacja, że tylko prawidłowo rozwijające się dzieci ludzkie zdolne są uczestniczyć w tzw. *scenach wspólnej uwagi*, czyli podczas kontaktu z drugą osobą świadomie kierować własną i cudzą uwagę na jakiś obiekt zewnętrzny. Píše: *Moją własną propozycją, co nie powinno zaskakiwać, jest*

stanowisko, że niemowlęta zaczynają angażować się w interakcje wymagające wspólnej uwagi wtedy, gdy zaczynają rozumieć, że inni ludzie są podmiotami intencjonalnymi, takimi jak one same (s. 94). Swoją tezę autor opiera na obserwacjach zachowań dzieci oraz porównywaniu ich z działaniami szimpansów w analogicznych sytuacjach. Małpy te nie angażują się w sceny wspólnej uwagi (wyjątek stanowią niektóre osobniki od urodzenia wychowane przez ludzi). Nie używają też sygnałów komunikacyjnych w sposób oznajmujący, a więc jedynie po to, by podzielać z kimś uwagę; ich sygnały mają charakter nakazowy. Kolejnego argumentu dostarczają uczone badania nad autyzmem. Cierpiący na tę chorobę mają poważne trudności z uczestniczeniem w *scenach wspólnej uwagi* i przyjmowaniem cudzej perspektywy oglądu świata, toteż w większości przypadków nie są zdolni do korzystania z zasobów kulturowych.

W duchu swojej teorii Tomasello interpretuje zjawiska z zakresu języka i komunikacji, którym poświęca wiele miejsca. Koncentruje się na tym, co w mowie ludzkiej uniwersalne, sygnalizując jedynie problem relatywizmu i determinizmu kulturowego. Zjawiska językowe rozpatruje zasadniczo na płaszczyźnie pragmatycznej. W komunikowaniu się śledzi przejawy działania mechanizmów poznawczych niespotykanych u zwierząt. Uważa, że teza, jakoby język był źródłem wyjątkowości ludzkiego poznania, to typowy przykład wzięcia skutku za przyczynę (s. 128). Twierdzi, iż koniecznym warunkiem pojawienia się języka (i szerzej — zaistnienia jakiegokolwiek komunikacji za pomocą symboli) było ukształtowanie się w ludziach zdolności do odczytywania intencji drugiej osoby. *Kiedy dorosły trzyma w ręku piłkę i mówi „daks”, skąd dziecko ma wiedzieć, czy odnosi się to do przedmiotu, jego koloru, czy jakiejs większej klasy przedmiotów (np. zabawek), czy do wykonywanego działania polegającego na trzymaniu przedmiotów, czy do którejkolwiek z nieskończonej wielu możliwych rzeczy i aspektów sytuacji?* (s. 146). Na to pytanie autor ma jedną

odповідź — dziecko trafnie rozpoznaje intencję komunikacyjną dorosłego, z którym współuczestniczy w *scenie wspólnej uwagi*.

Tomasello uznaje mowę za byt o charakterze przede wszystkim społecznym. Na Wittgensteinowskie pytanie, czy człowiek nieznający żadnego języka mógłby stworzyć tylko na własny użytek swój prywatny kod, odpowiada przecząco. Podaje dwa powody udzielenia takiej odpowiedzi. Po pierwsze *nie byłoby sposobu ustanowienia intersubiektywności symboli*, po drugie — *nie istniałaby motywacja komunikacyjna ani okazja do przyjmowania różnych perspektyw w stosunku do obiektów i zdarzeń* (s. 179).

W poszczególne znaki wpisana jest perspektywa oglądu rzeczy i zjawisk. Właśnie dzięki tej cesze język ma, zdaniem Tomasella, modyfikujący wpływ na poznanie człowieka (s. 282–283). Autor twierdzi, iż podstawową umiejętnością, która pojawia się u dzieci podczas przyswajania języka, jest zdolność patrzenia na rzeczywistość z różnych punktów widzenia, choć nie mniej ważne dla ich rozwoju umysłowego jest przejmowanie zawartych w słowach i konstrukcjach składniowych sposobów kategoryzowania elementów świata oraz możliwość tworzenia analogii i metafor. Te właściwości języka podkreślane są przez lingwistów kognitywnych, na których autor często się powołuje. Zauważa on ponadto, że uczestniczenie w dyskursach z dorosłymi, komentującymi i oceniającymi wypowiedzi, pozwala dziecku „spojrzeć z zewnątrz” na własną aktywność poznawczą.

W teorii Tomasella nie ma opozycji między naturą a kulturą, genami a środowiskiem, choć tytuł jego książki mógłby sugerować inaczej. Badacz pokazuje współdziałanie czynników biologicznych i kulturowych w rozwoju kognitywnym człowieka. Jego rozważania prowadzą do następującej konkluzji: *Ludzie ewoluowali w ten sposób, że ich normalna ontogeneza poznawcza musi przebiegać w określonym rodzaju środowiska kulturowego. Wagę czynników biologicznych w ontogenezie uzmysławia nam fakt istnienia dzieci autystycz-*

nych, które z powodu braku prawidłowej formy biologicznego przystosowania człowieka, pozwalającego mu utożsamiać się z innymi osobami, nie mogą być normalnie funkcjonującymi uczestnikami kultury. Z kolei waga dziedzictwa kulturowego w procesie ontogenetycznym ujawnia się w fakcie istnienia wielu różnic poznawczych między członkami różnych kultur oraz w przypadku dzieci zaniedbanych czy molestowanych (s. 285).

W pracy Tomasella niezwykle cenne jest połączenie w spójną teorię wyników badań nad poznaniem prowadzonych przez specjalistów z różnych dziedzin: biologii, psychologii, socjologii, językoznawstwa. Argumenty uczonego zawdzięczają swą moc przekonywania z jednej strony głębokiemu osadzeniu w tradycji filozoficznej, z drugiej zaś — szeroko zakrojonym studiom empirycznym (Tomasello korzysta po części z badań własnych, po części zaś interpretuje w nowym duchu wyniki swoich po-

przedników, poczynwszy od Piageta). Rozprawa skłania do dalszych pytań o naturę ludzkiego myślenia i świadomości. W dobie triumfującej genetyki, w której niektórzy chcą znaleźć rozwiązanie wszystkich problemów przyrody ożywionej, bardzo istotne jest podkreślanie wagi czynników społeczno-kulturowych w życiu jednostek i całego gatunku ludzkiego.

Książka skomponowana jest zgodnie z klasycznym schematem wykładu. Autor rozpoczyna od naszkicowania najważniejszych problemów, następnie szeroko je omawia, a na koniec powtarza najważniejsze kwestie. Całość podzielona została na rozdziały i podrozdziały, opatrzone własnymi tytułami informującymi o treści, co ułatwia lekturę i pozwala bez trudu odnaleźć fragmenty, do których czytelnik pragnie powrócić. Język dostosowany jest do potrzeb odbiorców-niespecjalistów. Obszerna bibliografia czyni książkę szczególnie cenną dla adeptów nauk o człowieku.

Sebastian Wasiuta

## NOWE SPOJRZENIE NA PRZYPowieści EWANGELICZNE

Anna Wierzbicka, *Co mówi Jezus? Objawianie przypowieści ewangelicznych w słowach prostych i uniwersalnych*, tłum. Izabela Duraj-Nowosielska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, 272 s.

Bibliografia dostępnych w języku polskim prac Anny Wierzbickiej wzbogaciła się ostatnio o interesującą pozycję; jest nią tłumaczenie wydanej w 2001 roku książki *What Did Jesus Mean? Explaining the Sermon on the Mount and the Parables in Simple and Universal Human Concepts*. Polska wersja nie zawiera części traktującej o *Kazaniu na Górze*, co stało się — jak informuje wydawca — „za zgodą Autorki” (s. 4).

Omawiana praca zainteresuje nie tylko językoznawców na co dzień zajmujących się semantyką, choć oczywiście oni będą znać metodę objaśnień zaproponowaną przez Annę Wierzbicką lepiej niż inni odbiorcy. Autorka przygotowała pracę interdyscyplinarną, w której zastosowanie znalazły nie tylko koncepcje lingwistyczne, ale również osiągnięcia antropologii, pragmatyki międzykulturowej, wreszcie teologii. Dogłębne i błyskotliwe analizy sprawiają, że czytelnik może obcować ze spójnym obrazem nauczania Jezusa.

Uwagę zwraca klarowny podział omawianej pracy na trzy części. W pierwszej z nich (*Wprowadzenie*) w przystępny sposób autorka przybliżyła stosowany w całej pracy aparat pojęciowy, ilustrując swoje wywody eksplikacją słów „miłujcie waszych nieprzyjaciół” (Mt 5, 44), a w dalszej części — wyjaśniając w ten sam sposób ideę „królestwa Bożego”.

Również we wprowadzającej partii tekstu Wierzbicka wyjaśnia: „Za główny cel tej książki stawiam sobie [...] zainicjowanie nowego typu egzegezy biblijnej, którą można by określić mianem «egzegezy semantycznej»” (s. 15). Przyjęty przez autorkę cel analiz zaważył na sposobie ich prezentacji. Idea „prymitywów semantycznych”, pojęć elementarnych i niedefiniowalnych, jest polskim językoznawcom znana, choćby z niedawno wydanego zbioru prac Wierzbickiej *Język — umysł — kultura*<sup>1</sup>, gdzie pojęcia elementarne znalazły zastosowanie w artykule *Akty i gatunki mowy w różnych językach i kulturach*. Proponowane przez Wierzbicką ujęcie nauczania Jezusa w słowach uniwersalnych będzie natomiast nowe dla teologów.<sup>2</sup> W związku z tym niewątpliwą zaletą omawianej pracy jest jej przystępny język i klarowny układ, a przy tym sądy formułowane przez Wierzbicką są niezwykle precyzyjne. Zrozumieniu zastosowanej metody służy zamieszczenie pełnego zestawu 60 pojęć uniwersalnych, podzielonych na 15 grup (s. 17). Autorka uzasadnia potrzebę uwzględniania poglądów nie tylko katolickich, ale też protestanckich i wschodniochrześcijańskich (s. 43). W końcu powiedzień też trzeba, że badaczka uwzględnia potrzeby „milionów zwykłych czytelników”, którzy zainteresowani są wyjaśnieniem „co Jezus mógł mieć na myśli wypowiadając określone słowa” (s. 11). Dołączona do pracy bibliografia liczy 246 pozycji, ale aparat naukowy zupełnie nie narzuca się czytelnikowi i nie utrudnia odbioru.

Część druga książki (*Przypowieści*) zawiera na 190 stronach to, co dla pracy zasadnicze — eksplikacje osiemnastu przypowieści, poprzedzone analizą służącą docieczeniu tego, co Jezus chciał w nich wyrazić. Autorka pokazuje czytelnikowi, w jaki

sposób parafraza przypowieści na język pojęć uniwersalnych służy wydobyciu jej przesłania, również uniwersalnego, pozbawionego kontekstu kultury żydowskiej i tradycji europejskiej.

Działanie takie ma sens i nie narusza tekstów liturgicznych. W polskim wydaniu *Dictionnaire culturel de la Bible*<sup>3</sup> czytamy, że „przypowieści ewangeliczne [...] w dalszym ciągu następczą wiele pytań egzegetom i zwykłym czytelnikom, wierzącym i niewierzącym”.<sup>4</sup> Tutaj znowu ujawnia się wielowymiarowość pracy Anny Wierzbickiej — z powodzeniem może to być dzieło dla ludzi zainteresowanych po prostu najnowszymi tendencjami w humanistyce.

Anna Wierzbicka występuje wielokrotnie przeciw banalizowaniu idei dociekania sensów zawartych w przypowieściach. „W każdym razie fakty, że przypowieść jest «zdarzeniem językowym», nie da się oddzielić od tego, że posiada ona jakieś znaczenie; jest to «zdarzenie», które stawia przed odbiorcą zadanie poszukiwania ukrytego w nim sensu” — powiada badaczka (s. 91).

W zasadniczym tekście znajdują się też uwagi na temat interpretacji, które funkcjonowały w dotychczasowej literaturze i były niepoprawne. Również w takich wypadkach autorka daje do zrozumienia, że вина nie leży po stronie przypowieści, jak na przykład w następującym fragmencie: „kłopot w rozumieniu przypowieści o pokornej służbie leży nie w samej przypowieści, lecz w jej mylnych interpretacjach” (s. 123).

Ostatnia część *Co mówi Jezus?* zatytułowana została *Wnioski i perspektywy*. Ta partia tekstu jest nie mniej interesująca niż poprzednie, choć już bardziej nastawiona na ukierunkowanie badaczy. Autorka postuluje odejście od pojęć złożonych i kulturowo spe-

<sup>1</sup> Wybór prac pod redakcją J. Bartmińskiego, Warszawa 1999.

<sup>2</sup> Zdradził to tekst ks. Stanisława Obirka SJ, *Nowe szaty Ewangelii. Czy językoznawca może nam pomóc lepiej zrozumieć Jezusa?*, „Tygodnik Powszechny” 12 (2802), 23.03.2003, s. 19.

<sup>3</sup> Wydane jako *Kultura biblijna. Słownik*, red. ks. W. Chrostowski, Warszawa 1997.

<sup>4</sup> *Ibid.*, s. 214.

cyficznych, bo wierzeń religijnych nie można sensownie objaśnić i porównać, operując tego typu pojęciami. „Kiedy komentarze ślizgają się po powierzchni tekstów — pisze — a różne tradycje etyczne streszczane są w gotowych formułach analitycznych [...], wtedy głębokie różnice pojęciowe zostają zatarte [...]” (s. 235). Wierzbicka wyraża przekonanie, że Jezus „był również nauczycielem mądrości”, a „dogłębne wmyślenie się w którąkolwiek z jego przypowieści [...] otwiera nowe horyzonty i odkrywa niespodziewane pokłady sensów” (s. 236).

Pouczający jest fragment traktujący o misjonarzu chrześcijańskim z zachodniej Australii, który kiedyś zwrócił się do badaczki z prośbą o wskazanie, w jaki sposób jej teoria pojęć uniwersalnych może mu służyć w praktyce misyjnej. Potwierdza to wcześniejsze twierdzenie autorki, że „teologii potrzebny jest nowy język” (s. 238). Ale pokazuje przy tym, że współczesne językoznawstwo stanowi awangardę metodologiczną w humanistyce i wyznacza dla niej kierunki rozwoju. Z tego też powodu książka *Co mówi Jezus?*, powiedzmy to jeszcze raz, na pewno będzie mieć czytelników również wśród osób zainteresowanych rozwojem współczesnych nauk humanistycznych.

Docenić należy fakt, że omawiana praca ukazała się po polsku stosunkowo krótko po publikacji oryginału. Na pierwszy rzut oka książka została wydana starannie, nawet efektownie. Jednakże dokładna lektura ujawnia błędy literowe, na szczęście nieliczne (np. na stronie 128, w wierszu 19 od góry, brak cudzysłowu zamykającego; w wierszu 17 od góry na stronie 150 zamiast półpauzy pojawił się dywiz). Nie chodzi tu o drobność recenzenta, ale zwrócenie uwagi na fakt, że przez wiele lat polskim standardem edytorskim były setki stron bez naj-

mniejszego błędu, co tym bardziej powinno być przestrzegane w dobie technik komputerowych. Niewątpliwie książce nie służy zamiana tradycyjnie stosowanych cudzysłowów kątowych («x») na łapki definicyjne ('x') w przytoczeniach wewnątrz cytatów.

Trudno natomiast nie oburzyć się na ewidentne niechlujstwo wydawcy, bo chyba nim można tłumaczyć pojawienie się w książce błędów ortograficznych. Na stronie 120, w wierszach 6–8 od góry, znajduje się następujący tekst: „Poprzez śmierć Jezusa [Bóg — przyp. SW] zlikwidował akta personalne wszystkich ludzi, nagradzając nas wszystkich — w pełni i porówno — stworzeniem na nowo w zmartwychwstaniu zmarłych”. Wyrażenia przyimkowe — w tym wypadku zbudowane jest ono z przyimka i przysłówka — piszemy rozdzielnie, „bez względu na ich znaczenie pierwotne lub przenośne”.<sup>5</sup> Tak więc w tekście zapis powinien brzmieć: *po równo*. Do niedociągnięć redaktorów dopisać można jeszcze niezborność stylistyczną zdania ze strony 28: „Formuły uniwersalne: obco brzmiące, lecz nie niezrozumiałe”.

Praca Anny Wierzbickiej jest pozycją wartościową. Laików zapoznaje z rozwijaną przez badaczkę teorią pojęć semantycznych prostych oraz pokazuje, w jaki sposób współczesne językoznawstwo, wspomagane przez szereg dyscyplin pomocniczych, pomaga przezwycięzać ograniczenia metodologiczne innych nauk. Językoznawcy o orientacji kognitywnej dostają do ręki kolejną interesującą pracę z zakresu semantyki tekstu i pragmatyki międzykulturowej. Teolodzy natomiast zyskują orientację, w jakim kierunku mogą podążać ich prace, zwłaszcza jeśli chodzi o ewangelizację ludów spoza Europy — Wierzbicka podaje bowiem również eksplikację nicejskiego *Credo*.

<sup>5</sup> Zob. *Nowy słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji*, red. E. Polański, wyd. IV, Warszawa 2002, s. LIV.

Anna Kaczan

## KOLEJNA PRACA O JĘZYKOWYM OBRAZIE ŚWIATA

Jan Kajfosz, *Językowy obraz świata w etnokulturze Śląska Cieszyńskiego*, Czeski Cieszyn 2001, 160 s.

Na temat językowego obrazu świata istnieje już bogata literatura. Książki dotyczące tej problematyki powstają nie tylko w Lublinie<sup>1</sup>, Warszawie<sup>2</sup>, Gdańsku<sup>3</sup>, czy Krakowie<sup>4</sup>, ostatnio też w Czeskim Cieszynie. Jan Kajfosz, autor książki *Językowy obraz świata w etnokulturze Śląska Cieszyńskiego*, nawiązuje zwłaszcza do prac Jolanty Maćkiewicz. Badany językowy obraz świata (dalej JOS) odtwarza zgodnie z jej propozycją przedstawioną w artykule na temat wyspy<sup>5</sup>, poprzez strukturalizację świata, jego opis, uporządkowanie i ocenę.

Autor postawił sobie za cel utrwalenie „odchodzącego, autochtonicznego językowego obrazu świata śląskocieszyńskiego Podbeskidzia”. Interesuje go właśnie południowo-wschodnia, podgórska część Śląska Cieszyńskiego, gdyż to ona „najdłużej zdołała opierać się wpływowi urbanizacji, pociągającej za sobą zmiany w profilu kulturowym, zmiany na korzyść kultury masowej”.

Książka składa się z pięciu części. Pierwsza — to rozważania teoretyczne o JOS; druga dotyczy zagadnień metodologicznych: przedmiotu, celu i metod badań. To w tej części Autor deklaruje, iż przyj-

muje metodę hermeneutyczną, opierającą się na koncepcjach antydualizmu, kontekstualności i arbitralności JOS. Antydualizmem w ramach JOS nazywa Kajfosz związek języka ze światem „gdzie z jednej strony doświadczany przez nas świat wyciska swe piętno na naszym języku, z drugiej strony zaś nasz język wyciska swe piętno na doświadczanym przez nas świecie”. W kolejności Autor daje charakterystykę badanego obszaru — przegląd dziejów Śląska Cieszyńskiego do roku 1920, opisuje osadnictwo oraz sytuację wyznaniową i językową na tym terenie. W czwartej, zasadniczej części prezentuje ludowy językowy obraz świata (a raczej jego elementy) Podbeskidzia, by w ostatniej stwierdzić — iż zamierzony cel osiągnął, a postawione hipotezy dotyczące JOS okazały się prawdziwe.

Autor wyróżnia sześć podstawowych cech językowego obrazu świata: wybiórczość, dynamiczność, transcendentność, wielowarstwowość, aksjologiczność, integralność i kontekstualność. Nie są to odkrywcze wnioski. Kajfosz przytacza trzy definicje JOS — Gippera, Bartmińskiego i Grzegorzczukowej, nie ustosunkowuje się jednak do nich.

W pracy wykorzystano materiał zebrany na Podbeskidziu po obu stronach granicy. Jest on obficie cytowany. Badania przeprowadzono w miejscowościach — polskich: Istebna, Jaworzynka, Koniaków, Wisła; czeskich — Bukowiec, Nawsie, Piosek od maja do października 1998 roku. W aneksie umieszczono mapkę Śląska Cieszyńskiego z zaznaczeniem badanego obszaru. Badania

<sup>1</sup> *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1990; *Przeszłość w językowym obrazy świata*, red. A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski, Lublin 1999.

<sup>2</sup> *Studia z semantyki porównawczej. Nazwy barw, nazwy wymiarów, predykaty mentalne*, cz. I, red. R. Grzegorzczukowa, K. Waszakowa, Warszawa 2000.

<sup>3</sup> *Tysiąc lat polskiego słownictwa religijnego*, red. B. Kreja J. Maćkiewicz, Warszawa 1999; *Nienaukowy i naukowy obraz morza. Na przykładzie języka polskiego i angielskiego* J. Maćkiewicz, Warszawa 1991; *Słowo o słowie. Potoczna wiedza o języku*, Warszawa 1999.

<sup>4</sup> R. Jedliński, *Językowy obraz świata wartości w wypowiedziach uczniów kończących szkołę podstawową*, Warszawa 2000.

<sup>5</sup> J. Maćkiewicz, *Wyspa — językowy obraz wycinka rzeczywistości*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1990.

nie były zakrojone na szeroką skalę — objęto nimi tylko 46 osób i to prawie wyłącznie kobiety (37 kobiet, 9 mężczyzn). Wśród informatorów było 25 katolików i 21 ewangelików. Autor zamieścił tabelę, w której zawarł dane o informatorach — płeć, wiek, wyznanie, wykształcenie i zawód. Do badań wybierano ludzi mieszkających na danym terenie od pokoleń (autochtonów) na co dzień posługujących się miejscową gwarą.

*Indygent* — tym niezbyt fortunnym terminem Autor nazywa osobę przeprowadzającą wywiad (może lepsze byłoby określenie *rozmówca*, akcentujące partnerski układ między informatorem a pytającym) — także posługuje się gwarą i co ważne — zna świat badanych, ich prace, wierzenia, obrzędy etc.

Narzędziem badawczym był kwestionariusz, stanowiący podstawę badań (zamieszczono go w całości w aneksie), który jednak nie został należycie przygotowany. Jest on bardzo obszerny — składa się z pięciu części: pierwsza dotyczy świata, jego powstania i interpretacji; druga — pojęć związanych z niebem i delimitacją czasu ze względu na cykle solarne i cykl lunarne; w trzeciej części analizowane są pojęcia związane z ziemią oraz z jej delimitacją, czwarta poświęcona jest pojęciom związanym z podziemiami; ostatnia dotyczy najważniejszych momentów życia ludzkiego. Pytania kwestionariusza mają charakter bardzo ogólny np. *Co może Pan/Pani powiedzieć na temat LASU?*, *Co może Pan/Pani powiedzieć na temat PIEKŁA i CZYŚCA?*, są wybiórcze, a ponadto nastawione na wydobycie treści aksjologicznych — np. *Które miejsca są w domu najważniejsze i dlaczego?* *Które miejsca są najbezpieczniejsze i dlaczego?*

Przy interpretacji elementów językowego obrazu świata za punkt wyjścia przyjmując się opozycję sacrum — profanum i zgod-

nie z nią interpretuje większość opisywanych haseł. Najczęściej przywoływaną przez Autora pozycją przy interpretacji zebranego materiału jest słownik Piotra Kowalskiego.<sup>6</sup>

Wyniki badań są prezentowane w luźnej formie przypominającej esej. Brakuje tu uporządkowania zgromadzonych danych. W tym miejscu można było wykorzystać np. układ fasetowy, zaproponowany przez Jerzego Bartmińskiego i stosowany z dobrym skutkiem w „*Słowniku stereotypów i symboli ludowych*”. Znajomość tego słownika zdradza Autor, stosując fasety w pytaniach kwestionariusza, np. w pytaniu o piekło.

Przedstawiony materiał nie jest zbyt ciekawy — te same informacje można znaleźć w opracowaniach Ludwika Stommy<sup>7</sup>, Jana Adamowskiego<sup>8</sup>, w dwóch częściach tomu „*Kosmos*” pod red. Jerzego Bartmińskiego<sup>9</sup>, czy we wspomnianym słowniku Piotra Kowalskiego. Nowe i interesujące natomiast są informacje o demonach typowych dla badanego terenu do których należy *Podciep*, *Bebok* — „dziecięcy demon”, czy *Kobyło Główka* — tylko w Istebnej.

Analizując materiał, Autor używa różnych form graficznych — kursywy (nie tylko wtedy, gdy przytacza wypowiedzi informatorów), wielkich liter, nawiasów okrągłych, kwadratowych, gwiazdek — nie tłumacząc jednak przyjętej konwencji zapisu.

W końcowej części pracy Autor sformułował wniosek, że „różnic między językowym obrazem świata respondentów żyjących po polskiej i czeskiej stronie granicy — żadnych nie znaleziono”. Wyjątkiem jest fakt, że wśród katolików po czeskiej stronie granicy rzadziej są praktykowane środki magiczne związane z rokiem kościelnym, niż wśród polskich katolików. Autor sam przyznaje, że badaniami objęto tylko najstarszą generację mieszkańców, ponadto bada-

<sup>6</sup> *Leksykon znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa-Wrocław 1998.

<sup>7</sup> *Antropologia kultury wsi polskiej XIX wieku*, Warszawa 1986.

<sup>8</sup> *Kategoria przestrzeni w folklorze: studium etnolingwistyczne*, Lublin 1999.

<sup>9</sup> *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. 1, *Kosmos*, z. 1, 1996, *Niebo, światła niebieskie, ogień, kamienie*, z. 2, 1999, *Ziemia, woda, podziemie*, Lublin.



no tylko nieznaczną część językowego obrazu świata, a jeśli weźmiemy pod uwagę ja-

kość sformułowanych pytań — wniosek ten na pewno nikogo nie zdziwi.

Marta Wójcicka

## GATUNEK W KULTURZE TRADYCYJNEJ I WSPÓŁCZESNEJ

*Genologia literatury ludowej. Studia folklorystyczne*, pod red. Adriana Mianckiego i Violetty Wróblewskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2002, 199 s.

Recenzowany tom jest owocem konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu w 2002 roku. Składa się na niego 17 artykułów folklorystów z Wrocławia (Jolanta Ługowska, Ewa Serafin, Dobrosława Grzybkowska), Lublina (Anna Brzozowska-Krajka, Jan Adamowski, Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska), Poznania (Jerzy Sierociuk), Katowic (Dobrosława Węzowicz-Ziółkowska), Torunia (Piotr Grochowski, Ryszard Bieńkowski, Iwona Rzepnikowska, Violetta Wróblewska, Adrian Miancki, Ewa Ferfecka, Luiza Dargiewicz, Agnieszka Osińska, Olga Kwiatkowska).

Problematyka genologii, w tym także folklorystycznej, jest wciąż na nowo chętnie podejmowana przez różnych badaczy. Wychodząc od badań literaturoznawczych współcześni uczeni próbują na przykład analizować przeobrażenia i wzajemne oddziaływania na siebie gatunków mowy — użytkowych, artystycznych, dziennikarskich (*Gatunki mowy i ich ewolucja*, red. Danuta Ostaszewska, Katowice 2000) oraz śledzić funkcjonowanie gatunków mowy w świadomości użytkowników języka (Monika Zaśko-Zielińska, *Przez okno świadomości*, Wrocław 2002).

Na gruncie badań folklorystycznych obszernego opracowania doczekały się np. baj-

ka (H. Kapeliuś, 1981; J. Ługowska, L. Malinowski), legenda (E. Kosowska, A. E. Woźniak, J. Hajduk-Nijakowska), zagadka (Urszula Wójcicka; J. M. Kasjan, 1983), kołędy (J. Bartmiński, 2002), ballada (E. Jaworska, 1990).

Geneza książki *Genologia literatury ludowej. Studia folklorystyczne*, jak piszą we wstępie redaktorzy tomu, wynikła z „potrzeby oglądu metod badania gatunkowości w obrębie literatury ludowej oraz dążenia do uzyskania odpowiedzi na pytanie, czym jest gatunek w badaniach folklorystycznych i etnologicznych”. Praca zawiera zatem artykuły z zakresu folklorystyki, etnologii, dialektologii poświęcone problematyce gatunku w kulturze tradycyjnej i współczesnej. Autorzy artykułów zebranych w pokonferencyjnym tomie prezentują różne sposoby pojmowania gatunku — w kategoriach tekstowych, językowych, etnicznych oraz komunikacyjnych.

Wśród zebranych w tomie artykułów na szczególną uwagę zasługują prace: J. Ługowskiej, J. Adamowskiego, P. Grochowskiego, S. Niebrzegowskiej-Bartmińskiej, D. Grzybkowskiej oraz O. Kwiatkowskiej.

Wprowadzeniem do problematyki genologicznej jest artykuł Jolanty Ługowskiej *Tekst a gatunek*. Autorka podkreśla, że w zależności od przyjętej perspektywy badawczej tekst rozpatrywany być może jako egzemplifikacja założeń konkretnego gatunku, a gatunek jako swoiste uogólnienie właściwości artystyczno-językowych określonego zbioru tekstów. Zauważa, że klasyfikacja dzieł folkloru zaproponowana przez W. Proppa łączy kategorie genologiczne z tekstowymi. Za Ben-Amosem autorka wprowadza pojęcie „gatunków etnicznych”. Skupia się w swoich rozważaniach na relacji między tym, co jednostkowe i niepowtarzalne (tekst) a tym, co spe-

tryfikowane i ponadindywidualne (konwencje gatunkowe, czyli tekstem). Teksty folkloru traktuje jako te, które pełnią w procesie społecznej komunikacji funkcje swoistych stabilizatorów, umożliwiających efektywne i zrozumiałe dla odbiorców korzystanie z zasobów tradycji i są „klasyfikatorem zbiorowych doświadczeń”, swoistym przewodnikiem po zasobach kolektywnej pamięci. Uważa, że gatunki folkloru ze względu na wysoki stopień ich konwencjonalizacji, symplifikacji i przewidywalności oraz powszechny zakres występowania można zaliczyć do bachtinowskich „prymarnych” gatunków mowy. Ługowska sądzi, że gatunek ujmowany jako swoisty program dla wykonawcy i usytuowany w kontekście kultury oralnej można rozpatrywać w dwu aspektach: erudycji i kompetencji. „O poziomie erudycji użytkownika tradycji ludowej decyduje przede wszystkim liczba przyswojonych formuł, różnego rodzaju motywów wędrownych, tradycyjnych conceptów, formuł i zwrotów formulicznych słowem — tworzywa, jakim dysponować on może w różnych sytuacjach wykonawczych”. Kompetencję definiuje Ługowska jako dynamiczny składnik swoistej „intuicji gatunku”, jaką dysponuje wykonawca i oznacza ona praktyczną umiejętność posługiwania się tekstami. Jest to znaczenie podobne do znaczenia „etykiety językowej” definiowanej przez Jerzego Bartmińskiego.

Roli wiedzy potocznej informatorów w systematyce folklorystycznej dotyczy artykuł Jana Adamowskiego. Ludowe nazwy gatunkowe autor dzieli na: tekstowe (użyte w bezpośrednich realizacjach tekstowych, np. z wyrażeniami *modlitewka*, *kołódka*, *śpiwka*, *nucicka*, *kołęda*, *lament*, *zagadka*, *konopielka*) oraz nazwy o pochodzeniu i użyciu pozatekstowym. Potoczna wiedza genologiczna jest wariantywna. Autor podkreśla, że istotne znaczenie ma rekonstrukcja motywacji nazewniczych. Próbuje odtworzyć kilka głównych dla ludowej genologii podstaw onomazjologicznych: nazwy gatunków folklorystycznych powstałe od odpowiednich nazw obrzędów, nazwy utrwa-

lające czas typowego wykonania utworów, nazwy wskazujące na typowe miejsca wykonania utworów, określenie powstałe od nazw regionów lub miejscowości z których pochodzi, nazwy wskazujące na intencjonalnego adresata utworów, nazwy wyrażające ocenę adresata utworu, nazwy powstałe od elementów strukturalnych tekstu, określenie urobione od sposobów wykonywania danej grupy utworów oraz terminy motywowane nazwami charakterystycznych atrybutów przedmiotowych. Ludowe nazwy genologiczne odzwierciedlają, zdaniem autora, pragmatyczny punkt widzenia.

Gatunkowość pieśni dziadowskiej analizuje w omawianym tomie Piotr Grochowski. Wskazuje na trudności z precyzyjnym ustaleniem terminu „pieśń dziadowska”, bo pieśni funkcjonujące w repertuarze dziadowskim, w zależności od kontekstu sytuacyjnego mogły być np. pieśniami wielkopostnymi czy pogrzebowymi. Jako kryterium takiej klasyfikacji pieśni dziadowskich podaje sytuację wykonawczą. Piotr Grochowski stawia pytanie o stosunek repertuaru dziadowskiego do jarmarcznego. Autor uważa, że terminem „pieśń dziadowska” określać należy pieśni funkcjonujące powszechnie w repertuarze dziadowskim, a podstawowym (i jedynym?) kryterium ich wyróżniania byłby wykonawca i jego repertuar, co nie wystarcza by traktować je jako jeden gatunek. Grochowski podaje siedem cech wspólnych dla pieśni dziadowskich: 1) zespół funkcji: komercyjna, ideologiczno-religijna oraz moralizatorska, impresyjna, ludyczna; 2) swoisty obraz świata; 3) niezwykłość podejmowanych tematów; 4) schematyczność przebiegu wydarzeń; 5) schematyczny i ogólnikowy sposób zarysowania czasu i przestrzeni oraz kreowania bohaterów; 6) wyraziste obrazowanie; 7) zespół formuł inicjalnych i finalnych. Pieśń dziadowska, według Grochowskiego „jest zjawiskiem bardziej społeczno-kulturowym niż literackim”. A zatem termin „pieśń dziadowska” należałoby zachować jako określenie pomocnicze, ponadgatunkowe.

Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska dąży do określenia wzorca tekstu bajki ludowej poprzez rekonstrukcję superstruktury tekstu (zdefiniowanie motywów) oraz odтворzenie makrostruktury (opis podstawowych elementów świata tekstu: postacie, ich atrybuty i działanie, czas i przestrzeń zdarzeń, intencja tekstu i idea, która organizuje tekst jako całość). „Bajka ludowa jako gatunek tekstu nie realizuje jednego tylko paradygmatu, lecz ujawnia kilka wzorców wyrazistych. W przestrzeni globalnej są to: paradygmaty kontrastowania, wykorzystujące zasadę ekwiwalencji, stopniowania, następstwa chronologicznego zdarzeń. W przestrzeni lokalnej w tekście bajki wykorzystuje się wzorce kolekcji, kompleksu oraz uporządkowania szkatułkowego.

Dobrosława Grzybkowska widzi w grach fabularnych *RPG* nowy „gatunek” folkloru. „*RPG* wychodzi poza ramy literackości swą otwartością, sytuacją wykonawczą, wrażliwością poszukiwawczą — ku uczestnictwu w świecie, przeżywaniu go w folklor”. Autorka przyznaje, że gry te wychodzą poza folklor w tradycyjnym znaczeniu, ale model sytuacji komunikacyjnej jaki w nich dostrzega określa jako pokrywający się z modelem kultury ludowej.

Tom *Genologia literatury ludowej* zamyka artykuł poświęcony problematyce funkcjonowania komunikatu w przestrzeni miejskiej i wirtualnej. Podstawę materiałową dla artykułu Olgi Kwiatkowskiej stanowią tzw. *vlepki* zebrane w trzech miastach: Warszawie, Poznaniu i Toruniu. Autorka odwołując się do definicji folkloru zaproponowanej przez Piotra Kowalskiego włącza *vlepki*, na wzór *graffiti* do tekstów folkloru jako spełniające kryterium nieoficjalności i opozycyjności. Autorka śledzi funkcjonowanie *vlepek* w przestrzeni miejskiej, próbuje określić odbiorcę *vlepek*, cechy *vlepek* jako komunikatu oraz jej funkcjonowanie w przestrzeni wirtualnej.

Próbą uporządkowania terminologicznego genologii są też artykuły Anny Brzozowskiej-Krajki i Jerzego Sierociuka. Zależności między tekstem folkloru a sy-

tuacją próbuje ukazać Anna Brzozowska-Krajka w artykule *Liminalność naturalna i okazjonalna a etnopoetyka gatunku*. Autorka stosuje przejętą od Victora Turnera kategorię liminalności jako *uniwersalną kategorię antropologiczną w odniesieniu do każdej sytuacji „na progu”* i analizuje dwa motywy: krzyża i drzewa w *modlitewkach i kołędach życzących*. Lingwistycznych podstaw genologii literatury ludowej poszukuje w swoim artykule Jerzy Sierociuk. Artykuł, jak pisze autor, jest próbą wykorzystania doświadczenia lingwistycznego do poszukiwania podstaw porządkujących funkcjonalne zróżnicowanie wytworów ludowej twórczości ustnej. Zdaniem Sierociuka nośników nacechowania gatunkowego można poszukiwać już wśród zjawisk natury słowotwórczej. Autor porównał dwie kategorii leksyki: imiona i nazwy kolorów zawarte w trzech gatunkach: tekstach prozatorskich, tekstach wierszowano-śpiewanych i przysłowia- zamieszczonych w poznańskiej serii *Dzieł wszystkich* Oskara Kolberga.

W omawianym tomie obok artykułów porządkujących i definiujących na nowo podstawowe terminy genologii ludowej znalazła się także część analityczna zawierająca kilkanaście artykułów prezentujących obok tradycyjnych już gatunków folkloru (erotyk ludowy, pieśń dziadowska, pieśni ludowe, bajka: magiczna, nowelowa, legenda ludowa), także gatunki nowe (gry *RPG*, *vlepki* czy też kawał współczesny jako gatunek folkloru).

Otwiera ją analiza polskiego erotyku ludowego w genologii liberalnej Dobrosławy Wężowicz-Ziółkowskiej. Autorka proponuje połączenie analizy strukturalnej tekstów z rekonstrukcją wizji świata i traktuje erotyki jako *dyskurs produkujący prawdę płci*.

O relacjach między symbolem a gatunkowością pieśni ludowych na przykładzie wody pisze Ryszard Bieńkowski. Symbol w pieśniach ludowych traktuje autor jako specyficzną odmianę powtórzenia, jako nośnik i element wspólnego światopoglądu.

Problematyce bajki ludowej poświęcone zostały następne trzy artykuły: wspomnia-

ny wyżej autorstwa Stanisławy Niebrzegowskiej-Bartmińskiej (porządek bajki jako odwzorowanie porządku świata), Iwony Rzepnikowskiej (bajka magiczna we współczesnej folklorystyce rosyjskiej) oraz Violetty Wróblewskiej (bajka nowelowa).

Przeglądu prac rosyjskich ostatnich lat (od 1993 do 2000 r.) dotyczących bajki magicznej, jej gatunkowej specyfiki i relacji do innych gatunków dokonała Iwona Rzepnikowska. Przegląd ten pozwala sądzić, że ten gatunek prozy ludowej zachowuje swą atrakcyjność jako obiekt naukowej refleksji.

Relacji bajki nowelowej z nowelą, anegdotą, legendą oraz bajką magiczną dotyczy tekst *Bajka nowelowa w perspektywie genologicznej* Violetty Wróblewskiej.

Ewa Serafin korzystając z tekstów z XIX i pierwszej połowy XX wieku przedstawia zróżnicowanie gatunkowe tekstów w obrębie grupy opowiadań ajtiologicznych, do których należy mit, legenda i podanie. Nawiązaniem do tego tekstu jest artykuł Adriana Mianeckiego o mityczności opowiadań ajtiologicznych. Autor opowiada się za „odkurzeniem” terminu „legenda apokryficzna” zaproponowanego przez Łopacińskiego. Termin ten zdaniem Mianeckiego „odsuwa nasze skojarzenia od bajek i podań, które budują światy jednak odmienne od tych, z jakimi spotykamy się w ludowych ajtiologiach”, a nawiązuje do legendy i mitu.

O legendzie natomiast i jednym z jej wyznaczników gatunkowych (bohater) pisze Ewa Ferfecka. Autorka stawia stare pytania o to, czy kryterium przejęte z literackiego wzorca można zastosować bez zastrzeżeń dla tekstów ludowych. Na przykładzie postaci św. Piotra próbuje ukazać ludowe wyobrażenie świętego. Za podstawową ce-

chę legendy uznaje nie zewnętrzne przejawy jej związku z religią, lecz takie uwarunkowanie przedstawionych w niej wydarzeń, które sprawiają, że teksty te stają się ludową wykładnią prawd moralnych zakorzenionych w chrześcijaństwie.

Próbą uporządkowania funkcjonujących w lingwistyce gatunków komicznych jest artykuł Luizy Dargiewicz. Autorka proponuje (za D. Wężowicz-Ziókowską i J. Ługowską), by w gatunkach komicznych wyróżnić trzy podgatunki: bajki humorystyczne (komiczne, anegdotyczne), humoreski (anegdoty) i kawały (dowcipy, żarty). Krótką charakterystyką kawału jest praca Agnieszki Osińskiej. Autorka dokonuje przeglądu prac nt. kawału, jak też samych tekstów ze względu na kompozycję i tematykę w nich poruszaną.

Praca *Genologia literatury ludowej. Studia folklorystyczne* jest przeglądem zainteresowań współczesnych folklorystów w zakresie gatunków szeroko rozumianego folkloru. Autorzy zamieszczonych w niej referatów najczęściej korzystają z dwóch przeciwstawnych sobie definicji folkloru: Jerzego Bartmińskiego i Piotra Kowalskiego. W zależności od przyjętej definicji do genologii ludowej referenci włączają np. *bajki ludowe* i *vlepk*i.

Praca wprowadza czytelnika w problematykę genologiczną (tekst a gatunek, lingwistyczne podstawy genologii, etnopoetyka gatunku, systematyka tekstów folkloru). Analizy tekstów folkloru dotyczą z jednej strony gatunków uznanych, tradycyjnych, zakorzenionych w genologii ludowej (bajka, erotyk, legenda), z drugiej zaś próbują włączyć do szeroko rozumianego folkloru zjawiska kultury współczesnej (gry RPG, *vlepk*i, kawały).

Agnieszka Dudek

## DIALEKTOLOG O NAZWACH ODZIEŻY I OBUWIA

Galyna Grymaševyč, *Slovnýk nazv od'agu ta vzutt'a sereďn'opolis'kych i sumižnych govirok*, „Pivničnoukraińs'kyj dialektologičnyj centr Žytomir'skogo deržavnogo pedagogičnogo universitetu imeni Ivana Franka”, Żytomierz 2002, s. 184.

Badana i opisana przez Hałynę Hrymaszewycz leksyka odzieży i obuwia z terenu Polesia, jednego z najbardziej archaicznych obszarów Słowiańszczyzny, nie została do tej pory wyczerpująco opracowana. Początkowo była przedmiotem badań etnografów i folklorystów, z czasem zaktualizowano badania dialektologiczne nad tą jedną z najstarszych grup leksyki. Spośród najważniejszych prac poświęconych leksyce odzieży i obuwia w gwarach poleskich należy wymienić prace F. Babija<sup>1</sup>, Ł. Ponomar<sup>2</sup>, M. i O. Nykonczuków<sup>3</sup>, H. Hrymaszewycz<sup>4</sup>, J. Szewczenki<sup>5</sup>.

Autorka zbierała materiał do słownika w latach 1992–2000. Eksploracją objęła 165 punktów pozostających w obrębie dialektu środkowopoleskiego, położonych na terenie obwodu żytomierskiego i homelskiego (Białoruś), 9 punktów w obrębie dialektu wschodniopoleskiego (obwód czernihowski) oraz 143 punkty pozostające w obrębie gwar przyległych (obwody żytomierski, rówieński, kijowski, winnicki, chmielnicki).

Słownik zawiera ponad 2 tys. jednostek słownikowych podanych w porządku alfabetycznym.

W obrębie każdej jednostki słownikowej podaje się wyraz hasłowy będący leksemem literackim bądź formą rekonstruowaną do formy literackiej, następnie transkrypcję fonetyczną formy gwarowej, kwalifikatory gramatyczne (rodzaj dla rzeczowników, przymiotników substantywowanych i nazw analitycznych złożonych z rzeczownika i przymiotnika; aspekt dla czasownika; wskazanie na nieodmienność dla przysłówków), wreszcie numer punktu, gdzie zapisano dany leksem (wykaz miejscowości podano na początku słownika).

Wiele leksemów ma więcej niż jeden wariant fonetyczny; aby uniknąć nadmiernego rozbudowania słownika, poszczególne warianty fonetyczne podaje się w obrębie jednego hasła słownikowego z określeniem lokalizacji każdego wariantu (liczba podana w nawiasie oznacza numer punktu), np. NEDONOSKY *nedonosky* (181), *nedonôsk'i* (115, 116), *n'edanosk'i* (170), l. mn. 'stare rozdeptane obuwie'.

Jeżeli wyraz ma kilka znaczeń, podaje się wszystkie, zaznaczając lokalizację każdego znaczenia leksemu, np. SZLAPAK 1) 'stare rozdeptane obuwie' (52, 62, 75, 148, 253); 2) 'obuwie z płótna zagłowego o wyglądzie pantofli' (292); 3) 'obuwie bez napiętków do prac domowych' (70, 209); 4) 'obuwie na grubych podeszwach' (124); 5) 'gumowe obuwie samodziałowe' (99).

Zgodnie z tytułem słownika zasadniczą grupę leksyki stanowią nazwy odzieży, np. AZURKA 'szeroka damska spódnica z drobnymi zakładkami'; BATNYK 'damska lub męska koszula z miękkiej tkaniny'; WE-STKA 'męska kamizelka'; REPTUCH 'długa męska marynarka z kieszeniami, uszyta z płótna samodziałowego'; HOŁOŠZY-

<sup>1</sup> F. Babij, *Pobutova leksyka govoriu sereďn'ogo basejnu Goryni (na materialu nazv od'agu, vzutt'a ta golovnych uboriv)*, Užhorod 1980.

<sup>2</sup> Ł. Ponomar, *Nazvy od'agu Zachidnego Poliss'a*, Kijów 1997.

<sup>3</sup> M. i O. Nykonczuk, *Nazvy od'agu, vzutt'a ta bilyzny Pravoberežnogo Poliss'a // Nazvy od'agu ta vzutt'a pravoberežnogo Poliss'a*, Żytomierz 1997.

<sup>4</sup> G. Grymaševyč, *Slovnýčok polis'kych nazv od'agu (nazvy spidnyč') // Nazvy od'agu ta vzutt'a pravoberežnogo Poliss'a*, Żytomierz 1997.

<sup>5</sup> E. Ševčenko, *Ukraińs'ka narodna tkanyna*, Kijów 1999.

JA 'damska koszula bez rękawów z dużym dekoltem'; oraz nazwy obuwia, np. DYBKY 'żeńskie pantofle na wysokich obcasach'; BATOKY 'kalosze, gumowe obuwie wsuwane na buty filcowe'; BYJAK 'buty na drewnianych podeszwach'; SZKANDY-BY 'stare męskie buty'.

Pokażną grupę leksemów stanowią nazwy nakryć głowy, np. WOŁOCHATKA 'futrzana czapka z szerokimi nausznikami'; BERETKA 'nakrycie głowy wykonane z miękkiej tkaniny lub plecione, bez otoku i daszka'. Słownik rejestruje również nazwy ozdób, np. MONESTWO 'naszyjnik z monet', nazwy części odzieży i obuwia, np. ŁASTIWKI 'klin pod rękawem koszuli'; KABŁUK 'twarde podbicie na podeszwie buta pod piętą, obcas'; nazwy tkanin i innych materiałów do wyrobu odzieży i obuwia, np. MASKAT 'mocna tkanina do wyrobu butów filcowych'; BASKIN 'tkanina wełniana'. Podaje się również nazwy niektórych przedmiotów codziennego użytku, np. POSZIWKA 'powłoczka na poduszkę', KYSETNYK 'portmonetka' oraz przedmio-

tów stanowiących ozdoby w mieszkaniach, np. HŁUSZNYK 'kilim wieszany w domu na ścianie bez okna'. Stosunkowo nieliczne są nazwy osób i czynności, np. SAPOŻNYK 'osoba, która szyje buty'; PRYŁATUWATY 'zaszywać dziurę w starym ubra- niu'.

Jak zauważa autorka, *Słownik nazw odjagu ta uzuttja seredn'opolis'kich i sumiżnych govirok* nie wyczerpuje bogactwa i różnicowania nazw odzieży i obuwia. W przyszłości uściśleń wymagać będą informacje co do semantyki i geografii przedstawionych leksemów oraz osobliwości funkcjonowania tych nazw w dialektach.

Słownik stanowi cenną pozycję w dziedzinie dialektologii ukraińskiej. Bogaty materiał dialektologiczny autorka podaje w przejrzystej i przystępnej formie, co powoduje, że *Słownik nazw od'agu ta uzutt'a seredn'opolis'kich i sumiżnych govirok* może być lekturą nie tylko dla dialektologów, ale także dla osób niezajmujących się językoznawstwem, a zainteresowanych słowiańską kulturą ludową.

Natalia Rusiecka

## SYMBOLIKA PRZEDMIOTÓW CODZIENNEGO UŻYTKU W KULTURZE BIAŁORUSKIEJ

Tatiana Valodzina, *Siemantyka rečau u duchounaj spadčynie bielarusau*, Wydawnictwo „Technologia”, Minsk 1999, s. 170.

Folklorystyka białoruska szczyci się bogatym materiałem empirycznym, zebrany na terenie całego kraju i wydany w serii specjalnie przygotowanych tomów, ale

prawie nie posiada gruntownych opracowań teoretycznych. Nieliczne rozprawy dziewiętnastowieczne mają charakter wyłącznie opisowy. Taki sam charakter miały prace niemal przez cały XX wiek, dopiero pod koniec lat osiemdziesiątych zmieniło się podejście do opracowania folkloru: zamiast zwykłego opisu stopniowo wprowadza się analizę i porównanie. O nowym i dość intensywnym zainteresowaniu folklorem świadczą liczne artykuły na łamach prasy białoruskiej, a także cały szereg książek, które ukazały się w ciągu ostatniego dziesięciolecia.<sup>1</sup>

Książka *Semantyka rzeczy w duchowej tradycji Białorusinów* autorstwa młodej folklorystki T. Wałodziny<sup>2</sup> zasługuje na

<sup>1</sup> Warto tu wspomnieć ich autorów, takich, jak chociażby U. Kowal, I. Kruk, U. Wasilewicz, A. Nienadawiec.

<sup>2</sup> T. Wałodzina jest folklorystką, autorką szeregu prac naukowych (m.in. monografii *Talaka w systemie kultury duchowej Białorusinów*), interesują ją przede wszystkim mity, obrzędy, medycyna ludowa.

specjalną uwagę. Jest to oryginalna próba rekonstrukcji ludowego obrazu świata Białorusinów poprzez opis rytualnego funkcjonowania i semantyki przedmiotów użytku domowego, a zarazem pierwsza tego typu rozprawa teoretyczna opierająca się na autentycznym folklorze białoruskim: wierzeniach, podaniach, zabobonach. „W książce — pisze Wałodzina — przede wszystkim została wykorzystana metoda opisu synchronicznego, bowiem właśnie analiza wszystkich utrwalonych podań jako ogólnej przestrzeni semantycznej umożliwia «zbudowanie» obrazu świata i określenie charakteru wzajemnego oddziaływania na siebie jego elementów” (s. 8).

Opisując rytualne funkcjonowanie przedmiotów użytku domowego, autorka nie ogranicza się do rekonstrukcji ściśle *białoruskiego* obrazu świata, lecz wprowadza element porównawczy: uwzględnia światopogląd innych Słowian oraz prastłowiańskie wyobrażenia kosmologiczne i mitologiczne. W swojej pracy T. Wałodzina odwołuje się nie tylko do prac autorów białoruskich, lecz sięga również do opracowań naukowców rosyjskich (takich jak A. K. Bajburin, A. L. Toporkow, S. M. i N. I. Tolstojew, L. N. Winogradowa) oraz ukraińskich (takich jak S. Kilimnik, N. K. Hawriluk, M. Dmitrenko). Z prac polskich autorka książki odwołuje się do lubelskiego *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.

T. Wałodzina stawia sobie za cel możliwie pełne opisanie przestrzeni semantycznej każdego z wybranych przedmiotów poprzez przywołanie ich stałych charakterystyk, tworzących całościowe, wszechstronne wyobrażenie, adekwatne do wizerunku istniejącego w świadomości zbiorowej Białorusinów. Dlatego we *Wstępie* (s. 5–14) autorka proponuje czytelnikowi następujący schemat: światopogląd starożytnego człowieka przedstawiony jest w kształcie koła, od którego rozchodzą się promienie, obrazujące myśli i rozważania człowieka. Wśród nich są: promień technologiczny, rolniczy, antropomorficzny i erotyczny. Koło to tworzy płaszczyznę poziomą, natomiast pion okre-

ślony jest poprzez kosmologię, z wyodrębnioną kosmogonią i demonologią. Każda poszczególna część tego schematu została wypełniona materiałem empirycznym — w ten sposób powstała część pierwsza książki zatytułowana *Obraz świata w symbolach rzeczowych* (s. 17–110).

Rzeczy stworzone przez człowieka otaczają go i chronią przed „nieoswojonym” światem przyrody. Człowiek starożytny każdemu przedmiotowi nadawał znaczenie symboliczne, a zatem każda realna rzecz stawała się symbolem rzeczowym. Takie rzeczy o podwójnym funkcjonowaniu (użytkowym i rytualnym) stały się przedmiotem badań i analizy podjętej przez autorkę książki. Szczególną uwagę zwrócono na tę właściwość symbolu rzeczowego, która polega na zwróceniu się z jednej strony ku *swojemu* światu (światu stworzonemu), z drugiej zaś — ku światu *obcemu* (światu przyrody); określoną przez A. L. Toporkowa jako semantyczna dwukierunkowość.

W swojej pracy T. Wałodzina próbuje odnaleźć dominantę w polu semantycznym każdego z wybranych przedmiotów użytku domowego. Zgodnie z kosmologiczną orientacją światopoglądu człowieka, która u Białorusinów najwyraźniej objawia się na poziomie *chaty*, autorka książki rozpoczyna układanie *obrazu świata* od opisu domu, powołując się na zdanie A. K. Bajburina, który stwierdził, że „dom może być *rozwinęty* we wszechświat oraz *zwinęty* w człowieka”.

Jako swoisty wszechświat dom ma swoje centrum, od którego wszystko się zaczęło. Jest to piec, który również jest uosobieniem wszechświata. Opis przedmiotów użytku domowego Wałodzina rozpoczyna od tych rzeczy, które wchodzą w bezpośredni kontakt z piecem i funkcjonują tam, gdzie — według M. Eliade — jest możliwy kontakt z bóstwem, czyli w tym przypadku z ogniem.

W podrozdziale *Kosmologia* (s. 17–37) poszczególne hasła poświęcone są opisom rytualnego funkcjonowania *pogrzebacza*, *zasłonki*, *patelni* i *sita*, z których najciekawszy i najpełniejszy opis dotyczy pogrzeba-

cza, ponieważ na jego przykładzie została wyraźnie zademonstrowana owa semantyczna dwukierunkowość (określenie Bajburina) symbolu rzeczowego.

Pogrzebacz<sup>3</sup> dzięki temu, że ma do czynienia z ogniem i akumuluje w sobie jego oczyszczającą i witalną moc, często był wykorzystywany w medycynie ludowej. Dzieciom, które nie spały w nocy, podawano do picia wodę przelaną przez pogrzebacz, myło się tą wodą twarz dziecka, kładło się pogrzebacz pod dziecięce łóżko albo czyniono pogrzebaczem znak krzyża na oknach. Kontakt pogrzebacza z piecem, miejscem „zamieszkania” *tamtego* świata, umożliwiał człowiekowi za jego pośrednictwem zwracanie się do przodków. Przed wyjściem z domu trzeba było uporządkować narzędzia piekarskie, żeby uzyskać pomoc i ochronę przodków w dalekiej drodze. W wigilię Bożego Narodzenia pogrzebaczem trzęśli jabłonie, aby na przyszły rok był dobry urodzaj. W polu semantycznym pogrzebacza funkcjonuje zakaz lekceważenia ognia. *Nie wolno było stawiać pogrzebacza „do góry nogami” nie tylko ze względu na praktyczne niebezpieczeństwo (mógł uderzyć po głowie), lecz z przyczyny koniecznego szacunku dla ognia* (s. 21) — zauważa T. Wałodzina.

W miejscu, gdzie stoją pogrzebacze, znajduje sobie przytułek duch domowy: jedni uważają, że jest to dobry duch, inni — że zły (na Polesiu<sup>4</sup> właśnie tego złego nazywa-

ją *kaczareznik*).

Jako reprezentant *swojego* świata pogrzebacz pełnił funkcje apotropeiczne, zwłaszcza w sytuacjach przejściowych, kiedy człowiek znajdował się jakby na granicy pomiędzy światem *swoim* a *obcym*, dlatego pogrzebacz wykorzystano w obrzędzie weselnym (przecież dla panny młodej jest to sytuacja pograniczna, przejściowa z domu *swojego* do *obcego*, musi więc mieć opiekę przodków). Udział pogrzebacza w tym obrzędzie można wytłumaczyć też jego znaczeniem fallicznym, uwarunkowanym funkcją utylitarną. Stąd pochodzi przepis zalecający przestąpić przez pogrzebacz podczas ciężkiego porodu. Motyw erotyczny występuje w licznych zagadkach o piecu i pogrzebacz. Połączenie semantyki fallicznej z metaforą zapładniającej mocy słońca<sup>5</sup> w granicach jednego symbolu stwarza syntezę mitycznego uosobienia dobrobytu i płodności.

Aktualizacja mediacyjnych funkcji pogrzebacza występowała wtedy, gdy człowiek jeździł na nim, jak na koniu, nawiązując w ten sposób kontakt ze światem irrealnym: okazjonalnie miało to miejsce w praktyce medycznej i rolniczej. Pogrzebaczem, który łączy przeciwstawione sobie światy, wypędzano złe duchy, wyprowadzano zimą, istnieje także wierzenie, że pogrzebaczem więdźmy wypędzają stary rok. Kolejne hasła tego podrozdziału, poświęcone są zaśłonce<sup>6</sup> i patelni<sup>7</sup>, które jako rzeczy zwią-

<sup>3</sup> Biał. *kaczarha* (*kociuba*, *kowienia*).

<sup>4</sup> Na Polesiu węgle w piecu mieszano *ożogiem*. Ten najprostszy rodzaj pogrzebacza też miał chronić człowieka, jednak w rękach siły nieczystej występował jako broń przeciwko człowiekowi. Najbardziej niebezpiecznym stawał się *ożóg* opalony z obu stron: *Ożogiem diabli nasylają choroby, otrząsają w polu zboże, owijają drzewa. Ożogiem jeździły więdźmy, ożogiem więdźmy zamęczały konie* (s. 22). Opalony z obu stron *ożóg* natychmiast trzeba było zakłąć, żeby przewrócić mu właściwości apotropeiczne.

<sup>5</sup> Tę metaforę Wałodzina wywodzi z szeregu skojarzeń: pogrzebacz–piec–ogień–słońce.

<sup>6</sup> Z zapładniającą mocą ognia wiąże się zwyczaj sadzania panny młodej na zaślonce. Złe duchy odstraszano, bijąc w zaślonkę: podobny dzwon chronił młodą parę na weselu. W zaślonce były wiejskie kobiety „odpędzając” od siebie jako „nieczystą” dziewczynę, która miała romans z żonatym. Związana ze światem przodków zaślonka miała zabezpieczyć szczęście w drodze, dlatego wychodząc z domu trzeba było zasłonić piec.

<sup>7</sup> Patelnia występowała jako broń w walce z żywiołem wodnym, często w ręku więdź-



zane z piecem, a przez to także z ogniem, pełnią funkcje oczyszczające, apotropeiczne i mediacyjne.

Analiza semantyki pogrzebacza, zasłonki i patelni potwierdza fakt, że piec jest metaforycznie rozumiany jako centrum domu (szerzej — wszechświata), a ogień z jego ambiwalentną mocą — jako żywioł tworzący oraz niszczący, boski oraz diabelski. „Te przedmioty mają w swoim polu semantycznym kategorię śmierci i narodzin, niebiańskiego i ziemskiego, światła i ciemności, dlatego mają charakter zarówno chłoniczny jak i solarny. Swoim rytualnym funkcjonowaniem znoszą antytezę ziemia:niebo” — pisze T. Wałodzina. (s. 31).

Sito, którego semantyce jest poświęcone ostatnie hasło tego podrozdziału, było uosobieniem nieba (chmur, słońca oraz gwiazd jednocześnie), dlatego, że istniał pogląd, iż deszcz oraz światło „przesiewają się” na ziemię, jak przez sito. W tym fragmencie autorka książki przywołuje dla porównania polską legendę o trzech królach. Wodzie, przelanej przez sito nadawano właściwości magiczne: mogła ona wywołać deszcz, ugasić pożar, uzdrowić chorego. Sito mając strukturę podwójnie „otwartą” sprzyjało kontaktom z *innym światem*, dlatego wykorzystywały go różne postacie mityczne: na przykład Kalada przynosi w sicie naleśniki, albo sama sitem przyjeżdża. W rytuałach mantycznych sito pomagało przepowiadać przyszłość, w obrzędzie weselnym miało „przynosić” bogactwo, płodność, a także chronić przed wszelkim złem.

W podrozdziale *Kosmogonia* (s. 37–47) Autorka rozpatruje rytualne funkcjonowanie *grzebień* i *łopat* do *pieczenia chleba*, jako głównych przedmiotów uczestniczących w organizacji świata, symbolizujących przejście od chaosu do kosmosu. Jako przedmiot-mediator najczęściej występował grzebień: grzebień do czesania lnu przemienia roślinę (część przyrody) w materiał

(obiekt kulturowy), uczesany człowiek również przechodzi ze świata nieuporządkowanego (natura) do uporządkowanego (kultura), uczesanie panny młodej w obrzędzie weselnym symbolizowało jej przejście do innego stanu cywilnego. Grzebień był również atrybutem postaci demonicznych. Powszechnie jest znany motyw czesania włosów przez związane z wodą postacie mityczne: u Białorusinów jest to Rusałka, która czesaniem swoich długich włosów wywołuje deszcz. Grzebień nie wolno było kłaść na stole, dzieźce czy oknie, żeby nie odstraszyć anioła.

Stworzenie człowieka według wierzeń ludzi starożytnych jest powtórzeniem kosmogonii. Z piecem, który symbolizuje łono matki, wiążą się rytuały medyczne, nazywane „przepieczeniem dziecka” — jest to niezawodny i ostatni środek na różne choroby. Aktywny udział w podobnym leczeniu bierze łopata do pieczenia chleba z jej symboliką erotyczno-falliczną. Łopatę razem z pozostałymi narzędziami kucharskimi wyrzucali z domu, żeby odstraszyć chmury gradowe.

W podrozdziale pt. *Kierunek technologiczny* (s. 47–57) opisane są funkcje rytualne różnych narzędzi z żelaza: noża, siekier, sierpa i igły. Metalowy przedmiot, który wyszedł z ognia, a na dodatek jest również ostry lub kłujący, miał charakter apotropeiczny, chronił przed siłą nieczystą, chorobą oraz śmiercią. Samą Śmierć wyobrażano z kosą lub sierpem, więc ostry metalowy przedmiot też jest symbolem ambiwalentnej pary koniec / początek.

W części pt. *Kierunek rolniczy* (s. 57–64) znalazło się opisanie symboliki semiotycznej brony. To że brona ma ostre zęby, determinuje jej symbolikę falliczną i umieszcza ją w jednym szeregu z grzebieńmi oraz stęporem. Dlatego też bronowanie symbolizuje gwarancję urodzajności. W pieśniach *włóczębnych* na bronie przyjeżdża Najświętsza Panna lub też wiosna. Główny element

---

my (lub zwykłej kobiety), która rzuca patelnię do wody, wymawia zaklęcie i tym samym niszczy tę wodę: rzekę, jezioro, strumień. Patelnia również, podobnie jak piec, symbolizuje centrum domu, a w projekcji na makrokosmos identyfikuje się z centrum wszechświata.

brony — ostry ząb — zdecydował także o jej znaczeniu apotropeicznym.

W podrozdziale pt. *Kierunek antropomorficzny* (s. 64–86) mowa jest o tym, że człowiek starożytny usiłował „oswoić” świat przyrody poprzez odniesienie tego, co jest znane, do tego, co nieznane poprzez nadanie cech ludzkich przedmiotom i zjawom. Ciało człowieka porównywano do naczynia na tej zasadzie, że Bóg stworzył człowieka i — jak do garnka — włożył do niego duszę. Garniarz, który też tworzy naczynie, lecz nie może włożyć do swojego wyrobu duszy, był utożsamiany z diabłem. Z odpowiednim wykorzystaniem naczynia wiąże się cały szereg nakazów lub zakazów, np.: kobiecie ciężarnej nie wolno było wylewać resztki wody, inaczej dziecko będzie cały czas wymiotować. Dość rozpowszechnioną czynnością rytualną było bicie naczynia. W obrzędach weselnych aktualizowało to opozycję cały / zbity: panna młoda, dziewica / kobieta. „Sens bicia naczynia po nocy poślubnej jest oczywisty: bicie odpowiadało defloracji panny młodej, funkcja tej czynności rytualnej polegała na życzeniu szczęścia, dobrobytu i powiększenia rodu. Jak twierdzi formuła ludowa: „Życie młode się bije, a żonate bierze” (s. 67), — pisze T. Wałodzina. Na podstawie opozycji *pusty:pełny* ilustruje się przeciwstawienie bogactwa biedzie. Istniał zakaz mycia szklanek od razu po użyciu, bo „wypłuczesz bogactwo” (s. 76). W pustym garnku mieścił się także *inny* świat: duszy przodków, duch domowy, do garnka można było wsadzić za pomocą odpowiednich czynności rytualnych chorobę lub inne niebezpieczeństwo.

Dzieża, o której mowa w następnym artykule, w kulturze ludowej była stałym symbolem kobiety. Chłopcu nie wolno było patrzeć w dzieżę, bo nie będzie rosła broda, dziewczynie, która ma do czynienia z dzieżą i ciastem, miało to przynieść piękno i zdro-

wie. Dla przekazania pannie młodej takich właściwości dzieży jak bogactwo, szczęśliwa dola, płodność, ubierano ją na dzieżę zasłanej kożuchem. Apotropeiczne funkcje dzieży aktualizowały się w czynnościach rytualnych związanych ze śmiercią: na to miejsce, gdzie leżał nieboszczyk, stawiano dzieżę, żeby przezwyciężyć śmierć za pomocą zarodku nowego życia (chleba).

Łyżka, której został poświęcony ostatni fragment tego podrozdziału, jako przedmiot bardzo osobisty, w różnych rytuałach stawała się odpowiednikiem samego człowieka. W praktykach magicznych za pomocą łyżki imitowały się zachowania człowieka lub zwierzęcia. Na weselu łyżka miała zbliżyć ku sobie młodych, dlatego jedli tą samą łyżką. Łyżką męża nie wolno było mieszać jedzenia, żeby mąż „nie mieszał się” do spraw kobiecych (s. 85).

W ten sposób w ludowej kulturze białoruskiej naczynie mogło symbolizować głowę człowieka, łono matki, dom, trumnę, a więc znów pojawia się binarna opozycja *koniec:pozątek*, garnek bowiem symbolizował to miejsce, gdzie wszystko się rodzi, a jednocześnie — do którego wszystko powraca.<sup>8</sup>

W podrozdziale pt. *Kierunek erotyczny* (s. 86–96) autorka książki stwierdza, że świat przedmiotów użytku domowego został podzielony na dwie części dzięki zawartej w nim polaryzacji męskie — żeńskie: *Kryterium podziału było podobieństwo formy oraz analogie funkcjonalne (kobieta rodzi dziecko, dzieża — chleb). Semantykę męską, nawet falliczną ma stępor, ząb brony, spodnie i td., semantykę żeńską — stępa, chomąto, spódnica, fartuch* (s. 86). Wykorzystanie stępy i stępora w obrzędach weselnych unaocznia ich symbolikę erotyczną. O symbolice erotycznej *chomąta* zdecydowała jego forma, stawiając go w jeden szereg z takimi kobiecymi ubraniami jak spódnica, fartuch,

<sup>8</sup> Garnek, który w symbolicznym obrazie świata występował jako dół, albo ziemia, w licznych rytuałach uosabiał człowieka, jego dom, jako przytułek tu, na ziemi, oraz trumnę, jako przytułek ostateczny. Tłumaczy się to jego dominantą semantyczną: przyjmowania czegoś w siebie.

pas. W praktyce medycznej wykorzystanie chomąta symbolizowało powrót do zdrowia. Istniało też przekonanie, że zakładając na szyję chomąta można obrócić się w wilkółka, aktualizowała się bowiem wtedy jego funkcja mediacyjna, nawiązywał się kontakt z *innym* światem.

W ostatnim podrozdziale I części omawianej książki pt. *Demonologia* (s. 96–109) analizuje się pole semantyczne takich przedmiotów użytku domowego jak miotła i lustro. Miotła, ponieważ ma do czynienia ze śmieciami, które w tym przypadku symbolizują dusze przodków, pełniła funkcje apotropeiczne, była również środkiem na urok i różne choroby. Lustro występowało jako przedmiot-mediator, umożliwiający kontakt z *innym* światem, dlatego należało izolować od niego osoby, które były w stanie przejściowym, pogranicznym: kobiety ciężarne, noworodków, panny młode, nieboszczyków. T. Wałodzina pisze, że z czarodziejską mocą lusterka wiążą się białoruskie legendy topomiczne.

Drugi rozdział książki poświęcony jest ubraniu, rozumianemu jako granica pomiędzy światem *swoim* a *obcym*. „Dom”, który człowiek nosi na sobie, również ma chronić go przed światem zewnętrznym, stąd jego znaczenie apotropeiczne. Człowiek nagi i nieuczesany jest tylko częścią przyrody, dlatego łatwiej jest mu nawiązać kontakt z *innym* światem (nagość człowieka jest koniecznym warunkiem w niektórych czynnościach magicznych). *Ubranie faktycznie jest znakiem kulturowym człowieka, jest ramą, która utrzuła jego przynależność do przestrzeni ludzkiej, do „swojego” świata* (s. 120), — zaznacza T. Wałodzina. Ubranie wyprowadza człowieka ze świata przyrody i wprowadza do świata kultury, pełni więc funkcje mediacyjne.

W rozdziale drugim zostały przeanalizowane następujące części ubrania człowie-

ka: *koszula, czapka, fartuch, spodnie, kożuch i łapcie*. Koszula, jako najbliższe ciału pokrycie, występowała w roli „sobowótora” człowieka, przez co szeroko wykorzystywano ją w rytuałach leczniczych. Czapka w „kosmosie ubrania” odpowiadała górze, niebu, pierwiastkowi męskiemu, symbolizowała więc męczyznę, gospodarza, ojca: *nowo narodzonemu chłopczykowi kładli pod poduszkę czapkę ojca, żeby był dobrym gospodarzem* (s. 121). W kontekście opozycji *swój* : *obcy* czapka pełniła funkcje mediacyjne i była wykorzystywana w obrzędach mantycznych (związanych z wróżeniem): czapkę kładło się pod poduszkę, żeby przyśnił się przyszły mąż. Spodnie i spódnica z fartuchem symbolizowały dół w budowie świata. Fartuch ma dwa znaczenia symboliczne: a) określa płeć, wiek dziewczyny, jej dziewictwo, moc seksualną; b) fartuch staje w jednym szeregu z pasem, nakryciem głowy, ręknikami, jest przedmiotem o właściwościach apotropeicznych. Konieczne musiały go nosić kobiety ciężarne: miało to chronić nie tylko matkę, lecz również dziecko.

Męski pierwiastek symbolizowały spodnie. W obrzędach mantycznych oraz magii miłosnej oznaczały męczyznę. Właściwości apotropeiczne pozwoliły na wykorzystywanie spodni w praktykach medycznych oraz weterynaryjnych, np. w spodnie ojca owijano dopiero urodzone niemowlę, jeśli urodzone wcześniej dzieci umierały.

Kożuch w czynnościach rytualnych, częściej wywrócony na lewą stronę, symbolizował *tamten* świat oraz umożliwiał kontakt z zaświatami. „Rytualne ubieranie się w kożuch wskazywało na przywołanie w tym obrzędzie „tamtego” świata w celu symboliczno-magicznym, — zaznacza autorka książki. Semantyka łapci<sup>9</sup> wiąże się przede wszystkim z obrzędami pogrzebowymi oraz kultem przodków. Najczęściej łap-

<sup>9</sup> W tym fragmencie swojej pracy T. Wałodzina wspomina także baśń o Kopciuszku, gdzie zgubiony bucik, który pomagał odnaleźć i wyswatać bohaterkę baśni, występował jako symbol dziewictwa.

cie występowały w roli „przewodnika” zarówno na *tamten* świat, jak i z *tamtego* świata.<sup>10</sup>

Analizując symbolikę przedmiotów użytku domowego Wałodzina dochodzi do wniosku, że dla starożytnych Słowian świat nie dzielił się na pozytywny i negatywny, ponieważ każdy przedmiot w zależności od konkretnej sytuacji otrzymywał odpowiednią (dobrą lub złą) ocenę. W ostatniej części pracy (*Wnioski*) najistotniejszą wydaje się spostrzeżenie autorki, że dla starożytnych Słowian nie istniała też opozycja *raj* : *piekło*: Powszechna ambiwalentność, semantyczna dwukierunkowość każdego symbolu rzeczowego jest wynikiem odpowiedniego rozumienia budowy świata (jako przestrzeni zamkniętej, gdzie góra łączy się z dołem, a korzenie z koroną) i swego miejsca na tym świecie (s. 153–154).

Zwracają uwagę niektóre wady omawianej książki, np. brak w drugiej czę-

ści opisu podstawowych elementów ubrania człowieka: spódnicy, pasa, chustki. Niektóre znaczenia semantyczne przedmiotów nie zostały też potwierdzone przykładami. Natomiast przykłady, które nie mieściły się w przedstawionym na początku książki schemacie (stanowiły wręcz wyjątki), zostały pominięte przez autorkę książki świadomie. Nie należy tu mówić o lukach w przedstawieniu zapowiedzianego materiału, lecz raczej o zachowaniu spójnej kompozycji pracy, nieobciążonej wszelkiego rodzaju podsystemami, co zdecydowanie ułatwia przyswajanie dość obfitego i różnorodnego materiału, nadaje pracy niezwykłą przejrzystość i precyzję.

Książka T. Wałodziny, nowatorska na gruncie białoruskim, z pewnością będzie przydatna w słowiańskich badaniach porównawczych.

<sup>10</sup> Na końcu tego rozdziału został przytoczony interesujący zapis dokonany przez P. Szpilewskiego: „Jeśli ktoś zobaczy na skarbie ogień, musi rzucić na niego coś z ubrania: jeśli rzuci czapkę — skarb pozostanie na powierzchni ziemi, jeśli fufajkę — pójdzie trzy razy głębiej, a jeśli łapcie, to tak głęboko, że cały wiek będzie kopał.” Poprzez opisanie trzech głównych części ubrania została zademonstrowana trzyczęściowa budowa świata (s. 150–151) — dodaje autorka.

Jerzy Bartmiński

# KONFERENCJA TOŁSTOJOWSKA W MOSKWIE (14–17 MAJA 2003)

Już po raz siódmy etnolingwiści skupieni w Instytucie Sławistyki Rosyjskiej Akademii Nauk zorganizowali sesję naukową poświęconą pamięci Nikity Iljicza Tolstoja (1923–1966), założyciela dynamicznie rozwijającej się moskiewskiej szkoły etnolingwistycznej (o jej ostatnich dokonaniach zob. artykuł A. Judina *Etnolingwistyka słowiańska w latach 2000–2003* w tym tomie „Etnolingwistyki”). Konferencja odbyła się w Moskwie w dniach 14–17 maja 2003 i skupiła badaczy z Rosji, Białorusi, Ukrainy, Bułgarii i Serbii, z Polski, a także z Austrii i Estonii. Jej tematycznym hasłem wywoławczym była „Etnolingwistyka słowiańska i problemy badania tradycyjnej kultury ludowej”.

W pierwszym dniu konferencji o zasługach N. I. Tolstoja jako sławisty, naukowca i nauczyciela akademickiego mówili przedstawiciele władz Akademii, jego naukowci współpracownicy i przyjaciele: Tatiana Nikołajewa, W. Janin, Jewgienij Czetyszew, Aleksander Mołdowan, Władimir Gudkow, Władimir Wołkow, Jerzy Bartmiński, Lubinko Radenkowicz, S. Grigorenko, Andriej Tarasjew. Ze strony Patriarchatu Moskiewskiego, któremu N. I. Tolstoj ofiarował swoją bibliotekę, głos zabrał protojerej Borys Danilenko.

Występując w imieniu lubelskich etnolingwistów i władz Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie Jerzy Bartmiński przypomniał, że profesora Nikitę Iljicza Tolstoja łączyły silne więzy z Polską. Nie tylko dlatego, że jako sławista obejmował on swoimi zainteresowaniami także Sło-

wiańszczyznę zachodnią, że zainteresowania te podzieliły bliskie mu osoby, zwłaszcza żona, Swietłana Michajłowna Tolstojowa oraz liczni inni współpracownicy; że nawiązywał do prac polskich uczonych, zwłaszcza krakowskiego etnografa i lingwisty Kazimierza Moszyńskiego; ale także dlatego, że jego prace znalazły w Polsce żywy oddźwięk i stały się inspiracją do rozwijania nowych metod i podejmowania nowych problemów badawczych.

Kiedy w roku 1992 Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie nadał profesorowi Tolstojowi najwyższą godność akademicką — doktorat honoris causa — jubilat wygłosił referat o wczesnosłowiańskich wyznacznikach przynależności do etnosu. Podkreślał współdziałanie czynników plemiennych, społecznych, religijnych i państwowych, i stwierdzał, że także dzisiaj grają one ważną rolę. Postulował uważne lingwistyczne badanie treści podkładanych pod pojęcie „swój” i „obcy” na poziomie kultury lokalnej, narodowej i regionalnej i zwracał uwagę na to, że członkowie wspólnoty narodowej mogą być równocześnie uczestnikami różnych kultur. Postawił też ważne i bardzo dziś aktualne pytanie o europejskość Słowian.

Tom 12 lubelskiej „Etnolingwistyki” został poświęcony Nikicie I. Tolstojowi.

Dla polskich badaczy skupionych w kręgu „Etnolingwistyki” (nb. realizujących nieco inny program badawczy, silniej nastawiony na współczesność) trzy zwłaszcza twierdzenia N. I. Tolstoja miały walor swego rodzaju „drogowskazów”.

Po pierwsze — wspomniana teza o głębokim wewnętrznym pokrewieństwie języka i kultury, które to pokrewieństwo pozwala oba fenomeny ujmować w porównywalnych kategoriach systemu i tekstu, ekwiwalencji i opozycji, modelu i jego wariantów, osi syntagmatycznej i paradygmatycz-

nej itd. Drukowana w roku 1982 rozprawa *O „grammatykę” sławiańskich obriadów* stała się wzorcem dla wielu polskich prac magisterskich i doktorskich. Jako głosiciel tezy o strukturalnym izomorfizmie języka i kultury N. I. Tolstoj stał się jednym z myślowych filarów — obok Edwarda Sapira, Romana Jakobsona, Claude’a Levi-Straussa, Michaiła Bachtina, Andrzeja Bogusławskiego, Anny Wierzbickiej — antropologicznej syntezy wiedzy o języku polskim, jaką jest wydany w 1993, a wznowiony w 2001 roku tom *Współczesny język polski*.

Po drugie — objęcie spojrzeniem badawczym języka narodowego w całym jego bogactwie — od odmiany ogólnonarodowej po odmiany regionalne i potraktowanie metody kartograficznej w dialektologii i folklorystyce jako narzędzia służącego integralnej rekonstrukcji procesów historycznych.

Po trzecie — nowe, odkrywcze spojrzenie na problem praojczyzny Słowian, przesunięcie punktu zainteresowań z kwestii geograficznej lokalizacji kolebki prasłowiańskiej — kwestii wciąż nierozwiązanej i być może nierozwiązywalnej! — na pytanie o kształt praojczyzny duchowej, o wierzenia, mitologię, obrzędy, o wizję świata i człowieka, jaką mieli nasi słowiańscy przodkowie. Lokalistyczne rozumienie praojczyzny Słowian Tolstoj zastąpił pojęciem ojczyzny duchowej. Przywrócił w ten sposób sens badaniom porównawczym i otworzył przed nimi nowe, fascynujące perspektywy.

W części naukowej moskiewskiej konferencji ogłoszono 35 referatów pokazujących, jak szerokie jest pole problemów podejmowanych przez etnolingwistów — od zjawisk stricte językowych po wierzenia, zachowania i wreszcie całokształt kultury. To, że zajęto się kulturą tradycyjną, ludową, a nie współczesną, ogólnonarodową, wynikało ze sformułowania nadrzędnego tematu spotkania i było niewątpliwie ukłonem w stronę zainteresowań nieżyjącego Jubilata. Nie sądzę, by przesądzało to o rozumieniu przedmiotu etnolingwistyki, choć niewątpliwie oznacza określone preferencje tematyczne. Etnolingwistyka, która przeżywa

w Europie Środkowej i Wschodniej swój renesans, wciąż jeszcze stoi przed zadaniem określenia swojej tożsamości, a więc przedmiotu, problematyki i metodologii i swojego miejsca wśród dyscyplin takich, jak lingwistyka, filologia, etnografia, folklorystyka, kulturoznawstwo.

Najściślej z materiałem językowym związane były referaty, które wprost lub pośrednio dotyczyły kwestii etymologicznych, zawsze otwierających perspektywę na poznanie kolektywnych sposobów konceptualizacji świata. Należały tu referaty Andrieja Toporkowa o związku ludowych etymologii z magią, Raczkii Popowa o imionach świętych, Alesieja Gippiusa o imionach Sichał i Sisini, Galiny Błagowej o tureckiej antroponimii i zawartym w niej obrazie świata. Historyczne i aktualne rozumienie etnonimów *Ukrainiec, Łemko, Rusin, Rusnak* analizował Aleksandr Duliczenko na tle bardzo dziś złożonej (zwłaszcza w regionie karpackim) problematyki relacji język–naród. Bardzo informacyjny referat o terminologii dotyczącej domu i pożywienia u Bośniaków przedstawiony przez Gerharda Neveklovskego z Wiednia w niewielkim stopniu brał pod uwagę aspekt mentalny i kulturowy języka. Metodyczne uwzględnienie tego aspektu postulowała Jelena Berezowicz w odniesieniu do całych pól leksykalno-semantycznych.

Wielu referentów opierało się na tekstach folkloru, które jakkolwiek tkwią zwykle w ramach obrzędowych (o relacji werbalnych elementów do całego obrzędu mówiła Ludmiła Winogradowa), to jednak mogą być i bywają traktowane jako komponent wyróżniony, najważniejszy w synkretycznej materii utworów folkloru. Aleksy Judin omawiał toponimy w ukraińskich i białoruskich zamówieniach, Wiktor Gacak zajął się interpretacją uniwersalnego motywu snu o zwierzętach, Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska rozważała funkcje motywu w rekonstrukcji modelu tekstów na przykładzie zamówień polskich. O motywach „żywej” i „martwej” wody w powieści Borysa Pasternaka *Doktor Żywago* mó-

wił Andriej Tarasjew. Referat pt. „Fatalny los Kołobka” przedstawiła Tatiana Cywjan, wiążąc dzieje bohatera ze znaczeniem jego imienia.

Problem dyferencjacji stylowej podjął Siergiej Niekludow, porównując język folkloru z mową potoczną, wpisując się w nurt rozwiniętych już (z inspiracji Jakobsona i Bogatyriewa) badań w tej dziedzinie. Bliższe N. I. Tołstojowi metody kartograficzne wzorowo zastosowali w swoich referatach Mikołaj Antropow (na materiale białoruskim) i Anna Płotnikowa (na materiale południowosłowiańskim).

Wybrane elementy kultury materialnej i kody pozawerbalne analizowano w aspekcie semiotycznym i kulturowym. Ludmiła Sofronowa mówiła o semiotycznych funkcjach odzieży w dawnym teatrze rosyjskim; Gienadziej Cychun o tzw. *narubach* — drewnianych pokryciach mogił na Białorusi, Lubinko Radenković o symbolice kolorów białego i czarnego.

Omawiano tradycyjne wierzenia i praktyki: ludowe interpretacje znaków na Księżycu — w referacie Aleksandra Góry; różne archaiczne sposoby wywoływania deszczu na Białorusi w referacie Mikołaja Antropowa; pokazywano związek nazw z motywującymi je wierzeniami, praktykami, podaniami: północnorosyjski materiał z wypraw terenowych analizował tak Andriej Moroz, pol. babie lato w kontekście praktyk położniczych — objaśniała Wanda Drabik; głosy demonów od strony ich struktury akustycznej przedstawił Anatolij Żurawłow; kronikarskie przekazy o obaleniu Peruna z etnograficznymi praktykami wyganiania zimy wiązał Władimir Pietruchin.

Spory blok referatów dotyczył ludowej religijności słowiańskiej, ściślej — ludowego prawosławia i ludowego katolicyzmu. Podstawą był materiał językowy, analizowany przede wszystkim w aspekcie semantycznym. Należały tu — po stronie prawosławnej — referaty Serafimy Nikitiny o ludowym rozumieniu fundamentalnych pojęć religijnych (Boga, grzechu, duszy, cudu), Swietłany Dubrowiny o słownictwie religij-

nym ludowego prawosławia, Tatiany Wiendiny o ludowym pojmowaniu dobra, piękna i dobra, Iriny Sedakowej o prośbach i wybaczeniu; Swietłany Adoniewej o socjalnym zróżnicowaniu świadomości sakralnej i magicznej; po stronie katolickiej — referat Jerzego Bartmińskiego o polskim ludowym językowo-kulturowym obrazie Matki Boskiej, rekonstruowanym na bazie leksykalnej i tekstowej, który to ludowy obraz autor odróżnił od obrazu popularnego, dominującego w polskim katolicyzmie masowym. Ludowe prawosławie i ludowy katolicyzm wydają się bliższe sobie niżby to wynikało z relacji oficjalnych, instytucjonalnych.

Kultury społecznej dotyczyły referaty o pisaniu kabaly we wsi Arzubicha — Olgi Bielowej, o postaci ślepego dziada-śpiewaka — Katii Michajłowej i o starcach w świetle legend — Olgi Czerepanowej.

Nie brakło wreszcie refleksji o historii i aktualnym stanie dyscypliny. Etapy badań mitologicznych i ich perspektywy na przyszłość przedstawiła Jelena Lewkijewska. Spotkania i dyskusje z N.I. Tołstojem wspominał Fiodor Klimczuk. O nowym periodyku „Kodovi slovenskih kultura”, wydawnym w Belgradzie, mówił jego założyciel i główny redaktor Dejan Ajdaczić, zachęcając zebranych do współpracy.

W czasie trwania Konferencji ukazała się kolejna książka N. I. Tołstoja *Očerki sławjanskogo jazyčestva* wydana przez bardzo aktywne w ostatnich latach wydawnictwo „Indrik”, przygotowana do druku przez profesor Swiełanę M. Tołstojową, która dokonała także promocji w pomieszczeniach wydawnictwa.

W ostatnim dniu konferencji uczestnicy pojechali do Jasnej Polany na grób N. I. Tołstoja. Wcześniej byli gośćmi Biblioteki Synodalnej Patriarchatu Moskiewskiego, gdzie został otwarty oddział imienia N. I. Tołstoja, złożony z księgozbioru Profesora ofiarowanego Bibliotece. W oddziale tym zainstalowano witrynę internetową, która pozwala zainteresowanym poznać jego bogaty dorobek ([www.ntolstoy.ru](http://www.ntolstoy.ru)).

Stanisława Niebrzegowska-  
-Bartmińska

## KOMISJA ETNOLINGWISTYCZNA PRZY MIĘDZYNARODOWYM KOMITECIE SLAWISTÓW

Współczesna etnolingwistyka (zwana też lingwistyką kulturową lub lingwistyką antropologiczną) wyrosła z tradycji Wilhelma von Humboldta, Edwarda Sapira i Benjamina Whorfa i zdaniem Nikity Iljicza Tolstoja obecnie „przeżywa swoje powtórne narodziny” jako dyscyplina, która bada relacje między językiem narodowym a kulturą. Rozwój etnolingwistyki jest szczególnie widoczny w dwóch krajach, w Rosji i w Polsce. Ukierunkowanie etnolingwistyczne w Rosji jest obecne zwłaszcza w pracach dotyczących „starożytności słowiańskich” Wjaczesława Iwanowa i Władimira Toporowa oraz kręgu badaczy skupionych wokół Swietłany Tolstojowej i nieżyjącego od siedmiu lat Nikity Iljicza Tolstoja. W Polsce badania etnolingwistyczne są nastawione zarówno na tradycję ludową, jak też na współczesność, przynajmniej takie nastawienie przyjęły prace autorów lubelskich: Anny Pajdzińskiej, Jerzego Bartmińskiego i członków jego zespołu.

Badania etnolingwistyczne, wyrosłe na gruncie dialektologii, folklorystyki i etnografii, stoją dziś przed koniecznością zdefiniowania (a właściwie zredefiniowania) własnego przedmiotu badań i ich metodologii. Jest to potrzebne zwłaszcza w sytuacji programowania wspólnych badań porównawczych, których potrzebę sygnalizowano już o dawna. Ostatnio mówiono o tym głośno w 2002 roku podczas cyklicznej konferencji „Język a kultura”, poświęconej kategorii „Punktu widzenia w języku, w tekście i w dyskursie”, Lublinie i w Przemyślu. Wartość badań porównawczych ujawniła się po raz kolejny w maju 2003 roku na konferencji Tolstojowskiej — „Slavjanskaja etnolingvistika i problemy izučenija narodnoj kul'tury”.

Do instytucjonalizacji współpracy etnolingwistów w szerszej, ponadnarodowej skali, doszło w ostatnich miesiącach. W czasie trwania XIII Międzynarodowego Kongresu Sławistów w Lublanie (Słowenia), w dniu 16 sierpnia 2003 roku powołano Komisję Etnolingwistyczną. Akces udziału w pracach Komisji zgłosiło kilkanaście osób: z Belgii — Aleksey Judin i Pieter Plas; z Białorusi — Władimir Iwanowicz Kowal; z Polski — Jerzy Bartmiński, Anna Pajdzińska, Hanna Popowska-Taborska, Krzysztof Wrocławski, Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska; z Rosji — Swietłana Tolstojowa, Olga Bielowa, Elena Bierzowicz, Elena Lewkijewska; z Serbii — Lubinko Radenkowicz; ze Słowenii — Marija Stanonik; z Ukrainy — Paweł Hrycenko, Hanna Skrypyk, Larysa Wachnina, ze Stanów Zjednoczonych — Robert Rothstein; z Niemiec — Jörg Zinken.

Na pierwszym otwartym spotkaniu ukonstytuował się zarząd Komisji, w składzie: prof. Jerzy Bartmiński (Lublin, Polska) jako przewodniczący, prof. Swietłana Michajłowna Tolstojowa (Moskwa, Rosja) — wiceprzewodnicząca i Elena Bierzowicz (Jekatierinburg, Rosja) — sekretarz.

Skład Komisji jest otwarty dla zainteresowanych. Program działania komisji będzie precyzowany stopniowo w toku dyskusji. Za punkt wyjścia przyjęto dotychczasowe założenia etnolingwistycznej szkoły moskiewskiej i etnolingwistyki lubelskiej. W latach 2003-2008 obejmie on m.in.:

1. Podstawowe problemy słowiańskiej etnolingwistyki historycznej i współczesnej, w tym zwłaszcza związane z pracami nad słownikami etnolingwistycznymi, zarówno ogólnosłowiańskimi (jak *Slavjanskie drevnosti. Etnolingwističeskij slovar'*, rozpoczęty w Moskwie w 1995 roku pod red. Nikity Iljicza Tolstoja), jak i narodowymi (jak *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, realizowany w Lublinie pod red. Jerzego Bartmińskiego, drukowany częściami od 1996 roku).

2. Badania porównawcze nad językowym obrazem świata Słowian i ich sąsiadów, z uwzględnieniem aspektu aksjologicz-



nego (semantyka nazw wartości, słownictwo aksjologiczne w ujęciu leksyograficznym), stereotypów językowych (zwłaszcza narodowych, auto- i heterostereotypów), konceptualizacji czasu i przestrzeni w języku i w tekstach. Punktem wyjścia w tym zakresie będą propozycje zawarte w rozprawach Wojciecha Chlebdy i Jerzego Bartmińskiego,

opublikowane w tomie *Komparacja systemów i funkcjonowania współczesnych języków słowiańskich* pod red. Stanisława Gajdy, Opole 2000.

Organem wydawniczym Komisji Etnolingwistycznej Międzynarodowego Komitetu Sławistów będzie lubelski rocznik „Etnolingwistyka”, poczynając od tomu 15.

Barbara Pędzich, Jacek Grabowski

### O BARIERACH W DZISIEJSZEJ KOMUNIKACJI JĘZYKOWEJ POLAKÓW

V Forum Kultury Słowa, zatytułowane *Polak z Polakiem. Porozumiewanie się. Bariery i pomosty*, odbyło się w dniach 16–18 października 2003 roku w Lublinie. Organizatorami Forum byli: Rada Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk, Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, a także Towarzystwo Kultury Języka. Honorowy patronat nad konferencją objął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Aleksander Kwaśniewski; patronem medialnym była „Gazeta Wyborcza”. Forum odbyło się dzięki pomocy finansowej PKO Banku Polskiego i Ministerstwa Kultury.

Obrady Forum rozpoczął referat prof. Stanisława Grabiasa pt. *Interakcja językowa teraz. Uwarunkowania, zaburzenia*. Referent podał socjolingwistyczną definicję interakcji („nadawanie znaczeń zachowaniom ludzkim”). Punktem wyjścia badacza stała się teza Herdera-Humboldta. Wychodząc od subiektywizmu A. Korzybskiego, autor przywołał pogląd, że „jedynie interakcyjne negocjacje pozwalają przypisać jakiemuś obiektowi przybliżone znaczenie”. Referent omówił też główne założenia zwolenników szkoły Schütza (wiedza zobiektywizowana; język etniczny źródłem intersubiek-

tywnych kategorii interpretowania świata). Autor podkreślił rolę obu stanowisk w życiu społecznym i zaproponował szczegółowy podział przestrzeni interakcyjnych. Jako najwyrazistszą określił przestrzeń kontaktu bezpośredniego. Dużą rolę odgrywa tu interakcyjna negocjacja. W pozostałych przestrzeniach kategorie językowe przekształcają się w stereotypy.

W dalszej części referatu autor skupił się na regułach nadawania sensów, wyodrębnił trzy typy procedur nadawania znaczeń, które omówił w kontekście interakcji językowych (rola nadawcy, odbiorcy, sytuacji przekazu i jego celu). Na zakończenie zwrócił uwagę na zupełnie nową postać układów interakcyjnych, z jakimi mamy do czynienia współcześnie.

W dyskusji skupiono się na doprecyzowaniu definicji *interakcji*, podkreślano rolę odbiorcy, zastanawiano się nad aktualnością terminów *nadawca*, *odbiorca*, *rozmowa*. Krytyce poddano też idee skrajnego subiektywizmu.

Prof. Krystyna Skarżyńska (psycholog społeczny) przedstawiła referat *Bariery komunikacji: indywidualne, grupowe, społeczne*. Referentka skupiła się na roli, jaką odgrywa porozumiewanie się w rozwoju osobowym człowieka, a także na negatywnych skutkach braku komunikowania. Bariery komunikacyjne zdefiniowała jako „relacje o wysokim poziomie ryzyka, które obniżają prawdopodobieństwo kontynuowania komunikacji.” Zdaniem psychologów każda wypowiedź wiąże się z ryzykiem nieporozumienia, a pozbawione takiego ryzyka jest wyłącznie uważne słuchanie. Jako zacho-

wania szczególnie ryzykowne określiła badaczka „osądzanie, moralizowanie i dawanie gotowych rozwiązań oraz unikanie udziału w troskach drugiego człowieka”; barierą w komunikacji może być też stereotypizacja. Wszystkie treści, docierające do adresatów, są odnoszone do jednej z trzech sfer: *akceptacji, odrzucenia lub niezaangażowania*; im większe jest zaangażowanie odbiorcy komunikatu, tym większe jest również ryzyko odrzucenia. Wśród barier, z jakimi mamy do czynienia w komunikacji grupowej, znalazły się bariery przestrzenno-formalne, a także te, które są związane z różnicą statusu; trzeci typ barier grupowych wiąże się z tzw. tendencyjnością ujawniania informacji w grupie. Bariery komunikacyjne w organizacji autorka omówiła na przykładzie tzw. *menedżeryzmu* w firmie. Na zakończenie referentka podkreśliła rolę badań nad licznymi i trudnymi do opisanego barierami międzygrupowymi.

W dyskusji podjęto problem komunikacji w przedsiębiorstwie, poruszono zagadnienie możliwości porozumiewania się przez Internet. Wspólnie zastanawiano się nad innymi, niewymienionymi przez referentkę, barierami, które utrudniają komunikację. Podkreślono również znaczenie uważnego słuchania rozmówcy oraz rolę milczenia.

O barierach w komunikacji między płciami mówiły prof. Jolanta Szpyra-Kozłowska i dr hab. Małgorzata Karwatowska. Zdaniem referentek najistotniejszą barierą w komunikacji między mężczyznami a kobietami jest androcentryzm, określany też jako seksizm językowy, który autorki definiują jako „nierówne traktowanie kobiet zakodowane w języku z wyraźną dominacją męską i niekorzystnym, zdecydowanie bardziej negatywnym wizerunkiem kobiety”. Referentki stwierdziły, że polszczyznę cechuje wysoki stopień androcentryzmu; co można zauważyć w słownictwie, frazeologii (także w przysłowiaach), jak również w systemie słowotwórczym i fleksyjno-rodzajowym. Za symptomy seksizmu językowego referentki uznały np. stosowanie rzeczowników rodzaju męskiego jako nazw gatunko-

wych (widoczny choćby we fragmencie tytułu Forum: *Polak z Polakiem*), częstą pejoratywizację rzeczowników rodzaju żeńskiego, a także leksykalną asymetrię semantyczną. Zdaniem referentek „seksizm językowy wzmacnia społeczną nierówność obu płci, sankcjonuje i utrwała stereotypy kulturowe, pośrednio zachęca do seksistowskich postaw i zachowań”. Autorki wskazały też na potrzebę rzetelnego opisu zjawiska seksizmu w polszczyźnie i wykazania jego szkodliwości przez stworzenie odpowiedniego klimatu intelektualnego i dążenie do upowszechnienia wiedzy na ten temat. Zasygnalizowały również potrzebę dyskusji o ewentualnych modyfikacjach języka polskiego, które przyczyniłyby się do ograniczenia jego androcentryzmu.

Problem komunikacji międzypłciowej podjął też dr Marek Łaziński. Referent skupił się m.in. na zagadnieniach takich, jak rodzaj rzeczowników i mechanizmy referencjalne. Autor nie zanegował istnienia seksizmu w światopoglądzie Polaków, zgodził się z tym, że stereotypy z tym związane utrudniają komunikację. Stwierdził jednak, że z dużą dozą ostrożności należałoby przekładać odpowiedzialność za taki stan rzeczy na struktury gramatyczne. Zwrócił uwagę na potrzebę dokładnych, porównawczych badań, które winny poprzedzać formułowanie uproszczonych i przedwczesnych na ogół wniosków.

Referaty o komunikacji międzypłciowej wywołały burzliwą dyskusję. Autorkom pierwszego z nich zarzucono tendencyjność, a także posługiwanie się określeniem *seksizm językowy*, które — zdaniem niektórych dyskutantów — jest nienaukowe i ekspresywnie nacechowane. Większość dyskutantów wyraziła sprzeciw wobec propozycji modyfikowania polszczyzny. Podkreślano potrzebę prowadzenia rzetelnych i pozbawionych emocjonalnego zaangażowania badań nad tym zagadnieniem.

Prof. Helena Synowiec wygłosiła referat *O porozumiewaniu się w szkole*. Nadzrędnym zadaniem szkoły w Polsce jest — zdaniem autorki — przekazywanie wiedzy.

System klasowo-lekcyjny, z którym wiąże się formalny i zinstytucjonalizowany układ ról *nauczyciel-uczeń*, determinuje stereotypowe zachowania werbalne i niewerbalne. Styl nauczania szkolnego cechuje dyrektywność i językowa dominacja nauczyciela. Rozmowa, z którą mamy do czynienia w szkole, to pozorny dialog (jednostronność, brak spontaniczności, sterująca rola nauczyciela). Referentka zwróciła uwagę na konflikt między chęcią prowadzenia z uczniami autentycznego dialogu a koniecznością szybkiego i efektywnego nauczania; stwierdziła, że w niektórych szkołach (głównie niepublicznych i małych — wiejskich) próbuje się przełamywać dyrektywny sposób porozumiewania się z uczniami, traktuje się ich osobowo i nieanonimowo. Jako nieudane ocenia prelegentka próby stworzenia spontanicznej rozmowy przez posługiwanie się leksyką potoczną, środowiskową, czy też gwarą. Referentka wskazała na wychowawcze konsekwencje coraz częstszego łamania zasad etykiety językowej w sytuacjach pozalekcyjnych oraz na postępującą wulgaryzację języka uczniów. Autorka referatu zasygnalizowała potrzebę zwrócenia większej uwagi na kulturę języka w szkole; podkreśliła potrzebę refleksji nad językiem jako środkiem wartościowania. Takiej refleksji — zdaniem referentki — we współczesnej polskiej szkole brakuje.

Dyskutanci zwrócili uwagę na problem upotoczniania języka, jakim posługują się nauczyciele w rozmowie z uczniami. Zdaniem dyskutantów zbyt często celem samym w sobie staje się nawiązanie kontaktu. Jeden z uczestników dyskusji podkreślił, że współczesna kultura jest w dużym stopniu nastawiona na odbiorcę. Bardzo często, szczególnie w szkole, mamy do czynienia ze „schlebianiem” odbiorcy. Jednym ze sposobów takiego „schlebiania” jest właśnie wspomniane już posługiwanie się *kodek ograniczonym*. Tematem wielokrotnie pojawiającym się w dyskusji była różnica między rozmową a dialogiem. Zastanawiano się również, czy w szkole jest miejsce na uczenie się i prowadzenie autentycznej rozmowy.

Referat o deficytach komunikacyjnej funkcji prawa przedstawiła prof. Ewa Łętowska. Referentka stwierdziła, że funkcja ta jest bardzo często lekceważona, zarówno przez twórców prawa, jak i przez jego wykonawców. Zdaniem autorki, ze względu na to, że prawo zmieniło swą funkcję i nie jest już „urzeczywistnioną wolą klasy panującej, zabezpieczoną funkcją przymusu państwowego”, odbiorca prawa nie powinien być legislatorom obojętny. Komunikat prawny powinien przekonywać, być odbierany i przyswajany, powinien wywoływać określone zachowanie. Komunikacyjna rola prawa jest jednak notorycznie niedoceniana, a nawet lekceważona. Referentka zwróciła uwagę na to, że prawnicy bardzo często nadużywają zasady *Ignorantia iuris nocet*, która przy obecnym — tak rozbudowanym — systemie prawnym powinna być stosowana wyjątkowo ostrożnie. Prelegentka stwierdziła, że w komunikacji prawnej bardzo często celowo utrudnia się interakcję, orzeczenia sądowe są formułowane w sposób zrozumiały jedynie dla specjalistów, a językowa kompetencja odbiorcy nie jest brana pod uwagę. Autorka referatu podkreśliła na koniec, że funkcja komunikacyjna prawa w krajach Unii Europejskiej jest bardzo ważna. Oznacza to, że polscy prawnicy — chcąc dostosować się do warunków europejskich — będą musieli zmienić swój sposób myślenia o roli komunikatywności tekstów prawnych.

W dyskusji podano wiele przykładów lekceważenia komunikacyjnej funkcji prawa. Podkreślono, że liczba tworzonych współcześnie tekstów prawnych uniemożliwia zapoznanie się z nimi. Podkreślono, że struktura tekstów prawnych ma charakter dwupoziomowy, a ich zrozumienie wymaga bardzo dużej i specjalistycznej wiedzy. Zasygnalizowano również potrzebę uczenia się języka prawnego.

Prof. Renata Przybylska i o. prof. Wiesław Przyczyna skupili się na omówieniu komunikacji wewnątrzkościelnej w obrębie Kościoła katolickiego w Polsce, w szczególnym stopniu na opisie problemów w komunikacji między duchowieństwem a wiernymi.

Podstawą teoretyczną opisu jest tzw. kwadrat komunikacyjny Friedemanna Schulza von Thuna. Referenci szczegółowo omówili kolejne płaszczyzny komunikacji, skupiając się na barierach, utrudniających porozumienie, a także na środkach zaradczych, postulowanych w pracach na temat języka Kościoła.

Swoistą cechą języka religijnego jest jego specjalna referencja (*aspekt rzeczowy*); wiąże się z tym problemy ze znalezieniem adekwatnego języka, służącego do opisu religijnych doświadczeń człowieka. Barierą w sferze *wzajemnych relacji* jest m.in. przywiązanie duchownych do tzw. „modelu patriarchalno-troskliwego”, który przez wiernych jest coraz częściej odrzucany. Referenci mówili o języku świadectwa (*płaszczyzna ujawniania siebie*), który polega m.in. na „świadomym stosowaniu ja na ambonie” (przejście od poziomu ogólnego do poziomu szczegółowego). Na koniec omówiono bariery komunikacyjne na *płaszczyźnie apelu*. Prelegenci zwrócili uwagę na niechęć wiernych do kaznodziejskiego przekazu, w którym obecne jest m.in. moralizatorstwo, osądzanie i negatywizm.

Dyskutanci podkreślili potrzebę autentyczności w Kościele. Podjęto zagadnienie subiektywizmu w języku kazań, zastanawiano się, w jakim stopniu język homilii może być językiem subiektywnego doświadczenia kaznodziei. Poruszono zagadnienie upotoczniania języka Kościoła, dokładniej zaś języka współczesnych przekładów biblijnych. Niektórzy dyskutanci dostrzegali niebezpieczeństwo desakralizacji języka Kościoła. Pojawił się również problem odbiorcy i jego roli w przekazie kaznodziejskim. Podobnie, jak w dyskusji nad referatem o komunikowaniu się w szkole, zauważono, że przekaz kaznodziejski jest współcześnie coraz częściej skoncentrowany na potrzebach odbiorcy.

Drugiego dnia Forum odbyła się również dyskusja panelowa na temat: *Stare i nowe. Między tradycją a sukcesem*. Uczestnikami panelu byli językoznawcy: prof. Jerzy Bralczyk (prowadzący dyskusję) i prof. Andrzej Markowski, a także specjaliści w in-

nych dziedzinach: red. Adam Szostkiewicz (*Polityka*), prof. Janusz Reykowski (psycholog społeczny) i prof. Roch Sulima (kulturoznawca).

Nawiązując do tematu dyskusji, Jerzy Bralczyk podkreślił, że różnego rodzaju opozycje, konflikty między ludźmi (mające np. charakter narodowy, religijny, polityczny, społeczny) są zjawiskiem powszechnym. Warto więc zastanowić się, czy (i w jaki sposób) takie antagonizmy ujawniają się w języku. Aby odpowiedzieć na to pytanie, autor wystąpienia zaproponował rozróżnienie między „Polską dawną” (tradycyjną, konserwatywną) i „Polską nowoczesną”. Jego zdaniem można przyjąć pewne ogólne wnioski dotyczące języka tych dwóch grup. „Polska dawna”, to — zdaniem prelegenta — Polska ludzi przyzwyczajonych do dawnych wartości, a w związku z tym deklarujących przywiązanie do języka polskiego, występujących przeciwko jego „zachwaszczeniu” i przeciwko obniżeniu normy. Użytkownicy języka, których można zaliczyć do „Polski nowoczesnej”, realizują wzorce przeciwstawne, a więc na przykład chętnie posługują się angielszczyzną. Zdaniem Jerzego Bralczyka, cechą języka tej grupy jest jego funkcjonalizacja oraz uatrakcyjnianie przekazu. Zasadnicza różnica językowa między „Polską dawną” a „Polską nowoczesną” sprowadza się do opozycji między językiem tradycji i językiem sukcesu.

Do tego zagadnienia nawiązała później w dyskusji Katarzyna Kłosińska, która dostrzegła jeszcze jedną istotną różnicę między językiem dwóch wymienionych przez referenta grup. Otóż, jej zdaniem, język tradycji opisuje świat za pomocą słów odwołujących się do tego, co wewnętrzne — w przeciwieństwie do języka sukcesu, który charakteryzuje rzeczywistość za pomocą słów odwołujących się do tego, co zewnętrzne. Dyskutantka zauważyła również, że w języku nowoczesnym mamy do czynienia z zapełnianiem „pustego miejsca” po wartościach, o czym świadczy np. używanie takich określeń, jak *filozofia*, *sens* w odniesieniu do rzeczy błahych.

Ujęta w tytule dyskusji opozycja *stare* — *nowe* była głównym przedmiotem rozważań Andrzeja Markowskiego, który starał się dać odpowiedź na pytanie, co ludzi starszego pokolenia razi w języku ludzi młodych. Swoje wnioski oparł na bogatym materiale, który stanowiły autentyczne opinie słuchaczy radia. Z analizy tych przykładów wynika, że wśród osób starszego pokolenia powszechne jest przekonanie o tym, iż polszczyzna staje się coraz uboższa. W wypowiedziach ludzi młodych najbardziej ich razi posługiwanie się licznymi zapożyczeniami, zwłaszcza angielskimi, a także znaczne rozluźnienie stylistyczne języka. Ta ostatnia kwestia dotyczy, po pierwsze, częstego posługiwania się w sytuacjach publicznych wyrazami, które osoby starszego pokolenia uważają za wulgarne. Po drugie, trudny do zaakceptowania jest zwyczaj zwracania się do ludzi starszych w 2. os. lp., czy np. używanie w kontaktach oficjalnych zdrobniałych form imion. Mówca zakończył swoją wypowiedź pytaniem o to, czy tego typu opinie osób starszych ukazują rzeczywiste bariery w porozumiewaniu się Polaków, czy też są one w pewnej mierze projekcją stereotypów.

Te problemy były potem szczegółowo dyskutowane przez uczestników Forum. Zauważono, że wielu ludzi (np. autorzy listów przytoczonych przez Andrzeja Markowskiego) koncentruje się na różnicach między językiem starszego i młodszego pokolenia, nie zwraca natomiast uwagi na to, co wspólne, a więc na to, co pozwala się ludziom porozumieć mimo pewnych barier. Wiele komentarzy wywołała też kwestia etykiety językowej. Wracając później do tego problemu, profesor Andrzej Markowski dodał, że zachowania językowe ludzi młodych, które spotykają się z dezaprobatą osób starszych, często dadzą się sprowadzić do naruszania zasady *decorum*.

O konflikcie między tradycją a nowoczesnością mówił również kolejny uczestnik panelu, Adam Szostkiewicz. W jego przekonaniu, tradycja kojarzy się w Polsce przede wszystkim z pielęgnowaniem odrębności na-

rodowej, ale także z rozpamiętywaniem historii. Nowoczesność natomiast kojarzona jest z jednej strony z kulturą masową, informatyką, Internetem, a z drugiej strony z szeroko rozumianą edukacją. W dalszej części swoich rozważań referent przełożył te przeciwstawienia na opozycje odnoszące się do świata medialnego (np. *Polska Gazety Wyborczej* i *Polska Naszego Dziennika* jako dwa różne rodzaje przekazów). Jego zdaniem najbardziej niepokojące jest to, że język staje się narzędziem podboju (ujawnia się to na przykład w silnym nacechowaniu niektórych słów, uznawanych dotąd za neutralne). Społeczeństwo natomiast, tak jak język, którym się posługuje, nie może rozwijać się w sytuacji antagonizmu. Żeby bardziej obrazowo opisać to zjawisko, autor wystąpienia posłużył się metaforą *agory*: polskie społeczeństwo, będące w stanie ciągłego konfliktu (który ujawnia się także na płaszczyźnie komunikacji językowej) nie jest przygotowane do rozmowy, czyli do wejścia na tę agorę.

Następny dyskutant, Janusz Reykowski, omówił problemy w porozumiewaniu się ludzi z psychologicznego punktu widzenia. Zwrócił uwagę na to, że w społeczeństwie z jednej strony rodzą się różnego rodzaju antagonizmy, ale z drugiej strony, członkowie tego społeczeństwa mają wiele wartości wspólnych. W związku z tym nieustannie dokonuje się proces wymiany — komunikacji, w której dochodzi bądź do potwierdzenia tego, co wspólne, bądź do zerwania tego, co sprzeczne. Analizując ów proces wymiany, autor wystąpienia, podobnie jak jego przedmówca, doszedł do wniosku, że procesy antagonistyczne zyskują dziś znaczną i chyba coraz większą przewagę. Powodują to zarówno czynniki obiektywne, jak i subiektywne. W dalszej części referatu autor skupił się na tej drugiej grupie, uznając za czynniki subiektywne pewne właściwości naszego umysłu, które sprzyjają różnym sposobom traktowania opozycji między ludźmi. Aby wyjaśnić, na czym te właściwości polegają i jak się realizują, referent omówił kolejne fazy rozwoju człowieka

w odniesieniu do zjawiska, które w psychologii określa się jako rozumienie cudzych perspektyw. Janusz Reykowski zakończył swoją wypowiedź konkluzją, że problem porozumiewania się jednostek, grup i zbiorowości zakłada konieczność uwzględnienia perspektyw drugiej strony, co stanowi bardzo trudne zadanie.

Do tych problemów nawiązywano w późniejszej dyskusji. Dyskutanci zastanawiali się nad kwestią dezintegracji społecznej, którą można określić jako rozpad komunikacyjny. Pytano, czy ten rozpad, jaki dziś obserwujemy, jest specyfiką polską, czy też może jest to sytuacja typowa dla pluralizmu i demokracji. Zauważono też, że często mamy dziś do czynienia z ogólnym brakiem tolerancji, co uwidacznia się także na gruncie języka (burzenie możliwości kontaktu).

Ostatni uczestnik dyskusji panelowej, Roch Sulima, mówił o tym, jak Polacy komunikują się publicznie poza polszczyzną. Autor wykorzystał tzw. rytualistyczną koncepcję komunikacji, ponieważ jego zdaniem pozwala ona wyjaśnić pewne zjawiska, dotyczące porozumiewania się Polaków, związane np. z zalewem handlu ulicznego. Jak twierdzi referent, za sprawą handlu ulicznego przestrzeń wielkiego miasta staje się miejscem, w którym rozgrywa się „spektakl uliczny”, będący często „teatrem wojny” — tam właśnie Polacy „rozmawiają poza polszczyzną”. Zdaniem autora wystąpienia jesteśmy świadkami dekompozycji ram komunikacji społecznej. Obserwujemy rozpad wspólnych przestrzeni komunikacyjnych, które kiedyś ustanawiane były przez języki zorientowane ku wartościom. Daje się zauważyć rozpad dyskursów etosowych, rozpad kanonu kulturalnego, kanonu edukacyjnego. Jak dowodził referent, wszelkie rozgrywające się na ulicach demonstracje, marsze, protesty, blokady pokazują, że często to „pięści udają etos”, co oznacza, iż najżywniejsze idee nie zawsze muszą korzystać ze słów.

Do tego ostatniego stwierdzenia ustosunkowano się w dyskusji. Podkreślano, że

to, iż słowa czasem nie wystarczają i komunikacja przechodzi w czyn, wynika nie tylko z bariery komunikacyjnej, ale też — paradoksalnie — ze wzrostu aspiracji komunikacyjnych: podczas różnego rodzaju demonstracji ulicznych protestujący chcą komunikować się nie tyle z jednostkami, do których zwracają się bezpośrednio, ale przede wszystkim (za pośrednictwem mediów) z większą zbiorowością, co skłania ich do sięgania po środki inne — w ich odczuciu silniejsze — niż słowo.

Zagadnienia poruszane przez obradujących wzbudziły duże zainteresowanie wśród uczestników konferencji, o czym świadczą liczne komentarze wypowiedziane w późniejszej dyskusji. Wielokrotnie pojawiały się wypowiedzi, w których zwracano uwagę na możliwość bardziej optymistycznego spojrzenia na omawiane przez uczestników panelu procesy językowe. Nie zgodzono się z tezą, że język nieustannie podlega degradacji, że się pospolituje, że staje się gorszy. Pewne procesy systemowe, dotyczące także języka, muszą spowodować, że dokonają się w nim pozytywne zmiany. Język ulega zmianom, ponieważ zmienia się rzeczywistość, w której funkcjonuje.

W ostatnim dniu Forum uczestnicy mieli okazję wysłuchać dwóch referatów, dotyczących zmian w semantyce nazw wartości.

Pierwszy referat był poświęcony tzw. *słowom sztandarowym*, czyli słowom dla Polaków najważniejszym. Wygłosił go prof. Walery Pisarek. Prelegent mówił o funkcjach słów sztandarowych, które pełnią wobec „swojej publiczności”. Autor stwierdził, że można mówić o wartościach (a zatem i słowach je opisujących), które są uniwersalne. Są nimi w polskich warunkach kulturowych *miłość* i *rodzina*. Obserwuje się znaczne różnice w stosowaniu przez Polaków słów sztandarowych. Autor referatu skupił się na pokazaniu różnic między słowami sztandarowymi, używanymi przez czytelników „Gazety Wyborczej”, „Naszego Dziennika” i „Trybuny”. W drugiej części swego referatu autor wykorzystał wyni-

ki ankiety, którą przeprowadził wśród pracowników naukowych obecnych na Forum. Uczestnicy ankiety zostali zapytani o słowa, które opisują wartości najważniejsze w pracy naukowej. Ankietowani najwyżej ocenili (w kolejności) *prawdę, odpowiedzialność, życzliwość, sprawiedliwość, lojalność*, a także *godność, tolerancję i rzetelność*. Autor uwzględnił w ankiecie nazwy wartości, które znalazły się w *Akademickim kodeksie wartości*, wydany przez Uniwersytet Jagielloński. Referent stwierdził, że wydanie kodeksu zostało przyjęte w środowisku uniwersyteckim z dezaprobatą. Jednocześnie zauważył, że wartości uwzględnione w kodeksie zostały przez uczestników ankiety uznane za najistotniejsze, sztańdarowe. Paradoks ten stał się jednym z zagadnień, poruszonych w dyskusji. Stwierdzono, że wartości zawarte w kodeksie są powszechnie akceptowane; uznaje się je za bardzo ważne, nie tylko w pracy naukowej. Z dezaprobatą przyjmuje się najprawdopodobniej przypomnienie o kwestiach elementarnych. Postawiono również hipotezę, że wątpliwości mogą budzić eksplikacje nazw wartości, zawarte w kodeksie.

Autorem ostatniego referatu, który został wygłoszony na V Forum Kultury Słowa w Lublinie, był prof. Jerzy Bartmiński. Referat dotyczył zmian semantyki i pragmatyki nazw wartości w okresie III Rzeczypospolitej. Autor zwrócił uwagę na to, że zarówno w lingwistyce, jak i w filozofii problem definiowania pojęć aksjologicznych jest odsuwany na dalszy plan. Przywołał koncepcje definiowania tzw. pojęć nieostrzych (Perelman, Wierzbicka, van Dijk).

Referent omówił wyniki badań ankietowych, przeprowadzonych wśród lubelskich studentów. W ankiecie umieszczono sto słów, odnoszących się do wartości uniwersalnych, narodowych, a także nazwy aksjologicznie rozumianych miejsc i wspólnot

ludzkich. Są to tzw. *słowa sztańdarowe* (Pisarek), *symbole kolektywne* (Fleischer), *słowa klucze* (Wierzbicka). Pytanie zadawane respondentom brzmiało: „Jakich słów użyłbyś, chcąc scharakteryzować istotę prawdziwego X-a?”. Sluchacze mieli możliwość zapoznania się z wynikami badań w postaci syntetycznych raportów z haseł: *chleb, wieś, odpowiedzialność, sprawiedliwość i solidarność*. Zmiany w semantyce nazw wartości omówiono szczegółowo na przykładzie słowa *solidarność* w dalszej części referatu.

Badania wykazały znaczną stabilność wartości uniwersalnych (zwłaszcza odnoszących się do relacji społecznych), religijnych i narodowych. Z badań wynika, że zmieniło się aksjologiczne nacechowanie i treść poznawcza niektórych nazw przestrzennych (np. *wieś, region Europa, Wschód, Zachód*); konotacji negatywnych nabrały nazwy związane z polityką i państwem.

Na zakończenie autor referatu skupił się na zagadnieniach kontekstu komunikacyjnego oraz na problemie wspólnej bazy kulturowej. Obie kwestie bardzo często pojawiały się zarówno w referatach, jak i w wypowiedziach dyskutantów.

Na zakończenie Forum prof. Andrzej Markowski podziękował wszystkim organizatorom, sponsorom, patronom oraz uczestnikom. Przewodniczący Rady Języka Polskiego poinformował o planach wydania książki, w której zostaną opublikowane zarówno referaty, jak i głosy dyskutantów. Zapowiedział również, że VI Forum Kultury Słowa odbędzie się za dwa lata w Katowicach i będzie poświęcone językowi polskiego w Europie.

Po zakończeniu obrad uczestnicy Forum mieli możliwość zwiedzenia kaplicy Trójcy św. ze słynnymi freskami rusko-bizantyńskimi oraz wystawy prac Marca Chagalla, zatytułowanej *W ogrodach Edenu. Sceny biblijne*.





Filippov K. A., *Lingvistika teksta: Kurs lekcij*. Sankt-Peterburg: Izdatel'stvo Sankt-Peterburgskogo universiteta, 2003, 336 s.

W książce została prześlędzona historia podejścia naukowego do opisu tekstu, poczynając od Arystotelesa i kończąc na najnowszych koncepcjach K. Briknera, Teuna van Dijka, V. B. Kasewicza, T. N. Nikołajewej i innych. Omówienie współczesnej teorii tekstu bazuje na zasadach petersburskiej (leningradzkiej) szkoły lingwistycznej. Aby wyjaśnić istotę pewnych zjawisk tekstowych, w niektórych wypadkach autor porównuje dane eksperymentalne z klasycznymi koncepcjami lingwistycznymi. Większość obserwacji autorskich opiera się na analizie tekstów niemieckich i rosyjskich. Przykłady niemieckie są tłumaczone na język rosyjski. Książka skierowana jest do filologów oraz innych specjalistów zajmujących się problematyką spójności mowy (tekstu).

I.L.

*Christianstvo v stranah Vostočnoj, Jugo-Vostočnoj i Central'noj Evropy na poroge vtorogo tysjačeletija*. Ros. Akademija nauk. Institut slawjanowedenija; Otv. red. B. N. Florja. Moskwa: Jazyki slawjanskoj kul'tury, 2002, 480 s.

W książce przedstawiono obraz życia religijnego słowiańskich i niektórych innych pogranicznych społeczeństw po przyjęciu przez nich chrześcijaństwa. Chronologicznie badania obejmują stulecia od początku X do połowy XI wieku.

W centrum zainteresowań badawczych znalazła się kwestia wzajemnego oddziaływania różnych systemów kulturowych oraz badanie mechanizmów recepcji kultury chrześcijańskiej (bizantyjskiej i rzymskiej) w nowym środowisku, którego samoświadomość ukształtowała się pod wpływem innego, określonego przez światopogląd pogański nastawienia. Szczególną uwagę zwrócili autorzy na swoistość miejscowej recepcji chrześcijańskich tradycji kulturowych w różnych sferach życia każdego z krajów regionu. Osobno została rozpatrzona działalność misjonarska kościołów wschodniego i zachodniego na tych obszarach oraz właściwości piśmiennictwa słowiańskiego w tym okresie.

I.L.

Viktoria V. Krasnych, *Etnopsicholingvistika i lingvokul'turologija. Lekcionnyj kurs*. Moskwa: „Gnozis” 2002, 283 s.

*Etnopsicholingwistyka i lingwokulturologia* Wiktorii W. Krasnych to cykl 13 wykładów obejmujących zagadnienia związane z kulturowymi uwarunkowaniami komunikacji. Kurs jest adresowany do tych, których interesuje język w jego szerokim aspekcie społeczno-

kulturowym. Badaczka analizuje m.in. przyczyny zakłóceń komunikacyjnych wynikających ze specyfiki kodów kultury, którymi posługują się np. przedstawiciele różnych narodowości.

Autorka prezentuje podejście lingwo-kognitywne, co pozwala jej na uwzględnienie dwu planów komunikacji: ogólnego (uniwersalnego) i narodowo-kulturowego. Akcentuje, że każdy użytkownik języka, oprócz indywidualnych doświadczeń poznawczych, dysponuje szeregiem doświadczeń zbiorowych, które są utrwalone w *bazie kognitywnej i strukturach kognitywnych* typowych dla określonej społeczności (np. przedstawicieli różnych narodów). By adekwatnie analizować językowe i pozajęzykowe zachowania uczestników komunikacji należy się do niej odwołać. Badaczka odwołuje się do również do pojęć *kliszy i szablonu świadomości* — zjawisk psychologicznych, które znajdują swe odbicie w zjawiskach językowych, czyli w *kliszach i szablonach językowych*. Istotną rolę przypisuje *stereotypom*, które traktuje jako fragmenty obrazu świata funkcjonujące w świadomości, mentalne „obrazy” przedmiotów i sytuacji, mające specyfikę narodowo-kulturową.

J.S.

Tatiana I. Vendina, *Srednevekovyj čelovek v zerkale staroslavjanskogo jazyka*. Moskwa: „Indrik”, 2002, 336 s.

Książka podejmuje problem rekonstrukcji świadomości językowej człowieka epoki średniowiecza. W centrum uwagi autora — wyobrażenia człowieka o sobie samym i o otaczającym go świecie odzwierciedlone w zabytkach języka starosłowiańskiego pochodzących z X–XI wieków.

Wybór języka starosłowiańskiego jako materiału badawczego umożliwił autorce „zanurzenie się” w epoce średniowiecza oraz pozwolił zobaczyć i zrozumieć od „wewnątrz” ten świat sensów i wartości, w którym żyła i rozwijała się kultura średniowiecza. Głównym wyróżnikiem przeprowadzonych w książce badań jest kompleksowe podejście historyczno-filozoficzne, które umożliwiło autorce „dekonstrukcję” i obejrzenie na nowo słownego zasobu wiedzy człowieka średniowiecza, spojrzenie na formowanie osobowości ludzkiej w szerokim kontekście procesów historycznych.

W pierwszych trzech rozdziałach autorka stawia i próbuje odpowiedzieć na trzy pytania dotyczące człowieka epoki średniowiecza: Kto to jest? Jaki on jest? I co on robi? Następny rozdział pt. *Bóg w świadomości człowieka epoki Średniowiecza* rekonstruuje sferę sakralną, a w piątym — najobszerniejszym został omówiony ówczesny byt (świat przedmiotów, makrokosmos rzeczowy) oraz świat idei i pojęć (np. *dobro, zło, wiara, władza, życie i śmierć, sprawiedliwość, los, prawda, piękno*). Ostatni rozdział poświęcony jest wartościom, które autorka porządkuje w czterech kategoriach: religijne, społeczne, duchowe i witalne.

Książka jest adresowana do filologów, historyków, filozofów oraz szerokich kręgów czytelników interesujących się problemami języka i kultury.

I.L.

*Rol' perevodov Biblii v stanovlenii i razvitii slavjanskich literaturnyh jazykov*. Otv. red. L. N. Smirnov. Moskva 2002, 289 s.

Tematem książki jest wpływ przekładów Biblii na proces kształtowania się i rozwoju języków słowiańskich. Książka jest pracą zespołową o charakterze kompleksowym. Bada-

na problematyka naświetlana jest przez autorów z różnych punktów widzenia. Podejścia lingwistyczne, translatologiczne, historyczno-kulturoznawcze pozwalają autorom zrekonstruować konteksty historyczne, społeczne, konfesyjne i językowe pojawiania się i funkcjonowania przekładów Biblii na różne języki słowiańskie. A. A. Aleksiejew w artykule *Pierwszy rosyjski przekład Nowego Testamentu w edycji 1823 roku* opisuje okoliczności powstania tego tłumaczenia oraz analizuje język i styl przekładu. O ukraińskim przekładzie *Pisma Świętego* pisze W. W. Nimczuk, temat tradycji biblijnych w historii języka białoruskiego podejmuje A. S. Jaskewicz, L. N. Smirnow opisuje historię przekładów Biblii na język słowacki. Bohemistka z Sankt-Petersburga G. A. Lilicz śledzi odbicia tekstu biblijnego w rosyjskich i czeskich przekładach *Opowieści o Warlaamie i Ioasafie*. O wpływie przekładów Nowego Testamentu na współczesny język bułgarski pisze G. K. Wieniediktow, D. Bieńkowska podejmuje podobny temat na materiale polskim.

I. L.

Tatiana B. Toporova, *O drevneislandskich kosmologičeskich zagadkach kak fenomeny jazyka i kul'tury*, „IMLI” RAN, Moskva, 2002, 236 s.

Monografia poświęcona jest kompleksowej analizie staroislandzkich „Zagadek Gestumblindi”, odnoszących się do cyklu sag o starożytnych czasach. Autorka bada kompozycję zagadek, opisuje je jako tekst dwuczłonowy, składający się z części obrazowej — zagadki i „odgadki” ‘odpowiedzi’, pokazuje korelacje między obydwoma częściami, w ten sposób tłumacząc mechanizmy poszukiwania prawidłowej odpowiedzi, ujawnia ich kosmologiczny podtekst i związek z germańskim mitem stworzenia.

Zagadki staroislandzkie porównywane są z jednej strony z innymi gatunkami — małymi formami literackimi, tj. ze starogermańskimi zamówieniami, z drugiej zaś — z zagadkami z innych kultur — starogermańskiej, przedstawionej w zagadkach staroangielskich, i rosyjskiej, w której mitopoetycki model świata, jest podobny do materiału staroislandzkiego.

Analiza zagadek staroislandzkich wydobywa ich specyfikę jako korpusu tekstów, wyjaśnia genezę zagadki na obszarze starogermańskim i prowadzi do wniosków typologicznych dotyczących tego gatunku w różnych tradycjach europejskich.

S. N.-B.

Elena A. Šmeleva, Aleksej D. Šmelev, *Russkij anekdot: Tekst i rečevoj žanr*. Jazyki slavjanskoj kul'tury (Studia philologica. Series minor), Moskva 2002, 144 s.

W książce omówiono osobliwość językowego ukształtowania „kawałów” we współczesnym języku rosyjskim. Autorzy zbadali różnice między „kawałami” i innymi pogranicznymi gatunkami: dowcipami, żartami, anegdotami, bajami i ustnymi nowelami; przedstawili językowe charakterystyki głównych bohaterów współczesnego kawału rosyjskiego, zakres wariacji tekstów. Tezy teoretyczne założenia są bogato ilustrowane licznymi przykładami kawałów, które są znane i często opowiadane w rosyjskim kręgu kulturowym, książka jest więc małą antologią współczesnego kawału rosyjskiego.

S. N.-B.

301-

